

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

ROCZNIK MIĘDZYRZECKI

TOM XII—XIII



MIĘDZYRZEC PODLASKI 1980—1981

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

ROCZNIK MIĘDZYRZECKI

TOM XII—XIII

MIĘDZYRZEC PODLASKI 1980—1981

ROCZNIK MIĘDZYRZECKI

Organ Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Chmielarski, prof. dr hab. Janusz Górski, prof. inż. arch. Jerzy Hryniewiecki,
dr Marian Kowalski (redaktor naczelny i naukowy), lek. med. Kazimierz Kubiszyn,
Jan Makaruk, mgr Kazimierz Zieliński

Sekretarz Redakcji — Teresa Józefa Kowalska

Materiał ilustracyjny wykonali lub dostarczyli:

mgr Barbara Andrzejewska, mgr Regina Jachimczuk, mgr Irena Furman, Adam
Jacek Kowalski, dr Marian Kowalski, Krystyna Cholewska-Kwiatkowska, Maria
Oksiuta, Tadeusz Puka, mgr Irena Voisé, dr Jan Warmiński, mgr Henryk Wawry-
niuk oraz Ośrodek Dokumentacji Naukowej Muzeum Narodowego w Wilanowie
i Muzeum Narodowe w Warszawie

Wydano z zasiłku Miejskiej Rady Narodowej w Międzyrzecu Podlaskim

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



Adres Redakcji: 21-350 Międzyrzec Podlaski, ul. Lubelska 59

Konto nr 170-1-222 w Banku Spółdzielczym w Międzyrzecu Podlaskim

Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim
Międzyrzec Podlaski 1981

PRZEDMOWA

Po stosunkowo długim czasie możemy przedstawić Czytelnikom nasz kolejny, tym razem podwójny tom Rocznika Międzyrzeckiego za rok 1980 i 1981. Opóźnienie to spowodowane było dekretem Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz. U. PRL Nr 29, poz. 154) oraz zarządzeniem Prezesa Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk z dnia 12 grudnia 1981 r. (MP Nr 30, poz. 278) w sprawie zasad i trybu udzielania zezwoleń na rozpowszechnianie publikacji i widowisk oraz postępowania przy użytkowaniu zakładów, urządzeń i aparatów poligraficznych w czasie obowiązywania stanu wojennego.

W okresie zawieszenia działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim, jakie miało miejsce w tym okresie Zarząd, w wyniku starań uzyskał zezwolenie Prezesa Gł.U.K.P.iW. w Warszawie znak GP.II-441/1998/82 dnia 28 kwietnia 1982 r. na wydawanie Rocznika Międzyrzeckiego w tym samym nakładzie, objętości i formacie jak uprzednio, z zachowaniem ciągłości jego wydawania.

*

*

*

W związku z przypadającą w 1981 roku 150 rocznicą drugiego patriotycznego, niepodległościowego, zrywu narodu polskiego do zrzucenia kajdan zaborcy — Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim włączyło się w nurt obchodzonych w Polsce uroczystości tej rocznicy. Zarząd TPN zorganizował 28 listopada 1980 r. w Międzyrzeczu Podlaskim sesję naukową poświęconą rocznicy powstania listopadowego i zwycięskiej bitwy II Korpusu pod Międzyrzecem i Rogoźnicą (1831 — 29.VIII — 1981), wybił jubileuszowy medal, a Komitet Redakcyjny Rocznika Międzyrzeckiego włączył do niniejszego tomu w rozdziale Artykuły i rozprawy — dwie rozprawy pióra dr Jana Warmińskiego pt. Obwód radzyński ze szczególnym uwzględnieniem Międzyrzeczczyzny w powstaniu listopadowym 1830—1831 i dr Mariana Kowalskiego pt. Bilety bankowe Banku Polskiego emisji z dnia 1 maja 1830 i z roku 1831.

W tymże rozdziale pomieszczone zostały poza tym dalsze artykuły — dr Feliksa Olesiejuka, omawiające zwyczaje, obrzędy i wierzenia pogrzebowe ludu Międzyrzeczczyzny, stanowiące kolejną rozprawę tegoż autora na temat zwyczajów i obrzędów społeczeństwa Międzyrzeczczyzny (pierwsza ukazała się w tomie III Rocznika Międzyrzecckiego) oraz dr Jana Warmińskiego dotyczącą życia i działalności burmistrzów m. Międzyrzecza w latach 1818—1866 i dr Henryka Mierzwińskiego dotyczącą związków Kocka z walkami Polaków o niepodległość w XVII i XVIII wieku.

W drugim rozdziale Materiały znalazły się opracowania źródłowe: mgr Ireny Voisé poświęcone portretom właścicieli Międzyrzeczczyzny od XVI do XX wieku. Wielu z nich zajmowało poczesne miejsce na dworze królewskim, w hierarchii państwowej, w wojsku, literaturze, nauce i kulturze Rzeczypospolitej, a znani i cenieni byli nie tylko w Polsce ale i za granicą. Nadto zamieściliśmy opracowania doc. dr Leopolda Grzegorka dotyczące dziewiętnastowiecznych aktorów zespołów objazdowych w Międzyrzeczu i pobliskiej Białej; Krystyny Cholewskiej-Kwiatkowskiej podającej z przekazów rodzinnych dane o nieznaney w dotychczas drukowanej biografii Henryka Sienkiewicza wizycie w Międzyrzeczu ok. 1903 roku; Lecha Jabłońskiego podające biografię dr med Henryka Stano, a mgr Ewy Sobiech o nauczycielu międzyrzeczkich szkół średnich — mgr Józefa Jachimczuka; Adama Jacka Kowalskiego — podające dokonywane przed pierwszą wojną światową badania wiertnicze na terenie Międzyrzeczczyzny. Mgr Andrzej Wereszko opisał straty poniesione przez parafie dekanatu międzyrzecckiego w czasie II wojny światowej; mgr Henryk Wawryniuk przypomniał 50-letnią historię Klubu Sportowego HURAGAN w Międzyrzeczu, a mgr Beata Dorota Kubiszyn-Puka opisała pomnik powstańców w 1831 roku w Maniach.

Trzeci rozdział Biografia grupuje dokumenty źródłowe dotyczące Międzyrzeczczyzny; a w czwartym Kronice podane zostały dane o 50-letniej pracy zawodowej Jana Chmielarskiego oraz nekrologi: Albiny Furmanowej, ks. kan. mgr Piotra Aleksandrowicza i Władysława Oksiuty.

Tradycyjnie i ten tom zamykają skorowidze nazw osobowych i geograficznych.

W sumie obecnie oddawany do rąk Czytelnika podwójny tom Rocznika Międzyrzecckiego ukazuje społeczeństwu dawne i współczesne dzieje miasta, Międzyrzeczczyzny i regionu.

dr Marian Kowalski
Prezes
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Międzyrzeczu Podlaskim

I. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

JAN WARMIŃSKI

BURMISTRZOWIE MIĘDZYRZECA W LATACH 1816—1866

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie zasług poszczególnych burmistrzów dla miasta oraz naszkicowanie ich sylwetek. Przedtem jednak wydaje się celowe ukazanie miejsca Międzyrzeca i jego specyfiki na tle innych miast województwa podlaskiego a od 1837 r. gub. siedleckiej. Celowo pominiemy wydarzenia 1830—1831 w Międzyrzecu, ponieważ omówione one są w artykule „Obwód radzyński ze szczególnym uwzględnieniem Międzyrzeczyzny w powstaniu listopadowym 1830—1831 roku” zamieszczonym w niniejszym tomie.

W dotychczasowych opracowaniach o Międzyrzecu w zasadzie brak jest studium o burmistrzach. Wyprzedziły go opracowania: o parafii¹, dobrach międzyrzeckich², ogólnym szkicu z dziejów Międzyrzeca w XIX w.³ oraz poświęconych wycinkowym zagadnieniom — o szkolnictwie elementarnym⁴, funkcjonowaniu poczty⁵, stosunkach religijnych⁶, aptekarzu Eichlerze⁷, matematyku Niewęglowskim⁸ itp.

¹ Pleszczyński Adolf: Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej, Warszawa 1911.

² Jarmuś Stanisław: Dobra międzyrzeckie za Konstantego Czarotoryskiego, Rocznik Międzyrzecki, t. VII.

³ Aleksandrowicz Piotr: Miasto Międzyrzec XIX i XX w., Rocznik Międzyrzecki, t. V; ponadto Kotarski Stefan: Członkowie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego pochodzący z Podlasia, Rocznik Międzyrzecki, t. IV; Góra Stanisław: Udział ludności Międzyrzeczyzny w powstaniu styczniowym, Rocznik Międzyrzecki, t. VIII.

⁴ Sadaj Henryk: Z dziejów oświaty elementarnej w Międzyrzecu Podlaskim, Rocznik Międzyrzecki, t. III.

⁵ Jakubowski Franciszek: Stacja pocztowa w Międzyrzecu Podlaskim, Rocznik Międzyrzecki, t. II; Rajchel Władysław: Międzyrzec ważnym punktem komunikacji pocztowej, Rocznik Międzyrzecki, t. VI.

⁶ Aleksandrowicz Piotr: Stosunki religijne w Międzyrzecu i okolicy, Rocznik Międzyrzecki, t. I.

⁷ Lech Zofia: Karol Eichler — aptekarz międzyrzecki, Rocznik Międzyrzecki, t. IX.

⁸ Kowalski Marian i Zieliński Kazimierz: Międzyrzeczanin — wybitny

Praca niniejsza jest oparta głównie na źródłach rękopiśmiennych znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie i Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie. Cezury zakresłone w artykule przyjąłmy dowolnie.

Ogólne informacje o mieście

Miastem w sensie prawnym było osiedle ludzkie, które nabyło status miasta, zarządzane w sposób przepisany prawem, tzn., przez władze miejskie o określonym składzie (urząd municypalny, a od 1842 r. magistrat z mianowanym burmistrzem lub prezydentem — dla miast większych — i ławnikami) i posiadające minimum dochodów na utrzymanie tej administracji oraz własny budżet kontrolowany i zatwierdzany przez władze zwierzchnie.⁹

Międzyrzec, miasto jedno z 45 woj. podlaskiego (według wykazu z 1829 r.), dysponował największą liczbą ludności (7,1% ogółu ludności miejskiej woj. podlaskiego); miasto obwodowe Radzyń stało dopiero na 13. miejscu (2,6%), daleko w tyle za Siedlcami (6,2%), Włodawą (6%), Białą (5,2%) itp. Warto przy tym zaznaczyć, że 5 pozostałych miast pow. radzyńskiego wraz z miastem obwodowym stanowiło zaledwie 56% ogółu ludności miejskiej tegoż powiatu.¹⁰ W Międzyrzecu duży był odsetek Żydów — 69,5% ogółu ludności miejskiej, podczas gdy w całym pow. radzyńskim 51,8% a w woj. podlaskim 44,7%.¹¹ W Międzyrzecu także najwięcej było domów murowanych, bo aż 22,9% stanu ogólnowojewódzkiego, podczas gdy w mieście wojewódzkim — Siedlcach tylko 9,5%, a w Radzynie 3,4%; w ramach zaś obwodu — w Międzyrzecu aż 76,9%, podczas gdy w Radzynie zaledwie 11,5%. Warto zaznaczyć, że pod względem odsetka domów murowanych w stosunku do całej zabudowy miasta Międzyrzec (29,3%) ustępował jedynie Maciejowicom (77,3%). Pod względem obszaru gruntów miejskich w skali wojewódzkiej Międzyrzec (5,3%) był wyprzedzany przez m. Węgrów (9,4%), Parczew (8,2%) i Łuków

matematyk Henryk Grach Piotr Niewęglowski (1807—1881), Rocznik Międzyrzecki, t. I.

⁹ Cwik Władysław: Pozostałości feudalne w miastach rządowych małopolskich terenów Królestwa Polskiego (1815—88). Studium historyczno-prawne, Lublin 1966, s. 50.

¹⁰ W skali powiatowej ludności miejskiej było w Radzynie 16,4%, w Kocku 15,4%, Wohyniu 11,4%, Łysobrykach 7,9% i w Serokomli 4,9%.

¹¹ Warmiński Jan: Żydzi województwa podlaskiego w powstaniu 1830—1831 r., Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, r. 1980, nr 4, aneks nr 3.

(8,1⁰/₀); Siedlce znajdowały się na 18. miejscu (2,1⁰/₀), a Radzyń na 19. (1,9⁰/₀).¹²

Pod względem sumy asekuracyjnej (ubezpieczeniowej) w Towarzystwie Ogniwym w skali wojewódzkiej Międzyrzec (7,4⁰/₀) — według wykazu z 1829 r. — ustępował dość poważnie Siedlcom (15,3⁰/₀), a nieznacznie Włodawie (8⁰/₀) i Białej (7,6⁰/₀); Radzyń znajdował się na 10. miejscu (2,9⁰/₀).

Pod względem liczebności jarmarków w roku (w woj. podlaskim 213) Międzyrzec (4) ustępował szesnastu miastom, w tym m.in.: Łaskarzewowi (13 jarmarków), Stoczkowi, Maciejowicom i Sterdyni (po 12) itp. Na 45 miast w woj. podlaskim w pięciu w ogóle nie było jarmarków. Do jarmarków o dużej randze należały: jesienny 6-dniowy we Włodawie, 3-dniowy w grudniu na św. Mikołaja w Międzyrzecu oraz 3-dniowy (16—18 w lutym) w Łukowie. Największy bez wątpienia był we Włodawie nie tylko z racji długiego okresu jego trwania, ale i położenia geograficznego tego miasta (nad granicą), a co za tym idzie poważnego udziału w nim handlarzy z Cesarstwa Rosyjskiego. W Międzyrzecu przedmioty handlu były głównie pochodzenia krajowego: konie, bydło, zboże, słonina, towary sukienne, jedwabne, bawełniane, futra, skóry, obuwie, sprzęty gospodarskie, sukmany, czapki itp. Handlem parali się głównie Żydzi, którzy prowadzili nawet wymianę zagraniczną: skórami zajęczy, lisimi, woskiem, łojem. Żydzi też w dużym stopniu zajmowali się rzemiosłem, głównie krawiectwem, szewstwem, garbarstwem, kotlarstwem, kuśnierstwem, ubojem zwierząt, wyszynkiem; chrześcijanom w udziale przypadło rolnictwo, kowalstwo, garncarstwo i hodowla bydła.

W siedmiu miastach woj. podlaskiego targi odbywały się 2 — razy tygodniowo (w Międzyrzecu — w czwartki i niedziele, jeszcze jeden dowód na znikomą rolę chrześcijan w handlu), w 22 miastach raz tygodniowo, a w 15 w ogóle ich nie było. Na targach handlowano artykułami pierwszej potrzeby: zbożem, warzywami, owocami, zwierzętami, dREW-

¹² Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (WAPL) — Komisja Województwa Podlaskiego (KWP) 43, f. passim; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD) — Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (KRSW) 3194, f. 233: Według pomiaru z 1796 r. grunty miejskie Międzyrzecza liczyły 224 włóki, 11 morgów, 43 pręty i 5 przecików. Obszar ten został ponoć znacznie zmniejszony na skutek sprzedaży gruntów miejskich włościanom wsi bojańskich: Rzeczycy, Grabówca, Wygnanki, Jelnicy, Misiów i Przychód. W 1829 r. w Międzyrzecu były 3 instytucje publiczne, 5 gmachów publicznych i 4 rękodzielnie. WAPL-Rząd Gubernialny Lubelski — akta wojskowe (RGLwoj.) 11: W 1848 r. w Międzyrzecu były następujące budowle skarbowo-wojskowe: piekarnia, ujeżdżalnia, trupiarnia i kloaki. Od tych budowli władze miejskie nie opłacały podatku, jedynie — składkę ogniową.

nem.¹³ W Międzyrzecu, oprócz Rynku, były jeszcze 2 otwarte place: na Nowym Mieście i w pobliżu kościoła parafialnego obrządku łacińskiego. Na pierwszym placu w czasie jarmarków handlowano końmi; na drugim placu i Rynku stawały furmanki przybyłe z różnymi produktami.¹⁴

Pod względem wysokości dochodów miejskich w skali wojewódzkiej Międzyrzec (4,5⁰/₀) wyprzedzał Siedlce (34,5⁰/₀), Łuków (9,8⁰/₀) i Łaskarzew (5,1⁰/₀). W skali powiatowej dochody Międzyrzeca stanowiły 45,6⁰/₀; w siedemnastu miastach woj. podlaskiego nie przekraczały one nawet jednego tysiąca złp.¹⁵ Według etatu z końca 1829 r. dochody Międzyrzeca winny składać się ze stałych (2516 złp 12 gr) i niestałych (3406 złp). Dochody stałe pochodziły: 166 złp 12 gr ze spaśnego (z pastwisk za wypas bydła; rozporządzenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 17 IX 1819 r.), 1950 złp z bydłobojni (rzeźni) i 400 złp z domu wynajętego na odwach (areszt); dochody zaś niestałe: 2250 złp z konsensowego (za zezwolenie) od wyszynku trunków (rozporządzenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 8 II 1820 r.), 398 złp kanonu¹⁶ od rolników handlarzy, 48 złp od utrzymujących domy zajezdne, 600 złp składki z dominium (deklaracja dziedzica z 10 XII 1818 r.), 50 złp z kar administracyjnych, policyjnych, 60 złp z procentów od sprzedaży materiałów. Rozchód miał wynosić 3563 złp 11 gr, w tym m.in. 3246 złp na pensje i materiały, 6 złp na podymne zwyczajne domu zajętego na odwach (podatek), 55 złp 14 gr ogniowe, 12 złp czynsz dla dominium za dom zajęty na odwach, 15 złp 22 gr prowizja, 200 złp 18 gr za najem lokatorów.¹⁷ Pozostawało 2359 złp 1 gr.¹⁸

Według wykazów statystycznych z końca 1829 r. w Międzyrzecu były rękodzielnie na 114 w woj. podlaskim: garbarnia (na 45 w woj.), ko-

¹³ WAPL-KWP 43, f. passim; tamże 87a, f. 67—68; AGAD-KRSW 3194, f. 226; tamże 3829, f. 49—58: taryfa opłat za sprzedane artykuły z 1739 r. wydana przez Augusta Czartoryskiego.

¹⁴ AGAD-KRSW 3830, f. 132—133.

¹⁵ WAPL-KWP 43, f. passim; AGAD-KRSW 3828, f. 192—197.

¹⁶ Kanon — 1. czynsz wieczysty z dóbr, przez rząd pruski rozdarowanych, lub za cesarza Mikołaja I rozprzedanych osobom prywatnym z obowiązkiem płacenia „kanonu” jako procentu od 1/3 wartości dóbr, pozostawionej na hipotecę (z możliwością spłaty przez nabywców); 2. czynsz z placów miejskich wieczystość przez skarb wydzierżawionych. Trzetrzewiński Wojciech: O podatkach gruntowych stałych w Królestwie Polskim obecnie istniejących. Biblioteka Warszawska t. IV (1860), s. 342.

¹⁷ Prowizja — procentowe wynagrodzenie za pośrednictwo w jakiejś transakcji handlowej (komis); lub odsetki od pożyczonego kapitału płacone wierzycielowi przez dłużnika.

¹⁸ WAPL-KWP 43, f. passim; zob. Aleksandrowicz: Miasto..., s. 93.

tlarnia (2), mydlarnia (13), wytwórnia kleju (2).¹⁹ Rękodzielnie te odgrywały wówczas dość ważną rolę w skali ogólnowojewódzkiej. Jednakże miasto zawdzięczało swój rozwój handlowi. O tym 19 XII 1845 r. gubernator Rządu Gubernialnego Lubelskiego pisał w raporcie do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych o Międzyrzeczu m.in.: „Nie ulega zaprzeczeniu, iż miasto Międzyrzec z korzystnego położenia swojego stało się środkowym punktem handlu w całej byłej Guberni Podlaskiej, zaczem poszedł i znaczny wzrost jego ludności i oddanie się w większej części mieszkańców zatrudnieniom handlowym (...) Międzyrzec nie jest miastem przemysłowym, gdyż żadnych zgola nie posiada fabryk, a nawet takich warsztatów rzemieślniczych”.²⁰

Miasto należało do głównego dziedzica i do częściowych dominiów: probostwa obrządku łacińskiego, probostwa obrządku greckokat. (Stare Miasto) i takiegoż obrządku (Nowe Miasto).²¹ Miasto Międzyrzec posiadało od Izabeli Opalińskiej przywilej z 23 VI 1664 r. na pobieranie dochodu z klitek; drugi przywilej Zofii Denhoffowej z X 1729 r. na Ratusz z kramami i przywilej dziedziczki Elżbiety Sieniawskiej na robienie i szynkowanie piwa.²² Do 1844 r. Międzyrzec należał do Czartoryskich:

¹⁹ WAPL-KWP 43, f. 59—66: W Międzyrzeczu majster i dwóch czeladników w 1829 r. wyprodukowali 9733 kg kleju, w Kodniu zaś jeden majster zaledwie 40 kg kleju. Zob. też Aleksandrowicz: *Stosunki...*, s. 120; Sada j: *Z dziejów...*, s. 70—130.

²⁰ WAPL-KWP 43, f. passim; AGAD-KRSW 3827, f. 66; 3833, f. passim: Liczba domów mieszkalnych w krańcowych latach zakreślonych w naszym artykule poważnie wzrosła mimo groźnych pożarów. Np. w 1820 r. według wykazów było 485 domów, w 1829 r. — tylko 409, a w 1864 r. — 600; podobnie i liczba ludności: w 1820 r. — 4442 osoby, w 1829 r. — 5211, w 1864 r. — 8704. por. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1895, t. VI, s. 375. 1844—1866 gubernia podlaska była włączona do lubelskiej.

²¹ AGAD — Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu (KRPiS) 1198: Według etatu z r. 1815—1816 z dóbr międzyrzeckich do kas zjednoczonych powiatów miało wpłynąć 57034 złp 21 gr, w tym 44007 złp 11 gr od głównego dziedzica (22947 złp 11 gr opłata 24-groszowa, 15975 złp podymnego, tj. podatku od każdego domu mieszkalnego i 5085 złp rekrutowego od Żydów), 2715 złp od mieszkańców miasta, tzw. podymnego, 10113 złp 25 gr z probostwa obrządku łacińskiego (8587 złp 25 gr opłata 50 groszowa, 60 złp podymne i 1466 złp subsidium charitativum — opłata przez duchowieństwo na utrzymanie wojska w leżach zimowych), 152 złp 15 gr ze szpitala będącego przy kościele obrządku łacińskiego (144 złp 15 gr opłata 50-groszowa i 8 złp subsidium charitativum), 12 złp z probostwa obrządku łacińskiego oraz po 6 złp z wikariatu i altarii obrządku łacińskiego (Nowe Miasto) oraz plebanii obrządku greckiego, św. Mikołaja i komandorii (ziemi oddanej do użytkowania lub w dzierżawę) obrządku łacińskiego (Stare Miasto).

²² AGAD-KRSW 3833, f. passim.

w 1815 r. do Adama, a później do Konstantego, po czym przeszedł do Potockich (Augusta i Aleksandry).²³

Miasto należało do pierwszego rzędu pod względem kwaterunkowym, do drugiego pod względem pożyczek na budowy i do trzeciego — pod względem podatku i podymnego oraz kaucji urzędników. Przez miasto przebiegała szosa pierwszego rzędu, z traktów niebitych — 1 pocztowy, 4 komunikacyjne i 8 dróg bitych.²⁴ Przez miasto przepływała niespławna dla tratw Krzna.

Na 229 włókach 7 morgach należących do Międzyrzeca (120 mórg zajmowały zabudowania miejskie, place, ulice, 1506 pastwiska i łąki, 4713 grunty orne i ogrody oraz 538 pastwiska i zarośla. Mieszkało w końcu 1864 r. — według wykazów — 8704 mieszkańców, w tym 1762 Polaków (382 głównych osób) i 6928 Żydów (1156), 9 Niemców i 5 Rusinów. Na 600 domów mieszkalnych aż 150 było murowanych. 567 domów należało do mieszkańców (190 do Polaków, 376 do Żydów i 1 do Niemców), 3 do skarbu, 13 do dominium, 1 do gminy miasta i 16 do instytucji i kościołów.

W liczbie 8704 mieszkańców Międzyrzeca było 1274 mieszczan rolników (284 główne osoby), 1621 mieszczan nierolników (382) i 5809 (876) tzw. biedoty (służba i wyrobnicy). Mieszczanie rolnicy, to były osoby posiadające „osady” i grunty orne na prawie zupełnej własności, emfiteutycznym²⁵ i wieczystego czynszu. W grupie tej było 1265 Polaków (283 głównych osób) i 9 Niemców (1). Mieli oni 265 mórg pod budowlami i ogrodami w obrębie miasta i 6034 mórg pod ogrodami, łąkami i rolami poza obrębem miasta. 190 osad z zabudowaniami i 93 osady bez budowli dysponowało obszarem 6209 mórg, gdzie wysiewano 300 korców żyta, 250 pszenicy i 750 korców jarzyn. 253 osady miały co najmniej po 3 morgi gruntu pod ogrodami i poza obrębem miasta; 30 osad było mniejszych. 253 osady zajmowały się wyłącznie rolnictwem, a 30 rolnictwem i rzemiosłem.

Mieszczanie rolnicy za użytkowanie nieruchomości ponosili następujące świadczenia: a. czynsz za mieszkania własne 406 rbs 60 kop.; b. osep (danina w ziarnie) za mieszkania własne 285 korców owsa; w sumie 541

²³ Pleszczyński: Opis..., s. 19; AGAD-KRSW 3830, f. passim; AGAD-KRPiS 1198.

²⁴ Tabela wszelkich traktów i komunikacji, Warszawa 1829, s. 3, 4 i 8; Rajchel: Międzyrzec..., s. 17; Jakubowski: Stacja..., s. 95—96.

²⁵ Prawo emfiteutyczne — dzierżawa wieloletnia z prawem wznoszenia budowli itp., ale bez prawa własności gruntu i możliwości nabycia tego prawa przez zasiedzenie.

97 kop.²⁶ Była również 1 rola poza obrębem miasta o obszarze 2 morgi 292 pręty, gdzie wysiewano 1 korzec oziminy.

Mieszczanie nierolnicy posiadali osady w mieście na prawie zupełnej własności, emfiteutycznym lub wieczysto-dziedzicznym, lecz nie posiadali na tych prawach ogrodów i gruntów poza obrębem miasta. Byli nimi tylko Żydzi — 1621 (382 głównych osób). Mieli oni w swym posiadaniu 377 posesji z budowlami i 5 bez budowli od głównego dominium o obszarze 40 mórg. Utrzymywało się ze swych posesji i procederów (pracy uprawianej zawodowo) 300 głównych osób oraz również ze swych posesji i innych zajęć 32 główne osoby. Za mieszkania w domach własnych płacili oni czynsz w wysokości 143 rbs 35 kop.; osep 232 rbs 28 kop.; razem 375 rbs 63 kop.

Pozostali mieszkańcy Międzyrzecza nic nie posiadali w dzierżawie „za kontraktami”. W ich liczbie 5809 było 497 Polaków (99 główne osoby), 5307 Żydów (774) i 5 Rusinów (3). Mieszkali oni: u właściciela miasta — 35 osób jako oficjaliści, służący i wyrobnicy; u mieszczan — 2800 jako lokatorowie ze służbą, 2800 jako służba mieszczan i wyrobnicy; u nieobecnych — 124 na czas dłuższy i 50 z pobytu niewiadomych. Z grona 500 lokatorów (głównych osób) 380 utrzymywało się z handlu lub przemysłu i 120 z rzemiosła. Dochód od tych mieszkańców był pobierany na rzecz głównych i częściowych dominium w wysokości 2596 rbs. Wartość użytkowanych serwitutów przez Polaków wynosiła 1800 rbs, a przez Żydów 33 rbs 10 1/2 kop. Mieszkańcy za zbiorckę drewna w lasach międzyrzeckich obowiązani byli dawać po półtora korca owsa od domu. Mieszczanie swe prawo do serwitutów opierali na przywilejach dziedziców, rejestrze pomiarowym i hipotece; kasa miejska — na prawie używalności.²⁷

Dochody dominium z miasta nie były stałe. W 1860 r. wyniosły ponad 7,5 tys. rbs, w tym 6500 rbs z propinacji, 675 rbs 12 kop. od posesji miejskich, 150 rbs od handlu smołą i dziegciem, 7 rbs 50 kop. z rybołówstwa w wodach gruntowych miejskich, 681 rbs 5 kop. z opłat gminnych (270 rbs od szynkarzy tzw. konsensowe, 400 rbs 5 kop. od procederzystów kanonu od zarobkowania, 11 rbs z dzierżawy spaśnego). Prawo propinacji, tj. wyrobu i sprzedaży trunków krajowych, należało wyłącznie do dominium w Międzyrzeczu. Było 9 szynków, które przynosiły dominium w 1862 i 1864 r. po 5210 rbs (a w 1860 r. 6500 rbs). Były one oddane w dzierżawę, jednym z nich był w Drelowie — Grzegorz Kowalski — powstaniec Międzyrzeczczyny. Dochód z handlu trunkami zagranicznymi należał również do dominium. Handlem trunkami zagranicznymi zajmo-

²⁶ 1 rbs = 6,6 złp.

²⁷ Wiemy, że do 1862 r. 150 rodzin katolickich brało z lasu drewno po 2 fury na tydzień (w środy i piątki) w porze jesiennej i zimowej (przez 6 miesięcy); wartość tego drewna wynosiła 1800 rbs, licząc po 25 kop. za furę).

wały się 4 osoby w czterech punktach sprzedaży. Dochód z targowego, jarmarcznego, brukowego i mostowego był odstąpiony kasie miejskiej przez dziedziczkę i od 1863 r. pobierany na rzecz kasy miejskiej (w 1863 r. 2100 rbs). Na rzecz dominium kasa miejska nie ponosiła żadnych świadczeń. Dominium nie pozwalało mieszkańcom na stawianie młynów, lecz wolno było każdemu mleć mąkę tam, gdzie się chce.²⁸

Świadczenia mieszkańców miasta na rzecz rządu w 1864 r. wynosiły 5024 rbs 34 1/2 kop., w tym 2538 rbs 31 kop. to podatki i 2486 rbs 3 1/2 kop. to składka ogniowa od zabudowań. Podatki były następujące: podymne z szarwarkiem 2122 rbs 78 kop., kontyngens liwerunkowy (stały podatek na rzecz wojska) 300 rbs 93 kop. i składka transportowa 114 rbs 60 kop. Opłata ogniowa składała się: z 23 rbs 57 1/2 kop. od zabudowań gminnych, 169 rbs 55 kop. od zabudowań instytucyjnych w mieście (duchownych i dobroczynnych) oraz 2292 rbs 91 kop. od zabudowań prywatnych właścicieli posesji miejskich. Świadczenia mieszkańców miasta na rzecz kasy miejskiej były następujące: a. konsensowe od szynkarzy 292 rbs 50 kop. (uiszczali posiadacze nieruchomości); b. kanon od procederzystów 566 rbs 25 kop. (200 rbs posiadacze nieruchomości, resztę biedota); c. składka kwaterunkowa nieruchomości 3749 rbs 40 kop. (780 rbs uiszczali rolnicy, a 2969 rbs 40 kop. posiadacze nieruchomości); składka kwaterunkowa z procederów 288 rbs 42 kop. (115 rbs 47 kop. posiadacze nieruchomości, resztę biedota); d. na czyszczenie Rynku 120 rbs 60 kop. rolnicy; e. na szkołę elementarną i parafialną 650 rbs posiadacze nieruchomości i 300 rbs biedota; razem 900 rbs 60 kop. rolnicy; 4227 rbs 37 kop. posiadacze nieruchomości, 779 rbs 20 kop. biedota; g. składka bóżnicza 196 rbs 48 1/2 kop. Mieszkańcy na rzecz duchowieństwa ponosili 152 korce 30 3/5 garnea żyta lub 196 rbs 48 1/2 kop.²⁹

Właściciele miasta ze swych dominialnych dochodów ponosili:

1. na rzecz skarbu — a. ofiary 370 rbs 21 kop. główni właściciele, a 19 rbs 69 1/2 kop. właściciele częstkowi; b. podymne z szarwarkiem 52 rbs główni, 14 rbs 20 kop. częstkowi; c. kontyngens liwerunkowy 33 rbs 58 kop. główni, a 173 rbs 6 1/2 kop. częstkowi; c. składkę transportową z rekrutową 8 rbs 96 kop. główni; razem 464 rbs 75 kop. główni i 206 rbs 95 kop. częstkowi.

2. na rzecz kasy miejskiej: właściciele główni — a. kwaterunkowe z nieruchomości 952 rbs 77 kop.; b. kwaterunkowe z „przemysłu” 166 rbs 50 kop.; c. na zwózkę drewna do szkoły 9 rbs 90 kop.; d. na szkołę ele-

²⁸ AGAD-KRSW 3833, f. 474—480 (15.V.1865 r. spór o sprzedaż smoły został rozstrzygnięty na korzyść dominium).

²⁹ AGAD-KRSW 3833, f. 483 (14.V.1865).

mentarną i parafialną 102 rbs 90 kop., razem 1232 rbs 7 kop.; ponadto właściciele częściowi 2 rbs 40 kop.³⁰

Obowiązki i kompetencje burmistrzów

Burmistrzowie wybierani przez komisję wojewódzką i przedstawiani Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych do mianowania otrzymywali do pomocy stosownie do miejscowej potrzeby odpowiednią liczbę (najwyżej 4) ławników. W przypadku śmierci, choroby, zawieszenia w urzędowaniu lub nieprzewidzianej innej nagłej przeszkody w pełnieniu obowiązków burmistrza jego miejsce zajmował pierwszy (w porządku) ławnik. Burmistrz był wykonawcą rozkazów komisji wojewódzkiej (rządu gubernialnego) przesyłanych mu za pośrednictwem komisarzy obwodowych (naczelników powiatowych). Do obowiązków burmistrza należało „czuwanie nad własnością gminną i nią zarządzanie”. Pod kierunkiem burmistrza była sporządzana rachunkowość miejska i przedstawiana Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych do zatwierdzenia za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego.³¹ W sprawach mniejszej wagi burmistrz obowiązany był mieszkańcom udzielić odpowiedzi w ciągu trzech dni, licząc od daty wpłynięcia pisma. Prośby i żądania mieszkańców większej rangi przedstawiał komisji wojewódzkiej.³²

Wymieńmy teraz obowiązki burmistrzów natury szczegółowej. Oto one:

— Przestrzeganie bezpieczeństwa, ochędóstwa (czystości) i porządku. W tej dziedzinie w poważnym stopniu burmistrza wyręczał policjant (jeden lub dwóch), będący na etacie i otrzymujący stałą pensję. Ludzie występni, podejrzani lub włóczący się z wyszczególnionymi powodami zatrzymania mieli być odsyłani do sądu, właściwej gminy lub do komisarza obwodowego.³³ Burmistrz otrzymywał protokoły z rewizji budowli grożących zawaleniem się i narażeniem życia użytkowników i egzekwował naprawy ich przez właścicieli.³⁴ Burmistrz miał dopilnować, by od 1 I 1823 r. w jednej izbie mieszkała tylko jedna rodzina żydowska, tj. mąż, żona, dzieci nieżonate i służący. Mogła też mieszkać wdowa lub wdowiec, jeśli nie mieli osobnego handlu lub rzemiosła i ze względu na wiek potrzebowali pomocy swych dzieci.³⁵

³⁰ Tamże.

³¹ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. II (1816), s. 56—63.

³² Tamże, t. III (1817), s. 228.

³³ Tamże, t. VIII (1823), s. 80.

³⁴ Tamże, t. III (1817), s. 185.

³⁵ Tamże, t. VII (1822), s. 385—387.

— „Zapobieganie rozszerzaniu się nałogów zdrowiu szkodliwych i moralność karzących”.

— Dozorowanie robót publicznych, utrzymywanie dróg, mostów i narzędzi ogniowych.³⁶ Burmistrz obowiązany był dawać pomoc oficjalistom i dozorcóm drogowym na każde zawołanie w celu zachowania przepisów porządkowych.³⁷

— Dokonywanie corocznych spisów ludności, zasiewów, zbiorów i pogłowia zwierząt hodowlanych. Na początku każdego miesiąca urzędnicy stanu cywilnego obowiązani byli informować burmistrza o liczbach urodzonych, zmarłych i zaślubionych, na podstawie których burmistrz sporządzał (pod koniec roku) roczne księgi ludności w trzech egzemplarzach: dla komisarza obwodowego, prezesa komisji wojewódzkiej i dla siebie.³⁸ Miał też uczestniczyć w delegacji zaciągowej, której obowiązkiem było określenie o przydatności do służby wojskowej wszystkich mężczyzn w wieku 20—30 lat (również w trzech egzemplarzach). Burmistrz obowiązany był też do zwoływania ludzi znajdujących się w okręgu podległym jego władzy na wyznaczony dzień do pierwszej rezerwy na 2 miesiące (15.IV—15.VI) ćwiczeń; wysyłać ich miał pod odpowiednią strażą, czuwać w pochodzie i dostarczyć żywność na czas ich przemarszu.³⁹

— Troska o zakwaterowanie pewnej liczby wojska.

— Pobór podatków od ludności i wnoszenie ich do kas publicznych.

— Rozkład kar egzekucyjnych między dłużników.

— Rozkład wszelkich posług prawnie egzekwowanych.

— Wydawanie zaświadczeń i paszporów.

— Zapobieganie próżniactwu, tułaniu się i żebractwu.⁴⁰

— Burmistrz miał zwoływać co 3 lata zgromadzenia starszych w celu obrania jednego starszego i jednego podstarszego i ci mieli przed nim złożyć przyrzeczenie, iż sumiennie i według przepisów będą sprawować swój urząd. Zgromadzenie starszych mogło znajdować się tam, gdzie co najmniej było 10 majstrów jednego rzemiosła, kunsztu lub profesji. Burmistrz ustanawiał listę głosujących kupców, tj. tych którzy byli mieszkańcami osiadłymi w danym mieście co najmniej przez 2 lata; z listy wyłączeni zostali upadli w handlu, kramarze, tandeciarze itp.⁴¹

³⁶ Tamże, t. II (1816), s. 56—63; t. VII (1822), s. 320: Drzewa sadzone przy drogach z funduszów drogowych były pod dozorem burmistrzów, którzy przestrzegali, aby „w całości i dobrym stanie były utrzymywane”.

³⁷ Tamże, t. VII (1822), s. 320.

³⁸ Tamże, t. IV (1818), s. 220, 221 i 223.

³⁹ Tamże, t. II (1816), s. 143 i 155.

⁴⁰ Tamże, t. II (1816), s. 53—56.

⁴¹ Tamże, t. IV (1818), s. 115 i 160; t. III (1817), s. 136; t. 31 (1842), s. 11.

— W nagłych przypadkach pocztalterowie (kierownicy urzędów pocztowych mający w swym zarządzie konie i pojazdy pocztowe) z powodu nagłych i licznych kursów (przejazdów) winni otrzymywać od burmistrza konie w miejscu w najbliższych okolicach za wynagrodzeniem.⁴²

— Ubezpieczony lub w jego imieniu działający obowiązany był zawiadomić burmistrza lub innych urzędników w ciągu 24 godzin o pożarze.⁴³ W miastach, gdzie wartość restaurowanej budowli nie przekraczała 12 tys. złp, do wywodów słownych rewizyjnych (do składki Towarzystwa Ogniewego) miał być zatrudniony burmistrz i dwóch znawców (protokoły miały być poświadczone przez komisarza obwodowego, jeśli przekraczały wymienioną sumę, wówczas musieli być używani budowniczowie.⁴⁴ Burmistrz powoływał taksatorów (biegłych murarzy i cieśli), którzy mieli wyceniać wartość zabudowań dla zakładu ubezpieczeń. Najniższa wartość szacunkowa zabudowań zgłoszonych do odszkodowania w razie pożaru powinna wynosić co najmniej 25 złp według rozporządzenia namiestnika z 1817 r., a 15 rbs według rozporządzenia Rady Administracyjnej z 1842.⁴⁵

— Opieczętowania, spisania inwentarza i zabezpieczenia spadku pozostałego po mniej zamożnych, do których nie należała żadna nieruchomość i majątek ich nie przekraczał 1500 rybs, lub dochód 75 rbs, mogli dopełniać burmistrzowie, lecz tylko wówczas, kiedy zarządzała tego kontrola skarbowa.⁴⁶

— Dozorcą wpływów skarbowych miejscowych był burmistrz, który winien co najmniej raz w miesiącu rewidować kasy. Wraz z kasjerem był odpowiedzialny za przetrzymywaną gotówkę lub asygnacje nie uiszczone.⁴⁷ Burmistrzowie poświadczaali likwidacje za utrzymywanie i leczenie chorych wojskowych w szpitalach cywilnych, kosza pogrzebu w celu zwrotu szpitalowi należnych od władzy wojskowej.⁴⁸

⁴² Tamże, t. III (1817), s. 360.

⁴³ Tamże, t. 33 (1844), s. 313.

⁴⁴ Tamże, t. IV (1818), s. 292, t. 34 (1844), s. 39: Ogólne szacunki zabudowań, których wartość nie przekraczała 450 rbs, mogły być sporządzane przez burmistrzów, powyżej tej wartości — przez budowniczych.

⁴⁵ Tamże, t. III (1817), s. 61; t. XXIX (1842), s. 245—253.

⁴⁶ Tamże, t. XXIX (1842), s. 29.

⁴⁷ Tamże, t. III (1817), s. 80.

⁴⁸ Tamże, t. XXVI (1840), s. 427; t. III (1817), s. 233; t. IV (1818), s. 67. Burmistrz wchodził w skład rad dozorczych szpitali przy komisjach wojewódzkich. Tamże, t. 40 (1848), s. 355: Na obchody weselne mogła być używana i w dni powszednie muzyka w określonych godzinach w szynkach i karczmach, lecz tylko za szczególnym pozwoleniem wydanym przez burmistrza na papierze stempowym wydanym za 7 1/2 kop. Tamże, t. 43 (1851), s. 385: W celu udowodnienia, że wódka i okowita są pochodzenia krajowego przy transportowaniu ich na odległość 21 wiorst od granicy cesarstwa transportujący winni zaopatrzyć się w podpisane przez bur-

— Burmistrz miał obowiązek utrzymywać osobny protokół otrzymywanych rozkazów rządowych.

— Ważniejsze rezolucje zwierzchności miejskich winny być podpisywane nie tylko przez burmistrza, ale i urzędników należących do składu urzędu municypalnego, w przeciwnym wypadku stawały się nieważne. Każda zwierzchność miejska powinna mieć właściwą sobie pieczęć, którą oznaczała swoje pisma.

— Zwierzchność miejska była odpowiedzialna za wszelkie nadużycia władzy. W przypadku uchybienia pod względem administracyjnym skarga miała być pisana do komisji wojewódzkiej i przekazana na ręce komisarza obwodowego.⁴⁹

— Według przepisów kodeksu z 1847 r. burmistrzowie mieli prawo sądzenia w pierwszej instancji przestępstwa i wykroczenia, o ile byli sędziami policyjnymi na zasadzie postanowień królewskich z 26 VII 1810 i 22 V 1812 r. Uprawnieni byli do wymierzania następujących kar: napomnień, nagan, kar pieniężnych do 10 rbs, aresztu do 7 dni, chłosty do 20 razów. Wyłączone spod kompetencji burmistrzów były sprawy o wszelkie przestępstwa i wykroczenia duchownych wyznań chrześcijańskich, szlachty dziedzicznej i osobistej, żon, dzieci szlachty osobistej, która sprawowała urzędy 7. i 8 klasy, obywateli odznaczonych orderami lub honorowymi znakami.⁵⁰

— Burmistrzowie za uchybienia w czynnościach karnych podlegali sądom kryminalnym i trybunałom cywilnym z rozporządzenia cesarskiego z 11 XI 1847 r. Burmistrz, który wydał nierzetelne zaświadczenie, a tym samym ułatwił zbiegowi wojskowemu ucieczkę za granicę, nie tylko zostawał oddalony od urzędu, ale jeszcze jako fałszerz był pociągany do sądowej odpowiedzialności.⁵¹

Rozporządzeniem swym z 30 V 1818 r. namiestnik powołał w każdym mieście urząd municypalny. Składać się on miał z burmistrza i ławników (w miastach wojewódzkich z prezydenta i radnych). Radni i ławnicy mieli być mianowani przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych na wnioszek komisji wojewódzkiej z miejscowych obywateli posiadających własność nieruchomą. Mieli oni razem sprawować obowiązki kasjerów i sekretarzy miejskich. Prezydenci, burmistrzowie i kasjerzy byli płatni, radni i ławnicy — tylko tam, gdzie wystarczały fundusze. Wysokość

mistrzów świadectwa wystawione przez właścicieli gorzelni i destylarni, z których pochodzą.

⁴⁹ Tamże, t. II (1816), s. 56—63.

⁵⁰ Tamże, t. 34 (1844), s. 161; t. 40 (1847), s. 31.

⁵¹ Tamże, t. III (1817), s. 19; t. 40 (1847), s. 89—91; t. II (1816), s. 75—76; t. I, s. 367: W przypadku ucieczki zbiega wojskowego miasto obowiązane było zapłacić 50 złp kary do kasy właściwego obwodu.

placy miała zależeć od dochodów kas miejskich. W miastach, w których nie wystarczało funduszy na utrzymanie administracji i właściciele lub mieszkańcy nie zapewniali stałej opłaty 600 złp rocznie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych miała prawo ustanowić w nich wójta i pozbawić miejscowość praw miejskich, nie naruszając stosunków, jakie zachodziły między właścicielami a mieszkańcami. W miastach, których fundusze miejskie ledwie co wystarczały na utrzymanie administracji, burmistrzowie pełnili funkcję kasjera, jeśli fundusze były odpowiednie, wówczas kasę prowadził jeden z ławników.

Dla zapewnienia dochodów publicznych i funduszków miejskich kaucja, równająca się czwartej części dochodów miejskich, miała być składana w gotówce do kasy depozytowej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Po połowie mieli wpłacać kasjer i burmistrz, a jeśli te dwie funkcje sprawował burmistrz, to wpłacała jedna osoba. Sumy złożone na kaucje miały być wypożyczane nowo budującym się mieszkańcom miast. Od sum złożonych na kaucje opłacana była prowizja w wysokości 30% z kas miejskich każdego miasta.

We wszystkich sprawach administracyjnych i policyjnych, gdzie szło o prostą egzekucję, burmistrz sam decydował, w innych dotyczących dobra miasta lub ich funduszków, jak też rozkładu ciężarów publicznych naradzał się wspólnie z radnymi lub ławnikami. W przypadku, gdyby radni lub ławnicy uznali, iż burmistrz postępuje niezgodnie z prawem albo ze szkodą dla „powszechnego dobra miasta” w celu uwolnienia się od odpowiedzialności, powinni natychmiast o tym powiadomić komisarzy obwodowych (a w mieście wojewódzkim komisję wojewódzką). Komisarze obwodowi; obowiązani byli okoliczność tę rozpatrzyć i wydać stosowne polecenia. Burmistrza, jak i cały urząd municypalny wykraczających w swych obowiązkach, komisja wojewódzka mogła zawiesić w urzędowaniu, lecz o tym natychmiast powiadomoć Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, która mogła pociągnąć ich do odpowiedzialności sądowej.⁵²

Wiadomo, że w 1818 r. dziedzic Międzyrzecza przeznaczył lokal na kancelarię burmistrza i dostarczał bezpłatnie opał, w 1827 r. kasa miejska (prawdopodobnie dotychczasowy lokal spalił się) płaciła już 200 złp rocznie za wynajmowany lokal na kancelarię miejską i mieszkanie burmistrza, w latach zaś czterdziestych na biuro magistratu, kancelarię miejską i mieszkanie burmistrza wynajmowała Elżbieta Szahurska własny dom za 45 rbs do 1846 r., a od 1846 r. za 60 rbs.⁵³

⁵² Tamże, t. VI (1818), s. 25—33.

⁵³ AGAD-KRSW 3827, f. 31; 3830, f. 412—415; 3828, f. 23—40.



L. Gogolewski, pełnomocnik dóbr międzyrzeckich, 24 III 1841 r. zwracał się do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, by uwolniono dobra od opłaty 600 złp na administrację miejską, motywując tym, iż kasa miejska ma duży dochód (ponad 8 tys. złp). Wprawdzie Gogolewski wówczas otrzymał odmowną odpowiedź, ponieważ dziedzic zadeklarował płacenie, ponadto Rząd Gubernialny Lubelski stwierdził, iż dochody kasy miejskiej nie są stałe i mogą ulegnąć zmniejszeniu, a miasto przy trakcie brzeskim potrzebuje „melioracji” (ulepszeń), to już w 1842 r. dominium było zwolnione od tej opłaty.⁵⁴

Działalność burmistrzów

W latach 1812—1866 w Międzyrzecu urzędowało dziesięciu burmistrzów (jedenasty dopiero rozpoczął urzędowanie). Średnia przeciętna urzędowania burmistrza wynosiła 5 lat 4 miesiące; w praktyce rozpiętość czasu sprawowania urzędu wahała się od 5 miesięcy do ponad 17 lat. Tym samym zasługi ich dla miasta nie były jednakowe, o czym będziemy mówili później.

Od 24 II 1812 r. (przedtem zastępcą burmistrza) do końca kwietnia 1817 r. burmistrzem Międzyrzecza był Józef Giersz (1741—1826), syn Daniela i Katarzyny pochodzących z Pragi koło Warszawy.⁵⁵ W interesującym nas okresie niewiele on zdziałał dla miasta nie tylko z uwagi na podeszły wiek, ale i z tego, iż miasto było wyniszczone okupacją wojsk napoleońskich i przemarszem różnych wojsk w czasie wojen. Kasa miejska była pusta, a dochody bardzo skromne.

Po Gierszu przez 3 lata od 1.V 1817 r. do 2.VI 1820 r. zastępcą burmistrza był Józef Kawka (1780, zm. po 1849), od 1803 r. będący w służbie rządowej początkowo jako protokolista, od 15.III 1805 r. jako kasjer m. Kazimierza, od 1.I 1811 r. jako burmistrz Puchaczowa, od 1.I 1815 r. jako burmistrz Terespolu.⁵⁶ W czasie urzędowania Kawki kasę utrzymy-

⁵⁴ AGAD-KRSW 3829, f. 352—354.

⁵⁵ Tamże 3827, f. 4; Archiwum Parafialne w Międzyrzecu (APM): księgi metrykalne zgonów. Giersz był ożeniony z Teklą z domu Strutyńska. Pomijamy te przypadki, kiedy burmistrzów tymczasowo zastępowali kasjerzy-lawnicy, np. z powodu urlopu zdrowotnego; AGAD-KRSW 3830, f. 334—337 i 110 Mieszkańcy Międzyrzecza dostarczyli władzom wojskowym w okresie Księstwa Warszawskiego — według wykazów — butów, worków, składek na konie na 2998 rbs 26 1/2 kop. (2616 rbs 67 1/2 kop. chrześcijanie i 381 rbs 60 kop. Żydzi).

⁵⁶ WAPL-RGL — akta osobowe (os.) 796: Kawka przeszedł z Międzyrzecza do Włodawy na taki sam urząd, gdzie go pełnił do 6.V 1823 r. Wówczas to z powodu bezimiennych denuncjacji o rozmaite nadużycia w służbie reskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych został usunięty z posady burmistrza i oddany pod sąd, który 3.V.1834 r. uznał go za niewinnego, jednak do posady nie został przy-

wał Jan Domański, a ławnikami byli: Tomasz Nowosielski, Andrzej Czo-
piński, Franciszek Puszkarski i Jan Wolski.⁵⁷ W 1818 r. kasa miejska
była jeszcze pusta, a dochody wynosiły 1050 złp, w tym 450 złp z wy-
dzierżawiania 5 kramów miejskich (do 1816 r. po 200 złp) i 600 złp od
dziedzica na administrację. Wydano zaś 600 złp dla burmistrza na pen-
sję, 270 złp na naprawę lazaretu i stajen, 100 złp wypłacono dwóm ko-
pistom za sporządzenie ksiąg ludności i 80 złp — słudze miejskiemu.
W następnym roku z takich samych dochodów wydano burmistrzowi
700 złp, 150 złp słudze miejskiemu, 70 złp na materiały piśmienne, 21 złp
na dzienniki praw i 28 złp na wydatki nadzwyczajne.⁵⁸ Biorąc pod uwa-
gę kasę miejską, niewiele mógł zdziałać Kawka. Jedynie w 1818 r. na-
prawił lazaret i stajnie dla stacjonującego tu wojska za 270 złp, a w
1819 r. kramy miejskie za 80 złp.

Za urzędowania Kawki wyszło rozporządzenie namiestnika Królestwa
z 20.VII 1819 r. o zapewnieniu dla miast sprzętu do gaszenia pożarów.
Według tego rozporządzenia w każdym mieście powinien być kominiarz,
który obowiązany był w większych miastach handlowych co miesiąc,
a w mniejszych rolniczych przynajmniej raz na kwartał wycierać i „do-
kładnie rewidować kominy”. Kominarz był odpowiedzialny za wynikię
z jego niedbalstwa pożary. Po każdym wyczyszczeniu kominów obowią-
zany był poinformować burmistrza, które z nich potrzebują naprawy.
Burmistrz miał sporządzać raport, a dozorca miasta przy rewizji okręż-
nej miał dopilnować tej naprawy.

W mieście każdy dom powinien mieć drabinę na dachu (domy zaś
kryte dachówką) lub jakąś inną ułatwioną komunikację dostania się do
wylotu komina, ponadto wężborek (kubelek drewniany z kabłąkiem) do
wody, sprawiony i utrzymywany na koszt właściciela domu oraz: 2 bo-
saki, kubel skórzany lub słomiany lakierowany, 4 sikawki ręczne, bec-
kę do rozwożenia wody, drabinę odpowiednią do przenoszenia — na
każde 10 domów. Każde miasto posiadające 100—150 domów mieszkal-
nych powinno mieć: sikawkę wężową lub wężborkową według uznania ko-
misji wojewódzkiej, dostosowaną do wysokości największych domów w
mieście i 4 stągwie do wody. Większe miasta sprzętu tego powinny mieć
odpowiednio więcej, proporcjonalnie do liczby domów. Burmistrzowie

wrócony. Mógł o tym zdecydować fakt, że był on jednym z jedenastu reprezen-
tantów miast podlaskich (na 45), którzy w czasie powstania listopadowego opuścili
przed najeżdżącą miejscę urzędowania i udali się do Warszawy.

⁵⁷ AGAD-KRSW 3827, f. 6, 50; 157: Na dokumencie z 28.XI.1827 r. są podpisy
następujących ławników: Tomasz Nowosielski, A. Czopiński, Jan Wolski, M. Dąbro-
wski, P. Pruski, Jan Palieskiewicz, Tomasz Szalkowski, Stanisław Oleksiński,
P. Oleskiewicz, Teodor Netczuk.

⁵⁸ Tamże, f. 6—7, 13—14 i 27.

byli odpowiedzialni za zabezpieczenie przed dewastacją sprzętu gaśniczego, szczególnie sikawek. W tym celu kilka razy rocznie burmistrzowie mieli wyznaczać po kilku ludzi do pomocy kominiarzom, by sprawdzić sprawność sikawek.⁵⁹

Niestety, nie wiemy, jak to rozporządzenie zostało zrealizowane, ponieważ dysponujemy stanem sprzętu przeciwpożarowego dopiero z 1838 r. W każdym bądź razie nie przedstawiał się on zbyt rewelacyjnie, skoro za urzędowania burmistrza Tomasza Jałbrzykowskiego miały miejsce dość groźne 3 pożary.

Po Kawce burmistrem był Tomasz Jałbrzykowski (1785 — 22.VIII 1837), syn Hilarego i Marianny z Jałbrzykowa (w obwodzie łomżyńskim), ożeniony z Julianną Drwęką. Burmistrzował on najdłużej.⁶⁰ Już na początku jego urzędowania, tj. w 1821 r., dochody miejskie wzrosły do 4819 złp, głównie dzięki dochodowi od 24 szynkarzy po 150 złp, w sumie 3600 złp; ponadto doszedł jeszcze jeden rodzaj dochodu — z dzierżawy spaśnego (115 złp). W związku z tym burmistrz otrzymywał 1000 złp pensji (planowano podwyższyć nawet do 1200 złp), 300 zł przeznaczano dla dwóch policjantów po 150 złp, pozostawało m.in. 3374 złp 20 gr do dyspozycji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.⁶¹

Wydaje się, że urzędowaniu Jałbrzykowskiego niewiele kłopotu przysporzył pożar z 22.V 1821 r., który ok. południa w ciągu kwadransa przy ul. Brzeskiej i Szwedzkiej pochłonął 90 domów mieszkalnych (81 żydowskich i 9 katolickich) i 3 stodoły poza miastem.⁶³

Przepisy nakazywały w ciągu trzech lat odbudować spalone zabudowania, oczywiście tym razem murowane. Tymczasem w Sitnie w odległości 2/3 mili od miasta była cegielnia o dwóch piecach, która mogła wyprodukować rocznie najwyżej 200 tys. sztuk cegły, tj. na 4 mieszkania. Niewiele pomógł szlachetny gest dziedzica, który pogorzelcom przeznaczał

⁵⁹ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. VI (1819), s. 335—341.

⁶⁰ APM księgi metrykalne zgonów.

⁶¹ AGAD-KRSW 3827, f. 41—48, 62—68, 242; 3838, f. 118—130: W styczniu 1820 r. poprzednik Jałbrzykowskiego podjął bezskuteczne starania u Komisji Woj. Podlaskiego o utworzenie etatu pisarza w urzędzie miejskim z pensją roczną 600 złp lub mniejszą — 500 złp, w ostateczności 300 złp. Dopiero w 1823 r. pisarzowi Andrzejowi Pikulskiemu przyznano 300 złp. Na początku 1823 r. w kasie miejskiej było 5800 złp nadwyżek, na początku 1830 r. aż 10.649 złp 26 gr (w 1830 r. dochody wyniosły 15774 złp 24 gr, wydatki zaś tylko 5951 złp 25 gr). Według etatu dochód w 1864 r. wynosił 2269 rbs 96 kop., wydatki — 1959 rbs 30 1/2 kop. Na administrację miejską (burmistrza i czterech urzędników) wydawano rocznie 1325 złp. Nadwyżki finansowe kasy miejskiej wyniosły 1622 rbs 15 kop.

⁶² Tamże 3827, f. *passim*; w późniejszych raportach (np. f. 90) jest informacja o spalaniu się 94 zabudowań, Pleszczyński: Opis..., s. 18: 20.V.1812 r. spaliła się część miasta od Rynku do kościoła.

jeden z dwóch pieców w Sitnie do wypalania cegły bez wynagrodzenia za użyte drewno i glinę z dworu. W związku z tym Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych wydała polecenie Komisji Woj. Podlaskiego wybudowania cegielni w Międzyrzeczu lub w pobliżu, przyznając na ten cel pożyczkę. Niestety, glina była dostępna w odległości co najmniej dwóch mil od miasta (oczywiście pomijając Sitno ze swą cegielnią) — w Witorożu. Po wybudowaniu tamże cegielni sama zwózka 1000 sztuk cegły do miasta kosztowałaby 35 złp, za pracę strycharzowi trzeba by zapłacić 16 złp, ponadto procent dla kasy miejskiej za zwózkę i rąbanie drewna; w sumie 70 złp. Tymczasem w Sitnie można było zakupić 1000 sztuk za 50 złp. Budowa cegielni w mieście była niemożliwa ze względu na brak w pobliżu gliny i drewna, ważnych materiałów do wyrobu cegły. W związku z tym Żydzi, niestety bezskutecznie, prosili władze zwierzchnie o pozwolenie im wzniesienia zabudowań drewnianych na murowanej podmurówce. Sprawa ta ciągnęła się latami. Tymczasem pogorzelnicy mieszkali w stodołach i oborach, nie mając miejsca na zgotowanie strawy. Katolicy ponoć nie chcieli ich przyjmować na kwatery lub za to żądali wysokich opłat. Sytuację lokalową utrudniały stałe pobyty wojsk (sztabu brygady, sztabu pułku, jednego szwadronu i lazaretu pułkowego).⁶³

8.III 1826 r. na przedmieściu Piszczanka spaliły się 3 drewniane słomą kryte domy szacowane w Towarzystwie Ogniomym na 950 złp.⁶⁴

24.V 1831 r. miał miejsce następny pożar, w czasie którego spaliły się zabudowania szacowane do wypłaty tytułem odszkodowania na 94164 złp. 18.VIII 1831 r. Aleksander Pęcherzewski, naczelnik wojenny woj. podlaskiego, pozwolił Żydom budować drewniane domy na podmurówce, z kominami murowanymi i dachami krytymi gątami lub dachówką. Z nie znanej liczby spalonych zabudowań odbudowano w 1832 r. już 35, a 5 do połowy.⁶⁵

W 1823 r. ukończono budowę odcinka traktu brzesko-warszawskiego w Międzyrzeczu za 23894 złp 16 gr. Koszty tej budowy mieli pokryć wspólnie dziedzic i kasa miejska.⁶⁶ Na początku 1823 r. rządca ekonomiczny K. Mioduszewski w imieniu dziedzica bawiącego wówczas w Paryżu wymawiał się od pokrywania w części wybudowanego odcinka traktu kłeskami elementarnymi. Ponoć spaliło się 600 owiec hiszpańskich i 23 zabudowania włościańskie, ponadto 2 wsie zostały nawiedzone grabobiciem. W związku z tym dwór obowiązany był dostarczyć swoje zboże

⁶³ AGAD-KRSW 3827, f. 90—94, 97, 109, 111—112, 128 i 130.

⁶⁴ Tamże, f. 470.

⁶⁵ Tamże, 3838, f. 150 i 178.

⁶⁶ Tamże, 3827, f. 267—287 (bardzo szczegółowy kosztorys budowy traktu brzesko-warszawskiego w Międzyrzeczu); f. 288 (plan poziomu w części miasta przez ul. Terespolską i Cerkiewną).

dla 460 pól włościańskich oraz zapewnić żywność dla ponad 2700 mieszkańców jego dóbr.⁶⁷ Nie wiemy, jak ostatecznie sprawa została załatwiona. Jest pewne, że w 1825 r. z funduszu szarwarkowego wypłacono mieszkańcom Międzyrzecza 12135 złp za zajęte grunta i zabudowania pod trakt brzesko-warszawski.⁶⁸ W 1823 r. ukończono budowę bydłobojni, której koszt wyniósł 8160 złp i w następnym roku wydzierżawiano ją już za 1452 złp.⁶⁹

Z polecenia wyższych władz administracyjnych w 1824 r. kasa miejska Międzyrzecza zmuszona była pożyczyć 2 tys. złp na wystawienie bydłobojni w Ostrowie, mieście znajdującym się na bezdrożach. Tymczasem w Międzyrzeczu, znajdującym się przy trakcie głównym, którym często przejeżdżali wysocy dostojnicy państwowi i dość licznie przebywało wojsko w mieście — jak twierdził W. Panasiewicz, plenipotent klucza międzyrzeckiego, w piśmie skierowanym do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych — konieczne były inwestycje nie cierpiące zwłoki. Trzeba było naprawić 4 studnie na Rynku, 5 kramów, wybrukować Rynek i zabudować pomieszczenie na narzędzia gaśnicze. Tymczasem w końcu 1823 r. stan kasy miejskiej był niski.

W 1824 r. na rozwój miasta wydano 947 złp,⁷⁰ w następnym — 1802 złp; później zaś niewiele inwestowano.⁷¹

Po Jałbrzykowskim burmistrzem został Józef Burzyński (1790 — 13.VII 1846), syn Hiacenta i Marianny. Urzędował on od 13.IX 1837 r. aż do śmierci.⁷² Wiemy, że od 25.II 1822 r. (nominacja Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 21.IV 1823 r.) do 7.VIII 1835 r. Burzyński był burmistrzem Terespoła. Uzyskał dymisję na własne żądanie z powodów rodzinnych. Komisarz obwodu radzyńskiego pisał o nim: „Przez cały przeciąg tego czasu obowiązki z jak największą akuracnością, pilnością i gorliwością o dobro rządu wypełniał; odznaczał się zawsze przykładem

⁶⁷ Tamże, f. 265—266.

⁶⁸ Tamże, f. 429.

⁶⁹ Tamże, f. 421.

⁷⁰ Tamże, f. 404—407.

⁷¹ Tamże, f. 444, 118—130, 486—490, 540; 3828, f. 18, 30—31, 84, 88, 115, 143, 162 i 201—202. W 1824 r. naprawiono sikawkę węzową (za 556 złp 15 gr), wystawiono drogowskazy na polach (140 złp 24 gr), sprawiono skrzynię kasową (70 złp), ponadto orla przed kancelarią (40 złp), wybudowano 2 rogatki (140 złp). W 1825 r. wybudowano studnię (1484 złp) i sprawiono pieczęć urzędową (10 złp 5 gr). W 1826 r. naprawiono odwach (85 złp), w 1830 wybudowano 2 odwachy (1719 złp 20 gr). Do 1837 r. na odwach wojskowy był wydzierżawiany dom należący do kasy miejskiej o dwóch izbach i komórce za 400 złp. W 1837 r. odwach był już w nowo wybudowanym gmachu. W 1840 r. ponoć wypłacono 2319 złp dla duchownego greckokatolickiego za doń należący plac a zajęty pod odwach wojskowy.

⁷² APM, księgi metrykalne zgonów.

i moralnym postępowaniem oraz nieugiętym charakterem i uczciwością”. Podobnie Rząd Gubernialny Lubelski pisał do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych: „Pan Burzyński w czasie Rewolucji pokonywał największe trudności i zwyciężał najdrażliwsze położenie dla ocalenia swego przywiązania do Prawej władzy i Najjaśniejszego Pana. Że obok właściwych obowiązków Burmistrza miasta Terespoła rozliczne inne z całą gorliwością wypełniał. Że będąc burmistrzem miasta Międzyrzecza, gdzie ciągle trwa niemala konsystencja wojska, tak trafnie i akuratnie wszelkie czynności swoje odbywa, iż nic do żądania nie pozostaje, a nawet posiada chlubne świadectwa Dowódcy drugiej brygady czwartej Dywizji Lekkiej Kawalerii J.W. Gen. Majora Czerniawskiego z dnia 10.VIII br. (1839) i dowódcy pułku huzarów JCM Następcy Tronu W. Płk. Witkowskiego także 10.VII br. (1839). W nagrodę tych zasług w 1839 r. przyznano mu dodatkową pensję ad personam w wysokości 1000 złp z funduszków miejskich”.

6.VIII 1841 r. dr medycyny Kuczyk, wolno praktykujący, oświadczył, iż Burzyński cierpi na zamulenie śledziony i chorobę hemoroidalną i zalecał mu picie wód mineralnych przez kilka tygodni. 1.VI 1843 r. Tomasz Flejczeroski (1779 — 28.II 1865), dziedzic dóbr Dziadkowskie, sztabslekarz byłego Wojska Polskiego, kawaler orderów, stwierdził, iż Burzyński w 1842 r. nie odbył żadnej kuracji z powodu gorliwości w służbie (nie chciał jej przerywać) i tym samym stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Pacjent — pisał lekarz — ma „ciągły ból w boku lewym, w krzyżu, tyle głowy, doświadcza udaru krwi do głowy, wzrok osłabiony, utracony apetyt”. Zalecał mu wyjazd na kurację do wód mineralnych. Z tego też względu Burzyński w 1844 r. miał 24-dniowy urlop, a w 1845 r. — 28-dniowy zdrowotny; zastępował go wówczas kasjer Józef Netczuk.⁷³

Józef Netczuk, syn Wiktora (1816—1866?), nie posiadający majątku nieruchomego, od 5.XII 1835 r. był aplikantem w Komisji Woj. Podlaskiego, od 20.IX 1836 r. kancelistą; w międzyczasie był delegowany do innych prac, np. czynności kwaterunkowych, do wydziału wojskowego i do miast w powiecie łukowskim. Od 28.XI.1841 r. był ławnikiem i kasjerem Międzyrzecza, 23.X.1841 — 15.I.1843 r. miał poruczone pełnienie obowiązków urzędnika skarbowego. Reskryptem naczelnika powiatu ra-

⁷³ WAPL-RGŁos. 215a Komisarz obwodu bialskiego, Stefan Borejsza, 2.XII 1830 r. polecał burmistrzowi Terespoła, Burzyńskiemu, by a. informował go o ruchach wojsk rosyjskich przebywających w Brześciu; b. naprawił wszystkie mosty w całej gminie Terespol, by wojsko nie miało najmniejszej przeszkody; c. „zrewidował” drogi z Terespoła do Kodnia i Janowa. Do gminy Neple, Borejsza wysłał asesora Dunajewskiego w celu przywrócenia komunikacji. Zob. AGAD-KRSW, 3829, f. 242—244, 294—295: Burzyński miał syna Józefa i córkę Mariannę.

dzyńskiego z 15.VII.1846 r. został zastępcą burmistrza Międzyrzecza raczej tymczasowo do czasu nominacji nowego burmistrza.⁷⁴

W 1838 r. Burzyński zakupił sprzęt przeciwpożarowy dla Międzyrzecza za 4201 złp.⁷⁵ W 1837 r. władza wojewódzka wydała polecenie burmistrzowi wybrukowania w ciągu trzech lat Rynku. Niestety, na początku 1841 r. jeszcze tego nie dokonano.⁷⁶ We wrześniu 1844 r. dla miasta zakupiono nowe miary i wagi za 72 rbs.⁷⁷ Z racji planowanego przejazdu cesarza w 1845 r. naprawą bruków na trakcie brzeskim w Międzyrzeczu zajął się Mordko za 33 rbs.⁷⁸ W 1846 r. Nursyn Jugfowicz Turkieltman naprawił 4 studnie za 551 rbs 30 kop.⁷⁹

W sumie niezbyt wiele inwestowano w rozwój miasta, a przeżywało ono wiele klęsk elementarnych. 17/18 V w nocy 1841 spaliły się 164 zabudowania, w tym 81 mieszkalnych i 83 gospodarskie (ofiara płomieni padł również człowiek w domu, w którym powstał pożar). Ratunek wojska i ludności okazał się mało skuteczny, ponieważ domy były ścieśnione (ulice o szerokości 9 łokci) co uniemożliwiło rozwinięcie sprzętu gaśniczego. Pastwą płomieni padły nawet domy murowane. W nowym planie sytuacyjnym Międzyrzecza, sporządzonym jeszcze w 1841 r., postanowiono znacznie rozszerzyć ulice (do 15 łokci), a nowe budować o szerokości 21 łokci.⁸⁰

Kilkadziesiąt rodzin żydowskich posiadało w Rynku drewniane kramiki i w nich handlowało. Szpeciły one miasto, więc burmistrz postanowił zlikwidować je, a dziedzic zadeklarował wybudowanie Ratusza, który by mieścił magistrat na piętrze, a na dole sklepy. Materiały już przygotowano.⁸¹ Na przeszkodzie dalszym poczynaniom stanął groźny w

⁷⁴ AGAD-KRSW 3831, f. 387—389. 13.VII.1847 r. burmistrzem był Kościński, a 10.II 1848 r. kasjerem ponownie Netczuk.

⁷⁵ Tamże, 3829, f. 266—270: Nowo zakupiony sprzęt gaśniczy składał się z: 42 węborków, 8 stągiew, 64 bosaków, 46 beczek na kółkach z okuciem. Według postanowienia namiestnika z 15.VI 1819 r. należność za sprzęt powinni opłacić: 3431 złp 9 gr właściciele domów mający ogniska i 709 złp 21 gr kasa miejska (60 złp odstąpiono z procentu). AGAD-KRSW 3832, f. 130—131: Według wykazu z 9.III.1851 r. w Międzyrzeczu były następujące narzędzia (ogniowe) gaśnicze: 560 drabin na dachy, 560 węborków drewnianych, 68 bosaków (brakowało 44), 33 kubelki (23), 124 sikawki, 40 beczek (16), 32 drabin przenośnych (20) i 3 sikawki węzowe.

⁷⁶ Tamże, 3829, f. 266—270, 361—363.

⁷⁷ Tamże, 3830, f. 93.

⁷⁸ Tamże, 3831, f. *passim*.

⁷⁹ Tamże, 3830, f. 295—296.

⁸⁰ Tamże, 3829, f. 392—395, 398—400, 451; 468: Plan Rynku i kramic drewnianych w Międzyrzeczu sporządzony przez inż. Czarneckiego.

⁸¹ Tamże, 3830, f. 191: Na początku lutego 1844 r. Majer Aszberg z Międzyrzecza zwracał się do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych o wstrzymanie wykonania decyzji z 19.VII.1843 r. w sprawie zlikwidowania kramów grożących za-

swych skutkach, kolejny, pożar 29.VIII 1845 r. Już nazajutrz przebieg pożaru dość dokładnie — w miarę możliwości — przedstawił burmistrz Józef Burzyński w raporcie do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych (zob. Aneks nr 1). Ponoć w gaszeniu pożaru rozpoczętego w południowej części miasta utrudniał bardzo silnie wiejący wiatr, który przerzucał ogień na duże odległości. W późniejszych raportach wskazywano na bardzo duże zagęszczenie zabudowań; ponoć niektóre ulice miały mniej aniżeli 4 łokci szerokości. To było dodatkowym utrudnieniem w wykorzystaniu sprzętu gaśniczego. W ciągu czterech godzin (od trzynastej do siedemnastej) spaliło się ponad 700 zabudowań, w tym ponad 300 domów mieszkalnych. Dużą stratą było spalenie się hamalni (huty żelaznej), olejarni, 2 młynów (w rzeczywistości 3), garbarni, ponadto bydłobojni, 2 wag miejskich, 2 kuźni itp.⁸²

Rozmiary pożaru dość dokładnie przedstawił w raporcie do Rządu Gubernialnego Lubelskiego naczelnik powiatu radzyńskiego, który wraz z budowniczym 2.IX 1845 r. przybył na miejsce zniszczeń. Na Rynku spaliły się ponoć wszystkie domy murowane, odwach i kramy drewniane; nawet 3 studnie kołowe z cembrownią do połowy głębokości studni. Pozostała jedynie cerkiew, którą uchroniły przed pożarem topole rosnące wokół muru. Przy ulicy Brzeskiej uratowały się od pożaru jedynie 2 austerie (gospody) murowane i 4 domy mieszkalne. Reszta zaś domów drewnianych i murowanych spaliła się wraz z żydowskim domem szpitalnym. Przy następnych ulicach: Zygmuntowskiej (obok traktu głównego) pozostało 15 domów mieszkalnych, Lubelskiej od traktu brzeskiego w kierunku Radzyna 55, Piszczanka 106, Blichowej oraz Zatylniej (od strony rzeki) 25, ponadto w różnych miejscach ustronnych uliczek 14. W sumie pozostało jedynie ponoć 119 domów mieszkalnych. Z sześciu studzien kołowych będących pod dachami w Rynku miasta i przy głównych ulicach pozostała tylko jedna. W celu bardzo szybkiego odbudowania miasta naczelnik powiatu radzyńskiego polecił budowniczemu spo-

waleniem się do 18.V.1844 r.; zapewniał ze swej strony, iż wszyscy Żydzi własnym kosztem wymurują nowe sklepy na miejsce kramów. 10.VI.1844 r. został sporządzony przez budowniczego powiatowego wspólnie z magistratem Międzyrzecza protokół obejmujący wymurowanie kramów na Rynku.

⁸² Według raportu Rządu Gubernialnego Lubelskiego z 16.III.1846 r. do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych ponoć spaliły się 722 zabudowania, w tym 301 domów mieszkalnych (147 murowanych). Spaliło się ponoć: 7 kuchni, 2 łaźnie, 1 spiżarnia, 20 stodół (liczba raczej zaniżona), 12 obór, 5 chlewów, 70 stajni, 12 stajenek, 2 kurniki, 6 szop, 8 drwalni, 7 przystawek, 4 przybudówki, 7 wozowni, 12 oficyn, 2 kuczki, 39 sklepów, 3 magazyny, 3 jatki, 93 parkany, 1 pomost i 13 kłatek. Z innego wykazu wiemy, iż spaliło się 26 stodół ze zbożem, 19 domów mieszkalnych, 20 obór, 6 stajni, 4 spichlerze, 1 wozownia i 3 kuźnie, należące do chrześcijan.

rządzić plan regulacyjny Międzyrzeca oraz plany na wzniesienie nowych domów w miejsce spalonych.

Na podstawie bardzo szczegółowych danych (statystycznych) dotyczących zniszczonych zabudowań zauważa się, że zajęcia pozarolnicze mieszkańców Międzyrzeca były opanowane niemalże w całości przez Żydów. Na kilkadziesiąt zakładów głównie rękodzielniczych i usługowych tylko dwie kuźnie należały do Polaków — Wincentego Murawińskiego i Mateusza Paszkiewicza.⁸³ Żydzi dysponowali znacznie większymi kapitałami (według danych przeciętnie byli dwukrotnie bogatsi) aniżeli chrześcijanie, skoro ok. 400 Polaków — pogorzelców zabudowania były ubezpieczone w Dyrekcji na 8 tys. rbs, a ok. 4000 Żydów na 159 tys. rbs; rządowe na 3 tys. rbs. Z Polaków największe odszkodowania otrzymali: Mateusz Paszkiewicz (690 rbs), Wincenty Murawiński (596 rbs 25 kop.), Tadeusz Jelczewski (495 rbs) i Jakub Ostapowicz (480), podczas gdy 30 Żydów otrzymało ponad tysiąc rbs każdy, w tym m.in. Urg Ber Gintzberg (3405 rbs), Moszko Gdalo Biderman (3202 rbs 50 kop.), Moszko Berensztejn (2703 rbs 75 kop.), Dawid Biderman (2612 rbs 50 kop.), Szmul Zylbersztejn (2325 rbs). Podanie globalnych dokładnych strat poniesionych z powodu pożaru jest niemożliwe, ponieważ nie wiadomo, na jaką sumę spaliły się towary będące na składach, jak też i inne nieruchomości. Biorąc pod uwagę sumy ubezpieczone zabudowań, należy stwierdzić, iż miasto doznało zniszczeń w 71⁰/₁₀₀.⁸⁴

Mieszkańcy znaleźli się w niezmiernie ciężkiej sytuacji, zważywszy na chłodne już dni. Odszkodowanie mogli otrzymać najwcześniej dopiero po kilku tygodniach, tj. po sporządzeniu likwidacji. W takich okolicznościach niektóre rodziny przeniosły się do miast sąsiednich, do wsi podmiejskich, część do nie spalonych domów w mieście. Z tym ostatnim była poważna trudność, ponieważ w Międzyrzecu stacjonowało wojsko. Z powodu dużego zagęszczenia ludności mogła powstać epidemia. Jedyne z żywnością nie było poważniejszego kłopotu, ponieważ dostarczano ją z miast sąsiednich.

Rząd Gubernialny Lubelski prosił Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, by wyjednała u Rady Administracyjnej postanowienie dozwala-

⁸³ Żydom spaliły się 3 garbarnie (Antoniego Dawida Wajnberga oszacowana na 120 rbs, Rywy Mampla — 210 rbs i Perla Rajnwajna 592 rbs 20 kop.), olejarnia (Mejera Halbersztandta 540 rbs), młyn (Moszka Uszera Goldmana 318 rbs 75 kop.), hamernia (830 rbs 25 kop.) i wagarnia (135 rbs Gdala Rozenzweiga), 2 łaźnie (jedna Leybka Mintza Zyskinda 870 rbs, druga dozoru bóżniczego 551 rbs 25 kop.), szkoła murowana kryta dachówką (dozoru bóżniczego 4005 rbs). Sklepy należące do Żydów były oszacowane w Dyrekcji na 7 rbs 50 kop. — 135 rbs.

⁸⁴ Na ponad 264 tys. rbs oszacowanych zabudowań spaliło się aż na ponad 170 tys. rbs.

lające zbieranie składek dobrowolnych w Królestwie, tak jak to miało miejsce dla pogorzalców miasta Kamionki, na rzecz których 23.I 1846 r. pozwolono zbierać przez rok. Rząd Gubernialny Lubelski prosił jednocześnie o uwolnienie miasta od kwaterunku i od podymnego; ponadto upraszał, by jak najszybciej odbudować bydłobojnię, aby kasa miejska nie poniosła dużych strat.

Z powodu pożaru uwolniono pogorzalców w latach 1845—1847 od opłaty składki kwaterunkowej, podobnie jak i od innych podatków. W grudniu 1845 r. cesarz potwierdził rozporządzenie namiestnika z 9.X 1845 r. o udzielenie mieszkańcom Międzyrzecza wsparcia w wysokości 4500 rbs z funduszu zachowanego do dyspozycji Rady Administracyjnej.

Na wezwanie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 18.X 1845 r. o zbieraniu dobrowolnych ofiar dla pogorzalców oberpolicmajster miasta Warszawy w dziewięciu przesyłkach 15.XII 1845 — 21.X 1846 r. dostarczył Rządowi Gubernialnemu Lubelskiemu dla mieszkańców Międzyrzecza 616 rbs 2 1/2 kop., ponadto rządy gubernialne: radomski 1 rbs 96 kop. i augustowski 4 rbs 82 kop.; razem 622 rbs 80 kop.⁸⁵

Pożar 1845 r. pozbawił mieszkańców nie tylko majątków, ale i sposobu zarobkowania. Liczne rodziny żydowskie mieściły się w ciasnych mieszkaniach, a nawet w ziemiankach. Dziedzic chciał przyjąć z pomocą pogorzalców przy wznoszeniu punktów handlowych, jedyne źródło utrzymania. Na miejsce spalonych kramów dziedzic August hr. Potocki ponowił zamiar pobudowania w Rynku piętrowego ratusza, w którym na dole byłyby sklepy. 9.VII 1847 r. Potocki proponował Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych wznieść w środku Rynku ratusz na parterze „na przestrzał krzyżowy”, gdzie znalazłby pomieszczenie sprzęt gaśniczy, by można go było wynosić na wszystkie strony (ponadto miał tam być areszt policyjny i magazyny), na piętrze zaś kancelaria i mieszkanie burmistrza, na wieży natomiast strażnik alarmujący o pożarze.

Naczelnik powiatu radzyńskiego radził Żydom budować budki na kółkach lub szalasy w celu łatwiejszego przenoszenia, lecz nie na Rynku, tylko przy ul. Kościelnej, Lubelskiej i szosie brzeskiej. Chodziło o uwolnienie placu rynkowego od nieczystości, a mieszkańców od wyziewów szkodliwych zdrowiu, ponadto drewniane budki łatwo trawił ogień. Żydzi w dwóch miejscach Międzyrzecza wybudowali 16 kramów, a rządca Sarnowski wznosił na Rynku szalasy (z drewna) do tymczasowego użytku bez podmurówki, kominów i pieców.⁸⁶

⁸⁵ Informacje o pożarze w 1845 r. sporządzono na podstawie: AGAD-KRSW 7652 (rękopis nie paginowany).

⁸⁶ AGAD-KRSW 3830, f. 163—164, 171, 175—176, 183, 185 i 187; 3831, f. 60—63 i 271—284.

Naczelnik powiatowy w piśmie z 16.IX.1845 r. proponował hr. Potockiej, aby: a. w pałacu zajęтым tymczasowo na lazaret wojskowy, gdy go on opuści, pozwoliła umieścić mieszkańców; b. uruchomiła fabrykę cegły i dachówki „karpiówki”. Naczelnik miał tymczasowo zawiesić pogorzelcom podatek kwaterunkowy i podymny, uwolnić miasto od postoju wojskowego, dozwolić zbiórkę dobrowolnych składek przez rok w Królestwie na rzecz pogorzelców.⁸⁷

13.VII 1848 r. Rząd Gubernialny Lubelski informował Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, iż wydał polecenie, aby wszyscy mieszkańcy Międzyrzecza obmurowali lub oblepili gliną ściany swych domów drewnianych.⁸⁸

Mieszkańcy Międzyrzecza domagali się zwiększenia liczby jarmarków z 4 do 6 rocznie. Powody były — jak się wydaje — przekonujące: a. duża liczba ludności (ok. 7 tys.), b. miasto przy trakcie głównym brzeskim i kilku innych traktach handlowych; c. większość ludności trudniła się handlem; d. mieszkańcy dotknięci pożarem zasługiwali na ułatwienie im podźwignięcia się z upadku. Rząd Gubernialny Lubelski w raporcie do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych 19.XII 1845 r. pisał m.in. „Międzyrzec od najbliższych miast jest oddalony zaledwie kilka mil: od Siedlec 2 1/2, Białej i Radzyna po 4, Łukowa o 3 mile. Każde z wyżej wymienionych miast, choć nie tak ludne i nie tyle handlowe, jarmarków liczy znacznie więcej”. Niestety, 23.I 1846 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych negatywnie ustosunkowała się do tego problemu, motywując tym, iż Międzyrzec ma 2 targi tygodniowo, ponadto „cała korzyść z jarmarków spływałaby na samego właściciela, który nie zasila bezpośrednio składką kasy miejskiej ani w dochodzie jej nie zapewnia żadnego udziału”.⁸⁹

W 1843 r. wydarzyło się gradobicie i więcej aniżeli połowa żyta uległa zniszczeniu, w 1844 r. z kolei dużo wymokło, w 1845 r. była zaraza na bydło. Ponadto mieszkańcy musieli żywić kwaterujące wojsko rosyjskie, którego szwadron czy dwa kawalerii stale tu przebywał.⁹⁰

Od sierpnia 1849 r. do 5.II 1851 r. (może i dłużej) burmistrzem był Jan Głotów, po nim do 6.VIII 1851 r. burmistrzował krótko K. Czajewski.⁹¹

⁸⁷ Tamże, 3830, f. 195—198; 3832, f. 196: Plan na dom murowany w Międzyrzecu przy ulicy Brzeskiej dla Żyda Icka Silberprobera (przekrój podłużny, widok z frontu).

⁸⁸ Tamże, 3830, f. 373—401, 429—434; 3831, f. 316—318; 3824, f. 34; WAPL — Naczelnik Powiatu Radzyńskiego (NPR) 33.

⁸⁹ AGAD-KRSW 3830, f. 221—228.

⁹⁰ Tamże, f. 332—334.

⁹¹ Tamże, 3831, f. passim.

6.VIII 1851 — 10.I 1854 burmistrzem był Wojciech Szydłowski (1809 we Włodawie — po lutym 1864). Pochodził ze zubożałej drobnej szlachty (nie wylegitymowany), która przeniosła się do miasta. Ciężkie warunki materialne rodziny nie pozwoliły mu na uzyskanie gruntownego wykształcenia. Nauki pobierał prywatnie w domu rodziców we Włodawie.

Wielodzietna rodzina, jaką miał na utrzymaniu, musiała się borykać z trudnościami materialnymi, nie posiadając majątku nieruchomego i własnego mieszkania (był lokatorem).⁹² Pensja jego przez pierwszych 16 lat była skromna (do 90 rbs rocznie), później wprawdzie wyższa, lecz niemalże w całości przeznaczana na utrzymanie 6-osobowej rodziny.⁹³ Poważne wydatki pochłaniało kształcenie dzieci w szkołach siedleckich. W ciągu 38 lat pracy aż 11 razy zmieniał miejsce pracy⁹⁴ 11.II 1847 r. Elżbieta Szydłowska, żona burmistrza, zwracała się do gubernatora cywilnego guberni lubelskiej o służbowe przeniesienie męża z Opola na bardziej popłatny taki sam urząd w Międzyrzecu. Motywowała tym, że „szczupła pensja nie wystarczała na zaspokojenie pierwszych potrzeb, a dzieci dorastające nie mogły „odebrać przyzwoitej edukacji, która zapewniłaby dalszy ich byt”. 17.VII 1847 r. Szydłowski wystosował pismo do gubernatora lubelskiego, by przeniesiono go do Zakroczymia lub Szczebrzeszyna (powiat zamojski); 24.III 1848 r. proponował przejście do Warki lub Łukowa. 27.VI 1848 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych uwzględniła prośbę Szydłowskiego i rozkazała gubernatorowi, by

⁹² Podobne kłopoty miał jeden z poprzednich burmistrzów, Józef Kawka. WAPL-RGLos. 796. W znacznie lepszej sytuacji znajdowała się bezdzietna rodzina Wojciecha Rycerskiego (15.VI.1797 — 20.I.1857), kontrolera skarbowego Międzyrzecza 1.VI.1853 — 20.I.1857 z pensją roczną w wysokości 225 rbs, pochodzącego z rodziny mieszczańskiej. WAPL-RGLos. 1635. Zob. też materiały dotyczące Wiktora Nosarzewskiego (ur. 1825, brak daty zgonu), inspektora policji Międzyrzecza od 26.VIII 1842 r. Tamże, 1321.

⁹³ WAPL-RGLos. 1917 i 1918. Szydłowski, ożeniony z Elżbietą Ostenfeld, miał czworo dzieci: Alfonsa ur. 1839, Józefa ur. 1843 (oba w szkołach siedleckich) — według listy stanu służby z 16.I.1854), Aleksandra ur. 1845 r. i Natalię ur. 1840 (oboje w domu).

⁹⁴ Tamże Szydłowski 16.VIII.1826 r. został aplikantem w kancelarii burmistrza miasta Grabowca, 19.VIII 1828 r. aplikantem w sądzie policji poprawczej w Łęczycy, 18.III.1829 r. zastępcą sekretarza policji w Dąbiu, 16.IV.1830 r. przeznaczony na kancelistę przy magistracie Zgierza (w czasie powstania był kontrolerem) z pensją roczną 52 r's 50 kop. (24.IX.1831 mianowany kancelistą), 28.II.1832 — sekretarzem policji w Dąbiu (75 rbs), 1.I.1833 r. — sekretarzem magistratu Aleksandrowa (90 rbs), 20.VIII.1839 r. przeznaczony na burmistrza Przełęczewa (90 rbs), 24.VIII.1848 r. — burmistrzem Pyzdr (300 rbs), 6.VIII.1851 pełnił obowiązki burmistrza Międzyrzecza (300 rbs — z krótką przerwą), 10.I.1854 — komisarzem policji administracyjnej 12. cyркулу Warszawy.

przy pierwszym wakansie przeznaczyć go na posadę burmistrza płatną 300 rbs rocznie. Został burmistrem Pyzdr. Stąd 16.V 1851 r. zwracał się do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych o przeniesienie go do Międzyrzeca. Prośba została uwzględniona i decyzją tejże komisji z 9.VII 1851 r. został powołany na burmistrza Międzyrzeca na miejsce Jana Głotowa, który przeszedł do Pyzdr. Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych 14.IX 1851 r. zawiadomił gubernatora, że w czasie przejazdu przez Międzyrzec nie spotkał Szydłowskiego (jeszcze nie przybył); obowiązki burmistrza pełnił kasjer i ławnik Józef Netczuk.⁹⁵ 22.IX 1851 r. Szydłowski przybył do Radzyna, gdzie zgłosił się do naczelnika powiatu radzyńskiego. Nazajutrz N. Domański, rachmistrz powiatu radzyńskiego, delegowany od naczelnika, przybył do Międzyrzeca, gdzie w kancelarii magistratu w obecności wszystkich jego członków, deputacji kwaterunkowej, dozoru bóżniczego i znaczniejszych mieszkańców miejscowych w obecności duchownego jego wyznania zainstalował Szydłowskiego na urząd burmistrza.⁹⁶

W czasie urzędowania w Opolu, Szydłowski prawdopodobnie przywłaszczył 291 rbs 68 kop. (112 rbs 95 kop. w gotówce, a resztę ze sprzedaży rzeczy) pozostałych po zmarłym 7.IV 1828 r. Janie Karpińskim. Pieniądze przeznaczył na własne potrzeby, a później, mimo przysłanych ponagieł przez Trybunał Cywilny Guberni Lubelskiej, nie był w stanie przekazać spadkobiercom niemalże rocznej swej pensji. W czasie pobytu w Międzyrzecu Szydłowski, aż 7 razy był wzywany przez trybunał o nadesłanie akt spadkowych po Karpińskim i przekazania majątku spadkobiercom. Sprawa zakończyła się, gdy 13.XII 1854 r. burmistrz Opola zawiadomił wyższe władze, że w archiwum miejscowym nie ma żadnej wzmianki o spadku, a spadkobierca Karpińskiego, Stanisław Wierzbicki, i jego żona już nie żyją.

Urzędowanie Szydłowskiego w Międzyrzecu wypełniały konflikty z Żydami. Skarga Icka Langmana z Wohynia do gubernatora lubelskiego na burmistrza za pobicie go 14.II 1853 r. została odrzucona. Śledztwo wykazało, że Langman przywiózł do Międzyrzeca na jarmark furę siana zaprzęzoną w bydło, nie zwracając uwagi na to, że wówczas w okolicach

⁹⁵ Nie tylko prezydenci, burmistrzowie, ale także radni i ławnicy byli wyłącznie mianowani, ci ostatni — spośród mieszkańców miasta, mających własność nieruchomości. W miastach (oprócz Warszawy) radni lub ławnicy pełnili funkcję sekretarzy i kasjerów.

⁹⁶ Delegowany do instalacji przedstawił Szydłowskiego zebranym i oznajmił im, by odtąd z wszelką akuracnością i pośpiechem wykonywali wszelkie jego rozporządzenia, Szydłowskiego zaś wezwał do wykonywania obowiązków z należytą gorliwością i akuracnością. Na koniec sporządzono protokół podpisany przez wszystkich obecnych.

Międzyrzecza panowała zaraza na bydło. Langman wraz z kilkoma innymi Żydami stawiał opór w wyprowadzeniu furi z miasta, wówczas Szydłowski wezwał kilku włościan, którzy ich przepędzili. Z śledztwa nie wynikało, by burmistrz bił Langmana.

Szydłowski, wykonując rozporządzenia władz wyższych (Rady Administracyjnej z 18.XI 1845 r.) zmuszenia Żydów do zmiany ubioru przez nich noszonego na ubiór noszony przez miejscowych chrześcijan lub kupców rosyjskich, ściągnął na siebie nienawiść Żydów międzyrzeckich, a nawet uważany był przez nich za prześladowcę wyznawców religii żydowskiej. Z tego powodu Jankiel Bojmarder wypowiedział mu zajmowany lokal, oświadczając, iż „nie chce, aby dom jego był miejscem przeklętym i aby dalej w nim pod brzytwą brody żydowskie spadały”. Burmistrz obawiając się zaburzeń, jakie mogli Żydzi wywołać, zwracał się o pomoc wojskową do Lubińskiego, dowódcy kwaterującego pułku huzarów, i sztabskapitana Maćkiewicza, naczelnika etapu międzyrzeckiego. Ci odmówili udzielenia pomocy w przyszłości, ponieważ nie mieli do tego upoważnienia swych władz. 11.III 1853 r. policja spotkała kilku Żydów nieodpowiednio ubranych i sprowadziła do magistratu w celu ostrzyżenia włosów i ogolenia brody. Tej czynności przeszkodził Maćkiewicz, który niebawem przybył do magistratu na prośbę Żydów. Poinformował on burmistrza o propozycjach Żydów, którzy chcieli mu dać mąki w zamian za wypuszczenie przetrzymanych handlarzy mąką przybyłych z Radzyna, a liwerant (dostawca wojskowy) Moszek Rubinsztejn — cukru. Ponadto bezskutecznie proponowali 2 tys. złp łapówki, w razie nieprzyjęcia jej miał stracić ich przyjaźń i urząd. Upór Maćkiewicza oraz zgromadzenie się Żydów przed magistratem udaremniły zamiary burmistrza.

Delegowany na śledztwo w tej sprawie radca dworu Tukałow, urzędnik do szczególnych poruczeń przy dyrektorze głównym prezydującym w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, postanowił udzielić burmistrzowi nagany za to, że powinien sprowadzonych przez policję Żydów odesłać do naczelnika powiatu, a nie usiłować golić im brody. Maćkiewicza miano pociągnąć do odpowiedzialności za wchodzenie w nie swoje sprawy, atrybucje i protegowanie Żydów.

Tukałow pod koniec swego pobytu w Międzyrzeczu otrzymał 15.IV bezimienną denuncjację o nadużyciach Szydłowskiego. Podobną skargę z 29.VI.1853 r. na burmistrza otrzymał gubernator Lubelski od Uszera Goldmana. Śledztwo wykazało, że zarzuty były wyolbrzymione. Ponoć Szydłowski: a. sfalszował metrykę urodzenia Icka Szepsela Kuperwasser w celu uwolnienia go od poboru do wojska; b. pobierał składki od rzeźników miesięcznie po kilka złotych (dwóch rzeźników zaprzysięgło, pośredniczka tej transakcji zaprzeczyła); c. Rubinsztejn i Herszko Born-

szejn dali burmistrzowi 2 korce pszenicy i 10 rbs, aby nie utrudniał im dostawy furazu dla wojska; d. przy wydawaniu paszportów pobierał po kilkanaście kopiejek (pośredniczył w tej transakcji Żyd Majer Aszberg); e. karę w wysokości 7 rbs 50 kop. więtą od wdowy po Maćku Beherdzie przeznaczył na reperację jej domu, w którym sam mieszkał jako lokator; f. zataił przed naczelnikiem powiatu radzyńskiego ściągnięcie 15 rbs 60 kop. od Rosenzweigów na podstawie postanowienia senackiego, odesłał tę sumę wówczas, gdy naczelnik dowiedział się o ściągnięciu tej opłaty przez burmistrza; g. zatrzymał dla siebie 66 rbs 83 kop. ściągnięte od dziewięciu Żydów tytułem kary; wysłał te pieniądze do urzędu powiatowego wówczas gdy interesanci oskarżyli go o przywłaszczenie.

W związku z powyższymi zarzutami Szydłowski 28.IX 1853 r. został zawieszony w czynnościach. Po nim burmistrzem wyznaczono Aleksandra Massalskiego, któremu Szydłowski utrudniał przejęcie urzędowania. Kierując się wagą przestępstwa oraz posiadaniem licznej rodziny, komisja śledcza postanowiła ograniczyć się do udzielenia burmistrzowi nagany i pociągnięcia go do poniesienia kosztów śledztwa (w wysokości 35 rbs 81 1/2 kop.) wraz z kasjerem Neczukiem (również zawieszonym, 14.II 1854 r. przywróconym do urzędowania), Goldmanem i innymi członkami dozoru bóżniczego (poleciała wybrać nowe przedstawicielstwo dozoru). Prośba Szydłowskiego z 20.IX.1853 r. do gubernatora została uwzględniona i nazajutrz przywrócono go do urzędowania, ponieważ zasuspendingowanie w zimie mogło być powodem zupełnego zrujnowania jego rodziny. Massalskiego wysłano do Białej na burmistrza. Szydłowski jednakże niedługo pozostawał burmistrzem, ponieważ w dalszym ciągu jego stosunki z miejscowymi Żydami nie układały się dobrze. W związku z tym na początku 1854 r. rozkazem księcia namiestnika został przeznaczony na p.o. komisarza policji administracyjnej 12. cyrkulu w Warszawie. Miejsce Szydłowskiego w Międzyrzecu zajął wspominany już Massalski.⁹⁷

Wydaje się, że Szydłowski chciał sumiennie wykonywać swe obowiązki służbowe w Międzyrzecu, ale w trakcie realizacji odgórnych rozporządzeń władz administracyjnych natrafiał na liczne przeszkody stawiane mu przez Żydów. Z tych najbogatsi, w zasadzie nawzajem popierający się, stanowiący zwartą grupę, chcieli wywierać presję na burmistrzu słabszym ekonomicznie, by godził się z urzędu na korzystne dla nich przedsięwzięcia, oczywiście za wynagrodzeniem (np. wyszynk trunków). Ponadto sprzeciwiali się zbiorowo wprowadzeniu w życie przez burmistrza niektórych przepisów (np. zmiana ubioru). Żydzi wyraźnie

⁹⁷ WAPL-RGLos. 1917 i 1918; WAPL-RGL administracja 1808, f. 3—12 (instrukcja o zmianie ubioru).

mówili, że jeśli chce być z nimi w zgodzie, to „sto lat będzie burmistrzem”, w przeciwnym wypadku nie utrzyma się na swym stanowisku. Kiedy Szydłowski nie poszedł „na lep Żydów”, wówczas skrupulatnie wykorzystywali oni „potknięcia” burmistrza i kierowali nań zażalenia do władz wyższych. Zakończyło się to na zasuspendowaniu w urzędowaniu i przeniesieniu do innego miasta na inny urząd. Tak więc sprawowanie urzędu burmistrza w Międzyrzeczu nie było łatwe.

Po Szydłowskim od 1.IV.1854 do XI.1861 burmistrzem był Aleksander Massalski (ur. 1805 w guberni grodzieńskiej, szlachcie). Po ukończeniu szkoły powiatowej w Słucku w 1824 r. wstąpił do wojska, skąd w 1828 r. wyszedł w stopniu korneta (najniższy stopień oficerski w kawalerii) w klastyckim pułku huzarów i w 1831 r. walczył z powstańcami. Od 1832 r. pozostawał w służbie cywilnej jako inspektor policji Siedlec, 1.V.1834 — 1.III.1846 r. tłumacz pism rosyjskich w Białej, po czym przeszedł do Lublina na sekretarza gubernialnego, a następnie do Międzyrzecza na burmistrza. Tam w 1858 r. został radcą honorowym odznaczonym za nieskazitelną 25-letnią służbę, w 1857 r. otrzymał medal brązowy.⁹⁸

Po Massalskim od 27.XI.1861 r. do III.1866 burmistrzem był Józef Białkowski. Za jego urzędowania w 1862 r. wybudowano dwie studnie drewniane za 615 rbs 23 kop., planowano wybudować studnię murowaną z pompą ssąco-tłoczącą za 608 złp 61 1/2 kop.; a z wydarzeń politycznych — powstanie styczniowe. U schyłku interesującego nas okresu na urzędzie burmistrzowskim pierwsze kroki stawiał (od 20.III.1866 r.) Ferdynand Hirner.

W końcu 1866 r. w magistracie miasta Międzyrzecza pełnili jeszcze następujące funkcje: kasjera — Adam Rolla od 20.II.1866 r. (od 1854 będący w służbie rządowej); radnego sekretarza — Józef Zuchmantowicz; sekretarza kwaterunkowego — Józef Świderski od 5.V.1865 r. kancelisty — Bartłomiej Martyniak od 9.VI.1864 r. (urzędnik 12. klasy z pensją roczną 90 rbs).⁹⁹

Józef Zuchmanowicz, ur. 5.III.1826 r. w Dębinie w powiecie lubelskim, syn Agnieszki z Osieckich i Antoniego, oficjalisty prywatnego, miał pochodzenie miejskie, nie posiadał majątku nieruchomego. 1.VII.1845 r. ukończył 4 klasy w białskiej szkole powiatowej i 31.XII.1845 r. rozpoczął pracę w magistracie Międzyrzecza jako aplikant bezpłatny; 1.I — 30.IV 1846 jeździł z delegacją zaciągową po terenie powiatu radzyńskiego jako kancelista; 1.V. 1846 r. z powrotem wszedł do magistratu Międzyrzecza. 9.VIII.1845 r. bezskutecznie prosił naczelnika powiatu łukowskiego o posadę pisarza kwaterunkowego przy magistracie w Łaskarzewie, ponieważ

⁹⁸ WAPL-RGLos. 1195.

⁹⁹ AGAD-KRSW 3832, f. passim; WAPL-RGLos. 2334.

nie był w stanie złożyć świadectwa z posiadania znajomości języka ro-ryjskiego wydawanego przez siedleckiego naczelnika wojennego.¹⁰⁰ 11.V.1846 r. Burzyński pisał o nim: „(Zuchmantowicz) zajmuje się pracą biurową do obecnej chwili (...) odznaczając się pilnością i gorliwością, tak to każdą poruczoną czynność z należytym pośpiechem i akuracnością wykonywa, przez które to dobre postępowanie zasłużył sobie także na względy Władz Przełożonych”.

31.XII.1847 r. Józef Zuchmantowicz powołany na pisarza kwaterunkowego Łaskarzewa oraz na jego prośbę 27.V.1848 r. Rząd Gubernialny Lubelski mianował go sekretarzem kwaterunkowym przy magistracie Międzyrzeca (75 rbs), dotychczasowy zaś sekretarz Konstanty Zuchmantowicz został burmistrzem Maciejowic. Konstanty Irców zastępował Józefa Zachmatowicza¹⁰⁰ do czasu przybycia jego do Międzyrzeca 5.VII.1848 r. Od 11.XI.1863 r. był radnym sekretarzem, u schyłku 1866 r. został urzędnikiem 10. klasy i pobierał 200 rbs pensji rocznie.

W materiałach archiwalnych brak akt służby niektórych burmistrzów, zwłaszcza tych, którzy krótko i przejściowo pełnili tę funkcję. Stąd też trudno coś pełniejszego o nich powiedzieć. Na podstawie akt służby burmistrzów najdłużej urzędujących (Jałbrzykowski, Burzyński, Massalski, Kawka, Szydłowski, Białkowski) można stwierdzić, iż pochodzili oni ze szlachty (głównie drobnej), wykształcenie mieli w większości wyższe od elementarnego. A więc pod tym względem nie ustępowali burmistrzom miast powiatowych (jak np. Biała). Warto w tym miejscu zasignalizować, iż w małych miasteczkach były przypadki, iż burmistrzami byli absolwenci szkół elementarnych, ledwie pisać umiejący. Z burmistrzów międzyrzeckich, uwzględniając ich zasługi dla miasta, wyróżnili się w następującej kolejności: Jałbrzykowski, Burzyński, Massalski i Białkowski.

Aneks nr 1

Raport Józefa Burzyskiego, burmistrza miasta Międzyrzeca do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 30.VIII.1845 r.

„Dnia wczorajszego o godzinie 1 z południa zapalił się dom żydowski Brandli Abramówny Waysglus, prawie na samym końcu miasta od strony południowej, pomiędzy domami gęsto zabudowanymi i łąkami krytymi. Nim zdołano pośpieszyć na ratunek z powodu silnego wiatru od południa ku północy na całą przestrzeń pociągającego; już razem w kilku miejscach i po kilka domów zapaliło się, a nawet tak dalece, że z samego Rynku na ulicę Piszczanka przez katolików zamieszkałą ogień zanosło i nim cały Rynek miasta ogień ogarnął, ulica Piszczanka odległa dosyć od rynku w kilku miejscach już była w płomieniach. Ogień takim pędem i ta-

¹⁰⁰ WAPL-RGLos. 2305: Zuchmantowicz był dwukrotnie żonaty: z Anielą Borkowską, a później z Izabelą Siedlecką.

kim zniszczeniem postępował, że żadna siła ludzka zapobiedz temu nie była zdolna. Od godziny 1 z południa do godziny 5 wieczorem spaliło się domów murowanych 99, drewnianych 196, a co do zabudowań ekonomicznych do momentu wysyłającego się raportu obliczyć wszystkich niepodobna. Przyczyny tak znacznego pożaru jeszcze wyśledzić nie można i właśnie prowadzi się śledztwo z domowników tego domu, w którym najprzód ogień wszczęty został. Narzędzia ogniowe były czynne, lecz przecież skoro ogień ze wszystkich stron ogarnął, sprowadzone były w jeden punkt: reszty ulicy Lubelskiej i mostu służnego, aby komunikacja nie była przerwana, ze skutkiem bronili”.

Wykaz skrótów:

AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

APM — Archiwum Parafialne w Międzyrzeczu

b.r. — bieżący rok

f. — folia

gr. — grosz

hr. — hrabia

kop. — kopiejka

KWP — Komisja Województwa Podlaskiego

KRPiS — Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu

KRSW — Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych

r. — rok

rbs — rubel srebrny

RGL — Rząd Gubernialny Lubelski

RGLos. — Rząd Gubernialny Lubelski — akta osobowe

RGLpol. — Rząd Gubernialny Lubelski — akta policyjne

RGLwoj. — Rząd Gubernialny Lubelski — akta wojskowe

RGP — Rząd Gubernialny Podlaski

tys. — tysiąc

ur. — urodzony

WAPL — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie

woj. — województwo

w/w — wyżej wymieniony

złp — złoty polski

zm. — zmarły

FELIKS OLESIEJUK

ZWYCZAJE, OBRZĘDY I WIERZENIA POGRZEBOWE LUDU MIĘDZYRZECCZYNY

Wstęp

Obrzędy i wierzenia pogrzebowe, podobnie jak zwyczaje urodzinowe i weselne, zaliczamy do cyklu obrzędów rodzinnych, wiążących się w naszej tradycji kulturowej z przełomowymi momentami życia: z jego początkiem i końcem, z tworzeniem nowej komórki rodzinnej. W świadomości naszego ludu wyrażały one zawsze określone treści społeczno-prawne, broniące życia wspólnoty rodzinnej.

W trzecim tomie „Rocznika Międzyrzeckiego” omówiłem obrzędowość weselną¹, zaś niniejsze opracowanie jest próbą oświetlenia obrzędowości pogrzebowej ludu omawianego regionu. Warto zaznaczyć, że literatura etnograficzna stosunkowo skromnie oświetla obrzędowość pogrzebową ludu Międzyrzecczyzny. Krótką informację o pogrzebach bojarów międzyrzeckich z 1892 roku podał ks. Adolf Pleszczyński². Uwzględniając jednak fakt, że historyczny obszar byłych magnackich dóbr międzyrzeckich — zwany Międzyrzecczyzną³ — w całości należy do etnograficznego regionu Podlasia, przeto w zasobach źródłowych omawianej tematyki uwzględniłem badania Łukasza Gołębiowskiego⁴, Kazimierza Władysława Wójcickiego⁵ oraz Oskara Kolberga⁶ i innych, dotyczące tego właśnie regionu, a oświetlające stan obrzędowości pogrzebowej w XIX wieku.

¹ Olesiejuk F.: Obrzędy weselne ludu Międzyrzecczyzny. (w:) „Rocznik Międzyrzecki”, tom III, s. 31—69.

² Pleszczyński A.: Bojarzy międzyrzeccy. Warszawa 1892, s. 77—80.

³ Pleszczyński A.: o.c., s. 5—6

⁴ Gołębiowski Ł.: Lud polski, jego zwyczaje, zabobony. Warszawa 1830

⁵ Wójcicki K. W.: Zarysy domowe, t. III. Warszawa 1842

⁶ Kolberg O.: Chełmskie, t. I—II Kraków 1890—1891; Kolberg O.: Mazowsze, t. I Kraków 1885; Kolberg O.: Lubelskie, t. I—II Kraków 1884

Analiza wskazanych źródeł, jak również moje badania nad kulturą społeczną Międzyrzeczyzny, prowadzone w latach 1965—1970 potwierdzają, że pod względem etniczno-dialektologicznym jest to obszar bardzo zróżnicowany, na którym obok tradycyjnej gwary Mazurów występują wśród ludu — zwłaszcza na wschód od linii: Tarnogród — Parczew — Międzyrzec — Sarnaki, również gwary ruskie⁷.

Badania nad historią osadnictwa ziem polskich Fr. Bujaka⁸, jak też badania nad przeszłością regionu Podlasia prowadzone przez J. Antoniu-ka⁹, informacje o procesach osadniczych Międzyrzeczyzny podane przez A. Pleszczyńskiego¹⁰ ostatnio rozwinięte przez A. Wędzkiego¹¹ — wy- starczająco wyjaśniają uwarunkowania kulturowego i językowego zróż- nicowania tego regionu. Podlasie, począwszy od Piastów, było pograni- czem obszarów etnograficznych Polski, Litwy i Rusi; przechodziło różne koleje losu, było przedmiotem politycznych sporów¹². Wielowiekowe współzycie na tym terenie trzech elementów etnicznych: mazurskiego i białorusko-litewskiego, było nacechowane procesami wzajemnego od- działywania, przenikania i powolnej asymilacji przez kulturę polską oby- czajów grup pozostałych.

Podział Podlasia pod względem administracyjnym, różnice społeczno- gospodarcze i kulturowe spowodowały, że obok cech etniczno-języko- wych wspólnych i typowych dla całego tego regionu, wytworzyły się gru- py mniejsze podregionalne: Rekunów, Litwaków i Bagnoszy¹³.

Warunki życia wsi polskiej ulegały i ulegają obecnie ciągłym prze- mianom. Zmienia się kultura materialna ludu oraz jego kultura społecz- na, co oczywiście znajduje również odbicie w treściach i formach obrzę- dowości pogrzebowej. Zmiany w kulturze materialnej naszego ludu do- konują się szybciej, niemal na oczach jednego pokolenia, natomiast przeo- brażenia w obrzędowości pogrzebowej wsi, następują powoli, bo ich treś- ci sięgają głęboko w sferę tradycyjnych wierzeń społeczności ludzkiej. Niektóre z tych wierzeń i praktyk, wprawdzie o reliktowym charakterze,

⁷ Nitsch K.: *Dialekty języka polskiego*. Kraków 1919, s. 418

⁸ Bujak Fr.: *Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie*. Warsza- wa 1920, s. 12

⁹ Antoniuk J.: *Podlasie. jego przeszłość i mieszkańcy*. (w:) „Literatura Ludowa”. PTL, Warszawa 1960, s. 4—8

¹⁰ Pleszczyński A.: o.c., s. 7—15

¹¹ Wędzki A.: *Problem genezy Międzyrzecza Podlaskiego na tle procesów urbanizacyjnych na południowo-zachodnim pograniczu Podlasia*. (w:) *Rocznik Międzyrzeczki*, tom VI 1974 r., s. 34—46

¹² Olszański J.: *Wybrane zagadnienia demograficzne wsi międzyrzeczkiej* (w:) *Rocznik Międzyrzeczki*, tom I, s. 38—41

¹³ Olesiejuk F.: *Przyczynek do badań nad grupami etnicznymi północnej części powiatu radzyńskiego*. (w:) „Lud”, tom XLIX, PTL, Wrocław, s. 643—652

pochodzą jeszcze z epoki przedchrześcijańskiej. Kościół, poczynając od epoki Piastów, bezwzględnie zwalczał pogańskie wierzenia i zwyczaje w obrzędowości pogrzebowej. Najpierw następowały zmiany w obrzędach pogrzebowych osób blisko związanych z kościołem, a więc: królów, książąt, wielmożów; chrześcijański charakter tych pogrzebów zanotowali kronikarze już w początkach XII wieku¹⁴. Po soborze trydenckim (1545—1563) w zwyczajach pogrzebowych polskiego ludu coraz szerzej wprowadzał Kościół formę chrześcijańską¹⁵. Wiemy jednak, że było to możliwe tylko w miastach i ich sąsiedztwie. We wsiach położonych wśród lasów i bagien, z dala od wielkich traktów, wpływy Kościoła były nikłe, a lud otaczał wciąż lokalne, przedchrześcijańskie bóstwa i odpowiadające im obrzędy. Na Litwie, w tym zapewne i na Podlasiu — jak pisze J. St. Bystroń¹⁶ — jeszcze w XVII wieku utrzymywały się zwyczaje pogańskie. Pogańskim zwyczajom pogrzebowym Kościół nadawał zazwyczaj chrześcijańską interpretację i odpowiadającą jej formę, co zdecydowało o tym, że w chrześcijańskim rytuale pogrzebowym zachowały się treści i zwyczaje czasów niezwykle zamierzchłych¹⁷.

W omawianiu zwyczajów pogrzebowych Międzyrzeczyzny starałem się również o to, aby podać ludową interpretację zjawisk etnograficznych oraz — w miarę możliwości — ich interpretację, wynikającą z badań etnologicznych. Odsłaniają one bowiem społeczno-prawną i kulturową funkcję obrzędów.

W dążeniu do tego celu wykorzystałem w swoim opracowaniu również etnologiczne dzieła: A. Fischera¹⁸, H. Biegeleisena¹⁹, St. Ciszewskiego²⁰, K. Szydelskiego²¹ i innych.

Zapowiedzi śmierci

Wśród ludu Międzyrzeczyzny, szczególnie zaś we wsiach na Bagnoszach²² od wieków jest rozpowszechniona głęboka wiara, że nadejście śmierci zwiastują określone zjawiska w świecie i w otaczającej przyro-

¹⁴ Glogier Z.: Encyklopedia staropolska. Warszawa 1958 t. IV, s. 53

¹⁵ Bystroń J. St.: Kultura Ludowa. Warszawa 1947 s. 160—161

¹⁶ Bystroń J. St. o.c., s. 162 „...Zwyczaje pogańskie utrzymywały się dłużej na Litwie, później nawróconej i bardziej konserwatywnej; tak więc synod diecezji żmudzkiej w r. 1636 postanawia nie dozwalać włościąństwu grzebać zmarłych na mogiłach wiejskich bez księdza...”

¹⁷ Fischer A.: Święto umarłych. Lwów 1923 s. 69

¹⁸ Fischer A.: Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego. Lwów 1921

¹⁹ Biegeleisen H.: U Kolebki. Przed ołtarzem. Nad mogiłą. Lwów 1929

²⁰ Ciszewski St.: Ognisko. Kraków 1903

²¹ Szydelski K.: Kult ogniska domowego i przodków. Poznań 1917

²² Olesiejuk F.: Lud, tom XLIX PTL Wrocław 1965, s. 649 „Grupa etniczna na Bagnoszach obejmuje wsie byłego powiatu radzyńskiego: Worsy, Szóstkę, Wólkę

dzie. U podstaw tych wierzeń odnajdujemy przedchrześcijański, animistyczny pogląd ludu na świat²³, wedle którego wszystkie rzeczy i zwierzęta, zjawiska przyrody w przestworzach i na ziemi, posiadają „ducha lub pochodzą od istot obdarzonych duszą”²⁴. Ta właściwość decyduje o tym, że niektóre zwierzęta — wedle tych wierzeń — dostrzegają śmierć krążącą koło zagrody i swoim zachowaniem oznajmniają o tym człowiekowi. Pies wyjący, zwieszający głowę ku ziemi, zwiastuje rychłą śmierć jednego z domowników; podobną wróżbą jest pies grzebiący nocą doły wokół domu²⁵. Wierzenia te — wedle A. Fischera²⁶ — znane są powszechnie na całym polskim obszarze etnograficznym. Wycie psa jest również tłumaczone jako odstraszenie lub odpędzanie śmierci od domostwa. Pies, od czasów prehistorycznych najwierniejszy przyjaciel człowieka, podejmuje walkę w jego obronie przed śmiercią. Wycie psa jest dla ludu zjawiskiem często niezrozumiałym, budzącym paniczny strach i grozę. We wsi Drelowie na Bagnoszach w 1973 roku zabito psa tylko za to, że wył dzień i noc przed śmiercią i po śmierci gospodarza²⁷. Wycie psa może również zwiastować pożar.

Znane są również na Bagnoszach wierzenia, że gdy do chorego przywożą księdza, a koń zaprzęgnięty do wozu i stojący przed domem, grzebie kopytem, to jest to również zwiastunem śmierci chorego. Znane są również wierzenia, że nocne wołanie sowy lub puchacza zwiastują śmierć w najbliższej zagrodzie. Tajemnicze życie nocne sowy i puszczyka potęgują grozę ich ponurego wołania: „pochowaj”, „pochowaj”, zwłaszcza, że wołanie to słyszy się w miejscach odludnych, gdzie stoją stare i opuszczone obiekty sakralne, mieszkalne i gospodarstwa²⁸.

Wśród dzikiego ptactwa kruki, kawki i wrony są zwiastunami śmierci, zwłaszcza wtedy gdy obsiadają zagrodę lub krążąc nad nią, kraczą. Gospodyni hałaśliwie przepędza z domostwa wrony, kruki i kawki, aby nie „wykrakały czegoś złego”²⁹. Złowróżebne wierzenia ludu, związane z zachowaniem się wron, kruków i kawek, znane są powszechnie na Podlasiu i na całym polskim obszarze etnograficznym³⁰.

Lóżecką, Łózki, Kwasówkę, Przechodzisko, Drelów, Pereszczówkę, Utrówkę, Berezę, Zahajki, Zerocin, Szachy, Rudniki, Sitno, Dołhę i Puchacze”

²³ Biegeleisen H.: o.c., s. 1

²⁴ Słownik wyrazów obcych. PIW — MCMLV s. 39 „Animizm” (od łac. anima — dusza) uznawanie wszystkich rzeczy lub zjawisk przyrody za uduchowione (...) leży u podstaw wierzeń religijnych i cechuje wszystkie religie pierwotne”

²⁵ Z wywiadu Franciszki Marczuk lat 58 z Drelowa

²⁶ Fischer A.: Zwyczaje... o.c., s. 10—11

²⁷ Z wywiadu z Piotrem Marczukiem, lat 64 ze wsi Drelów

²⁸ Z wywiadu Franciszki Marczukowej, z Drelowa

²⁹ Z informacji Katarzyny Olesiejuk, lat 83 z Drelowa

³⁰ Fischer A.: Zwyczaje... o.c., s. 27—28

Kogut i kura w wierzeniach ludów miały znaczenie mitologiczne i religijne. Nocne pianie kurów (kogutów), a zwłaszcza trzecie, wyznaczało złym siłom i duchom ostateczną granicę ich czarodziejskiej mocy. Liczne tego przykłady można tu podać z naszej literatury. Mówiąc o wierzeniach ludu, K. Wł. Wójcicki³¹ podaje, że potężny mocarz Boruta ucieka z pola walki, „gdy kur zapiał”. Z literatury religijnej warto podać, że Jezus przepowiadając zaparcie się Piotra, zwrócił mu uwagę, że gdy kur zapieje, to on uprzytomni sobie, iż trzykrotnie wyparł się swego Mistrza³². Nie będę przytaczał innych przykładów, bo to wykraczałoby poza temat.

Piejąca kura jest zjawiskiem nienaturalnym i wróży zwykle nieszczęście lub nawet śmierć. Taką kurę trzeba natychmiast zabić³³. Przesady, związane z piejącą kurą znane były powszechnie również w ubiegłym stuleciu u bojarów międzyrzeckich³⁴.

Zapowiedzią śmierci, wedle wierzeń ludowych, mogą być również złowrogie sny. Sny o wypadaniu i rwaniu zębów, o wywracaniu się drzew, zawalaniu nowych domów, o tym że nieznajoma czarno ubrana pani przypina kokardę — wróżą śmierć kogoś z domowników lub krewnych. Widok spadającej gwiazdy zawsze wróży śmierć; na widok ten mówią: „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie”! Na Bagnoszach wierzy się również w prorocstwo samej natury przy zajęciach rolnych. „Jeżeli podczas zasiewów jesiennych — mówi Fr. Marczukowa z Drelowa — „jakaś część ziemi, czy zagonu nie zostanie obsiana, to oznacza, iż w ciągu roku ktoś w domu gospodarza umrze”³⁵. Wróżbą śmierci jest również samorodne pęknięcie kieliszka przy spełnianiu toastu³⁶.

Konanie i śmierć

Śmierć w wierzeniach ludu jest zjawiskiem naturalnym, każdy bowiem człowiek, podobnie jak każde inne żywe stworzenie na ziemi, musi kiedyś umrzeć. Po krótszym lub dłuższym okresie walki organizmu z chorobą, po wzlotach i upadkach nadziei wyzdrowienia, następuje cicha rezygnacja i bierne poddanie się losowi. Dramatem człowieka w obliczu śmierci jest jego absolutna samotność. Ostatnim chwilom życia to-

³¹ Wójcicki K. Wł.: Klechdy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi. Muz.Dom. 1835, s. 122—123 (...) „spadła rękawica, nieznajomy wypuścił z zakrwawionej dłoni szablę, aż tu kur pieje. Stęknął ranny, podskoczył i zniknął”...

³² Ewangelia Jezusa. Wyd. Kurii Biskupiej. Lublin 1981, s. 333 (...) „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz”

³³ Informacja Franciszki Marczukowej, — Dzelów

³⁴ Pleszczyński A.: o.c., s. 102

³⁵ Informacja F. Marczukowej — Drelów

³⁶ Informacja Katarzyny Olesiejuk, która wspomina, że przed 1900 r. była świadkiem takiego zjawiska na jednym z wesel na Bagnoszach

warzyszy nie tylko postępująca utrata wszelkich sił vitalnych, ale często również utrata świadomości. W takiej sytuacji obecni przy chorym nie myślą już o ratowaniu gasnącego życia, ale o rychłej śmierci, wolnej od agonialnych cierpień.

Lud Międzyrzeczczyny lęka się naglej i niespodziewanej śmierci, jak również długiego i bolesnego konania, śmierci w wypadkach, od pioruna itp. Rozpowszechnione jest przekonanie, że człowiek sprawiedliwy, który uczciwie swoje życie przeżył nie lęka się śmierci³⁷. Ludzie dobrzy i pobożni umierają spokojnie, natomiast grzesznicy, złodzieje, ci którzy w swym życiu mieli nieczyste, machinacje, nie zaznają spokojnej śmierci³⁸.

Gdy następuje agonia, obecne przy łożu osoby chorej zapalają gromnicę owiniętą lnem i wkładają ją do rąk chorego. Obok łoża chorego zapalają również świece, a zebrani klęcząc w izbie odmawiają pacierz na intencję lekkiej śmierci. Nadmienić trzeba, że prawie powszechnie jest praktykowany na Bagnoszach zwyczaj, że do ciężko chorego, zagrożonego śmiercią, przywożono księdza, który przygotowywał go na ostatnią drogę w jego ziemskiej wędrówce³⁹. Zapalanie gromnicy przy umierającym było powszechnie stosowane w okolicach Międzyrzecza już w ubiegłym stuleciu⁴⁰. Zapalona gromnica uspakaja konającego, oświeśla mu niejako drogę w „krajną cieniów”. Ta próba wyjaśnienia funkcji świecy w rękach osoby konającej jest niewątpliwie chrześcijańskiego pochodzenia. Płomyk świecy jest symbolem ognia, który u pierwotnych ludów, odwracał od człowieka złe lub nieczyste duchy⁴¹. Zofia Kossak podaje, że gromnica i ogień były w naszej tradycji środkiem odstraszenia wilków⁴².

Z informacji uzyskanych na Bagnoszach wynika, że jeszcze po pierwszej wojnie światowej utrzymywał się zwyczaj wysuwania poduszki spod głowy konającego⁴³.

Moment konania rozpoznawano po zmianach, jakie zachodziły w ciele chorego; twarz stawała się sinawo-błada, nogi i ręce stawały się chłodne, a szeroko otwarte źrenice nie reagowały na ruch ręki, oddech urywał się, słabła akcja serca. Dla ułatwienia w konaniu ktoś z domowni-

³⁷ Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich w/g Samuela Adalberga. PIW 1972, t. III, s. 450

„p. 18 „Kto dobrze robi, śmierci się nie boi”

³⁸ Informacja Marii Sawczuk — lat 78 z Drelowa

³⁹ Z wywiadu Franciszki Marcukowej z Drelowa: „Ksiądz spowiadał chorego, udzielał mu rozgrzeszenia i Najświętszego Sakramentu, namaszczał ciało symbolicznie świętymi olejami”

⁴⁰ Pleszczyński A.: o.c., s. 80.

⁴¹ Biegeleisen H.: o.c., s. 327

⁴² Kossak Z.: Rok Polski — Obyczaj i wiara. Warszawa 1958, s. 29

⁴³ Informacje Katarzyny Olesiejuk — Drelów

ków — w zależności od pory roku — uchylał lub otwierał okno. Bezpośrednio po śmierci trzeba szeroko otworzyć okno. Tłumaczy się to potrzebą przewietrzenia izby⁴⁴. Zabieg ten — jak mówi H. Biegeleisen⁴⁵ — (...) „ma ułatwić duchowi zmarłego spokojne odejście; jest to obrzęd „wyzwolenia duszy”⁴⁶.

Powszechne jest na Bagnoszach wierzenie, że płacz, rozmowy obecnych, utrudniają zgon. Z tych względów, w izbie gdzie leży umierający, obowiązuje cisza; ona sprzyja spokojnej śmierci.⁴⁷ W ciszy uwidacznia się również szacunek obecnych dla majestatu śmierci.

Wyobrażenia ludu na Bagnoszach o śmierci i duszy są niezwykle stare i niewątpliwie wspólne dla całego polskiego obszaru etnograficznego. „Najpierwotniejsze pojęcie duszy — mówi H. Biegeleisen — „wiąże lud z pojęciem oddechu. „Że duszę utożsamiano z oddechem (...) „Ponieważ z ostatnim tchnieniem życie ustaje”⁴⁸.

„Dusza każdego człowieka rozstaje się z ciałem, jeśli nie dość zasłużyła, ażeby prosto poszła do nieba, skazana jest na cierpienia, dopóki nie skończy ich sąd Boga, który tych cierpień nakreślił dla nich granice”⁴⁹.

Dusza zmarłego, wedle aktualnych wierzeń na Bagnoszach, przez 30 dni krąży jeszcze po obejściu, po gospodarstwie i po wsi, gdzie zostały trwale dzieła jego pracy i trudów⁵⁰.

Śmierć wyobrażają sobie jako ducha — widmo, białą postać jak mgławica, szkielet osnuty mgłą. Widziano taką śmierć w Drelowie przed wszystkimi latami głodów i przed pierwszą wojną światową; zwiastowała śmierć. Obecnie nie ma już takich wierzeń⁵¹. O. Kolberg podaje, że takie wierzenia o śmierci znane były wśród lubelskiego ludu pod koniec ubiegłego wieku⁵².

Wobec człowieka, który umarł, nie tylko członkowie jego rodziny, ale również współmieszkańcy wsi, mają określone obowiązki, zgodne z pogrzebowym obrzędem. Prawidłowe wypełnienie tych obowiązków jest związane ściśle z ostatnią wolą zmarłego. Zwyczaje pogrzebowe na Bagnoszach, nakazujące przestrzeganie tradycyjnego rytuału oraz pewnych magicznych zabiegów, mają w świadomości ludu, na celu wyprawienie nieboszczyka w świat pozagrobowy oraz zabezpieczenie żyjących,

⁴⁴ Z wywiadu z Franciszką Marcuk z Drelowa

⁴⁵ Biegeleisen H.: o.c., s. 2—3

⁴⁶ Fischer A.: o.c., s. 80—81

⁴⁷ Z wywiadu z Piotrem Marcukiem — Drelów

⁴⁸ H. Biegeleisen: o.c., s. 1—6

⁴⁹ Kolberg O.: Lubelskie, t. II, s. 86

⁵⁰ Z wywiadu z Franciszkiem Olesiejukiem l. 76 Drelów

⁵¹ Wywiad z Franciszką Marcuk — Drelów

⁵² Kolberg O.: Lubelskie — tom II, 1884 r. s. 90

przed nieszczęściem i ponowną śmiercią któregoś z członków rodziny. Podobne zwyczaje znane są nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie⁵³.

Pierwszą najważniejszą rytualną czynnością wobec nieboszczyka jest obmycie jego ciała. W tym celu zdejmują nieboszczyka na podłogę, rozbierają do naga i ciepłą wodą i mydłem myją twarz, plecy, brzuch, ręce i nogi. Myją zwykle kawałkiem flaneli, aby nie rozlewać wody; mężczyzn obowiązkowo gołą, czasem podcinają włosy. Czynności związane z myciem ciała załatwia jakaś starsza osoba, krewna lub znajoma. Przestrzegany jest zwyczaj, że w czynnościach tych nie uczestniczą dziewczęta, młodzieńcy, dzieci oraz kobiety w ciąży⁵⁴. Resztki mydła, flanelkę, grzebień, którym czesano zmarłego oraz wodę, wynosi się do dołu i zasypuje ziemią. Wodę tę uważa lud za „nieczystą” i szkodliwą dla ludzi i zwierząt. H. Biegeleisen⁵⁵ mówi, że woda usuwa nieczyste siły i szkodliwe substancje. „Na Mazowszu obrządek związany z myciem ciała sprawuje stary dziad lub baba; ciało zmarłego dziecka myje i ubiera gospodarz⁵⁶.

Od chwili zgonu, aż do pogrzebania ciała, obowiązuje zakaz wszelkich kontaktów z nieboszczykiem; określa się to mianem „rytualnej izolacji”. Etnologiczne tło tego zwyczaju wyjaśnia St. Ciszewski⁵⁷: (...) „Trup zaliczany bywa do przedmiotów nieczystych. Z tego każda istota ludzka, stykająca się z trupem, zostaje znieprawiona, czyli staje się nieczysta w sensie religijnym. Aby odzyskać dawną czystość, winna się oczyścić przez ogień lub przez ogień i wodę”.

Podstawowym obowiązkiem rodziny względem nieboszczyka jest dopilnowanie, aby bezpośrednio po umyciu ciała ubrać je zgodnie z tradycją. Ta zaś na Bagnoszach nakazywała by zmarłe dziewczęta, panny ubierano jak do ślubu, w białą bieliznę, białą suknię, welon, białe pantofle i rękawiczki⁵⁸.

⁵³ Fischer A.: o.c., s. 90—92

⁵⁴ Z wywiadu z Franciszką Marczukową z Drelowa

⁵⁵ Biegeleisen H.: o.c., s. 371

⁵⁶ Tamże, s. 371

⁵⁷ Ciszewski St.: Ognisko... o.c., s. 57

⁵⁸ Informująca Marianna Sawczuk z Drelowa wyjaśniła, że w ubiorze zmarłej młodej panienki przestrzegano, by na welon włożyć girlandę lub wianek z białych róż. Tradycję tę utrwała znana na Podlasiu pieśń o dziewczynie, która z żalu umarła:

.....Moja matulu dajcież mi świecę,

bo ja już umierać będę,

bo już pójdę w surową ziemię,

która mnie przykrywać będzie”.

Włóżcie mnie w trumnę

świec mi nastawcie, w poprzek i wszerek i wzdłuż,

kremową suknię, welon mi włóżcie, wianuszek z białych róż”

Zmarłych młodzieńców ubierano również bardzo starannie jak do ślubu; w białą koszulę, obowiązkowo z czarną muszką lub z krawatem, w czarny garnitur, czasem wkładano białe rękawiczki i obowiązkowo czarne skarpetki i czarne pantofle, koło głowy kwiaty.

Kobiety zmarłe ubierają tak, jak się za życia odświętnie nosiły: pończochy, trzewiki, koszulę białą, sukienkę lub spódnicę, bluzkę albo gorset. Głowę ubierają w chustkę białą lub czarną, albo niebieską. W ubiorze kobiet nie stosuje się kolorów czerwonych jako sprzecznych z rytuałem.

Mężczyźnie, ubierając go do trumny, wkładają białą koszulę, kalesony-spodnie, pas i marynarkę i kładą obok głowy czapkę. Na Bagnoszach, gdzieś do 1930 roku mężczyznom na nogi dawano tylko nowe skarpetki; po 1945 roku wkłada się już na nogi czarne lub brązowe skarpetki i obowiązkowo czarne, nowe pantofle.

Stare kobiety i starzy mężczyźni już za życia przygotowują sobie strój, w którym mają być włożeni do trumny.

Zmarłe przedwcześnie małe dzieci ubiera się w całości na biało, a więc w białą koszulę i białe ubranko, zdobi kwieciami.

Przestrzegano powszechnie zasady, aby ubiór nieboszczyka, nawet tandetny, był zupełnie nowy tzn. nie używany za życia. Elementem rytualnego ubierania zmarłych — prawie na obszarze całej Międzyrzeczczyny — jest wkładanie różańca w splecione ręce na piersi, czasem książeczki do nabożeństwa lub jakiegoś obrazka z ilustracją świętego⁵⁹.

Opis obrzędów pogrzebowych podanych w 1870 roku z okolic Kodnia i Terespola przez Oskara Kolberga⁶⁰ wskazuje, że zwyczaje te uległy tylko nieznacznej zmianie. Na sąsiadującym z Podlasiem Mazowszu zwyczaj mycia i ubierania nieboszczyków były podobne⁶¹, ale kolor czerwony ubioru zmarłego był niedopuszczalny.

Na całym obszarze etnograficznym Polski umywanie ciała odbywa się już po śmierci, ale są też rytuały odmienne, gdzie czynności te są wykonywane jeszcze przed śmiercią, a więc jeszcze za życia chorego. A. Fischer⁶² wskazuje, że jest to forma pierwotniejsza.

Elementem znamionym w ubieraniu nieboszczyka jest znany na Bagnoszach zwyczaj, że ubiera się go w koszulę uszytą tylko pobieżnie na

⁵⁹ Informacja Franciszka Olesiejuka z Drelowa

⁶⁰ Kolberg O.: *Chełmskie*, tom I, s. 182 (...) „Kiedy nastąpi śmierć człowieka już w latach będącego ubierają w białą czystą bieliznę, kładą na głowę czapkę lub kaszkiet, a na nogi skarpetki lub takowe owijają onuczami”.

⁶¹ Fischer A.: o.c., s. 99

⁶² Tamże s. 111 (...) „W Serbii, Bułgarii u Huculów i na Ukrainie w rejonie Woroneża myją i ubierają chorego jeszcze przed jego śmiercią. Jest to forma pierwotniejsza od rytuału polskiego”.

zasadzie „fastrygowania” bez jej wykańczania i bez robienia węzełków na niciach. Z informacji podanych przez Ł. Gołębiowskiego⁶³ wynika, że w latach 1830 był to zwyczaj znany na Litwie, a więc i na etnograficznym obszarze litewskich wpływów — na Podlasiu. Robienie węzłów przy szyciu ubioru dla nieboszczyka, w wierzeniach ludu, oznacza wiązanie się z losami umarłego, co dla żyjących oznacza również rychły zgon⁶⁴.

Rytualnym czynnościom ubierania nieboszczyka, towarzyszy również troska o to, by zamknąć mu oczy i otwarte usta. W związku z tym zaraz po umyciu podwiązują umarłemu brodę, aby usta nie były otwarte i zamykają powieki, kładąc na nie jakąś drobną monetę. H. Biegeleisen⁶⁵ mówi: (...) „Jeżeli umarłemu oczy się nie zamkną, powiadają, że kogoś wypatrzy, dlatego kładą mu na oczy monetę lub kamyk”.

Po umyciu i ubraniu nieboszczyka do czasu ułożenia go w trumnie, kładą go na ławie przykrytej dywanikiem, najczęściej pod ścianą. Ciało przykrywają białym prześcieradłem lub płótnem. W tym czasie załatwia się sprawy, związane ze zrobieniem lub zakupem trumny. W domu, gdzie leżą zwłoki, do minimum ogranicza się wszelkie prace. Nie wykonuje się żadnych prac rolniczych w polu; tylko obsługa zwierząt domowych nie powinna być zakłócona.

Rozpowszechniona jest na Bagnoszach głęboka wiara w umartwiająca moc zwłok. Rytuał pogrzebowy, przez określone praktyki, zwłaszcza przez „rytualną izolację”, tę niszczącą i śmiercionośną siłę ma usunąć i doprowadzić do jej naturalizacji⁶⁶. Zwłoki działają szkodliwie na całe otoczenie, zwłaszcza zaś na pokarmy, które — wedle wierzeń na Bagnoszach — mogą ulegać rozkładowi. Z tych względów z izby, gdzie leży nieboszczyk trzeba wynieść wszelkie pokarmy, które mogą wchłaniać trupi odór. O. Kolberg⁶⁷ podaje, że w latach 1870 na Podlasiu we wsiach: Tucznia, Huszcza, Wiski (zaścianki szlacheckie), gdy nieboszczyk był w domu, wygaszano ogień na kominie i na podwórzu zakładano drugą kuchnię polową „pod gołym niebem”, na niej gotowano co potrzeba.

Zwłoki, wedle wierzeń na Bagnoszach, działają również szkodliwie na wodę, która z wiader powinna być wylana; nie wolno jej dawać zwierzętom⁶⁸. Wierzenia związane z rytualnym wylewaniem wody z domu,

⁶³ Gołębiowski Ł.: *Lud polski...*, o.c., s. 54—55

⁶⁴ A. Fischer: o.c., s. 112—118

⁶⁵ Biegeleisen H.: o.c., s. 3

⁶⁶ Bystron J. St.: *Etnografia Polski*. Warszawa 1947, s. 165

⁶⁷ Kolberg O.: *Chelmskie*, tom I s. 183 (Gotowano tam szczególnie mięsivo, którym częstowano żałobników odwiedzających nieboszczyka).

⁶⁸ Wywiad z Katarzyną Olesiejuk — Drelów

gdzie leży nieboszczyk, znane i praktykowane są u wszystkich Słowian⁶⁹.

Powszechnie jest praktykowany zwyczaj, że z chwilą zgonu zatrzymuje się zegar i zasłania lub chowa, albo też odwraca lustro. Nikt nie powinien patrzeć w lustro, gdy umarły leży w izbie, bo to mogłoby spowodować nową śmierć⁷⁰. Przesady o zasłanianiu zwierciadła znane są powszechnie prawie w całej Europie⁷¹.

Zatrzymanie zegara jest w obrzędowości pogrzebowej ludu symbolem zakończonego życia. Zegar bowiem odmierza czas życia. Adalberg mówi: „Co godzina bliżej śmierci”⁷². Gdy czas życia się kończy, zegar trzeba zatrzymać. Jest to zwyczaj — jak mówi Fischer⁷³ — jednego z młodszych wierzeń.

Bezpośrednio po śmierci chorego, rodzina powiadamia o tym fakcie proboszcza i uzgadnia z nim sprawy związane z pogrzebem. Z polecenia księdza kościelny dzwoni w wielki dzwon: „na wieczny odpoczynek za duszę zmarłego”. Wszyscy, którzy słyszą głos dzwonu, mówią: „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie”. (...) „Podzwonne jest zwyczajem tak powszechnym i oczywistym, że źródła etnograficzne pomijają ten szczegół”⁷⁴.

W kulturze naszego ludu dzwony mają bardzo wielorakie znaczenie: kulturowe, obrzędowe, społeczne, a nawet filozoficzne⁷⁵. Kulturowe znaczenie dzwonów polega na tym, że (...) „Dzwonienie — jak mówi Biegeleisen⁷⁶ — podczas konania i wynoszenia zwłok odbywało się pierwotnie w tym, celu, aby odstraszyć duszę zmarłego i powstrzymać ją od powrotu”. Znaczenie dzwonów jest już dziś wśród ludu często niezrozumiałe.

Nie ma już dziś na Bagnoszach zwyczaju oznaczania domu żałoby. Podobnie zawiadamianie krewnych, przyjaciół i współmieszkańców wsi o śmierci określonej osoby, nie ma już rytualnego charakteru. Wywiesza się w tym celu ręcznie wykonane klepsydry lub ustnie powiadamia zainteresowanych o terminach uroczystości pogrzebowych.

⁶⁹ Biegeleisen H.: o.c., s. 376

⁷⁰ Wywiad z Franciszką Marczuk — Drelów

⁷¹ Fischer A.: o.c., s. 136—139

⁷² Nowa księga przysłów pol. w/g Akdalberga, tom III, s. 449

⁷³ Fischer A.: o.c., s. 140—141

⁷⁴ Fischer A.: o.c., s. 147

⁷⁵ Hemingway Ernest: Komu bije dzwon. „Nie pytaj komu bije dzwon, bo zawsze bije on tobie”.

⁷⁶ Biegeleisen H.: o.c., s. 71 (...) „Na jednym z dzwonów na Górze Kalwarii pod Czerskiem na Mazowszu czytamy: „Boga chwalę, lud zwołuję, demony odpędzam, zmarłych oplakuje”.

Wystawienie zwłok

Wystawianie zwłok jest rytualnym przygotowaniem nieboszczyka do obrzędowego wyłączenia go ze społeczności rodzinnej i gromadzkiej. Obrzędy te miały pierwotnie znaczenie publiczno prawne, ale po narzuceniu przez Kościół chrześcijańskiego ceremoniału, to pierwotne znaczenie stało się niezrozumiałe. Tak więc obok kościelnego obyczaju, utrzymują się w tradycji ludowej jeszcze dawne obrzędy, których treści są często fałszywie interpretowane⁷⁷.

Wystawianie zwłok odbywało się na Bagnoszach w otwartej trumnie, którą ustawia się na poczesnym miejscu w dużej izbie. Zwyczaj, związane z robieniem trumny powoli zanikają; kupuje się najczęściej gotową trumnę w specjalnym zakładzie w Międzyrzecu. Czasem wykonuje trumnę miejscowy stolarz z sosnowych desek; ten sam stolarz robi jednocześnie krzyż, najczęściej z drzewa dębowego, jesionowego lub grabowego. Z dębowych desek nie robi się trumny, a to ze względu na brak tego materiału. Znany był także na Bagnoszach zwyczaj, że o deski na trumnę starał się sam gospodarz na wiele lat przed śmiercią. Deski te układano najczęściej w stodole nad głównymi drzwiami; leżały tam całymi latami, aż do godziny śmierci. Wtedy, najczęściej dwaj obeznani w stolarskiej robocie znajomi lub krewniacy zmarłego, robili trumnę bezpłatnie. Przestrzegano przy tym zasady, aby trumna nie była za krótka oraz aby nie była malowana. Wspomina o tym zwyczaju O. Kolberg⁷⁸ oraz A. Pleszczyński⁷⁹. Wystrzegano się również dawania sękatych desek na wieko trumny, zwłaszcza w części, która przypada na głowę zmarłego⁸⁰. Wióry drobne spod hebla układano na spód trumny, po czym wybijano wewnątrz białym płótnem. Wióry grubsze spod siekiery palono. Trzeba zaznaczyć, że trumnę robiono także w niedzielę i święta, w dzień i w nocy, aby możliwie najprędzej dostarczyć ją do domu żałoby.

Przy układaniu nieboszczyka w trumnie przestrzega się rytuału, aby został on ułożony tak, jak leżał na ławie, z tym, że obok piersi kładą nową czapkę lub kapelusz. Osobom starszym dają w ręce białą chusteczkę, różaniec, otwartą książeczkę do nabożeństwa; czasem obrazek⁸¹. Zwy-

⁷⁷ Bystroń J. St.: *Etnografia...*, o.c., s. 164—165

⁷⁸ Kolberg O.: *Mazowsze*, tom I, s. 216 (...) „Trumna bywa zwykle z desek niemalowanych, z czarnym krzyżem na wieku węglem narysowanym”

⁷⁹ Pleszczyński A.: o.c., s. 80

⁸⁰ Kolberg O.: *Lubelskie*, tom I s. 88 (...) „Pozostała bowiem dziurą od sęka umarły na świat wyglądać może i któregoś z krewnych do siebie zabierze”. (...) „Nie należy się targować ze stolarzem o cenę trumny, bo to bardzo ciąży na duszę zmarłego”.

⁸¹ Z wywiadu z Franciszką Marczukową z Drelowa

czaje te — w/g A. Pleszczyńskiego⁸² — w 1892 r. wyglądały podobnie.

Lud Podlasia głęboko wierzy w pośmiertne życie człowieka. Potwierdza to również źródłowa informacja O. Kolberga⁸³ z 1870 roku, która do dziś nie straciła swej aktualności: (...) „życie pozagrobowe dusz uważa lud już to za dalszy ciąg życia doczesnego, już to za jego odbłask czy echo”... W świetle tych wierzeń, życie pośmiertne też ma swoje potrzeby. Z tej wiary zrodził się „obrzęd obdarzania” zmarłego⁸⁴.

„W odległej starożytności” — mówi Biegeleisen⁸⁵ — wkładano do grobu nie tylko przedmioty, których za życia używał, ale szli za duchem zmarłego jego najbliżsi”. „Otóż Kościół zdołał ten zwyczaj wytępić, częściowo zaś przekształcić” (...) Owe przedmioty, które kładziono do trumny — mówi J. St. Bystron⁸⁶ — „stawały się coraz częściej dewocjonaliami, a więc medalikami, obrazkami, ziołami święconymi, książeczkami do nabożeństwa. (...) „Na ziemiach litewskich jeszcze w XVII wieku kładziono do grobu chleb, mięso i piwo”.

K. Wł. Wójcicki⁸⁷ podaje, że w 1842 r. na Podlasiu do trumny kładziono święcone zioła: bylicę (*Artemisia vulgaris*) i piołun, często również wódkę i drobne monety. Zbieżne informacje podają źródła Ł. Gołębiowskiego⁸⁸ z 1830 roku: „U Rusinów podlaskich z okolic Białej i Łosic kładą w rękę zmarłego kawałek płótna z 2 lub 3 groszami, święconą bylicę, umieszczoną w trumnie piołun i flaszkę wódki”.

Zwyczaje, związane z obdarzaniem nieboszczyka, są dziś ograniczone do symbolicznej formy i mają już chrześcijański charakter.

Istnieje zwyczaj nie tylko na Podlasiu, ale w całej Polsce, że przy wystawianiu zwłok zapala się świece⁸⁹. Na Bagnoszach obok trumny ze zwłokami palą się z reguły cztery świece, czasem sześć. W ciągu dnia odwiedzają nieboszczyka sąsiedzi, znajomi i krewniacy; klęczą przy trumnie i cicho odmawiają pacierze. Nikt nie może głośno rozmawiać. Po pacierzu każdy wychodzi z izby. Ktoś z rodziny zmarłego stale przebywa przy zwłokach; on również pilnuje, by nie zgasły świece.

⁸² Pleszczyński A.: o.c., s. 80 (...) „W rękę kładą obrazek święty, na pierśsiach książeczkę do nabożeństwa, różaniec, a mężczyznom czapkę u boku, pod głowę poduszkę wypełnioną ziołami. Obuwia nie dają, lecz nogi owijają onucami”

⁸³ Kolberg O.: Chełmskie tom I, s. 187

⁸⁴ Fischer A.: Zwyczaje..., o.c., s. 163

⁸⁵ Biegeleisen H.: o.c., s. 3

⁸⁶ Bystron J. St.: Kultura, o.c., s. 162

⁸⁷ Wójcicki K. Wł.: Zarysy... o.c., s. 333 (...) „W 1826 r. wykopane kilka trumien w obwodach białskim i radzyńskim (...) flasze z wódką stały w głowach, znalazłem też kilka groszy z r. 1806—1813 i sześciogroszówkę z roku 1794”

⁸⁸ Gołębiowski Ł.: Lud... o.c., s. 256

⁸⁹ Fischer A.: Zwyczaje... o.c., s. 189

Przyjął się na Bagnoszach zwyczaj, że nocne czuwanie przy nieboszczyku wystawionym w trumnie ma charakter zorganizowany; czuwanie to trwa jedną, a czasem nawet dwie noce⁹⁰. Czuwanie nocne przy zmarłym — jak podaje A. Fischer⁹¹ — było jednym z obrzędów pogańskich, z którymi walczył Kościół w wiekach średnich. Kościół nie mógł aprobować ucztování, pijaństwa i tańców obok trumny zmarłego⁹². Ostatnia noc przed pogrzebem, zwana w północnych regionach Polski „pustą nocą”, na Bagnoszach nazywana jest „rózańcem za spokój duszy zmarłego”⁹³. Uczestników nie częstuje się jedzeniem, ani wódką.

Wieczorem, gdy już przyjdą osoby, mające kierować modlitwą oraz osoby, które podejmują trud czuwania przy zmarłym, najbliższa rodzina, sąsiedzi, rozpoczyna się „różaniec” odśpiewaniem na wstępie pieśni żałobnej:

„Witaj Królowo nieba, Matko miłosierdzia” itp.

Po tej żałobnej pieśni kierująca modlitwą rozpoczyna odmawianie rózańca, akcentując: „Za spokój duszy św. pamięci NN „Zdrowaś Mario itd.” Po odmówionym rózańcu kobieta kierująca obrzędem czyta na głos z książeczki modlitwy kościelne opracowane na okoliczność pogrzebu.

Bojarzy międzyrzeccy — jak podaje A. Pleszczyński⁹⁴ wystawiali zwłoki w sieni, a podczas przerw w modlitwach, jedli placki i popijali piwem. Wspólnym elementem obrzędowym ludu Międzyrzecczyzny z końca ubiegłego wieku i zwyczajów współczesnych, jest śpiewanie pieśni żałobnej: „Już idę do grobu smutnego, ciemnego”. Na Bagnoszach śpiewa się tę pieśń, bezpośrednio po rózańcu, ale F. Marcukowa podała mi tylko cztery zwrotki tej pieśni. Sądzę, że warto tę pieśń ocalić od zapomnienia, dlatego podaję jej słowa w/w A. Pleszczyńskiego⁹⁵.

„Już idę do grobu smutnego, ciemnego,
Gdzie będę spoczywać aż do dnia sądnego,
Gdzie możni królowie swe kości składają,
Książęta, panowie, w proch się obracają”

⁹⁰ Wywiad z Franciszką Marcukową z Drelowa: „Zorganizowanie tych nocnych uroczystości polega na zaproszeniu starszej kobiety, obeznanej z rytuałem, która prowadzi modlitwy i żałobne śpiewy. Ona do pomocy prosi też kilka osób”.

⁹¹ Fischer A.: *Zwyczaj...* o.c., s. 206

⁹² Tamże: s. 206—207

⁹³ Z wywiadu z Piotrem Marcukiem z Drelowa

⁹⁴ Pleszczyński A.: o.c., s. 78 (...) „Każdy, kto przyjdzie do ciała i uklęk-nąwszy zmówi pacierz, powstawszy natychmiast otrzymuje szklanekę piwa i kawałek chleba lub placka”.

⁹⁵ Tamże s. 182—183

*

„W tę podróż odchodzę, nie biorę nic z sobą,
W postaci okrytej śmiertelną żałobą,
Tylko cztery deski, licha biała szata —
Toć cała wysługa mizernego świata”

*

„Już słońce, księżyc świecić mi przestaną;
Robactwo, zgnilizna, te przy mnie zostaną.
Gdzie mądry Salomon podział się z mądrością?
Gdzie Krezus, Aswerus z swoją wspaniałością”.

*

„Gdzie Samson tak silny. Gdzie mężna Judyta?
Gdzie mocny Herkules? Niech się kto chce, pyta!
W jaskiniach pod ziemią śmierć wszystkich ukryła;
Toć samo dziś ze mną nędznym uczyniła”.

*

„Już od was odchodzę i żegnam się z wami,
Ojczy, matko, razem z bracią i siostrami;
Żegnam się z córkami, z syny, pasierbami,
Z całą familiją i przyjaciółmi”.

*

„Żegnam się z tobą, małżonku(o) kochany(a),
Dziękuję, żeś był(a) w życiu mem wybrany(a);
Ja cię tu oddaję Boskiej opatrności,
A sam już odchodzę do strasznej wieczności”.

*

„Żegnam się dziś z wami, wy zdrowi zostańcie,
A o duszy mojej nie zapominajcie
Łaskawym się sąsiadom dziękuje stokrotnie,
Ze tu na mój pogrzeb przybyli ochotnie”.

*

„Niech wszystkim Bóg płaci zdrowia ochroną,
I fortuną nagradza i wspiera niebieską koroną.
Otrzyjcie łzy z oczów, utajcie żalości,
Życzcie mi pokoju w niebieskiej światłości”.

Odmówienie różańca, wszystkich modlitw z książeczki, odśpiewanie kilku pieśni żałobnych zajmowało noc. Uczestnicy „różańca”, gdy zachodziła taka potrzeba, mogli w kuchni wypić herbatę. W nocnym czuwaniu przy zwłokach zmarłego — wedle zwyczaju na Bagnoszach⁹⁶ — nie powinny uczestniczyć kobiety ciężarne, matki posiadające niemowlęta oraz dzieci. Jest to uzasadnione koniecznością szczególnej izolacji takich osób przed szkodliwym i niszczącym oddziaływaniem zwłok.

Podczas nocnego czuwania przy zmarłym, zwłaszcza w domach posiadających elektryczne oświetlenie, dopuszcza zwyczaj palenie tylko czterech, albo w ostateczności nawet dwu świec. Nie chodzi więc o oświetlenie, bo to spełnić może żarówka elektryczna. Palenie świec jest kultową i symboliczną formą ogniska⁹⁷.

Śpiewy żałobne przy zwłokach zmarłego mają również znaczenie kultowo-religijne oraz magiczne. W wierzeniach ludu — objaśnia A. Fischer — „w swych podstawach ma pewne elementy pierwotne, a mianowicie chronienie ciała przed złym duchem”⁹⁸. W interpretacji ludu na Bagnoszach, to pierwotne znaczenie palenia świec, śpiewów, bicia dzwonów, — podobnie jak wystawiania zwłok zmarłego, są niejasne; dominiuje tu już wszędzie obrzędowość chrześcijańska.

Oplakiwanie zmarłego

Emanacja śmierci jest potężną siłą, która porusza do głębi wszystkie sfery życia psychicznego człowieka; wywołuje uczucie przestachu i żalu, które uzewnętrzniają się we łzach. Oplakiwaniu zmarłych towarzyszyła wiara, znamienna dla ludów wszystkich kontynentów, iż ułatwia to odejście ducha zmarłego na „tamten świat”, jak również chroni żywych przed umartwiającą mocą zwłok⁹⁹. Oplakiwanie, zwane także „zawodzeniem” weszło do rytuału pogrzebowego i mimo zwalczania tego rytuału przez Kościół, utrzymuje się on do chwili obecnej, oczywiście w złagodzonej formie¹⁰⁰.

Oplakiwanie występuje we wszystkich etapach obrzędu pogrzebowego; od chwili śmierci, aż do pogrzebania ciała; towarzyszy również często odprawianiu stypy pogrzebowej.

⁹⁶ Wywiad z Katarzyną Olesiejuk — Drelów

⁹⁷ Szydelski: Kult ogniska domowego i przodków. Poznań 1917 s. 44 (...) „Dziś z ogniska domowego pozostała tylko nazwa, a cześć bóstw domowych i przodków zastąpiono chrześcijańską czią Boga i pamięcią dla zmarłych”

⁹⁸ Fischer A.: Zwyczaj... o.c., s. 214

⁹⁹ Tamże, s. 231—232

¹⁰⁰ Tamże: s. 233

Źródła etnograficzne podają, że obrzęd opłakiwania zmarłego na Podlasiu w okolicach Białej, Łosic, Mielnika, Drohiczyna w ubiegłym stuleciu należał do obowiązków wynajmowanych płaczek¹⁰¹, które głośno zawodząc, wymieniały zalety zmarłego. Opłakiwanie jest bacznie obserwowane przez uczestników pogrzebu. O. Kolberg podaje, iż mile jest widziane przez rodzinę, gdy obok płaczek zawodowych, spełniających ten obrządek, płaczą osoby obce.

Rytualne opłakiwanie zmarłego, w zależności od sytuacji, ma określoną formę. O. Kolberg podaje zawodzenie dorosłego syna przy ciele zmarłej matki, lament synowej po śmierci teściowej oraz niejako dla porównania: płacz matki przy wzięciu syna do wojska oraz zawodzenie po utracie krowy¹⁰². Zbieżność tekstów jest wyraźnie widoczna.

W rytualnym zawodzeniu, zwłaszcza tych płaczek wynajętych, podobnie jak i w wygłaszanych oracjach, a więc w mowach pogrzebowych, dostrzegamy mniej lub więcej rozwiniętą formę dramatu tradycyjnego¹⁰³.

Przykład oracji pogrzebowej z 1892 r. podaje A. Pleszczyński¹⁰⁴. W aktualnej obrzędowości pogrzebowej ludu Międzyrzeczczyny „opłakiwanie zmarłego” jeszcze się utrzymuje, ale od końca ubiegłego wieku nikt płaczek nie wynajmuje; opłakiwanie ma charakter naturalny i żywiołowy¹⁰⁵.

Wyprowadzenie zwłok — wyłączenie nieboszczyka ze społeczności rodzinnej

Obrzędowość wyprowadzenia zwłok z żałobnego domu jest już na Bagnoszach w całości podporządkowana regułom rytuału kościelnego. Pierwotna treść społeczno-prawna tego obrzędu utrzymuje się w świadomości ludu już tylko w formie reliktywnej, niejako na uboczu ceremoniału chrześcijańskiego.

Wyprowadzenie zwłok odbywa się w czasie ściśle uzgodnionym z miejscowym proboszczem. Jeżeli rodzina pragnie zmarłemu wyprawić okazalszy pogrzeb, wtedy na drugi dzień po śmierci, zwykle w godzinach

¹⁰¹ Kolbtrg O.: Chelmskie tom I, s. 177—179

¹⁰² Tamże, s. 187—190

¹⁰³ C. Badonin De Courtenay Ehrenkreutz: Forma dramatyczna obrzędowości weselnej. Wilno 1929 s. 2

¹⁰⁴ Pleszczyński A.: o.c., s. 78 (...) „Oto ta osoba, która się znajduje na ostatnich stopniach gradusa, proszę ja w jej imieniu was, tu wszystkich zgromadzonych przyjaciół i sąsiadów o win jej darowanie”. A obecni odpowiadają „Niech jej Bóg daruje”.

¹⁰⁵ Wywiad z F. Marcukową — Drelów: Przykład zawodzenia (...) „Oj! Ty nasz kochany, patrz ile ludzi cię żegna. Jak ja żyć będę bez ciebie!”

popołudniowych, przy obecności księdza albo bez księdza, następuje wyprowadzenie zwłok w trumnie do parafialnego kościoła, gdzie pozostają przez noc. Następnego dnia po nabożeństwie żałobnym następuje eksportacja zwłok na cmentarz. Są też i takie przypadki, że w trzecim dniu po śmierci, zwykle w godzinach rannych, przy współudziale księdza lub bez niego, następuje eksportacja zwłok bezpośrednio do kaplicy cmentarnej, gdzie po ceremoniach, związanych z odprawieniem modłów, następuje złożenie ciała do grobu. Bardzo rzadkie są przypadki pogrzebów, przeprowadzanych całkowicie bez udziału księdza. Tylko w szczególnych wypadkach pogrzeby mogą odbywać się w dni świąteczne.

W obrzędzie wyprowadzenia zwłok z domu żałoby uczestniczą zawsze: członkowie rodziny, krewni, sąsiedzi, przyjaciele oraz liczni współmieszkańcy wsi. Uczestnicy żałobnej uroczystości po raz ostatni patrzą na pośmiertne szczątki drogiej osoby; niektóre osoby z rodziny całują zmarłego, istnieje jednak przesąd, że dotykanie zwłok jest szkodliwe¹⁰⁶. Przy ogólnym płaczu mężczyźni zabijają gwoździemi wieko trumny, stwarzając jednak możliwość późniejszego jej odkrycia na cmentarzu przed spuszczeniem zwłok do grobu.

Następuje teraz starodawny rytuał pogrzebowy, związany z wyłączeniem nieboszczyka ze społeczności żywych.¹⁰⁷ A. Pleszczyński¹⁰⁸ podaje, że ceremonia uderzania trumną o progi domu był w okolicach Międzyrzecza praktykowany pod koniec ubiegłego wieku jako forma pożegnania. Zwyczaj uderzania trumną w progi domu podczas wyprowadzenia zwłok był powszechny w ubiegłym wieku na Podlasiu w okolicach Białej i Łosic¹⁰⁹, Białej i Radzyna Podlaskiego¹¹⁰, we wsiach od Białej do Włodawy¹¹¹. Oskar Kolberg¹¹² podaje, że uderzenie trumną po trzykroć w progi domu przy wyprowadzaniu zwłok było znane również w rejonach Sawina, Chełma i Dubienki; zwyczaj ten tłumaczy jako formę pożegnania żyjących z nieboszczykiem.

Interpretacja tego zwyczaju, jako formy pożegnania z nieboszczykiem ma jednak charakter wtórny. Pierwotne znaczenie tego obrzędu wyjaś-

¹⁰⁶ Fischer A.: *Zwyczaj...* .c., s. 248

¹⁰⁷ Bystroń J. St.: *Etnografia...* o.c., s. 165 „Obrzędem wyłączającym jest więc obnoszenie zwłok po chacie i uderzanie trumną o kąty izby, przystawianie na progu, względnie uderzanie nią o próg...”

¹⁰⁸ Pleszczyński A.: o.c., s. 78 (...) „Potem wezmą trumnę we dwóch mężczyzn i wynosząc z sieni, na progu do trzech raz o próg trącą, a to znaczyć dlatego, jako ostatni raz te progi opuszcza lub chociaż jej zwłoki

¹⁰⁹ Kolberg O.: *Chełmskie*, tom I s. 177

¹¹⁰ Tamże, s. 179

¹¹¹ Tamże, s. 181

¹¹² Tamże, s. 185

nia J. St. Bystron¹¹³ (...) „Uderzenie trumną o próg, czy też jej obnoszenie koło chaty, jest również pozostałością dawnych przedchrześcijańskich praktyk i oznacza wyłączenie zmarłego z domostwa, z którym dotychczas był złączony. Wszystko to jest już tylko dodatkiem do zasadniczego obrzędu, jakim kieruje ksiądz wedle oficjalnego rytuału”...

Wyłączenie zmarłego ze społeczności rodzinnej przez rytualne uderzenie trumną w próg staje się zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że — jak mówi H. Biegeleisen¹¹⁴ — (...) „Progi domostwa były powszechną czcią otaczane” oraz w wierzeniach ludów słowiańskich: „były miejscem świętym”.

„Na polskim terytorium etnograficznym zawsze prawie zwyczaj ten przybrał formę tego rodzaju, że przy wynoszeniu zwłok uderza się trumną o próg. Lud objaśnia to pożegnaniem (...) czyli oderwaniem od domu”, a A. Fischer¹¹⁵ dodaje, że (...) „należy atoli raczej przypuścić, iż idzie tu o uwolnienie się od odwiedzin zmarłego”. Zwyczaj uderzania trumną o próg jest już na Bagnoszach zapomniany¹¹⁶. Na wieku trumny — jak mówi A. Pleszczyński¹¹⁷ — kładziono wianek ze świeżych kwiatów. Zwyczaj ten utrzymuje się do obecnych czasów. Podobnie utrzymuje się zwyczaj, że przy wynoszeniu nieboszczyka z domu i z kościoła, zawsze ustawia się trumnę nogami do drzwi. Zwyczaj to starosłowiański, a przetrwał do czasów dzisiejszych; ma on charakter magiczny, wynika z obawy przed powrotem zmarłego¹¹⁸. Podczas wyprowadzania zwłok obecni śpiewają pieśń: „Słodki Jezu, a nasz Panie”. Trumnę ze zwłokami matki lub ojca wynoszą synowie albo inni mężczyźni. Kobiety nigdy nie mogą nieść trumny; do nich należy śpiew. Po wyniesieniu trumny z izby otwiera się okna, ale zamyka drzwi. Zabieg ten, w wierzeniach ludu, ma charakter magiczny i powinien ułatwić duszy zmarłego opuszczenie domu. Gasi się również świece, które stały przy trumnie. Drzwi domu żałobnego i trumnę oraz uczestników obrzędu kropi kapłan święconą wodą, odmawiając przy tym rytualne modlitwy.

Gdy odległość do cmentarza jest niewielka, to trumnę niesie zwykle czterech mężczyzn, zmieniających się co kilka minut, jeżeli droga ta jest dłuższa, to trumnę ustawia się na wozie, wymoszczonym słomą. Do wozu zaprzęga się tylko jednego konia. Zwyczaj nie zezwala na wiezienie zwłok kłaczą, zwłaszcza, gdy jest żrebna albo, gdy może być żrebna¹¹⁹.

¹¹³ Bystron J. St.: *Kultura...*, o.c., s. 163—164

¹¹⁴ Biegeleisen H.: o.c., s. 129

¹¹⁵ Fischer A.: *Zwyczaj...*, o.c., s. 269

¹¹⁶ Z wywiadu z F. Marczukową z Drelowa

¹¹⁷ Pleszczyński A.: o.c., s. 80

¹¹⁸ Fischer A.: *Zwyczaj...*, o.c., s. 254—255

¹¹⁹ Z wywiadu z Pidrem Marczukiem — Drelów

Zwyczaj ten, znany w Polsce i w wielu krajach Europy, z pozycji etnologicznych wyjaśnił A. Fischer¹²⁰: (...) „Lud unika wiezienia zwłok ko- byłą, szczególnie, gdy żrebna. Kieruje się tu oczywiście tą samą zasadą, która zakazuje kobietom ciężarnym zbliżyć się do umarłego. Trup bowiem wywiera szkodliwy wpływ na wszelką płodność, będąc sam zapręceniem życia”... Na tym tle staje się całkowicie zrozumiały zwyczaj, który był powszechny na Podlasiu jeszcze w 1870 roku, a polegający na tym, że do przewożenia zwłok używano w zaprzęgu wołów, a więc zwierząt bezpłodnych, również czasem wałachów (koni)¹²¹.

O. Kolberg¹²² podaje, że na Podlasiu, zwłaszcza u Rusinów, na wyniesioną z domu trumnę ze zwłokami, po ułożeniu jej na wozie, na wierzchołku kładziono najpierw kawał płótna, na nim zaś — bochenek chleba „który dla kapłana był przeznaczony”... Obecnie na Podlasiu jest to już zwyczaj całkowicie zapomniany¹²³. O. Kolberg¹²⁴ podaje, że po ułożeniu trumny na wozie przed 1890 r. gospodarz kończył obrzęd wyprowadzenia wygłoszeniem rytualnej oracji. Obrzęd ten powoli zanika.

Pochód żałobny — wyłączenie nieboszczyka ze społeczności gromadzkiej

Obrzędowość wyłączenia nieboszczyka ze społeczności rodzinnej — omówiona w w/w rozdziale — dokonuje się w obrębie domowych kątów i progów i kończy się wywiezieniem ciała z zagrody. Obrzędem wyłączającym nieboszczyka ze społeczności gromadzkiej, jak stwierdza to J. St. Bystron¹²⁵, jest ludowy ceremoniał, towarzyszący zatrzymywaniu się żałobnego pochodu (...) „przy granicy osiedla, na rozstajnych drogach”, (...) „u krzyża przydrożnego na granicy wsi, gdzie odbywa się pożegnanie nieboszczyka z obowiązkową przemową pogrzebową; należy przypuszczać, że jest to przeżytek z tych czasów, kiedy zmarłych chowano na granicach, aby ich skutecznie wyłączyć z gromady”. (...) „Grzebanie zwłok na cmentarzach jest już od wieków obowiązkowe i powszechne”.

Spółeczno-prawny charakter tego obrzędu wyrażał się pierwotnie w społecznej aprobacie dokonanego aktu. Z tych względów obrzęd pogrze-

¹²⁰ Fischer A.: *Zwyczaj...*, o.c., s. 282

¹²¹ Kolberg O.: *Chełmskie*, tom I, s. 183. Od Kodnia, Terespoła (1870 r.) (...) „Ciało nieboszczyka w jednych okolicach wiozą wołami (i tam używać na ten cel koni nie chcą), w innych zaś końmi.

¹²² Kolberg O.: *Chełmskie*, tom I, s. 177

¹²³ Z wywiadu z Franciszką Marczuk — Drelów

¹²⁴ Kolberg O.: *Chełmskie*, tom I, s. 181 (...) „Oto idzie dusza na tamten świat i przeprasza przez moje usta żonę, dzieci, krewnych i przyjaciół, żeby nie byli zagniewani i pamiętali o nim”...

¹²⁵ Bystron J. St.: *Etnografia...*, o.c., s. 165

bowy był uroczystością gromadną; cała wieś brała w nim udział ¹²⁶. Źródła etnograficzne przemawiają za tym, że wśród ludu Międzyrzeczczyny uczestniczą w pochodzie żałobnym już tylko przedstawiciele gromady wiejskiej. Pochód posuwa się bardzo powoli, a konia nie wolno popędzać batem ¹²⁷.

W Łubach, w pow. radzyńskim — jak podaje A. Pleszczyński ¹²⁸ przy śpiewaniu żałobnych pieśni, wynoszą trumnę na wóz, a wtedy, zwykle starszy mężczyzna „weźmie konia przy pysku lub za lejce i wiezie zmarłego, a zgromadzeni z całej wsi idący przed koniem, śpiewają litanie za umarłych. Jak dojdą do krzyża lub jak teraz do wiejskiego cmentarza (...) to ten człowiek zdatny każe mówić po trzy pacierze za tej osoby duszę (...) „Potem prosi o darowanie win tej duszy, a jeśli ma jaką przemowę przepisaną, to ją przeczyta. I jedni powiozą umarłaka do kościoła, a inni wracają do domu”. Na Mazowszu sąsiadującym z Podlasiem w 1885 r. zwyczaj wyłączenia zmarłego ze społeczności gromadzkiej były podobne; mówi o nich O. Kolberg ¹²⁹: (...) „Trumny kładą na wóz w deski, wysłany słomą zaprzęzony w woły lub konie, a rodzina, sąsiedzi i przyjaciele idą przodem, wyśpiewując różne nabożne pieśni, zatrzymując się szczególnie około figur przydrożnych dla modlitwy, odprowadzają tak zmarłego przed kościół”. Pod koniec ubiegłego wieku w okolicach Kodnia i Terespoła ¹³⁰ utrzymywał się zwyczaj, że (...) „kapłan odprowadzał nieboszczyka za wieś pod krzyż, gdzie miał mowę pożegnalną. Jeżeli cerkiew jest w tej samej wsi w pobliżu, to najpierw odprowadzili ciało do cerkwi”. Obrzędowe wyłączenie nieboszczyka ze społeczności wiejskiej było zawsze obowiązkiem starszyny gromadzkiej. W podanym wyżej przykładzie z okolic Kodnia i Terespoła widzimy ewolucję tego zwyczaju; starszyna gromadzką zastąpił ksiądz, ważki autorytet wiejskiej społeczności. W wielu okolicach na Podlasiu w połowie ubiegłego wieku utrzymywał się zwyczaj, że pożegnanie wsi odbywało się przy obecności księdza i starszego gospodarza. We wsi Wychrzanki w pow. Biała Podlaska — w/g O. Kolberga ¹³¹ — obrzęd ten miał przebieg następujący: (...) „Złożono ciało na wozie o jednym koniu; wokół szły osierocone dzieci, pozostała żona, krewni, przyjaciele, którym przewodniczył pleban, nucąc śpiew żałobny. Skoro całą wieś przeszli, zatrzymali się przy krzyżu na rozstajnych drogach, bo stąd już dalej ksiądz

¹²⁶ Tamże: s. 165—166

¹²⁷ Fischer A.: *Zwyczaje...*, o.c., s. 285

¹²⁸ Pleszczyński A.: o.c., s. 79. W przypisach Pleszczyński podaje, że w 1875 r. w czasie grasującej cholery w każdej wsi założono cmentarze

¹²⁹ Kolberg O.: *Mazowsze cz. I.*, o.c., s. 217

¹³⁰ Kolberg O.: *Chełmskie*, tom I, s. 182

¹³¹ Tamże, s. 181

nie odprowadza. Skoro wóz z ciałem miał ruszyć do odległego cmentarza, gospodarz wiozący trumnę w imieniu zmarłego przemówił: „Oto idzie dusza na tamten świat i przeprasza przez moje usta żonę, dzieci, krewnych i przyjaciół, ażeby nie byli zagniewani, a pamiętali o nim. Tu wznosił się okrzyk żalu i pożegnania; żona wraz z dziećmi rzuciła się raz jeszcze do trumny, a okrywając ją pocałunkiem i uściskiem gorzko wyzrekały na sieroctwo swoje”...

Obecna obrzędowość wyprowadzenia zwłok z domu do kościoła lub na cmentarz ma już nieco odmienny charakter. Wóz wyściela się słomą i przykrywa dywanem lub kilimkiem domowej roboty. Do wozu zaprzęga się zawsze starego, spokojnego konia. Trumnę na wozie ustawia się nogami do przodu. Woźnica prowadzi konia za uzdę, a jeżeli jest stary i niedołężny, to siedzi na wozie i powozi lejcami. Kondukt żałobny prowadzi jeden z gospodarzy niosący krzyż, dalej kroczy kościelny, który niesie czarną chorągiew, następnie idą ksiądz i organista, dalej zaś są niesione wieńce, a tuż dalej wiozą trumnę; obok trumny idzie rodzina, a dalej szeroką ławą idą uczestnicy żałobnego pochodu. Kondukt żałobny nie zatrzymuje się już ani na granicy wsi, ani przed krzyżami i kaplicami. Wszelkie mowy odpraszałne, symbolizujące wyłączenie są już na cmentarzu¹³². Uroczystości pogrzebowe zmarłych panien i młodzieńców zawsze mają charakter szczególny; uczestniczy w nich okoliczna młodzież; trumnę okrywają wieńce i kwiaty.

Najbliższa rodzina, uczestnicząca w kondukcie żałobnym, przybrana jest w strój żałobny (czerni). Inni uczestnicy ceremonii pogrzebowych noszą ciemne ubrania, czarne lub brązowe płaszcze i kapelusze. Mężczyźni, kroczący w kondukcie pogrzebowym mają odkryte głowy i tylko zimą, w czasie silnych mrozów, przykrywają głowy.

Wśród ludu na Bagnoszach istnieje powszechny przesąd, że spotkanie pogrzebu wróży nieszczęście¹³³. Pochód żałobny wzbudza wśród ludu trwogę. Spotykani ludzie zatrzymują się na chwilę i milczeniem oddają cześć pamięci zmarłego. Mężczyźni zdejmują na chwilę nakrycia głowy. Wyprowadzeniu trumny z kościoła na cmentarz towarzyszą dźwięki dzwonu. Każdy, kto słyszy głos żałobnego dzwonu, na chwilę przerywa pracę i w myśli swej lub szeptem wymawia: „Wieczne spoczywanie racz mu dać Panie”. W tej postawie następuje symboliczna afirmacja mieszkańca wsi z tymi, którzy uczestniczą w ceremonii pogrzebu¹³⁴.

¹³² Z wywiadu z Franciszką Marczykową z Drelowa

¹³³ Kolberg O.: *Lubelskie*, tom II. o.c., s. 88 (...) „Nieszczęściem jest spotkać w drodze trumnę z umarłym, tym bardziej, gdy się naprzeciw niego jedzie, a oglądać się za nim przejechawszy nie można”.

¹³⁴ Z informacji Franciszki Marczykowej — Drelów

W pochodzie żałobnym nie powinny uczestniczyć kobiety będące w ciąży oraz matki karmiące niemowlęta. Zwyczaj ten ma swoje uzasadnienie również w tradycji. A. Pleszczyński podaje opis zwyczaju, który był znany wśród ludu Międzyrzeczczyny pod koniec ubiegłego wieku: „Matka nie powinna iść za trumną swego dziecka, zwłaszcza pierworodnego, bo nieboszczyk w takim razie inne dzieci za sobą pociągnie”¹³⁵. Zwyczaj ten również powoli zanika. „Słomę — mówi A. Pleszczyński — która służyła za podkładkę trumnie na wozie, zrzucają gdziekolwiek po drodze”¹³⁶. Obecne przepisy drogowe nie zezwalają na zrzucanie słomy po drodze. Słomę tę najczęściej pali gospodarz na własnym polu po powrocie z pogrzebu.

Osobom zmarłym samobójczą śmiercią Kościół odmawiał religijnego pogrzebu i miejsca na cmentarzu; tak np. tu i ówdzie — mówi J. St. Bystron — samobójców chowa się na miedzach lub na rozstaju dróg¹³⁷. Po 1945 roku, gdy zarząd cmentarzami został podporządkowany gospodarce komunalnej rad narodowych, samobójców grzebie się na cmentarzach, ale w miejscach odosobnionych, pod parkanem, bez żadnego obrzędu religijnego i ludowego.

Chowanie zwłok

Miejscem grzebania zwłok u dawnych Słowian były żalniki¹³⁸, rozrzucone po polach i lasach¹³⁹. Słowiański zwyczaj grzebania ciał wiązał się pierwotnie ze składaniem duchowi zmarłego ofiar¹⁴⁰; rytuałem ofiarnym zajmował się w epoce przedchrześcijańskiej „żyrzec”¹⁴¹. Interesującą sprawę dobitnie objaśnia badacz staropolskich zwyczajów Zygmunt Gloger¹⁴²: „Żale lub żalniki — starożytna w języku polskim nazwa grzebalnika. „Cmentarz” jest tylko spolszczeniem wyrazu łacińskiego „cimiterium”. (...) „Po wprowadzeniu do Polski wiary chrześcijańskiej grzeba-

¹³⁵ Pleszczyński A.: o.c., s. 80

¹³⁶ Tamże, s. 80

¹³⁷ Bystron J. St. Etnografia s. 166

¹³⁸ Brückner A.: Słownik etymologiczny języka polskiego. Warszawa 1970, s. 661 (...) „żale i żaliki — cmentarze”

¹³⁹ Fischer A.: Zwyczaje..., o.c., s. 335 (...) „Słowianie grzebali zmarłych po polach i lasach (...) na Litwie zawsze palono zwłoki”.

¹⁴⁰ Wakarelski Christo: Etnografia Bułgarii. PTL. Wrocław 1965 s. 283 „Zmarłemu — u Słowian — składano ofiarę „kurhan” — jagnię, owcę, bydło podczas okresu bezpostnego, a rybę podczas postu”

¹⁴¹ Brückner A.: Słownik etymologiczny..., o.c., s. 669 (...) „żyrzec, albo żerzec, (...) to nazwa ofiarnika pogańskiego — ofiara — obrata tzw. rus. żerstwa — żeric — kapłan”

¹⁴² Gloger Z.: Encyklopedia, o.c., tom IV, s. 511

no wszędzie ciała wiernych przy kościołach i wówczas wszedł w użycie wyraz „cmentarz” na oznaczenie grzebalników chrześcijańskich, otaczających kościoły. Ponieważ miejsca takie są poświęcone, więc nazwano je „poświętymi”, zatem wyraz „cmentarz” stosował się tylko do mogiłników poświęconych, chrześcijańskich, a dawniejsze pogańskie zatrzymały nazwę: „żałów”, „żalników”. Początek ten pierwotnej nazwy jest jasny, boć grób jest miejscem żalu dla rodziny i przyjaciół, a zatem groby w liczbie mnogiej są to „żale”. Nazwa ta nawet świadczy o silnym rozwoju uczucia miłości rodzinnej u naszych przodków i przypomina powszechny dotąd u ludu polskiego zwyczaj głośnego lamentowania najbliższej rodziny na pogrzebach. Najwięcej miejscowości, nazywanych przez lud „żalami”, znajduje się na Mazowszu, Kujawach i Podlasiu. Prawie wszystkie przedstawiają ślady przedwiekowych grobowisk i obfitują nieraz w obstawiane kamieniami urny z popiołami i różne zabytki z odległych epok. Lud jednak zatracił już świadomość, że to były cmentarze i nazwę tę bezwiednie zachował”... Potwierdza to jednocześnie zasadność twierdzeń, iż grzebanie ciał zmarłych utrzymywało się w Polsce równolegle z obrzędowością ich palenia na stosach ofiarnych. A. Fischer¹⁴³ jednak uważa, że grzebanie zwłok na żalnikach jest formą, która odpowiada wyobrażeniom pierwotnym. (...) „Zagrzebanie w ziemi jest z natury czymś bardziej pierwotnym, palenie zaś obok pewnych momentów społecznych pochodzi dopiero z wyższych wyobrażeń o duszy i chęci ułatwienia jej wlotu ku górze”...

„Chrześcijaństwo — mówi Z. Gloger¹⁴⁴ — nakazywało grzebanie zmarłych (...) na cmentarzach kościoły otaczających. Niełatwo przecież było pokonać dawne zwyczaje, zwłaszcza na Litwie i Rusi, gdzie dotąd istnieją cmentarze wiejskie, nieparafialne, w polach i lasach. Przeciwnie temu zwyczajowi występował już energicznie Jerzy Tyszkiewicz, biskup żmudzki na synodzie w 1636 roku, zakazując księżdom żmudzkim pogrzebów, mów i ceremonii poza kościołami”... (...) „Synod włocławski r. 1641 zabrania odprawiać pogrzebów przed i po zachodzie słońca i usilnie zaleca, aby zmarli, nawet najubożsi, z przyzwoitością byli chowani przez kapłanów”... Walka o unifikację chrześcijańskiego obrzędu pogrzebowego w Polsce, prowadzona przez Kościół, napotykała na opór ludu, który bronił swoich tradycji i wciąż otaczał żalniki.

Z. Gloger¹⁴⁵ podaje, że (...) „Synod wileński z 1744 roku za pochowanie ciała w polu lub lesie, wzbrania winnemu wstępu do kościoła przez trzy miesiące. Oczywiście wszystkie te zakazy stosują się do miejsc

¹⁴³ Fischer A.: *Zwyczaje, o.c.*, s. 335

¹⁴⁴ Gloger Z.: *Encyklopedia o.c.*, tom I, s. 248—249

¹⁴⁵ Tamże: s. 249 (cmentarze)

niepoświęconych, w oddaleniu od kościołów, gdzie mogły się jeszcze odbywać resztki praktyk pogrzebowych pogańskich, o których wykorzenienie głównie chodziło"... (...) „Biskupi nakazują uprzętać z cmentarzy zielsko, wióry, beczki z wapnem, a pozwalają sadzić drzewa, aby osłaniały kościół od pożaru, byle nie zaciemniały zbyt okien”...

Cmentarze przykościelne w obrębie Międzyrzeczyzny¹⁴⁶ powstały razem z fundacją kościołów parafialnych: w Międzyrzecu około 1390 roku, Drelowie w 1653 r., Dołdze w 1604 r., Szóstce 1551 r., Witorożu 1605 r. i w Ostrówkach w 1594 r. Wiadomo, że tereny grzebalne na tych cmentarzach były ograniczone. Dlatego też w 1782 roku biskup poznański Okęcki nakazał ze względów sanitarnych likwidację cmentarzy przykościelnych w Warszawie i przeniesienie ich poza obręb miasta¹⁴⁸. Nakaz ten obowiązywał zapewne również w całym kraju. Cmentarze przykościelne w Międzyrzecu Podlaskim zamknięto bowiem w 1807 roku i jednocześnie przy szosie brzeskiej założono nowy cmentarz grzebalny dla całego miasta¹⁴⁸. Likwidacja cmentarzy przykościelnych w wiejskich parafiach następowała również w tymże okresie, mogła być następstwem epidemii¹⁴⁹. Powtarzające się co kilka lat epidemie czarnej ospy i cholery, dziesiątkujące ludność, stanowiły dla Międzyrzeczyzny jedną z największych klęsk ubiegłego wieku¹⁵⁰. Zmarłych na cholere, ze względów sanitarnych, nie grzebano na cmentarzach przykościelnych, ale na tak zwanych „cmentarzach cholerycznych”, położonych w lasach¹⁵¹. Zmarłych na cholere w parafii Drelów w latach 1830—1873 grzebano na polanie sosnowego lasu — zwanego „pańskim”¹⁵², w odległości około półtora kilometra na północ od granicy wsi Drelów.

W związku z budową w latach 1835—1841 nowego, murowanego kościoła w Drelowie pod wezwaniem Niepokalanego Pocz. NMP., cmentarz grzebalny parafii został otwarty na gruntach fundacji kościoła, zwa-

¹⁴⁶ Aleksandrowicz P.: Stosunki religijne w Międzyrzecu Podlaskim i okolicy — Dzieje kościołów Międzyrzeczyzny. (w:) Rocznik Międzyrzecki 1969 r., tom I, s. 115—128

¹⁴⁷ Encyklopedia Warszawy — Warszawa 1975 s. 94

¹⁴⁸ Aleksandrowicz P.: o.c., s. 117

¹⁴⁹ Pleszczyński A.: o.c., s. 79 (...) „Cmentarze te zakładano w każdej wsi w 1876 r. w czasie grasującej cholery”

¹⁵⁰ Olszański J.: Wybrane zagadnienia wsi. (w:) Rocznik Międzyrzecki, tom I — 1969 r. Epidemie s. 52—54.

W wyniku badania metryk zgonów parafii Drelów ustalił, że w roku 1802, 1813 i 1826 przeszły tu epidemie czarnej ospy, a w latach: 1830, 1831, 1837, 1846, 1847, 1853, 1854, 1855 i 1873 epidemie cholery”

¹⁵¹ Olszański J.: o.c., s. 53

¹⁵² Na przestrzeni około 0,5 ha sosnowego lasu dziś jeszcze rozróżnić można kilkadziesiąt mogił tego „cholerycznego cmentarza”. Krzyży już nie ma, ale ludzie zbierający jagody w lesie omijają to miejsce. Z mogił nie zrywają jagód.

nych „Rzepińska”, przy północnej granicy wsi, obok lasu. Tam jest też do obecnego czasu.

Cmentarze, jako miejsca wiecznego spoczynku znanych i nieznanymi byłych mieszkańców okolicznych wsi i miasteczek, dziś jeszcze są przedmiotem licznych wierzeń i przesądów. Niektóre z nich dotyczą głębokości grobu. Grób kopie się zawsze głębszy niż była wysoka osoba zmarłego¹⁵³. Głęboki grób ma utrudnić duszy zmarłego wydostanie się do świata ludzi żyjących.

„Słowianie — mówi A. Fischer — układali zmarłego w grobie zawsze w ten sposób, aby go nogami zwrócić ku wschodowi, a głową na zachód, a więc tak, by patrzył wprost na wschodzące słońce. (...) „Polski obrzęd pogrzebowy stosuje się do tej formy słowiańskiej”¹⁵⁴. W obrzędach pogrzebowych Międzyrzeczczyzny nie przestrzega się już tej zasady. Orientacja taka jest uzależniona od usytuowania grobu względem sektora, alejki itp.

„Nad grobem, gdy spuszczone już trumna, każdy z odprowadzających rzuca trzykrotnie po garstce ziemi, zarówno na trumny obcych, jak i krewnych, z wyjątkiem jedynie na trumnę rodzzonego ojca lub matki, na którą ziemi rzucać się dzieciom nie godzi”¹⁵⁵. A. Fischer¹⁵⁶ interpretuje ten zwyczaj jako „akt magiczno-symboliczny”, który żyjących ma uwolnić od szkodliwości ducha zmarłego. Rozwijając tę myśl, przyjąć trzeba, iż rzucanie ziemi na trumnę zmarłego jest rytualną i symboliczną formą asocjacji uczestników pogrzebu w obrzędzie ostatecznego wyłączenia nieboszczyka ze społeczności żyjących.

Na Bagnoszach zwyczaj rzucania ziemi na trumnę jest powszechny. Członkowie rodziny spią z woreczka na trumnę zmarłego symboliczną grudkę ziemi z ich rodzinnych stron. Dotyczy to zwłaszcza imigrantów z terenów wschodnich.

Zanika również zwyczaj otwierania wieka trumny przed spuszczeniem jej do dołu. Ktoś z rodziny, lub krewny, a czasem pleban, wygłasza nad grobem pożegnalną orację, w której podnosi zasługi zmarłego i dziękuje zebranych za udział w pogrzebie. Miejsce oracji w obrzędzie nie jest ściśle określone. Najczęściej mowa odbywa się przed spuszczeniem trumny do grobu. Spuszczaniu trumny do grobu towarzyszy głośny płacz rodziny i przyjaciół.

Na mogiłach lud ustawiał drewniany, najczęściej dębowy, krzyż, na którym wiejski cieśla wycinał dłutem imię i nazwisko zmarłego i datę śmierci. Zamożniejsi gospodarze budowali pamiątkowe grobowce z ce-

¹⁵³ Kolberg O.: Chełmskie — tom I, s. 187

¹⁵⁴ Fischer A.: *Zwyczaj, o.c.*, s. 337—338

¹⁵⁵ Kolberg O.: Chełmskie, tom I, s. 186

¹⁵⁶ Fischer A.: *o.c.*, s. 339

gły, kamienia lub z betonu. Podobnie jak na całym Podlasiu, mogiły i grobowce dziewcząt zdobiono zasadzaniem krzewów kaliny, barwinku, róży pnącej¹⁵⁷. Na grobach młodzieńców również sadzą kwiaty, a ostatnio można spotkać czasem tuje, brzozy lub krzewy bzu.

„Cokolwiek znajduje się na mogile — mówi A. Fischer¹⁵⁸ — stanowi własność zmarłego, więc jest tym samym nietykalne. Zakaz opiera się zarazem na przekonaniu, że wszystko to, co ze zmarłym pozostało w związku, może też równie szkodliwie oddziaływać na otoczenie, jak sam zmarły”. Lud Międzyrzeczczyny surowo przestrzega tych zakazów; przyczyniają się one do utrwalania wiary, że cmentarzom, jako miejscom wiecznego spoczynku, należy się cześć i szacunek. Cmentarze są ogrodzone murem lub parkanami z drzewa i żelaza.

W lasach, na polach, przy drogach i gościńcach, spotkać można często mogiły żołnierskie lub mogiły innych osób, które zostały przypadkowo zabite. Na Mazowszu¹⁵⁹ i na Podlasiu w okolicach Białej Podlaskiej¹⁶⁰ lud otacza wciąż te mogiły. (...) „Każdy z przechodzących winien zawsze porzucić gałązkę, tworzą się stąd niekiedy dość znaczne kupy drzewa, które kompanije pobożne, udające się do miejsc świętych zapalają”. Na mogiłach tych nieznanymi ofiarodawcami zapalają świeczki lub znicze; są to wszystko symbole ofiary i symbole pamięci.

Powrót do domu po zakończonym pogrzebie nie jest już obwarowany rytuałem. Uczestnicy pogrzebu, których specjalnie zaproszono wracają do domu żałobnego na „stypę” i odmówienie różańca. Po powrocie myją ręce, co ma już naturalny charakter¹⁶¹.

Uczta ku czci zmarłego

Ostatnim, aczkolwiek ważnym, elementem omawianych tu zwyczajów, jest uczta pogrzebowa. Ucztę tę, poświęconą czci zmarłego, najczęściej nazywa lud „stypą”¹⁶², chociaż utrzymują się też inne nazwy. Na Bagnoszach ucztę tę przed pierwszą wojną światową nazywano „wmer-

¹⁵⁷ Kolberg O.: Chełmskie, tom I, s. 179

¹⁵⁸ Fischer A.: Zwyczaje..., o.c. s. 352—353

¹⁵⁹ Kolberg O.: Mazowsze, s. 217

¹⁶⁰ Kolberg O.: Chełmskie, tom I, s. 181 (...) „Na mogiły zabitych a pochowanych w lesie lub przy drodze, rzucają przechodnie kije lub gałęzie, które często w ogromne podnoszą się stosy (...) „Ogień ten ma pomagać oczyszczeniu duszy zabitego”...

¹⁶¹ Kolberg O.: Chełmskie, tom I, s. 184 „— W Chełmskiem w okolicach Włodawy w 1890 był zwyczaj oczyszczania wodą (...) „Woły do przewiezienia ciała zmarłego użyte, za powrotem oblewają wodą, którą się potem i sami także myją”...

¹⁶² Brückner A.: Słownik etymologiczny..., o.c. s. 524 (...) „Stypa — uczta pogrzebowa; zajęła od XVI wieku miejsce dawnej „strawy”.

liny", obecnie zaś — „pogrzebiny”¹⁶³. Bojarzy międzyrzeczcy pod koniec ubiegłego wieku ucztę tę nazywali „bożym obiadem”¹⁶⁴; zaczynała się ona zwykle w czasie wystawienia zwłok, a kończyła — po pogrzebie. Podobne zwyczaje znane były pod koniec ubiegłego wieku na Podlasiu w okolicach Białej Podlaskiej¹⁶⁵, Kodnia, Terespoła¹⁶⁶ oraz w zaściankach szlacheckich: Tuczna, Huszcza i Wiski¹⁶⁷.

Słowiański zwyczaj uczutowania po pogrzebie znany jest od najdawniejszych czasów; uczutowanie to miało bowiem charakter rytualny. Wyjaśnia tę sprawę H. Biegeleisen¹⁶⁸ pisząc: (...) „Umarły musi być na drugi świat przeprowadzony i do niego wcielony” (...) „Połączenie to umarłego ze społecznością duchów zmarłych odbywa się za pomocą uczty pogrzebowej, zwanej stypą. Zwyczaj to powszechny na całej kuli ziemskiej”.

Wśród ludu Podlasia i w Chełmskim uczutowanie ku czci zmarłych wiązało się ze złożeniem duszom zmarłych symbolicznej ofiary; pisze o tym O. Kolberg¹⁶⁹: (...) „Przy uczcie pogrzebowej w chacie nieboszczyka, jak i przy każdym jedzeniu po żałobnym nabożeństwie, każdy z domowych gości pijąc pierwszy kieliszek wódki, odlewa parę kropel na ziemię dla dusz zmarłych, mówiąc: „duszyczkom"! Potem wychyla kieliszek i pozostałą resztę z kilku kropel złożoną wylewa znów za siebie”. (...) „Przy uczcie, lubo korzystają z hojności, strzegą się jednak obżarstwa, bo krąży wiara, że gdy umarły był pazerny, chciwy, łakomy, zazdrosny, to można się spodziewać, że po jego śmierci gęsto ludzie mrzeć będą”. Zapisane przez O. Kolberga ludowe przesady o szkodliwym wpływie zmarłych na żywych, rozciągały „zwyczaj rytualnej izolacji” również na obrzędowość uczty pogrzebowej.

Kasza, jako potrawa składana w ofierze duszom zmarłych, była najistotniejszą częścią składową styp pogrzebowych i zadusznych uczt¹⁷⁰; mięso, chleb, cebula, piwo i wódka uzupełniają jadłospis.

W aktualnych zwyczajach pogrzebowych wśród ludu Międzyrzeczczyny nastąpiły już pewne zmiany, zwłaszcza w organizacji „pogrzebin”.

¹⁶³ Z wywiadu z Marianną Sawczuk z Drelowa

¹⁶⁴ Pleszczyński A.: o.c., s. 79

¹⁶⁵ Kolberg O.: Chełmskie tom I, s. 182

¹⁶⁶ Tamże: s. 182

¹⁶⁷ Tamże: s. 182—183

¹⁶⁸ Biegeleisen H.: o.c., s. 13

¹⁶⁹ Kolberg O.: Chełmskie tom I, s. 190—191

¹⁷⁰ Biegeleisen H.: o.c., s. 111 „Kult umarłych wyrażał się w pierwotnej dobie częstowaniem kaszą, zwłaszcza jaglaną (...) „Z rozwojem kultury miejsce kasz, składanych w ofierze, zajmują zboże albo mąka i chleb”. W tym mieści się różnorodność wypiekanych ciast, bułeczek i pierogów.

Bezpośrednio po pogrzebie rodzina zmarłego organizuje skromny poczęstunek tylko dla przyjezdnych, dla tych, którzy muszą odjechać.

Obrzędowe pogrzebiny odbywają się już najczęściej w najbliższą niedzielę lub w inny dzień wolny od pracy. W dużej izbie, gdzie były wystawione zwłoki o umówionej porze zbiera się rodzina i zaproszeni krewni oraz sąsiedzi. Po odmówieniu różańca „za spokój duszy zmarłego(ej)”, obecni zasiadają do stołu i odbywa się ucztowanie. Nie podają już obrzędowej kaszy. Najpierw piją po kieliszku wódki, a kilka kropel wylewają za siebie. Na przekąskę podają chleb, masło, wędliny, grzybki marynowane, ogórki, często ryby w galarecie, śledzie; podają galaretę, a na gorąco bigos. Poszczególne potrawy przepijają wódką, zachowując w tej mierze jednak powściągliwość i umiar. W czasie ucztowania wspominają zmarłego, ale tylko z jego „dobrej strony”. Przestrzega się zasady, aby źle nie mówić o umarłym. Pogrzebiny kończą się podaniem ciastek, pączków, sernika, makowca i herbaty. Czasem gospodarze stawiają na stole wodę mineralną, którą piją goście wedle indywidualnych upodobań. Uczestnicy pogrzebin zachowują należną obrzędowi powagę i nie śpiewają.

Przed odejściem z pogrzebin, uczestnicy dziękują za gościnę i składają gospodarzom wyrazy współczucia.

Przyjął się również na Bagnoszach zwyczaj, że na 30 dzień po pogrzebie odprawia się w kościele nabożeństwo, a jego uczestnicy są przez gospodarzy zapraszani na żałobną ucztę, zwaną „obiadkiem”. Uczta ta podobna jest do omówionych już „pogrzebin”¹⁷¹.

Ważnym obowiązkiem rodziny względem zmarłego jest utrzymanie po nim żałoby. Przyjęto zwyczajowo, że po śmierci rodziców, „współmałżonka, brata lub siostry, po śmierci syna lub córki, babki lub dziadka — okres żałoby rozciąga się na cały rok. Przez cały czas trwania żałoby wzbronione jest wszelkie uczestnictwo w tańcach i zabawach¹⁷². Omówienie uczt i modlitw, poświęconych pamięci zmarłych, wykracza już poza tematykę prowadzonych rozważań.

¹⁷¹ Z wywiadu z Franciszką Marcukową z Drelowa

¹⁷² Biegeleisen H.: o.c., s. 13 („Czas trwania żałoby stosują do stopnia pokrewieństwa z nieboszczykiem. Żałoba kończy się z czasem, który wyobrażano sobie za niezbędny do ostatecznego przyjęcia nieboszczyka do wspólnoty dusz zmarłych w świecie zagrobowym”).

JAN WARMIŃSKI

OBWÓD RADZYŃSKI ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM
MIĘDZYRZECCZYZNY W POWSTANIU LISTOPADOWYM
1830—1831 roku

Autor, dysponujący w zasadzie niewielką ilością materiałów do zagadnień Międzyrzecczyzny w porównaniu z dużym bogactwem dla terenu znacznie większego (obwodu radzyńskiego), nie był w stanie w pełni ukazać roli mikroregionu określonego tytułem niniejszego Rocznika w powstaniu listopadowym. Postanowił na znacznie szerszym terenie, w oparciu o stosunkowo liczne źródła, poruszyć najważniejsze zjawiska z myślą, że dalsze badania ukażą już tylko właściwą Międzyrzecczyznę. Powstania 1830—1831 i 1863—1864 są wydarzeniami niewątpliwie bardzo ważnymi dla XIX-wiecznego narodu polskiego walczącego o swoją całkowitą niepodległość. Problematyka Międzyrzecczyzny zaś w wydarzeniach 1830—1831 zasługuje na szczególną uwagę. Dobra międzyrzeckie były jednym z dziewięciu kluczy ks. Konstantego Czartoryskiego. Międzyrzec był najludniejszym miastem woj. podlaskiego, a nie był siedzibą władz obwodowych, nie mówiąc już o wojewódzkich. Stąd też nie ma tak bogatych materiałów, jak dla Siedlec, czy nawet dla miast obwodowych. Radzyń jako miasto obwodowe nie bez racji mógł się obawiać o to, by w przyszłości nie utracić swej uprzywilejowanej pozycji w hierarchii administracyjnej na rzecz kilkakrotnie większego pod każdym względem Międzyrzecza¹.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie wysiłku materialnego i moralnego społeczeństwa obwodu radzyńskiego ze szczególnym uwzględnieniem Międzyrzecczyzny na rzecz powstania w zestawieniu z ich możliwościami; ponadto ustalenie wielkości zniszczeń i strat z racji głównie dyslokacji wojsk nieprzyjaciela. By nie rozwódzić się,

¹ Większa część ówczesnego obwodu radzyńskiego (wraz z Międzyrzecczyzną) aktualnie należy do woj. białkopodlaskiego, nieznaczna zaś z Kockiem i Ostrowem do woj. lubelskiego, a z Włodawą do woj. chełmskiego.

będziemy starali się porównywać dane obwodu radzyńskiego z przeciętną wojewódzką (a nie z pozostałymi trzema obwodami: siedleckim, białskim i łukowskim) i w miarę możliwości z przeciętną krajową. Tło to jest konieczne do wartościowania problemów Międzyrzeczyzny w 1830—1831 r., tym bardziej, że nie ma dotąd drukowanej monografii woj. podlaskiego w powstaniu listopadowym.

W dotychczasowej literaturze naukowej, dość bogatej do dziejów Międzyrzeczyzny², w mniejszym stopniu do pozostałych terenów obwodu radzyńskiego, brak jest opracowań dotyczących wydarzeń 1830—1831, poza działaniami militarnymi, konfiskatami i donacjami (darowiznami) na rzecz Rosjan. Działania militarne na omawianym terenie to dwie wyprawy generałów Antoniego Jankowskiego i Hieronima Ramoriny. Pierwsza została opracowana przez W. Tokarza³, druga również przez W. Tokarza⁴ (w zarysie), ponadto w pracy zbiorowej Przewodnik po polach bitew wojny polsko-rosyjskiej, Warszawa 1931, pod red. O. Laskowskiego; W. Bortnowskiego⁵, a ostatnio wyczerpująco przez M. Kowalskiego i K. Zielińskiego⁶. Konfiskaty i donacje opracował J. Kaczkowski⁷. Stąd też zagadnienia te potraktowaliśmy marginesowo, służą one nam jako tło konieczne do zrozumienia stosunku społeczeństwa do powstania, funkcjonowania władz administracyjnych, stopnia zniszczeń i strat obwodu. Prace W. W. Bednarskiego⁸ o organizacji siły zbrojnej i aprowizacji wojska są oparte na dość skromnej podstawie źródłowej i tym samym nie wyczerpują postawionego w tytule zagadnienia, ponadto nie wyeksponowują roli obwodu radzyńskiego ani też Międzyrzeczyzny w 1830—1831 r. Na uwagę zasługuje jeszcze artykuł Z. Lech o epidemii cholery

² Jarmuł Stanisław: Dobra międzyrzeckie za Konstantego Czarotoryskiego, Rocznik Międzyrzecki t. VII; Pleszczyński Adolf: Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej, Warszawa 1911; Sadaj Henryk: Z dziejów oświaty elementarnej w Międzyrzeczu Podlaskim, Rocznik Międzyrzecki t. III.

³ Tokarz Wacław: Wyprawa łysobycka (w:) Rozprawy i szkice, t. II, Warszawa 1959, s. 477—510.

⁴ Tokarz Wacław: Wojna polsko-rosyjska 1830—1831, Warszawa 1930.

⁵ Bortnowski Władysław: 2 Korpus w powstaniu listopadowym (22 VIII — 18 IX 1831, Studia i Materiały do Historii Wojskowości, 163, t. IX, cz. 1, s. 179—236.

⁶ Kowalski Marian, Zieliński Kazimierz: Zwycięska bitwa oręża polskiego pod Międzyrzecem i Rogoźnicą (29 VIII 1831 r.), Rocznik Międzyrzecki t. II.

⁷ Kaczkowski Józef: Donacje w Królestwie Polskim, Warszawa 1911; tenże: Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniu roku 1831 i 1863, Warszawa 1918.

⁸ Bednarski Waldemar Wojciech: Organizacja siły zbrojnej na Podlasiu w okresie powstania 1830—1831, Rocznik Międzyrzecki, t. IV; tenże: Rola wojskowa ziem południowo-wschodnich Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym 1830/31, Teka Puławska, Puławy 1976.

w Międzyrzecu⁹. Nieco informacji można znaleźć w prasie, pamiętnikach oraz innych zarówno ówczesnych, jak i współczesnych wydawnictwach źródłowych. Jednakże zasadniczą podstawę niniejszej pracy stanowią źródła rękopiśmienne, znajdujące się w kilkunastu archiwach i działach rękopiśmiennych bibliotek krajowych¹⁰.

Mimo to dla wielu zagadnień nie dysponujemy pełnymi materiałami archiwalnymi z dwóch powodów: nie dotarliśmy (trudno dostępne, niektóre uległy zniszczeniu) lub nie zostały sporządzone (np. stan obwodu w końcu 1830 r., mamy jedynie stan z końca 1829 r.). Jednakże stan z końca 1830 r. możemy w przybliżeniu określić pośrednio — na podstawie podobnych materiałów dla okresu wcześniejszego (z 1829 r.) i późniejszego (z końca 1831 i całego 1832 r.), aczkolwiek w pełni zdajemy sobie sprawę, że musimy podchodzić bardzo krytycznie do wykazów statystycznych. Dostrzegamy poważne różnice pomiędzy wykazami statystycznymi sporządzanymi w tym czasie. Oczywiście, w miarę możliwości, będziemy ustosunkowywali się do tych danych.

1. Przed wybuchem powstania Obszar i ludność

Województwo podlaskie, jedno z ośmiu województw Królestwa Polskiego, pod względem obszaru zajmowało szóste miejsce w Królestwie (11,1% w skali krajowej = 14,3 tys. km²), pod względem zaś ludności —

⁹ Lech Zofia, Karol Eichler — aptekarz międzyrzecki, Rocznik Międzyrzecki t. IX.

¹⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), zespoły Władze Centralne Powstania Listopadowego (WC), Dyrekcja Generalna Towarzystwa Ogniowego (DGTO), Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (KRSW lub KRSWiP), Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu (KRPiS), Rada Stanu Królestwa Polskiego II (RS II); Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (WAPL), zespoły Komisja Województwa Podlaskiego (KWP), Rząd Gubernialny Lubelski — akta osobowe (RGLos.), Rząd Gubernialny Podlaski I (RGPI), Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (ChKGK), Komisja Województwa Lubelskiego (KWL); Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu (WAPR), zespoły Rząd Gubernialny Lubelski I i III (RGL I i III), Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu I i V (KRPiS I i V); Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Siedlcach (WAPS), zespoły Hipoteka Siedlecka (HS), Akta Notarialne (AN), akta Kuczyńskich z Korczewa i Repek (AKucz.); Archiwum Biskupie w Siedlcach — Akta Ogólne (ABPs); Wojewódzkie Archiwum państwowe w Łodzi (WAPŁ), zespół Zbiory Tarczyńskiego (Zb. Tarcz.); Państwowe Muzeum w Łowiczu — Zbiory Tarczyńskiego (ML); Biblioteka Kórnicka PAN (B, Kór.); Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego — Papiery Krukowieckiego (BUW — P.Kr.); Biblioteka KUL w Lublinie — Zbiory Prądzińskiego (BKUL-Z.Pr.); Biblioteka PAN w Krakowie (BKr.), Biblioteka Czartoryskich — Muzeum Narodowe w Krakowie (BCz), Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu (BOss).

ostatnie (8,8% = ponad 362 tys. mieszkańców). Jednym z czterech obwodów woj. podlaskiego był obwód radzyński, którego obszar wynosił 29,1% całego woj., a ludność 27,5%. W administracji państwowej zlikwidowano podział obwodu na 2 powiaty (włodawski i radzyński) z okresu Księstwa Warszawskiego; zachowano ten podział jedynie odnośnie zbierania się sejmików. Powiat włodawski był największy ze wszystkich dziewięciu powiatów woj. podlaskiego pod względem obszaru 18,2% terytorium całego woj. (radzyński 10,9%) jak i ludności 15,2% (radzyński 12,3%). Pokażny odsetek zajmowały dobra międzyrzeckie pod względem obszaru 34,7% powiatu radzyńskiego, a 13% tegoż obwodu, jeszcze większy pod względem odsetka ludności 37,9% powiatu, a 17,8% obwodu¹¹. W obwodzie radzyńskim było zaledwie 88 gmin na 480 w woj., 13 miast na 45, 14522 dymów (dane z końca 1829 r.) na 50663 (28,7%), 39148 zabudowań na 157851 (28,2%), w tym murowanych 224 na 794 (28,2%). W obwodzie radzyńskim było zaledwie 83 parafii różnych obrządków na 273 w woj., w tym łacińskich tylko 19 na 119, unickich 53 na 120 i gmin żydowskich 10 na 30 w województwie; ponadto jedyna w woj. parafia mennonitów¹².

Odsetek obszaru dóbr rządowych w powiecie radzyńskim wynosił 7,1% całego obszaru powiatu, w powiecie włodawskim 19,4%, w obwodzie radzyńskim 14,8%, w woj. podlaskim 15,8, w Królestwie 23,5%; ludności rządowej zaś było w powiecie radzyńskim 13,7%, włodawskim 19,3%, w obwodzie radzyńskim 16,7%, w woj. podlaskim 15,4% a w Królestwie 27,4% ogółu ludności. Na 17 dóbr narodowych woj. podlaskiego o obszarze 1107 włók (i ludności 3976 osób) sprzedanych na publicznej licytacji, czy też z wolnej ręki przed wybuchem powstania 6 było w obwodzie radzyńskim (5 w ekonomii Parczew), w tym jedno w powiecie radzyńskim. Było nim Przytoczno stanowiące folwark, wieś i grunta w Łysobykach o obszarze 70,21 włók (126 mieszkańców), które nabył Adam Wissel, płacąc za włókę niemalże 4,3 tys. złp, ponadto przyjął na siebie dług Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wynoszący 37,5 tys. złp. Kontrakt ten został zatwierdzony przed wybuchem powstania¹³.

¹¹ WAPL-KWP 43, f. 37—38; 42, f. 127—134; Rodecki Franciszek, *Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830, tabl. 3; Pleszczyński Opis, s. 112—137; Jarmuś Dobra, s. 21.

¹² Kowalski Marian, Makaruk Jan, *Folwarczni robotnicy w dobrach międzyrzeckich*, Rocznik Międzyrzecki, t. VII, s. 51; WAPL-KWP 43, f. 37—38; Mennonici — odłam protestanckiego ugrupowania anabaptystów, powstały w XVI w. w Niderlandach w wyniku działalności Mennona. Przyjmują tylko 2 sakramenty — chrzest dorosłych i eucharystię. Zob. Wielka Encyklopedia Powszechna, Warszawa 1966, t. VII, s. 208.

¹³ AGAD-WC 340a, f. 15—18, 45—47, 86—90.

Wg wykazu z końca 1829 r. w obwodzie radzyńskim ponoć miał być wysoki odsetek mężczyzn poborowych (w wieku 20—30 lat życia) — 14,2‰ (7122 ogółu mężczyzn, podczas gdy w woj. podlaskim zaledwie 11,8‰ (21237 osób). Wydaje się, że powyższe wykazy poborowych zostały celowo zawyżone przez wójtów gmin w obawie przed utratą siły roboczej, ponieważ z wykazów za 1825 r., wyszczególniających wszystkie roczniki mężczyzn wynika, że pod koniec 1829 r. winno być ok. 30,9 tys. poborowych, w tym niemalże 8,9 tys. w obwodzie radzyńskim. Żydzi nie podlegali służbie i w zamian za to płacili tzw. rekrutowe, ponadto zwolnieni byli jeszcze: przemysłowcy, inteligencja, cudzoziemcy i częściowo je-dynacy ¹⁴.

Na 99575 mieszkańców obwodu radzyńskiego — wg wykazu z końca 1829 r. — było 59,9‰ katolików wyznania rzymskiego, 28‰ unitów, 11,9‰ Żydów i 0,2‰ innych wyznań. A więc niepewny element, jakim mogli stać się Żydzi i koloniści niemieccy stanowił nieznaczny odsetek. Po unitach spodziewano się, że poprą powstanie, jako że cesarz Mikołaj I podporządkował ich Cerkwi prawosławnej. Istniały obawy, iż Rusini, którzy stanowili wprawdzie nieznaczny odsetek, mogą współpracować z Rosjanami na szkodę powstania z racji podobieństwa języka i wystąpienia przeciwko swoim dziadkom, którymi przeważnie byli Polacy ¹⁵. Sprzymierzeńcami powstania winni okazać się katolicy łacińscy, którzy identyfikowali się z polskością, a w grupie tej — drobna szlachta powinna sprzyjać najbardziej. Niestety, w obwodzie radzyńskim stanowiła ona dość niski odsetek. Wg jednego wykazu z 1829 r. było jej 3,9‰ (3892) przy przeciętnej wojewódzkiej 12,1‰ ¹⁶ a wg drugiego zaś z tego samego roku (bardziej — jak się wydaje — wiarygodnego) również 3,9‰ (3100) przy przeciętnej wojewódzkiej 9,9‰ ¹⁷. W obwodzie radzyńskim w końcu 1829 r. było zaledwie 8,7‰ szlachty w skali wojewódzkiej, w tym bogatej aż 36,9‰, drobnej zaś tylko 6,9‰, dzierżawców dóbr narodowych 40,6‰, prywatnych zaś 20,9‰; włościan było 30,7‰ (czynszowników aż 46,7‰ w skali wojewódzkiej) ¹⁸.

W końcu 1829 r. w obwodzie radzyńskim był bardzo niski odsetek rzemieślników i innych fachowców ważnych dla powstania w skali wo-

¹⁴ WAP-KWP 42, f. 218—229; 43, f. 37—38; zob. Tokarz Wacław, Armia Królestwa Polskiego (1815—1830), Piotrków 1917, s. 114—115; Barzykowski Stanisław, Historia powstania listopadowego, Poznań 1883, t. II, s. 271.

¹⁵ WAPŁ-KWP 43, f. 37—38; zob. Korobowicz Artur, Stanowisko prawne obrządku greckounickiego w Królestwie Polskim (1815—1875), Lublin 1866.

¹⁶ WAPŁ-KWP 43, f. 38.

¹⁷ Tamże, f. 40—54.

¹⁸ Tamże: W końcu 1829 r. w obwodzie radzyńskim było szlachty: 533 bogatej, 2296 drobnej, 93 dzierżawców dóbr narodowych i 178 dzierżawców dóbr prywatnych; włościan 76691.

jewódzkiej z wyjątkiem puszkarzy i rusznikarzy 50‰ (w woj. podlaskim zaledwie 1,9‰ w skali krajowej) i piekarzy 28,9‰ (4,1‰); pozostałych zawodów 15—24‰¹⁹.

Rolnictwo

O poziomie rolnictwa decyduje duży odsetek użytków rolnych w ogólnym areale ziemi, jej żyzność i agrotechnika. Tymczasem w obwodzie radzyńskim gleba była słaba, najniższy był odsetek gruntów ornych (22,5‰, przy przeciętnej wojewódzkiej 32,3‰), pod tym względem woj. podlaskie zajmowało ostatnie miejsce w Królestwie. W obwodzie radzyńskim bardzo mało było majątków szlacheckich (głównie szlachty drobnej) zaledwie 689 na 8474 w woj., w tym 135 bogatej szlachty na 366, drobnej 498 na 7874 i dzierżawców 56 na 234. Bardzo dużo było majątków (a raczej części) w woj. w skali krajowej, bowiem 20,3‰, w tym szlachty drobnej 21,8‰, bogatej 8,6‰. Bardzo mało było zarówno dzierżaw dóbr narodowych (5,2‰) jak i dzierżaw dóbr prywatnych (5,8‰). Odsetek gospodarstw włościańskich woj. podlaskiego kształtował się średnio w skali krajowej i wynosił 8,9‰²⁰.

Odnosnie wielkości dóbr ziemskich w woj. podlaskim dobra ks. Konstantego Czartoryskiego, liczące ok. 48 tys. mórg (międzyrzeckie i terespolskie) zajmowały drugie miejsce po dobrach (Włodawa, Maciejowice i Kołodziej — ok. 90 tys. mórg) Stanisława ordynata Zamoyskiego²¹.

¹⁹ Tamże: Było 112 kowali, 198 krawców, 57 kuśnierzy, 13 ślusarzy, 216 szewców, 1 puszkasz i rusznikarz, 65 młynarzy, 52 piekarzy, 60 gorzelników, 15 piwowarów, 26 garbarzy, 2 lekarzy, 13 felczerów, 3 aptekarzy; 738 handlarzy; 80 duchownych świeckich, w tym 28 rzymskokatolickiego wyznania, 44 greckokatolickiego, 7 starozakonnych, 1 mennonita; ponadto 10 zakonników. Jeśli chodzi o dane procentowe, to było w obwodzie radzyńskim: kowali 19,8‰ w skali wojewódzkiej (w woj. 6,5‰ w skali krajowej), krawców 21,4‰ (6,9‰), kuśnierzy 22‰ (13‰), ślusarzy 24,1‰ (5‰), szewców 16,9‰ (12‰), młynarzy 19,6‰ (4,9‰), gorzelników 21,2‰ (4,5‰), piwowarów 24,2‰ (3,3‰) i garbarzy 15,3‰ (9,9‰); pracowników medycyny 20,7‰ (7,6‰), w tym lekarzy 20‰ (5,3‰), felczerów 25‰ (12,4‰), aptekarzy 23,1‰ (4‰). Ludzi związanych z handlem było 23‰, w tym m.in. szynkarzy soli 21,4‰, szynkarzy trudników 19,7‰, karczmarzy 6,3‰. Nieznacznym też był odsetek duchowieństwa 20‰ (9,9‰) w tym zakonnego 10,4‰ (12,7‰), świeckiego 22,6‰ (9,9‰), w tym rzymskokatolickiego 14,1‰ (7,4‰), greckokatolickiego aż 47,3‰ (27,4‰), starozakonnego 22,6‰ (11,1‰).

²⁰ Tamże: w obwodzie radzyńskim grunty orne zajmowały 22,5‰ ogółu powierzchni obwodu (32,3‰ w woj.), łąki 5,9‰ (8,6‰), lasy 20,7‰ (22,1‰), a nieużytki, pastwiska, wody, drogi i groble 50,9‰ ogółu obszaru.

²¹ WAPS-HS 5 (Akta Komisji Hipotek Woj. Podlaskiego dotyczące się poboru od właścicieli dóbr ziemskich i nieruchomości z 5 XI 1822 r.); Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, Warszawa 1880—1902 (passim); Chamerańska Halina, Struktura własności ziemskiej w powiatach guberni lubelskiej (1832—1863) (w:) Społec-

W obwodzie radzyńskim był dość spory odsetek dóbr czynszowanych 6,5% w skali wojewódzkiej 5,6%, w skali kraju 11,3%.

W rolnictwie woj. podlaskiego stosowano trójpółówkę. Gdzieniegdzie stosowane próby modernizacji gospodarstw rolnych były zaniechywane ze względu na wysokie nakłady. Jedynie zaprowadzone w niektórych folwarkach dóbr międzyrzeckich i maciejowickich (obwodu łukowskiego) gospodarstwa rolne „przemienne” prosperowały stosunkowo nieźle²². Ogólnie agrotechnika uprawy gleby była prymitywna (sochy, woły, konie tylko do bron z drewnianymi gwoździemi).

W 1829 r. w obwodzie radzyńskim — wg wykazów — zebrano niemalże 300 tys. korców zbóż, co stanowiło 27% w skali wojewódzkiej, w tym m.in. żyta 27,1%, jęczmienia 33,1%, owsa 22,2%; grochu 22,1%, ziemniaków 17,1%, siana 34%. Ustalenie możliwości mieszkańców obwodu radzyńskiego zaopatrywania wojska powstańczego w żywność jest realne jedynie na drodze pośredniej²³. W przybliżeniu nadwyżki ziemiopłodów wynosiły w korcach: zbóż 40 tys. (ponad 100 tys. w woj.) i ziemniaków o 23 tys. (24 tys. w woj.), braki zaś grochu 144 (na 14676) i nieprawdopodobnie bardzo duże braki siana w furach parokonnych 12 tys. (w woj. 70 tys.). Tabela nr 1. Tak więc obwód radzyński mógł poszczycić się dużymi nadwyżkami w skali wojewódzkiej. Nadwyżki te zapewne były niższe zarówno na skutek eksportu części ziemiopłodów za granicę w okresie poprzedzającym wybuch powstania, jak i niższych plonów w 1830 r. w porównaniu z 1829 r. oraz z powodu ogólnego nieurodzaju. Zapasy obwodu radzyńskiego w 1830 r. mogły zwiększyć się jedynie o zapasy ubiegłoroczne (o ile takie były) oraz zmniejszenie ilości spożycia na skutek powołania części mężczyzn do wojska liniowego (przeszli na etat Komisji Rządowej Wojny i pobierali żywność z magazynów rządowych)²⁴.

czeństwo polskie XVIII i XIX w., t. V, Warszawa 1972, s. 19—21; Góra Stanisław, *Partyzantka na Podlasiu 1863—1864*, Warszawa 1976; Jarmuż, Dobra, s. passim.

²² WAPL-KWP 42, f. 158—161; zob. Jarmuż, Dobra; Ciąćka S.; *Gospodarstwa chłopskie w dobrach maciejowickich w latach 1831—1849*, *Rocznik Mazowiecki* 1972, t. 4, s. 401—432.

²³ Mamy wykazy statystyczne z końca 1831 r. dla poszczególnych obwodów: ile potrzeba było ziemiopłodów na spożycie miejscowej ludności zmniejszonej o 7,5% w stosunku do stanu z końca 1829 r., utrzymanie zmniejszonego inwentarza przez zimę (o 30,3% w dużych jednostkach hodowlanych) i ile na wysiew. Odejmując od zbiorów 1829 r. (brak danych dla 1830 r.) ilość wysiewu przyszłorocznego (wielkość z 1828/29 ze względu na brak z 1829/30) zwiększoną ilość ziemiopłodów dla ludzi i zwierząt hodowlanych o w/w odsetek otrzymamy w przybliżeniu nadwyżki ziemiopłodów.

²⁴ WAPL-KWP 43, f. passim; powyższe wykazy mogą odpowiadać faktycznemu stanowi rzeczy, jeśli: a. dane statystyczne odnośnie zapotrzebowania z 1831 r. są wiarygodne; b. zbiory z 1830 r. były takie same jak w 1829 r. (były raczej niższe

Tabela nr 1

Ziemioplody (w korcach)

		zbiory w końcu 1829 r.	potrzeba na:			nadwyżki (+) lub braki (—)
			spożycie miejscowej ludności w 1830—1831	utrzymanie inwentarza	wysiew	
zboże	1	296925	139214	25069	91835	+ 40 tys.
razem	2	1097965	538851	152851	308154	+ 100 tys.
w tym:						
żyto	1	144714	80422	1279	41347	+ 21 666
	2	533430	314332	15189	138526	+ 65383
jęczmień	1	44124	28798	1424	12607	+ 1295
	2	133461	92113	4934	37690	— 1276
owies	1	66627	9578	22258	24228	+ 10563
	2	300610	21951	129223	87899	+ 61537
ponadto:						
groch	1	6507	4375	107	2169	— 144
	2	29457	34588	614	8931	— 14676
ziemniaki	1	74140	27670	5659	18535	+ 23 tys.
	2	433829	280848	39766	88794	+ 24 tys.
siano w furach	1	53089		61507		— 12 tys.
parokonnnych	2	156064	3148	219424		— 70 tys.
legenda: 1 — w obwodzie radzyńskim; 2 — w woj. podlaskim.						

Uprawa roślin włóknistych w woj. podlaskim (9⁰/o w skali krajowej) i obwodzie radzyńskim nie była niższa od przeciętnej krajowej, biorąc za kryterium odsetek liczby ludności ²⁵.

Hodowla

Od żyzności gleby i jakości zbieranych ziemioplodów zależała hodowla. Zasługiwała ona na uwagę z racji dużego zapotrzebowania dla wojska powstańczego — mięsa, koni dla jazdy, siły pociągowej (podwód), a także wełny na odzież, skór na kozuchy i buty. Podstawą hodowli były łąki, pastwiska i częściowo lasy. Odsetek łąk w obwodzie radzyńskim był niski i wynosił 5,8⁰/o przy przeciętnej wojewódzkiej 8,6⁰/o, odsetek

z powodu nieurodzaju); c. na wysiew w 1830/31 przeznaczono tyle samo, co w 1828/29 (faktycznie wiosną 1831 r. wysiano znacznie mniej, aniżeli to czyniono w okresie pokoju). Zob. WAPS-AKucz. 14: w kwietniu 1830 r. Aleksander Kuczyński wysłał Bugiem 6 statków (86 flisów) ze zbożem z Korczewa do Gdańska.

²⁵ WAP-KWP 43, f. passim, Rodecki: Obraz, tabl. 3.

lasów wynosił 20,7⁰/₀ przy przeciętnej wojewódzkiej 22,1⁰/₀, a krajowej 27,7⁰/₀. Biorąc pod uwagę wielkość obszaru i liczebność ludności w obwodzie radzyńskim w skali wojewódzkiej niewielkie było pogłowie hodowli (26,5⁰/₀), aczkolwiek woj. podlaskie pod tym względem zajmowało piąte miejsce w Królestwie (10,6⁰/₀). W obwodzie radzyńskim najmniejsze było pogłowie koni (22,7⁰/₀ w skali wojewódzkiej); nieco większe bydła (26,4⁰/₀) i trzody chlewnej (27⁰/₀), a największe owiec (31,1⁰/₀). Pod względem pogłowia owiec woj. podlaskie zajmowało czwarte miejsce w Królestwie — 10,8⁰/₀ produkcji krajowej. Ze względu na ciekawą wełnę dotychczas bardzo poszukiwaną dużym powodzeniem cieszyły się merynosy (tzw. owce czyste hiszpańskie). W obwodzie radzyńskim odsetek merynosów (7,7⁰/₀ wszystkich owiec) był nieco niższy od odsetka ogólnokrajowego (8,4⁰/₀). Były one hodowane wyłącznie przez szlachtę, a ordynaryjne głównie przez włościan²⁶. Na ponad 26 tys. sztuk owiec czystej rasy hiszpańskiej w końcu 1829 r. woj. podlaskim aż połowę znajdowało się w obwodzie radzyńskim, z tego 59,8⁰/₀ w powiecie radzyńskim. Były tutaj przeważnie duże stada wahające się 400—900 szt. Na szczególną uwagę zasługiwał Antoni Szlubowski, właściciel Grabówki w powiecie włodawskim posiadający 1852 sztuki owiec²⁷.

Przemysł i rzemiosło

Przemysł i rzemiosło skupiało się głównie w miastach i miasteczkach. Wyroby przemysłowe i rzemieślnicze produkowane na wsi sposobem

²⁶ WAPL-KWP 43, f. 39; 42, f. passim: Warto zaznaczyć, że powiat radzyński stanowił zaledwie 37,5⁰/₀ obszaru obwodu radzyńskiego i 44,7⁰/₀ ludności w 1819 r. (bowiem dla tego roku dysponujemy szczegółową statystyką) liczył aż 58⁰/₀ koni, 53,3⁰/₀ owiec i 46,2⁰/₀ bydła oraz 48,9⁰/₀ dużych jednostek hodowlanych w skali obwodowej. Biorąc pod uwagę dane liczbowe podane przez Jarmuła (Dobra, s. 25), dobra międzyrzeckie w zasadzie nie wyróżniały się w powiecie dużym pogłowiem hodowli zwierzęcej. Zob. Sobczak Tadeusz, Zmiany w stanie ilościowym i w rejonizacji hodowli na ziemiach Polski środkowej w XIX w., *Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego*, 1959, t. 2, s. 423—424; Pruski Witold, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim*, Warszawa 1968, t. 1, s. 13—16.

²⁷ WAPL-KWP 43, f. 161—162: Owce „merynosy” posiadali z powiatu radzyńskiego dziedzice — Weisflog z Rudy 900 szt., Jan Nieprzecki z Lenda Ruskiego 652, Wyrzykowski z Przegalin dużych 100, hr. Uruski z Milanowa 409; dzierżawcy — Doliński z Poizdowa 773, Borowski z Talczyzna 900, Gorzechowski z Górki 650, Dębski z Tchórzewa 544, Anszet z Kocka 842, Teodor Jasiński z Kąkolewnicy 747; posesor — Borowski z Annopola 553; z powiatu włodawskiego: dziedzice — Jan Frankowski z Horodyszcz 132, Jan Szlubowski z Opola 585, Piotr Strzyżewski z Jabłonia 223, Rajmund Jasiński z Rozwadówki 825, Antoni Szlubowski z Grabówki 1852, Michał Dunin — Borkowski z Motwicy 20, Kunicki z Hańska 141, Ignacy Szlubowski z Chorostyki 740; dzierżawcy — Jasiński z Krasnego 430, Paltz z Tyśmienicy 167; wdowa posesora Haumanowa z Uścimowa 883.

chałupniczym nie są uchwytnie w statystyce przedpowstaniowej. Na wsi zasługiwały na uwagę jedynie gorzelnie i browary, których z kolei niewiele było w miastach (w 1829 r. 8 gorzelni). Z 756 gorzelni w 1819 r. w obwodzie radzyńskim było niewiele — 21⁰%, z 232 browarów zaś 21,2⁰% w tymże obwodzie; za to dużo produkowano w obwodzie radzyńskim wódki (40% w skali wojewódzkiej) i piwa (43,3⁰%)²⁸.

Zaskakującą jest rzeczą, że przy bardzo dobrze rozwijającej się hodowli owiec, w tym głównie merynosów, w miastach obwodu radzyńskiego, sukno produkowano w dwóch fabrykach (w Sławatyczach i Ostrowie na 13 w woj.) tylko 2,4⁰% w skali wojewódzkiej, a w woj. 0,6⁰% w skali krajowej. Natomiast dobrze była rozwinięta produkcja płótna 84,1⁰% podczas gdy w woj. podlaskim 4,3⁰% w skali krajowej; z powodzeniem rozwijał się przemysł garbarski 31,3⁰% (w woj. zaś 10,5⁰%), produkcja wódki (39,9⁰%), piwa 46,2⁰% itp. Przemysł obwodu radzyńskiego zatrudniał 30,7⁰% fachowców w skali wojewódzkiej²⁹.

Szkolnictwo

Ogólnie problem elementarnego nauczania jak najszerzej rzeszy mieszkańców woj. podlaskiego przedstawiał się w zasadzie dość słabo, skoro w 1820/21 — wg wykazów — było zaledwie 4,8⁰% szkół w skali krajowej (9,4⁰% w mieście i 3,4⁰% na wsi), a uczniów 4,3⁰% (w miastach 6,4⁰%, na wsi 2,5⁰%). Pod koniec 1829 r. liczba szkół wynosiła 4,8⁰% (8⁰% w miastach, 0,9⁰% na wsi), uczniów zaś 6⁰% (8,5⁰% w miastach i 0,5⁰% na wsi). Jeszcze gorzej było w obwodzie radzyńskim, skoro w skali wojewódzkiej liczba szkół wynosiła w powiecie radzyńskim 12,2⁰%, włodawskim 14,6⁰%, liczba uczniów w powiecie radzyńskim 6,7⁰%, włodawskim 8,2⁰%³⁰. Stan ten był — jak się wydaje — rezultatem faktu, że woj. podlaskie było jednym z uboższych w Królestwie. Biorąc zarówno to pod uwagę jak i wzrastające koszty utrzymania w Warszawie w latach 1815—1830, trzeba z uznaniem wskazać na absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego pochodzących z obwodu radzyńskiego. Na ok. 3 tys. absolwentów w latach 1807—1830, 180 rekrutowało się w woj. podlaskie-

²⁸ WAPL-KWP 42, f. 127—134.

²⁹ Bajer Karol, Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich na początku XIX w. do 1939 r., Łódź 1958, s. 38—76; Rodecki, *Obraz*, tabl. 3.

³⁰ Podgórna Eugenia, *Szkolnictwo elementarne Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego 1807—1831*, Warszawa 1960, s. 70, 145 i 147; WAPL-KWP 42, f. 127—134; zob. Matejko J., *Nauczyciele szkół elementarnych na Lubelszczyźnie i Podlasiu w okresie międzypowstaniowym (w:) Społeczeństwo Królestwa Polskiego*, t. 2, Warszawa 1966, s. 113; Sada j Henryk, *Z dziejów oświaty elementarnej w Międzyrzeczu Podlaskim*, *Rocznik Międzyrzecki*, t. III, s. 70—130.

go, w tym 30 z obwodu radzyńskiego. W gronie czternastu osób z pow. radzyńskiego był Henryk Niewęglowski, przyszedł sławny matematyk z Międzyrzecza, Piotr Morchonowicz z Rogoźnicy³¹.

Dochody skarbowe i kościelne

Ze względu na brak szczegółowego wykazu planowanych dochodów obwodu radzyńskiego z 1829 r. dokonamy analizy danych za 1823 r. Miały one wynieść — wg wykazu — w woj. podlaskim 4310,5 tys. złp, w tym 2603,3 tys. złp miało wpłynąć pośrednio do kasy wojewódzkiej poprzez kasy obwodowe (resztę bezpośrednio). Udział obwodu radzyńskiego kształtował się w 27,2⁰/₀ w skali wojewódzkiej, w tym w 29,1⁰/₀ z dochodów stałych, w 25⁰/₀ z niestałych, w 16,4⁰/₀ z dóbr narodowych i w 25,8⁰/₀ z dochodów rozmaitych³².

Fundusze kościelne diecezji podlaskiej (obszar pokrywał się z woj. podlaskim) niesporne zapisane w hipotekach 1 I 1827 r. (3070 tys. złp) wynosiły 9,2⁰/₀ stanu podobnych funduszy w skali krajowej. Liczba duchownych unickich woj. podlaskiego stanowiła 32,3⁰/₀ (średnia krajowa 11,4⁰/₀) łącznej liczby duchownych obu wyznań, a dochody brutto wynosiły zaledwie 2,7⁰/₀ takich dochodów obu wyznań. Na uwagę zasługiwały dochody proboszcza międzyrzeckiego w wysokości 25 tys. złp rocznie (800 złp otrzymywał wikary)³³. Dochody te zwiększały się o intencje mszalne, opłaty za śluby, pogrzeby itp.

Życie polityczne społeczeństwa

Po utworzeniu Królestwa życie polityczne prowincji ograniczało się głównie do uczestnictwa w wyborach posłów do sejmu i radnych do rad obywatelskich na sejmikach, a deputowanych na zgromadzeniach gminnych. Wybrani na sejmikach obwodu radzyńskiego reprezentowali

³¹ Gerber Rafał, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808—1831*. Słownik Biograficzny, Wrocław 1977; Kowalski Marian i Zieliński Kazimierz, *Międzyrzeczanin* — wybitny matematyk Henryk Grach Piotr Niewęglowski (1807—1831), *Rocznik Międzyrzecki*, t. I, s. 9—37; zob. Zieliński Kazimierz Jan Karol Jerzysław Freyer zasłużony lekarz — *Międzyrzeczanin*, *Rocznik Międzyrzecki*, t. VIII, s. 20—28.

³² WAPL-KWP 42, f. 170—173: W 1823 r. w woj. podlaskim nie było jeszcze dochodów z soli. W 1828 r. było 5 magazynów solnych w woj. podlaskim, skąd rozprowadzano sól do 115 miejscowości. W 1830 r. przeniesiono magazyn z Kocka do Sekuły koło Siedlec. Wówczas rozwożono sól do 122 miejscowości, w tym w obwodzie radzyńskim do 24. *Dziennik Urzędowy Woj. Podlaskiego* 1828 nr 26, 28 VI; 1830 nr 26, 26 VI.

³³ AGAD-KRPis 1303 i 1304; Pleszczyński, *Opis*, s. 91 i 176.

swój obwód w sejmie warszawskim w 1818 r. posłowie Roman Ośniałowski z pow. radzyńskiego i Wojciech Kunicki z pow. włodawskiego oraz deputowany ksiądz Józef Duczyński z obwodu radzyńskiego, w 1820 r. miejsce Ośniałowskiego zajął Leon Nowakowski, w 1825 i w 1828 — posłowie Nowakowski z pow. radzyńskiego i Ignacy Szlubowski z włodawskiego oraz z obwodu deputowany Tomasz Kozierowicz; w 1830 i 1831 r. — posłowie Józef hr. Małachowski z pow. radzyńskiego i Tomasz Jasieński z pow. włodawskiego oraz deputowany Michał Dunin-Borkowski³⁴.

Za dużymi możliwościami udziału obwodu radzyńskiego w powstaniu (a w tym i Międzyrzeczczyzny) przemawiają: duże zapasy ziemiopłodów, wysokie pogłowie zwierząt hodowlanych, w tym szczególnie owiec, wysoki odsetek mężczyzn w wieku poborowym, duża ilość produkowanego płótna, skór zwierzęcych; za małymi — bardzo słaby rozwój przemysłu sukienniczego w miastach (choć wółny było dużo), niewielu rzemieślników i fachowców ważnych dla powstania, drobnej szlachty z reguły propowstańczej, a dość duży odsetek głównie Żydów niepewnych dla idei powstania itp. Wydaje się, że w danym przypadku można mówić — o ile możliwości te można ze sobą porównywać — o przewadze korzystniejszych możliwości udziału obwodu w powstaniu.

2. Przygotowania do wojny

Stosunek społeczeństwa do wybuchu powstania

Wybuch powstania zastał część armii polskiej rozlokowanej w obwodzie radzyńskim³⁵. Z 2. Dywizji Piechoty gen. Edwarda Żółtowskiego, stojącego kwaterą w Zamościu, stacjonowały: w Kocku — 2 brygada artylerii i 3 kompania kpt. Krzysztofa Koryzma; z jazdy gen. Aleksandra Roźnieckiego, stojącego kwaterą w Warszawie: we Włodawie — trzeci szwadron kpt. Kaspra Korytkowskiego (z 4 pułku strzelców konnych, płk. Józefa Kamieńskiego, 2. brygady gen. Kazimierza Dziekońskiego); z dywizji ułanów gen. Jana Weyssenhoffa (kwatery w Lublinie); w Mię-

³⁴ Diariusz Sejmu Królestwa Polskiego 1818, t. I—III, Warszawa 1818; Dziennik Posiedzeń Izby Poselskiej w czasie Sejmu Królestwa Polskiego w roku 1820 odbytego, Warszawa, br.w.; Diariusz Sejmu, Senatu Królestwa Polskiego 1825, Warszawa 1828, t. I—III; Diariusz Sejmu. Protokół posiedzeń Izby Poselskiej z miesiąca czerwca 1830, Warszawa 1831; Diariusz Sejmu z 1830—1831, wyd. M. Rostworowski, t. I—VI, Kraków 1907—1912; Dziennik Urzędowy Woj. Podlaskiego 1822, nr 156, s. 1834—1835; Sejmiki i zgromadzenia gminne w Radzynie miały odbywać się w Pałacu Anny Czartoryskiej Sapieżyny.

³⁵ Pominięto omawianie genezy wybuchu powstania listopadowego, ponieważ ma już bardzo bogatą literaturę. Zob. Bibliografia Historii Polski XIX w., Wrocław 1958, t. I, s. 495—498.

dzyrzecu — 1. brygada gen. Tadeusza Suchorzewskiego, 3 pułk ułanów płk. Michała Korytowskiego i 3 szwadron kpt. Alojzego Janowicza, w Parczewie — - szwadron pułku ułanów księcia Oranii nr 1 kpt. Wojciecha Przanowskiego, w Sławatyczach — 2 szwadron kpt. Feliksa Kleszczyńskiego; z 2 brygady płk. Adama Ruttié: we Włodawie — dwa trzecie szwadrony kpt. Franciszka Kudorowskiego (4 pułku ułanów) i płk. Ruttié (4 pułku ułanów)³⁶. W sumie siły te liczyły ok. 2,2 tys. ludzi na 2,9 tys. w całym woj. podlaskim. Na terenie woj. podlaskiego nie było żadnych wojsk rosyjskich.

Gen Weyssenhoff otrzymał 1 XII wiadomości o wypadkach nocy listopadowej w stolicy od płk. Korytkowskiego, dowódcy 3 pułku ułanów konsystującego w Międzyrzecu, ale oficjalne wyjaśnienie sytuacji nastąpiło dopiero 2 XII. Gen. Józef Chłopicki skierował Andrzeja E. Koźmiana oraz Konstantego Wolickiego z rozkazami do pułków stojących w Kocku i Międzyrzecu, by opowiedzieli się za powstaniem. Udali się oni najpierw do Siedlec, gdzie wiadomości o wybuchu powstania dotarły najszybciej i zastali w mieście „obraz nieporządku, niesforności i szalu rewolucyjnego”. Z Siedlec Wolicki udał się do brygady kawalerii gen. Suchorzewskiego w Międzyrzecu (w celu przygotowania żywności i furazu dla cofających się wojsk wielkiego księcia Konstantego), a Koźmian w drodze do Lublina przekazał rozkazy dowódcom oddziałów w Łukowie i Kocku. Treść otrzymanych rozkazów przyjęli z entuzjazmem dowódcy oddziałów w Kocku, a obojętnie w Łukowie. O przystąpieniu do powstania wojska zdecydowała przede wszystkim patriotyczna postawa i zapał młodych oficerów³⁷.

Na polecenie Chłopickiego 4 XII wieczorem miał zebrać się w Międzyrzecu 3 pułk ułanów rozrzucony do dziewięciu mil od sztabu Suchorzewskiego i natychmiast wraz z dowódcą udać się ku Lublinowi w celu połączenia się z pułkami dywizji³⁸. Gen. Weyssenhoff, którego dywizja była rozlokowana na terenie woj. podlaskiego i lubelskiego był przekonany, że otrzyma rozkaz przekroczenia Bugu i rozpoczęcia działań wojennych³⁹. Tymczasem Chłopicki zawiadomił go, by zlecił 1, 2 i 4 pułkowi ułanów, 3 i 4 kompanii artylerii pieszej oraz 3 pułkowi spotkanemu w drodze do Lublina natychmiast wyruszyć do Warszawy. W czasie przemarszu przez Siedlce w południe 6 XII mieszkańcy i urzędnicy

³⁶ Pawłowski Bronisław, Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830/31, t. I, s. 1—8.

³⁷ Koźmian Andrzej E., Wspomnienia, Poznań 1867, t. I, s. 358—359; Kraushar Aleksander, Memorabilia z czasów powstania listopadowego, Warszawa 1913, s. 10.

³⁸ Pawłowski, Źródła I, s. 23—25.

³⁹ Weyssenhoff Jan: Pamiętnik generała, Warszawa 1904, s. 224—225.

siedleccy przyjęli z najwyższymi uczuciami wdzięczności dowódców 3 pułku ułanów Korytkowskiego i 1 brygady znanego z cnót patriotycznych gen. Suchorzewskiego za przyłączenie się do powstania⁴⁰. Pułk ułanów księcia Oranii, 6 XII miał wymaszerować i po drodze zabrać ze sobą kompanie z Kocka i Radzyna. Gdy wojsko było w marszu, 9 XII szef sztabu głównego (zapewne w związku ze zmianą trasy przemarszu przez wielkiego księcia Konstantego) polecił Suchorzewskiemu, by natychmiast ze swoją brygadą udać się do Siedlec, dokąd miała przenieść się główna kwatera gen. Weyssenhoffa. Od niego miał otrzymać rozkazy w sprawie zakwaterowania brygady na trasie między Siedlcami i Międzyrzecem. Baterie artylerii pieszej Weisfloga i kpt. Koryzma natychmiast miały udać się do Mińska pod rozkazy gen. Franciszka Morawskiego. 9 XII przybyły do Siennicy 3 i 4 kompania drugiej artylerii pieszej Weisfloga. 10 XII Weyssenhoff zawiadomił dyktatora Chłopickiego, że wydał swojej dywizji rozkaz rozłożenia się do 12 XII między Siedlcami i Międzyrzecem, Tymczasem nazajutrz szef sztabu głównego polecił mu obsadzić drogę z Siedlec do Brześcia i z Węgrowa do Nuru, sztab zaś umieścić w Siedlcach⁴¹. Na tym terenie przebywali aż do rozpoczęcia działań wojennych.

Po nocy listopadowej wielki książę Konstanty przybył pod Wierzbno, gdzie zbierały się główne siły wojsk rosyjskich. Tutaj Konstanty podjął decyzję o odwrócie do cesarstwa. Wódz naczelny maszerował kolejno przez woj. mazowieckie, sandomierskie i lubelskie. W Lubartowie delegowani lubelscy przekazali czynności zaopatrzenia wojska delegowanym podlaskim — Sylwestrowi Gołębiowskiemu, wojewódzkiemu komisarzowi wojska i policji oraz Augustynowi Lewińskiemu, ziemianinowi z pow. łosickiego⁴² 8 XII Komisja Województwa Podlaskiego otrzymała wiadomość, że Konstanty wraz z otaczającym go wojskiem w sile ok. 7 tys. zmienił trakt marszu z Warszawy do cesarstwa. Na planowanej trasie Gołębiowski i Lewiński z komisarzami odpowiednich obwodów i z komitetami obywatelskimi mieli przygotować żywność, paszę i odpowiednie miejsca spoczynku oraz „wszystko, co osobistą Najjaśniejszego Cesarzewicza wygodę stanowić może”. Komisarz obwodu radzyńskiego wezwał Romana Ośniałowskiego, dziedzica Żabikowa, i Seweryna Jankowskiego, współdziedzica Ustrzeszy, do pilnowania porządku w czasie przemarszu wojska przez Kock, Radzyń i Międzyrzec. Dostawą podwód miał trudnić się Józef Iżycki, dziedzic Szaniaw, wysłany do Radzyna przez komisarza

⁴⁰ AGAD-WC 230 a, f. 9.

⁴¹ Pawłowski, Źródła I, s. 26, 45, 47, 52—53.

⁴² Kontek Stanisław, *Odwrót w. ks. Konstantego z Warszawy i rozbrojenie pozostałych w Królestwie oddziałów rosyjskich (w:) Studia z dziejów Warszawy 1830—31*, Warszawa 1937 (passim); WAPL, KWL 515, f. 19—20.

sąsiedniego obwodu — łukowskiego. Odpowiedzialnymi byli za realizację dostaw dla wojska rosyjskiego w Kocku Józef Radomyski, w Radzynie Wiktor Malski, dziedzic Romanowa (dziadek przyszłego pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego), w Międzyrzeczu Adam Moczulski, dziedzic Przegalin. Ze względu na to, że w Radzynie woły okazały się zbyt chude u Sokołowicza, rządca dóbr Radzyna (dostarczył tylko wódkę), obowiązek ich dostawy spadł na gminy Bezwola, Borki, Suchowola i Milanów. W Kocku, gdzie furaż był zabezpieczony w magazynie wojskowym, a na żywność m.in. miejscowy Żyd przeznaczył 40 wołów na mięso, 9/10 XII Konstanty miał nocować, a przez następny dzień odpoczywać, 11/12 XII zaś planował spędzić noc w Radzynie ⁴³.

Tymczasem Konstanty z obawy zasadzki ze strony stacjonujących przy obranej uprzednio trasie wojsk polskich postanowił w ogóle nie wychodzić na szosę brzeską i skierował się do Włodawy przez Ostrów, Horostytę i Holeszów. W związku z tym 10 XII komisarz obwodu radzyńskiego otrzymał z Lubartowa od komisji delegowanej do prowadzenia wojsk rosyjskich pozwolenie udać się natychmiast z dwunastoma ludźmi do Ostrowa w celu przygotowania żywności i furażu. Władze podlaskie dobrze wykonały otrzymane polecenia. W zakwaterowaniu wojska rosyjskiego 14 XII w okolicach Włodawy Gołębiowskiemu i Lewickiemu pomagał Rajmund Jasieński z Rozwadówki ⁴⁴.

Z Włodawy wojsko rosyjskie prawdopodobnie nie przeprawiało się przez Bug, tylko po polskiej stronie rzeki skierowało się przez Sławatycze i Kodeń do Brześcia. Obawa o losy swoje i wojska towarzyszyła Konstantemu aż do samego Brześcia. Z tego też względu nie korzystał on z przygotowanych dostaw żywności i furażu w Kodniu. Złożone przez delegowanego Gołębiowskiego na ręce komisji wojewódzkiej listy różnych osób wojskowych z prośbą przekazania ich pozostałym w Warszawie rodzinom 19 XII komisja wojewódzka przesłała pocztą na ręce wiceprezydenta Warszawy ⁴⁵.

W czasie odwrotu wojsk rosyjskich Chłopicki, polecił polskim władzom wojskowym odsunąć się od trasy ich przemarszu. Rząd Tymczasowy w raporcie do Chłopickiego z 12 XII zaproponował użycie funduszu z komisariatu rosyjskiego na żywność i furaż dla powracających Rosjan. W pierwszej dekadzie stycznia tylko dwaj wójtowie Hańska i Stulna z obwodu radzyńskiego przekazali władzy administracyjnej wykazy

⁴³ WAPL-KWP 53, f. 5—33; AGAD-WC 452, f. 9, 31—33; Kontek, Odwrot, s. 133.

⁴⁴ WAPL-KWP 53, f. 63—64; AGAD-WC 452, f. 15, 26, 27, 55 i 57 (wojsko było zakwaterowane w Susznie, Korolówce, Włodawie, Różance, Stawkach, Dolhobrodach, Orchówku, Sobiborze, Okonince, Wyrykach, Lubieniu i Sochawie).

⁴⁵ WAPL-KWP 53, f. 63—64; AGAD-WC 452, f. 56.

o ilości dostarczonej żywności i paszy⁴⁶. W czasie odwrotu korpusu Konstantego na trasie pozostało kilku maruderów, którzy nie mogli nadążyć za wojskiem — najczęściej z powodu choroby. Tak więc były trudności z dostarczeniem odpowiedniej ilości podwód, co jest zrozumiałe, biorąc pod uwagę liczebność powracających Rosjan, ich pośpiech, jak też i w ostatniej chwili podjęta zmiana trasy przemarszu przez woj. podlaskie⁴⁷. Mimo tych trudności woj. podlaskie wywiązało się w zasadzie dość dobrze z nałożonych nań obowiązków. Wypuszczenie Konstantego z ok. 7 tys. wojsk (22 armaty i 100 wozów taborowych) i zapewnienie w czasie odwrotu żywności i furazu było wynikiem przeświadczenia Chłopickiego, że jedynie na drodze pertaktacji z cesarzem można uzyskać pewne ustępstwa na rzecz Królestwa. W cesarzewiczu upatrywano pośrednika w tych rokowaniach. Wypuszczone oddziały wzięły następnie udział w wojnie przeciwko Królestwu, oddając duże usługi Dybiczowi dzięki znajomości terenu, na którym niektórzy przebywali przez kilkanaście lat.

Wiść o wybuchu powstania w Warszawie mieszkańcy woj. podlaskiego najbardziej entuzjastycznie przyjęli w Siedlcach⁴⁸. Istotną sprawą jest próba odpowiedzi na pytanie, czego poszczególne grupy społeczne spodziewały się po wybuchu powstania? Jednym z ważnych kryteriów oceny stopnia zaangażowania się w powstanie poszczególnych grup społecznych, jest ilość złożonych dobrowolnych ofiar na cele powstania w zestawieniu z zamożnością i — w miarę możliwości — z pobudkami, jakimi kierowali się oni.

Udział magnaterii i bogatej szlachty obwodu radzyńskiego w dobrowolnych ofiarach był skromny jak na ich możliwości. Na pięciu właścicieli ziemskich, których znamy nazwiska (nie jest wykluczone, że było ich więcej), dwóch było z obwodu radzyńskiego. Z magnatów tylko Konstanty Czartoryski, właściciel dziewięciu kluczy o wartości szacunkowej 15 mln złp (w tym m.in. terespolskiego i międzyrzeckiego), 12 XII 1830 r. ofiarował na cele powstania 20 tys. złp w listach zastawnych⁴⁹. W skali krajowej było to dość sporo, ale jak na możliwości magnata to skromnie. W ogólnych obliczeniach wielkości złożonych ofiar pomijamy największego ofiarodawcę w Królestwie (ordynata Zamoyskiego), ponie-

⁴⁶ AGAD-WC 29, f. 15; WAPL-KWP 53, f. 41, 73, 74, 93 i 95.

⁴⁷ AGAD-WC 452, f. 36; WAPL-KWP 53, f. 65, 67, 75, 77—79.

⁴⁸ AGAD-WC 233a, f. 14, 21—23; 230a, f. 22—24; 258, f. passim.

⁴⁹ AGAD-WC 255, f. 58; Kurier Warszawski, nr 39, 9 II 1831. Nie wydaje się, by ofiarność księcia była wielka, skoro roczne dochody z dóbr międzyrzeckich wynosiły 200—500 tys. złp. (Jarmuł Dobra, s. 20 i 43), a wartość szacunkowa klucza międzyrzeckiego ponad 2 mln złp (Polski Słownik Biograficzny, t. IV, s. 284; Sada j Henryk, Międzyrzeckie zbiory dzieł sztuki księcia Konstantego Czartoryskiego, Rocznik Międzyrzecki, t. VI, s. 110).

waż jego siedziba była w woj. lubelskim. Wydaje się, że dobrowolna ofiara w wysokości 2 tys. złp dziedzica Motwicy, Michała Dunina-Borkowskiego, deputowanego obwodu radzyńskiego, miała stanowić alibi przed ewentualnymi podejrzeniami o zajmowanie postawy antypowstańczej z powodu niemalże całkowitego uchylania się od uczestnictwa w sesjach sejmowych w Warszawie; w obawie represji ze strony wojsk rosyjskich na 131 odbytych sesji sejmowych był tylko na jednej⁵⁰. Potwierdza się dotychczasowa teza, że i w obwodzie radzyńskim, podobnie jak w Królestwie w ogóle, większość ziemiaństwa nie chciała powstania. Broniła ona systemu pańszczyźnianego jeszcze bardziej aniżeli ziemianie woj. lewobrzeżnych. Wypływało to z tego, że w obwodzie radzyńskim ziemiaństwo było bardziej związane z feudalnym systemem gospodarowania. Stąd też nie wyszła żadna propozycja natychmiastowego oczyszczenia i ulg dla włościan, jak to miało miejsce w woj. kaliskim.

Inaczej kształtowała się postawa drobnej szlachty jak i dymisjonowanych oficerów pochodzących również z ziemiaństwa (np. Antoni i Michał Kuszłowie). Wiązali oni z powstaniem nadzieję na poprawę swoich warunków bytowych, na awans. Po inspekcji obwodu białskiego i części radzyńskiego członek gwardii honorowej ksiądz Leopold Górnicki w raporcie do naczelnika tejże gwardii prof. Krystiana Lecha Szyrmy wysoko ocenił podlaską szlachtę zagonową w słowach: „ma jeszcze w sobie dawną dumę, tli w niej jeszcze ta iskra wolności, którą tylko rozdmuchać potrzeba, a Polska znowu w niej ujrzy nieprzebitą tarczę”; również pisał i o obywatelach ziemskich odznaczających się „zapalem i prawdziwą miłością rodzinnej ziemi”⁵¹. Typowym przykładem była szlachecka rodzina Radziejowskich z Kobylnicy koło Maciejowic w (obwodzie łukowskim), która zbankrutowała i przeszła do stanu szlachty gołoty, a w działaniach militarnych mężczyźni dzielnie walczyli⁵².

Do końca grudnia mieszkańcy woj. podlaskiego złożyli w ofierze, oprócz dostaw nakazanych przez rząd, produktów żywnościowych na ok. 60 tys. złp, w tym najwięcej mieszkańcy obwodu radzyńskiego na 26,7 tys. złp. (co stanowiło 45% w skali krajowej). Największą wartość złożonych produktów przedstawiała w obwodzie radzyńskim wódka 38,7%, ponadto żyto 17,4%, krowy 9,8%, woły i mąka żytnia po 9,4% itp.; w woj. podlaskim również wódka 34,2%, następnie żyto 13,8%, owies 9,6%, krowy 9%, mąka żytnia 7,9% itp. Do końca grudnia od bezimiennych ofiarodawców wpłynęło 4033 złp w gotówce, w tym naj-

⁵⁰ AGAD-WC 255, f. passim; *Diariusz Sejmu 1830—31*, t. I—VI.

⁵¹ AGAD-WC 232, f. 222.

⁵² Radziejowski Ignacy, *Pamiętnik powstańca 1831 r.*, Warszawa 1973, s. 59.

więcej z obwodu radzyńskiego — 3409 złp⁵³. W 1830—1831 wpłynęło zatem na rzecz powstania od mieszkańców woj. podlaskiego ok. 10,2 tys. złp w gotówce i 24,8 tys. złp w listach zastawnych, w tym z obwodu



ANTONI KUSZELL.

radzyńskiego 3,6 tys. złp w gotówce i 22 tys. złp w listach zastawnych, nie licząc kosztowności np. z ofiar nadesłanych z Międzyrzecza w styczniu 1831 r. Garbiński złożył oprócz 165 złp w gotówce, w kosztownościach: 7 obrączek ślubnych, 2 pierścionki, pierścień ks. J. Poniatowskiego,

⁵³ AGAD-WC 78, f. 9—10: obwód radzyński dostarczył w korcach (garncach) — pszenicy 4 (16), żyta 331 (24), mąki pszennej 6, mąki żytniej 147, krup 56 (29), grochu 41 (24), jęczmienia 32, owsa 190; w kilogramach siana 17518, chleba 355; w sztukach — 1083 bochenki chleba, 21 woły, 24 krowy, 29 baranów, 3 świnie; w litrach — 9483 wódki; woj. podlaskie w korcach (garncach) — pszenicy 4 (16), żyta 609 (22), mąki pszennej 6, mąki żytniej 292 (26), krup 160 (1/2), grochu 159 (16 1/2), jęczmienia 106, ziemniaków 42, owsa 764 (20); w kilogramach — wódki 18400, piwa 861; w sztukach — 7216 bochenków chleba, 26 wołów, 50 krów, 44 barany, 9 świń, 1 skórę krowią. Bednarski Waldemar Wojciech, Organizacja zaopatrzenia dla wojska na terenie województwa lubelskiego i podlaskiego w okresie powstania listopadowego 1831 r., Studia Puławskie, 1978, t. II, s. 63 obwód radzyński dostarczył chleba nie 1083 funtów, lecz bochenków.

węzyk i 2 złote kolczyki⁵⁴. 12 mieszkańców (w tym 11 kobiet) woj. podlaskiego złożyło w ofierze 10 kg szarpi i bandarzy na potrzeby szpitali dla rannych w przyszłej wojnie, w tym 8 kobiet z Międzyrzecza. Oto one: Julianna Jałbrzykowska z Drwęckich, żona Tomasza, burmistrza Międzyrzecza; Fanna Matylda Eichler z rodziny Hoeftów, żona Karola aptekarza; Józefa Skultecka z Chrościechowskich (ur. 1782, zm. 22 IX 1832 r.), żona Stanisława, rządcy dóbr klucza międzyrzeckiego; Salomea Mioduszevska (ur. 1787, zm. 1834), córka Leona i Barbary Rytlów z Ostrówka, żona Krzysztofa, pisarza przy prowencie; Teresa Kłosowska z Domaszewskich, żona Tomasza, kontrolera handlu w Międzyrzeczu; ponadto Grodzka, Postawkówna i Sierakowska, co do których nie znaleźliśmy bliższych informacji⁵⁵.

Tak więc udział mieszkańców obwodu radzyńskiego, w tym głównie Międzyrzeczczyny, w wysokości 52 tys. złp w gotówce, listach zastawnych i przedmiotach (bez kosztowności) na ok. 150 tys. złp z całego woj., niewątpliwie należy uważać za ogromny. Mieszkańcy woj. podlaskiego pod względem ofiarności ustępowali jedynie dość wysoko mieszkańcom woj. lubelskiego (dzięki ofiarności dwóch magnatów — ordynata Zamoyskiego i ks. Adama Czartoryskiego), w znacznie mniejszym stopniu kaliskiemu, plockiemu i mazowieckiemu, przewyższali zaś mieszkańców woj. augustowskiego, krakowskiego i sandomierskiego⁵⁶. Biorąc pod uwagę najmniejszą liczbę ludności i zacofanie gospodarcze, należy podkreślić, że nie ma pokrycia w rzeczywistości stwierdzenie Górnickiego, iż w mniemaniu ówczesnych ludzi tereny woj. podlaskiego były „ze słabości ducha głośnie”⁵⁷. Nie mamy informacji, by ofiary w naturze i pieniądzu skadali unicy i Żydzi (podobnie jak koloniści niemieccy i Tatarzy), a więc dwie grupy wyznaniowe, poza rzymskokatolicką, najliczniejsze w woj. podlaskim.

Kapitałści żydowscy po wybuchu powstania zachowali się z rezerwą w sprawie podjęcia niepewnych co do rentowności obowiązków. Np. dzierżawy podatku koszerne od 1 I 1831 r. zrzekli się nawet ci, którzy 23 XI wyrazili zgodę na piśmie. Podatek koszerne rozłożony na gminy żydowskie przez Komisję Województwa Podlaskiego na początku stycz-

⁵⁴ AGAD-WC 255, f. 65, 121 i 239; Kurier Warszawski, nr 32, 1 II 1831, s. 167; Gazeta Warszawska nr 33, 4 II 1831, s. 271; Bednarski, Organizacja zaopatrzenia, s. 62. Por. Blochowice Teresa i Czesław, Dobrowolne ofiary województw prawobrzeżnych Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym, Roczniki Humanistyczne, 1974, t. XXII, z. 2, s. 152—153 i 159.

⁵⁵ WAPL-KWP 75, f. 31 i 42.

⁵⁶ Zob. Blochowice Dobrowolne ofiary, s. 159—160; Bloch Teresa, Dobrowolne ofiary województw lewobrzeżnych Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym, Roczniki Humanistyczne, 1975, t. XXIII, z. 2, s. 205—216.

⁵⁷ AGAD-WC 232, f. 222.

nia, w obwodzie radzyńskim wyniósł 42481 złp (aż 32,60% w skali wojewódzkiej)⁵⁸.

Najuboższe warstwy ludności (czeladź i wyrobnicy), ponadto włościanie, drobne mieszczaństwo i rzemieślnicy wybuch powstania początkowo przyjęli z zadowoleniem. Łudzili się, że odsunie ono znienawidzonych za łapownictwo i wydrwigroszostwo urzędników. Jednak czystka nie objęła urzędników radzyńskich. Czeladnicy i wyrobnicy widzieli w powstaniu możliwość poprawienia swego położenia, dla włościan zdawało się ono jednoznaczne ze zmianą stosunków pańszczyźnianych na wsi — wiązało się z nadzieją na oczynszowanie, zniesienie uciążliwych podatków gminnych i państwowych. W drugiej połowie stycznia Górnicki negatywnie wypowiedział się o podlaskich włościanach i mieszkańcach obwodu białskiego i części radzyńskiego, gdzie byli liczni unicy: „lud (ten) zaś zupełnie zniechęcony, oziębły na wszystko, nie myśli o obronie, lecz tylko o ucieczce i zawczasu wynajdzie sobie miejsca po lasach i puszczech”. Wskazywał niedwuznacznie, że przyczyną tej oziębłości niezawodnie są przede wszystkim księża, ponadto burmistrzowie miast i inni urzędnicy⁵⁹.

Znamy szereg osób z woj. podlaskiego podejrzewanych o przynależność do tajnej policji w okresie poprzedzającym wybuch powstania, np. 40-letni Kujawski pochodzący z Międzyrzeca. 27 III 1831 r. Komitet rozpoznawczy uniewinnił i uwolnił od podejrzeń 34-letniego Bonawenturę Dembińskiego, byłego oficera wojsk polskich, zamieszkałego w Międzyrzecu⁶⁰.

Na zajęcie konkretnego stanowiska wobec wybuchu powstania, szczególnie przez warstwy najniższe, niewątpliwie duży wpływ miało duchowieństwo. Ono bowiem dysponowało słowem mówionym, najbardziej dostępnym (w kazaniach), jak też i dużymi możliwościami (we wszystkie święta w czasie nabożeństw, spowiedzi) kształtowania opinii społecznej szczególnie wśród warstw niższych, a zarazem naliczniejszych

⁵⁸ AGAD-WC 322, f. 1—7, 40; 342, f. 1—4; Dziennik Urzędowy Woj. Podlaskiego, 1829, s. 575—577, nr 43; Na 16 dystrybutorów i poddystrybutorów tabaczných w miastach obwodu radzyńskiego było jedynie dwóch Polaków: w Horodyszczach Piotr Lewicki i w Orchówku Kaczynowski. Dystrybutorami byli Żydzi w powiecie radzyńskim — Chaim Rosen z Międzyrzeca, a w powiecie włodawskim Józef Zelmanowicz Erlich z Parczewa; poddystrybutorami zaś Zawel Joel w Międzyrzecu, Szmul Berensztein i Maier Handelsman w Radzynie, Zelman Epelbaum i Izaak Epelbaum w Kocku, Jakub Missenbaum w Wohyniu, Jankiel Potasznik w Łysobychach, Herszko Aszonstron w Serokomli, Nussy Moszkowicz Weintrób w Ostrowiu, Józef Leybowicz Gewürzner we Włodawie, Abraham Naftalowicz Złoty w Wiszniach i Herszek Szmulowicz Gewürzner w Sławatyczach, BK. 1194, f. 333.

⁵⁹ AGAD-WC 232, f. 221.

⁶⁰ Tamże 556, f. 40 i 60; 221a, f. 102.

(włościan i mieszczan) nie umiejących czytać, zwłaszcza, że w tych warstwach nie występowało wówczas zjawisko ateizmu.

Wystarczającym uzasadnieniem opowiedzenia się duchowieństwa za powstaniem było, jak można sądzić przekonanie, że polskość łączyła się ściśle z katolicyzmem. Kler musiał się liczyć zapewne z możliwością, że jeżeli powstanie upadnie, jeśli Królestwo straci swe stanowisko polityczne, to straci na tym i Kościół, który może zejść do roli stanu nie uprzywilejowanego, podobnie jak to miało miejsce na Litwie i Rusi. Z drugiej strony powstanie pociągało za sobą ryzyko utraty niezależności⁶¹.

Władze cywilne i wojskowe woj. podlaskiego w pełni doceniały znaczenie i rolę duchowieństwa w wydarzeniach zapoczątkowanych w nocy 29 XI 1830 r. Dlatego też 9 XII płk Aleksander Kuczyński, dowódca gwardii ruchomej woj. podlaskiego, wydał odezwę do kapłanów, zachęcając ich do misji, jaka się przed nimi otwierała. 18 XII Komisja Woj. Podlaskiego, na 4 dni przed otrzymaniem takiegoż polecenia od Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, wydała odezwę do wszystkich księży proboszczów i administratorów parafii wszystkich wyznań na terenie swego woj., by w kazaniach „w sposób energiczny głosili święte zamiary Rządu”, zachowali spokój i porządek, ponadto wskazywali na konieczność powiększania siły zbrojnej, od którego to będą zależeć warunki pokojowe oraz bezpieczeństwo ich majątkowe i osobiste⁶². 11 I 1831 r. Rada Najwyższa Narodowa w raporcie do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych wezwala Komisję Rządową Wyznań Religijnych, aby „wszyscy duchowni przy odprawianiu uroczystego nabożeństwa objawiali ludowi cel i prawość zamiarów, zagrzewali do czynnego przykładania się”⁶³. W celu pozyskania unitów regimentarz woj. prawobrzeżnych, Roman Sołtyk w raporcie do Rady Najwyższej Narodowej z 4 I 1831 r. proponował przywrócić dawną pensję biskupowi chełmskiemu, ponieważ duchowieństwo greckokatolickie miało wielki wpływ na swych wyznawców⁶⁴.

⁶¹ Zywczyński Mieczysław, Geneza i następstwa encykliki „Cum primum z 9 VI 1832 r. Watykan i sprawa polska w latach 1830—1831, *Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Warszawa 1935, t. VI, z. 1, s. 143. Katalog wystawy powstania listopadowego z uwzględnieniem czasów przed i powstaniowych, Warszawa 1931, s. 83; Odezwa Markowskiego Feliksa, zastępcy prezesa Komisji Woj. Podlaskiego z 11 XI 1830 do proboszczów o propagowaniu powstania wśród ludności.

⁶² Dziennik Urzędowy Woj. Podlaskiego 1830, s. 1247—1249; AGAD-WC 451a, f. 106; ABpS 102, f. 30.

⁶³ AGAD-WC 231b, f. 152.

⁶⁴ Tamże 232, f. 310—321.

Odnosnie stanowiska niższego duchowieństwa należy poczytać za bardzo ważne źródło raport (datowany 17 I) Górnickiego. Spośród kilku parafii, w których Górnicki był osobiście, dobrze wypowiedział się o kanoniku Stanisławie Mierzwińskim (ur. 1765 r.), od 1792 r. proboszczu w Sławatyczach, w którego kościele miał jedno kazanie: „Godny ten człowiek (65-letni) jedynie czczeniem Ojczyzny zajęty ciągle pracuje nad umysłami ciemnymi ruskich chłopów w jego parafii zamieszkałych”. Ma to wymowę szczególną, gdyż w ogólnej ocenie Górnicki wypowiedział się dość niepochlebnie (zbyt pochopnie — jak się wydaje) o duchowieństwie woj. podlaskiego: „Kilku (księży) wyjąwszy zresztą wszyscy mało mający światła, mało wewnętrznego czucia, żadnego wyobrażenia o stanie rzeczy, prawią tylko ludowi same brednie lub nic nie mówią”⁶⁵.

Źródłem, na podstawie którego pośrednio możemy ocenić stosunek duchowieństwa do powstania — choć należy zastrzec się, że w niektórych wypadkach kryterium to może okazać się zawodne — są wykazy dzwonów (ilość ich i waga w każdej parafii) w parafiach pięciu dekanatów łańciskich; na marginesie tych wykazów jest zaznaczone przez dziekanów, które dzwony mogą być odesłane do Warszawy w celu przelania ich na armaty. Pod tym względem słabo zaprezentował się Wawrzyniec Drachalski (ur. 1782 r.), dziekan międzyrzecki, który z 32 przeznaczył tylko jeden rozbity do wzięcia, a w pięciu parafiach zostawiał po 4 dzwony i w czterech po 3. Późniejsza dokładna lustracja wykazała, że można było odesłać nie 30 kg kruszcu, lecz 450 kg⁶⁶.

Spośród 148 dzwonów (w tym 3 stłuczone) o łącznej wadze ok. 178,5 kg w pięciu dekanatach rzymskokatolickich dziekani podali do wzięcia tylko 18 o łącznej wadze 27,7 kg, co stanowiło 15,5% wagi wszystkich dzwonów⁶⁷. Na 8 dekanatów wyznania greckokatolickiego podobne wykazy posiadamy jedynie z dekanatu wisznickiego, skąd brano dzwony tylko czwarte i co do wagi przedostatnie (wzięto 6 sztuk o łącznej wadze 190,6 kg). Z dwóch innych dekanatów tego wyznania odesłano do Warszawy na odlanie armat tylko 6 dzwonów: cztery — J. Markiewicz, dziekan włodawski (3 małe rozbite J. Górski z Kodeńca i czwarty o wadze 109,5 kg prawdopodobnie z Włodawy) oraz dwa — Jan Bojarski, dziekan kodeński (proboszcz z Kodnia Symeon Horoszewicz dzwon o wadze 1419,3 kg, drugi rozbity z cerkwi dobratyckiej o wadze 80,8 kg)⁶⁸.

Nie dysponujemy wykazami ofiar złożonych w pieniądzech i w produktach żywnościowych przez duchowieństwo podlaskie na rzecz powstania. W ogólnej ocenie, wydaje się, że udział duchowieństwa pod-

⁶⁵ Tamże f. 221—222.

⁶⁶ ABpS 103; AGAD-WC 256, f. 61—69.

⁶⁷ Tamże ABpS 102 i 104.

⁶⁸ WAPL-ChKGK 618, f. 36—39; 444, 508, 443, 583, 47, 268 i 144.

laskiego, szczególnie wyższego był w zasadzie skromny w dziedzinie materialnej, jak i w rozbudzaniu uczuć patriotycznych w społeczeństwie, aczkolwiek mamy przykłady żywego angażowania się w powstanie niższego duchowieństwa. Niestety, były one hamowane zarówno przez obojętną postawę wobec powstania biskupa Jana Marcelego Gutkowskiego i sąsiedztwo nieprzyjaciela, od którego nie bez powodu mogło obawiać się zemsty; w okresie wojny tereny diecezji były zajęte przez najeźdźcę.

Administracja obwodowa oraz rady i komitety obywatelskie

Naczelne władze powstańcze z myślą pozyskania społeczeństwa dla powstania postanowiły w pierwszym rządzie uzdrowić dotychczasową administrację, szczególnie wojewódzką i obwodową, przez odsunięcie ludzi, którzy przed wybuchem powstania byli „gorliwymi narzędziami arbitralności i despotyzmu”; urzędnicy niższych szczebli (np. burmistrzowie) w dalszym ciągu pozostawali ci sami, ponieważ w mniejszym stopniu byli powiązani z reżimem przedpowstaniowym. Równolegle do tych poczynań władze powstańcze uaktywniły czynnik społeczny w aparacie administracyjnym poprzez wznowienie działalności rad i komitetów obywatelskich, których działalność przed wybuchem powstania była poważnie ograniczona, niekiedy też zawieszona.

Organami komisji wojewódzkich po obwodach byli komisarze obwodowi jako wykonawcy jej rozkazów i poleceń. Formalnie pośredniczyli oni tylko pomiędzy mieszkańcami obwodu, a komisją oraz nadzorowali administrację lokalną, faktycznie zaś współpracowali jeszcze z władzami wojskowymi przy poborze rekruta, rozkładaniu i ściąganiu podatków, zaopatrywaniu wojska w zboże i furaz, zajmowaniu się kwaterami i podwodami dla wojska itp. w momencie wybuchu powstania obsada personalna komisji obwodu radzyńskiego przedstawiała się następująco: Komisarzem od 1825 r. był Jan Kozłowski, który wcześniej wyszedł z wojska prawdopodobnie napoleońskiego w stopniu kapitana i do 1825 był komisarzem wydziału wojskowo-policyjnego Komisji Woj. Podlaskiego. Adiunktem dozorcą miast był Mikołaj Olendzki. Sekretarzem od 20 XII 1828 (od 6 V 1826 zastępcą) był Florian Krzymowski (1799 — 20 I 1850), który po ukończeniu szkoły obwodowej w Białej pracował w komisji obwodu radzyńskiego od 1817 jako dietariusz, od 1818 jako kancelista, od 1823 jako rachmistrz. Rachmistrzem (do 19 X 1844 r.) był Florian Mierzejewski (zm. 28 I 1845 r.), zastępcą lekarza od 8 II 1830 — Franciszek Załosiecki (ur. w Międzyborzu, w guberni podolskiej 18 II 1804, zm. 1860). Budowniczym od 21 VI 1827 r. do 17 IV 1858 był Kazimierz Kowalski (ur. 1799, zm. po lutym 1860), który po ukończeniu szkoły

pijarów w Warszawie (późniejsze gimnazjum) od 1820 r. pracował jako elew (uczeń) przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych⁶⁹.

Po wybuchu powstania „czystka administracyjna” w obwodzie radzyńskim — o czym już wspominaliśmy — nie objęła ani jednego urzędnika, podczas gdy w pozostałych komisjach obwodowych i wojewódzkiej objęła czterech⁷⁰. Ogólnie trzeba stwierdzić, że władze powstańcze nie usuwały masowo urzędników, bo nie było na to wystarczająco dużo czasu i obawiano się bałaganu. Przypuszczano też, że ludzie ci przywykli do niewolniczego spełniania poleceń władz centralnych bez liczenia się z potrzebami ludności regionu mogą być użytecznymi w czasie powstania, wymagającym bezwzględnego wykonywania zarządzeń, nawet brutalnie, byle szybko.

Wydział Wykonawczy Rady Administracyjnej rozporządzeniem swym z 3 XII 1830 r. reaktywował rady obywatelskie z okresu przedpowstaniowego. W woj. podlaskim pierwsze jej zebranie po wybuchu powstania odbyło się 15 XII w Siedlcach zgodnie z terminem ogólnie podanym przez władze centralne. Członkami rady obywatelskiej woj. podlaskiego z powiatu radzyńskiego byli: Gerwazy Sudziński i Ferdynand Czerski, z powiatu włodawskiego Michał Dunin — Borkowski i Piotr Zawadzki, a z okręgu gminnego obwodu radzyńskiego Kazimierz Szper⁷¹. Reaktywowane rady formalnie zachowały swe kompetencje z okresu przedpowstaniowego, w praktyce zaś zajmowały się: organizowaniem powstańczych formacji zbrojnych i zapewnieniem środków materialnych dla armii, ponadto — kontrolą i współpracą z administracją lokalną. Rady współpracowały z władzami administracyjnymi również poprzez komitety obywatelskie. Komitet obywatelski woj. podlaskiego w składzie: Ignacy Wężyk, Piotr Strzyżewski i Feliks Markowski, ustanowiony rozporządzeniem Rady Administracyjnej z 2 XII, powołał po jednej osobie z każdego powiatu do pomocy komisarzom obwodowym przy urządzaniu straży bezpieczeństwa: z pow. radzyńskiego Augusta Stetnera z Budziska, a z pow. włodawskiego Jasińskiego z Rozwadówki.

Z polecenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych datowanego 11 XII rady miały powołać po jednym obywatelu w obwodzie do współdziałania z władzami „we wszystkich przedmiotach administracyjnych”.

⁶⁹ AGAD-WC 144b, f. 196—198; 528, f. 125—127; RA 13, f. 281 (Kozłowski); WAPL-RGLos. 912 (Kowalski — posiadał majątek ziemski w woj. płockim), 978 (Krzymowski), 1255 (Mierzejewski); WAPL-KWP 151 (Załosiecki). Obraz polityczny i statystyczny Królestwa Polskiego, jaki był w roku 1830 przed dniem 29 listopada, Warszawa 1830, s. 152.

⁷⁰ AGAD-WC 528, f. *passim*.

⁷¹ Obraz, s. 133; WAPL-KWP 74, f. 30, 32 i 34; Barszczewska Alina *Województwo kaliskie i mazowieckie w powstaniu listopadowym (1830—31)*, Łódź 1965, s. 30 i 31.

Już 3 XII uczynił to Markowski, typując Wiktora Malskiego z Romanowa. Tenże solidnie wykonywał swe polecenia, podobnie jak w obwodzie łukowskim Tadeusz Zakrzewski z Trzebieszowa, w przeciwieństwie do pozostałych obwodów. Niebawem rada wojewódzka przydzieliła komisarzom obwodowym do pomocy po dwóch obywateli. W obwodzie radzyńskim zostali nimi Józef Radomyski, dziedzic Brzostowca, i Jasieński. Ci również, w przeciwieństwie do obywateli w obwodzie siedleckim i białskim a podobnie jak w łukowskim bardzo solidnie wywiązywali się ze swych obowiązków⁷².

14 i 20 XII Rząd Tymczasowy wydał rozporządzenia o udzielaniu wsparcia żonom i dzieciom po dymisjonowanych żołnierzach i podoficerach ponownie wcielonych do wojska liniowego i „innych mieszkańców do służby użytych”, obciążając tym w dobrach dziedzicznych — dziedziców, a w rządowych i wsiach należących do „częstkowych” właścicieli — właściwe gminy. Gdyby to nie było przestrzegane, osoby potrzebujące wsparcia winny udawać się do najbliższych opiekunów (w każdym powiecie było ich po 6), powołanych i uprawnionych do załatwiania spraw rozporządzeniem rady wojewódzkiej z 31 XII 1830 r.⁷³ Prezesem komitetu, trudniącego się zaopatrywaniem ubogich żon, dzieci żołnierzy będących w szeregach, był senator kasztelan F. Nakwaski. Dysponował on funduszami z loterii fantowej: 1 II — 1 V 1831 r. z 54658 złp wydał 30100 złp, w tym 28076 złp na wsparcie 1474 rodzin. Od 1 V do 15 VII już tylko z 17503 złp wydał 14509 złp⁷⁴. Nie wiemy, jaki tego rodzaju wydatek przypadł na mieszkańców obwodu radzyńskiego.

Organizacja siły zbrojnej

Rozporządzeniem swym z 2 XII w mieście, a z 3 XII na wsi Rada Administracyjna powołała straż bezpieczeństwa skupiającą mężczyzn w wieku 18—45 lat w obronie interesów warstw zamożnych. Tymczasem dopiero po miesiącu (2 I 1831 r.) zamiast w ciągu trzech dni, Komisja Woj. Podlaskiego powiadomiła Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych

⁷² WAPL-KWP 74, f. passim; Barszczewska Województwo, s. 30, 40, Por. Bednarski Organizacja siły, s. 34—35.

⁷³ Dziennik Urzędowy Woj. Podlaskiego nr 60, 31 XII 1830: Opiekunami w powiecie radzyńskim byli: Augustyn Stetner z Budzisk, Adam Moczulski z Przegalin, Józef Radomyski z Brzostowa, Ferdynand Czerski z Bork, Roman Ośniałowski z Zabikowa i Hieronim Miński z Kraszewa; w powiecie włodawskim — Jan Szlubowski z Opola, Michał Dunin-Borkowski z Motwicy, Marek Kunicki z Siedliszcza, Karol Godowski z Woli Wereszczyńskiej, Wojciech Węgliński z Pieskowej Woli i Michał Roszkowski z Stemkowa.

⁷⁴ Kurier Warszawski nr 129, 13 V 1831, s. 638—639; Dziennik Powszechny Krajowy nr 210, 14 VIII 1831, s. i 1147.

o odbywaniu „właściwych powinności” przez straż, a więc znacznie później niż komisje woj. lewobrzeżnych (19—31 XII 1830 r.). Jednakże Komisja Woj. Podlaskiego nie posiadała jeszcze od komisarzy obwodowych wykazów osób winnych należeć do straży, nie mówiąc już o raportach o stanie faktycznym oraz o uzbrojeniu. Brak wykazu, ile osób winno należeć do straży, jedynie z woj. podlaskiego⁷⁵. Na podstawie szczegółowego wykazu statystycznego za 1825 r., w którym wyszczególnione są liczby mężczyzn i kobiet oddzielnie rok po roku w poszczególnych obwodach od 13. do 40. roku życia, okazuje się, że winno było znaleźć się w straży ok. 75 tys. mężczyzn, w tym ok. 21 tys. w obwodzie radzyńskim⁷⁶. Biorąc pod uwagę dość duży odsetek ludzi nie nadających się do służby liniowej (dla woj. lewobrzeżnych podał J. Ziółek⁷⁷, należy górne możliwości rekrutacyjne woj. podlaskiego szacować na ok. 50 tys., a w obwodzie radzyńskim na ok. 14 tys. mężczyzn. Problem uzbrojenia straży przeważnie w kosy i piki (rzadko w broń myśliwską) w woj. podlaskim przedstawiał się znacznie gorzej aniżeli w woj. lewobrzeżnych, co wskazywałoby, że w woj. podlaskim przy spręcie zbóż używano raczej sierpów niż kos.

Rozporządzeniem wodza naczelnego z 3 II straż wraz z gwardią ruchomą, oddziałami strzelców i celników miała wchodzić w skład oddziałów tzw. „małej wojny”, którą miał dowodzić na terenie między Narwią, Wieprzem, Wisłą i granicą polsko-rosyjską Piotr Strzyżewski, zastępca prezesa Komisji Woj. Podlaskiego. Temuż miał podlegać m.in. ppłk Michał Kuszel, przeznaczony do działalności w obwodzie radzyńskim (głównie koło Włodawy) i w części obwodu bialskiego⁷⁸. Niestety, kres dalszej działalności straży położyło wkroczenie wojsk rosyjskich na Podlasie i przebywanie ich tu.

W myśl rozporządzenia Rządu Tymczasowego z 6 XII oraz Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 15 XII woj. podlaskie miało dostarczyć do gwardii 6800 osób ze straży w wieku poborowym, w tym 1869 z obwodu radzyńskiego. Tutaj też były kadry dla dwóch batalionów

⁷⁵ AGAD-WC 451a, f. 6; 528, f. 91—92; 72, f. 23; Pawłowski: Źródła I, s. 17. Zob. Lech: Karol, s. 19—20.

⁷⁶ WAPL-KWP 42, f. 218—229; z pozostałych woj. było 500 tys. osób w straży bezpieczeństwa. Barszczewska Województwo, s. 59; Bednarski Organizacja siły s. 41 całkowicie pominął zarówno problem możliwości udziału woj. podlaskiego w powstaniu, jak i problem straży.

⁷⁷ Ziółek Jan: Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły 1830—1831, Lublin 1973, s. 13.

⁷⁸ AGAD-WC 32b, f. 57; 231c, f. 73; 463, f. 26; B.KUL-Zb.Pr. 61, f. 8—10, 125, 156—157 i 233—235.

(w Wohyniu i Parczewie) na 10 w województwie.⁷⁹ Były one stanowczo za blisko siebie i granicy obwodowej zamiast zajmować środkowe części obwodu radzyńskiego. Podobnie sytuacja wyglądała i w pozostałych obwodach woj. podlaskiego; jeszcze gorzej zaś było w woj. lewobrzeżnych, a szczególnie kaliskim. Lepiej byłoby przesunąć batalion z Parczewa na wschód (bliżej Włodawy), a z Wohynia nieco na północny wschód. Mieszkańcy niektórych okolic obwodu radzyńskiego mieli nawet ok. 20 km drogi. Biorąc to pod uwagę jak też okres zimy oraz słabe drogi, musiało to dobrze dać się we znaki gwardzistom, którzy mieli spotykać się całym batalionem na 2 dni co 2 tygodnie. Mieszkańcy niektórych powiatów mieli krótszą drogę do miejsca kadry batalionu sąsiedniego aniżeli własnego (tak było i w radzyńskim).

Z wykazu Aleksandra Kuczyńskiego, dowódcy gwardii ruchomej woj. podlaskiego z 10 I 1831 r. wynika, że w dwóch batalionach z obwodu radzyńskiego — mjr. Słupeckiego (693 ludzi, w tym 13 oficerów) w Wohyniu (pow. radzyński) i mjr. Gosławskiego w Parczewie (pow. włodawski) — 694 (w tym 14 oficerów) było 1387 ludzi na 5194 (w tym 149 oficerów) w całym województwie⁸⁰. Przy powoływaniu mężczyzn do gwardii nie obywało się bez nadużyć, wobec których ludność nie pozostała bierna.

Podobnie powoływanie ludzi do poszczególnych batalionów, ich przegląd w przede dniu wyboru najlepszych gwardzistów do dwóch pułków piechoty podlaskich na mocy rozporządzenia Chłopickiego z 10 I pozostawiało wiele do życzenia. Gdy w komplecie nie można było zgromadzić z gminy Wohyń 88 ludzi uznanych przez „superrewizję” za zdatnych do służby wojskowej z powodu wstąpienia niektórych do krakusów podlaskich, dezercji nie uwolniono dziewięciu rolników żonatych w wieku 32—35 lat nawet po przybyciu za nich uznanych za zdatnych przez dowódcę batalionu i w rolnictwie mniej potrzebnych⁸¹.

Sądząc po bardzo słabym umundurowaniu w lutym — marcu podlaskich pułków piechoty, należy przypuszczać, że i w tym obwodzie rekrutacja z gwardii do pułków piechoty w drugiej połowie stycznia niewiele odbiegała do sytuacji, jaką kreślili dowódcy z innych obwodów woj. podlaskiego (brak odpowiedniego obuwia, ubioru, rekrutacja w po-

⁷⁹ Dziennik Urzędowy Woj. Podlaskiego nr 55, 17 XII 1830, s. 1278; Pawłowski: Źródła I, s. 32—39.

⁸⁰ Por. Ziólek: Mobilizacja sił, s. 77—78; AGAD-WC 231b, f. 209. Bednarski: Organizacja siły, s. 41—42, rozporządzenie traktuje jako stan faktyczny; w obwodzie radzyńskim były 2 bataliony, a nie 3, trzeci był w obwodzie siedleckim (w Wodyniach, a nie w Wodziniach), ponadto w tabeli są opuszczone 2 bataliony przebywające w obwodzie siedleckim i dlatego nie zgadza się suma stanu batalionów (różnica o 1314 osób).

⁸¹ WAPL-KWP 66, f. 82—85.

deszłym wieku). Po wybraniu rekruta do pułków piechoty w gwardii w praktyce pozostało niewielu ludzi oprócz kadr.⁸²

Z rozporządzenia Rady Administracyjnej z 3 XII komisarz obwodu radzyńskiego ze swego miasta obwodowego już 8 XII wysłał 263 dymisjonowanych z żywnością na 5 dni pod dowództwem Eustachego Zarębskiego, byłego zastępcy wójta gminy Sobibor. Do 21 XII odesłano do Siedlec 495 podoficerów i żołnierzy na niemalże 1700 z całego województwa⁸³. Z tej liczby wybrano odpowiednich zaledwie 1314 (na ok. 12 tys. w Królestwie), co stanowiło 11,80% w skali krajowej. 857 osób wysłano do Lublina i utworzono z nich trzeci batalion 7 pułku piechoty, 457 wysłano do Warszawy do trzecich dywizjonów jazdy 1. i 4. pułków strzelców konnych. Z rozporządzenia Dyktatora z 28 XII (dostawa 100-dymowa) obwód radzyński miał dostarczyć dla trzecich dywizjonów jazdy 148 koni na 507 z całego województwa⁸⁴. Dostawa ta została wykonana w 68,50% w woj., a w 750% w obwodzie radzyńskim. Warto jest zwrócić uwagę na realizację owej dostawy.

6 I komisarz obwodu radzyńskiego zawiadomił Komisję Woj. Podlaskiego, że już od kilku dni odbywa się dostawa koni. Jednakże jeszcze nie było oficera wydelegowanego do ich przyjmowania. W związku z tym „obywatele dostawę koni czyniący byli wystawieni na koszt” ich żywienia i stratę czasu. Kilkundniowe oczekiwanie na przybycie oficera niektórych właścicieli zmusiło do zabrania koni z powrotem do domu. W tych okolicznościach zmuszony był zająć się odbiorem koni ppłk Kolczyński wspólnie z obywatelami delegowanymi od komitetu. Wybieranie koni rozpoczęło 12 I, wybrano wówczas 34 konie do jazdy i pociągu artylerii, 14 I przyjęto 17. Z pierwszym transportem składającym się z 34 koni udał się już 12 I do Warszawy ppor. Kowalski, komendant miejscowego oddziału weteranów. Od 16 I odbiorem koni zajął się kpt. Borkowski wydelegowany przez płk. Antoniego Kusza. W tym samym dniu zgłosił się sam Jan Paszkowski, dziedzic części szlacheckiej wsi Paszki, aby odprowadzić drugi transport 43 koni. Dziwne to wszystko wydawało się, tym bardziej, że ppor. Srokowski wówczas był wolny. Zgadzał się na prowadzenie tej akcji, lecz od mjr. Albrechta nie otrzymał pozwolenia. Z raportu komisarza obwodu radzyńskiego do Komisji Woj. Podlaskiego dowiadujemy się, że kpt. Walicki od weteranów trudnił

⁸² Tamże, f. passim; W powyższym artykule autor ogranicza się jedynie do uchwycenia wkładu obwodu radzyńskiego w organizacji nowych formacji podlaskich wojska liniowego bez uwzględniania szerszego tła (zob. Warmiński Jan: Wkład województwa podlaskiego w powstanie listopadowe 1803–1831. Mobilizacja, Rocznik Lubelski, 1982).

⁸³ WAPL-KWP 79 i 80 (f. passim).

⁸⁴ Tamże; AGAD-WC 72, f. 20.



Batalion strzelców celnych podlaskich. Fig.A.Strzelec.
Fig. B.Oficer, według akwatinty F.Dietricha z rysunku
F.Piarskiego pt."Wolny Strzelec pieszy...Colonel Vla-
dislas /mylnie, powinno być Michel/ Kuszel".Na czapce,
szlifach i na ryngrafie trupie głowy z pieszczelami.
Fig.C według portretu Seweryna Turowskiego /Nr 74600,
Muzeum Wojska/.



Batalion strzelców podlaskich. Fig. A. Oficer, według nie kolorowanej litografii ppłk. Michała Kuszla, rysowanej przez Bardela, wykonanej u Villaina w Paryżu, z albumu Straszewicza. Pióropusz, czapka, kołnierz i wyłogi rękawów - zielone. Wołoszka i spodnie - szare. Podwójne trąbki na kołnierzu, szlify, rymgraf, sznur przy kieszeniach na ładunki, guziki - srebrne. Oprawa szabli mosiężna. Fig. B. Strzelec według rysunku kolorowanego z podpisem: "M le 26 avril 1832". Własność prof. Bolesława Ulanowskiego w Krakowie, 1900. /Kolory przypuszczalne/. Pióropusz, czapka, kieszonki na ładunki i wypustki na wyłogach rękawów i na szwach - zielone. Patka na kołnierzu i szlify - białe. Wołoszka ciemnoszara. Spodnie szare. Przybory metalowe, białe. Pasy i ładownice ze skóry brązowej. Torba ze skóry cielęcej.

się odbiorem koni ze stu dymów i przyjmowaniem pozostałych jeźdźców z 50-ciu dymów do pułku krakusów podlaskich. Do 28 I dostawa koni została zrealizowana w 75⁰/₀ (dostawiono 111 koni, brakowało 37). Z raportu komisarza wynika, że dostawa reszty nie była zrealizowana z powodu braku „zdatnych koni”. Niektóre gminy deklarowały się złożyć w zamian pieniądze⁸⁵.

Z rozporządzenia Dyktatora z 25 XII woj. podlaskie wysłało 1770 osób (nadkomplet 83) z gwardii ruchomej do Lublina do czwartych batalionów: 763 do 3. pułku i 924 do 7. pułku. Nie dysponujemy danymi liczbowymi odnośnie udziału obwodu radzyńskiego w tej dostawie, lecz należy przypuszczać, że wyniosła ona ponad 500 mężczyzn⁸⁶.

W celu utworzenia 100-tysięcznej armii na brakującą liczbę 43839 osób z rozporządzenia Dyktatora z 10 I woj. podlaskie miało dostarczyć do dwóch pułków: 21. i 22. 4608 mężczyzn z gwardii (wg ilości dymów, a nie liczby ludności), co stanowiło 10,5⁰/₀ ogółu rekrutów w nowo organizowanych, po dwóch na każde województwo pułkach piechoty. Obwód radzyński miał dostarczyć 1321 osób, w tym 307 z miast, resztę ze wsi⁸⁷. Dostawa ta prawie w całości była wykonana, mimo dużych trudności w początkowym okresie. Gorzej było z umundurowaniem tychże pułków, który to obowiązek ciążył na województwie. Pod tym względem woj. podlaskie, podobnie jak i inne, nie wywiązały się z tego obowiązku, aczkolwiek możliwości w kraju były duże⁸⁸.

Z siedmiu szwadronów gwardii ruchomej konnej, z których powstał pułk jazdy podlaskiej płk. Antoniego Kuszla, cztery były w obwodzie radzyńskim. Były to: dwa w Kocku — mjr. Machwica (stan z 10 I — 96 ludzi, w tym 7 oficerów; i tyleż koni) i mjr. Aleksandra Abramowicza (po 94 koni i ludzi, w tym 7 oficerów) oraz 2 w Radzyniu: mjr. Borowskiego (po 94 koni i ludzi, w tym 7 oficerów) i ppłk. Maszkowskiego (127 ludzi, w tym 7 oficerów; 86 koni). Liczyły one w sumie 370 koni i 411 ludzi (w tym 28 oficerów) na 656 koni i 752 ludzi (52 oficerów) w siedmiu szwadronach. Faktycznie powinno być w każdym szwadronie

⁸⁵ WAPL-KWP 72, f. passim.

⁸⁶ B.KUL-Z.Pr. 57, f. 65—71, 74—78; WAPL-KWP 66, f. 26; Pawłowski Źródła I, s. 116 i 122.

⁸⁷ AGAD-WC 74, f. 46; WAPL-KWP 66, f. 79; Pawłowski, Źródła I, s. 161, 171 i 183.

⁸⁸ AGAD-WC 74, f. 45—46. WAPL-Zb.Tarcz. 214, f. 75; B.KUL-Z.Pr. 57, f. 109 i 111. Zob. MŁ 2484: 21. pułkowi piechoty brakowało do kompletu: 1634 kaftany, 4268 par butów, 5268 koszul, 2523 patrontaszy z pasami, 2286 tornistrów z przyborami, 1101 manierek z rzemieniami, 31 bębnow z oporządzeniem i 163 kociolki polowe; ponadto całe komplety spodni, furażerek i rękawic sukiennych (po 2634), oraz gatek i halsztuchów (po 5268 sztuk).

po 163 koni i tyleż ludzi, a więc w sumie po 1142 ludzi i koni. Tak więc dostawa ta do 10 I została zrealizowana w 57,4⁰/₀ odnośnie koni i w 65,8⁰/₀ odnośnie ludzi; zaś pod koniec stycznia niemalże w całości ⁸⁹.

Usługi na rzecz wojsk powstańczych

W końcu 1826 r. na terenie woj. podlaskiego wśród 53 szpitali mieszczących 263 ubogich o rocznych dochodach 30225 złp w obwodzie radzyńskim znajdowało się 6 szpitali (11,3⁰/₀) mieszczące 24 ubogich (9,1⁰/₀) o rocznych dochodach 728 złp (2,4⁰/₀). W obwodzie radzyńskim były: w Kocku (4 ubogich, 340 złp dochodów rocznie), w Międzyrzeczu (7 ubogich, 188 złp dochodów), w Wohyniu (2 ubogich, 30 złp), w Wisznicach (2 ubogich, 50 złp), we wsi Wereszczynie (3 ubogich, 120 złp), w Parczewie (6 ubogich, bez dochodów) ⁹⁰. W 1819 r. całe uposażenie szpitala i kościoła szpitalnego (spalonego w 1777 r.) w Międzyrzeczu przejął ks. Konstanty Czarторыski, a w zamian zobowiązał się hipotecznie utrzymać szkołę i dziesięciu ubogich przy kościele parafialnym.

Przed wybuchem powstania na terenie obwodu radzyńskiego były lazarety wojskowe w miejscach stacjonowania większych jednostek wojskowych. Dysponujemy obszernymi informacjami o funkcjonowaniu lazaretów w Kocku i Radzynie. Zgodnie z zaleceniem Komisji Rządowej Wojny z 1 I 1831 r. Komisje tymczasowo powołane z burmistrzów i ławników miast Kocka i Radzyna oraz podoficerów na początku trzeciej dekady stycznia spisały sprzęty pozostałe po zlikwidowanych dwóch lazaretach: w Radzynie (przy 4 kompanii lekkiej artylerii pieszej, na 16 łózek) i w Kocku (przy 3 kompanii artylerii pieszej, na 12 łózek) i przewiozły je do Siedlec ⁹¹.

Przez woj. podlaskie przebiegał główny trakt z Warszawy do Brześcia o długości 192 km m.in. przez Międzyrzec. Od tego traktu rozgałęziało się w woj. podlaskim 7 poczt wózkowych i konnych, w tym 3 przez obwód radzyński: 1. do Lublina przez Międzyrzec, Radzyń, Kock i Lubartów; 2. do Włodawy przez Zalesie i Kodeń; 3. do Włodawy przez Radzyń i Jabłoń. W 1827 r. na 233 stacje pocztowe w Królestwie załedwie 16 było w woj. podlaskim, w tym 5 w obwodzie radzyńskim. Stąd też niskie były koszty utrzymania poczty w woj. podlaskim: 34194 złp,

⁸⁹ B.KUL-Z.Pr. 57, f. passim: Ze względu na trudności uchwycenia roli w działaniach militarnych mężczyzn z obwodu radzyńskiego w nowych formacjach podlaskich wojska liniowego pominięto te problemy; wymagają one analizy na terenie całego woj. podlaskiego, a to wymaga obszernego omówienia. ML 2491.

⁹⁰ WAPL-KWP 42, f. 278.

⁹¹ WAPL-KWP 75, f. 38—40.

podczas gdy w mazowieckim 150028 złp, kaliskim 106865 złp.⁹² Wg etatu z 1825 r. koszty utrzymania poczty w woj. podlaskim wynosiły 37344 złp, w tym w obwodzie radzyńskim 5005 złp (13,4⁰/₀ w skali województwa). W obwodzie radzyńskim biorąc pod uwagę koszty utrzymania stacji pocztowych bez wątpienia na czoło wysuwał się Międzyrzec (4549 złp), a daleko w tyle był Radzyń (240 złp) i Kock (216 złp). Pod tym względem w skali wojewódzkiej Międzyrzec stał na trzecim miejscu (12,2⁰/₀) ustępując poważnie Siedlcom (23,6⁰/₀) i Terespolowi (16,3⁰/₀), Radzyń zaś na trzecim miejscu od końca (0,6⁰/₀)⁹³.

W pierwszej połowie grudnia Komisja Woj. Podlaskiego podobnie jak komisje innych województw, otrzymała polecenie „zaprowadzenia stójek i posłańców konnych tam, gdzie zachodzi tego konieczna potrzeba”⁹⁴. Niestety, nie wiemy, jak w praktyce rozporządzenia te były realizowane w obwodzie radzyńskim. Komisje wojewódzkie same opracowywały projekty dostarczania podwód dla wojska, które zatwierdzała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych. Na etapach, przez które przechodziły już transporty wojskowe, utworzono stójki przeprzęgowe, tak aby w każdej chwili można było dostarczyć odpowiednią ilość podwód. Korzystanie na etapach z podwód było płatne, a wysokość opłat regulowało rozporządzenie Rządu Tymczasowego z 7 XII, które przewidywało opłatę 24 gr za milę na każdą parę koni. Władze centralne przy zakładaniu etapów i stójek miały na celu ułatwienie i przyspieszenie komunikacji dla potrzeb wojskowych. Korzystanie z etapów było możliwe tylko dla tych, którzy otrzymali specjalne karty dróżne. Zostały one przygotowane przez gen. gubernatora Warszawy i rozesłane na prowincję. Wydawaniem kart zajmowały się komisje wojewódzkie i obwodowe, a posiadacz karty miał zapewnione podwozy na całej trasie po uiszczeniu opłaty z góry. Z udogodnień tych korzystali głównie wojskowi, a z osób cywilnych udający się do wojska⁹⁵.

Ujemnie odbiły się na funkcjonowaniu poczty w Kocku nieporozumienia osobiste pomiędzy jej ekspedytorem a miejscowym burmistrzem.

⁹² Tabela wszelkich traktów i komunikacji, Warszawa 1829, s. 3, 4 i 8; por. Rajchel W., Międzyrzec ważnym punktem komunikacji pocztowej, *Rocznik Międzyrzecki*, t. VI, s. 17; Rodecki, *Obraz*, tabl. 3.

⁹³ WAPL-KWP 42, f. 279; zob. Aleksandrowicz, *Miasto Międzyrzec*, s. 95—96; Jakubowski Franciszek, *Stacja pocztowa w Międzyrzecu Podlaskim*, *Rocznik Międzyrzecki*, t. II, s. 95—96; Czartoryski zapisał 18 XI 1823 r. Dyrekcji Generalnej Pocht Królestwa Polskiego jeden mórg ziemi przy nowo powstałej szosie brzesko-warszawskiej. Wkrótce wzniesiono tu murowane budynki przeznaczone na stację pocztową.

⁹⁴ WAPL-KWL 547, f. 1, 5 i 6.

⁹⁵ AGAD-WC 5, f. 5 i 6; 12, f. 38; 67a, f. 47; 67b, f. 20; 574b, f. 143; 580, f. 3 i 12; WAPL-KWP 540, f. 21, 67 i 137.

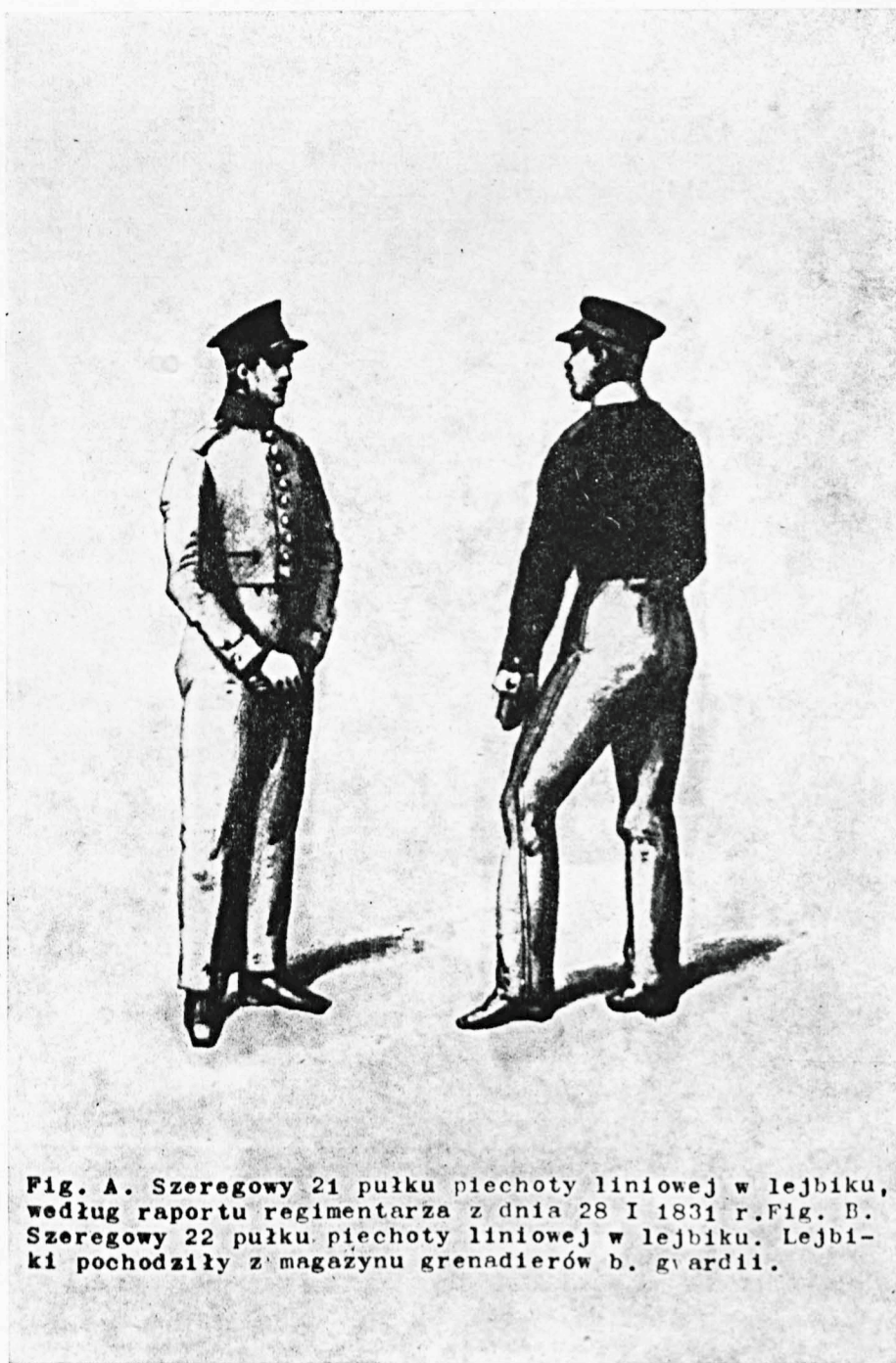


Fig. A. Szeregowy 21 pułku piechoty liniowej w lejniku, według raportu regimentarza z dnia 28 I 1831 r.**Fig. B.** Szeregowy 22 pułku piechoty liniowej w lejniku. Lejniki pochodziły z magazynu grenadierów b. gwardii.



Pułk jazdy podlaskiej. Fig. A. Trębacz w ubiorze noszonym od kwietnia 1831 r. Fig. B. Strzelec konny Kuszla, według akwareli w albumie Romana Rupniewskiego, własność prywatna /bliższych danych nie podano/. Fig. C. Takież strzelec, według albumu Romana Rupniewskiego w Bibliotece Jagiellońskiej. Fig. D. Pułkownik Antoni Kuszal, według miniatury w zbiorach Muzeum Ossolińskich we Lwowie. Zwraca tu uwagę rynggraf oficera wyższego piechoty. Fig. E. Strzelec konny, podlaski, według rysunku z podpisem: "Zieliński". Teki Baranowskiego w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie /Fig. C i fig. E kolory przypuszczalne/.

Sytuacja poprawiła się na interwencję Komisji Woj. Podlaskiego, która zleciła komisarzowi obwodu radzyńskiego, by wraz z burmistrzem udzielił pomocy ekspedytorowi i jednocześnie, by główny urząd pocztowy w woj. podlaskim upoważnił ekspedytora w Kocku do zakupienia więcej potrzebnych koni w celu usprawnienia funkcjonowania poczty⁹⁶. Mimo trudności i braków poczta w obwodzie radzyńskim w ważnym okresie przygotowywania się do wojny oddała cenne usługi dla wojskowych, osób cywilnych i władz administracyjnych.

Ze względu zarówno na pilną potrzebę zgromadzenia żywności i furazę dla wojska, jak też zapewnienia właścicielom ziemskim możliwości sprzedaży produktów narażonych na utratę w wypadku wkroczenia nieprzyjaciela, Rząd Tymczasowy na wniosek ordynatora generalnego wojska postanowił jak najszybciej założyć magazyny w Siedlcach, Łukowie i Radzynie. W tym celu 17 XII został wysłany z Warszawy do woj. podlaskiego Cieszkowski, komisarz woj. podlaskiego, który przywiózł ze sobą 200 tys. złp w gotówce, 250 tys. złp miał ulokowane w kasie woj. podlaskiego; ponadto w miarę potrzeby mógł asygnować do banku należność tym „kontrahentom”, którzy chcieli otrzymać wypłatę za duże dostawy. Upoważniony był do skupowania do magazynów żyta, grochu, owsa, siana; konie i woły na mięso. Na duże ilości produktów wyznaczono terminy zawierania transakcji z Cieszkowskim w Międzyrzecu w kwaterze plenipotenty Leopolda Gogolewskiego — 23 i 24 XII 1830 r.⁹⁷

Przed 2 I Rada Obywatelska Woj. Podlaskiego wybrała ziemian i dzierżawców do obwodowych komitetów żywności dla wojska, w tym do obwodu radzyńskiego — Romana Ośniałowskiego z Żabikowa, Rajmunda Jasińskiego z Krasnego i Kajetana Radzyńskiego z Sowina. Z pełnieniem powierzonych wymienionym osobom obowiązków nie było najlepiej. Jedyne Jasiński zgłosił się natychmiast i sam trudnił się „przyjętą na siebie obywatelską usługą”. 10 I komisarz obwodu radzyńskiego zawiadomił Komisję Woj. Podlaskiego, że w miejsce wezwanych do komitetu żywności (dwóch pozostałych) przez Radę obywatelską woj. podlaskiego odezwą z 7 I powołano Jana hr. Scypio, dziedzica Przewłoki, i Józefa Krzeczковского, dzierżawcę dóbr Planty. Z tych zaś drugi zgłosił się 13 I, a miejsce pierwszego zajął od 25 I Ignacy Szumowski, dzierżawca folwarku narodowego Dębowa Kłoda⁹⁸.

Na 29 zaplanowanych magazynów na prawym brzegu Wisły tylko 3 znajdowały się na terenie woj. podlaskiego — w Siedlcach, Łukowie

⁹⁶ WAPL-KWP 68, f. 1—2, 7—8; zob. AGAD-WC 514b, f. 2, 18—23; 579, f. 15.

⁹⁷ Dziennik Urzędowy Woj. Podlaskiego 1830 nr 56, s. 1295—97; AGAD-WC 454a, f. 72.

⁹⁸ WAPL-KWP 74, f. 54, 64 i 70—72; por. Bednarski, Organizacja siły, s. 37.

i Radzynie. Dozorcą magazynu w Radzynie został hr. Jan Scypio⁹⁹. Plk Weisflog, dowódca 2. brygady artylerii pieszej zaproponował Morawskiemu 3 I, aby zostawione w garnizonie kockim zakupione z funduszków skarbowych 750 korców owsa i 1217 m. siana dla 3 kompanii lekkiej artylerii pieszej przyjęto „na ogólną potrzebę kraju”. Za furaz, po ustanowieniu jego ceny, miano zapłacić dowódcy tej kompanii należność po potrąceniu zainkasowanych uprzednio 4 tys. złp. Władze woj. podlaskiego wydały polecenie, aby zapasy te odesłać do Kozienic, później zmieniły decyzję — do Warszawy, ostatecznie z racji zmiany miejsca postoju wojska polskiego zastępcą prezesa Komisji Woj. Podlaskiego polecił komisarzowi obwodu radzyńskiego odesłać do magazynu w Siedlcach¹⁰⁰.

Z rozporządzenia Rady Najwyższej Narodowej z 18 XII potwierdzonego przez Dyktatora, cały kraj miał dostarczyć za pieniądze w końcu grudnia i na początku stycznia w korcach — 128 tys. żyta, 12,2 tys. grochu, 24,4 tys. jęczmienia na kaszę, 400 tys. owsa i w metrach — 150 tys. siana; woj. prawobrzeżne — cały kontynent z racji zagrożenia przez nieprzyjaciela, lewobrzeżne zaś w 1/2 zboża i w 1/4 furazu. 25 XII intendenci polecieli komisarzom obwodowym woj. podlaskiego dokonać rozkładu w terenie. Na woj. podlaskim ciążyła powinność dostawy: w korcach — 14486 (11,30% dostawy krajowej) żyta i 1200 (9,90%) grochu, 2400 (9,90%) jęczmienia, 45 tys. (11,30%) owsa i w metrach 1792 (11,40%) siana. Nie dużo ich przypadło na obwód radzyński w korcach 2852 (19,70%) żyta, 256 (21,30%) grochu, 479 (200%) jęczmienia, 8859 (19,70%) owsa i w metrach 3365 (19,70%) siana. Miano je dostarczyć do Siedlec, Kałuszyna i Mińska¹⁰¹.

Niezależnie od tych dostaw mieszkańców obarczono jeszcze proporcjonalnie do opłaty podatku ofiary w wysokości 662496 złp, którego najwięcej przypadło na mieszkańców obwodu radzyńskiego 196109 złp, dostawą 1775 korców grochu lub kaszy jęczmiennej na 6 tys. korców w woj.) oraz 2399 kg słoniny lub sadła (na 20 tys.). Na 5 magazynów wyznaczonych dla woj. podlaskiego mieszkańcy obwodu radzyńskiego mieli składać głównie w Siedlcach, znacznie mniej w Mińsku, Kałuszyźnie, Stanisławowie i Okuniewie¹⁰². Powyższymi dostawami najbardziej zostały obciążone w obwodzie radzyńskim dobra ziemskie w 90,40%, w mniejszym stopniu pozostałe, np. duchowne w 6,70%¹⁰³. Ponadto obywatele obwodu radzyńskiego — o czym już wspominaliśmy — zadekla-

⁹⁹ AGAD-WC 141a, f. 179.

¹⁰⁰ WAPL-KWP 58, f. 25—26; AGAD-WC 32a, f. 8.

¹⁰¹ AGAD-WC 88, f. 7 i 8.

¹⁰² WAPL-KWP 58, f. 34 i 37.

¹⁰³ AGAD-WC 78, f. 7 i 8.

rowali się dostarczyć produktów żywnościowych na ok. 26,8 tys. złp (w woj. zaś na ok. 60 tys. złp).

Na początku lutego Komisja Potrzeb Wojska upoważniła Jakuba Gerlicza, komisarza obwodu stanisławowskiego w Mińsku, i Budziszewskiego w Siedlcach do zajmowania się aprowizacją prawego skrzydła armii polskiej. Komisarze ci zostali zaopatrzeni w odpowiednie instrukcje, „w jaki sposób tego koniecznego środka bez uciążenia i krzywdy obywatela używać są władni”. Mieli przy sobie pewne fundusze na mniejsze wydatki, po większe zaś dostawcy żywności mieli zwracać się bezpośrednio do Komisji Potrzeb Wojska. 10 II Budziszewski z polecenia wyższych władz powracał z Mińska do Siedlec w celu wypróżnienia magazynu. Czynności tej, jak również powierzonego mu zaopatrzenia znacznego korpusu, stojącego w okolicach Dobrego, Liwa i Wieprza w potrzebną żywność i furaz nie był w stanie wykonać bez pomocy miejscowych władz administracyjnych, które ponoć w popłochu opuściły miejsce swego urzędowania ¹⁰⁴.

Z fragmentarycznych wykazów poszczególnych magazynów wynika, że stan zapasów nie był zadowalający. Było to spowodowane czynnikami obiektywnymi i niekonsekwentną polityką zaopatrzeniową ¹⁰⁵. 6 II gen. Suchorzewski zawiadomił gen. Mrozińskiego, szefa sztabu głównego, że w magazynie siedleckim wprawdzie był znaczny zapas furazu i żywności (oprócz mięsa), jednakże dystrybucja wówczas (po wkroczeniu nieprzyjaciela) odbywała się bez porządku. Magazynierzy i Budziszewski 6 II wyjechali z Siedlec. Ponadto władze administracyjne straciły wielu swoich członków i nie mogły działać sprężysto. Stąd też wojsko opuszczając Siedlce z powodu braku podwód niewiele więcej mogło wziąć ze sobą furazu od tej ilości, jaką można było zabrać na koniach. Żywności (oprócz mięsa) był zapas 4-dniowy w wozach służbowych (suchary, groch i sól) ¹⁰⁶. W magazynie siedleckim, po zajęciu tegoż miasta przez wojsko nieprzyjaciela, znajdowało się 500 korcy zbóż ¹⁰⁷.

Z wielu względów trudno jest ustalić, w jakim stopniu rozporządzenia władz centralnych zostały wykonane w obwodzie radzyńskim jak i w woj. podlaskim. Wiele żywności dostarczano do Warszawy, dokąd przywoziły i inne województwa, tymczasem dla woj. podlaskiego nie mamy oddzielnych wykazów. Dla pozostałych magazynów mamy tylko fragmentaryczne dane. Poza tym część dostaw była natychmiast pobiera-

¹⁰⁴ AGAD-WC 528, f. passim.

¹⁰⁵ Zob. Barszczewska, Województwo, s.102—103.

¹⁰⁶ Pawłowski, Źródła I, s. 245—246.

¹⁰⁷ Otto Richard, Historia Powstania Narodu Polskiego w roku 1830 i 1831, t. II, s. 20—21.

na przez wojsko stacjonujące przy magazynach. Pozostałe zapasy znajdujące się w magazynie siedleckim zostały zabrane przez nieprzyjaciela.

W związku z organizowaniem nowych formacji wojska polskiego wzrosło zapotrzebowanie na trzewiki dla piechoty i na ciżmy dla jazdy. 19 XII Komisja Rządowa Wojny wezwała zastępcę prezesa Komisji Woj. Podlaskiego, aby szewcy po zawarciu umów, jak najszybciej przystąpili do wyrabiania obuwia z rzemienia zdrowego, dobrze wyprawionego, bez użycia drewnianej łuby w miejsce podeszwy i podkute żelaznymi ćwieczkami. Jednocześnie ustaliła maksymalne ceny: po 6 złp na parę trzewików i 10 złp 22½ gr za parę ciżem¹⁰⁸. O podjęciu zobowiązania przez szewców najszybciej (24 XII) zawiadomił zastępcę prezesa Komisji Woj. Podlaskiego Kozłowski, komisarz obwodu radzyńskiego. Już pierwsze raporty kreśliły trudności w wyrabianiu obuwia. Majstrowie Międzyrzecza, Radzyna, Kocka i Włodawy zamiast nefuntowych podeszew, chcieli używać łuby (w miejsce podeszwy) do połowy stopy, co było niezgodne z wymogami stawianymi przez Komisję Rządową Wojny. Warunków tych komisja wojewódzka nie przyjęła, chociaż para ciżem kosztowałaby wówczas tylko 7 złp 1 gr, a para trzewików — 5 złp 15 gr¹⁰⁹.

Komisja wojewódzka ostro karciła opieszałość burmistrzów, np. za to, że nie podali ilości par obuwia, jaką zadeklarowali się dostarczyć szewcy poszczególnych miast. 11 I udzieliła nagany siedemnastu burmistrzom, w tym dla siedmiu z obwodu radzyńskiego: Horodyszcz, Sławatycz, Ostrowa, Wisznic, Włodawy, Wohynia i Łysobyk. Do winy przyznał się jedynie burmistrz Wisznic, Franciszek Czajkowski, tłumacząc się nawalem pracy. Nagany otrzymali później również ci, którzy zwracali się do komisji wojewódzkiej z prośbą o rozstrzygnięcie spraw dokładnie określonych rozporządzeniem Komisji Rządowej Wojny z 19 XII m.in. 5 I Kozłowski, komisarz obwodu radzyńskiego¹¹⁰.

O tym, że na 45 miast tylko w dziewiętnastu szewcy zadeklarowali się podjąć produkcji obuwia, zadecydował brak odpowiednich materiałów, a także ubóstwo szewców. Czajkowski, burmistrz Wisznic dopiero w połowie stycznia wezwał do siebie szewców w celu omówienia spraw związanych z wykonywaniem obuwia. Roboty tej nie chcieli się podjąć w żaden sposób z powodu trudności nabycia skór (brak garbarni) w tych okolicach. Gdzie okazały się, to były bardzo drogie. Chcieli jedynie zarobić, więc zgadzali się na produkcję obuwia po nadesłaniu im przez rząd prawie wszystkich niezbędnych rzeczy (skór podeszew, branzli),

¹⁰⁸ WAPL-KWP 78, f. 1—2.

¹⁰⁹ Tamże, f. 12, 18—19.

¹¹⁰ Tamże, f. 28—30, 96—97, 109—110, 171—173 i 177—178.

oprócz gardzi, które sami mogli dostarczyć. W tym wypadku para trzewików kosztowałaby 3 złp, a para ciżem 4 złp¹¹¹. Podobnie przedstawiała się sytuacja w innych miastach.

Oceniając postawę burmistrzów w sprawie wyrobu obuwia, należy stwierdzić, że większość z nich zajęła początkowo postawę wyczekującą, nie śpieszyła się z zawieraniem umów, pilnie obserwując bieg wydarzeń. Potrzebna była szybka interwencja komisji wojewódzkiej i udzielenie szeregu nagan burmistrzom, by sprawy potoczyły się naprzód. Dzięki temu komisja wojewódzka do 21 I zatwierdziła kontrakty z szewcami i reprezentantami dwiętnastu miast na ogólną liczbę 3747 par ciżem i 2170 par trzewików o wartości 50060 złp 25 gr. Tym razem obwód radzyński bardzo skromnie zaprezentował się, tylko bowiem z trzech miast zadeklarowano się dostarczyć 660 par ciżem i 100 par trzewików do 10 II o wartości 5973 złp i 1 gr. Na czoło wysuwał się Międzyrzec z 400 parami ciżem po (zaledwie) 7 złp 1 gr, po nim zaś Radzyń z 100 parami ciżem po 10 złp i 100 parami trzewików po 6 złp oraz Parczew z 160 parami ciżem po 9 złp. Tymczasem przeciętna cena pary trzewików wyrabianych w woj. podlaskim wynosiła 5 złp 22½ gr, ciżem zaś 10 złp 1 gr¹¹². Do wkroczenia wojsk rosyjskich na teren woj. podlaskiego — w/g umów, szewcy winni dostarczyć co najmniej 1045 par ciżem i 620 par trzewików. Tymczasem dostarczyli zaledwie 527 par ciżem i 523 pary trzewików¹¹³. Tak więc dostawę butów w stosunku do planowanej do 6 II zrealizowano w 63,1%, w tym w 50% odnośnie ciżem a w 84,1% trzewików. W realizacji zawartych i tak skromnych umów obwód radzyński raczej nie wyróżniał się, biorąc pod uwagę końcowe terminy dostawy (do 10 II). Pod tym względem nie lepiej wyglądała sytuacja i w pozostałych województwach. Gdy sztab główny nakazał sprowadzić pułki pod Warszawę, okazało się, że przyszły niekompletne, bardzo źle ubrane i bez obuwia, „prawie boso”. Tak było również z podlaskimi pułkami piechoty¹¹⁴.

Wg rozporządzenia Dyktatora z 24 XII Żydzi Królestwa Polskiego mieli dostarczyć 10 tys. kozuchów. W tej akcji udział obwodu podlaskiego wyrażał się w 875 kozuchach, w tym 272 miał dostarczyć obwód

¹¹¹ Tamże, f. passim: W Międzyrzeczu umowa na dostawę butów została zawarta 4 I z Żydem Judka Rajnwajn, właścicielem domu murowanego i garbarni, oszacowanych w Towarzystwie Ogniwym na 6200 złp (7 I zatwierdzona).

¹¹² Tamże; por. Warmiński Jan, Udział Żydów województwa podlaskiego w dostarczaniu obuwia i kozuchów dla wojska polskiego w czasie powstania listopadowego 1830—1831, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, 1975, nr 2, s. 43 (obszerne informacje).

¹¹³ WAPL-KWP 78, f. 190—191, 78, 126 i 196.

¹¹⁴ Zob. przypis 93.

radzyński. Na przełomie grudnia i stycznia komisarze obwodowi sporządzili rozkład na poszczególne dozory bóżnicze proporcjonalnie do liczby ludności. Na powiat radzyński przypadło 154 kozuchy, w tym na międzyrzecki dozór bóżniczy aż 98, radzyński 20, kocki 15 i łyso-bycki 7; na powiat włodawski — 118, w tym na dozór włodawski 62, parczewski 32, ostrowski 12, sławatycki 8 i wisznicki 4. Z 673 dostarczonych kozuchów 31 XII — 2 II (76,9⁰/₀ całego kontygentu) 618 odesłano do Komisarjatu Wojskowego w Warszawie, a 55 pozostało w zapasie. Te ostatnie nie wiemy, z jakich obwodów wpłynęły. Z obowiązku dostawy Żydzi obwodu radzyńskiego wywiązali się w 62⁰/₀, w tym z powiatu radzyńskiego w 81,8⁰/₀; z powiatu zaś włodawskiego nie wpłynął ani jeden kozuch. W 100⁰/₀ wywiązali się Żydzi jedynie dozoru bóżniczego w Międzyrzeczu i Radzyniu, ponadto z Wohynia wpłynęło 8 kozuchów ¹¹⁵. Tak więc trzeba pozytywnie wypowiedzieć się o ofiarności Żydów powiatu radzyńskiego, a źle powiatu włodawskiego, tym bardziej, że w obu powiatach hodowano dość sporo owiec. W sumie owa dostawa w obwodzie radzyńskim przebiegała gorzej od przeciętnej wojewódzkiej, a ta ostatnia lepiej od przeciętnej krajowej.

Wzorując się na doświadczeniach z czasów powstania kościuszkowskiego, 6 I dyktator postanowił odlać 100 armat z dzwonów klasztornych i kościelnych. Siegnięcie po dzwony kościelne było podyktowane tym, że czyniąc zadość interwencji Rosji, Prusy, a w kilka dni później i Austria (26 XII), zabroniły wywozu wszelkich materiałów wojennych do Królestwa Polskiego, a na przemyt nie można było w pełni liczyć. W związku z tym Rada Najwyższa Narodowa natychmiast wydała polecenie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych w sprawie podania wykazu wszystkich dzwonów w całym kraju, bez których „służba Boża” odbywać się mogła. ¹¹⁶

Do 3 II komisja wojewódzka sporządziła spis 143 dzwonów z wyszczególnieniem ich wagi i przeznaczenia, znajdujących się przy 66 kościołach sześciu dekanatów (5 łacińskich i 1 unicki) na podstawie raportów otrzymywanych od delegowanych i przesłała Radzie Najwyższej Narodowej. Pozostały jeszcze nie spisane dzwony, aż przy 182 kościołach. Ze spisanych dzwonów o łącznej wadze 20090 kg uznano za zbędne 14 sztuk o łącznej wadze 1530 kg, a 9 — za uszkodzone o wadze 2610 kg. W dekanacie międzyrzeckim rzymskokatolickim były 24 dzwony o wadze 1476 kg, z tego 8 zbędnych o wadze 385 kg, a jeden uszkodzony o wadze 60 kg; w dekanacie zaś unickim były 23 dzwony o wadze

¹¹⁵ WAPL-KWP 78, f. passim (w tym m.in. 201); AGAD-WC 8, f. 16, 17; 32a, f. 10—11; 77, f. 1—6; 460, f. 9, 46 i 62.

¹¹⁶ AGAD-WC 8, f. 31 i 35; Pawłowski, Źródła I, s. 131.

914 kg, w tym zbędnych 6 o wadze 193 kg. Dla trzech tych samych dekanatów (węgrowskiego, międzyrzeckiego i janowskiego) posiadamy wykazy sporządzone przez dziekanów i przesłane kurii biskupiej w Janowie. Dla dekanatu międzyrzeckiego dwa wykazy z nieznacznymi różnicami pokrywały się co do ogólnej liczby dzwonów i wagi (1423 oraz drugi 1476 kg). Natomiast dziekan zakwalifikował znacznie mniej dzwonów do przelania na armaty (1 dzwon o wadze 30 kg) aniżeli później członkowie komitetu obywatelskiego (9 dzwonów o wadze 445 kg).¹¹⁷

Z innych źródeł wiemy, że z dekanatów unickich: włodawskiego i wisznickiego w obwodzie radzyńskim zdecydowano zabrać 10 dzwonów o wadze 300 kg (dla trzech dzwonów brak wagi) oraz jednego w obwodzie bialskim — z dekanatu kodeńskiego 2 dzwony o wadze 1486 kg.¹¹⁸ Wiemy też, że z Białej wysłano 324 kg kruszcu w dzwonach. A więc z siedmiu dekanatów rzymskokatolickich i pięciu unickich można było zabrać 48 dzwonów o łącznej wadze 6680 kg, w tym z obwodu radzyńskiego 25 dzwonów o wadze co najmniej 1014 kg. Tymczasem i ta niepełna dostawa została nie zrealizowana, ponieważ z woj. podlaskiego dostarczono tylko 5290 kg spiżu w dzwonach (na 3 armaty), co stanowiło 60% krajowych dostaw (na 60 armat).¹¹⁹ Niestety, nie wykorzystano i tego surowca w całości przede wszystkim z powodu braku zarówno zorganizowanego zaplecza przemysłowego jak i fachowców. Znaczną część dzwonów zwrócono kościołom po upadku powstania.

Niemożliwe jest podanie dokładnej ilości papieru na naboje ze względu na stosowanie różnych miar dla określenia jego wagi czy też objętości. Woj. podlaskie dostarczyło papieru 2383 kg, 35 pak, worek opieczętowany, 47 woluminów starych ksiąg, w tym obwód radzyński 717 kg. Największy udział był Radzynia: 490 kg z archiwum biura komisji obwodowej i sądu, resztę z sądu włodawskiego.¹²⁰

Wydaje się, że możliwości obwodu radzyńskiego nie zostały w pełni wykorzystane, aczkolwiek w skali wojewódzkiej przedstawiały się w sumie nieco powyżej średniej przeciętnej.

¹¹⁷ AGAD-WC 256, f. 61—69 (wykaz sporządzony przez Komisję Woj. Podlaskiego); ABpS 102 (dekanat janowski), 103 (międzyrzecki), 104 (łaskarszewski, garwoliński i węgrowski).

¹¹⁸ WAPL-ChKGK 583, 618 i 626: Z dekanatu wisznickiego (dziekan ks. Teodor Paszkowski) zabrano 6 dzwonów o wadze ok. 191 kg, których nie zdążono odesłać do Warszawy (były na składzie w kościele w Radzynie).

¹¹⁹ AGAD-WC 239b, f. 102-104; 256, f. 23; Skarbek Jan, Ziółek Jan, Duchowieństwo w postaniu listopadowym (1830—1831), Novum, 1973, nr 11—12, s. 79.

¹²⁰ WAPL-KWP 49, f. passim; por. Bednarski, Organizacja siły, s. 52; tenże Organizacja zaopatrzenia, s. 63.

3. Okres wojny

Działania militarne

Pod względem strategicznym woj. podlaskie, a wraz z tym i obwód radzyński stanowił ważną część środkowych terenów operacyjnych Królestwa Polskiego. Przez Międzyrzec przebiega ważna droga bita z Brześcia do Warszawy wybudowana w latach 1818—23 za 4 mln złp.¹²¹ Jej znaczenie polegało przede wszystkim na możliwości przerzutu artylerii bez względu na pogodę. Kto posiadał tę szosę, rozporządzał całym obszarem między Bugiem a Wisłą. Wszystkie operacyjne drogi boczne szosy siedleckiej musiały zbiegać się w Siedlcach. Stąd też rozchodziły się najkrótsze i najlepsze drogi ze wschodu na zachód i z południa na północ. Najkrótsze też były one do wszystkich przepraw Wieprza i górnego Bugu: z Siedlec do Włodawy przez Międzyrzec, następnie wzdłuż Cny (Zny) i Krzyny, przez Komorówkę i Horodyszcze; do Włodzimierza przez Łuków, Kock, a stąd dowolnie lewym lub prawym brzegiem górnego Wieprza przez Lublin (lub Łęczną) i Krasnystaw. Dopóki wojsko rosyjskie nie mogło opanować Siedlec, dopóty nie mogła nastąpić również koncentracja wojsk idących znad Niemna, górnej Narwi i górnego Bugu, ponieważ armia polska mogła swobodnie atakować słabsze od niej pojedyncze kolumny. Opanowanie Siedlec było pierwszym aktem faktycznej przewagi armii rosyjskiej. Z tego węzła wojsko rosyjskie panowało z jednej strony nad doliną Liwca, a z drugiej — nad drogami prowadzącymi w Lubelskie przez pow. radzyński.¹²²

Właściwości woj. podlaskiego sprzyjały działalności tu partyzantki. Liczne rzeki o błotnistych brzegach, dopływy Wisły i Bugu (Liwiec, Krzna, Tyśmienica, Wieprz i inne) przecinały ten obszar we wszystkich kierunkach. Szczególnie błotnisty teren znajdował się między Parczewem, Łęczną a Bugiem. Brak dostatecznej ilości mostów ograniczał ruch, zwłaszcza w kierunku południowym. Zalesienie było stosunkowo duże. Przeważały lasy sosnowe, które w odróżnieniu od liściastych, w zimie mogły dobrze maskować zarówno powstańców, jak i ludność cywilną uciekającą przed najeżdżcą. Zwarte zespoły leśne występowały w widłach Liwca i Bugu, wzdłuż Tyśmienicy — lasy parczewskie. Poza tymi

¹²¹ Wasiutyński, Bohdan, *Administracja lokalna Królestwa Polskiego (1807—1907) wobec samorządu ziemskiego*, Warszawa 1906, s. 79 i 81.

¹²² Mierosławski Ludwik, *Powstanie narodu polskiego z roku 1830—1831*, t. I, Paryż 1845, s. 29—52.

kompleksami omawiany obszar pokryty był dość gęsto porozrzucanymi mniejszymi lasami.¹²³

Z armii rosyjskiej, liczącej 115 tys. ludzi i 336 dział skierowanych przeciwko „buntownikom” Królestwa 3/6 II w jedenastu kolumnach, na teren woj. podlaskiego wkroczyły dwie kolumny w sile 5350 ludzi i 24 dział. Obie przechodziły przez obwód radzyński. Oddział gen. Anrepa, idący przez Terespol, Białą i Międzyrzec, 7 II stanął w Siedlcach, skąd nazajutrz wyparty przez gen. Suchorzewskiego opanował je ponownie 13 II 1831 r. Korpus gen. Teodora Geismara, podążający trasą Włodawa — Grabówka — Rudno — Radzyń — Łuków — Seroczyn, 14 II w bitwie pod Stoczkiem utracił 500 ludzi (w tym 230 jeńców) i 11 dział przy stracie 87 ludzi gen. Józefa Dwernickiego.¹²⁴ Polacy nie wykorzystali głównych zalet woj. podlaskiego (linii Liwca, brak walk partyzanckich w powiecie włodawskim). Zgodnie z założeniami naczelnego dowództwa polskiego woj. podlaskie niemalże bez walki (podobnie jak lubelskie i augustowskie) opanował wróg, który w głównych miastach również i obwodu radzyńskiego osadził załogi. Np. w Międzyrzecu od 27 III przebywała 2 brygada 2 huzarskiej dywizji z konną rotą nr 4.¹²⁵ Pozwalało to nieprzyjacielowi na powołanie nowych władz administracyjnych: wojewódzkiej i obwodowych — zgodnie z instrukcją gen. Dybicza z 26 I 1831 r. — w miejsce tych, które wyjechały do Warszawy.

Z pięciu kolumn głównej armii Dybicza powracającej spod Wisły z okolic Tyczyna ku Siedlcem pod koniec pierwszej dekady kwietnia, jedna — trzeci korpus rezerwy kawalerii powracał przez Drażków, Kock i Radzyń. Gen. Daniel Gerstenzweig i pięcioma batalionami, dwoma szwadronami i czterema działami pozostał w Tyrzynie i Modrzychach, skąd po zniszczeniu materiałów do przeprawy przez Wisłę miał połączyć się z głównymi siłami przez Ryki i Kock. 12 IV Dybicz stanął w Siedlcach. Od połowy kwietnia na ok. 65 tys. bagnetów i szabel Dybicza znajdujących się w woj. podlaskim (w tym głównie w obwodzie siedleckim), 10,3 tys. było w obwodzie radzyńskim. W Radzynie stała gwardia wielkiego księcia Konstantego w sile 5,6 tys. ludzi; w Kocku gen. Gerstenzweig z siłą 4,7 tys. ludzi.¹²⁶ Na początku trzeciej dekady maja główna

¹²³ Ratajczyk Leonard, *Polska wojna partyzancka 1863—1864*, Warszawa 1966, s. 18, 27—29; Góra Stanisław, *Partyzantka na Podlasiu 1863—1864*, Warszawa 1976, s. 11—18; Maruszczak, *Stan i zmiany lesistości województwa lubelskiego w latach 1830—1930*, *Annales UMCS, sectio B*, 1-950, t. V, rycina 1 i 10.

¹²⁴ Tokarz Wacław, *Wojna polsko-rosyjska 1830—1831*, Warszawa 1930, s. 145—160.

¹²⁵ Biblioteka Narodowa — Biblioteka Ordynacji Zamoyskich 1812, t. I, f. 82; BCz 3939, f. 346; B.KUL-Z.Pr. 57, f. 127; *Russkaja Starina*, 1885, t. IX, s. 411—412; Mierosławski, *Powstanie* s. 226—227.

¹²⁶ Tokarz: *Wojna*, s. 267—285.

armia rosyjska opuściła woj. podlaskie, przenosząc się do woj. płockiego; pozostały jedynie wydzielone oddziały rosyjskie, które patrolowały teren woj. podlaskiego, a w tym i obwód radzyński. W główniejszych miastach pozostały załogi. Ponadto tereny te były częściowo eksploatowane również przez oddziały rosyjskie wkraczające zza Wieprza. W drugiej połowie czerwca na terenie powiatu radzyńskiego miała miejsce niefortunna wyprawa tzw. „łysobycka”, która mogła niewątpliwie zakończyć się całkowitym zniszczeniem sił gen. Rüdigera.

Naczelný wódz gen. Jan Skrzynecki 16 VI wezwał do Siennicy gen. Antoniego Jankowskiego i wbrew jemu samemu mianował dowódcą wyprawy przeciwko gen. Teodorowi Rüdigerowi. Jankowski w sile 10,8 tys. ludzi i 30 dział miał udać się z Wołynia do Kocka, gdzie planował przyłączyć tysięczny oddział płk. Samuela Różyckiego, a 19 VI 5-tysięczne siły (i 10 dział) gen. Hieronima Ramoriny i rozpocząć działania zaczepne z zadaniem pobicia Rüdigera ¹²⁷. 18 VI Jankowski we wsi Gulowie dowiedział się, że 4-tysięczny oddział nieprzyjacielski przeszedł pod Łysobykami przez Wieprz. Postanowił go otoczyć ze wszystkich stron i zniszczyć, rozdrabniając tym samym swe siły, co później okazało się fatalne. Karol Turno w sile 3 tys. wojska i 8 dział miał wyruszyć ku Łysobykom przez Gulową Wolę, Honoratkę, Budziska i Przytoczno. Ramorino znajdujący się prawdopodobnie w Sobieszynie miał przybyć na prawe skrzydło Turny. Jankowski zaś z siłą 7,8 tys. ludzi i 22 dział miał udać się do Serokomli, a stąd do Kocka ¹²⁸. Rüdiger otoczony od południa przez Chrzanowskiego (w Zamościu) na wieść o zajęciu Kocka (przez Różyckiego) myślał, że przeprawia się Ramorino przez Wieprz, więc postanowił ubiec i wepchnąć go w kąt między Wieprzem i Wisłą. Z powodu okrężnej komunikacji z gen. Karolem Ferdynandem Tollem (zastępującym zmarłego 10 VI Dybicza) bowiem aż przez Brześć, Międzyrzec, Radzyń i Kock, Rüdiger nie wiedział o wyprawie Jankowskiego. Z tego też powodu Rüdiger nie przerzucał mostów pod Łysobykami, narażając się przez to na zupełne zniszczenie w razie niepowodzenia. Skierował w stronę Podlodowa gen. Denisa Dawydowa w sile 2,4 tys. ludzi, a w kierunku Kocka wysłał silne oddziały kawalerii, które w nocy zaalarmowały Różyckiego. Straż przednia Dawydowa po krótkiej walce tyralierskiej usunęła z Podlodowa do Miastkowa 2 bataliony podlaskiego 22. pułku piechoty liniowej i 2 szwadrony jazdy sandomierskiej, stanowiące straż przednią Ramoriny, stojącego w Sobieszynie. Ramorino 16 VI przeszedł Wisłę pod Gołębiem, a Wieprz pod Bobrownikami. Gdy pod Łysobykami napotkał silniejszy

¹²⁷ Tokarz Wacław, Wyprawa łysobycka (w:) Rozprawy i szkice, Warszawa 1959, t. II, s. 478—493.

¹²⁸ Tokarz: Wojna, s. 429—430.

oddział nieprzyjacielski, cofnął się od razu do Okrzei, gdzie odsłaniała go rzeczka Rycza. Ramorino nie miał żadnych informacji od Jankowskiego a nawet nie wiedział, gdzie się znajduje.¹²⁹

Jankowski w celu naprawienia błędu polegającego na rozproszeniu sił, 19 VI między pierwszą a drugą godziną wydał rozkazy: a. by Turno maszerował ku Łysobykom nie drogą z Budzisk, ale przez Charlejew, by być bliżej sił głównych; b. Bukowski miał natychmiast wyruszyć z Talczyna do Rudy i po drodze w Annopolu miał pozostawić 4 szwadrony i 2 działa; c. reszta sił, zebrana w Serokomli, miała stanowić odwód. Wysłano też wówczas oficerów na poszukiwanie Ramoriny.¹³⁰

O godzinie drugiej Turno, pozostawiwszy swe tabory w Budziskach pod osłoną kompanii grenadierów, wyruszył w jednej kolumnie z Budzisk wprost do Przytoczyna, gdyż nie otrzymał nowych dyspozycji od Jankowskiego. Dostał je dopiero po przejściu lasu, gdy był wzięty w dwa ognie: 4-tysięczne siły gen. Dawydowa podążające z Podlodowa na północny wschód i główne siły Rüdigera idące z Przytoczna do Charlejowa. Gen. Turno w tym położeniu przyjął bitwę na 2 fronty z myślą o tym, aby jak najdłużej wytrwać na stanowisku, związać nieprzyjaciela i wystawić go później na uderzenie z tyłu reszty grupy Jankowskiego. Niestety, dopiero po pięciu godzinach walki pojawili się tyralierzy Bukowskiego.¹³¹

Rozkaz maszerowania do Rudy i zajęcia tam stanowiska doszedł gen. Bukowskiego wówczas, gdy stał w Talczynie, za strumieniem. Bukowski ruszył do Rudy, już nie traktem, lecz drogą boczną, poza strumieniem. Wówczas gen. Płachow z siłą 1,6 tys. wspierający prawe skrzydło Rüdigera, zdołał na oczach Bukowskiego zabrać prawie cały park amunicyjny, idący z Rudy do Serokomli bez ubezpieczenia traktem, a następnie przeciąć trakt między Rudą i Serokomlą. Toteż, gdy Jankowski zdecydował się wreszcie posłać Bukowskiemu rozkaz maszerowania do Serokomli, Płachow zabrał adiutantów. Dopiero od oficera, któremu udało się zbiec z niewoli rosyjskiej, Jankowski dowiedział się o istotnym stanie rzeczy na swym lewym skrzydle; wówczas nawiązał łączność z Bukowskim, który przyszedł do Serokomli dopiero przed dziewiątą. Tymczasem Jankowski w Serokomli zgromadził 7 batalionów, 13 szwadronów i 18 dział; Turno stał pod Krzówką w pogotowiu do wszczęcia na nowo działań zaczepnych; w lesie na południe od Budzisk stanął wreszcie Ramorino, wzmocniony dwoma batalionami marszowymi i nawiązał łącz-

¹²⁹ Tokarz: Wyprawa, s. 493—497.

¹³⁰ Tokarz: Wojna, s. 432—435.

¹³¹ Tokarz: Wyprawa, s. 500—504.

ność z Turną.¹³² Zdawało się, że wreszcie dojdzie do zniszczenia Rüdiger.

Niestety, w tym czasie Jankowski otrzymał rozkazy Skrzyneckiego natychmiastowego powrotu do Warszawy zagrożonej przez główną armię rosyjską przeprawiającą się pod Serockiem. Skrzynecki nie odwołał tego rozkazu, chociaż po kilku godzinach wiedział, że poczynania Tolla były jedynie demonstracją. Rüdiger pozostawał pod Przytoczmem jeszcze 19 i w nocy 19/20, obawiał się bowiem wykonać przeprawę w bród Wieprza w obliczu tak znacznych sił nieprzyjacielskich. Dopiero rankiem 20 VI, dowiedziawszy się o odwołaniu wojsk polskich i ewakuacji Kocka, Rüdiger ruszył na Kock, a 22 VI był już w Siedliszczu całkowicie bezpieczny.¹³³ Teraz trzeba było czekać aż 2 miesiące na zorganizowanie drugiej wyprawy, która by swym zasięgiem objęła również i obwód radzyński.

19 VIII na radzie wojennej zaakceptowano projekt wyprawy wydzielonego korpusu na Podlasie w celu uwolnienia tego terenu, gdzie miano przywrócić władze administracyjne i wraz z nimi ułatwiać dowóz żywności do Warszawy, wznowić straż bezpieczeństwa i pospolite ruszenie. Zadania powierzone II Korpusowi były w granicach jego możliwości. Siły jego liczące ok. 20,5 tys. osób i 42 działa niemalże dwukrotnie przewyższały korpus gen. Grigorija Rosena (11 tys. ludzi i 20 dział), ponadto żołnierz polski pod względem bojowym był dobrze przygotowany. Na wyniku całej wyprawy zaciążył fatalny wybór dowódcy. Został nim ochotnik francuski szybko awansujący w 1831 r. gen. Hieronim Ramorino, który — jak twierdził Tokarz — nie przekraczał swoimi zdolnościami widnokregu dowódcy pułku.¹³⁴ Wysłanie gen. Ignacego Prądzyńskiego przez Jana Krukowieckiego, prezesa Rządu Narodowego, na prośbę ks. Adama Czartoryskiego do Korpusu jedynie w charakterze doradcy Ramoriny nie zapobiegło zmarnowaniu trzech pewnych okazji całkowitego pobicia Rosena.

Pierwsza okazja nadała się w Krynkach (w obwodzie łukowskim) w czasie odwrotu Rosena na Międzyrzec. Wyraźny ruch Ramoriny spod Warszawy na południe (w kierunku Żelechowa) upewniało Rosena, który nie wiedział o siłach II Korpusu, że celem wyprawy jest ekspedycja w Lubelskie, a nie pobicie jego. Zamiast ustępować na Brześć, Rosen postępował za Ramoriną i tym samym wpadł w pułapkę. Niestety, Rosena uratowało niedbalstwo Ramoriny, który zamiast — wg planu Prądzyńskiego — pośpieszyć za nieprzyjacielem, piechotę zatrzymał w Łukowie dla wypoczynku i zgotowania obiadu; sam zaś zajął się organizowaniem

¹³² Tokarz: *Wojna*, s. 436—437.

¹³³ Tokarz: *Wyprawa*, s. 504—510.

¹³⁴ Tokarz, *Wojna*, s. 529.

władz cywilnych, urządzaniem szpitali i piekarni.¹³⁵ Trzygodzinne opóźnienie wymarszu z Łukowa przekreśliło szanse odniesienia zwycięstwa.

Rosen po osiągnięciu Międzyrzecza postanowił dać wypoczynek oddziałom przemęczonym forsownym odwrotem. Moczary Zny i Krzny oraz rzeczka Piszczka osłaniały miasto od zachodu, od dostępnej zaś strony północno-wschodniej, gdzie znajdowała się szosa brzeska, czuł się bezpieczny, tym bardziej że Eugenij A. Gołowin i Kacper Faesi poniszczyli mosty, które oddziaływały ich siły od wojsk polskich. Na szczęście dla nas Rosen przeoczył, że Międzyrzec był położony na południowym wierzchołku wgięcia, jakie w tym miejscu posiadała szosa brzeska i że nieprzyjacieli idąc od zachodu z Tłuszcza przez Manie do Rogoźnicy, mógł przeciąć główną linię odwrotową do Brześcia i to w sytuacji, kiedy most pod Stołpnem, po drodze do Łomaz i Piszczaca, został zniszczony (wyjście z Międzyrzecza na południe). Dla ubezpieczenia drogi w kierunku Brześcia Rosen wysunął do Rogoźnicy oddział gen. Werpachowskiego w sile 2 tys. piechoty i jazdy z 4 działami. 29 VIII wywiązała się bitwa w Międzyrzeczu i Rogoźnicy w wyniku której zabito 855 Rosjan, a 700 wraz z dowódcą Werpachowskim wzięto do niewoli.¹³⁶ Pod wieczór i w nocy 29/30 VIII Polacy stracili z pola obserwacji południowy wylot drogi z Międzyrzecza, nie przypuszczając, by nieprzyjacieli tędy wydostał się z matni. Rosen po otrzymaniu wiadomości o rozbiciu oddziału Werpachowskiego i zajęciu szosy brzeskiej wieczorem naprawił most na Krznie pod Stołpnem i w nocy wyprawił korpus z Międzyrzecza bocznymi drogami do Terespoła przez Zahajki, Łomazy i Piszczac. Dopiero nad ranem Polacy spostrzegli, że główne siły rosyjskie odmaszerowały z miasta.

Pomimo wymknięcia się Rosena nadal istniała jeszcze trzecia możliwość odcięcia go od Brześcia. Korpus rosyjski musiał bowiem posuwać się dłuższą i niewygodną drogą przez Łomazy i Piszczac, podczas gdy Polacy mieli do przebycia krótszy odcinek po szosie brzeskiej, by móc uprzedzić przeciwnika bądź pod Harbowem (na północ od Piszczaca), bądź pod Terespołem. Lecz na to trzeba było niezwłocznie podjąć marsz z Międzyrzecza do Harbowa bądź do Terespoła przez Białą. Tymczasem gen. Ramorino wyprawił tylko Ignacego Kruszewskiego z dwoma szwadronami i batalionem dla obserwowania ruchów Rosena, a sam zajął się zabezpieczeniem znalezionych w Międzyrzeczu zapasów żywności i wódki oraz organizowaniem przewiezienia zdobyczy do Warszawy. Dopiero o godz. 14.00 rozpoczął marsz po szosie w stronę Białej i zatrzymał się tam na nocleg. Nazajutrz (31 VIII) straż przednia, a za nią główne siły

¹³⁵ Bortnowski: 2 Korpus, s. 193—201.

¹³⁶ Kowalski Marian, Zieliński Kazimierz: Zwycięska bitwa oręża polskiego pod Międzyrzecem i Rogoźnicą (29 VIII 1831 r.), *Rocznik Międzyrzecki*, t. II, s. 33.

zeszły z szosy na południe do Piszczaca, posuwając się do Dobryni szlakiem, którym przeszedł Rosen, całkowicie już bezpieczny pod Terespołem przed polskim pościgiem.¹³⁷ Tak więc i trzecia szansa została zaprzepaszczone.

Wprawdzie woj. podlaskie zostało uwolnione od nieprzyjaciela, jednakże niebezpieczeństwo zagarnięcia tego terenu w dalszym ciągu było realne w miarę cofania się Polaków w kierunku zachodnim. Jedyną korzyścią tej wyprawy było to, że w ostatnich dniach sierpnia znaczne zapasy żywności odesłano do stolicy. 5—7 IX Ramorino przebywał jeszcze raz w Międzyrzecu — tym razem w celu zbierania sukna, kozuchów, pieniędzy i żywności na potrzeby swego wojska.¹³⁸ 13 IX II Korpus opuścił obwód radzyński, przeprawiając się przez Wieprz, a 16/17 IX wkroczył do Galicji, składając broń. Wojsko rosyjskie ponownie opanowało całe woj. podlaskie już do końca wojny.

Obwód radzyński, o mniejszym znaczeniu strategicznym aniżeli siedlecki, mniejszą też odegrał rolę w wojnie 1831 r. Nadażały się wprawdzie dwie okazje całkowitego zniszczenia sił Rüdigera i Rosena (w sumie niemalże 20 tys. wojska), lecz okazje te nie zostały wykorzystane z winy naczelnego dowództwa. Zaprzepaszczone również zostały walory strategiczne powiatu włodawskiego dla działań partyzanckich. Należy przypuszczać też, że obwód radzyński poniósł niezbyt duże straty materialne, skoro w zasadzie niedużo przebywało wojska rosyjskiego.

Administracja i jej działalność

Po zajęciu Siedlec 14 II Dybicz¹³⁹ w miejsce władz powstańczych woj. podlaskiego, które wycofały się do Warszawy, powołał nowe władze będące na jego usługach.¹⁴⁰ Wprowadził nowy urząd naczelnika wojennego woj. podlaskiego: został nim gen. rosyjski polskiego pochodzenia Aleksander Pęcherzewski (ur. 1787, zm. 1851). Inne nazewnictwo funkcji w aparacie urzędniczym pozostawił bez zmian, oczywiście poważnie redukując stan liczebny urzędników. Dybicz tylko jedną funkcję powierzył Rosjanowi — komendanta Siedlec — płk. Puszczynowi. Pęcherzew-

¹³⁷ Tamże, s. 34—46; Tokarz Wojna, s. 540—544.

¹³⁸ Bortnowski 2 Korpus, s. 208; BUW 31, f. 11.

¹³⁹ Bortnowski Władysław: Powstanie listopadowe w oczach Rosjan, Warszawa 1964, s. 80; Gazeta Warszawska, nr 74, 17 II 1831, s. 604: Przed wyjazdem Dybicza z Petersburga cesarz Mikołaj I poinformował go, że w zreorganizowanym Królestwie (pozbawionym konstytucji, sejmu, odrębnego wojska itp.) pełnił funkcję namiestnika z tytułem gen. gubernatora. W czasie wojny zarząd krajem będzie miał formę okupacji wojskowej.

¹⁴⁰ AGAD-WC 549e, f. 183; Mikołaj nadał Dybiczowi w praktyce nieograniczoną władzę w Królestwie w czasie wojny.

ski rozporządzeniem swym z 21 II powołał Adama Wierzejskiego, dotychczasowego rachmistrza kontroli skarbowej w Komisji Woj. Podlaskiego, na prezydenta Siedlec. Górski (prawdopodobnie Antoni, członek rady obywatelskiej powiatu węgrowskiego) został prezesem komisji wojewódzkiej. Dotychczasowych członków Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w woj. podlaskim Pęcherzewski mianował na komisarzów wojewódzkich: Antoniego Lipnickiego — wydziału wojennego, Edwarda Brzezińskiego z Cielemęca — wydziału administracyjnego i Benedykta Wołowicza z Krzymosz — wydziału skarbowego. Sekretarzem generalnym komisji wojewódzkiej został Ksawery Jankowski z Chodowa. W komisji wojewódzkiej obok Polaków zasiadały też osoby innej narodowości np. Jerzy Finkenstein.¹⁴¹

Nie powołano komisarza obwodu siedleckiego, jego bowiem czynności miała załatwiać komisja wojewódzka, która była urządzona do ułatwiania „szczególnie czynności co do przychodów skarbowych i potrzeb wojskowych”. Rozpisywała ona palety na dostarczanie do magazynów siedleckich furazu, żywności, bydła, drewna z lasów dóbr rządowych: Sekuły, Chodowa i Hołubli, na rozmaite potrzeby lazaretów. Magazynierami zostali: Antoni Budziszewski, były dzierżawca Sosnowicy i Józef Lazarówicz, były magazynier z czasów Księstwa Warszawskiego. Ekspedycją poczty trudnił się Brokowski, były aplikant poczty siedleckiej, któremu w maju 1831 r. Pęcherzewski dodał dwóch junkrów rosyjskich na kontrolerów. Konie i bryczki zabierano mieszczanom siedleckim, którzy odbywali służbę pocztylionów. Urzędnicy komisji wojewódzkiej otrzymywali wynagrodzenie ze sprzedaży soli, głównie z magazynu solnego w Sekule koło Siedlec.¹⁴² Przypuszcza się, że kolaborująca komisja wojewódzka istniała od końca lutego do upadku powstania. Jednakże najintensywniejszy okres jej działalności przypadał na marzec — kwiecień, kiedy musiała jak najszybciej dostarczyć nakazane ilości kontyngentu, a w woj. podlaskim były dość znaczne jeszcze zapasy żywności i paszy.

Z komisji obwodu radzyńskiego został usunięty dotychczasowy komisarz Kozłowski, którego miejsce zajął adiunkt dozorca miast Mikołaj Olendzki. Od 14 IV adiunktem został szybko awansujący Franciszek Lorens, którego 30 III Pęcherzewski przeniósł z Parysewa (od 1826 r.) na bardziej popłatny taki sam urząd burmistrza w Żelechowie; 30 VI naczelnik mianował Lorensa komisarzem, a Olendzkiego zdegradował do

¹⁴¹ Tamże, f. 184—185.

¹⁴² Tamże; Bednarski Rola wojskowa ziem południowo-wschodnich Królestwa Polskiego w powstaniu 1830/31, Lublin 1975 — maszynopis pracy doktorskiej, Biblioteka UMCS, s. 147 i 253, zakwestionował możliwość powołania prorosyjskiej komisji wojewódzkiej.

adiunkta.¹⁴³ W lipcu w trakcie zbliżania się wojsk narodowych mieli oni uciec wraz z nieprzyjacielem. Stanowisko lekarza obwodowego prawdopodobnie nie było obsadzone, ponieważ Franciszek Załosecki po wkroczeniu wojsk rosyjskich zaciągnął się do 2 pułku ułanów strzelców pieszych i pełnił obowiązki sztabslekarza.¹⁴⁴

W główniejszych miastach, w których stacjonowała większa liczba wojska rosyjskiego, ustanowiono tzw. „gubernatorów” (a raczej komisarzy wojennych), a więc nie tylko w Siedlcach, ale i w miastach obwodowych a nawet i powiatowych (np. w Węgrowie). W Białej był nim gen. Feza. W miastach powiatowych ograniczano się jedynie do powoływania komitetów obywatelskich. Skład ich, jak i wybór prezydującego zostawiano decyzji mieszkańców, lecz wymagane było przedstawienie jego dowódcy rosyjskiemu do zaakceptowania. W Węgrowie prezydującym komitetu był Stanisław Sulgostawski.¹⁴⁵ Dowódca oddziału rosyjskiego, przybywając do miasta powiatowego nakładał na wszystkich mieszkańców określoną ilość kontyngentu. Jej rozkładem na mieszkańców, jak i ściąganiem miał trudnić się komitet obywatelski.

W celu zjednania miejscowej ludności i ułatwiania rekwizycji Dybicz początkowo przestrzegał praworządności i ostro karał wybryki żołnierzy. Jednakże fiasko szybkiego pokonania „buntowników” zmusiło dowództwo rosyjskie do pobierania w woj. podlaskim kontyngentu żywności i furażu. Ze względu na to, że społeczeństwo zaopatrywało nieprzyjaciela w sposób niezadawalający, dowództwo rosyjskie zaniechało ściągania produktów wg paletów, a za to wysyłało oddziały do zbierania zapasów. Doszło do tego, że w obwodzie radzyńskim (gdzie dotychczas bar-

¹⁴³ WAPL-RGLos. 1086: Franciszek Wacław Lorens (ur. 1783), od 3 VII 1809 r. w biurze komisariatu wojennego powiatu zamojskiego, od 4 XII 1809 pisarzem 2. klasy w lazaretach powiatu zamojskiego, od 30 XII 1809 dystrybutorem przy głównym magazynie zamojskim, od 4 XII 1810 pełnił obowiązki kancelisty w biurze podprefekta powiatu garwolińskiego, od 2 VIII 1811 kancelistą, od 30 IV 1814 zastępcą wójta gminy garwolińskiej dóbr rządowych, od 12 II 1811 burmistrzem Sokołowa, od 3 VIII 1826 burmistrzem Parysewa (700 złp pensji rocznej); 1 X 1831 r. Pęcherzewski w wydanym mu świadectwie podkreślił „wzorową pilność, akuratność, zdolność i przymioty cnotliwej duszy”; 30 XI 1831 — 28 XII 1835 adiunktem dozorcą miast obwodu radzyńskiego (4000 złp rocznie); za opieszałość w pracy z powodu podeszłego wieku i częste upijanie się 17 V 1837 został zdegradowany na zastępcę burmistrza Stężycy, 48 VI 1838 — 21 I 1840 tamże burmistrzem.

¹⁴⁴ WAPL-KWP 151 (Załosecki).

¹⁴⁵ AGAD-WC 286, f. 3—8; 549e, f. 186; zob. WAPR-RGL: Parczew 1820—1845: Wiemy, że 26 VII Pęcherzewski powołał Borzysławskiego na zastępcę nadleśniczego leśnictwa Parczew od 1 VIII 1831 r. w miejsce Szadurskiego, który opuścił teren urzędowania (nie wiemy, w jakich okolicznościach); zob. też *Merkury*, nr 68, 23 II 1831, s. 268; *Kurier Warszawski*, nr 46, 16 II 1831, s. 241.

dzo mało stacjonowało wojska) tylko niektórzy obywatele w okolicach Parczewa i Włodawy posiadali trochę żyta, grochu, pszenicy, owsa i wódki na zbyt.¹⁴⁶

Piotr Lasocki, urzędnik skarbowy Kocka, na podstawie informacji zasięgniętych od miejscowego burmistrza Stefana Paclawskiego, mieszkańców i wójtów sąsiednich gmin w czasie pobytu na terenie z polecenia powstańczej komisji wojewódzkiej, w połowie czerwca informował komisję wojewódzką, że od kwietnia nie było żadnych zapasów zboża w ziarnie i w snopie o parę mil od traktów do Radzyna, Łukowa i Łyszyk oraz we wszystkich wioskach w pobliżu Kocka.¹⁴⁷ Wojska rosyjskie wypróżniły nie tylko spichlerze i stodoły, ale nawet zabierały zachowane zboże w dołach, a ze spiżarni — leguminy, tłuszcz i sól. Ziemianie mało co zasiali na wiosnę, włościanie jeszcze mniej. Kock został zupełnie spustoszony: wszystkie parkany, płoty, a nawet niektóre domy i stodoły porąbano i popalono, resztę zaś użyto na barykadowanie szanów miasta. Żaden ogród nie został zasadzony. „Miasto Kock zwaliska jak gdyby opuszczone od mieszkańców — pisał Lasocki. Podobnie i ze wsi nieprzyjaciel zabierał po kilkanaście sztuk, a nawet całymi stadami z pastwisk, kozacy zaś szczególnie niszczyli trzodę chlewną. Nieustanne podwoły pod transport magazynów, bagażów, lazaretów — wg zeznania mieszkańców i włościan — nigdy (ani sprzężaj, ani woły) nie były odpuszczane.” Ludzie niekiedy byli uwalniani albo też sami uciekali „będąc głodem morzeni”, a niektórzy „jeszcze dotąd nie powrócili”. Wojska rosyjskie rozbierały na opał domy mieszkalne, stodoły, obory itp. przypuszczalnie tych właścicieli, którzy opuścili zajmowany teren. Postępowanie zależało jednak od dowodzącego korpusu. Ze wszystkich dowódców na wyróżnienie zasługiwał gen. Cyprian Gwalbert Kreutz, pod którego dowództwem chociaż działały się nadużycia, jednakże — wg zeznań mieszkańców — w miarę możliwości były wstrzymywane.¹⁴⁸ Płonne okazały się

¹⁴⁶ AGAD-WC 532c, f. 127 i 128; 486a, f. 192—194; Tokarz: *Wojna*, s. 146.

¹⁴⁷ WAPL-RGPI 97a: Stefan Paclawski (ur. 1784, zm. 13 IV 1843) absolwent szkoły gimnazjalnej w Przemyślu, od 1806 w służbie rządowej przy guberni lwowskiej, od 29 VIII 1807 kancelistą w cyrkule (od 1809 w powiecie) siedleckim, od 4 VIII 1810 w podprefekturze garwolińskiej, od 30 III 1814 zastępcą sekretarza dyrektora kancelarii w biurze podprefekta departamentu siedleckiego, od 26 II 1817 dziennikarzem a od 28 VI 1817 adiunktem wydziałowym w Komisji Woj. Podlaskiego, od 21 I 1819 burmistrzem Kocka od XI 1832 burmistrzem Parczewa. Z języków obcych znał niemiecki. Miał prawo do szlachectwa osobistego z powodu nominacji na sprawowany urząd objęty ogólną klasyfikacją.

¹⁴⁸ WAPL-KWP 54, f. 9—11; WAPL-RGLos. 2331: Piotr Lasocki (ur. 1786 r. na Podlasiu), wyznania niechrześcijańskiego, absolwent szkoły pijarów w Warszawie, od 1818 trzymał posesję, od 20 IX 1824 zastępcą kontrolera handlu w Kocku, w kwietniu 1834 przeniesiony na kontrolera do miasta Wojsławic w woj. lubelskim

przypuszczenia sprzed wojny, że Rusini mogą współpracować z nieprzyjacielem.

Niezależnie od tego, że woj. podlaskie w planach dowództwa rosyjskiego było terenem eksploatacji na bezpośrednią konsumpcję, ale zakładano jeszcze zapasowe magazyny żywności z rekwizycji zebranych na Podlasiu i sprowadzanych z zachodnich guberni cesarstwa. Na podstawie wykazów sporządzanych co 15 dni o stanie zapasów armii rosyjskiej okazuje się, że od 13 III na terenie woj. podlaskiego były magazyny w Siedlcach i Międzyrzecu, a od 27 III w Kocku. Ostatnie wykazy o ich istnieniu posiadamy z 27 IV w Kocku, 13 V w Siedlcach i 27 VI w Międzyrzecu.¹⁴⁹ Magazyn w Kocku dostał się w ręce wojsk polskich 8 V 1831 r. wraz z produktami żywnościowymi, różnymi efektami wojskowymi, bogatą kaplicą, 21 furgonami i 101 końmi; przy jeńcach (w tym 8 oficerach) znaleziono dość dużo pieniędzy.¹⁵⁰ Zapasy dwóch pozostałych magazynów zostały wywiezione do cesarstwa, część znikomą sprzedano miescowym Żydom. 1 VII z Międzyrzeca wywieziono w pośpiechu kilka tysięcy garnców wódki i 200 beczek mięsa solonego m.in. na 200 furmankach zabranych przez kozaków 24 VI z jarmarku w Adamowie. Mamy informacje z początku września, że we Włodawie były składy rosyjskie. W Międzyrzecu funkcjonował lazaret rosyjski.¹⁵¹

Prześledźmy teraz losy tych urzędników, którzy przed nieprzyjacielem opuścili teren urzędowania i udali się do Warszawy. 11 I dyrektor nakazał wycofać do Warszawy urzędników podlaskich tuż przed zajęciem ich terenu przez nieprzyjaciela. Dość późno, 7 II bowiem sejm uchwalił instrukcję o utrudnianiu nieprzyjacielowi poruszania się zatwierdzoną 8 II przez Rząd Narodowy, a 9 II wysłaną komisjom wojewódzkim przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych. Wg tej instrukcji gminy, powiaty, obwody i województwa nie zajęte przez nieprzyjaciela, lecz zagrożone bliskim sąsiedztwem, Rząd Narodowy miał ogłosić za kładące w stanie wojny. Upoważniony był on również do podjęcia wszelkich środków mających na celu niszczenie dróg, mostów, przepraw, składów i zabudowań, które ułatwiałyby nieprzyjacielowi postęp lub odwrót. Z takich obwodów należało wycofać wszelkie zapasy żywności,

¹⁴⁹ AGAD-WC 737, f. 183—200: Największe zapasy w magazynach podlaskich były 27 IV — 10,2% mąki zapasów wszystkich magazynów rosyjskich i furazu 8,5% oraz 13 V — 20,6% sucharów i krup 17,2% i dość duże ilości wina.

¹⁵⁰ WARL-KWP 54 — F. 3—6; Sapięha Leon, Wspomnienia z lat 1803 do 1863, Lwów, ok. 1913, s. 1933: były tam helmy, pancerze, wysokie buty, herbata.

¹⁵¹ B. Kórni. 1550, f. 44. Szczaniecki Ludwik: Dziennik, Warszawa 1904, s. 313; Lech: Karol, s. 20—21.

dobytek, sprzężaje i usuwać ludność do odpowiednich miejsc wskazanych przez Rząd Tymczasowy. W tych okolicznościach działanie władz nie mogło być krępowane żadnymi przepisami prawa o własności i wolności osobistej. Za zdrajców kraju i podległych karze miano uważać osoby: a. uchylające się wykonaniu niniejszej uchwały; b. ułatwiające nieprzyjacielowi dowóz żywności, przejścia i przeprawy oraz c. urzędnicy, którzy pozostaliby w części kraju zajętej przez nieprzyjaciela. Wszelkie straty poniesione przez mieszkańców wskutek działań rządu miały być wynagradzane. Komisje obwodowe woj. podlaskiego nie najlepiej przygotowały się do ewakuacji. Szybkie wkroczenie nieprzyjaciela do Białej przekreśliło możliwość udania się komisji obwodowej do Warszawy. Podobnie stało się z komisją obwodową w Radzynie. Lepiej przygotowały się komisje: wojewódzka i obwodowa w Siedlcach.¹⁵²

Na 78 urzędników i oficjalistów publicznych obwodu radzyńskiego trzech wyjechało do Warszawy przed najeźdźcą. Było to niewiele w skali wojewódzkiej, skąd na 526 urzędników wyjechało ok. (13⁰/₀). Z obwodu radzyńskiego byli nimi: Józef Kawka — burmistrz Włodawy, Piotr Lasocki — urzędnik skarbowy Kocka i Grzegorz Włodarski — zastępca burmistrza Parczewa.¹⁵³

Ważną sprawą był problem zapewnienia przybyłym środków egzystencji, mieszkania i opału. Niektórzy tak dalece „wyzuli się z funduszków, że (...) na cierpienia głodu byli wystawieni”. Tymczasem dopiero 29 III Rząd Narodowy postanowił wypłacić 1/3 pensji nieczynnym urzędnikom i oficjalistom, którzy opuścili miejsce urzędowania (czy też w przyszłości opuszczają) z powodu wkroczenia wojsk nieprzyjacielskich. 29 III Rząd Narodowy ustanowił dolną granicę utrzymania się przy życiu poza miejscem stałego zamieszkania (50 złp — opłata za mieszkanie i wyżywienie), toteż 15 IV wniósł on poprawkę do swego rozporządzenia: ci urzędnicy i oficjaliści, których 1/3 pensji wyniosłoby mniej niż 50 złp, będą pobierali po 50 złp miesięcznie.¹⁵⁴ Mimo to warunki materialno — bytowe większości urzędników (zwłaszcza niższych) były nieodpowiednie, głównie tych, którzy przybyli z rodzinami. Taki właśnie los spotkał burmistrza włodawskiego, który 6 II wyjechał wraz z żoną i czworgiem dzieci do Warszawy. Przebywał tam parę tygodni „i dla ulżenia kosztów utrzymania” wyjechał do Łowicza, gdzie w ciągu sześciu miesięcy nie pobierał żadnego zasiłku. Wyczerpał wszelki zapas gotowizny, ruchomości, które wziął ze sobą. W kasie miejskiej nie było żadnego

¹⁵² AGAD-WC 454b, f. 26; 478b, f. 15, 29, 45; 528, f. 91—92; 540b, f. 203—204; 551a, f. 139; WAPL-KWP 33, f. 19; 55, f. 1.

¹⁵³ WAPL-KWP 43, f. 51; AGAD-WC 454b, f. 26; 486b, f. 278—294.

¹⁵⁴ AGAD-WC 486a, f. 172—173, 168; 13, f. 22.

funduszu, ponieważ pensję etatową przed wojną pobierał z zadeklarowanej składki dziedzica w wysokości 1 tys. złp rocznie. „Przyciśniony największym niedostatkiem” upraszał Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, aby rozkazała wypłacić mu zaległą pensję za marzec — czerwiec i na przyszłość z funduszu skarbowych, które obiecywał zwrócić po wpływie do kasy miejskiej.¹⁵⁵

Na wieść o oswobodzeniu powiatów: garwolińskiego i żelechowskiego zastępca prezesa Komisji Woj. Podlaskiego w pierwszych dniach kwietnia wysłał w tamtym kierunku z Warszawy dwóch urzędników: Pleszczyńskiego, adiunkta obwodu łukowskiego i Lasockiego. Drugi, podobnie jak pierwszy, również nie mógł dopełnić swej misji, ponieważ Kock był w rękach Rosjan; ograniczył się do zbadania pozostawionych przez nieprzyjaciela zasobów w zbożu i innej żywności. W tym celu jeździł konno do Kozienic, Paprotni, Maciejowic, Życzyna itp. Zniszczenia były duże, w związku z tym proponował zakupić zboże łatwo dostępne w okolicach Radomia, by móc zaopatrzyć najbardziej poszkodowanych.¹⁵⁶

W związku z opuszczeniem woj. podlaskiego przez główną armię rosyjską 14 VI Rząd Narodowy na propozycję Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 12 VI upoważnił ją do przywrócenia urzędowania na terenach wyzwolonych. Mimo olbrzymich wysiłków i trudów dopiero w nocy 2/3 IX zastępca prezesa komisji wojewódzkiej przybył do Siedlec.¹⁵⁷ 4 IX polecił burmistrzowi Międzyrzecza, Jałbrzykowskiemu, by wraz z ławnikiem i kasjerem, Antonim Pikulskim, zabrał wódkę od dzierżawcy propinacji Dawida Goldmana na potrzeby wojska i odesłał ją do Warszawy. Okazało się to nierealne, ponieważ Goldman wydał już jej 800 garncy dla wojska, za co otrzymał pokwitowania. Pozostało jedynie 60 garnców, które miały wystarczyć w szynkach jedynie na jeden dzień (7 IX) „przy teraźniejszym natłoku wojska i różnego rodzaju ludzi”. Wódki bra-

¹⁵⁵ AGAD-WC 486a, f. 374—375; WAPL-RGLos, 796: Nie wydaje się, by anonimowy o różnych nadużyciach Józefa Kawki, burmistrza Włodawy, na podstawie których rozporządzeniem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 6 V 1833 r. został usunięty z posady i oddany pod sąd, były tylko pretekstem. Chociaż nie jest wykluczone, że fakt opuszczenia miejsca urzędowania w wojnie, miał na to poważny wpływ, skoro mimo uniewinnienia z zarzutów 3 V 1834 r. przez sąd woj. lubelskiego i podlaskiego nie przywrócono go do tej posady. Należy również zasygnalizować, że po upadku powstania opinie wydane przez władze wyższe o sprawowaniu się burmistrzów przebywających poza miejscem urzędowania w okresie wojny były również przychylnie dlań, podobnie jak burmistrzów pozostających na swoich stanowiskach pracy przez cały okres wojny 1831 r. Wypada wspomnieć, że Kawka 1 V 1817—21 VI 1820 był burmistrzem Międzyrzecza.

¹⁵⁶ WAPL-KWP 54, f. 3—6.

¹⁵⁷ AGAD-WC 486b, f. *passim*.

kowało również w okolicach Międzyrzecza.¹⁵⁸ Na ograniczonym terenie urzędowania zastępca prezesa komisji wojewódzkiej napotkał trudności jeszcze innego rodzaju. Nie miał ludzi do spisu koni. Z powodu ciągłych napadów kozaków i ułanów rosyjskich nie mógł bezpiecznie urzędować bez pomocy wojska. Nie mógł też natychmiast po przybyciu do Siedlec rozesłać urzędników do poszczególnych obwodów.¹⁵⁹ Komisarze obwodów radzyńskiego i bialskiego wysłani przez Wysiekierskiego, zastępcę prezesa komisji wojewódzkiej nie dojechali do swych miejsc urzędowania, ponieważ w Międzyrzeczu spotkali się z Ramoriną, któremu nieśli pomoc w zaopatrywaniu wojska. Na dwukrotne prośby Wysiekierskiego Ramorino 4 IX wysłał 3 oddziały wojskowe do miast obwodowych Radzyna, Łukowa i Siedlec. Ponadto sam Ramorino zarządzał rekwizycje w obwodzie radzyńskim i bialskim.¹⁶⁰ Mimo to wyniki działalności urzędników powstańczych na rzecz wojska były w zasadzie skromne w stosunku do ich trudów poniesionych w trakcie realizacji rozporządzeń powstańczych w 1831 r.

Wszyscy posłowie (9) i deputowani (4) woj. podlaskiego w 1830—1831 rekrutowali się ze stanu szlacheckiego. W obwodzie radzyńskim posłami byli: w powiecie włodawskim Teodor Jasieński, w radzyńskim hr. Józef Małachowski, deputowanym — Michał Dunin — Borkowski. Mamy dowody, że jeśli nie zawsze, to w każdym razie w większości opowiadali się za konserwatystami: najbardziej aktywny (oprócz Ignacego Wężyka), Jasieński (zastępca komisarza komisji skarbowej w sejmie). 11 VI 1831 r. w trakcie głosowania poparł projekt konserwatystów o zmianie rządu Małachowski. Deputowany Borkowski był obecny zaledwie na jednej sesji i 20 XII głosował jak niemalże wszyscy za przyjęciem uchwały mianującej Chłopickiego dyktatorem. Nie wierząc w powodzenie powstania oraz obawiając się represji ze strony cesarza, nie przybywał na obrady sejmu (złożył dobrowolną ofiarę) bez usprawiedliwienia i nie podpisał aktu detronizacyjnego Mikołaja I. Z tego też względu 20 VI sejm podjął decyzję wykreślenia go z listy deputowanych.¹⁶¹

¹⁵⁸ BOss. 5425, f. 381—382: Różne papiery urzędowe i prywatne odnoszące się bezpośrednio lub pośrednio do ostatnich dni rewolucji listopadowej — głównie do działalności korpusu Ramorino. Działo się w Międzyrzeczu 6 IX 1831 r.

¹⁵⁹ AGAD-WC 574b, f. 141.

¹⁶⁰ AGAD-WC 539, f. passim; Pawłowski, Źródła IV, s. 214—215 i 230.

¹⁶¹ Diariusz Sejmu z 1830—1831, t. I—VI, passim; Boniecki Adam: Herbarz Polski, passim; Uruski S., Kosiński A. A., Włodarski A., Rodzina, herbarz szlachty polskiej, passim; Małachowski dziedzicem Siemienia, Jasiński (dzierżawcą) Kąkolewnicy; Borkowski Motwicy i Żeliznej. Zob. Zajewski Władysław, Walki wewnętrzne ugrupowań politycznych w powstaniu listopadowym 1830—1831, Gdańsk 1967; WAPL-KWP 66 i 76 — drobne materiały dotyczące posłów i deputowanych obwodu radzyńskiego.

Stosunek społeczeństwa do powstania

Na początku wojny nie widzimy zbyt żywego angażowania się mieszkańców woj. podlaskiego (nawet obrządku rzymskokatolickiego) w działania militarne.¹⁶² Zachowali się oni raczej z rezerwą wobec wojny. Nie znaczy to, że społeczeństwo w ogóle nie udzielało wojsku żadnych informacji. Dostarczało, ale nie w dostatecznej ilości jak na ich możliwości i potrzeby armii polskiej. Długotrwały postój armii rosyjskiej w woj. podlaskim, może w mniejszym stopniu w obwodzie radzyńskim i białskim, aniżeli w siedleckim i łukowskim, ale dał się również we znaki mieszkańcom interesującego nas obwodu. Do współpracy z powstańcami namawiali mieszkańców m.in. Tomasz Petrykowski, podoficer Krakusów oraz urzędnicy — Lasocki i Pleszczyński. Pierwszy jako urzędnik skarbowy Kocka, objeżdżając w maju tereny powiatu radzyńskiego zapewniał włościan w imieniu rządu, że gdyby nieprzyjaciół nie zajmował tych terenów, dawno dostarczono by im żywność i pieniądze. Chodziło mu głównie o to, by miejscowi mieszkańcy „wszystkimi siłami nieprzyjaciela chociaż w małych oddziałach miażdżyć nie zaniebdywali”. Donosił, że mieszkańcy „na to wszystko uśmiechają się i często odpowiadają po wszystkich wsiach w ogóle, że gdyby nam dali znać kiedy (...) na całym terenie rozpocznie się walka, to byśmy wszyscy w ogóle, kto żyje, wzięli się do jakiej bądź broni i wygnali tych tchórzów”. Na zakończenie mówił: „Słowem powiedzieć, że duch powszechnie jest potężny pomiędzy naszymi ludźmi, przeciwnie zaś nieprzyjaciół zupełnie jest przestraszony, o niczym nie mówią po kwaterach żołnierze rosyjscy, jak tylko że my wiemy, że nas Polacy precz wyrzną, odkazują się tylko naszymi wojskami, które mają przybyć”. Proponował przysłać im chociaż małą ilość pieniędzy na żywność w te miejsca, z których nieprzyjaciół ustąpił (od 19 IV), a tym „sposobem usprawiedliwiałoby się, że niezawodnie rząd chce wspierać okolice poniszczone przez nieprzyjaciół”.¹⁶³

W miesiąc później tenże sam Lasocki donosił z Kocka, iż stosunek mieszkańców (katolików obrządku łacińskiego — mieszczan i włościan) w dalszym ciągu był przychylny sprawie narodowej: „trudno jest opisać stan uczuć, z jakim ci przyjmowali swoich rodaków, bez rozrzewienia z każdej przechodzącej wsi nie można było się oddalić”.¹⁶⁴

¹⁶² AGAD-WC 549b, f. 203—204; zob. tamże 551a, f. 139: 12 II gen. Żymirski zalił się na mieszkańców woj. podlaskiego, że go nie wspierają doniesieniami o ruchach nieprzyjaciela.

¹⁶³ WAPL-KWP 54, f. 3—6.

¹⁶⁴ Tamże f. 9—11; zob. też WAPL-RGLos. 97a: W raporcie Stefana Paclawskiego do wyższych władz na temat kwater dla wojska polskiego czytamy m.in.: „W stodołach, które przyzwoicie były uporządkowane, świeżą słomą wysłane, wo-

Dobrym przykładem współpracy wojsk polskich z urzędnikiem Lasickim z Kocka, powracającym na stanowisko pracy z mieszkańcami w czasie wojny, jest następujący przekaz źródłowy tegoż: Pod wieczór 11 V do karczmy w Lipinach, w której był Lasocki z 11 żołnierzami z 1. pułku piechoty, wbiegł włościanin idący z Woli Gołuchowskiej, znajdującej się pół mili od Lipin i ostrzegł, że w tej chwili przybył szwadron dragonów rosyjskich do Woli Gołuchowskiej, ponadto są oni w Okrzei i na wszystkich traktach od strony Łukowa. Wiadomość ta na twarzach żołnierzy polskich „żadnego strachu nie zrobiła, owszem wykrzyknęli jednogłośnie będziemy bić tych rabusiów, toż samo powtórzyli włościanie będący tego przytomni, że będziemy wam pomagać”. Lasocki uzbrojony w dubeltówkę poprowadził ich przez Ryki do Brzezin, gdzie żołnierze rozkwaterowali się na wsi, mile przyjęci przez swych współpracowników. Lasocki udał się na folwark, gdzie ekonom poinformował go o ruchach nieprzyjaciela.

Z jednej strony zwycięstwa odnoszone przez wojska polskie, a z drugiej bezprawia Rosjan na zajmowanych terenach skłaniały włościan do opuszczania miejsc zamieszkania i udawania się za wojskiem. Bardzo wielu włościan z okolicy Kocka i Lubartowa postąpiło tak na wieść o „tragedii lubartowskiej” z maja. Słusznie mówi Lasocki, że mieszkańcy woj. podlaskiego i lubelskiego „tchną duchem powstania ogólnego, bo już sprzykrzyło się im ciągle prześladowanie nieprzyjaciela, a najwięcej niedostatek żywności”¹⁶⁵

Nawet po opuszczeniu woj. podlaskiego przez główne siły nieprzyjacielskie dawały się we znaki wydzielone grupy, a w tym szczególnie kozacy. Społeczeństwo w drugiej połowie lipca zaczęło tracić zaufanie do własnych wojsk.¹⁶⁶ 27 VII 1831 r. Wysiekierski donosił Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z Grzybowej Woli o nie najlepszym stosunku do powstania ziemian, którzy jeszcze posiadali jako takie dobra ruchome z powodu „niepewności i postrachu, jaki wznecają snujące się po województwie nieprzyjacielskie patrole”.¹⁶⁷ W czasie wyprawy łysobyckiej udzielali informacji wojskom polskim włościanie i szlachta. Należy przypuszczać, że po wkroczeniu Ramoriny pod koniec sierpnia mieszkańcy woj. podlaskiego nawiązali ponownie współpracę z wojskiem pol-

dy beczek 14 ustawiono świeżej i ludzi do usługi dodano, aby do picia kóten będzie żądał na każde zawołanie miał świeżą wodę; ludzi nawet do rąbania drew dałem, zgoła mówiąc, co się tyczy wygodnych kwater i usług nie brakowało”...

¹⁶⁵ WAPL-KWP 54, f. 5; por. Orłowski Ryszard, Szaflik Józef Ryszard, *Dzieje miasta Łukowa*, Lublin 1962, s. 101–102.

¹⁶⁶ AGAD-WC 539b, f. passim; por. B. Kórn. 1550, f. 44.

¹⁶⁷ AGAD-WC 5396, f. 16–17.

skim, czując się znów bezpieczni przed odwetem nieprzyjaciela.¹⁶⁸ Po zdobyciu Międzyrzecza Ramorinę i jego sztab przyjmowano ucztą w rezydencji Konstantego Czarotoryskiego.¹⁶⁹

Kiedy Rosen schronił się do Brześcia, korpus Ramoriny cofnął się do Międzyrzecza, gdzie obozował 3 dni (5—7 IX), gromadząc aprowizację. Tutaj doszło do waśni „na tle rabunków i gwałtów na mieszkańcach”. Było to spowodowane rozkładem wewnętrznym wśród jednostek korpusu, dezercją, rozluźnieniem dyscypliny. Na ogół jednakże mieszkańcy Białej i Międzyrzecza oraz okoliczni ziemianie okazali wojsku polskiemu wiele serdeczności. Pełnomocnik właściciela Międzyrzecza, Gogolewski, podejmował „dostojnych gości” i oficerów sztabowych. Ramorino i Zamoy-ski traktowali pobyt w Międzyrzeczu jako zasłużony wypoczynek po trudach wojennych. Załatwiano prywatną korespondencję, wysyłano dyspozycje odnośnie spraw majątkowych.¹⁷⁰

Różne były formy współpracy mieszkańców z wojskiem polskim. Najcenniejszą i najliczniejszą stanowiły doniesienia o dyslokacji, ruchach i sile wojsk nieprzyjacielskich.

Spotkaliśmy też nieliczne przypadki angażowania się duchowieństwa woj. podlaskiego w wojnę. Hr. Jan Ossoliński, wikary w Międzyrzeczu, „za patriotyczne rozmowy” został wywieziony 22 V 1831 r. do Woroneża, skąd powrócił w 1833 r. Po upadku powstania na zlecenie władz państwowych Konsystorz Generalny Podlaski wydał mu niezbyt pochlebną opinię: „otwarty, nieco lekkomyślny, konduita nienaganna, początkowo w Międzyrzeczu, później w Woroneżu”. 8 VII 1831 r. proboszcz siedlecki ogłosił w „Gazecie Polskiej” patriotyczną odezwę do księży, w której m.in. podkreślał: „Wy, Kochani Bracia, najbardziej pojęcie naszej świętej sprawy ludowi wyjaśniać, wy ducha jego podnieść zdołacie”.¹⁷¹

Co do Żydów znajdujemy tylko sporadyczne wypadki sprzyjania powstańcom, a jeszcze w mniejszym stopniu współpracy. W Siedlcach z Żydów wyróżniał się jedynie Nusbaum, który od wkroczenia wojsk rosyjskich nie wdawał się z nimi w żadne kontakty, zaś „patriotom w Siedlcach pozostałym w każdym czasie pomyślnych wiadomości udzielał”. W maju Żydzi Kocka dokładali wszelkich starań, nie szczędząc mebli

¹⁶⁸ Bortnowski 2 Korpus, s. 193.

¹⁶⁹ Tamże, s. 198; Prądzyński Ignacy: Pamiętniki, t. III, Kraków 1909, s. 391, 367 i 403; Pawłowski: Źródła IV, s. 196.

¹⁷⁰ WAPS-AN nr 23 Szczepański 24, f. 7; Pawłowski Źródła IV, s. 203; Kruszewski Ignacy Skarbek: Pamiętniki z roku 1830—1831, Warszawa 1930, wyd. 2, s. 156.

¹⁷¹ AGAD-WC 549e, f. 191; AGAD-KRSW 7927, f. 12—14; ABpS 528; WAPS-AN nr 4 41, 29 (informacje o proboszczu); Gazeta Polska 8 VIII 1831; Skarbek, Ziół-
lek: Duchowieństwo, s. 107.

i sprzętów do zabarykadowania ulic. Gdy w czerwcu gen. Rybiński zbliżał się do Siedlec, Żydzi wyszli na powitanie na rogatki miasta.¹⁷² Po wycofaniu się Ramoriny z Międzyrzeca Rosjanie gen. Rosena na początku września postanowili „puścić z dymem cały dobytek żydowski za karę, że Żydzi pomagali powstańcom. Na wieść o tym Salomon Cirels, najbogatszy Żyd międzyrzecki, który uprzednio uciekł ze swoimi dobrami ruchomymi do Siedlec wraz z innymi Żydami z powodu częstych rabunków kozackich, natychmiast przybył do Międzyrzeca i nawiązał układy z dowództwem rosyjskim, aby zaniechano tej kary za cenę kontrybucji. Po długich pertraktacjach ustalono wysokość jej na 1800 dukatów. Ze względu na krótki termin wyznaczony Żydom do uiszczenia tej opłaty, Cirels sam z własnych funduszków pokrył kontrybucję.¹⁷³

Nie spotkaliśmy przykładów współpracy unitów, prawosławnych i kolonistów niemieckich z wojskami powstańczymi.

4. Po upadku powstania

Rozmiary zniszczeń i strat

Ubytek ludności w obwodzie radzyńskim po upadku powstania (dane z końca 1831 r.) wyniósł 7787 osób w stosunku do stanu sprzed dwóch lat (z końca 1829 r.), co stanowiło 7,50%, w woj. odsetek ten wyniósł 8,50%, w kraju zaś 80%. Mężczyzn ubyło tylko o 111 osób więcej aniżeli kobiet, co świadczy, że niewielu mieszkańców obwodu radzyńskiego dostało się do niewoli, zginęło w czasie działań militarnych, jak też znalazło się na emigracji — gdzie większość stanowili samotni wojskowi mężczyźni. Znaczne różnice procentowe wystąpiły w ubytku ludności miejskiej (8,30%) i wiejskiej (7,20%), podobnie jak w całym woj. (9,20% i 7,90%). Większy okazał się odsetek ubytków Żydów (9,60%) aniżeli chrześcijan (7,20%), podobnie jak w woj. (9,80% i 7,90%).¹⁷⁴

Wg danych z końca 1832 r. okazuje się, że w woj. podlaskim, bardzo duży był odsetek ubytku szlachty w stosunku do stanu z końca 1829 r. (o 350%), podczas gdy w obwodzie radzyńskim zwiększył się on o 50% w porównaniu ze stanem gminnym. Z głównych wyznań największe straty ponieśli katolicy łacińscy w woj. podlaskim 11,4 tys. (w obwodzie radzyńskim przyrost o 1,7 tys.); znacznie mniejsze unicy 4,3 tys. (w obwodzie 3,3 tys.), zwiększyła się ludność żydowska o 1,5 tys. (o 3,5 tys.).¹⁷⁵

¹⁷² AGAD-WC 549e, f. 194; Kurier Warszawski, nr 173, 28 VI 1831, s. 861.

¹⁷³ Schiper Ignacy: Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego, Warszawa 1932, s. 204.

¹⁷⁴ WAPL-KWP 43, f. 157—160; 38—40, 187—188.

¹⁷⁵ WAPL-KWP 43, f. passim; Archiwum Parafialne w Międzyrzecu — Księgi parafialne: Zgony katolików obrządku łacińskiego w parafii międzyrzeckiej w

Tabela nr 2

**Stan liczebny ludności w obwodzie radzyńskim
i w województwie podlaskim**

	stan z końca 1829 r. w liczbach	
	obwód	woj.
katolicy		
łacińscy	59682	243361
unici	27862	79357
luteranie	151	1413
Żydzi	11815	37939
inne		
wyznania	65	263
razem	99575	362331

Mamy informacje odnośnie 15 osób z obwodu radzyńskiego, którzy po upadku powstania na emigracji należeli do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, w tym 11 osób z powiatu radzyńskiego: 3 z Międzyrzecza — ppłk Konstanty Borowy, por. Jan Kahl i matematyk Niewęglowski; 2 z Rogoźnicy — ppłk Jan Borzecki i por. Jan Wrzosek; 1 z Jurek koło Kąkolewnicy; 3 z Kocka oraz 2 z Radzyna i jego okolicy.¹⁷⁶

Zapasy ziemiopłodów u mieszkańców obwodu radzyńskiego pod koniec 1831 r. (część już spożyto i wysiano w jesieni) w porównaniu ze zbiorami w 1829 r. były niższe: ziemiaki o 29,5⁰/₀ (w woj. o 39,6⁰/₀), siano o 33,4⁰/₀ (44,3⁰/₀), zboże o 39,5⁰/₀ (o 48,2⁰/₀) od przeciętnej wojewódzkiej). Zapasy mieszkańców obwodu radzyńskiego pokrywały, aż w 99,3⁰/₀ zapotrzebowania mieszkańców, przy przeciętnych woj. brakach o 29,8⁰/₀. Biorąc pod uwagę odsetek ludności poszczególnych grup społecznych, zdamy sobie w pełni sprawę, w jak ciężkiej sytuacji znajdowali się najbiedniejsi, skoro właściciele ziemscy mieli 37,7⁰/₀ wszystkich zapasów (w woj. 40⁰/₀) na ordynarię parobków, zapomogi dla włościan i na rynek, proboszczowie 2,9⁰/₀ (3⁰/₀), a włościanie tylko 49,5⁰/₀ (50⁰/₀) oraz mieszcianie (niewielu było kapitalistów) 9,9⁰/₀ (7⁰/₀). W korzystnej jesz-

1831 r. wyniosły aż 476 osób, podczas gdy w 1826 r. — 189 osób, w 1827 — 275, w 1828 — 163, w 1829 — 208, w 1830 — 266, w 1832 — 176, w 1833 — 147, w 1834 — 194, w 1835 — 143 itp. Pleszczyński (Opis, s. 19) podaje, że w Międzyrzeczu w 1831 r. zmarło na cholera 400 katolików. Zob. Olszański Józef: Wybrane zagadnienia demograficzne wsi międzyrzeckiej ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji XIX w., Rocznik Międzyrzecki, t. I, s. 53.

¹⁷⁶ Kotarski Stefan: Członkowie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego pochodzący z Podlasia, Rocznik Międzyrzecki, t. IV, s. 143—170.

cze sytuacji znajdowały się grupy społeczne uprzywilejowane odnośnie zapasów siana i słomy w obwodzie radzyńskim.

Skutki wojny uwidoczniły się w rolnictwie w 1832 r. i w następnych latach. Mniej wysiano ziemiopłodów, mniejsze były ich plony, jak też i zbiory aniżeli w 1829 r., zmniejszyła się bowiem liczba ludności, jednostek siły pociągowej w rolnictwie (zwierząt), ilość obornika. W 1831/32 nastąpił ogólny spadek wysiewu ilości zbóż i ziemniaków o 4,6% (w woj. o 4,9%) w stosunku do stanu z 1829 r. Zbiory zaś zmniejszyły się: ziemniaków o 1% (w woj. o 19,1%), zboża o 10,5% (o 10,7%, siana o 17,6% (o 9,5%).¹⁷⁷

Tabela nr 3

Ziemiopłody w 1831/32 r.

		zbiory w końcu 1831 r.	potrzeba			nadwyżki lub braki
			dla miej- scowej ludności	na utrzy- manie in- wentarza	na wysiew	
w korcach:						
żyto	1	87085	74390	893	2260	+9542
	2	277259	287197	9093	41031	—23134
pszenica	1	12985	5946	—	526	+6513
	2	36884	23572	82	1331	+11899
jęczmień	1	31395	26638	994	12850	—9087
	2	80418	84656	3036	41355	—48629
owies	1	32276	8860	15536	19006	—11126
	2	120767	20255	77831	91185	—68435
groch	1	5266	4047	75	1971	
	2	22869	31849	384	10644	
ziemniaki	1	52228	25594	3950	16001	+6683
	2	261121	256975	24250	107976	—128080
w furach pa- rokonych:						
siano	1	35351		42932		—7581
	2	87988		125461		—50407

Legenda: 1 — dane dotyczą obwodu radzyńskiego;
2 — dane dotyczą woj. podlaskiego

Raport Komisji Woj. Podlaskiego złożony Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji w 1832 r. informował o słabych plonach w 1832 r. podobnie jak raporty pozostałych województw Królestwa. W woj. augustowskim oziminy miały piękną słomę, jednakże wiele było pustych kłosów; ziarno niedojrzałe i chude. Zboże jare w wielu miejscowościach nie

¹⁷⁷ WAPL-KWP 43, f. passim.

mogło dojrzeć i zostało skoszone na paszę dla bydła, szczególnie w obwodzie kalwaryjskim, mimo, że ziemia była dobra. Groch nie dojrział, siano było słabe. W woj. podlaskim urodzaj zboża ozimego był „liczy”, gryka i proso „nikczemne”, urodzaj owoców „mierny”. W okresie zbiorów i sianokosów panowała brzydka pogoda, stąd też sporo zmarnowało się ziemioplodów. W woj. mazowieckim, chociaż urodzaj był średni, to na skutek deszczu 1/5 zboża uległa zniszczeniu. W woj. lubelskim: „Urodzaje mierne, a grochu, hreczki i prosa mało, wystarczające tylko na wewnętrzną konsumpcję. Zbiór siana obfity, lecz z powodu deszczu jego część jest nieużyteczna. Ogółem zbiory o połowę mniejsze niż w latach poprzednich”.¹⁷⁸ W pozostałych trzech woj. Królestwa obraz był podobny do przedstawionego wyżej.

Po upadku powstania straty w obwodzie radzyńskim okazały się mniejsze w pogłowie zwierząt hodowlanych (o 30,3⁰/₀) w stosunku do stanu z końca 1829 r. (od przeciętnej wojewódzkiej (o 38,5⁰/₀). Należy ubolewać, że w obwodzie radzyńskim okazały się straty, aż w 70,4⁰/₀ w owcach merynosach, podczas gdy w woj. podlaskim tylko w 26,2⁰/₀.¹⁷⁹

Tabela nr 4

**Zwierzęta hodowlane
w obwodzie radzyńskim i w województwie podlaskim**

n a z w a	koniec 1829 r.		koniec 1831 r.		+ przybyło, — ubyło	
	w s z t u k a c h				w proc.	
	obwód	woj.	obwód	woj.	obwód	woj.
owce:						
— meryno- sy	13069	26152	—9198	—6858	—70,4	—26,2
— metysy	42469	151058	+90	—35107	+0,4	—23,2
— ordyna- ryjne						
zwykle	50475	163232	—14464	—42894	—28,7	—26,3
razem	106013	340442	—23472	—84859	—22,1	—24,9
bydło	44937	169718	—15890	—77130	—35,4	—45,4
konie	6615	29112	—1459	—9061	—22,1	—31,1
świnie	20284	75212	—6549	—28606	—32,3	—38,0
razem duże						
jednostki						
hodowlane	70530	266283	—21335	—102471	—30,3	—38,5

¹⁷⁸ AGAD-KRSW 6979, f. 48, 12, 180, 185 i in.; 6978, f. passim.

¹⁷⁹ WAPL-KWP 43, f. 56—57, 161—162; W okresie wojny zostały zlikwidowane duże hodowle owiec merynosów, które nie odtworzono po upadku powstania: w powiecie radzyńskim — w Talczyńcu, Górkach i Tchórzewie; zostały zmniejszo-

W przemyśle wszystkie zakłady przemysłowe w miastach obwodu radzyńskiego pozostały bez zmian (w woj. zmniejszyły się o 25⁰/₀, natomiast poważnie zmniejszyła się produkcja: płótna o 89,6⁰/₀ w stosunku do stanu z końca 1829 r. (w woj. o 68,3⁰/₀), skór o 53,2⁰/₀ w tym głównie baranich o 76,5⁰/₀ (o 62,4⁰/₀), wódki o 67,2⁰/₀ (o 37,8⁰/₀).

Tabela nr 5

**Produkcja towarowa
w obwodzie radzyńskim i w województwie podlaskim**

nazwa	1829 r.		1832 r.		+ przybyło, — ubyło	
	miara				w proc.	
	obwód	woj.	obwód	woj.	obwód	woj.
	w metrach					
sukno	1448	63419	—1337	—29835	—92,4	—47,1
płótno	130484	155229	—116901	—119351	—89,6	—76,7
flanela	—	7399	—	—6152	—	—83,2
razem	131932	226047	—118238	—155338	—89,6	—68,3
	w sztukach					
skóry:						
— bydłęce	13758	46133	—5090	—14442	—37,0	—31,3
— końskie	724	1970	—124	—653	—17,1	—33,1
— baranie	10869	32735	—8315	—20434	—76,5	—62,4
razem	25351	80838	—13529	—35529	—53,2	—43,7
	w litrach					
wódka	1282888	3213968	—621564	—1215276	—67,2	—37,8
piwo	1601600	3466800	—624600	—963700	—39,0	—27,0

W znacznie mniejszym stopniu zmniejszyła się liczba osób zatrudnionych w przemyśle o 11,7⁰/₀ (w woj. o 12,6⁰/₀), w tym głównie przy produkcji płótna o 56,7⁰/₀ (o 34,4⁰/₀), natomiast przy wyprawie skór wzrosła aż o 280,8⁰/₀ (w woj. o 34,1⁰/₀). Mimo, że w pierwszym roku po upadku powstania produkcja artykułów w bardzo dużym stopniu zmniejszyła

ne w Rudzie do 640, w Lendzie Ruskim do 618, w Milanowie do 397 i Kąkolewnicy do 526; utrzymały się na takim samym poziomie w Przegalinach Dużych; wzrosły — w Poizdowie do 870 i w Kocku (mimo poważnych zniszczeń, może odtworzono od podstaw) do 950; w powiecie włodawskim — zlikwidowano w Krasnem, Tyśmienicy i Motwicy; zmniejszone w Uścimowie do 596, w Opolu do 559, w Jabłoni do 208, w Rozwódcie do 539, w Grabówce do 1132, w Hańsku do 200 i Chorostyce do 440 sztuk. Tak więc merynosy zmniejszyły się w powiecie radzyńskim do 4083 sztuk (o 42,3⁰/₀), a we włodawskim do 3864 (o 35,6⁰/₀) w stosunku do stanu z końca 1829 r. Tamże, f. 56—57, 161—162: Wykaz padniętych zwierząt gospodarskich 15 IX 1831 — 1 II 1832 r. w obwodzie radzyńskim (i woj. podlaskim) z powodu zarazy: 139 (649) koni, 4922 (17848) bydła, 2350 (10315) owiec i 373 (1931) świń.

się, to dochody miejskie wzrosły o 4,20% w stosunku do dochodów z końca 1829 r. (w woj. o 7,50%).

Straty funduszów kas miejskich obwodu radzyńskiego w 1831 r. wyniosły 4180 złp 11 gr, w tym 2658 złp 2 gr w powiecie radzyńskim, przy stratach kas miejskich całego woj., aż 62842 złp 29 gr. Tak więc straty kas miejskich obwodu radzyńskiego stanowiły zaledwie 6,70% w skali wojewódzkiej. Największe były w Parczewie, Kocku i Międzyrzecu. Przy tym należy wspomnieć, że straty kasy Siedlec stanowiły aż 56,90% strat wszystkich kas miejskich woj. podlaskiego.¹⁸⁰

Z 39 tys. zabudowań w obwodzie radzyńskim w końcu 1829 r. z powodu wojny 1831 r. uległo zniszczeniu zaledwie 1,10% (w woj. podlaskim 4,60%). Omawiany obwód nie poniósł strat w zabudowaniach gospodarskich i fabrycznych, jedynie w mieszkaniach. Porównując wykaz zabudowań z końca 1832 r. z wykazem z końca 1831 r., okazuje się, że w obwodzie radzyńskim przybył już jeden dom w stosunku do stanu z końca 1829 r.¹⁸¹

Podsumowując bilans strat materialnych woj. podlaskiego w wojnie 1831 r., biorąc pod uwagę zniszczone zabudowania, inwentarz żywy, ruchomości, samowolne zabory bez pokwitowania i inne straty z powodu bitew, przemarszów i obozowania wojska, wg ówczesnych wykazów wyniosły 15.824.314 złp 11 gr, w tym bardzo mało w obwodzie radzyńskim — 1918 — 1.917.817 złp 6 gr (120%).¹⁸² Bilans ten nie ujmuje szeregu istotnych strat nieprzeliczalnych lub też trudno przeliczalnych na pieniądze — straty w przemyśle i rzemiośle z powodu przerwy (zastoju) w produkcji, zaniedbania w rolnictwie, ubytku ludności itp.

Wojna 1831 r. nadwężyła finanse. Od 7 II do 10 X 1831 r., nie pobierano podatków poza drobnymi przypadkami. Służba skarbową pozostawiono

¹⁸⁰ WAPL-KWP 43, f. 59—66, 205—211; AGAD-KRSW 6979, f. 301—307; zob. Aleksandrowicz Piotr, Stosunki religijne w Międzyrzecu i okolicy, Rocznik Międzyrzecki, t. I, s. 117.

¹⁸¹ WAPL-KWP 43, f. 58—59 i inne.

¹⁸² Tamże, f. passim; AGAD-KRSW 6976, 6978, 7033a, 7088: wg ówczesnych wykazów straty Królestwa wyniosły ponad 73 mln. złp bez wyszczególnionych strat woj. mazowieckiego i wsi woj. augustowskiego), w tym 17.661.926 złp w plockim, 13.708.450 złp w lubelskim, 12.420.704 złp w augustowskim (bez wsi), 1.661.429 w sandomierskim, 1.362.915 złp w krakowskim, 1.232.872 złp w kaliskim i 7.510.779 złp w Warszawie. Zob. AGAD-KRSW 3832, f. 413—418: Jeszcze w 1859 r. mieszkańcy Międzyrzecza (chrześcijanie) domagali się u wyższych władz wydania im lub przeznaczenia na ich użytek dowodu likwidacyjnego z 1831 r. za dostawę produktów dla wojsk rosyjskich na 8323 złp (1248 rbs 46 kopiejek) wystawionego z rozporządzenia Rządu Gubernialnego Lubelskiego 16 II 1857 r., a zachowanego w depozycie kasy międzyrzeckiej. 30 XI 1859 r. władze zwierzchnie postanowiły należności te przeznaczyć na opłatę podatku liwerunkowego, a resztę na kupno buhaja dla „trzoody miejskiej”.

stała beczynna. Oficjaliści komór celnych opuścili miejsca urzędowania, a straż graniczna uległa całkowitemu rozprężeniu.¹⁸³ Po wojnie, kiedy służba skarbowa wznowiła swoją działalność, trudno było natychmiast uregulować zaległości z powodu poważnych zniszczeń, które dotknęły większość społeczeństwa podlaskiego. Ponadto szybkie ściągnięcie zaległości nie było możliwe ze względu na to, że Komisja sprawdzająca pretensje mieszkańców za dostawy dla wojska w okresie wojny nie zamknęła dość długo swojej działalności. Każdy z dłużników podatkowych, który był w stanie udowodnić, że czynił dostawy dla wojska, zwlekał z opłatą podatków w nadziei, że komisja potrąci je w zaległościach skarbowych (w podatku koszerzym, dzierżawach dochodów konsumpcyjnych, w ratach dzierżawnych z dóbr narodowych itp.).

Nic też dziwnego, że zaległości skarbowe kas woj. podlaskiego, które wyniosły 5.991.493 złp 11 gr z 1815—1831 r. do 31 VIII 1832 r. zrealizowano tylko w 25,5⁰/₀, zaś raty w 1832 r. (do 31 VIII) wynoszące 3.538.439 złp 11 gr — w 76,5⁰/₀. Jeśli chodzi o poszczególne kasy podlaskie, to największe zaległości z lat 1815—1831 posiada kasa główna wojewódzka (37⁰/₀ ogólnej sumy kas woj. podlaskiego), a z obwodowych: dość sporo radzyńska — 17,2⁰/₀. Dziwne, że zaległości nie spłacone do 31 VIII 1832 r. za lata ubiegłe najwięcej umorzono kasom obwodów najmniej zniszczonych: radzyńskiemu, aż 32,4⁰/₀ i białskiemu 22⁰/₀, a niewiele łukowskiemu 21,9⁰/₀ i siedleckiemu 18,1⁰/₀. Natychmiast miano ściągnąć na drodze egzekucyjnej kasom: wojewódzkiej 47⁰/₀, siedleckiej 7,3⁰/₀, łukowskiej 27,3⁰/₀, radzyńskiej 18⁰/₀ i białskiej tylko 0,4⁰/₀.¹⁸⁴

Na planowanych dochodów Międzyrzecza 15871 złp 22 gr (wg etatu tylko 5922 złp 12 gr) w 1831 r. wpłynęły 13792 złp 21 gr, z tego wydano 3563 złp 11 gr, pozostawało w końcu grudnia 1831 r. 10229 złp 10 gr. Ponadto z funduszków przechodnich i depozytów w 1831 r. miało wpłynąć 19134 złp 13 gr, wpłynęło zaś 12.275 złp 28 gr.¹⁸⁵

Upadek powstania 1830—1831 wpłynął, podobnie jak na całokształt życia społeczno-gospodarczego, hamując na rozwój szkolnictwa, szczególnie elementarnego. Władze carskie wrogo odnosiły się do szkolnictwa polskiego, jak zresztą do szkolnictwa w ogóle. Liczba szkół elementarnych spadła po powstaniu do połowy w stosunku do 1829 r., a dopiero w 1839 r. osiągnęła stan z końca 1829 r. Już w czasie wojny szkoły zamykano ze względu na: zajęcie lokalu na cele wojskowe, zniszczenie budynków w czasie działań militarnych, z braku funduszy na opłacenie

¹⁸³ ABpS 104.

¹⁸⁴ AGAD-KRSW 6978, f. 79—82.

¹⁸⁵ AGAD-KRSW 3828. fm 192—200 i inne.

nauczyciela i pokrycie bieżących wydatków. Niekiedy sami mieszkańcy likwidowali szkołę, korzystając z ogólnego chaosu.¹⁸⁶

Po upadku powstania po zniszczonym byłym ruchomym magazynie pociągowym armii rosyjskiej płk. Szebeki na terenie woj. podlaskiego pozostało 1268 wozów wołowych, 931 jarzem, 1879 przykrywadeł, 444 maznic, 356 kos, 212 siekier, 790 łopatek, 44 kociołki, 33 strugi, 145 świdrów, 88 dłuć i 2 piły. Pozostały one w czterech miejscowościach: najwięcej w Siedlcach u komendanta Miżniewa, w Międzyrzeczu u komendanta Czuwaszowa i we wsi Rogoźnicy, a niewiele w Białej u burmistrza. 23 IV 1832 r. Paskiewicz postanowił, że wszystkie nie uszkodzone (uszkodzone naprawić) przykrywadła, kotły, kosy oraz narzędzia należy złożyć do magazynów komisjonerskich i prowiantowych. Wozy z zaprzęgami sprzedano na publicznej licytacji do 6 XI 1832 r. (jedynie w Białej nie było nabywców na 18 wozów) za 1807złp 19 1/2 gr. Wyposażenie wojskowe dwóch rot artylerii konnej z dywizji ułańskiej Wittemberga w ratuszu Terespoła sprzedano na publicznej licytacji do 23 VIII 1832 r. za 726 złp 15 gr.¹⁸⁷

2. Polityka władz rosyjskich na terenie obwodu radzyńskiego

Po upadku powstania w obsadzie personalnej władz administracyjnych woj. podlaskiego w zasadzie nie dokonano większych zmian. Adam Wierzejski, były przydykt Siedlec z prorosyjskiej administracji, od 29 X 1831 r. został zastępcą komisarza, a od 29 VI 1832 r. (do 9 VII 1847 r.) komisarzem obwodu radzyńskiego (zm. 22 VI 1855 r.). Pod koniec listopada 1831 r. Rada Administracyjna na wniosek Joachima Starnalskiego, prezesa Komisji Woj. Podlaskiego i Korffa, naczelnika wojennego woj. podlaskiego (po Pęcherzewskim) uchyliła od obowiązków adiunkta, Miłkołaja Olendzkiego, a na to stanowisko powołała Franciszka Lorensa z pensją roczną 4 tys. złp.¹⁸⁸ Nie wiemy, kto został sekretarzem po Florianie Krzymowskim, który 1 X 1831 r. awansował na adiunkta obwodu siedleckiego. Inni pozostali bez zmian: Florian Mierzejewski był rachmistrzem do 19 X 1844 r. (po nim Roman Paszkowski), Kazimierz Kowalski

¹⁸⁶ Gerber Rafał: Szkolnictwo Królestwa Polskiego w pierwszym dziesięcioleciu rządów Paskiewicza, *Rozprawy z Dziejów Oświaty*, 1958, t. II, s. 167; Matejko Jan: Nauczyciele szkół elementarnych na Lubelszczyźnie i Podlasiu w okresie międzypowstaniowym (w:) *Spółceństwo Królestwa Polskiego*, Warszawa 1966, t. II, s. 113—114; Sadaj: *Z dziejów oświaty*, s. passim.

¹⁸⁷ WAPL-KWP 61, f. passim: W Międzyrzeczu było 275 wozów wołowych, 394 przykrywadła, 117 maznic, 147 jarzem, 20 siekier, 30 kos, 70 łopatek, 15 kociołków, 19 świdrów i 12 dłuć; w Rogoźnicy 111 wozów wołowych, 208 przykrywadeł i 109 maznic.

¹⁸⁸ WAPL-RGLos. 1086.

— budowniczym do 17 IV 1858r. Franciszek Załosecki po dłuższym oczekiwaniu został przywrócony do funkcji zastępcy lekarza obwodowego. Załosecki jako sztabslekarz drugiego pułku strzelców pieszych w czasie wojny 1831 r., internowany w Prusach, skorzystał z amnestii carskiej i powrócił do kraju. 10 I zameldował się Korffowi, złożył przysięgę na wierność i wyraził chęć powrotu na stanowisko. Z braku lekarzy angażowano go do zwalczania chorób od początku lutego 1832 r. Dopiero w lipcu 1832 na dwukrotne prośby komisarza komisja wojewódzka zaakceptowała Załoseckiego na dawnym stanowisku i poleciła wypłacić mu zaległą pensję za dotychczasową pracę.¹⁸⁹

Pokonane Królestwo potraktowano jako kraj podbity. Zniszczony wojną musiał zapłacić wysoką kontrybucję i utrzymywać przez najbliższe 2 lata stutysięczną armię okupacyjną, dostarczając żywność do 165 wojskowych magazynów w Królestwie. Mieszkańcy woj. podlaskiego na polecenie generalnej intendentury z 12 XII 1831 r. w trzech ratach (do 6, 27 II i 27 III 1832 r.) mieli dostarczyć do magazynów w Siedlcach w korchach — 11.479 maki, 1.107 krup i 39.358 owsa; w Kocku zaś 1.476 maki, 139 krup i 4,1 tys. owsa.¹⁹⁰ Ponadto w woj. podlaskim założono dodatkowo 18 magazynów żywnościowych (m.in. w Międzyrzecu i Włodawie). 17 XII 1831 r. z rozkazu Paskiewicza komisja wojewódzka została powiadomiona o potrzebie dostarczenia do czynnej armii rosyjskiej opału, światła i słomy.¹⁹¹

Dzierżawcy i administratorzy dziewięciu dóbr narodowych obwodu radzyńskiego 22 XI 1831 — 13 IV 1832 r. dostarczyli do czterech magazynów (w Międzyrzecu, Radzynie, Żelechowie i Siedlcach) produktów nakazanych w XI 1831 — I 1832 i potraconych w ratach dzierżawnych na 9867 złp 8 gr, 8 dzierżaw było z powiatu włodawskiego, a jedna z radzyńskiego (z Kąkolewnicy Jasiński dostarczył na wartość 310 złp).¹⁹²

Po upadku powstania ze skonfiskowanych kapitałów, których wpływ do Banku Polskiego był pewny w wysokości 839.470 złp 15 gr w Królestwie, 47.351 złp 2 gr przypadło na woj. podlaskie (5,6% w skali krajowej), w tym 2708 złp 13 gr w obwodzie radzyńskim (5,7% w skali wojewódzkiej). Był to kapitał Sierputowskich z Komarówki w wysokości 1908 złp 13 gr i tychże w Międzyrzecu dom o wartości 800 złp. Z 3.023.212

¹⁸⁹ Tamże 1086 (Lorens), 978 (Krzymowski); KWP 151 (Załosecki).

¹⁹⁰ Dziennik Urzędowy Woj. Podlaskiego nr 14 (dodatek) 24 XII 1831; nr 1 (dodatek) 7 I 1832; zob. AGAD-KRPiS 2506, f. 87: Po upadku powstania odszedł pisarz z magazynu solnego we Włodawie, ponieważ „względem wierności Prawemu Monarsze przeniwieżył (się)”. Miejsce jego zajął Piotr Dąbrowski.

¹⁹¹ Dziennik Urzędowy Woj. Podlaskiego nr 1, 26 IX 1831, s. 2—3; nr 12, 15 XII 1831; AGAD-KRSW 6979, f. 279—280 i 282.

¹⁹² WAPR-RGLI 1149, f. 329—336 (dostaw było znacznie więcej).

złp 12 gr, które formalnie skonfiskowano, ponieważ wpływ ich nie był pewny, 23.612 złp przypadło na woj. podlaskie (0,7⁰/₀ w skali krajowej), z tego 1670 złp 14 gr Karola i Tadeusza Sierputowskich w Komarówce (7,1⁰/₀). A więc ze skonfiskowanych kapitałów w Królestwie w wysokości 3.862.683 złp 13 gr wg danych wyszczególnionych przez Kaczkowskiego 70963 złp 26 gr przypadło na woj. podlaskie (1,8⁰/₀ w skali krajowej), w tym zaledwie 4378 złp 27 gr w obwodzie radzyńskim.

Wiemy, że skonfiskowano szereg dóbr ziemskich w woj. podlaskim wartości 264165 złp 6 gr (w Królestwie na 33 mln złp), co stanowiło 0,8⁰/₀ w skali krajowej, w tym w obwodzie radzyńskim zaledwie na 753 złp 16 gr (0,3⁰/₀ w skali wojewódzkiej). Była to 1/5 dworu w Komarówce, Karola i Tadeusza Sierputowskich. Konfiskatą w woj. podlaskim zostały objęte kapitały i dobra ziemskie na ogólną wartość 344.648 złp 5 gr, w tym 5.132 złp 13 gr (1,5⁰/₀ w skali wojewódzkiej) w obwodzie radzyńskim.¹⁹³

Wynagradzając generalicję za zasługi przy tłumieniu powstania przeznaczono dla niej na donacje dobra narodowe. W zamierzeniach Paskiewicza własność ta skierowana miała być przeciwko rdzennej ludności polskiej, ułatwić rusyfikację kraju i stanowić w przyszłości barierę przeciwko wystąpieniom rewolucyjnym. Na 133 donacji nadanych w Królestwie tylko 15 przypadło na woj. podlaskie o obszarze 60522 mórg 150 prętów i o dochodzie rocznym 25500 rbs, w tym 3 w obwodzie radzyńskim o obszarze 16799 mórg 434 prętów (29,4⁰/₀ w skali wojewódzkiej) i o dochodzie rocznym 7500 rbs (27,8⁰/₀). Oto one: 1. Krzywowierzba (powiat włodawski) o obszarze 1500 mórg i o dochodzie 1500 rbs rocznie ukazem z 10 IX 1836 r. została przekazana gen. Kriukowowi, dowódcy pierwszej brygady szóstej dywizji piechoty; 2. Parczew, Dębowa Kłoda, Tyśmienica i Krasne (w powiecie włodawskim) o obszarze 11584 mórg 185 prętów i dochodzie rocznym 4500 rbs ukazem z 1 V 1837 r. została przekazana gen. piechoty Nabokowowi, dowódcy korpusu oddzielnego grenadierów; 3. Kąkolewnica (w powiecie radzyńskim) o obszarze 3695 mórg 249 prętów i dochodzie 1500 rbs ukazem z 16 1835 r. została przekazana gen. Paniutinowi, dowódcy ósmej dywizji piechoty.¹⁹⁴

15 III 1832 r. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu zawiadomiła Komisję Woj. Podlaskiego o akceptacji przez Mikołaja I wniosku Paskiewicza o udzielaniu pożyczek najbardziej poszkodowanym z czasu wojny 1831 r. 14 III 1832 r. Rząd Tymczasowy wydał rozporządzenie, by asesorowie ekonomiczni przybrali sobie pomocników i jak najszybciej prze-

¹⁹³ K a c z k o w s k i: Konfiskaty, s. *passim*; WAPR-RGLIII 65, 76, 77, 78, 80, 82, 118, 119, 124, 134, 136, 195, 196, 201, 208, 211 i 226; tamże KRPIs I 1252; tamże KRPIs V 11.

¹⁹⁴ K a c z k o w s k i: Donacje, *passim*; zob. WAPR-RGLIII 7, 30 i 151.

prowadzili lustracje wszystkich dóbr rządowych, rozpoczynając od najbardziej zniszczonych. Włościan, którzy nie byli w stanie wyżywić rodziny lub zasiać jarzyny z braku sprzężaju, a pomoc innych gospodarzy tej wsi była niemożliwa, dzierżawca lub właściciel obowiązany był zaoptażyć w zboże i sprzężaj. W przypadku zniszczenia wszystkich dóbr będących w ich posiadaniu, mogli otrzymać sześcioletnią bezprocentową pożyczkę ze skarbu państwowego. Podobnie „zniszczonym” właścicielom, których panowie nie posiadali lasu, miano udzielać bezpłatnie drewno na zabudowania z lasów rządowych.

Szczególnym obowiązkiem komisji wojewódzkiej było dopilnowanie przez zaufanych urzędników, przeprowadzających lustrację dóbr, by wszędzie przeprowadzano zasiewy jare. Miała ona zwracać szczególną uwagę na włościan w dobrach prywatnych, nie będących pod zarządem dziedzica, ponieważ dobra te najczęściej zostawały w administracji czasowych posiadaczy, którzy mieli mniej powodów zajmowania się losami włościan niż właściciele. Pożyczka wzięta przez dzierżawcę, jeśli nie mogła znaleźć hipotecznego zabezpieczenia, stawała się ciężarem „w ogólności dla całego gruntu dobra”, a tym samym i dla włościan. Gdyby dzierżawcy odmówili przyjęcia na siebie obowiązków poręczenia, wówczas komisja wojewódzka miała ustanowić komitet opiekuńczy.¹⁹⁵ Komisja wojewódzka miała również zapoznać się o ilości i wartości wziętego drewna z lasów narodowych na odbudowę zniszczonych budynków w celu ustalenia ogólnych ofiar poniesionych przez rząd. Uprawniona była do wydawania asygnacji z lasów rządowych i prywatnych na drewno jak najwcześniej, chciano bowiem wykorzystać znacznie korzystniejszy transport drewna z lasu w zimie; wiosną drogi są błotniste i rozpoczynają się prace polowe. Do 12 IV 1832 r. najbardziej poszkodowanym przyznano już 126370 złp zapomogi.¹⁹⁶

¹⁹⁵ WAPR-RGLI 1164; AGAD-DGTO 65a, f. 191: Do 29 XI 1832 r. Dyrekcja Generalna Towarzystwa Ogniewego otrzymała „Wykaz pogorzel z kłęski wojennych wynikłych w miastach obwodu radzyńskiego na wartość 5275 złp, a na wsi na wartość 5600 złp. AGAD-DGTO 65c, f. 97—101: W 1838—39 z Międzyrzecza 14 mieszkańców (Waszczuk 100 złp, Kierus 90, Czop 60, Ostapowicz, Kierus i Jurko po 50, Zaniewicz 40, Obukiewicz, Piotrowicz i Warecki po 30, Weliczko i Cep po 25, Netczuk 15 i Łada 10 złp; oraz kasa miejska 190 złp (razem 795 złp otrzymały odszkodowania za rozebrane, a następnie spalone zabudowania; z Kocka Ansztet 350 złp. W obwodzie radzyńskim wojska rosyjskie w okresie postoju rozebrały kilkanaście zabudowań, podczas gdy w całym woj. podlaskim ponad 700. Tamże 65a-c.

¹⁹⁶ Tamże; AGAD-DSII 484a, f. 331: Nieco inne sumy przyznano mieszkańcom poszczególnych województw: podlaskiemu 534.842 złp 17 gr, lubelskiemu 440.289 złp 28 gr, plockiemu 400.748 złp 23 gr, sandomierskiemu 234.020 złp 25 gr, augustowskiemu 177.039 złp 21 gr, kaliskiemu 92.857 złp, krakowskiemu 62.288 złp 15 gr i Warszawie 1.223.577 złp 5 gr.

5 VI Rada Administracyjna przyznała Żydom bezzwrotne wsparcie w wysokości 200 tys. złp. Dla pozostałych mieszkańców Królestwa 25 IV Rada Administracyjna przeznaczyła na bezprocentowe pożyczki 5 mln złp. 3 V Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu zawiadomiła Komisję Woj. Podlaskiego, że Rada Administracyjna „mając wzgląd na klęski, jakich doznało” w ostatniej wojnie woj. podlaskie, oprócz 400 tys. złp poprzednio przeznaczonych na ten cel 25 IV pozwoliła powiększyć tę sumę o 190.253 złp.¹⁹⁷

Dysponujemy imiennymi wykazami właścicieli lub dzierżawców poszczególnych dóbr, którym udzielono 554.041 złp 28 gr bezprocentowej pożyczki, w tym 69,70% dla mieszkańców dóbr rządowych, a 34,30% dla dóbr prywatnych. Potrzebującym kilkakrotnie zmniejszano wielkość pożyczki. Np. delegowani na miejsce zniszczeń dóbr rządowych woj. podlaskiego zaprojektowali je na 661.405 złp 18 gr; z tej sumy komisja wojewódzka uznała tylko 328.333 złp 9 gr, którą z kolei „zmoderowano” powtórnie na polecenie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z 30 IV 1832 r. do 313.817 złp 7 gr, w tym 36.128 złp 26 gr przypadło na mieszkańców obwodu radzyńskiego. Największe zapomogi otrzymali mieszkańcy Kąkolewnicy (13718 złp) i Krzywowierzby (13621 złp 22 gr).

Znacznie niższe zapomogi otrzymali mieszkańcy dóbr prywatnych woj. podlaskiego, tylko bowiem 190224 złp 21 gr, w tym 38710 złp 12 gr przypadło na mieszkańców obwodu radzyńskiego. Otrzymali je mieszkańcy powiatu radzyńskiego — z Podlodowa Leona Rojewskiego — 17184 złp 14 gr, z Blizocina Jana Nieprzeckiego — 8104 złp 24 gr, z Rudy Karola Weisfloga — 5436 złp 29 gr, z Lenda Ruskiego — Eufrozyny Nieprzeckiej — 4696 złp 21 gr.¹⁹⁸

Dysponujemy dokładnymi danymi dotyczącymi wydania poszkodowanym mieszkańcom Królewca 3031958 złp 7 gr, w tym 2840275 złp 5 gr na zboże i inwentarz roboczy, resztę na drewno. Na woj. podlaskie przypadło 511119 złp 23 gr, w tym 485435 złp 5 gr w zbożu i inwentarzu, resztę w drewnie na ogrodzenie. W skali wojewódzkiej nieznaczące zapomogi przydzielono mieszkańcom obwodu radzyńskiego, tylko bowiem 61593 złp 25 gr (11,80%). Za tę sumę nabyli oni z inwentarza roboczego 27 koni (w woj. 221) i 261 wołów (2025); ze zbóż i ziemniaków w korcach i garncach — na zasiewy jare:282,27 jęczmienia (2471,13), 656,6 owsa (4368,30)

¹⁹⁷ WAPR-RGLI 1164; WAPR-RGLIII 148, f. 397—440 (dokładne wykazy): Czar-torska przyznała pożyczki dla 82 mieszkańców Radzyna w wysokości 16,2 tys. złp z kasy handlowej i 8,4 tys. z kasy budowlanej. Przed powstaniem splecono 7016 złp, a w czasie powstania i na krótko po powstaniu 7547 złp 27 1/2 gr.

¹⁹⁸ Dziennik Urzędowy Woj. Podlaskiego nr 18, 5 V 1832, s. 358; nr 27 (dodatek) 23 VI 1832, s. 574—578.

110,24 grochu (755,8), 305,16 gryki (1140,28) i 206,20 ziemniaków (2452,10) oraz na żywność — 322,5 żyta (2339,7) i 60 jęczmienia (585,12).

Owies na zasiew brano z magazynów rek wizycyjnych. 5 V Komisja Woj. Podlaskiego podała do publicznej wiadomości, że generalny intendent armii czynnej odezwą swą z 27 IV 1832 r. wyraził zgodę na wydanie mieszkańcom owsa na zasiew w charakterze pożyczki z magazynu w Radzynie w ilości 1884 korcy 4 garncy, tak jak poprzednio miało miejsce z magazynu w Stoczku. 22 V 1832 r. Korff na rozkaz Paskiewicza polecił wydać mieszkańcom owies na zasiew jeszcze z dziewięciu magazynów, w tym jeszcze z jednego w obwodzie radzyńskim — z Wohynia (362 korców 21 garncy owsa).¹⁹⁹

Możliwości udziału jednego z czterech obwodów — radzyńskiego — w powstaniu z natury rzeczy winny być większe od średniej przeciętnej, skoro większy był jego obszar (o 4,1⁰/₀), jak i liczba ludności (o 2,5⁰/₀). Powołano ok. 400 dymisjonowanych, 2300 mężczyzn z gwardii ruchomej (i straży) do nowo zorganizowanych formacji wojskowych na ok. 9 tys. (30⁰/₀) z całego woj. (a 10⁰/₀ w skali kraju). Formacje rekrutujące się głównie z gwardzystów, tj. chłopów oderwanych od ziemi, nie były odpowiednio przygotowane do wojny z racji krótkiego czasu, braku odpowiednich instruktorów itp. Udział obwodu radzyńskiego, podobnie jak pozostałych obwodów woj. podlaskiego i całego Królestwa w umundurowaniu głównie piechoty był bardzo skromny. Woj. podlaskie częściowo może z tego usprawiedliwiać słaby rozwój przemysłu, aczkolwiek w skali krajowej — wg wykazów — surowców było dość sporo. Obwód radzyński może być obciążony odpowiedzialnością za ten stan rzeczy z racji dysponowania w zasadzie dość dużą ilością produkowanego płótna, skór, a usprawiedliwiany dość niską liczebnością rzemieślników i innych fachowców ważnych dla powstania. Wydaje się, że udział obwodu radzyńskiego w dostawie żywności dla wojska był znacznie wyższy od przeciętnej wojewódzkiej. A przecież w obwodzie mało zamieszkiwało drobnej szlachty, przyjaznej powstaniu, za to dużo Żydów, będących grupą ludnościową niepewną, raczej skłonną do współpracy z Rosjanami.

Naczelne dowództwo polskie, które rozpoczęło wojnę z niewiarą we własne zwycięstwo, pragnąc stoczyć tylko honorową bitwę pod

¹⁹⁹ WAPR-RGLI 1149, f. 356—383: Na 50 dzierżawców dóbr rządowych woj. podlaskiego, którzy byli jeszcze dłużnikami skarbu na początku 1838 r. z lat 1807—1835 w wysokości 875718 złp 13 gr, 8 było z obwodu radzyńskiego dłużnych skarbowi 197816 złp 18 gr (22,6⁰/₀) w skali wojewódzkiej, w tym w większości z okresu Księstwa Warszawskiego). Byli nimi m.in. Arkuszewski z Krzywowierzby (1874 złp 24 gr), Budziszewski z Holli (912 złp 22 gr), Kossowscy ze starostwa parczewskiego (44586 złp 22 gr), Dąbrowski ze starostwa parczewskiego (59218 złp 29 gr), Szumowski z Dębowej Kłody (2593 złp 14 gr) itp.

Warszawą, nie brało pod uwagę strategicznego znaczenia zarówno obwodu radzyńskiego, jak i całego prawobrzeża. Niemalże bez walki oddało teren ten w ręce wroga, który tutaj powołał nową komisję obwodową i założył, aż 2 duże magazyny w Międzyrzeczu i Kocku na 5 w Królestwie. Dwie wyprawy generałów Jankowskiego i Ramoriny, które miały wszelkie dane ku temu, by zniszczyć Rüdigera i Rosena, zawiodły; jedynie w drugiej wyprawie wyeliminowano ponad 2 tys. wojsk wroga pod Międzyrzeczem i Rogoźnicą 29 VIII 1831 r. Społeczeństwo radzyńskie w zasadzie dość dobrze współpracowało z wojskiem polskim, jedynie Żydzi byli dwulicowi — jak się wydaje — z uzasadnionych powodów (brak prawa obywatelstwa, opłata podwójnego rekrutowego itp.).

Ze względu na to, że w zasadzie niezbyt dużo tutaj stacjonowało wojska rosyjskiego, stąd też straty materialne wynosiły zaledwie 12% w skali wojewódzkiej; przyznane zapomogi mieszkańcom najbardziej poszkodowanym wyniosły 13,5%. Konfiskaty za udział w powstaniu objęły zaledwie 1,5% w skali województwa, 3 donacje rosyjskie (na 15 w woj. i 133 w kraju) o dochodzie rocznym 27,8% w skali wojewódzkiej. Ogólnie wkład materialny obwodu radzyńskiego w powstanie — jak się wydaje — był niższy od przeciętnej krajowej, głównie z racji zajmowania terenu przez najeźdźcę, a straty materialne niższe od strat przeciętnych krajowych o 40%.

Z dostępnych materiałów wynika wyraźnie, że na omawianym terenie w wydarzeniach 1830—1831 niewątpliwie czołową rolę odegrała Międzyrzeczyzna. Stanowiła ona w zasadzie pod względem obszaru 13% obwodu, a 17,8% ludności, lecz dostarczyła ponad połowę dobrowolnych ofiar. Tak było z dostarczaniem butów, kozuchów dla wojska, żywności itp. Niestety, obecnie trudno jest zamknąć w dokładnych liczbach statystycznych udział Międzyrzeczyzny w powstaniu listopadowym we wszystkich dziedzinach życia społeczeństwa. Dalsze badania, m.in. głównie nad hodowlą zwierząt, uprawą ziemiopłodów w 1830—1832, powinny poważnie wzbogacić naszą wiedzę w tej dziedzinie.

Wykaz skrótów:

AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

APM — Archiwum Parafialne w Międzyrzeczu

b.r. — bieżący rok

f. — folia

gr. — grosz

hr. — hrabia

kop. — kopiejka

KWP — Komisja Województwa Podlaskiego

KRPiS — Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu

KRSW — Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych

r. — rok

rbs — rubel srebrny

RGL — Rząd Gubernialny Lubelski

RGLos. — Rząd Gubernialny Lubelski — akta osobowe

RGLpol. — Rząd Gubernialny Lubelski — akta policyjne

RGLwoj. — Rząd Gubernialny Lubelski — akta wojskowe

RGP — Rząd Gubernialny Podlaski

tys. — tysiąc

ur. — urodzony

WAPL — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie

woj. — województwo

w/w — wyżej wymieniony

złp — złoty polski

zm. — zmarły

MARIAN KOWALSKI

BILETY BANKOWE BANKU POLSKIEGO EMISJI Z DNIA 1 MAJA 1830 ROKU I Z ROKU 1831 *

Przewidywania dyrekcji Banku Polskiego w związku z przygotowaniem nowych ilości pieniędzy papierowych, niezbędnych do obiegu w Królestwie Polskim, już w połowie 1829 roku sprawdziły się jak najbardziej. Nasycenie rynku biletami kasowymi (przygotowanymi przed powstaniem Banku Polskiego), okazało się nie wystarczające. Rynek darzył wysokim zaufaniem nowe polskie pieniądze papierowe. Domagano się zwiększenia operacji pieniężnych w pieniądzu papierowym, jako łatwiejszym do obiegu, lżejszym, a także w pełni zagwarantowanym w kruszcu oraz wszędzie wymieniałnym na różną monetę w relacji 1 : 1.

16.000.000 złotych polskich w biletach kasowych o wartościach 5, 10, 50 i 100 złp. rynek szybko wchłonął przyzwyczaił się do nich i miał je w swym obiegu i powszechnym użytku.

Bank Polski nie mógł emitować następnych nakładów biletów kasowych ustanowionych decyzją cara z dnia 3/15 kwietnia 1823 r. Bilety te będące w obiegu, stosunkowo szybko niszczyły się, głównie wskutek lichego i mało trwałego papieru i stąd też zachodziła konieczność ich częstej wymiany na nowe.

Przeto dążeniem Banku Polskiego było — w czasie możliwie jak najkrótszym — wypuścić własne bilety bankowe. Bank czyni w tym kierunku starania u Ministra Przychodów i Skarbu, by ten wyjednał u cara, odpowiednie zezwolenie na wprowadzenie do obiegu w Królestwie Polskim, biletów bankowych Banku Polskiego, zgodnie z treścią art. 22 i 23 ustawy o Banku Polskim z dnia 17/19 stycznia 1828 r.

* W ramach prac naukowo-badawczych Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim — Komitet Redakcyjny postanowił wydrukować w niniejszym tomie poświęconym 150 rocznicy Powstania Listopadowego pionierskie opracowanie dr Mariana Kowalskiego — stanowiące jeden z rozdziałów jego pracy doktorskiej, a dotyczące biletów Banku Polskiego będących w obiegu i powszechnym użytku na terenie Królestwa Polskiego w okresie Powstania Listopadowego. (Przyp. Red.).

W tym też celu, już w roku 1829 czyni odpowiednie przygotowania, zmierzające do urządzenia fabryki własnych biletów bankowych¹. Powierza swemu rytownikowi Janowi Minheymerowi², wykonanie projektów tych biletów. Pragnie je puścić do obiegu w Królestwie Polskim niezwłocznie z chwilą uzyskania odpowiedniego zezwolenia władz.

Minheymer, mimo swego stosunkowo młodego wieku, był już znanym i cenionym rytownikiem i medalierem w Warszawie. Z poruczonego sobie zadania pragnie wywiązać się możliwie jak najlepiej. Do wykonania projektów biletów bankowych podszedł bardzo skrupulatnie i nader poważnie. Wykonane projekty nowych polskich pieniędzy papierowych przedkłada w kilku wersjach dyrekcji Banku Polskiego, a ta swym władzom zwierzchnim.

Wykonanie ich jest zupełnie odmienne od obiegowych pieniędzy papierowych państw ościennych, Austrii, Prus i Rosji. Cechuje je stosunkowo duży artyzm oraz prostota w rozwiązywaniu poszczególnych elementów składowych. W szatę graficzną włącza wiele cech polskich, co łącznie daje nieznaną dotychczas twór wyglądu zewnętrznego polskiego pieniądza papierowego, dotychczas emitowanego w Polsce.

Projekty banknotu opiewającego na 50 złotych polskich (która to wartość, zgodnie z decyzją dyrekcji Banku ma być w pierwszej kolejności wprowadzona do obiegu), Minheymer wykonuje w sześciu, dziś znanych nam wersjach próbnych (wzorcowych). W projektach swych umieszcza wszystkie napisy w języku polskim, w każdym egzemplarzu wprowadza wizerunek polskiej korony królewskiej Stanisława Augusta Poniatowskiego, w odpowiednim połączeniu z szarfami, wieńcami, czy też gałązkami lauru lub dębu. Wprowadza herb Królestwa Polskiego (carski orzeł dwugłowy z polskim orłem na jego piersi) i umieszcza go na wszystkich wariantach projektów. Wprowadza oznakowywanie serii i numeracji bieżącej (sześć lub siedmiocyfrowej). Ponadto szereg różnych rodzajów giloszy, finezyjnych ozdób lub upiększeń, wykonywanych tak, by były trudne do podrobienia dla wszystkich tych, którzy pokusiliby się je fałszować. Jednocześnie miały one również chronić przyszłych właścicieli przed biletami fałszywymi.

Całość biletów wykonał artysta bardzo przejrzyście i wizualnie wysoce przyjemnie. Na wszystkich wzorcach zamieszcza identyczny napis

¹ Zdanie sprawy Banku Polskiego z roku 1830, Tytuł IV Bilety obiegowe, s. 12 (w:) Z.U. BP t. I, b.r. passim.

² Jan Mincheymer (1808—1879), początkowo podpisywał się Munchheimer syn Samuela (założyciela w Warszawie pierwszej fabryki guzików metalowych). W 1829 r. został mianowany przez dyrektora Banku Polskiego Henryka hr. Lubieńskiego, rytownikiem bankowym. (w:) Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej, Warszawa 1911 t. XLVII seria I, s. 149).

ustawowy: „Bank Polski wypłaci okazicielowi w srebrze złotych pięćdziesiąt po 86, $\frac{86}{125}$ z czystey grzywny kolońskię w Warszawie d: 1 Maja 1830”.

Tylko jeden z projektów posiada na stronie głównej tło poddruku w postaci stosunkowo dużego owalu, z napisem wartości ZŁOTYCH PIĘĆDZIESIĄT wokół dużego herbu Królestwa Polskiego oraz oznaczenia literowe Banku Polskiego „BP” w górnych rogach, a w dolnych oznaczenia cyfrowe wartości „50”. Z sześciu znanych dziś projektów 50 złp, tylko trzy posiadają odręczny podpis artysty — rytownika Jana Minheymera. Pozostałe są bez podpisów.

Ryciny pierwszych projektów biletu bankowego Banku Polskiego nominalnej wartości 50 złp., wyraźnie podają ich poszczególne dane składowe. Są one po raz pierwszy publikowane, bowiem do 1963 r. znajdowały się w rękach prywatnych³.

Niestety, żaden z tych projektów nie został zaakceptowany, ani przez dyrekcję Banku, ani przez jego władze zwierzchnie. (Do obiegu wprowadzono inny, jednak w stylu zaprojektowanym przez Minheymera, a nawet z niektórymi elementami z jego projektów. Odmienne było rozwiązanie poszczególnych elementów głównych).

W oryginale pominięto herb Królestwa Polskiego, oznaczenia serii i inne drobne elementy składowe, kompozycji artysty.

Na podstawie raportu Ministra Przychodów i Skarbu w pełni uzasadniającego konieczność wprowadzenia do obiegu w Królestwie Polskim nowych papierowych znaków pieniężnych Banku Polskiego, tak niezbędnych obecnie dla prawidłowego obiegu pieniężnego Królestwa a także ze względu na rozwijające się stosunki finansowo-handlowe, Car przychylił się do tego wniosku i dnia 21 stycznia/2 lutego 1830 roku wydał w tej sprawie dekret, upoważniający Bank Polski do emisji własnych biletów bankowych⁴.

³ Wzory biletów bankowych Banku Polskiego z okresu Królestwa Polskiego zachowały się po dzień dzisiejszy jedynie w nielicznych egzemplarzach, u znanego warszawskiego kolekcjonera polskich pieniędzy papierowych p. Wacława Dąbrowskiego.

Dnia 27 kwietnia 1963 r. Narodowy Bank Polski wykupił je od w/w za sumę 50.000 zł Przechowywane są w Skarbcu Emisyjnym NBP i stanowią jedyne egzemplarze wzorców biletów bankowych z XIX w.

⁴ Dz.Praw Król.Pol. t. XIII, Nr 51, s. 75—82.

Wyjednanie tego dekretu u cara Mikołaja I nastąpiło w wyniku usilnych zabiegów ministra Xawerego ks Drucko-Lubeckiego. Bank Polski miał prawo emitować bilety bankowe do wysokości funduszu „na własność Banku przeznaczonego i przeznaczyć się mogącego”. Por. także: Korespondencja Lubeckiego z ministrami sekretarzami stanu Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim.

Wydał ... Stanisław Smolka, Kraków 1900, t. III (1827—1830), listy: Lubeckiego do Grabowskiego Nr 505 z dnia 8.X.1830 r. s. 382—383, Nr 512 z dnia

Mocą tegoż, Bank Polski uzyskał prawo wprowadzenia do obiegu własnych pieniędzy papierowych w formie biletów bankowych o następujących wartościach nominalnych: 5, 10, 50, 100, 500 i 1000 złotych⁵. Postanowienie to przestrzega Bank, by wykonanie biletów dokonane było pod najściślejszą kontrolą osób przysięgłych.

Komisja Umorzenia Długu Krajowego została upoważniona do sprawowania zwierzchniego nadzoru nad produkcją nowych biletów bankowych, badania rachunkowości Banku Polskiego, a także i do innych czynności⁶, jak:

- wydawania odpowiedniego, niezbędnego do produkcji biletów papieru banknotowego,
- odpowiednie przykładanie szczególnego stempla na biletach wydrukowanych i zaopatrzonych w gryf prezesa i dyrektora Banku oraz do podpisania na stronie odwrotnej, odręcznym pismem jednego z naczelników wydziału Banku, każdego wydrukowanego (gotowego) biletu,
- sprawdzenia przez przeliczenie ilości biletów wydrukowanych oraz składowania ich w kasie bankowej,
- dopilnowywanie przy niszczeniu (przez spalenie) wszelkich destruktów i braków powstałych w czasie produkcji, a także do
- prowadzenia oddzielnego protokołu wszystkich czynności związanych z emisją biletów bankowych Banku Polskiego.

Cytowany na wstępie dekret carski, szczególnie baczność zwraca na to, by ilość wprowadzonych przez Bank Polski biletów bankowych nie przekraczała postanowienia zawartego w art. 23 ustawy o Banku Polskim z dnia 17/29 stycznia 1828 r. oraz, by wprowadzenie tych biletów było dokonywane przez Bank w miarę istotnej potrzeby.

Bilety bankowe mają służyć ludności (okazicielowi) do swobodnego nimi dysponowania, wymieniania na będące w obiegu bilety kasowe Królestwa Polskiego, względnie na wszelkie monety mające kurs w kraju. Przy uiszczaniu należności, wynikających z treści aktów kupna-sprzedaży osób fizycznych, nikt nie będzie mógł być przymuszony do przyjmowania biletów bankowych (o ile ten rodzaj zapłaty wyraźnie w umowie nie był zawarowany).

6.XI.1830, s. 391—393, i Nr 514 z dnia 13.XI.1830 s. 394—395; Grabowskiego do Lubeckiego pisane z Petersburga Nr 506 z dnia 8/20.X.1830, r., s. 383—384, i Nr 511 z dnia 22.X./3.XI.1830 r., s. 390—391.

⁵ Bilety bankowe Banku Polskiego w odcinkach 10, 500 i 1000 złp. nie były w ogóle wydrukowane.

⁶ Dz.Praw Król.Pol. t. XII, Nr 50, s. 382—387, a także por. art. 26 ustawy zasadniczej o Banku Polskim z dnia 17/29 stycznia 1828 r.

Wycofywanie i likwidowanie biletów kasowych i bankowych, nie nadających się do dalszego obiegu wskutek nadmiernego ich zużycia Bank winien po wycofaniu ostemplować specjalnym stemplem kasującym, na znak całkowitego wycofania z obiegu. W chwili, gdy takowych biletów będzie miał na 1.000.000 złp. łącznej wartości, ma zawiadomić ministra Przychodów i Skarbu. Ten wyjedna u Rządu odpowiednie postanowienie, mocą którego Rząd mianuje trzech członków Rady Stanu i trzech urzędników Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, by wspólnie z Komisją Umorzenia Długu Krajowego mogli je komisyjnie zniszczyć.

Niebawem ukazał się dekret cara z dnia 22 października/3 listopada 1830 r., mocą którego, zostały określone dokładne cechy i właściwości nowych biletów bankowych. Były one zgodne z sugestią przedłożoną carowi w tej sprawie przez Ministra Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Poniższa tabelka podaje dokładne dane biletów bankowych w myśl określeń zawartych w wymienionym wyżej dekreście.

Lp.	Wartość biletu	Kolor papieru	Wymiary zewnętrzne w calach	
			wysokość	szerokość
1	5 złp	perłowy	5	3 $\frac{1}{4}$
2	10 złp	„	5 $\frac{1}{2}$	3 $\frac{3}{4}$
3	50 złp	„	4 $\frac{1}{2}$	6 $\frac{1}{8}$
4	100 złp	„	4 $\frac{1}{2}$	6 $\frac{1}{8}$
5	500 złp	jasno-różowy	4 $\frac{3}{4}$	6 $\frac{3}{8}$
6	1000 złp	„ „	5	6 $\frac{5}{8}$

Na wszystkich biletach wprowadzonych do obiegu umieszczony został następujący napis:

„Bank Polski wypłaci w srebrze (tu wypisane cyfry złotych polskich w wartości nominalnej biletu) podług stopy 86 $\frac{86}{125}$ złotych polskich na czystą grzywnę kolońską. Warszawa, dnia (tu data emisji biletu)” oraz suchy stempel wyobrażający herb Królestwa Polskiego i napis: „Bank Polski”. Ponadto, każdy bilet ma mieć odcisk drukowany odręcznego podpisu prezesa i dyrektora Banku, numer kolejny oraz wyrażoną w słowie i cyfrze wartość poszczególnych odcinków biletów bankowych, a także znaki ukryte, uniemożliwiające ich podrabianie. Powyższe dane (znaki) będą podawane drukiem w odpowiednich kolorach z zastosowaniem ozdobnych giloszy i ornamentów.

Każdy bilet wprowadzany do obiegu ma być zaopatrywany w odręczny podpis (atramentem) jednego z upoważnionych urzędników Banku. Wzory poszczególnych odcinków (wartości) biletów bankowych będą przechowywane w Archiwum Banku Polskiego oraz w każdej kasie bankowej w Królestwie Polskim.

Na ministra prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu nałożony został obowiązek zorganizowania odpowiedniego nadzoru i kontroli, niezbędnej w czasie przygotowywania i druku biletów bankowych, wynikający z treści dekretu cara z dnia 21 stycznia/2 lutego 1830 r., a także oznaczenie ilości poszczególnych odcinków (wartości) jakie mają być wprowadzone do obiegu oraz regulowanie jakie odcinki mają być drukowane i w jakiej ilości.

Tak przewidziana organizacja i poczynione starania przygotowania druku biletów Banku Polskiego, pozwoliły dyrekcji Banku niezwłocznie przystąpić do pracy nad nowymi własnymi już biletami.

Zgodnie z postanowieniem art. 4 dekretu cara Mikołaja I z dnia 21 stycznia/2 lutego 1830 r.⁷ minister prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Xawery Drucki-Lubecki, pismem swym Nr 88476 z dnia 24 listopada 1830 r.⁸ skierowanym do Banku Polskiego, zezwolił na puszczenie w obieg w Królestwie Polskim, nowych biletów bankowych do sumy 14.000.000 złp. zawiadamiając jednocześnie o tym Komisję Umorzenia Długu Krajowego.

Wprowadzenie do obiegu pierwszego biletu bankowego Banku Polskiego opiewającego na 50 złotych polskich, emisji z dnia 1 maja 1830 r. zostało dokonane w Warszawie, na mocy obwieszczenia Banku Polskiego Nr 12937 z dnia 26 listopada 1830 r. (wydanego w oparciu o postanowienia królewskie z dnia 21 stycznia/2 lutego i 22 października/3 listopada 1830 r. Obwieszczenie to głosiło, że bilety te „wymieniane będą codziennie na monetę srebrną bez żadnych potrąceń” i dalej informowało, że „na żądanie zgłaszających

⁷ Z.U. i P. BP t. I 1828—1831, Warszawa 1858, s. 350—354.

⁸ Obwieszczenie Banku z dnia 26 listopada 1830 r. o puszczeniu w obieg biletów bankowych 50 złotych i ich wymianie bez żadnych potrąceń (w:) Z.U. i P. BP t. I, s. 405, 406. Poniżej podaję pełny tekst tego listu:

„Minister Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu do Banku Polskiego.

Z przywiezionych przez Bank w przedstawieniu jego z dnia dzisiejszego powodów, upoważnia Go niniejszym, do wypuszczenia w obieg biletów bankowych aż do sumy 14.000.000, wyraźniej czternaście milionów złp. O czym Komisją Umorzenia Długu Krajowego, stosownie do art. 4 Postanowienia Królewskiego z dnia 2 lutego r.b. zawiadomiłem.

W Warszawie dnia 24 Listopada 1830 r.

(podp.) X. Xsiaże Lubecki”.

się bez żadnego wynagrodzenia taż kasa udzielać będzie biletów bankowych za monetę srebrną lub bilety kasowe". Wprowadzanie tych biletów miało miejsce na trzy dni przed wybuchem powstania listopadowego w Warszawie⁹, i do dnia 31 grudnia tegoż roku kasy bankowe otrzymały ich na łączną sumę 1.656.000 złp. Z tego Bank wprowadził do obiegu na sumę 1.425.000 złp., a na 231.000 złp. posiadał tych biletów w swej kasie głównej¹⁰.



Banknot Banku Polskiego na 50 złp. emisji z dnia 1 maja 1830 r.

Tak więc na dzień 31 grudnia 1830 r. obieg pieniężny w pieniądzu papierowym (w biletach kasowych i bankowych) wynosił już 17.425.000 złp. + 231.000 złp. w kasie Banku w biletach 50 złp., co czyniło łącznie 17.656.000 złp. Do pełnej sumy, do której Bank Polski był upoważniony emitował swe papierowe znaki płatnicze w myśl art. 23

⁹ 6 grudnia 1830 r. Bank ogłasza, że z powodu nadzwyczajnych wypadków oczekiwać będzie na wypłatę weksli przez 8 dni (w:) Z.U. i P. BP t. I, s. 406—407.

Datę wprowadzenia przez Bank Polski pierwszych biletów bankowych, mylnie podaje szereg autorów, między innymi: dr Tadeusz Solski, Pieniądze papierowe (w:) Pieniądz polski — przewodnik po wystawie numizmatycznej, urządzona staraniem Zrzeszenia Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego, oddział we Lwowie, Lwów, 1934, s. 53—59 Władysław Terlecki, Polityka monetarna Banku Polskiego w dobie powstania listopadowego (w:) WN. R. VI (1962), z. 1/19, s. 28 i inni.

¹⁰ Obraz czynności Banku Polskiego. Dział II. Tytuł VI Ruch monet w kasie według stanu na dzień 31 grudnia 1830 r.

ustawy zasadniczej o Banku Polskim z dnia 17/29 stycznia 1828 r. pozostawało jeszcze 12.334.000 złp. W wyniku czego suma ta automatycznie przechodziła na rok następny 1831.

W celu zapewnienia sobie przychylnego ustosunkowania się ludności do nowych biletów bankowych, jako ustawowego środka płatniczego w Królestwie Polskim, oraz w związku z niepewną sytuacją w kraju, wywołaną wypadkami powstania listopadowego, Bank zmuszony był ogłosić, że „Za pośrednictwem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu wyjednane zostało od Rządu Tymczasowego postanowienie potwierdzone przez dyrektora w dniu 24 grudnia r.z. (1830) polecające, aby wszystkie kasy Skarbowe miejskie i celne, konsumpcyjne i wszelkie inne pod zarządzeniem którejkolwiek bądź Komisji Rządowej zostające nie tylko przyjmowały bilety bankowe, tudzież kasowe za gotowiznę, jak to dekreta królewskie nakazują, ale nadto, aby takowe każdemu żądającemu, o ile na to fundusze kasy wystarczą na brzęczącą monetę wymieniali”¹¹.

Jednak wskutek stezauryzowania w okresie powstania listopadowego przez ludność znacznych ilości monety obiegowej (złotej, srebrnej a nawet i miedzianej), bilety 50 złp, ze względu na dużą jego siłę nabywczą, nie zawsze odpowiadały wymogom rynku i ogólnym potrzebom wymiany. Dał się odczuć wyraźny brak monety drobnej oraz biletów bankowych o mniejszych wartościach nominalnych.

W wyniku tego, wprowadzono do obiegu i powszechnego użytku w Królestwie Polskim pięcio-złotowe bilety bankowe, wykonane według form zatwierdzonych postanowieniem carskim z dnia 15 kwietnia 1823 r. na łączną sumę 1.370.220 złp¹².

Sprawę tę wyjaśnia decyzja Rządu Narodowego Nr 29371 z dnia 31 maja 1831 r., którą w całości poniżej cytuję¹³.

„Zarządzenie Władzy z dnia 31 maja 1831 r. upoważniające Bank do fabrykacji Biletów Kasowych na zasadzie ukazu z dnia 26 kwietnia 1825 roku.

Zważywszy, że przygotowane dotychczas i w części puszczone w obieg Bilety Bankowe 50 Złotowe, dla swej wysokości, nie odpowiadają obecnej Biletów potrzebie, przysposobienie zaś takiegoż rodzaju Biletów w wysokościach mniejszych, stosowanie do Postanowienia z dnia 2 lutego 1830 r. zbyt długiego wymagałoby czasu.

Zważywszy, że Postanowienie o Banku z dnia 29 stycznia 1828 r. raz już dozwoliło użyć przygotowanych dawniej 16 milionów Biletów Kasowych w miejsce takiejże ilości Biletów Bankowych, przysposobienie

¹¹ Cytat z Zdania sprawy Banku Polskiego z r. 1830, por. przyp. 1.

¹² Zdanie Sprawy Banku Polskiego z 1831 roku. Tytuł IV. Bilety obiegowe s. 11—13.

¹³ Z.U. i P. BP t. I, s. 413—415.

zaś nowej ilości Biletów Kasowych, dla gotowych już form, stempli, gryffów i łatwego wyrobienia papieru w daleko krótszym stać się może czasie. Zważywszy nakoniec, że Bilety Kassowe w znacznej części tak są już podarte, iż zachodzi obawa, że co dzień większe summy z kursu wychodzić będą; wysłuchawszy zdania Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego, na przedstawienie Banku za pośrednictwem Ministra Przychodów i Skarbu zanesione, stanowi co następuje:

Art. 1

Bank Polski upoważnionym zostaje do wybicia Biletów Kasowych 5-złotowych w formie i szczególnych znaminach postanowieniem z dnia 26 Kwietnia 1825 roku przepisanych.

Art. 2

W tym celu wydane zostaną Bankowi z dotychczasowego depozytu wszelkie stemple, formy i inne narzędzia do fabrykacji Biletów Kassowych niegdyś używane.

Art. 3

Przysposobienie Biletów Kassowych dziać się będzie pod ścisłą kontrolą Kommissji Umorzenia Długu Krajowego, w sposób Instrukcją do fabrykacji Biletów Bankowych przepisaną, którą to kontrolę Kommissya Umorzenia i do wyrabiania papieru rozciągnie.

Art. 4

Wygotowane Bilety Kassowe, zostawać będą pod dozorem i kluczem Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego, która o tyle wydawać je będzie Bankowi do puszczenia w obieg, o ile Bank nie wypuścił w obieg Biletów Bankowych w ilości art. 22 Postanowienia z dnia 29 stycznia 1828 roku zakreślonej, lub o ile w zamian zażądanych Biletów Kassowych, złożył odpowiednią ilość posiadanych bądź Biletów Bankowych bądź zniszczonych Biletów Kassowych. Zwracane Bilety Bankowe zostawać będą pod zachowaniem Kommissyi Umorzenia w sposobie takim, jak zostawały przed pierwotnem wydaniem ich Bankowi.

Art. 5

Cały zapas zachowanych dotąd w depozycie pod tytułem destruktywów dawniejszych Biletów Kassowych, wydany zostanie Kommissyi Umorzenia, która odłączwszy Bilety zdadne od destruktywów, wydać je może natychmiast Bankowi, w sposób artykułem poprzednim przepisany.

Art. 6

Przepisy dotyczące się obowiązań i sposobu wymiany Biletów Kassowych, tudzież ich umorzenia artykułem 22 Postanowienia z dnia 29 stycznia 1828 r. i art. 9 Postanowienia z dnia 2 lutego 1830 roku wskazane, utrzymują się w swej mocy

Art. 7

Wykonanie niniejszego Postanowienia Ministrowi Przychodów i Skarbu polecamy”.

Wprowadzenie do obiegu nowych papierowych znaków pieniężnych, jakimi były bilety kasowe, było bardzo cennym i głęboko przemysłowym posunięciem Rządu Narodowego w okresie wyjątkowo trudnym dla prawidłowej gospodarki pieniężnej kraju.

Obserwowało się od chwili wybuchu Powstania Listopadowego znaczną i zresztą zrozumiałą tezauryzację monet srebrnych i złotych przez ludność. Mennica Warszawska, która zgodnie z decyzją Rządu z dnia 9 grudnia 1830 r. została podporządkowana Bankowi Polskiemu i oddana w jego zarząd i administrowanie¹⁴ nie miała odpowiedniej ilości kruszcu do przebicia na monetę obiegową¹⁵.

Jednym ze skutecznych w owym czasie sposobów w zakresie ustabilizowania rynkowych stosunków pieniężnych i zapobieżenia chwiejności pieniądza papierowego w szczególności, było wprowadzenie do obiegu w większych ilościach, niż to miało miejsce w latach stagnacji finanso-

¹⁴ Decyzja Rządu Tymczasowego Nr 309 z dnia 9 grudnia 1830 r. (por. Z.U. i P. BP t. I, s. 408).

¹⁵ Transporty zakupionego (głównie przed wybuchem powstania listopadowego) srebra w Hamburgu, Wiedniu i w Petersburgu, nie nadchodziły regularnie do Warszawy w przewidzianych i zawarowanych umowami terminach, a to z następujących zasadniczych względów:

- niepewnej sytuacji politycznej i ekonomicznej Królestwa Polskiego i znacznych trudności Banku Polskiego wynikających z sytuacji wojennej,
- dążenia do zarekwirowania tych transportów przez państwo na których terytorium znajdowały się przesyłki (transporty) oraz stosowanie przez nie różnych szykan w stosunku do konwojentów, a także delegowanych przez dyrekcję Banku urzędników polskich itp.

Dla pilnych potrzeb Mennicy Warszawskiej, zbyt mało było kruszcu pochodzącego z ofiar ludności, która na apel Rządu pospieszyła ze składaniem zbędnych przedmiotów srebrnych i złotych na rzecz powstania i jego siły zbrojnej. Czynnione w kraju przedsięwzięcia dyrekcji Banku dostarczenia Mennicy nawet małych ilości kruszcu dały pozytywne rezultaty, szczególnie po odezwie z dnia 7 lutego 1831 r. Odezwą tą Bank Polski wezwał ludność do natychmiastowego wykupu zastawionych walorów w Banku (walory te były wykonane w srebrze i złocie, a nawet w sztabach), z góry przypuszczając, że ludność tego nie dokona, a to ze względu na brak dostatecznej gotówki i w wypadku nie wykupienia, będzie mógł je w drodze przymusowego wykupu, przekazać Mennicy na przebicie na monetę obiegową. Niezależnie od tego rozpoczął przez swych agentów skup kruszcu w kraju od ludności, a nawet upoważnił ich do nabywania tychże zbywanych przez Lombard Warszawski. W wyniku tych przedsięwzięć Bank Polski uzyskał do dnia 1 lipca 1831 r. za 26.038,14 — srebra, a za 1.856,26 złp. — złota (por. Buczkowski, Tomasz Józef, Bank Polski 1828—1885 (w:) Bank Polski 1823—1928. Dla upamiętnienia stułetniego jubileuszu otwarcia, Warszawa 1928, s. 87).

wej i ekonomicznej kraju — monety srebrnej. Czynione w tej sprawie starania Banku Polskiego spowodowały ukazanie się zarządzenia Rządu Tymczasowego Nr 593 z dnia 17 grudnia 1830 r. Zarządzenie to, polecało wszystkim kasom rządowym, skarbowym, miejskim, celnym, konsumpcyjnym, solnym i innym, będącym pod zarządem jakiegokolwiek Komisji Rządowej, by przyjmowane były przez nie bilety kasowe i bankowe, a te zaś, by każdemu żądającemu ich wymiany na monety srebrne bez żadnych utrudnień dokonywały¹⁶.

Mimo tych poczyniń, nowo wprowadzone do obiegu bilety bankowe 50 złotych, nagminnie wracały z powrotem do kas bankowych i rządowych. Był to bilet w swej wartości nominalnej za wysoki w stosunku do potrzeb rynku, który potrzebował zwiększonych ilości monety drobnej, a nie „grubego” pieniądza papierowego.

Bardziej przyjmował się w obiegu bilet kasowy — 5-złotowy. Należy podkreślić, że w owym „bardzo gorącym” powiedziałbym okresie — ludność traciła zaufanie do pieniądza papierowego i jego pełnej skuteczności wymiennej na monetę srebrną czy złotą.

Bank Polski nie poszedł drogą wycofania z obiegu odpowiedniej ilości swych biletów bankowych, względnie biletów kasowych, a to z uwagi na trudną sytuację polityczną Królestwa Polskiego. Poniósłby znaczne straty w wypadku sprzedaży swych papierów wartościowych, będących w jego portfelu, w tej nader napiętej sytuacji, w jakiej znalazł się kraj, Bank Polski nie miał w swych aktywach odpowiednich środków, pozwalających w przeciwdziałaniu, tak szybkiemu odpływowi srebra, jaki miał w owym czasie miejsce i to głównie w postaci obiegowych grubych monet srebrnych.

Rząd prowadząc uciążliwą i wysoce trudną walkę, potrzebował znacznych środków pieniężnych, głównie na zakup broni, umundurowania, a także na wyżywienie armii. Na te cele Bank wydawał takie walory pieniężne, jakie posiadał. Posiadał je głównie w pieniądzu papierowym (w biletach bankowych i kasowych). Bilety te, wkrótce po ich wydaniu wracały do kas bankowych, względnie rządowych i to głównie w celu wymiany na monetę srebrną, której Bank nie posiadał w takiej ilości, jaka była w owym czasie potrzebna.

Przeciwdziałając ewentualnej panice — w związku z wprowadzeniem nowych pięciozłotowych biletów kasowych — Bank wyjaśnia, że emisja tych odcinków pieniądza papierowego wprowadzana jest po to, by ułatwić wymianę. Suma wprowadzonych biletów kasowych będzie równa wycofanym z obiegu biletom bankowym, opiewającym na pięćdziesiąt złotych polskich.

¹⁶ Decyzja Rządu Tymczasowego z 17 grudnia 1830 (w:) Z.U. i P. BP, t. I, s. 408—409.

Tak więc wprowadzono do obiegu i powszechnego użytku w Królestwie Polskim nowe pięcizłotowe bilety kasowe (niebieskie) na sumę 1.370.220 złp.¹⁷, w wyniku czego było ich w obiegu według „obrazu czynności Banku Polskiego” sporządzonego na dzień 31 grudnia 1831 r. — łącznie z wprowadzonymi w latach 1828 i 1829 — 17.370.220 złp. Wycofano z obiegu w 1831 r. na sumę 829.574,22 złp. Pozostawało w obiegu biletów kasowych na dzień 1 stycznia 1832 r. — 16.540.645,8 złp.¹⁸.

Kształtowanie się obiegu biletów bankowych Banku Polskiego było następujące: w roku 1830 wprowadzono 1.656.000 złp., w roku 1831 wprowadzono dalszych 12.513.450 złp., co stanowiło łącznie 14.169.450 złp. Z tego wycofano z obiegu na sumę 735.000 złp.¹⁹ i pozostawało na dzień 1 stycznia 1832 r. tych biletów na sumę 13.434.450 złp.

Łącznie w Królestwie Polskim było w obiegu według stanu na dzień 1 stycznia 1832 r. banknotów na sumę 29.975.095,8 złp. (w tym biletów kasowych 16.540.645,8 złp. i bankowych 13.434.450 złp.²⁰).

Stwierdzić należy, że w tym okresie obieg pieniądza papierowego, mimo dużych wysiłków dyrekcji Banku Polskiego z wprowadzeniem do obiegu monet srebrnych, miał tendencję zwyżkową. Najbardziej uwidoczniło się to podczas Powstania Listopadowego, gdzie skok był bardzo znaczny, a kurs biletów bankowych obniżył się bardzo i wynosił aż 140/0 od sta (biletów w stosunku do monet).

Jednak mimo tych wyjątkowo ciężkich chwil dla Banku, zdołał on utrzymać wymienialność swych biletów na monetę srebrną,*a kasy swe w ciągłej czynności.

Bank pamiętając o wskazaniach art. 23 swego statutu z dnia 17/29 stycznia 1828 r. nie przekroczył funduszu bankowego, do jakiego miał prawo emitować swe bilety. W tych najcięższych chwilach mógł wprowadzić do obiegu bankowych znaków pieniężnych na sumę 24.905 złp. (w owym czasie fundusz Banku wynosił 30.000.000 złp.), ale nie uczynił tego.

W II kwartale 1831 r. Bank zlecił Mennicy bicie monet głównie drobnych, a to z tego względu, że wybijano je z grzywny kolońskiej

¹⁷ Zdanie sprawy Banku Polskiego z roku 1831 (w:) Z.U. i B.P. t. I., Tytuł IV Bilety bankowe s. 11—13.

Nowe bilety kasowe 5 złp. wprowadzone były zgodnie z porozumieniem Rządu Tymczasowego nr 28353 z dnia 31 maja 1831 w miejsce biletów bankowych 50 złotych Z.U. i P. BP t. II, s. 63—65.

¹⁸ Obraz czynności Banku Polskiego według stanu na dzień 31 grudnia 1831 r. Tytuł IV Bilety obiegowe.

¹⁹ Wycofanie z obiegu przez Bank Polski biletów kasowych i bankowych na sumę 735.000 złp. stanowi wartość wprowadzonych do obiegu biletów jednozłotowych emisji 1831 r. (zielonych), o czym szczegółowo w następnym rozdziale.

²⁰ Obraz czynności o.c., por. rubr. „Pozostaje w obiegu”.

138 złp., podczas, gdy monety grube zaledwie $86^{86}/_{125}$ złp. Tego rodzaju ustawienie produkcji menniczej pozwalało zaoszczędzić nieco kruszcu, którego w dalszym ciągu nie było za wiele i należało go bardzo oszczędzać.

Do Mennicy Warszawskiej w 1831 r. wpływa nieco srebra z ofiar duchowieństwa, które na gorącą odezwę Rządu Narodowego również pospieszyło z ofiarami na rzecz powstania — przebito je na monetę²¹. Tą drogą uzyskany kruszec wyniósł 14.151,6, a z przetopionego srebra namiestnika i będącego w zamku uzyskano za 36.536.10 złp.²².

Jednak i te sumy okazały się znikome, w stosunku do jakże pilnych potrzeb rynku i Rządu Narodowego, a także Banku Polskiego, który pragnął w pełni utrzymać w obiegu swe pieniądze papierowe i uczynić wszystko, co byłoby w jego mocy, by one nawet w tych przełomowych chwilach dla kraju były wymienne na monetę srebrną.

Bilety bankowe emisji z roku 1831

Będące w obiegu bilety kasowe, wprowadzone w 1828 i 1829 roku o wartościach nominalnych 5, 10, 50 i 100 złp. oraz 5-złotowe zgodnie z postanowieniem Rządu Narodowego Nr 28.353 z dnia 31 maja 1831 r. w miejsce wycofanych biletów bankowych 50 złp, emisji z dnia 1 maja 1830 r. również bilety bankowe 50 złp. wprowadzone 26 listopada 1830 r., w stosunkowo małym stopniu odpowiadały wymogom rynku.

W okresie Powstania Listopadowego nastąpił dość raptowny brak na rynku bilonu oraz monety srebrnej.. Czynione starania Banku Polskiego zmierzające do zlikwidowania tego stanu rzeczy, skierowane były w dwu kierunkach, a to w celu:

²¹ Odezwa Rządu Narodowego z dnia 23 kwietnia 1831 r. do biskupów i administratorów diecezji w sprawie składania zbędnego kościołowi srebra i złota na cele walki o wolność. W odezwie tej Rząd Narodowy wyraźnie mówi o zmniejszeniu się w obiegu monet przez co staje się utrudniona wymiana biletów kasowych na monetę, a dążeniem Rządu jest utrzymanie stałego kursu biletów kasowych i ich pełną wymianę na monetę. Stały kurs pieniądza papierowego można zapewnić jedynie wówczas, gdy zachowana będzie jego wymiana na monetę i to bez ograniczenia.

²² Buczkowski, o.c., s. 88 Cyfry te nie w pełni odpowiadają prawdzie, bowiem według wykazów Banku Polskiego zajmującego się kupnem i zbiórką kruszcu oraz wypłatą należności, dostarczono Mennicy Warszawskiej srebra i złota do dnia 31 lipca 1831 r. za 311.851,13 złp. Ale i ta kwota nie zaspokaja stale rosnących potrzeb rynku i Rządu. Ludność w dalszym ciągu bardziej dążyła zaufaniem monetę (złotą, srebrną i miedzianą) niż pieniądz papierowy. Należy podkreślić, że były sygnały w Komisji Przychodów i Skarbu, że w niektórych miastach w ogóle nie były przyjmowane bilety kasowe ani bankowe.

- uzyskania z Mennicy Warszawskiej możliwie jak największej ilości monety zdawkowej, wybitej po najmniejszych kosztach własnych i w najszybszym okresie czasu oraz
- wprowadzenia do obiegu nowych pieniędzy papierowych (biletów bankowych) o mniejszych wartościach nominalnych od tych, które są obecnie w powszechnym użyciu.

Brak dostatecznej ilości kruszcu, skłania Dyрекcję Banku do wprowadzenia pieniądza papierowego w obieg, ale o mniejszej wartości nominalnej — w formie biletów zdawkowych, opiewających na banknoty 1-no, ewentualnie 2-u złotych.

Widząc duże zapotrzebowanie na takie bilety, zleca swemu rytownikowi bankowemu Janowi Minheymerowi wykonanie wzorców. Tenże w stosunkowo krótkim czasie przedkłada je Dyrekcji Banku Polskiego. Po wstępnym zatwierdzeniu zwraca się niezwłocznie do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z odpowiednim uzasadnieniem oraz prośbą o wyjednanie zgody Rządu Narodowego na puszczenie ich do obiegu oraz przedstawienie tej sprawy Sejmowi, by podjął odpowiednią uchwałę.

Upřednie uzgodnienie tej sprawy z Rządem Narodowym zostaje niebawem usankcjonowane pismem Nr 27.082 z dnia 1 lipca 1831 r. przez Ministra Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, skierowanym do Banku Polskiego, w którym donosi o uzyskaniu akceptu wzorców biletów bankowych jedno i dwuzłotowych przez Rząd Narodowy. W piśmie tym upoważnia Bank do przyspieszenia „nim uchwała Sejmowa w tym względzie zapadnie”, produkcji wyżej wymienionych biletów.²³

Uchwała sejmowa w przedmiocie wykonania i puszczenia przez Bank Polski biletów jedno i dwuzłotowych do obiegu i powszechnego użytku, w Królestwie Polskim została podjęta na podstawie wniosku Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisji Sejmowej oraz w związku „z hamowaniem rozwoju handlu i przemysłu” i w związku z obiegiem zbyt dużych wartości nominalnych pieniądza papierowego i stwarzającym znaczne trudności we właściwej wymianie i obiegu pieniądza w kraju.

Uchwała Izby Senatorskiej i Izby Poselskiej stanowiła, iż Rząd Narodowy upoważni Bank Polski do wykonania i wprowadzenia do obiegu biletów bankowych jedno i dwuzłotowych pod ścisłą kontrolą Komisji Umorzenia Długu Krajowego, za łączną sumę 10.000.000 złp. Bilety te będą wymienialne na wszelkie monety mające kurs w kraju, na równi z biletami bankowymi i kasowymi, będącymi już w obiegu — na każde żądanie ich okaziciela.

²³ Z.U. i P.BP t. II, s. 69—70.

Wysokość wprowadzenia do obiegu biletów jedno i dwuzłotowych będzie następowała sukcesywnie, w miarę potrzeb, z jednoczesnym wycofaniem równej ilości biletów bankowych 50 złotych emisji z dnia 1 maja 1830 roku. Te zaś mają być przekazane Komisji Umorzenia Długu Krajowego, celem publicznego zniszczenia przez spalenie.

Uchwała nałożyłaby sankcje karne na dyрекcję Banku Polskiego i członków Komisji Umorzenia Długu Krajowego, jeśliby suma wpuszczonych do obiegu jednej i dwuzłotowych biletów łącznie z sumą biletów bankowych i kasowych przekraczała kapitał własny (uposażenia), obecny, względnie późniejszy, ewentualnie powiększony i tym samym wykroczyłaby przeciw art. 23 ustawy zasadniczej o Banku Polskim z dnia 17/29 stycznia 1828 r.

Kary zastosowane będą w stosunku do osób winnych przekroczenia wprowadzenia do obiegu sum wyższych od tych, na jakie ustawa zezwala, jak też ich całego majątku własnego (osobistego).

Wykonanie uchwały sejmowej zostało zlecone przez Sejm Rządowi Narodowemu dnia 1 lipca 1831 r.²⁴

Dnia 4 lipca 1831 r. Minister Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu skierował pismo Nr 27.490 do Banku Polskiego, przy którym przesłał uchwałę sejmową z dnia 1 lipca 1831 r. celem jej wykonania oraz puszczenia do obiegu biletów bankowych w odcinkach jedno i dwuzłotowych. Ponadto zlecił wszelkie sprawy, wynikające z treści uchwały uzgadniać i prowadzić wspólnie z Komisją Umorzenia Długu Krajowego.²⁵

Bank Polski ogłoszeniem swym Nr 7.041 z dnia 1 sierpnia 1831 roku oznajmił ogółowi mieszkańców o wprowadzeniu do obiegu swych nowych zdawkowych biletów bankowych:

„Gdy w ogólnej ilości Biletów w obiegu będących, mała jest ilość Biletów małych wysokości obecnie najpożądańszych, trudność zaś wydatkowania Biletów 50 i 100 zł pochodząca z braku zdawkowej monety, przypisywaną być może mylnie trudności obiegu Biletów Bankowych, i pomnaża przez to natłok do Kasy wymiany Sejm Uchwałą swoją w dniu 1 b.m. zapadłą, a w pismach Publicznych już ogłoszoną, postanowił wypuszczenie w obieg, w zastępstwie Biletów Bankowych 50 złotych Biletów Bankowych 1 i 2 złotych do wysokości 10 miljonów złp.

Bank Polski mając sobie polecone wybicie i wypuszczenie tych Biletów, podaje niniejszym do publicznej wiadomości, iż skuteczniejszy już czynności przygotowawcze w tej mierze, przystąpi niezwłocznie do

²⁴ Z.U. i P.BP t. s. 71—72.

²⁵ Upoważnienie przez Ministra Skarbu 4 lipca 1831 r. udzielono Bankowi Polskiemu do wypuszczenia w obieg biletów bankowych (w:) Z.U. i P.BP t. II, s. 70.

wypuszczenia w obieg Biletów Bankowych 1 i 2 złotych, których zasady są następujące:

1. Bilety Bankowe jedno złotowe: będą koloru jasno zielonego, Bilety zaś dwu złotowe, koloru żółtego.
2. Ponieważ Bilety 1 i 2 zł wypuszczone będą jedynie w zastępstwie Biletów Bankowych 50 zł, zatem przez wypuszczenie ich w obieg, nie pomnoży się w niczem ogólna ilość Biletów w obiegu będących, ani też ilość ta nie przejdzie nigdy wysokości uposażenia Banku, czego wszystkiego, jak równie spalenia Biletów 50 zł wykupionych, Kommissya Umorzenia Długu Krajowego, stosowanie do Uchwały Sejmu, pilnować będzie.
3. Bilety Bankowe 1 i 2 zł wymieniane będą w Kasie Banku, w godzinach oznaczonych, na każde zażądanie na monetę brzęczącą, bez żadnego potrącenia.
4. Biletami temi płacone być mogą wszelkie podatki i należności jakiegobądź rodzaju i Kassy Skarbowe przejmować je będą wrówni z monetą i bez żadnego potrącenia.
5. Gdy Bilety 1 i 2 zł mają też samą wartość i przeznaczenie jak moneta brzęcząca, przeto też i na tego, ktoby się odważył zfałszować je, taka sama postanowiona jest kara, jak na fałszowanie monety. Donosiciel zaś fałszerza, po sprawdzeniu doniesienia, otrzyma nagrodę w summie najmniej 3.000 złp.
6. Bilety 1 i 2 zł splamione, uszkodzone lub podarte, przyjmowane będą w kasach, byleby rozpoznać można na nich numer i podpisy członków Banku.

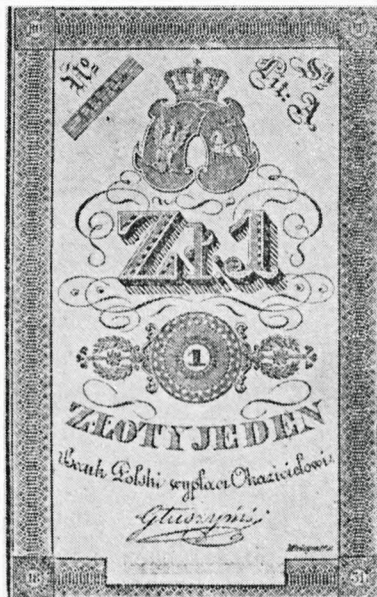
Oprócz tego, Bank uprzedza publiczność, iż dla uniknięcia natłoku przy wymianie, oprócz kasy zwykłej wymieniającej Bilety na monetę srebrną, urządzona będzie w Banku oddzielna Kassa do wymiany Biletów większych to jest: 50 i 100 zł. na Bilety mniejszych wysokości”²⁶.

²⁶ Ogłoszenie Banku Polskiego z dnia 1 sierpnia 1831 r. o wypuszczeniu w obieg biletów bankowych (w:) Z.U. i P.BP t. II, s. 74—76.

Należy zaznaczyć, że w „Spisie rzeczy tomu II Zbioru Urządzeń i Ogłoszeń Banku Polskiego zawartych” wymieniano w treści notki, stanowiącej odnośną stronę tekstu następujące wyrażenie: „...o wypuszczeniu w obieg biletów bankowych jednozłotowych”, to samo dotyczy przypisu nr 25, gdzie podano: „...udzielono do wypuszczenia w obieg biletów Bankowych 1 złotych”. — mimo, że w treści wyżej wymienionych aktów mówi się o jedno i dwuzłotowych biletach Banku Polskiego. Powyższe tłumaczyć należy tym, że bilet 2 złotowy koloru żółtego (projektowany), przygotowano jedynie we wzorze, ale on nie był wykonany i przygotowany do obiegu i w obieg nie został wprowadzony w ogóle.

W związku z tym uważam za błędne podawanie w spisie banknotów polskich emisji urzędowej biletu bankowego dwuzłotowego 1831 r. (por. Tadeusz Jabłoński i Michały Kupa, *Polski pieniądz papierowy 1794—1948*, Warszawa 1963 poz. 23) próba (s. 8).

Do obiegu wprowadzono jedynie bilety bankowe litografowane — jednozłotowe koloru zielonego o wymiarze zewnętrznym 63×102 mm z wodnym znakiem (w środku biletu duża cyfra 1) i drukowanym podpisem dyrektora Banku Polskiego, Głuszyńskiego (na stanowisku od 31.I.1828 do 17.XI.1845), bądź też H. Lubieńskiego (na stanowisku od 31.I.1828 do 24.I.1832)²⁷.



Banknoty Banku Polskiego na 1 zł. emisji z 1831 r. (podpisy: Głuszyńskiego i Lubieńskiego)

Błędnie również podaje J. N. Rembertowski, w pracy swej „Bank Polski w okresie 50-letnim (1828—1878)” (w:) *Ekonomista* 1878 Nr 19 i odbitka Warszawa 1878, s. 19, że: „W 1831 r. wypuszczono sztuki jedno i dwu złotych, lecz te wkrótce wycofano”. Faktycznie dwuzłotowych biletów nie wprowadzono do obiegu w ogóle, były wprowadzone do obiegu tylko bilety jednozłotowe.

Ponadto, błędnie podaje w swej następnej pracy T. Jabłoński, pt. „Polski pieniądz papierowy 1794—1948, Warszawa 1964” na s. 9 tłustym drukiem, że: „W czasie Powstania Listopadowego Rząd Narodowy postanowieniem z dnia 31 maja polecił Bankowi Polskiemu wydanie emisji banknotów jednozłotowych”. Takiego postanowienia Rządu Narodowego w przedmiocie emisji biletów jednozłotowych — nie było.

Istnieje natomiast postanowienie rządowe z tejże daty, ale dotyczy ono wypuszczenia w obieg biletów kasowych pięcizłotowych, w miejsce bankowych 50 złotych. (por Z.U. i P.BP, t. II, s. 63—65).

²⁷ Jabłoński, Tadeusz, *Polski pieniądz papierowy 1794—1948*, Warszawa 1964, s. 9, mylnie podaje się, że „...bilety te były z podpisem St. Lubieńskiego”. Takiego w ogóle nie było w dyrekcji Banku Polskiego.

Bilet ten był zaopatrzony w oznaczenie serii „A” i miał kolejny bieżący numer²⁸ oraz z prawa w dole podpis wykonawcy — projektanta „Mincheymer sc.”²⁹.

Ogółem wprowadzono do obiegu w okresie Powstania Listopadowego biletów bankowych jednozłotowych na łączną sumę 735.000 złp. i jednocześnie na taką sumę wycofano z obiegu biletów bankowych o wartości 50 złotych. Większej ilości tych biletów nie można było wprowadzić do obiegu, ze względu na znaczne trudności techniczne, związane głównie z wykonaniem odpowiedniego papieru oraz zastosowania specjalnego udoskonalenia druku litograficznego. Spowodowało to, że drukowano dziennie zaledwie 30.000 biletów jednozłotowych³⁰. Ilość ta, w stosunku do bardzo pilnych potrzeb rynku była zbyt mała, by Bank Polski mógł sprostać tak szybkiemu zapotrzebowaniu rynku i Rządu Narodowego, jaki miał w tym czasie miejsce na tego rodzaju małe odcinki biletów bankowych.

W okresie gorączkowych chwil dla kraju i znacznych trudności dyrekcji Banku Polskiego, ewakuacji kasy głównej, aż do Brodnicy, przed wojskami rosyjskimi³¹ oraz walki w przeciwdziałaniu panice w wewnętrznym obrocie pieniężnym kraju, okazało się, że ludność mylnie zinterpretowała treść ogłoszenia bankowego Nr 7041 z dnia 1 sierpnia 1831 r. (Wypis z obwieszczenia Banku Polskiego z dnia 1 sierpnia 1831 r. Nr 7041 (w:) Z.U. i P.BP, t. I, s. 421—422. Zrozumiano bowiem, że bilety 50 złotowe utraciły swą ważność i na ich miejsce wprowadzono właśnie bilety jednozłotowe. W związku z czym nastąpił znaczny run ludności z biletami 50 złotowymi, na wszelkiego rodzaju kasy, celem dokonania ich wymiany na inne odcinki pieniądza papierowego, a nade wszystko na monetę srebrną. Wyjaśnienia Banku Polskiego w dużej mierze przyczyniły się do uspokojenia ludności. Jednak nieufność oraz plotki, raz posianej nie łatwo było odwrócić i wyplenić.

Bilet jednozłotowy, był bowiem kolejną emisją Banku Polskiego, wykonany i wprowadzony do obiegu zgodnie z obowiązującymi Bank ustawowymi przepisami i w wysokości tymi przepisami ustalonej. Rząd Narodowy uchwalił jedynie jego wzory, cechy szczególne oraz określił wysokość ich emisji.

²⁸. Znane są numery cztero, pięcio i sześciocyfrowe.

²⁹ Od nazwiska artysty-rytownika bankowego Jana Mincheymera bilety te zwane były potocznie w Warszawie i okolicy „mincheymerówkami”.

³⁰ Buczkowski, o.c., s. 90.

³¹ Wenworth Lubiński, Tomasz, Henryk Lubiński i jego bracia Wspomnienia rodzinne odnoszące się do historii Królestwa Polskiego i Banku Polskiego, Kraków 1886, s. 124.

Ze względu na to, iż był on wykonany i emitowany w okresie powstania zbrojnego przeciwko Rosji carskiej oraz miał prawny obieg w całym Królestwie Polskim, bilety jednozłotowe uważane były przez władze carskie za „bilety rewolucyjne”³².

W tej też fazie Powstania Listopadowego było nader trudno utrzymać stały i rytmiczny obieg pieniędzy, a szczególnie w pieniądzu papierowym³³.

Wskutek załamania się powstania, działalność Banku Polskiego stała się z każdym dniem bardziej ograniczona i nie była w stanie wywierać wpływu na zaistniałą wówczas sytuację. Dnia 8 września 1831 r. Warszawa była zmuszona poddać się i w jej mury weszły wojska carskie. Rozpoczęła się dla Banku Polskiego nowa, jakże trudna karta dziejów³⁴. Władze rosyjskie, zaraz po wkroczeniu do Stolicy wydały nader niezrozumiały i zawiły komunikat, w którym pieniądze, emitowane w czasie insurekcji pozbawiły wszelkiej wartości. Zrozumiano powszechnie, że dotyczy to przede wszystkim biletów Banku. Popłoch i zamieszanie łatwo sobie wyobrazić. Na interwencję Banku wydano dodatkowe komunikaty „wyjaśniające”, które wcale nie wyjaśniły istotnych zamiarów władz okupacyjnych. Po kilku tygodniach dopiero, gdy ludność sama przekonała się, że Bank przyjmuje bilety i wymienia je na srebro, wróciło stopniowe zaufanie i na rynku pieniężnym uspokoiło się³⁵.

Należy nadmienić, że w tym trudnym okresie działalności Banku Polskiego, nie obeszło się bez oszczerstw i niezgodnych z prawdą doniesień w stosunku do kasjerów bankowych. Według nich kasjerzy mieli przy dokonywaniu wymiany biletów kasowych i bankowych — na monetę srebrną lub drobną — pobierać dodatkową opłatę. W wyniku czego dyrekcja Banku niezwłocznie zwróciła się do Vice-Prezydenta Muncypalności i Policji m.st. Warszawy z wnioskiem o przeprowadzenie w przedmiotowej sprawie odpowiedniego i szczegółowego dochodzenia.

³² Biesiadecki, Franciszek, *Historia 1 złotego polskiego z 1831 r.* (w:) W.N.A. r. 1918. Nr 6, s. 41—43.

³³ W okresie czynu zbrojnego Narodu Polskiego, Bank Polski z honorem wypełnił swe zadanie. Uczynił wszystko co mógł, by uratować ustrój pieniężny w kraju. Trudności jakie miał z uzyskaniem zaufania ludności do pieniądza papierowego były w dużej mierze wynikiem szczególnego okresu — wojny, w jakiej kraj był od wielu miesięcy pogrążony, a także reakcji politycznej państw ościennych.

³⁴ Dzień 8 września 1831 r. otwiera nową erę w rozwoju tej tak potrzebnej w Królestwie Polskim instytucji bankowej. Dzień ten „otworzył” bowiem jedną z najtrudniejszych kart w okresie istnienia Banku Polskiego w Królestwie.

³⁵ Buczkowski, o.c., s. 91.

Dochodzenie wykazało całkowitą bezpodstawność czynionych przez osoby trzecie Bankowi Polskiemu i jego urzędnikom zarzutów³⁶.

W końcowej fazie Powstania Listopadowego zdarzały się wypadki; że kasy bankowe niejednokrotnie nie miały dostatecznej ilości tak bilonu, jak i grubszej monety srebrnej i tym samym nie były w stanie zadowolić wszystkich okazicieli biletów kasowych i bankowych³⁷.

Stan posiadania kruszcu srebrnego przez Bank Polski w sztabach w roku 1831 w znacznym stopniu ulegał wahaniom. Obrazuje to poniższa tabelka.

Stan kruszcu srebrnego w skarbcu Banku Polskiego w 1831 r.
(dane w złp.)³⁸

Stan na dzień 1.I.1831 r.	Wpływ do skarbcza w 1831 r.	Razem stan posiadania w 1831 r.	Wydano do dnia 31.XII.1831 r.	Pozostałość na dzień 31.XII.1831 r.
2.007.706,8	2.215.327,23	4.223.034,1	3.287.745,1	935.289.—

Z powyższej tabelki widać, jak mocno w tych trudnych dla Banku Polskiego i Narodu chwilach topniały zapasy kruszcu srebrnego, niezbędnego do normalnej wymiany i cyrkulacji pieniądza papierowego w kraju. W skarbcu pozostała tylko niewielka ilość sztab srebra, bo nawet mniej niż 1/4 ogólnej ilości, jaką dysponował Bank w 1831 roku.

Odmienne kształtowały się zapasy bankowe w tymże roku w monetach i biletach. Do obiegu wprowadzono duże ilości biletów bankowych o nominalnej wartości jednego złotego oraz znacznych ilości pięciозłotowych biletów kasowych, by nie zabrakło na rynku potrzebnych banknotów drobnych wartości. Stan ten obrazuje poniższe zestawienie.

Dopiero w końcu roku 1831 i na początku 1832 nastąpiła nieznaczna poprawa na odcinku stabilizacji rynku w papierowe środki płatnicze, a to w wyniku nadejścia z zagranicy niektórych transportów srebra (zo-

³⁶ Oszczerstwa te zostały tak daleko posunięte, że nawet podała je miejscowa prasa (np. *Gazeta Polska* nr 190 z 1831 r.). Sprawę zbadania oraz przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia w przedmiotowej sprawie Vice Prezydent Muncypalności i Policji m.st. Warszawy zlecił zbadać referendarzowi stanu m.st. Warszawy Gierliczowi. Odnosne dokumenty dotyczące przesłuchań osób i inne znajdują się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Sygn. 340.894.

³⁷ Z przemówienia Rady Stanu Józefa Lubowidzkiego, wygłoszonego na posiedzeniu publicznym Banku Polskiego dnia 5 czerwca 1831 r. (Bibl. Zakł. Narod. im. Ossolińskich sygn. 334.568 oraz por. Zdanie sprawy Banku Polskiego z 1831 r. Tytuł. IV Bilety obiegowe s. 11—13).

³⁸ Obraz czynności Banku Polskiego za 1831 r. Dział II., Tytuł VI Ruch monet w kasie, pkt. A.

Stan posiadania monet oraz biletów przez Bank Polski w 1831 roku
(dane w złp.)³⁹

Stan na dzień 1.I.1831 r.	Wpływ do kas w ciągu 1831	Razem stan posiadania	Wydano do dnia 31.XII.1831 r.	Pozostałość na dzień 31.XII.1831 r.
3.883.811,27	101.716.869,11	105.600.680,1	99.299.716,15	6.300.963

stało ono w znacznej części przekazane Mennicy Warszawskiej, celem przebicia na monetę obiegową), a także dzięki ruchliwości i trosce dyrekcji Banku Polskiego, zmierzającej do tego, by bilety bankowe były w pełni wymienialne na monetę srebrną — nawet w tych trudnych warunkach i często niezależnych od woli Banku. Ponadto jedną z głównych przyczyn ustabilizowania się sytuacji pieniężnej w kraju, to zaprzestanie działań wojennych i fakt pełnej wymienialności biletów na monetę srebrną w całym kraju.

Po pamiętnym dniu 8 września 1831 r. — jak już podałem wyżej — Bank Polski rozpoczął nowe życie, nową erę znacznie zmienionej działalności bankowej w kraju i w dużej mierze uzależnioną od decyzji, czy też odrębnych dyrektyw płynących wprost z Petersburga.

Niebawem ukazuje się postanowienie Prezesa Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego⁴⁰ z dnia 30 października/11 listopada 1831 r. wydane w imieniu cara Mikołaja I w sprawie usunięcia z obiegu jednozłotowych biletów Banku Polskiego (zwanych w Petersburgu biletami rewolucyjnymi) puszczonech do obiegu w okresie Powstania Listopadowego. W postanowieniu tym podano, iż kasy rządowe biletów tych, poczynwszy od dnia 1 czerwca 1832 roku nie będą przyjmować. Natomiast zleca Bankowi Polskiemu wymieniać je na inne walory swych biletów, mających w kraju kurs, względnie na monetę srebrną, w terminie do dnia 1 grudnia 1832 r. Postanowienie to ukazało się w Dzienniku Praw⁴¹. Wydane zostały oddzielne instrukcje tak Bankowi Polskiemu, jak i Komisji Umorzenia Długu Krajowego, dotyczące wycofania z obiegu biletów jednozłotowych. O powyższym Bank Polski oznajmił publicznie ogłoszeniem swym nr 5030 z dnia 7 maja 1832 r.⁴²

Bank w trosce o dobro obywateli oraz w obronie ich interesów i przed ewentualnymi stratami, mogącymi powstać z tytułu nie dokonania wymiany w przepisanej uchwałą Rządu Tymczasowego terminie, posiadanych przez nich biletów jednozłotowych podał, że żadnych reklamacji w razie niedopełnienia wymiany do dnia 1 grudnia 1832 r. nie

³⁹ Tamże, pkt B.

⁴⁰ Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego został ustanowiony dekretem cara Mikołaja I dnia 4/16 września 1831 r. Dz.Praw Król.Pol. t. XIII, Nr 53, s. 218—226.

⁴¹ Dz.Praw Król.Pol. t. XIII, Nr 53, s. 250—252.

⁴² Z.U. i P.BP t. II, s. 3.

będzie przyjmował, a bilety te utracą wszelką wartość i po tym terminie nie będzie można wymienić ich na żadne inne⁴³.

W celu uporządkowania posiadanych, a uprzednio wycofanych z obiegu i powszechnego użytku biletów kasowych, wskutek ich nadmiernego zużycia, uszkodzeń fizycznych i chemicznych, Bank Polski podał do publicznej wiadomości ogłoszeniem swym nr 5798 z dnia 22 maja 1832 r. iż zgodnie z postanowieniem dekretu królewskiego z dnia 2 lutego 1830 r. w dniu 26 bm. zostanie zniszczonych przez spalenie tychże biletów na sumę 2.670.000 złp., w obecności Komisji Umorzenia Długu Krajowego oraz delegowanych przez Rząd członków Rady Stanu i Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu⁴⁴.

W związku z czynnym udziałem w Powstaniu Listopadowym szeregu urzędników i członków dyrekcji Banku Polskiego i niechęci ich powrotu na zajmowane dotychczas stanowiska służbowe. Prezes Tymczasowego Rządu Królestwa Polskiego w imieniu cara Mikołaja I, postanowieniem swym nr 283 z dnia 29 listopada 1831 r. dokonał zmian w składzie osobowym dyrekcji Banku Polskiego. Mianowani zostali: Józef Lubowidzki — zastępcą prezesa, Henryk Łubieński — zastępcą viceprezesa oraz Benedykt Niepokojczycki — zastępcą dyrektora Banku Polskiego⁴⁵. W początku 1832 roku ukazał się ukaz cara, mocą którego mianowani zostali: Józef Lubowidzki — prezesem, Henryk Łubieński — viceprezesem, a Benedykt Niepokojczycki — dyrektorem Banku Polskiego⁴⁶.

Wymiana biletów jednozłotowych dokonana została przez Bank Polski bardzo szybko tak, że w zasadzie ukończono ją przed wyznaczonym terminem. Komisja Umorzenia Długu Krajowego w raporcie swym, skierowanym do cara z dnia 25 listopada 1832 r. w sprawie tych biletów wyjaśnia i jednocześnie usprawiedliwia się co do samej istoty ich puszczenia w obieg, stwierdzając między innymi, że „Wypuszczenie w obieg biletów jednozłotowych, acz nie było wyraźnym przepisem prawego Rządu upoważnione w ówczesnym jednak położeniu rzeczy było konieczne” i dalej poświadcza że odebrała od Banku banknoty na kwotę 761.426 złp. których spalenie zostanie wkrótce dokonane⁴⁷.

⁴³ Ogłoszenia Banku Polskiego Nr 10.928 z dnia 10 września 1832 r. i Nr 13.337 z dnia 5 listopada 1832 r. (w:). Z.U. i P.BP t. II, s. 159—160 i s. 163.

⁴⁴ Z.U. i P.BP, t. II, s. 89—90.

⁴⁵ Z.U. i P. BP, t. I, s. 428—429.

⁴⁶ Ukaz cara Mikołaja I z dnia 12/24 stycznia 1832 r. (w:) Z.U. i P. BP, t. II, s. 1—2.

⁴⁷ Franciszek, Biesiadecki, Historia 1 złotego polskiego z 1831 r. (w:) W.N.A. Nr 6 czerwiec 1918 r., s. 41—43 Niezrozumiałym jest, co stało się z różnicą 26.426 złp. wynikającą z sumy 761.426 złp. odebranych przez Komisję Umorzenia Długu Krajowego z Banku Polskiego, od 735.000 złp. o których sprawozdania Banku Polskiego mówią, że ta suma została przekazana do obiegu w 1831 r.

Na posiedzeniu Banku Polskiego z dnia 6 maja 1833 r. Prezes Komisji Umorzenia Długu Krajowego oznajmił, że dnia 3 listopada br. publicznie i w obecności Komisji powyższa wartość banknotów została zniszczona przez spalenie ⁴⁸.

W związku z tym, w obiegu pozostawały, jako prawny środek płatniczy pieniądze papierowe w postaci biletów kasowych i bankowych (oczywiście obok bilonu i grubej monety srebrnej i złotej), kursujących na równi z monetą srebrną ⁴⁹.

Po tym pospiesznym wycofaniu biletów jednozłotowych i faktu stosunkowo szybkiego zużywania się biletów kasowych, dawał się odczuwać na rynku brak dostatecznej ilości — szczególnie mniejszych odcinków biletów kasowych, głównie 5-złotowych. Przeto na wniosek Dyrektora Głównego Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, skierowany do Na-

Czyżby różnica ta była przekazana jakiejś instytucji patriotycznej kolportującej pamiątki narodowe? Znane są z tego okresu pamiątki w postaci pudełeczka drewnianego, oklejonego czerwonym papierem, na którego wierzchu znajdował się następujący napis: „Dawne wyrocznie Lechu Niebo nam ogłasza, to nasz Orzeł, ta ziemia jest nasza PAMIĄTKA 1831”, na górze tegoż napisu umieszczony został Orzeł Polski i Pogoń Litewska. W środku znajdowały się wszystkie monety emitowane w 1831 r. przez Rząd Narodowy oraz bilet jednozłotowy Banku Polskiego w stanie nowym, nie będącym w obiegu.

W archiwach i dokumentach bankowych z tego okresu, nie znalazłem danych dotyczących ilości wszystkich wydrukowanych biletów, a nie puszczonego do obiegu. Również Fr. Biesiadecki stwierdza w powyższym artykule (s. 43), że: „Bank posiadał jeszcze zapas wydrukowanych biletów nie puszczonego w obieg, na jaką jednak kwotę i ile z emitowanych 735.000 złp. zwrócono, tego ze sprawozdań Banku dociec niepodobna”. Dodaję i ja — niepodobna dziś, z ocalałych, nielicznych dokumentów tego okresu i nie wiadomo — czy do powyższych „pamiątek” użyte były bilety te z ilości posiadanej przez Bank, czy też z tej jaką otrzymała Komisja. Ponadto nie wiadomo, czy suma złp. 761.426 dotyczyła tylko i wyłącznie biletów jednozłotowych przekazanych do zniszczenia, czy też były tam i inne destruktury np.: biletów kasowych, czy bankowych. Moim zdaniem jest to mało prawdopodobne, ponieważ Bank przestrzegał bardzo skrupulatnie postanowień dekretu z dnia 2 lutego 1830 roku w sprawie niszczenia zużytych biletów, o czym podałem między innymi wzmiankę wyżej, o zniszczeniu dnia 26 maja 1832 r. destruktów biletów kasowych na sumę 2.670.000 złp. wyjętych z obiegu.

⁴⁸ Tamże, s. 43.

⁴⁹ Błędne stanowisko zajmuje Florian Aleksander Zubelewicz w pracy swej pt. „O papierach publicznych w ogólności ze szczególnym opisem papierów krajowych, ważniejszych zagranicznych i instytucji, które na ich handel wpływają”, Warszawa 1843, gdzie stwierdza na s. 348, że: „bilety bankowe dopiero w r. 1830 zastąpiły miejsce biletów kasowych dekretem z dnia 15 kwietnia 1823 r. ustanowionych, a po raz pierwszy w r. 1828 przez Bank wydanych”.

Stwierdzić należy, że bilety kasowe, jak i też bankowe, kursowały w kraju do dnia 19/31 grudnia 1857 r. (Ogłoszenie Banku Polskiego Nr 21.123 z dnia 31 lipca/12 sierpnia 1851 r. (w:), Z.U. i P. BP, t. XIII, s. 427—428).

miestnika Królestwa Polskiego w sprawie zaradzenia złu oraz spowodowania wprowadzenia do obiegu biletów kasowych 5-złotowych. Namiestnik przychylił się do tego wniosku i dnia 22 marca/3 kwietnia 1832 r. upoważnił Bank Polski do przygotowania i wykonania biletów, ściśle według wzorów i znaków specjalnych, zgodnych z postanowieniem z dnia 15 kwietnia 1823 r., a także do użycia form i innych narzędzi, które uprzednio do tego celu służyły. Upoważnienie to zalecało, by wykonanie biletów oraz przygotowanie odpowiedniego papieru dokonywane było pod bezpośrednią kontrolą Komisji Umorzenia Długu Narodowego.

Wydrukowane bilety, należy przekazać Komisji w depozyt. Przekazywanie ich Bankowi Polskiemu może być dokonywane tylko i wyłącznie po otrzymaniu takiej samej wartości biletów zużytych i wycofanych z obiegu.

Prawo puszczania przez Bank Polski w obieg biletów kasowych 5-złotowych (nowo przygotowanych), będzie obowiązywało do tego czasu, dopóki Bank nie przygotuje własnych biletów bankowych o tej samej wartości i nie nasyci nimi rynku. Wprowadzenie do obiegu biletów bankowych 5-złotowych (z chwilą ich wykonania), będzie mogło mieć miejsce wówczas, gdy z obiegu jednocześnie wycofa się taką samą ilość biletów kasowych zużytych⁵⁰.

Tego rodzaju posunięcie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu przedłożone Namiestnikowi jest wysoce przemyślane i dokonane w trosce o stałe czuwanie nad prawidłowością obiegu pieniężnego w kraju oraz wypływa z wielkiego zaufania ludności do pieniędzy papierowych, emitowanych przez Bank Polski.

Po Powstaniu Listopadowym, kraj był wyniszczony. Nastąpiło zubożenie ludności, tak wskutek braku zbytu na wyroby i płody rolne, jak i ze względu na brak możliwości zarobku dla wielu zbędnych rąk do pracy. Widząc więc to, oraz w trosce o dalszy ekonomiczny rozwój kraju, Bank Polski usilnie zabiega u władz o zwiększenie kapitału zakładowego tzw. „uposażenia Banku”, bowiem tym kapitałem, który ustanowiony był jeszcze w 1828 r. nie jest w stanie odpowiednio rozwinąć kredytu, tak niezbędnego w obecnym czasie, ani też w pełni wykonać ukazu carskiego z dnia 21 stycznia/2 lutego 1830 r., mocą którego kosztem Banku miały być wybudowane magazyny na zboże i inne produkty rolne w Warszawie i we Włocławku⁵¹.

⁵⁰ Postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 3 kwietnia 1832 r. upoważniające BP do wyrabiania biletów kasowych 5-złotowych (w:), Z.U. i P.BP z dopełnieniem do trzech pierwszych tomów od 1828 do 1858, t. IV, s. 350—353.

⁵¹ Z.U. i P.BP, t. I, s. 347—349.

Starania te zostały pomyślnie zakończone. Ukaz cara Mikołaja I z dnia 26 marca/7 kwietnia 1834 r. wydany w Petersburgu powiększa (zgodnie z postanowieniem art. 5 ustawy zasadniczej o Banku Polskim z dnia 17/29 stycznia 1828 r.) uposażenie Banku Polskiego o dalsze 12.000.000 złp. tj. z 30.000.000 złp. na 42.000.000 złp.⁵² Powiększenie uposażenia Banku Polskiego zostało dokonane zgodnie z oddzielnym ukazem z tej samej daty⁵³ mocą którego Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu upoważniona została do zaciągnięcia w Banku Polskim pożyczki w wysokości 10.000.000 złp. (5.000.000 złp. „...na zapomogę włościanom i innym mieszkańcom na względy Rządu zasługującym”, a następne 5.000.000 złp. „...obróconą będzie na pokrycie tegorocznych opatrzeń wydziału wojny”⁵⁴.

W sprawie tej został zawarty:

1. Układ między Komisją Rządową Przychodów i Skarbu, a Bankiem Polskim o przyprowadzenie do skutku powiększenia uposażenia Banku o 12.000.000 złp. z dnia 6 maja 1834 r.⁵⁵ oraz
2. Układ z Komisją Rządową Przychodów i Skarbu o zaciągnięcie z Banku Polskiego 10.000.000 złp. pożyczki, z dnia 9 maja 1834 r.⁵⁶ które regulowały skutki prawne i wynikające z nich zobowiązania względem umawiających się stron.

Podane wyżej Układy Rada Administracyjna Królestwa Polskiego zatwierdziła dnia 1/13 maja 1834 r.⁵⁷

W związku ze zwiększonym uposażeniem Bank Polski wprowadził do obiegu, mocą publicznego ogłoszenia Nr 9747 z dnia 10 czerwca 1834 r. nowy bilet bankowy, opiewający na 100 złotych polskich.

Bilet ten o serii dwucyfrowej i numeracji pięć lub sześciocyfrowej wykonany został przez J. Minheymera na papierze białym, banknotowym, w Papierni w Jeziornie k/Warszawy. Miał on kolor różowy, położony wokół ozdobnych giloszy. Wymiar 131×181 mm. Zaopatrzony w wodne znaki oraz girlandy i gilosze, a także ustawowy napis „Bank Polski wypłaci okazicielowi w srebrze złp. a to po 86⁸⁶/₁₂₅ z czystej grzywny kolońskiej w Warszawie, dnia 1 maja 1830” oraz podpisy odręczne (drukowane) prezesa i dyrektora Banku Polskiego.

⁵² Z.U. i P.BP, t. II, s. 74—75.

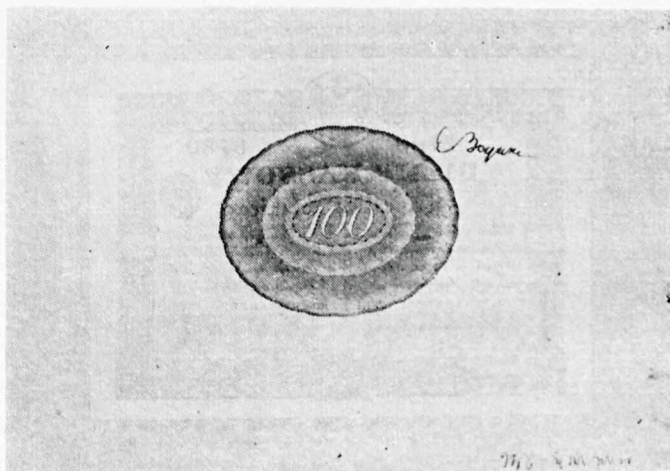
⁵³ Tamże t. I, s. 76—77.

⁵⁴ Tamże t. I, s. 77, a także por. Ukaz z tej samej daty polecający Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu wystawić na tę pożyczkę 10 tysięcy sztuk obligów pięcioprocentowych przepisujący sposób ich umorzenia i poruczający Bankowi Polskiemu znegocjowanie. (w:), Z.U. i P.BP, t. II, s. 78—80.

⁵⁵ Z.U. i P.BP, t. II, s. 81—84.

⁵⁶ Z.U. i P. BP, t. II, s. 86—87.

⁵⁷ Wypis z protokołu posiedzenia Rady Administracyjnej z dnia 1/13 maja 1834 r. Nr 4.920 (w:), t. II, s. 88—93 Z.U. i P. BP.



Banknoty Banku Polskiego na 100 złp. emisji z dnia 1 maja 1830 r. (strona główna i odwrotna)

Z dotychczas znanych podpisów umieszczanych na tym bilecie są następujące:

1. z lewej prezesa Lubowidzkiego i z prawej dyrektora Engelhardta
2. z lewej prezesa Lubowidzkiego i z prawej dyrektora Głuszyńskiego
3. z lewej prezesa Lubowidzkiego i z prawej dyrektora Niepokojczyckiego

Bilety te, podobnie jak i będące w obiegu były w pełni wymienialne na inne odcinki biletów kasowych, względnie bankowych lub na monetę srebrną.

Dnia 14/26 czerwca 1834 r. ukazał się reskrypt Dyrektora Głównego Skarbu Nr 1218⁵⁸, upoważniający Bank Polski do wypuszczenia stopniowo biletów stużłotowych, aż do 12.000.000 złp. tj. do całej sumy, o którą powiększone zostało uposażenie Banku. Biletami tymi można było zastępować także wycofywane wskutek nadmiernego zużycia bilety bankowe 50-złotowe. W tej sprawie ukazał się pod tą samą datą nowy reskrypt Nr 1220 Dyrektora Głównego Skarbu, zezwalający na dokonywanie tego rodzaju wymiany⁵⁹.

Bank Polski będąc w posiadaniu własnej, dobrze urządzonej Fabryki Biletów Bankowych w Warszawie mógł prowadzić stałą wymianę zniszczonych biletów na nowe.

Chłonny rynek krajowy, przyzwyczajony do biletów bankowych i darzący je swym wysokim zaufaniem, gdyż można było za nie w każdej kasie na terenie Królestwa bez żadnych trudności otrzymać monetę srebrną⁶⁰ wchłaniał niemal każdą ilość pieniędzy papierowych, jakie Bank Polski puszczał do obiegu i powszechnego użytku. Zdarzały się nawet wypadki, że w niektórych miastach brak było w obiegu dostatecznej ilości pieniędzy papierowych.

Mimo tego stanu rzeczy, w końcu 1832 r. ogólna ilość biletów kasowych i bankowych wynosiła tylko 29.442.160 złp. i wobec tego pozostawało do wypuszczenia jeszcze 557.840 złp.⁶¹, a w roku 1833 ogólna suma będących w obiegu tychże biletów wynosiła 29.434.450 złp., a więc i tutaj Bank miał prawo dopełnić jeszcze o 565.550 złp. do wysokości pełnego uposażenia⁶².

Podobnie i w tym roku, jedynymi biletami, którymi dokonywano wymiany biletów zużytych na nowe, były bilety kasowe w odcinkach pięciozłotowych.

Zgodnie z postanowieniem cara z dnia 2 lutego 1830 r. Bank Polski niszczy publicznie, przez spalanie, bilety kasowe zużyte w czasie obiegu, zabrudzone i zaplamione.

⁵⁸ Z.U. i P.BP, t. II, s. 93—94.

⁵⁹ Z.U. i P.BP, t. II, s. 94—95.

⁶⁰ Należy tutaj nadmienić, że zwykle w końcu roku kalendarzowego, dla zamknięcia rachunków zawieszane były wszystkie czynności Banku od dnia 20 grudnia do 1 stycznia roku następnego, jednak nigdy tych zamknięć kas swych Bank Polski nie stosował do wymiany biletów kasowych i bankowych. Bilety te były wymieniane w kasach bankowych w tych samych godzinach i czasie, jak uprzednio, przed wyżej wymienioną przerwą.

⁶¹ Zdanie sprawy Banku Polskiego z roku 1832, Tytuł IV Bilety obiegowe.

⁶² Zdanie sprawy Banku Polskiego z roku 1833. Tytuł IV Bilety obiegowe.

Zniszczono dnia: 11 maja 1833 r. na sumę 1.789.905 złp.⁶³ oraz dnia 9 czerwca 1834 r. na sumę 2.055.000 złp.⁶⁴.

W międzyczasie Bank czynił usilne starania w kierunku przygotowania własnych biletów bankowych w odcinkach pięciu złotych polskich i tym samym zaprzestania posługiwania się biletami kasowymi koloru błękitnego.

Wprowadzenie do obiegu własnego pięciozłotowego biletu bankowego przez Bank Polski, było oczekiwane od dłuższego czasu przez ogół mieszkańców Królestwa Polskiego, bowiem jeszcze w 1830 roku ukazał się ukaz cara Mikołaja I z dnia 21 stycznia/2 lutego 1830 r. upoważniający Bank do puszczenia w obieg własnych biletów bankowych, między innymi w odcinkach 5 złp.⁶⁵ a także oddzielny ukaz z dnia 22 października/2 listopada 1830 r., który określił kształt, znaki i napisy wszystkich biletów bankowych, jakie bank był upoważniony wypuścić⁶⁶.

Jednak, mimo posiadania już własnej, dobrze wyposażonej fabryki biletów bankowych w Warszawie, własnych rytowników⁶⁷, a także możliwości korzystania z pomocy zdolnych rytowników Mennicy Warszawskiej⁶⁸ niestety nie udało się wprowadzić tych biletów do obiegu.

W dużej mierze wpłynął na zahamowanie prac z tym związanych, wybuch Powstania Listopadowego, ewakuacja zasobów bankowych i kasy, na północne rubieże Królestwa Polskiego; przeto było dyrekcji Banku Polskiego łatwiej i wygodniej wprowadzić do obiegu pięciozłotowe odcinki biletów kasowych wykonywanych ściśle według starych form z okresu powstania Banku Polskiego.

Tak więc dopiero dnia 3/15 grudnia 1835 r. Bank Polski oznajmił swym publicznym ogłoszeniem Nr 27,117, że wykonane pod ścisłą kontrolą Komisji Umorzenia Długu Krajowego bilety bankowe pięciozłotowe zostają puszczane w obieg, celem stopniowego zastępowania nimi szybko zużywające się bilety kasowe tej samej wartości.

⁶³ Ogłoszenie Banku Polskiego Nr 7.051 z dnia 7.V.1833 r. (w:), Z.U. i P. BP, t. II, s. 274.

⁶⁴ Ogłoszenie Banku Polskiego Nr 101455 z dnia 5 czerwca 1834 r. (w:), Z.U.BP, t. II, s. 392.

⁶⁵ Z.U. i P. BP t. I, s. 350—354.

⁶⁶ Z.U. i P.BP, t. I, s. 402—404.

⁶⁷ Kowalski, Marian, Pierwsza emisja biletów bankowych Banku Polskiego (w:), *Stolica R. XXII*, Nr 11 (1005), Warszawa 12 marca 1967, s. 6—7+ilustr. oraz Kowalski, Marian, Pierwsza emisja biletów Banku Polskiego z datą 1830 (w:), *B.N.* Nr 22, kwiecień 1967, s. 392—395.

⁶⁸ Kowalski Marian, *Z dziejów medalierstwa warszawskiego* (w:) *B.N.* Nr 18, grudzień 1966, s. 319—322 oraz Kowalski, Marian, *Interesujące dzieje sztuki medalierskiej* (w:) *Stolica, R. XXII*, Nr 6 (1000), Warszawa 5 lutego 1967, s. 4 + ilustr.

Bilety te, na równi z biletami będącymi w obiegu, są prawnym środkiem płatniczym i wymieniane będą we wszystkich kasach na monetę srebrną. Dla łatwiejszego zaznajomienia się z nimi, wzory ich zostały jednocześnie rozesłane do wszystkich kas skarbowych w Królestwie Polskim ⁶⁹.



Banknoty Banku Polskiego na 5 złp. emisji z dnia 1 maja 1830 r. (strona główna i odwrotna)

Na powyższe, reskrypt Dyrektora Głównego Skarbu Nr 2.772 z dnia 8/20 grudnia 1835 r. upoważnił Bank Polski do puszczenia w obieg bilety bankowe pięcioletowe, w miejsce zużytych biletów kasowych ⁷⁰.

Był to ostatni odcinek serii biletów bankowych (uprzednio wprowadzone zostały odcinki 50 i 100 złotych), jakie zostały przez Bank Polski puszczane do obiegu w Królestwie Polskim.

Nie wprowadzono przeto w myśl wyżej wymienionych ukazów carskich z 1830 r. jedynie biletów bankowych o odcinkach: 10, 500 i 1000 złotych, a to ze względu na brak potrzeb oraz z powodu niektórych

⁶⁹ Z.U. i P.BP, t. II, s. 162.

⁷⁰ Z.U. i P.BP, t. II, s. 163—164.

przyczyn obiektywnych, spowodowanych głównie wypadkami wpływającymi z samego Powstania Listopadowego, jego oraz innych dla sprawy polskiej następstw.

Ten pięciozłotowy banknot puszczony do obiegu w 1835 r. zamknął serię biletów bankowych emisji z dnia 1 maja 1830 r. Inne podane wyżej odcinki nie zostały wydrukowane.

Wykaz ważniejszych skrótów

BN — Biuletyn Numizmatyczny, czasopismo PTAiN w Warszawie

BP — Bank Polski

Dz.Praw Król.Pol. — Dziennik Praw Królestwa Polskiego

WN — Wiadomości Numizmatyczne, czasopismo kwartalne PTAiN w Warszawie

W.N.A. — Wiadomości Numizmatyczno Archeologiczne — organ Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie

złp. — złoty polski lub złote polskie

Z.U. i P.BP — Zbiór Urządzeń i Przepisów Banku Polskiego

HENRYK MIERZWIŃSKI

ZWIĄZKI KOCKA Z WALKAMI POLAKÓW O NIEPODLEGŁOŚĆ W XVII I XVIII W.

Insurekcja kościuszkowska i czasy Księstwa Warszawskiego

Próby odrodzenia narodowego podjęte w okresie Sejmu Wielkiego spotkały się z atakiem rodzimej reakcji i ingerencją państw ościennych¹. Groźna i skomplikowana sytuacja polityczna Polski pod koniec XVIII wieku oraz związane z nią rozbiory odbiły się decydująco na położeniu kraju, w tym również miast i miasteczek. Nie pozostał na uboczu tych wydarzeń także Kock, który w czasie wojny rosyjsko-polskiej 1792 r. i rządów konfederacji targowickiej ucierpiał jednak mniej od innych miast Lubelszczyzny, jakkolwiek ciągle przemarsze i stacjonowanie wojsk odbijały się niekorzystnie na położeniu materialnym ludności. W październiku 1792 r. w województwie lubelskim, m.in. w Kocku i okolicy miasta stacjonowała rosyjska artyleria polowa².

Powstanie kościuszkowskie będące aktywnym protestem na przemoc państw rozbiorowych, znalazło zrozumienie i poparcie w społeczeństwie ziemi łukowskiej. Drobną szlachtą tego regionu, zamieszkującą wsie wokół Kocka, a szczególnie Tchórzew, znana dotąd wyłącznie z warcholstwa, dała się poznać w tym czasie jako element patriotyczny, zdolny do poświęceń³.

Ziemia Łukowska jako jedna z pierwszych w kraju, inspirowana aktem z 29 kwietnia 1794 r., przystąpiła do insurekcji⁴. W uchwalonej deklaracji społeczeństwo z aplauzem przyjęło zbrojną walkę w obronie niepodległości, zachęcając równocześnie mieszkańców województwa lubelskiego do materialnego poparcia powstania⁵. Ale powołana Komisja Porządkowa składająca się początkowo z dziesięciu obywateli, mimo deklaracji wiele nie zdziałała. Niemniej godny podkreślenia wydaje się fakt, że Komisja ta usiłowała w praktyce realizować postanowienia uniwersału połanieckiego⁶. W zakresie ograniczenia pańszczyzny w dobrach

¹ R. Orłowski, J. R. Szaflik, *Dzieje miasta Łukowa*. Lublin 1962, s. 80.

² J. Kermisz, *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788—1794)*. Lublin 1939, t. I, s. 161.

³ R. Orłowski, J. R. Szaflik, o.c., s. 80.

⁴ Pierwszy akces do powstania zgłosiły w dniu 6 kwietnia 1794 r. Ziemia Chełmska i powiat krasnostawski.

⁵ R. Orłowski, J. R. Szaflik, o.c., s. 80—81; R. Orłowski, *Blaski i cienie Lubelszczyzny w XVII i XVIII wieku*. (w:) *Lubelszczyzna w tysiącleciu Polski*. Lublin 1966, s. 89.

⁶ Tamże, s. 89.

kockich wysłała notę do Rady Najwyższej Narodowej, która w odpowiedzi ogłosiła specjalną deklarację w tej sprawie, zwracającą uwagę na konieczność zmniejszenia w dobrach kockich pańszczyzny zgodnie z uniwersałem Tadeusza Kościuszki. Deklaracja podkreślała jednocześnie, że przy ograniczeniu dni pańszczyźnianych należy sugerować się zwolnieniami od pańszczyzny przeprowadzonymi jeszcze przez ks. Annę Jabłonowską⁷.

Po pierwszych niepowodzeniach powstania, a zwłaszcza na wieść o przeprawie wojsk rosyjskich przez Bug, a potem klęskach powstańców pod Dubienką (6 czerwca) i nieudolnej batalii generała Józefa Zajączka pod Chełmem, powstanie w Lubelskiem załamało się⁸. Jednakże działania wojenne i przemarsze oddziałów trwały nadal. Epizodyczne walki toczyły się również pod Kockiem. Operował tu np. w końcu lipca na rozkaz Kościuszki korpus gen. Józefa Sierakowskiego, który przed bitwą pod Maciejowicami w trakcie wycofywania się gen. Adama Ponińskiego pozostawił w Kocku niezbyt liczny garnizon⁹.

Ludność miasta ponosiła oczywiście świadczenia materialne na rzecz powstania. Pewne obowiązki, jak np. zaopatrywanie powstańców w koszule, kożuchy, spodnie, sukmany itp., nałożono również na kahały żydowskie¹⁰.

Z pomocą powstańcom przychodziła także A. Jabłonowska zaopatrując m.in. synów okolicznej szlachty w konie i pieniądze na ekwipunek. Do obozów powstańczych wysyłała w dość dużych ilościach bieliznę, opatrunki i lekarstwa¹¹, o czym świadczy zapis Rady Najwyższej Narodowej: „...RNN (...) Ponieważ ob. księżna Jabłonowska, wojewodzina braclawska, koszul 420 i sukman 90 dla wojska w ofierze przez ob. Józefa Świętochowskiego składa, przeto Rada, odebranie takowej ofiary komisarzowi wojskowemu zaleciwszy, pamięć czynu gorliwego ob. księżnej Jabłonowskiej w protokóle swym zapisuje”¹².

Powstanie kościuszkowskie przyniosło Jabłonowskiej wiele strat materialnych, głównie w jej dobrach lubelskich, w tym również i w Kocku.

W czasie wojny 67-letnia wówczas księżna tułała się wraz z całym swym dworem po różnych miejscowościach. Przez pewien czas, nie mogąc znaleźć schronienia na Wołyniu, gdzie ówczesny jej dzierżawca odmówił przyjęcia (mimo ofiarowanego wynagrodzenia), zamieszkała w Klemensowie u Zamoyskich. W 1794 roku otrzymała pożyczkę z Holandii, która nie wpłynęła jednak odczuwalnie na poprawę sytuacji ekonomicznej należnych do niej dóbr. Natomiast doszło z czasem do tego, że bank holenderski zajął z tytułu długów dobra księżnej¹³.

W omawianym okresie nastąpiły na Lubelszczyźnie zmiany administracyjne. Do 1793 r. w skład województwa wchodziły powiaty lubelski i urzędowski oraz

⁷ S. Askenazy, W. Dzwonkowski, *Akty powstania Kościuszki*. Kraków 1918, t. II, cz. 2, s. 53; A. Jabłonowska w swoich dobrach zmniejszyła pańszczyznę o 1 dzień pieszcy oraz zmieniła świadczenia w naturze na 5 zł czynszu rocznie z każdej zagrody (umiarkowanie). Zob. K. Konarski, *Anna Jabłonowska reformatorka życia społecznego w Polsce w XVIII wieku*. Warszawa 1918, s. 11.

⁸ R. Orłowski, *Blaski i cienie...*, s. 89.

⁹ K. Bartoszewicz, *Dzieje insurekcji kościuszkowskiej 1794*. (w:) *Walka narodu polskiego*, t. I. Berlin—Wiedeń 1909, s. 308, 345.

¹⁰ S. Askenazy, W. Dzwonkowski, *Akty...*, t. I, cz. 1, s. 56.

¹¹ J. Bergerówna, *Księżna pani na Kocku i Siemiatyczach (działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiechów Jabłonowskiej)*. Lwów 1936, s. 34.

¹² S. Askenazy, W. Dzwonkowski, *Akty...* t. II, cz. 2, s. 132.

¹³ J. Bergerówna, *o.c.*, s. 36—37.

Ziemia Łukowska. Po pewnym podziale administracyjnym ustalonym na sejmie grodzieńskim województwo lubelskie obejmowało powiaty: lubelski, stężycki i krasnostawski. Nie weszły natomiast w obszar województwa tereny na prawym brzegu Wieprza oraz Ziemia Łukowska¹⁴. Trzeci rozbiór Polski z 1795 r. wprowadził kolejną zmianę — łukowskie przyłączone do cyrkułu siedleckiego znalazło się w granicach zaboru austriackiego, w tzw. Galicji Zachodniej¹⁵.

Wojna Francji Napoleona I z Austrią w 1809 r. i wojna polsko-austriacka przyniosła Lubelszczyźnie wyzwolenie spod okupacji austriackiej. Wojska polskie pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego zdołały po bitwie raszyńskiej przejść do ofensywy w Galicji. Wojna z Austrią skończyła się pełnym sukcesem. 7 maja ks. Poniatowski przeniósł główną kwaterę z Wiązowny pod Warszawą do Parczewa, a 8 maja oddziały polskie przekroczyły Wieprz¹⁶.

W kampanii ks. J. Poniatowskiego 1809 r. szczególną rolę odegrał pułkownik Berek Joselewicz, dowódca dwóch szwadronów polskich ułanów przedniej straży armii ks. Józefa¹⁷. W czasie postoju w Serokomlii został gościnnie przyjęty przez

¹⁴ R. Orłowski, *Blaski i cienie...*, s. 89–90.

¹⁵ T. Mencil, *Lubelszczyzna w okresie walk narodowowyzwoleńczych i rewolucyjnych (1795–1918)*. (w:) *Lubelszczyzna w tysiącleciu Polski*. Lublin 1966, s. 95.

¹⁶ Tamże, s. 99.

¹⁷ Berek syn Josła zwany Joselewiczem, ur. w 1764 r. w Kretyndze, miasteczku litewskim położonym k. Połagi. Uczył się w miejscowym chaderze, następnie został faktorem biskupa Massalskiego, właściciela Kretyngi. Na stanowisku tym zdobył zaufanie biskupa, toteż kilkakrotnie wysyłano go w interesach handlowych do Francji i Belgii, gdzie poznał język francuski i uniezależnił się finansowo. Niezależność finansowa pozwoliła mu osiedlić się w Warszawie i na zawarcie związku małżeńskiego z Ryfką ok. 1788 r. W roku 1789 urodził się Berkowi syn Józef, następnie córka Leja. Berek trudnił się handlem końmi i dostawami paszy. Po wybuchu powstania kościuszkowskiego Berek umieścił swój podpis w księdze akcesów powstania. Następnie służył w milicji. Wspólnie z Józefem Aronowiczem wystąpił z projektem sformowania lekkokonnego pułku starozakonnego. Kościuszkowski zaakceptował pomysł (IX 1794) mianując Berka pułkownikiem. Wg tradycji pułk Berka miał ulec zagładzie podczas szturm Pragi 4 XI 1794 r. Po upadku powstania Berek wyemigrował do Galicji. Od połowy 1795 r. mieszkał we Lwowie. W r. 1796 zaproponował Austrii sformowanie 6–8 tysięcznego ochotniczego korpusu żydowskiego (15 IX 1796), projekt ten jednak Austria odrzuciła. Na wieść o formowaniu legionów polskich wyruszył do Włoch. W lipcu 1798 r. spotkał się z gen. Dąbrowskim, który zaangażował go jako oficera nadkompletnego 1 legii. Podczas kampanii neapolitańskiej uzyskał rotmistrzostwo w nowosformowanej kawalerii legionowej (styczeń 1799). Odznaczył się w walce z powstańcami. Następnie we Włoszech północnych walczył pod Trebbią, pod Nowi I, Bosco, Nowi II, gdzie zastępczo dowodził pułkiem (1799). Był powiązany z przeciwnikami gen. Dąbrowskiego. Przy reorganizacji w 1800 r. wraz z resztkami pułku został przeniesiony do nowotworzonej legii gen. Kniaziewicza nad Ren. Tutaj od maja 1800 r. spotykały go liczne przykrości z racji pochodzenia żydowskiego. Chcąc okazać bezinteresowność odstąpił pierwszeństwo do awansu kilku wpływowym oficerom. Na swą krzywdę skarżył się także Kościuszcze. 3 grudnia 1800 r. brał udział w bitwie pod Hohenlinden, a następnie w pościgu za Austriakami. Po pokoju lunewilskim (9 II 1801) został wraz z pułkiem przeniesiony do Toskanii. W czerwcu

właścicieli posiadłości — Scypionów oraz miejscową plebanię. Stacjonujący w Serokomli Joselewicz otrzymał informację o ruchach w pobliżu Kocka dywizjonu huzarów węgierskich w służbie cesarskiej pod dowództwem hr. Hoditza. Na najdalej wysuniętej, zewnętrznej linii miasta, straż wraz ze swym oddziałem pełnił porucznik Horwath, a w rynku obok ujeżdżalni znajdował się z silnym oddziałem nadporucznik Stankowicz. Reszta dywizjonu w liczbie sześciu plutonów pod dowództwem Hoditza, ukrywała się na lewym brzegu Tyśmienicy za tzw. mostem lubelskim, łączącym Kock z przyczółkami Woli Skromowskiej¹⁸. 5 maja w godzinach popołudniowych Joselewicz zaatakował oddział porucznika Horwatha rozbijając go. Następnie rozbił grupę żołnierzy nadporucznika Stankowicza. Jazda polska zepchnęła część ułanów nieprzyjaciela ku mostowi. Opuszczenie szlabanu mostowego przez kaprała wojsk cesarskich Meszelisa, zatrzymało rozpedzoną kawalerię polską, zaś ukryty w zaroślach oddział pod dowództwem Hoditza otworzył ogień. Cofając się ku rynkowi Polacy ponieśli znaczne straty. Na rynku zostali zaatakowani przez oddział Stankowicza. W walce część żołnierzy polskich w wyniku zaskoczenia rozprzeczła się, a Berek Joselewicz z kilku oficerami i garstką żołnierzy wycofał się do ujeżdżalni wojskowej. Otoczeni przez huzarów w nierównej walce Polacy ulegli, a Berek zginął od szabli huzara Stefana Totha. Mimo że bitwa była zaledwie epizodem, trwającym kilkanaście minut, spowodowała jednak znaczne straty po obu stronach. Ze strony polskiej poległo 10 oficerów i około 40 ułanów. Węgrzy ścigali wycofujących się Polaków tylko do lasu (około 2 km) nie starając się brać jeńców do niewoli. Następnego dnia nieprzyjaciół opuścił Kock, udając się w kierunku Lublina, gdzie naciskany przez oddziały polskie, nie zdążył zburzyć mostów, przez które 8 maja przeszła bateria artylerii polskiej gen. Romana Sołtyka¹⁹.

1802 r. został na własną prośbę zdymisjonowany w randze rotmistrza pierwszej klasy. Zdecydowało o tym przejście pułku na żołd włoski, upadek nadziei polskich, złe samopoczucie w pułku oraz brak widoków na awans. W legionach używał imienia swego jako nazwiska (Perek, Berka, czy Józef Berko). W r. 1803 dzięki protekcji gen. Mortier po zajęciu przez Francuzów elektoratu hanowerskiego otwarły się przed Berkiem nowe możliwości. Został mianowany kapitanem-kwatermistrzem w pułku dragonów formującego się legionu hanowerskiego na żołdzie francuskim; szybko otrzymał Legię Honorową i gratyfikację za poprzednie walki. W pierwszej połowie 1805 r. wraz z pułkiem przerzucony został do Francji. Następnie brał udział w bitwach pod Wertingen i Austerlitz. W drugiej połowie 1806 r. był z legionem hanowerskim we Włoszech. Gdy formacja ta zaczęła upadać, zgłosił się 30 października 1806 r. do gen. Dąbrowskiego. Na wieść o tworzeniu się wojska polskiego pośpieszył do Polski (pocz. 1807 r.). Przydzielony do 1 pułku strzelców konnych (gen. K. Turno), który później zmienił numerację na 5-ty. W pułku tym jako nadliczbowy szef szwadronu walczył pod Tczewem (?), Gdańskiem (?), Maltheser Wiese (?), Friedlandem (14 VI 1807). 8 III 1808 r. nadano mu krzyż *Virtuti Militari* oraz rzeczywiste szefostwo szwadronu. Był już w tym czasie szanowany i popularny, został przyjęty do loży wolnomularskiej „Bracia Polacy Zjednoczeni” i to na „brata stopnia wyższego”. Następnie do chwili śmierci brał udział w kampanii 1809 roku. (Polski Słownik Biograficzny, t. I, s. 446—447; E. Łuniński, Berek Joselewicz. Kock 1928).

¹⁸ E. Łuniński, Berek Joselewicz. Kock 1928, 29—30.

¹⁹ Archiwum Urzędu Miasta i Gminy w Kocku; Ged Hecht, Bohater Narodowy Pułkownik Berek Joselewicz (1809—1929). Warszawa 1928, rkps, s. 27—28.



plk Berek Joselewicz

Berka pochowano w odległości około 2 km od Kocka przy drodze do wsi Białobrzegi. Nic nie wskazuje na to, że w jednej mogile spoczywają również inni polegli żołnierze polscy, którzy jako katolicy najprawdopodobniej pochowani zostali na miejscowym cmentarzu katolickim. Na mogile Joselewicza ludność usypała niewielki kopiec, a w setną rocznicę śmierci (1909) postawiono gład-pomnik,



plk Berek Joselewicz pod Kockiem (akwarela Juliusza Kossaka)

na którym umieszczono napis: „Berek Joselewicz ur. 1760 — zg. 1809”. Przed kopcem-mogilą położono duży kamień z wrytym nań napisem: „Berek Joselewicz Józef Berko vel Berk ur. w Kretyndze na Litwie. Pułkownik wojsk polskich, szef szwadronu 5-go pułku strzelców konnych Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Kawaler krzyżów Legii Honorowej Militari, zginął w bitwie pod Kockiem 1809 roku. Tu pochowany. Nie szacherką nie kwaterką lecz się krwią dorobił sławy. W stuletnią rocznicę zgonu 1909 r.”



Śmierć płk Berka Joselewicza w Kocku (obraz Henryka Pillatiego w Muzeum Narodowym w Warszawie)

Postać pułkownika Berka Joselewicza bardzo szybko otoczono legendą i sławą. Wielu współczesnych przydało nazwisku Berka chlubne określenia. Odezwa z 1831 r. nazywała go „wiekopomnym i walecznym”. Generał Henryk Dębiński „sławnym Żydem”, publicysta okresu powstania 1830—31, Antoni Ostrowski, „sławnym z męstwa i poświęcenia”, gen. Roman Sołtyk „dzielny”. Gazeta Warszawska w nr 54 z 1809 r. w krótkim nekrologu podkreśliła, że „...zszedł ze świata śmiercią prawdziwego rycerza”, a dalej pisała: „Pierwszy on z Żydów polskich otworzył drogę honoru swoim jednowiercom i dał piękny z siebie przykład waleczności”. Ksiądz Józef Poniatowski w generalnym raporcie z kampanii 1809 r. przedstawionym cesarzowi Napoleonowi pisał: „W Kokcu straciliśmy pułkownika Berka, z wyznania Izraelite”. Hołd Berkowi Joselewiczowi złożono na posiedzeniu

Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 22 grudnia 1809 r. Prezes Rady Stanu hr. Stanisław Potocki w swym pochwalnym przemówieniu ku czci poległych w ostatniej kampanii powiedział: „Ty pierwszy bohaterską ziemię twoim zasmuciłeś skolem o! waleczny pułkowniku Berku, gdy cię niecierpliwego zwycięstwa wśród nieprzyjaciela zbyt ułomnie uniosło męstwo. Kock, który się rodem twoim chępił, chępieć się będzie i grobem”²⁰. Warto nadmienić, że za Potockim wielu sądziło mylnie, że miejscem urodzenia Berka był Kock.

Władze Księstwa Warszawskiego wyznaczyły wdowie po Berku, Ryfce i synowi Józefowi roczną emeryturę w wysokości 1800 złotych polskich. Syn poszedł w ślady ojca, wstępując do Wojska Polskiego²¹.

Berkowi Joselewiczowi poświęcono wiele opracowań naukowych i beletrystycznych, jak również kilka dzieł malarskich²², a wśród społeczeństwa Kocka pamięć o Berku Joselewiczu pozostaje nadal żywa²³.

Wojna z Rosją (1812—1813)²⁴ wpłynęła na dalszy upadek życia gospodarczego Lubelszczyzny, przez której teren przemaszerowały kolejno wojska francuskie, austriackie i rosyjskie, niszcząc wsie i miasta, nakładając na mieszkańców kontrybucje i stosując ostre rekwizycje²⁵. Zapewne i ludność Kocka poniosła w tym okresie duże straty.

Kolejną zmianę w położeniu administracyjnym Kocka przyniósł rok 1815, tj. utworzenie Królestwa Polskiego. Z departamentu siedleckiego powołano województwo podlaskie, podzielone na cztery obwody: siedlecki (pow. siedlecki, węgrowski), łukowski (łukowski, żelechowski, garwoliński), bialski (bialski, łosicki) i radzyński (radzyński, włodawski)²⁶. Kock znalazł się w obwodzie i powiecie radzyńskim.

W okresie Królestwa Kongresowego od 1816 r. Kock był siedzibą sztabu drugiej brygady artylerii pieszej wojska polskiego, stacjonowała tu również trze-

²⁰ Tamże, s. 28—29; E. Łuniński, o.c., s. 33.

²¹ Ged Hecht, o.c., s. 30.

²² E. Łuniński, o.c.; W. Leitgeber, Berek Joselewicz. Kraków — Podgórze 1892; N. M. Gelber, Aus zwei Jahrhunderten. Wien 1924; Wieniarski, Berek Joselewicz. (w:) Biblioteka Warszawska, t. II z 1861 r.; E. Łuniński, O Berku. (w:) Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości Żydów w Polsce, Rocznik 1, z. 2, 1901 tenże, Berek Joselewicz i jego syn; tenże, Pułkownik Berek Joselewicz. Lwów 1908. Są to tylko niektóre pozycje, nie uwzględniono też dużej ilości artykułów prasowych. Z powieści najgłośniejsza jest powieść W. Przyborskiego, Berek pod Kockiem. Dzieła malarskie: J. Kossak, Berek Joselewicz oraz Berek Joselewicz pod Kockiem; H. Pillati, Śmierć Berka Joselewicza pod Kockiem.

²³ W roku 1928 powołano zostało w Kocku Towarzystwo „Komitetu Obywatelskiego budowy pomnika — szkoły zawodowej i powszechnej im. płka Berka Joselewicza w Kocku”. Przewodniczącym Towarzystwa był Marian Otton Górczyński, ówczesny burmistrz miasta. W wyniku działalności Komitetu do 1939 r. wybudowano budynek szkolny w stanie surowym, który po zakończeniu II wojny światowej został wykończony.

²⁴ Wg miejscowej legendy nie potwierdzonej źródłami w Kocku miał się na krótko zatrzymać Napoleon Bonaparte. Przebywać miał w „domu Morka” do dziś istniejącym.

²⁵ T. Mencil, Lubelszczyzna w okresie walk..., s. 103.

²⁶ Tamże, s. 104.

cia kompania tej artylerii. Obowiązki dowódcy sztabu pełnił pułkownik Karol Ludwik Weisflog. Znamy nazwiska niektórych oficerów, podoficerów, szeregowych i żołnierzy służby pomocniczej²⁷. W mieście urządzono również stajnie wojskowe i dwie prochownie²⁸.

Wydarzenia z okresu insurekcji kościuszkowskiej i Księstwa Warszawskiego wpłynęły niewątpliwie na rozbudzenie nastrojów patriotycznych wśród mieszkańców Kocka i okolicznych wsi, czego przykładem stał się następnie ich aktywny udział i postawa w powstaniu listopadowym.

Powstanie listopadowe

W okresie powstania listopadowego Kock był miejscem epizodycznych działań wojennych, szczególnie w lecie 1831 r. 7 maja tegoż roku naczelny wódz gen. Jan Skrzynecki wysłał korpus gen. Wojciecha Chrzanowskiego w kierunku Zamościa celem udzielenia pomocy gen. Józefowi Dwernickiemu. W czasie marszu gen. Chrzanowski natknął się na tylne strażę przechodzących przez Kock wojsk rosyjskich. Udało mu się wziąć do niewoli 154 jeńców, 26 furgonów oraz 3000 złotych polskich. Ponadto z Kocka zabrał zapas 1500 koni²⁹.

Po klęsce pod Ostrołęką w kraju nastąpiło ogólne załamanie. Mimo iż straty armii polskiej nie były aż tak poważne, zapanował jednak chaos i rozprzężenie. Ale i armia cesarska przechodziła kryzys na skutek nagłej śmierci jej naczelnego wodza feldmarszałka Iwana Dybicza. Główne siły carskie skupione wówczas w rejonie Pułtusza szykowały się do przejścia na lewy brzeg Wisły i ataku na stolicę od strony zachodniej. W tej sytuacji wybitny strateg gen. Ignacy Prądzyński wysunął koncepcję uderzenia na główną armię carską przy pomocy większości wojsk

²⁷ Porucznik Józef Kożuchowski, podporucznik Leopold Woytycki, podoficerowie: Stefan Andruszkiewicz, Franciszek Chaberski, Wincenty Dąbrowski, Hieronim Gliński (starszy sierżant), Leon Karpiński, Aleksander Stabile, Grzegorz Szymański, Norbert Tomaszewski, Józef Tyrakowski, Michał Waga, Józef Wardzyński, Feliks Wysmont, Tomasz Zawala, Jan Zajączkowski, Antoni Chyliński; żołnierze szeregowi: Jakub Chajer, Maciej Ciałkowski, Błażej Danielowicz (lokalny pułkownika), Józef Gąszewski, Grzegorz Kaliński, Piotr Kilian, Jakub Lisiowski (stangret pułkownika), Bogumił Malc, Walenty Majewski, Wojciech Pataszek, Józef Piechociński, Tomasz Sewilga, Walenty Siwiec, Jakub Szwej, Szymon Ulatowski, Piotr Zawadzki i Florian Zieliński. Służbę medyczną stanowili doktor chirurgii Władysław Bargoni oraz cyrulicy Marcin Lipiec i Feliks Szymkiewicz. Majstrami puszkarzami byli Franciszek Gołębiowski i Jan Skalski, a majstrem stelmachem przy artylerii Tomasz Tomalski. Sekretarzem kancelarii sztabu drugiej brygady był Aleksy Podgórski, a kucharzem Jan Mierzwiński. Arch. paraf. w Kocku, Akta urodzenia Gminy i Parafii Kockiej z 1821 roku, s. 10, 31, 33, 42, 50; Akta urodzenia z 1822 r., s. 17, 19, 31, 115, 227; Akta małżeństwa i zejścia za 1820 r., s. 7, 9, 20, 21; Akta urodzenia z 1824 r., s. 3, 19; Akta urodzenia z 1826 r., s. 60; Akta urodzenia z 1828 r., s. 1, 5, 6, 15, 16, 18, 20, 23, 39, 48, 49; Akta małżeńskie z 1823 r., s. 9, 12, 24, 54, 57.

²⁸ Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych (dalej: AKRSW). t. 3612, k. 340–342; Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864. Warszawa 1966, t. II, s. 372.

²⁹ Przewodnik po polach bitew wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831. Warszawa 1931, s. 17; E. Callier, Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831. Poznań 1887, s. 107.

polskich. Plan ten jednak nie został zaakceptowany przez naczelnego wodza. Wówczas Prądyński zmienił koncepcję strategiczną, wysuwając projekt ataku nie na główne siły armii carskiej zgrupowane pod Pultuskiem, lecz na drugorzędne korpusy gen. Teodora Rüdigera, Cypriana Gwalberta Kreutza, Piotra Pachlena oraz Grigorija Rosena, działające na terenie Ziemi Łukowskiej, Podlasia i Lubelszczyzny. Z głównej armii polskiej wydzielono korpus gen. Jana Nepomucena Umińskiego, nad którym dowództwo powierzono gen. Antoniemu Jankowskiemu, oficerowi o miernych zdolnościach, słabym charakterze i zdrowiu. Z korpusem tym współdziałać miały oddziały generałów Hieronima Ramoriny, W. Chrzanowskiego i pułkownika Samuela Różyckiego. Zadaniem oddziałów było pokonanie korpusów nieprzyjacielskich i oczyszczenie w ten sposób Ziemi Łukowskiej, Podlasia i Lubelszczyzny, jako ważnego zaplecza gospodarczego, rolniczego i rezerwuaru ludności zdolnej do służby wojskowej. W dniach 17–20 czerwca 1831 r. doszło do niefortunnej bitwy pod Łysobykami, gdzie bohatersko walczące oddziały gen. Kazimierza Turno (19 VI) nie otrzymały pomocy od oddziałów Jankowskiego i Ramoriny. Ze względu na rozkazy z kwatery głównej oraz niezdecydowanie gen. Jankowskiego i Ramoriny nakazano przerwanie dalszych działań wojennych w sytuacji pewnego zwycięstwa nad wojskami carskimi gen. Rüdigera. Haniebna „wyprawa łysobycka”, ostatnia większa próba ofensywy polskiej, stała się przyczyną wystąpienia ludności Warszawy w dniach 15 i 16 sierpnia 1831 r.³⁰

Z wydarzeniami pod Łysobykami związana była działalność oddziału dowodzonego przez płk. Samuela Różyckiego. 14 czerwca stanął on ze swoim oddziałem pod Kockiem i wysłał ppor. Szklińskiego z dwunastu kawalerzystami do miasta, gdzie stał szwadron konnicy rosyjskiej. Szkliński na czele swych ułanów zajął pozycję po drugiej stronie Kocka. W wyniku tej szarży straty oddziału carskiego wyniosły 65 zabitych, w tym dwu oficerów, a oddziały polskie zajęły Kock³¹. Trzeciego dnia (17 czerwca) w godzinach rannych wojska carskie rozpoczęły kontratak. Po kilkugodzinnej kanonadzie jazda nieprzyjacielska usiłowała wdrzeć się do miasta, lecz Polacy już wcześniej zdążyli zabarykadować ulice. Z pomocą broniącym Kocka przybył spod Czemiernik mjr Broniewski z 200 żołnierzami piechoty. W sumie więc płk Różycki dysponował oddziałem 1200 ludzi zaprawionych szczególnie w potyczkach partyzanckich. Wojska rosyjskie po bezskutecznym ataku zmuszone zostały do wycofania się na lewy brzeg Wieprza. O godzinie 17-tej płk Różycki nie doczekawszy się zapowiedzianego przybycia oddziału gen. Ramoriny, opuścił miasto kierując się ku Siedlcom. Kawaleria rosyjska zajęła opuszczony przez Polaków Kock. Gdy do wycofujących się oddziałów polskich dotarła wiadomość o marszu gen. Ramoriny w kierunku Kocka, płk Różycki natychmiast zawrócił i ponownie wyparł wojska nieprzyjaciela z miasta. Nazajutrz, 18 czerwca, carska kawaleria w godzinach popołudniowych próbowała ponownie zdobyć miasto. Doznawszy jednak dużych strat w wyniku silnego oporu Polaków, wycofała się w nieładzie. W wydarzeniach tych odznaczyli się niejaki Piwowarski i Spreczyński³².

³⁰ Zob. szczegóły o bitwie pod Łysobykami: J. Danielewicz, *Bitwa pod Łysobykami w r. 1831*. (w:) *Z przeszłości Ziemi Łukowskiej*, Lublin 1959, s. 164–169; W. Śladkowski, *Pod zaborem austriackim, w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim 1795–1831*. (w:) *Dzieje Lubelszczyzny*. Warszawa 1974, t. I, s. 531–540.

³¹ *Przewodnik po polach bitew...*, s. 23–24; E. Callier, o.c., s. 181.

³² E. Callier, o.c., s. 183; J. Danielewicz, o.c., s. 166.

Innym wydarzeniem związanym z okresem powstania było wzięcie do niewoli na terenie Kocka w wyniku zaskoczenia 60 carskich dragonów. Dokonała tego przednia straż korpusu gen. Ramoriny pod dowództwem płk Władysława Zamoyckiego. Działanie Polaków było tak szybkie, że dragoni nie zdążyli dobiec do koni i bez wystrzału dostali się do niewoli³³.

19 sierpnia 1831 r. Rada Wojenna powstania postanowiła wysłać oddział gen. Tomasza Łubieńskiego w plockie celem zdobycia żywności, a dwudziestotysięczny korpus pod dowództwem gen. Ramoriny w kierunku Brześcia. Korpus Ramoriny miał zaatakować i pobić wojska carskie gen. Rosena i podobnie jak oddział Łubieńskiego sprowadzić żywność do stolicy. Korpus Ramoriny stoczył dwie zwycięskie bitwy pod Międzyrzecem i Rogoźnicą (29 VIII), nie osiągnął jednak sukcesów operacyjnych, ponieważ korpus Rosena zdążył wycofać się nie rozbity. Tymczasem gen. Jan Krukowiecki nagiął gen. Ramorinę do powrotu na odsiecz Warszawie. Ramorino wbrew rozkazom opóźnił swój marsz powrotny, co wydatnie zaważyło na losach stolicy³⁴. Następnie gen. Ramorino rozpoczął odwrót ku granicy austriackiej. Do Kocka został wysłany wówczas gen. Szymon Konarski na czele brygady kawalerii w celu demonstrowania przeprawy przez Wieprz i 12 września został tu zaatakowany przez awangardę korpusu Rosena. Po krótkiej wymianie ognia brygada Konarskiego opuściła Kock, wycofując się do Łysobyk, gdzie nastąpiło połączenie z korpusem Ramoriny, który 18 września przekroczył granicę Galicji³⁵.

Powstanie spotkało się z patriotycznym poparciem chłopów z okolic Kocka. Z informacji miejscowego kontrolera handlowego, niejakiego Lasockiego, z kwietnia 1831 r. dowiadujemy się, że chłopci z okolic Kocka dopytywali się o możliwość zaciągnięcia się do powstania³⁶. Interesowali się także ruchami wojsk polskich. Na agresywność włościan z okolic Kocka i Łukowa narzekali żołnierze carscy zabrani do niewoli³⁷.

Powstanie listopadowe przyczyniło się do pogłębienia uczuć patriotycznych koczach, mimo że w wyniku zniszczeń wojennych i kontrybucji wojskowych ponieśli oni dotkliwe straty materialne³⁸. W piśmie z 1836 r. ówczesnej właścicielki dóbr kockich Aleksandry z Meissnerów baronowej d'Austett czytamy, że majątek kocki należy zaliczyć do najbardziej zrujnowanych w całym Królestwie Polskim w wyniku działań wojennych 1830–1831 r.³⁹ Zniszczone zostały również okoliczne wsie, a szczególnie te, w których miały miejsce działania wojenne, jak np. Ruda i Talczyn⁴⁰.

Po powstaniu, położony na trasie militarnym, Kock był narażony na uciążliwe i częste przemarsze wojsk. Źródło z 1844 roku podaje, że stacjonowała tu stale

³³ E. Callier, o.c., s. 216.

³⁴ T. Lepkowski, Powstanie listopadowe. (w:) Historia Polski. Warszawa 1958, t. cz. 2, s. 480–483.

³⁵ Tamże.

³⁶ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: WAPL) Komisja Województwa Podlaskiego, sygn. 54, k. 1–2, 5v.

³⁷ R. Orłowski, J. R. Szaflik, o.c., s. 102.

³⁸ AKRSW, t. 3613, k. 33, 111, 112.

³⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Radomiu, Rząd Gubernialny Lubelski (dalej: RGL), wyd. IV, sygn. 117.

⁴⁰ E. Kozłowski, M. Wrzosek, Dzieje oręza polskiego 1794–1938. Warszawa 1973, t. I, s. 157.

bateria artylerii rosyjskiej i znajdował się magazyn prowiantowy wojska⁴¹. Akta dotyczące kwaterunku wojska w mieście zawierają obszerną korespondencję dotyczącą wydarzeń i wynagrodzeń mieszkańców za kwaterunek w latach 1854–1864 wojska w ich domach⁴².

Po upadku powstania nastąpiły kolejne w dziejach Kocka zmiany administracyjne. Województwa przemianowano na gubernie, a w roku 1845 gubernię podlaską połączono z lubelską. W skład nowej guberni weszły powiaty: siedlecki, łukowski, radzyński i bialski, obok dawnych, wchodzących w skład województwa lubelskiego. Kock znalazł się w powiecie radzyńskim⁴³.

Powstanie styczniowe

Główne wypadki w Kocku związane z powstaniem styczniowym miały miejsce 25 grudnia 1863 r. W okresie dyktatury Romualda Traugutta, po załamaniu się planów ustalonych na wrześniowej naradzie w Krakowie z udziałem wyższych dowódców, zgrupowanie gen. Kruka (Michał Heidenreich), przeżywało kryzys moralny. Wzmógł się on po rozbiciu pod Porykiem oddziałów dowodzonych przez płk Wojciecha Komowskiego. Zrozpaczony gen. Kruk wkroczył wówczas do Królestwa (4 XI) na czele niewielkiej jazdy, gdzie pozostał aż do schyłku grudnia, przeprowadzając tzw. Kampanię zimową, zakończoną bitwą pod Kockiem⁴⁴. W nocy z 24 na 25 grudnia gen. Kruk stacjonował ze swym oddziałem w Gułowie k/Adamowa. W skład oddziału wchodziły: eskorta generała i jazda majora Ludwika Lutyńskiego, w sumie 240 powstańców na koniach. Tejże nocy generał Kruk otrzymał wiadomość o zbliżaniu się z kierunku Siedlec wojsk carskich. Liczyły one 2 rotę piechoty, 4 szwadrony ułanów, 50 dragonów, oddział artylerii i 200 Kozaków. Nie mając dostatecznych sił do odparcia nieprzyjaciela, Kruk opuścił w godzinach rannych 25 grudnia Gułów, udając się w kierunku Kocka z zamiarem przeprawy przez Wieprz. W czasie odwrotu przez wieś Charlejew powstańcy zostali ostrzelani przez artylerię. Rozstawwszy pluton majora Lutyńskiego na skrzydłach, gen. Kruk wycofał się jednak w należyтым porządku. W trakcie odwrotu Polacy zostali wzmocnieni przez przypadkowo spotkane oddziały Pogorzelskiego i Grzymały (O'Byrn de Lassie Tytus) w sile 160 jeźdźców. Odwrót przebiegał sprawnie, co wydaje się sukcesem osobistym dowódcy, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że była to nie wyćwiczona kawaleria powstańcza. W Kocku gen. Kruk postanowił stawić opór. Na wieść, że w odległości ok. 3 km od miasta obok wsi Białobrzegi płk. Grzymała nie był w stanie odpierać nacierających Kozaków, skierował na pomoc posiłki, które nie zdążywszy się należycie rozwinąć, zostały rozproszone przez szarżę kawalerii carskiej. Nie pomogły ataki ochotników powstańczych na przęde formowanych przez oficerów. W nierównej walce z wojskiem regularnym, niedoświadczeni powstańcy cofali się w nieładzie. Dopiero pod Kockiem, wykorzystując most na rzece Czarnej, zdolali uporządkować nieco swoje

⁴¹ WAPL, RGL, sygn. Osob. 805.

⁴² WAPL, Naczelnik Powiatu Radzyńskiego, sygn. 34.

⁴³ T. M enc el, *Lubelszczyzna...*, s. 117.

⁴⁴ 4 III 1863 r. miało miejsce epizodyczne wydarzenie, kiedy to wysłany przez płka Marcina Borelowskiego (pseud. „Lelewel”) oddział 15 powstańców wpadł do Kocka, zabrał pieniądze z kasy i ruszył do oddziału głównego. Pod Luszawą odparł atak nieprzyjaciela i połączył się z oddziałem Borelowskiego pod Babianką. (S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*. Rapperswill 1913, s. 85).

szyki. Atakującym oddziałem kawalerii carskiej dowodził porucznik Dwernicki (syn gen. Dwernickiego). Do bitwy doszło w samym mieście w godzinach popołudniowych. Powstańcy nadal odpierając ataki nieprzaciela przeprawili się przez Wieprz i skierowali w kierunku Kamionki. Oddziały carskie zaniechały pościgu. W samej bitwie Polacy stracili 79 ludzi. Stosunkowo duże straty w oddziale dodatkowo spowodowała panika i demoralizacja — 160 powstańców zbiegło z oddziału, szczególnie z grupy mjr Lutyńskiego. Straty wojsk carskich przekroczyły 70 zabitych. Świadczy to o dużej zaciętości walk. Wśród rannych Polaków znalazło się kilku oficerów. Zginęli natomiast por. kawalerii Stanisław Wołowski, przed powstaniem student Szkoły Głównej w Warszawie oraz dwaj Krzyccy — ojciec i syn. Z uwagi na skąpy przekaz źródłowy nie zdołano ustalić pełnej dokumentacji imiennej. Warto zaznaczyć, że materiał źródłowy stanowią jedynie zwięzłe raporty o charakterze wojskowym. W bitwie tej szczególnie dzielnie walczyli kapitanowie Zdzisław Rojewski, Józef Domański i Léon Kossak oraz ppor. Leon Rojewski. Wiemy też, że gen. Kruk po bitwie awansował kilku podoficerów do stopnia podporucznika⁴⁵.

Reasumując, stwierdzić należy, że powstania narodowowyzwoleńcze wyzwoliły głęboki patriotyzm mieszkańców Kocka oraz okolicznej szlachty i chłopstwa. Szczególnym dowodem tego było poparcie insurekcji kościuszkowskiej. Nie możemy tego niestety powiedzieć o właścicielach miasta. Jedynie ks. A. Jabłonowska brała aktywny udział i była poważnie zaangażowana w sprawy powstań. Pozostali stali raczej na uboczu wydarzeń polityczno-wojskowych nie angażując się w nie zupełnie.

⁴⁵ E. Kozłowski, M. Wrzosek, o.c., t. I, s. 249—250; A. Migdalski, Wspomnienia rotmistrza kawalerii narodowej z 1863/1864. (w:) Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Lublin 1966, s. 215, 220; S. Zieliński, o.c., s. 76—77

I I. M A T E R I A Ł Y

IRENA VOISÉ

„GALERIA” PORTRETÓW WŁAŚCICIELI MIĘDZYRZECA PODLASKIEGO

Wydaje się niezbędne, aby — zapowiedziana w tytule — prezentacja wizerunków właścicieli Międzyrzeca, poprzedzona została przypomnieniem dotychczasowych badań i prac związanych z dziejami Międzyrzeczczyzny i jej dziedziców.

Jednym z najwcześniejszych i podstawowych opracowań, jest wydany w 1911 roku „Opis historyczno-statystyczny parafii Międzyrzeckiej” opracowany przez ks. Adolfa Pleszczyńskiego, kanonika katedry lubelskiej i plebana Międzyrzeca¹.

Wymieniona wyżej publikacja, oparta o materiały źródłowe, ukazuje dzieje Międzyrzeczczyzny w aspekcie najważniejszych zagadnień i wydarzeń stanowiących ogólną charakterystykę tych dóbr oraz ich właścicieli.

Poza, wprowadzającą, częścią etnograficzną, wiele miejsca poświęcono historii Międzyrzeca, który według najwcześniejszych źródeł, wsią wówczas nazwany, już w 1390 roku podarowany został przez Władysława Jagiełłę, Abrahamowi Chamcowi².

Dzieje Międzyrzeca ubarwia kronika wydarzeń, które choć skromne i bez większego znaczenia ogólnego, posiadają swoją, istotną dla miasta i jego właścicieli, wymowę. Wśród, opisanych tam, wydarzeń są zarówno doniosłe fakty, dotyczące np. aktów erekcyjnych, nadawania praw i przywilejów, nabywania lub sprzedaży dóbr — jak też wydarzenia dnia codziennego, np. szerzące się epidemie, pożary i powodzie³.

W opracowaniu Pleszczyńskiego nie zabrakło również dokładnego scharakteryzowania kolejnych dziedziców Międzyrzeca, ich działalności

¹ Ks. Adolf Pleszczyński, *Opis historyczno-statystyczny Parafii Międzyrzeckiej*, Warszawa 1911.

² Tamże, s. 10

³ Tamże, s. 16

⁴ Tamże, s. 36

i zasług dla tego terenu⁴. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że dobra te wciąż około pięciuset lat, przechodziły do kolejnych właścicieli wyłącznie drogą spadków lub posagów. Dopiero Aleksandra Potocka, po raz pierwszy nabyła je drogą kupna w 1844 roku⁵.

Nowe badania dziejów Międzyrzeczczyny i losów jej właścicieli, po-
kazanie wzbogacające dotychczasową wiedzę na temat znakomitych rodów
magnackich, zawarte zostały m.in. w artykułach: Kamili Schuster —
„Z dziejów Międzyrzecza za Gabriela i Jana Tęczyńskich” — z szerokim
omówieniem zasług dla historii i polskiej kultury znakomitych mece-
nasów literatury i sztuki⁶; Henryka Sadaja — „Międzyrzeckie zbiory
sztuki ks. Konstantego Czarotoryskiego”⁷, oraz Stanisława Jarmuła —
„Dobra Międzyrzeckie za Konstantego Czarotoryskiego”⁸.

Kolejnym przyczynkiem do bliższego poznania dziedziców Między-
rzecza Podlaskiego, może być, opracowany poniżej, katalog ich wizerun-
ków. Obejmuje on głównie wybrane, dostępne na tym etapie poszukiwań,
portrety pochodzące z Muzeum Narodowego w Warszawie i jego Oddziału
Muzeum w Wilanowie.

Nie przypadkowo większość z nich pochodzi z historycznej kolekcji
wilanowskiej i przedstawia, znane ze swej bogatej działalności politycz-
nej i kulturalnej, rodziny: Sieniawskich, Czarotoryskich i Potockich.
Wymienieni wyżej kolejni właściciele Wilanowa, w swych rozlicznych
majątkach, posiadali również dobra Międzyrzeckie. Tylko nieliczni z dzie-
dziców traktowali Międzyrzec jako swą główną rezydencję; do nich
należeli przede wszystkim Gabriel Tęczyński, Konstanty Czarotoryski oraz
Andrzej Potocki s. Andrzeja⁹. Pozostali właściciele, oddając najczęściej
dobra w dzierżawę, odwiedzali je sporadycznie, co w niczym zresztą,
nie umniejszało ich troski o należyte utrzymanie zarówno miasta, jak
i samego pałacu z otaczającym go parkiem.

Potwierdzeniem tego może być m.in. wzmianka w Słowniku Geogra-
ficznym, dotycząca działalności Czarotoryskich: „Z taryfy poborowej
z 1775 r. widzimy, iż Międzyrzec był największym miastem Podlasia.
Opieka ks. Czarotoryskich wiele przyczyniła się do utrzymania porządku
i podniesienia dobrobytu miasta”¹⁰.

⁵ Tamże, s. 34

⁶ Kamila Schuster, Z dziejów Międzyrzecza za Gabriela i Jana Tęczyńskich, Rocznik Międzyrzecki, t. IV. 1972, s. 5

⁷ Henryk Sadaj, Międzyrzeckie zbiory dzieł sztuki ks. Konstantego Czarotoryskiego, Rocznik Międzyrzecki, T. VI. 1974, s. 109.

⁸ Stanisław Jarmuła, Dobra Międzyrzeckie za Konstantego Czarotoryskiego, Rocznik Międzyrzecki, T. VII. 1975, s. 18

⁹ K. Schuster, o.c., s. 9 oraz St. Jarmuła, o.c., s. 18.

¹⁰ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1885, t. VI. s. 376

W tym miejscu warto, choćby najbardziej skrótowo — mieszcząc się w skromnych ramach tego wstępu — wspomnieć o nieistniejącej już dziś magnackiej rezydencji, otoczonej rozległym parkiem, która w ciągu kilku stuleci przechodziła swe liczne przeobrażenia, okresy zarówno rozkwitu, jak i całkowitego spustoszenia i upadku. Szereg interesujących informacji na ten temat podaje w swej pracy ks. Pleszczyński¹¹. Omówienie i pogłębienie tych wiadomości, powinno stanowić temat osobnego opracowania.

O wspaniałości tej rezydencji, w okresach jej rozkwitu, świadczą pochlebne opinie odwiedzających ją gości, jak np. uwagi i wrażenia Hipolita Kownackiego (bibliotekarza wilanowskiego). Z jego pobytu w Międzyrzeczu 19 sierpnia 1798 roku, pozostał ślad w postaci następującego opisu: „W Międzyrzeczu pałac drewniany osobliwszą strukturą wybudowany. W środku sala długa, wielka, na kilkanaście łokci wysoka, o jednym niezmiernym kominie, w którym by wołu całego upiec można. Po rogach tej sali cztery pawilony przytchnięte z podwójnymi na dole i na górze apartamentami, które z przodu i tyłu pałacu dwie galerie kryte łączą, z których jedna za sień, druga za komunikacyjną służy. Budowla ta, jako i dziedzictwo Międzyrzecza, weszła po Sieniawskiej, bogatej dziedziczce, w dom ks. Czartoryskiego, której dzisiejszy ks. Adam, bywszy generał ziem podolskich, jest synem. Ogród przy tem dawniejszy, dobrze utrzymywany. Miasto dobre, ludne, własną egzystencją mające i włość duża, kilkanaście tysięcy dusz licząca”¹² (w relacji tej sprostować należy mylną informację, że ks. Adam Czartoryski nie był synem, lecz wnukiem Elżbiety Sieniawskiej).

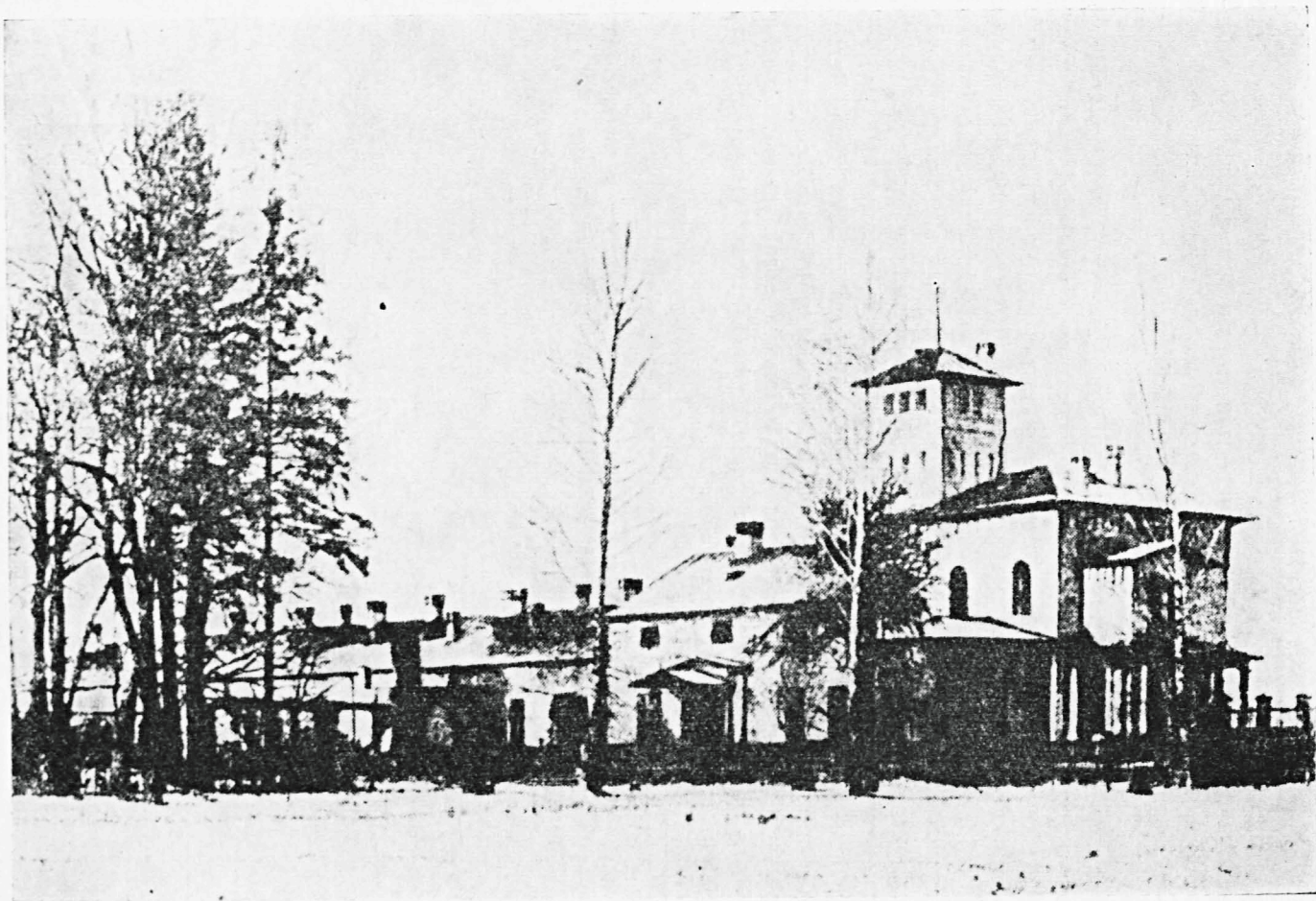
Ciekawe również wrażenia przekazuje, znacznie później, w swym liście z dn. 12 czerwca 1815 r., Helena z Przezdzieckich Radziwiłłowa, żona Michała, założycielka Arkadii w Nieborowie, która w opisie swych spostrzeżeń, wymienia również twórców Międzyrzeckiej rezydencji: „Stanęliśmy w Międzyrzeczu pod wieczór, pałac bardzo wielki na górze z drogi bardzo się wspaniały wydzie; jest przez Cuga [Zuga] y Mańkowskiego zrobiony, poznaję ich w każdym ornamencie, sala duża ze Sztukaterio dobrze y gustownie ozdobiona. Cały apartament wspaniały y gospodarze [Konstanty Czartoryski] pełni atencji. Ogród jest tylko sadem na kondygnacjach tak obfitym”¹³.

Jak wyglądał pałac w końcu XIX wieku, ukazuje poniższa ilustracja, do której doskonałym komentarzem jest relacja ks. Pleszczyńskiego:

¹¹ A. Pleszczyński, o.c., s. 67

¹² Ośrodek Dokumentacji Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki (ODZ), Teki J. Glinki, t. 419 a, s. 31

¹³ OWZ j.w., Teki Łopacińskiego, t. IV. Archiwum Radziwiłłów, 1754—1815, K. 214



Pałac Potockich w Międzyrzecu — stan przed spalaniem przez Niemców w dniu 16 listopada 1918 r.

„Dzisiejsza rezydencja dziedziców, w guście willi włoskiej, czy raczej pałacu myśliwskiego, o piętrze z wieżą wzniesiona została z polecenia hr. Augustostwa Potockich około r. 1852 pod kierunkiem budowniczego Lanciego. Pałacyk ten leży na zachodnim skraju starego parku, o kilkadziesiątków kroków od dawnego pałacu i lubo całkowicie urządzony, stoi zwykle pustką, i tylko w razie przyjazdu dziedziczki, na krótko się ożywia”¹⁴.

Przez analogię z innymi rezydencjami, znanych nam magnackich rodów, można dziś wyobrazić sobie, jak mogło wyglądać wyposażenie wnętrz pałacowych, przepełnionych zapewne licznymi dziełami sztuki, pamiątkami, a zwłaszcza portretami rodzinnymi. Stan i charakter wnętrz zmieniał się oczywiście w różnych okresach, zależnie od zainteresowań i smaku artystycznego kolejnych właścicieli. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że z prezentowanych poniżej wizerunków niektóre mogły, w pewnych okresach, dekorować ściany wnętrz pałacowych Międzyrzeca; bowiem, jak pisze w swym Albumie wilanowskim Wojciech Gerson: „niewielką już liczbę w dzisiejszym zbiorze znajdujemy, co przypisać należy kilkakrotnemu przechodzeniu Wilanowa z rąk do rąk [...] i, że rodziny magnackie przenosiły niemałą liczbę tak dzieł sztuki, jak i pamiątek, do innych swoich pałaców”¹⁵.

¹⁴ A. Pleszczyński, o.c., s. 69.

Widok pałacu pochodzi z opracowania Aldony Bartczakowej, Franciszek Maria Lanci 1799—1875, Warszawa 1954, s. 86 il. 108; tam również charakterystyka budowl i projektowanych przez Lanciego w Międzyrzecu.

¹⁵ H. Skimborowicz, W. Gerson, Willanów. Album widoków i pamiątek, Warszawa 1877, s. 30.

Katalog

Sapieha Lew (1557—1633) h. Lis, najstarszy syn Jana, starosty drohickiego; 1589 kanclerz w.ks. litewskiego; 1586 żonaty z Dorotą Firlejówną kasztelanką lubelską, wdową po Zbarazkim, i 1599 z Elżbietą Radziwiłłówną wojewodzianką wileńską (dziedziczka Siemiatycz)

Autor: Malarz nieokreślony, kopia XIX w. ol.p., 199×138. Muzeum w Wilanowie, nr inw. Wil. 1232 (d. 797)

Bibl.: Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, W. 1827, s. 231; A. Blank, *Spis obrazów znajdujących się w Galeryi i Pokojach Pałacu Wilanowskiego*, Warszawa 1834, s. 42, nr 450; Wł. Czajewski, *Wilanów*, 1893, s. 154, nr 797.

Jeden z ciekawszych ludzi swego czasu. Wielki mąż stanu i dzielny wojownik. Wierny sługa króla Stefana Batorego. „Dlaczego w nim tak sobie korzystał, że się zdał bez niego tęsknić, nie chcąc żeby był choć krótki czas od boku Pańskiego unikał. Był bardziej pułkownik królewski, niż dworzanin, i sprawdziło się przepowiedzenie; bo urośł Lew imieniem i rzeczą w doskonałego między rycerzami najprzedniejszego kawalera”... (K. Niesiecki S. J., *Herbarz polski* Lipsk 1841, T. VIII s. 259)

Sapieha Lew (1557—1633)

Autor: Malarz nieokreślony, kopia II poł. XIX w.

ol.pl., 230×123 Muzeum w Wilanowie, nr inw. Wil. 1471; pochodzi ze zbiorów z Rosi.

Tęczyński Jan (ok. 1581—1637) h. Topór, syn Andrzeja, wojewody krakowskiego, brat Gabriela; 1618 podczaszy koronny, starosta plocki, 1620 wojewoda krakowski; ożeniony 1606 z Dorotą Mińską. Opiekun córki brata Gabriela — Zofii.

Autor: Malarz nieokreślony, XVII w. ol.pl., 157×123,5 cm Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 128851 MNW

Bibl.: *Stary Portret*, Kraków 1930, poz. 4; T. Dobrowolski, *Polskie malarstwo portretowe*, Kraków 1948, s. 99, tabl. 66. *Portret polski XVII i XVIII wieku*. Katalog wystawy Muzeum Narodowego w Warszawie, W. 1977, nr kat. 35, il. 10.

„Należał on do najwybitniejszych postaci swojej rodziny; zasłużył się dla polskiej kultury, szczególnie przez swe zainteresowania literacko-naukowe... Mecenas literatury, nauki i kultury. Mecenas artystyczny Jana związany był głównie z jego zamiłowaniem do kultury włoskiej. Stworzył on ośrodek promieniujący tą kulturą w Rytwanach, głównej swej rezydencji”.

(K. Schuster, *Z dziejów Międzyrzecza za Gabriela i Jana Tęczyńskiego*. *Rocznik Międzyrzecki*, T. IV. 1972, s. 13—15)

Opaliński Łukasz (1574—1654) h. Łódzian; marszałek nadworny koronny, starosta hrubieszowski i odolanowski; syn Piotra wojewody poznańskiego i Zofii Kostczanki. Uczony, autor wielu książek, posiadający znajomość języków obcych. Ożeniony z Izabelą Tęczyńską, córką Jana.

Autor: Jeremiasz Falck wg. rys. Daniela Schultza, 1653. Ze zbiorów Biblioteki Gdańskiej

Bibl.: Portrety i sceny polskie w sztychach Falcka i Hondiusza, Gdańsk 1955, il. 5.

„Umiał języki różne krom Łacińskiego, Hebrajski i Grecki; tak, że nie tylko czytał greckich autorów księgi, ale i pisał tym językiem już żonaty będąc, nauczywszy się go, skoro tylko traktować począł Rzeczpospolitej sprawy, wielką o sobie u wszystkich opinią wzniecił: dla tego do wielkich spraw i przytrudniejszych, majestaty i stany koronne zażywać go poczęły, acz jeszcze młodego (...). A nie tylko piórem, dowcipem i językiem, ale i orężem przysłużył się ojczyźnie”.

(K. Niesiecki, *Herbarz polski*, Lipsk 1841, t. VII, s. 119)

Lubomirski Stanisław Herakliusz (1642—1702) h. Szreniawa, syn Jerzego Sebastiana, marszałka w.kor.; 1673 marszałek w.kor., 1676 starosta spiski, pisarz polityczny, 1669 żonaty z Zofią Opalińską, 1676 z Elżbietą Denhoffówną.

Autor: Malarz polski (Gdańsk), kon. XVII w. ol.pł., 80×66 cm Muzeum w Wilanowie, nr inw. Wil. 1258 (d. 833)

Bibl.: L. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, Warszawa 1827, s. 167; W. Czajewski, *Wilanów* 1893, s. 156 nr 833.

„...i w ojczyźnie i w cudzych krajach młodsze lata naukami wyzwolonemi polerując, tyle w nich postąpił, że sobie, w dalszym życia swego wieku, na mądrego marszałka imię zasłużył. Jakoż są w druku, jego dowcipu i umiejętności ślady niektóre...”

(K. Niesiecki S. J., *Herbarz polski*, Lipsk 1841, s. 162)

Sieniawska Elżbieta (Izabela) (ok. 1666—1729) córka Stanisława Herakliusza Lubomirskiego h. Szreniawa, marszałka w.kor., pisarza politycznego, poety i Zofii z Opalińskich; 1686 żona Adama Mikołaja Sieniawskiego h. Leliwa, wojewody bełskiego, kasztelana krakowskiego; mecenas sztuki.

Autor: Nieokreślony malarz z 1 ćw. XVIII w. ol.pł., 160×129. Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 72524 MNW

Bibl.: T. Dobrowolski, *Polskie malarstwo portretowe. Ze studiów nad sztuką epoki sarmatyzmu*, Kraków 1948, s. 133, tabl. 118; W. Drecka, *Wystawa polskiego portretu XVII i XVIII wieku. Przewodnik*, Muzeum w Łowiczu, Oddział Muzeum Narodowego w W-wie, 1962. *Portrety osobistości polskich*, s. 187, nr 204.

„Pani w intrygach politycznych wielce biegła — Wilanów z przyległościami nabyła w 1724 r. od Konstantego Sobieskiego Królewicza Polskiego”

(Inwentarz obrazów w pałacu Willanowskim, 1877. ODN, M.Żr. 169)

Sieniawski Adam Mikołaj (ok. 1665—1726) h. Leliwa, syn Mikołaja Hieronima, hetmana polnego kor. i Cecylii Marii z Radziwiłłów, 1687 żonaty z Elżbietą (Izabelą) z Lubomirskich, 1692 wojewoda bełski, 1702 hetman polny kor., 1706 hetman w.kor., 1710 kasztelan krakowski.

Autor: Malarz polski pocz. XVIII w. ol.pł., 72×56 (po 1702). Muzeum w Wilanowie, nr inw. Wil. 1313 (d.899)

Bibl.: Portrety osobistości polskich, s. 188, 206.

„Sieniawski miał w postaci swej i zachowaniu wiele szlachetności i powagi, umiał z łatwością jednać sobie wszystkich, pierwsze też jego kroki w życiu politycznym są nad podziw szczęśliwe, wojsko szczególnie lubiło w nim ducha rycerskiego”

(Ks. A. Pleszczyński, Opis historyczno-statystyczny parafii Międzyrzeckiej, Warszawa 1911, s. 52)

Denhoff Stanisław Ernest (ok. 1673—1728) h. wł., syn Władysława, wojewody pomorskiego i Konstancji ze Słuszków, 1709 hetman polny lit., 1722 wojewoda połocki, 1724 mąż Marii Zofii z Sieniawskich.

Autor: Malarz polski, I poł. XVIII w. fragment portretu zbiorowego rodziny Sieniawskich ol.pł., 106×144 cm. Muzeum w Wilanowie, nr inw. Wil. 1264 (d. 839)

Bibl.: T. Dobrowolski, Polskie malarstwo portretowe. Ze studiów nad sztuką epoki sarmatyzmu, Kraków 1948, s. 124—125; A. Ryszkiewicz, Polski portret zbiorowy, Wrocław—Kraków 1961, s. 44—45 i il. 20; Portrety osobistości polskich, s. 189, nr 207

„(...) wszędzie nieporównaną submisją, wytworną roztropnością wszystkich serca do siebie ciągnął; komisarz generalny z innymi do Kurlandyi od Rzeczypospolitejznaczony, na żadne, ani pogroźki nieustraszony, ani respekta niewzruszony, księstwo to prowincją do korony inkorporował, manierą Polską, rządy w niej ułożywszy”.

(K. Niesiecki S. J., Herbarz polski, Lipsk 1839, t. III, s. 285)

Czartoryski August Aleksander (1697—1782) h. Pogoń, syn Kazimierza, podkanclerzego lit., kasztelana wileńskiego i Izabeli z Morstinów, 1731 żonaty z Marią Zofią z Sieniawskich 1-o v. Denhoffową; 1729 generał-major wojsk kor., 1731 wojewoda ruski, 1750—58 generał ziem podolskich; właściciel Wilanowa 1731—51.

Autor: Malarz z kręgu nadwornych artystów saskich 2.ćw. XVIII w. ol.pł., 82,5×64 cm. Muzeum w Wilanowie, nr inw. Wil. 1700 (d.696)

Bibl.: H. Skimborowicz, W. Gerson, s. 165; Portrety osobistości polskich, s. 51, nr 38.

„Z hojnym używaniem dodatków musiał on łączyć wielką oszczędność, a powagą i uprzejmością w postępowaniu zjednał sobie takie zaufanie, że jak mówią, czwarta część szlachty pragnęła go mieć na tronie. Pomimo jednak tej sławy, tak był niedbały z charakteru i znudzony wiel-

kością, że niechętnie brał się do spraw publicznych" (Ks. A. Pleszczyński, *Opis historyczno-statystyczny parafii Międzyrzeckiej*, Warszawa 1911, s. 59)

Czartoryska Maria Zofia (1698—1771) córka Adama Mikołaja Sieniawskiego h. Leliwa, hetmana w.kor. kasztelana krakowskiego i Elżbiety z Lubomirskich, 1724 żona 1-o v. Stanisława Ernesta Denhoffa h.wł., wojewody połockiego 1731 2-o v. Augusta Aleksandra Czartoryskiego h. Pogoń, wojewody ruskiego, generała ziem podolskich.

Autor: Malarz z kręgu nadwornych artystów saskich 2 ćw. XVIII w. ol.pł., 83×64 Muzeum w Wilanowie, nr inw. Wil. 1699 (d.694)

Bibl.: H. Skimborowicz, W. Gerson s. 165; *Portrety osobistości polskich*, s. 48, nr 34.

„Pani cnót wielkich i pobożności, wniosła w dom Czartoryskich ogromne dziedzictwo wraz z Wilanowem” (*Inwentarz obrazów w pałacu Wilanowskim*, I, 1877, rkps w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, nr 652)

Czartoryski Adam Kazimierz (1734—1823), h. Pogoń, syn Augusta Aleksandra, wojewody ruskiego, generała ziem podolskich i Marii Zofii z Sieniawskich; 1758 generał ziem podolskich, 1765 współzałożyciel i 1768 komendant korpusu kadetów; 1781 marszałek trybunału lit.; członek warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, teoretyk, krytyk literacki i teatralny, mecenas nauki, literatury i sztuki, twórca wraz z żoną Izabelą z Flemingów ośrodka naukowego i kulturalnego w Puławach.

Autor: Peszka Józef (1767—1831) ol.pł., 154×109,5 cm Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 2690 MNW

Bibl.: J. Kąkolewska-Milobędzka, *Twórczość Józefa Peszki*, *Biuletyn Historii Sztuki*, XVI 1954, nr 1, s. 135; *Portrety osobistości polskich*, s. 50, nr 37 (tam szersza bibl.)

„Znany nie tylko w obcych i sąsiednich krajach z swych wielkich przymiotów, lecz najosobliwiej w własnej ojczyźnie, od wszystkich niemal obywateli w koronie i w Litwie nader ukochany i wielbiony, którego niezliczone zasługi, potomność tym więcej sławić będzie, gdy dokładne z krajo-pisarzy wyczyta wiadomości” (K. Niesiecki S. J., *Herbarz polski*, Lipsk 1839, s. 233)

Czartoryski Adam Kazimierz (1734—1823)

Autor: Malarz nieokreślony 2 poł. XVIII w. pastel na pap., 55×45 cm Muzeum w Wilanowie, nr inw. Wil. 1208 (d.682)

Bibl.: H. Skimborowicz, W. Gerson s. 165; Wł. Czajewski, *Wilanów*, 1893 s. 148, nr 682; *Portrety osobistości polskich*, s. 50, nr 36.

Czartoryska Izabela (ok. 1745—1835), córka Jerzego Fleminga h. Wilk, wojewody pomorskiego i Antoniny z Czartoryskich; 1761 żona Adama Kazimierza Czartoryskiego h. Pogoń, generała ziem podolskich; jedna z najbardziej znanych postaci w Polsce końca XVIII w., mecenas sztuki, twórczyni ośrodka artystycznego w Puławach.

Autor: Marteau Louis (ok. 1715—1804, mal. francuski działający w Polsce od ok. 1743) pastel na pap., 49×39 cm. Muzeum w Wilanowie, nr inw. Wil. 1618 (d.676)

Bibl.: Z. Kossakowska-Szanajca, B. Majewska-Maszkowska, Zamek w Łańcucie, Warszawa 1964, s. 321, 343, 407; Portrety osobistości polskich, s. 47, nr 33.

„Mieszła się do intryg politycznych, dowcipna i światowa za młodu, osiadła na starość w pałacach, które ozdobiła wielce pamiątkami obcemi i ojczystemi, autorka kilku dzieł w ogrodnictwie i innych”. (Inwentarz obrazów w pałacu Willanowskim, I, 1877, rkps w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie)

Czartoryski Konstanty Adam Aleksander (1773—1860), h. Pogoń, syn Adama Kazimierza generała ziem podolskich; 1809 pułkownik W.Ks. Warszawskiego, 1815 gen.bryg.Kr.Pol., ożeniony: 1. 1802 z ks. Anielą Radziwiłłówną, 2. 1810 z Marią Dzerżanowską.

Autor: Augustin Jean Baptiste (1759—1832), gwasz na kości, 7,6×6,7 cm; sygn. Augustin 1811. Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. MIN 492 MNW

Bibl.: Wystawa francuskich rysunków, grafiki i miniatur w XIX i pocz. XX wieku. Katalog Muzeum Narodowego w Warszawie, Warszawa 1956, s. 103 nr 1.

„(...) w przeciwieństwie do starszego brata Adama, który był sensatem od dziecka, wesoły, żywy, niefrasobliwy, garnący się do życia, do książek mniej pilny, kształcił się w Puławach (...) tu otrzymał wstępną wojskową zaprawę, a pod kierunkiem Norblina nabrał nie tylko biegłości w rysunku, lecz także zamiłowań artystycznych”.

(Czartoryscy, trzydzieści sześć zyciorysów, Kraków 1938, s. 195/196)

Potocka Aleksandra (1818—1892), córka Stanisława Septyma Potockiego, generała wojsk napoleońskich i Katarzyny z Branickich, 1840 żona Augusta Potockiego; właścicielka Wilanowa od 1867., Międzyrzeca od 1844.

Autor: Amerling Friedrich (1803—1897), malarz austriacki, ol.pl., 110×87 cm. (1852). Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 128953

Bibl.: Malarstwo europejskie. Katalog zbiorów, I — Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1967, nr 21; Portrety osobistości polskich, s. 152, nr 164.

„Hr. Augustowa Potocka, znana powszechnie z rozumu, zacności charakteru i z wielu czynów miłosierdzia dla ubogich, a hojności dla kościołów... W r. 1840 poślubiła hr. Augusta Potockiego. Dobra Międzyrzeckie nabyła Augustowa Potocka od ks. Konstantego Czartoryskiego w r. 1844” (Ks. A. Pleszczyński, Opis historyczno-statystyczny parafii Międzyrzeckiej, Warszawa 1911, s. 66)

Potocki August (1803—1867), h. Pilawa, syn Aleksandra, senatora-wojewody Królestwa Polskiego i Anny z Tyszkiewiczów, 1840 żonaty z Aleksandrą Potocką; właściciel Wilanowa od 1845.

Autor: Ender Johann (1793—1867, malarz austriacki), ol.pl., 121×90 cm. Muzeum w Wilanowie, nr inw. Wil. 1179 (d.600)

Bibl.: H. Skomborowicz, W. Gerson, s. 158, ryc. s. 181; Portrety osobistości polskich, s. 165, nr 177.

„(...) w stroju hiszpańskim przedstawiającym Don Alonzo di Medina Coli w uczcie danej Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi w Warszawie 13 lutego 1828 r. przez Wojewodzinę Stanisławową Potocką”.

(Inwentarz obrazów w pałacu Willanowskim, 1877, nr 600)

Potocki Andrzej (1861—1908), h. Pilawa; syn Adama Potockiego; Marszałek Sejmu, Namiestnik królestwa Galicji, Prezes Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie.

Autor: Pochwalski Kazimierz (1855—1940). ol.pl., 147×102 cm. Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 128910 MNW

„Nie tu miejsce raz jeszcze wspominać, jaką śp. Andrzej Potocki był w naszym kraju dźwignią wszelkiego dobra, jaką siłą i powagą w życiu politycznym, jako poseł na Sejm, jako marszałek, a wreszcie najwyższy Zarządca jednej z wielkich dzielnic Polski. Nie miejsce również — a tu pójdziemy po myśli samej dostojnej Jego Wdowy — nie miejsce mówić o ohydzie moderstwa, które go społeczeństwu w pełni sił, rozkwicie działania zabrało. (...) My miłośnicy przeszłości i archeologowie, zbieracze dawnych ojczystych zabytków i pamiątek, możemy tu tylko stwierdzić, że i na polu naszego działania zabrakło rozciekawionego umysłu, wielkiego miłośnika i znawcy, który miał i hojną rękę i zmysł krytyczny. Ogółowi nie jest dostatecznie znanem, ile zapalał Andrzej Potocki w swoje poszukiwania nad naszą artystyczną przeszłością. (...) Nie wiadano, że czytuje wieczorem poetów, że każdy drobny zabytek przeszłości naszej był mu drogi i pożądania godny.”

(K. M. Górski, Wspomnienie pośmiertne. (w:) Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne. Organ Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, 1907—1908. Nr 4, T. VI, R. XVIII, 1907, s. 602)

P o t o c k i Andrzej (1861—1908)

Litografia wg rysunku Leona Wyczółkowskiego, wym. 29×23

„Do niniejszego Numeru załączamy portret byłego Prezesa Towarzystwa Numizm hr. Andrzeja Potockiego c.k. Namiestnika królestwa Galicyi. Portret ten wykonany w litografii przez prof. Leona Wyczółkowskiego, specjalnie dla naszego pisma, niechaj będzie prócz medalu jednym więcej dowodem czci dla pamięci jednego z największych współczesnych miłośników numizmatyki polskiej i jednego z członków założycieli Towarzystwa. Portret ten, jako rzecz prawdziwie artystyczna i z pod takiej, jak Prof. Wyczółkowski pochodząca ręki, będzie również niejako premią dla wszystkich Członków Towarzystwa”.

(Wiadomości Numizmatyczn-Archeologiczne, pod red. dr F. Kopy 1 dr M. Gumowskiego, Nr 4, t. VI, R. XVIII, 1907, s. 631)

P o t o c k a Krystyna

z Tyszkiewiczów, żona Andrzeja

Autor: Pochwański Kazimierz, sygn.

Pł.ol., 135,5×90 cm. Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. 128920 MNW

„Kiedy zaś śp. Andrzej (Potocki) pojął za żonę kobietę i cudnie piękną i szczerze kochającą, a szlachetną matkę wielu dzieciom, to danem mu było zarazem ujrzeć w Krzeszowicach spadkobierczynię rodzinnych cnót i tradycji, współmiłośnicę tego, co sam ukochał. Dbłość o przeszłość, o zabytki, odezwała się w niej”.

(K. M. Górski, Wspomnienie pośmiertne, o.c., s. 603).

Skróty bibliograficzne

- | | |
|-------------------------------|---|
| H. Skimborowicz, W. Gerson | — H. Skimborowicz, W. Gerson, Wilanów
Album widoków i pamiątek Warszawa 1877, |
| Portrety osobistości polskich | — Portrety osobistości polskich znajdujące się
w pokojach i w galerii pałacu w Wilanowie.
Katalog. Warszawa, 1967 |



Lew Sapieha



Lew Sapieha



Jan Tęczyński



ILLUSTRISSIMUS DOMINUS DÑS. LUCAS
COMES DE BNIN OPALINSKI MARESCALCUS
RUBIESSOUIENSIS ETC. ETC. PRÆFECTUS

D. Schultz pin.

J. Falck sculp.

G. Foustevus excud.

1683

Lukasz Opaliński



Stanisław Herakliusz Lubomirski



Elżbieta (Izabela) Sieniawska



Adam Mikolaj Sieniawski



Stanisław Ernest Denhoff



August Aleksander Czartoryski



Maria Zofia Czartoryska



Adam Kazimierz Czartoryski



Adam Kazimierz Czartoryski



Izabela Czartoryska



Konstanty Czartoryski



Aleksandra Potocka



August Potocki



Andrzej Potocki s. Adama



Andrzej Potocki s. Adama



Krystyna Potocka

LEOPOLD GRZEGOREK

DZIEWIĘTNASTOWIECZNI AKTORZY ZESPOŁÓW OBJAZDOWYCH W BIAŁEJ I W MIĘDZYRZECU

Wizyty dziewiętnastowiecznych aktorskich zespołów objazdowych w obydwu tych miastach (Biała i Międzyrzec) nie były zbyt częste. Dotychczas udało się ustalić nazwiska niespełna trzydziestu artystów teatru, którzy miasta te w wieku XIX odwiedzili. Liczba ta w porównaniu z udokumentowaną ilością goszczących w owym okresie aktorów w takich miastach jak: Siedlce (ponad 250), Łomża i Szczuczyn (około 180), czy Suwałki (ponad 120), nie mówiąc już o Lublinie, nie jest imponująca. Ale czy nie może być w najbliższym czasie wzbogacona nowymi ustaleniami? Wiele przesłanek wskazuje na to, iż warto dalej poszukiwać, by po pewnym czasie stworzyć pełny obraz działań teatralnych podejmowanych w tym regionie. Przede wszystkim trzeba by wziąć pod uwagę występy wędrujących aktorów w Radzynie. Wystarczy w tym celu dokładnie przewertować „Słownik biograficzny teatru polskiego 1765—1965”, aby co najmniej w dwójnasób wzbogacić prezentowany poniżej przyczynek.

BRELEWSKI, (Brylewski) Ignacy Edward (nieznana data, ani miejsce urodzenia, zmarł 29 V 1837 r. w Łęczycy). Służył najpierw w wojsku w randze porucznika w 7 p.p.lin. grając jednocześnie jako aktor w zespołach amatorskich. Po wystąpieniu z wojska zorganizował w r. 1827 własną trupę teatralną, którą prowadził przez trzy lata goszcząc m.in. w Radomiu, Łukowie, Radzynie (1827), w Lublinie i w Międzyrzeczu (1828). Wiadomo, że w r. 1833 mieszkał w Kaliszu, gdzie doraźnie brał udział w przedstawieniach zespołu T. Chełchowskiego.

BRZEZIŃSKI JAN (działał od 1811 — zmarł w Krakowie w roku 1833). był najpierw zawodowym wojskowym. Występować zaczął w Krakowie w r. 1811. Już w r. 1818 miał własny zespół, z którym gościł w Bydgoszczy. W Siedlcach dawał przedstawienia od grudnia 1826 r. do lutego 1827 r., w Łukowie w sierpniu tegoż roku; w czerwcu 1828 r. w Międzyrzeczu, w lipcu w Białej. Pod koniec tego roku doraźnie występował jeszcze w zespole Stanisława Krzezińskiego, potem (1830) m.in. także w Białej. W r. 1831 ponownie wstąpił do wojska.

DANIELOWICZ JÓZEF STANISŁAW ur. 28 IX 1809 r. (miejsce urodzenia nieznane podobnie jak miejsce i data śmierci). Nauki początkowe pobierał w szkole pijarów, potem kształcił się w warszawskiej szkole dramatycznej, jednak b. krótko — tylko przez jeden rok (1825) bo już w następnych latach występował w zespole J. Brzezińskiego, m.in. w Siedlcach, w Lublinie i w Międzyrzeczu (1828). Później w dalszym ciągu działał na prowincji — w zespole Joanny Salomonowicz w Kra-

snymstawie (1828). W roku następnym udało mu się zaangażować do Teatru Polskiego w Warszawie i wreszcie do Teatru Rozmaitości (1830), gdzie jednak długo miejsca nie zagrzał. Z Warszawy wyjechał do Lublina, ale czy tam występował, nie wiadomo. W sezonie 1831/32 grał w teatrze krakowskim. Wyjechawszy do Algieru, zaciągnął się do wojska francuskiego. Do kraju wrócił w r. 1839 i osiedlił się w Krakowie, gdzie z żoną udzielał lekcji j. francuskiego. Był autorem krótkowilei „Každy swój towar chwali”, opublikowanej w r. 1830.

DYMACZEWSKI (Dymaszewski). Pochodził z Częstochowy występował w latach 1827—1829. Najpierw grał w zespole J. Brzezińskiego, m.in. w Lublinie, Międzyrzeczu i w Białej.

FELINSKA. Wiadomo tylko, że występowała w roku 1839 w zespole Antoniego Felńskiego (najprawdopodobniej swego męża) w Białej i w Augustowie jako aktorka w rolach charakterystycznych.

FELINSKI ANTONI (działał 1837—1856) dwukrotnie organizował własne zespoły aktorskie: w sezonie 1837/38 odwiedził m.in. Łomżę, Pułtusk, Siedlcę, Łuków, a w r. 1839 Augustów i Białą. W międzyczasie zaangażowany był w zespole J. Okońskiego. W sezonie 1852 i 53 prowadził teatr w Jampolu i w Mohylowie, w r. 1856 w Opatowie.

FROŁOWICZ JAKUB DANIEL. Urodził się w Wilnie, działał w l. 1827—1833, kształcił się w konserwatorium warszawskim pod kierunkiem E. Solivy. W roku 1827 wstąpił do zespołu J. Brzezińskiego w Siedlcach, gdzie występował jako aktor i śpiewak. Następnie zaangażował się do zespołu J. Aśnikowskiego w Lublinie. W Międzyrzeczu i w Białej grał w zespole J. Krzesińskiego w r. 1830. Przyjęty do opery warszawskiej wystąpił tu w r. 1832 w dwóch spektaklach, jednakże bez większego powodzenia, został więc w końcu chórzystą.

GOSTYNSKA ANNA Berta z domu Dudtów (14 VII 1847 Warszawa — 13 VII 1918 Lwów). Córka majstra szewskiego, Augusta Dudtów i Henryki z Homylków. Do czasu zamążpójścia za Władysława Gostyńskiego występowała na scenie pod nazwiskiem panieńskim. Debiut jej odbył się 10 VI 1873 r. w warszawskim teatrze ogródkowym „Pod Lipką” (rola Klementyny w sztuce „Błązek opętany”). Grała później na prowincji: w Łodzi 1873 u H. Modzelewskiego oraz w Zamościu u F. Stobińskiego (1875), następnie w Janowie (1876) pod dyrekcją A. Bucholtzowej i powtórnie w Zamościu (1877) w zespole W. Krzyżanowskiego. W roku 1878 prowadziła w Zamościu i w Hrubieszowie własny zespół i jeszcze w tym samym roku we Włodawie, gdzie wyszła za mąż za aktora Władysława Gostyńskiego. Odtąd występowała pod jego nazwiskiem. Dyrekcję jej teatru przejął mąż, pod którego kierownictwem grała w Białej (15 IX — XII 1878) oraz w Radzynie (III—IV 1879). 4 XII 1878 r. zadebiutowała w teatrze krakowskim, ale nie została doń na stałe przyjęta. Przez cały rok następny grała znów w zespołach objazdowych. Po udanym debiucie w teatrze krakowskim S. Dobrzyńskiego została w nim zaangażowana, grając we Lwowie do końca życia. Ktoś ze współczesnych miał o niej powiedzieć: „Teatr, który posiadał tę aktorkę, jest eo ipso pierwszym teatrem w Polsce”.

GOSTYNSKI WŁADYSŁAW (1850 Wierchowalny — 4 X 1926 Lwów). Mąż Anny Gostyńskiej. Po studiach w Wiedniu starał się o debiut w teatrze krakowskim (1873/74). Zachorował jednak i nie wystąpił. W sezonie 1874/75 grał we Lwowie role drugich amantów. Uznania publiczności nie pozyskał. W r. 1877 zaangażował się

do warszawskiego teatru ogródkowego „Alhambra”; w tym samym roku wystąpił w Zamościu w zespole W. Krzyżanowskiego, w rok później w Hrubieszowie i Włodawie w zespole Anny Dudtów, z którą się ożenił. Przejął dyрекcję teatru i z żoną występował od 15 IX — 5 XII 1878 r. w Białej, a od marca do kwietnia w Radzynie. Gdy w r. 1880 żona jego została zaangażowana do teatru lwowskiego, zrezygnował z kariery aktorskiej.

JANCZEWSKI. Wiadomo o nim tylko tyle, że występował jako aktor zespołu A. Felińskiego w r. 1839 w Białej.

JOACHIMOWSKA URSZULA. Ur. ok. 1860 r. Jako siedemnastoletnia dziewczyna debiutowała w r. 1877 w zespole J. Krzyżanowskiego w Zamościu. Jesienią 1878 r. występowała w zespole W. Gostyńskiego w Białej grając *Rozynę* (*Nocleg w Apeninach*) oraz *Teklię* (*Młynarz i kominiarz*).

KRAJEWSKA ANTONINA, wyszła za mąż za urzędnika Gorączkowskiego, używała jednak na scenie panieńskiego nazwiska. Nieznane są daty jej urodzin i śmierci, wiadomo wszakże, iż działała w teatrze w latach 1869—1893. Uznawano ją za wybitną aktorkę ogródków, gdyż wielokrotnie i z powodzeniem występowała w warszawskich teatrach ogródkowych takich jak: „Cassino”, „Alhambra”, „Wodewil”, „Odessa”. Na prowincji grała po raz pierwszy w zespole H. Modzelewskiego, m.in. w Białej w r. 1870. W r. 1882 udało się jej zaangażować (po udanym debiucie) do Warszawskich Teatrów Rządowych. Po otrzymaniu dymisji powróciła do roli aktorki ogródkowej, angażując się też na pewien czas do zespołu łódzkiego (1889), później poznańskiego (1892).

KRAJEWSKI ANTONI WINCENTY (1810 lub 1820 Krasnystaw — 24 III 1897 Warszawa). Na scenie występował do roku 1837 debiutując w zespole T. Chełchowskiego w Radomiu. Przez pewien czas zaangażowany na stałe w teatrze krakowskim (1840—43) działał później na prowincji (Lwów, Łowicz, Łomża, Kalisz, Płock, Tarnów, Krynica, Nowy Sącz, Sandomierz, Radom, Kielce, Częstochowa, Hrubieszów). W Radzynie występował w r. 1881, w Białej w r. 1882. W międzyczasie grał w warszawskich teatrach ogródkowych. Karierę sceniczną zakończył też jako aktor ogródkowy obchodząc jubileusz pięćdziesięciolecia pracy artystycznej w teatrze ogródkowym „Na Czystem”. Na starość żył w nędzy. Trochę wspierany pomocą kolegów, niekiedy nawet podobno żebrał.

KRZESINSKI STANISŁAW TERTULIAN (29 IV 1819 Warszawa — 13 VII 1902 Warszawa). Był artystą teatru wszechstronnie utalentowanym i czynnym, zarówno jako aktor, dyrektor i reżyser, a nawet dekorator. Został też po sobie obszerny tom wspomnień pt. „Koleje życia”, cenne źródło informacji na temat dziewiętnastowiecznych aktorskich zespołów objazdowych. Na scenie wystąpił po raz pierwszy jako czteroletnie dziecko. Uczył się u dominikanów w Warszawie, ale szkołę porzucił wstępując w r. 1827 do zespołu I. Bielowskiego w Radomiu. Grał z powodzeniem, jednakże zazwyczaj w podrzędnym repertuarze. W Międzyrzeczu wystąpił po raz pierwszy w r. 1829 w zespole K. Nowińskiego. Wówczas także w Zamościu i w Lublinie. W rok później kierował własnym zespołem i ponownie odwiedził Międzyrzec, dając następnie występy w Białej. Później grał na prowincji w kilkudziesięciu różnych miastach. W r. 1843 otrzymał stałą posadę inspicjenta w teatrze krakowskim. W r. 1846 aresztowany w związku z rewolucją krakowską i odesłany

jako poddany carski do Warszawy, gdzie jakiś czas przesiedział w więzieniu. Wkrótce zwolniony, nie mógł jednak znaleźć od razu pracy. Wreszcie wiosną 1850 r. zaangażował się do zespołu F. Stobińskiego. Grał w Radomiu i w Kielcach. Potem w zespole J. Barańskiego w Lublinie i w Busku i znów w Kielcach, gdzie po kłótni z dyr. teatru organizował przedstawienia amatorskie. Od 1852 do 1880 r. wyjeżdżał Krzesiński do kilkudziesięciu miast występując kolejno w zespołach: K. Królikowskiego, K. Nowińskiego, P. Ratajewicza, K. Sulikowskiego, J. Rybackiego (warszawski teatr ogródkowy „Alkazar”), po raz drugi u P. Rajtajewicza, W. Krzyżanowskiego, A. Trapszy, B. Kremskiego i H. Wójcickiego. W międzyczasie zarabiał na życie (1855—56) jako malarz pokojowy w Radomiu. Ostatnie lata spędził w Lublinie, ale na rok przed śmiercią zamieszkał u syna w Warszawie.

KRZYŻANOWSKI WŁADYSŁAW (ur. ok. 1836 — działał do 1881 r.). Najprawdopodobniej debiutował jako aktor w r. 1858 w zespole J. Pfeifera w Łodzi, tamże w r. 1860 wystąpił po raz pierwszy w teatrze wodewilowym, ale nie wiadomo, czy został zaangażowany na stałe. Najprawdopodobniej nie, gdyż już od r. 1864 grywał nieprzerwanie w różnych zespołach objazdowych na prowincji. Odwiedził kilkadziesiąt miast. W międzyczasie próbował jeszcze osiąść na stałe w Krakowie. (1873), ale nie udało mu się debiut w tamtejszym teatrze. W Radzynie, w Białej i w Międzyrzeczu występował w r. 1878. Znanego z niezwykle brzydoty, nazywano go „chińską maską”. Grał role charakterystyczne.

LIPINSKA STANISŁAWA ur. 10 XII 1863 r. w Lublinie — działała do 1881 r. Debiutowała w zespole P. Ratajewicza w r. 1872 jako dziewięcioletnia dziewczynka, aż do roku 1878 kreując role dziewczęce. Mając lat 15 zagrała w warszawskim teatrze ogródkowym „Alhazar”, później „Arkadia”. Szesnastolatka wybrała się z zespołem W. Gostyńskiego do Białej i Radzyna. W czerwcu tegoż roku 1879 grała w Chełmie, potem (1879—80 w zespole B. Kremskiego i H. Wójcickiego m.in. w Łowiczu i w Lublinie, w następnym sezonie (1880 i 81) także w Lublinie u B. Kremskiego. Na scenie również tańczyła. Po wyjściu za mąż za Kochańskiego opuściła teatr i została wiejską nauczycielką.

MODZELEWSKI HENRYK FRANCISZEK ADAM (4 X 1826 Radom — 30 X 1892 Warszawa). Ojciec jego, Antoni M., był urzędnikiem w Radomiu. Widać solidnie zamierzał przygotować się do zawodu aktorskiego, gdyż przykładowo rozpoczął studia w warszawskiej szkole dramatycznej. Wkrótce jednak systematycznej nauki zaniechał, by wystąpić w zespole objazdowym T. A. Chełchowskiego (m.in. Kielce, Radom, Lublin). Następnie działał w zespołach: J. Okońskiego (1847), L. Kłyszynskiej (1857), J. Barańskiego (1858), J. Okońskiego (1859). Grał wtedy m.in. w Solcu, w Łowiczu, Piotrkowie w Częstochowie. Przez jakiś czas prowadził własny zespół (1860), aby na powrót angażować się do występów w wielu miastach prowincjonalnych. W r. 1867 założył w Warszawie teatr ogródkowy „Cassino”, ale już w roku następnym wyruszył znów w objazd. W r. 1869 grał w Białej (od końca października do maja roku następnego). Organizował przedstawienia w miejscowościach b. rzadko odwiedzanych przez teatry, m.in. w Pułtusk, Makowie, Mińsku Maz. W Międzyrzeczu był w listopadzie 1871 r. Działał tak do 1878 r. W r. 1879 porzucił scenę i został urzędnikiem Warszawskiej Kolei Żelaznej.

OSTRZYCKA KLEMENTYNA (działała 1878—1879). Wiadomo, że w r. 1878 występowała w zespole W. Gostyńskiego w Białej, a w roku następnym (od marca do kwietnia) z tymże zespołem w Radzynie. Grała m.in. w „Panu Domazym” rolę Tykalskiej.

OSTRZYCKI ROMAN (działał 1878—1879). Był prawdopodobnie mężem Klementyny O. Grał, podobnie jak ona, w tym samym zespole w Białej (1878) i w Radzynie (1879), m.in. rolę Doktora Reszkę w miernej krotce „Consilium facultatis”.

PIOTROWSKI JAN NEPOMUCEN (1816 Nieśmierów — 17 V 1878 Kalisz). Karierę aktorską rozpoczął w wieku lat 23 w zespole W. Raszewskiego w Radomiu (1839), w roku następnym w tym samym zespole grał w Kutnie. Potem należał do tzw. „działówki” (cały zespół dzielił się wpływami kasowymi) w Tomaszowie Maz. W kolejnym roku 1842 z własnym zespołem odwiedził Kalisz, Wieluń i Konin. W dwa lata później zaangażowano go do teatru krakowskiego, gdzie pracując do połowy roku 1846 wyjeżdżał z jego zespołem do Poznania i Kalisza. Dwukrotnie prowadził własny zespół w Ciechocinku (1850, 1851); w Międzyrzeczu i w Terespolu gościł w r. 1852 i dalej w różnych miastach na prowincji (m.in. w Częstochowie i Łowiczu). Początkowo grywał amantów, później role charakterystyczne.

PODBIELSKI STANISŁAW (działał 1829—1843). Będąc kolegą szkolnym Stanisława Tertuliana Krzesińskiego (por. hośło Krzesiński) organizował z nim przedstawienia amatorskie. Wiadomo, że w r. 1829 występował w Zamościu w zespole K. Nowińskiego i T. Chełchowskiego. Wiosną r. 1830 grał w Międzyrzeczu i w Białej. Dalsze jego losy nie są dobrze znane: w r. 1843 występował prawdopodobnie w zespole Z. Anczyca w Poznaniu.

RIVOLI JULIA (działała 1832—1865). Pochodziła z rodziny aktorskiej. Niewiele jednak o niej wiadomo. I tak na przykład nieznane są jej aktorskie losy do roku 1832, tzn. do czasu, gdy w teatrze krakowskim (3 V) odbył się jej benefis, z czego wynika, że musiała być artystką w miarę uznaną. (8 V 1835) zadebiutowała w teatrze warszawskim (WTR). W r. 1836 śpiewała tu w chórze opery. Od 1836 próbowała szczęścia na prowincji występując u T. A. Chełchowskiego (Płock) i A. Felińskiego, z którego zespołem odwiedziła w r. 1839 Białą. Po wyjściu za mąż za dyr. teatru J. Kaciuciewicza najprawdopodobniej stale występowała w jego zespole do 1847 r. W lutym 1854 ponownie przyjęta do chóru WTR, śpiewała tam przez jeden sezon. Następnie znów w objęździe (Płock, Rawa, Płońsk). Od 1865 r. bezskutecznie ubiegała się o ponowne przyjęcie do WTR.

SALOMONOWICZ, Salmonowicz Salamanowicz Joanna (działała 1827—1833). Kształciła się w konserwatorium warszawskim pod kierunkiem C. E. Solivy. Debiutowała na scenie w Siedlcach w r. 1827 w zespole J. Brzezińskiego. W tymże samym zespole występowała także w roku następnym odwiedzając Lublin, Lubartów, Międzyrzec, Białą. Musiała być osobą elokwentną, skoro Brzeziński przekazał jej (wrzesień 1828) dyрекcję w Łęcznej, sam pozostając na stanowisku reżysera. Zespół Joanny Salomonowicz wystąpił jednak pod jej dyрекcją tylko w Krasnymstawie i został rozwiązany. J.S. podjęła więc pracę w zespole cudzym K. Nowińskiego w Zamościu (i prawdopodobnie w Lublinie). Potem przez okres lat czterech (1829—1833) występowała w Teatrze Narodowym w Warszawie nie zdobywając tu jednak powodzenia. Powróciła więc na prowincję grając jeszcze w r. 1853 w zespole T. A. Chełchowskiego w Łowiczu i Kaliszu. Porzuciwszy teatr, wyjechała najprawdopodobniej do Wilna.

SIKORSKI LAURENTY GRZEGORZ WAWRZYNIEC (9 V 1849 Kraków — 9 VIII 1915 Warszawa). Debiut jego odbył się w r. 1868 w zespole A. Raszewskiego w Częstochowie. Grał następnie pod dyрекcją H. Modzelewskiego w Płocku i w Białej

(październik — grudzień 1869) oraz w zespole J. Okońskiego w Dąbrowie Górniczej (lipiec 1870), w zespole I. Nowakowskiego w Kaliszu (od czerwca do grudnia 1871), tamże pod dyрекcją A. Carmantranda (1872). Później próbował szczęścia w warszawskich teatrach ogródkowych „Cassino” i „Eldorado”, ale tylko przez jeden sezon, by znów aż do roku 1880 włączyć się znanymi traktami zespołów objazdowych. W międzyczasie grywał w warszawskich teatrach ogródkowych „Alhambra” (1877, 1879, 1880) i „Arkadia” (1878). Wreszcie zadebiutował w WTR (24 IX 1880) występując w roli Beneta w komedii A. Fredry „Pan Benet”. Od tego czasu zaangażowano go w WTR na stałe w zespole farsy i operetki. I mimo, iż 14 VII 1912 r. przeszedł na emeryturę, grał jeszcze do śmierci. Do słynnych jego ról należały m.in.: Mazurkiewicz (Żołnierz królowej Madagaskaru), Fujarkiewicz (Dom otwarty), Twardosz (Dożywocie), Kapelan (Damy i huzary), Grabarz (Hamlet).

WERECKA LEOKADIA (działała 1829—1831). Wiadomo o niej tylko tyle, że w r. 1829 występowała we Lwowie. Wówczas też zaangażował ją do swego zespołu w Zamościu K. Nowiński, pod dyрекcją którego i T. A. Chełchowskiego grała w Lublinie. Najprawdopodobniej w r. 1830 występowała w zespole S. Krześcińskiego w Międzyrzeczu, Białej, Łukowie, Łęcznej i Lubartowie. Za trzecim powrotem grała we Lwowie m.in. Ludwikę („Chłop milionowy”) i Roksolanę („Roksolana, czyli trzy Sułtanki”).

ZABŁOCKA z Werekich (działała 1829—1831). Była siostrą Leokadii Werekiej (por. hasło Werecka). W tym samym czasie co Leokadia występowała w Międzyrzeczu i w Białej (1830) w zespole S. Krześcińskiego. Później (1830/31) przez pewien czas przebywała w Warszawie, ale wkrótce przybyła do Lublina, by w listopadzie 1831 r. grać rolę Młodości w „Chłopie milionowym” (zespół T. A. Chełchowskiego). Miała dobre warunki zewnętrzne, ale mierne zdolności aktorskie.

ZAWADZKI ANTONI ALEKSANDER 16 II 1859 Zawady — 16 V 1939 Ursus k/Warszawy). Kształcił się pod kierunkiem Derynga. Od czasów wczesnej młodości, bo już jako osiemnastolatek niezwykle czynny jako aktor. Debiutował w r. 1877 w zespole W. Krzyżanowskiego w Zamościu. W rok później zorganizowano mu tam benefis. Jeszcze w tymże samym roku (1878 od września do listopada) grał pod dyрекcją W. Gostyńskiego w Białej m.in. rolę Czesława w sztuce „Szlachectwo duszu”, Genia w „Panu Damazym” i Wacława w „Zemście”. Od tego czasu przez następne lat czterdzieści występował w kilkuset (sic!) miejscowościach nie tylko w Polsce. W r. 1911 grał w Kijowie, a później jeszcze przed I wojną światową gościł jako aktor na scenach w Odessie, Kiszyniowie, Charkowie, Jekatierynosławiu, Jelizawietgradzie, Saratowie, Kursku, Tule, Twerze, Smoleńsku, Rostowie nad Donem, Rydze, Mitawie, Dorpacie, Pskowie, Kamieńcu Podolskim, Winnicy, Mohyłowiu. Występował też podobno w Pradze, Budapeszcie, w Wiedniu i w Berlinie. W roku 1918 grał w teatrze frontowym na kresach wschodnich. Jego specjalnością aktorską były satyryczne monologi, które najczęściej sam układał. Był też świetnym transformistą, tzn. aktorem wcielającym się w kilka postaci w tym samym spektaklu. Dał się również poznać jako publicysta parający się problematyką teatralną.

Kalendarium występów aktorów

ROK	MIEJSCOWOŚĆ		
	BIAŁA	MIEDZYRZEC	RADZYN
1829	Brzeziński Dymczewski Salomonowicz	Brelewski Brzeziński Dymaczewski Salomonowicz	Brelewski Danielowicz
1830	Frołowicz Krzesiński Podbielski Warecka Zabłocka	Frołowicz Krzesiński Podbielski Warecka Zabłocka	
1839	Felińska Feliński Janczewski Rivoli		
1852			Piotrowski
1869	Modzelewski Sikorski		
1870	Krajewska		
1878	Gostyńska Gostyński Joachimowska Krzyżanowski Lipińska Ostrzycka Ostrzycki Zawadzki	Krzyżanowski Lipińska	Gostyńska Gostyński Krzyżanowski
1879			Gostyńska Gostyński Ostrzycki
1881			Krajewski
1882	Krajewski		

Powyższe kalendarium napawa nadzieją, że dalsze poszukiwania mogą być ukończone sukcesem. W tych zwłaszcza przypadkach, gdy udało się ustalić w konkretnym roku pobyt w którymś z miast tylko jednego lub dwóch, a nawet trzech aktorów, nie tylko zachodzi prawdopodobieństwo, lecz jest wręcz rzeczą pewną, iż musiało ich być znacznie więcej, nie istniał bowiem wówczas Teatr Jednego Aktora. Poza tym jest raczej niemożliwe, aby np. takiej Białej nie odwiedzały aktorskie zespoły objazdowe przez lat kilkanaście (1830—1838; 1839—1852; 1852—1869), czy nawet kilka (1872—1878).

KRYSTYNA CHOLEWSKA-KWIATKOWSKA

KRÓTKA WIZYTA HENRYKA SIENKIEWICZA W MIĘDZYRZECU

Henryka Sienkiewicza sławnego powieściopisarza i nowelistę, laureata nagrody Nobla, łączyły z Podlasiem i mieszkającą tu rodziną serdeczne więzy. Urodził się w Woli Okrzejskiej 5 maja 1864 r. i tu od czasu, do czasu przebywał.¹



Henryk Sienkiewicz (foto sprzed 1900 r.)

¹ H. Sienkiewicz zmarł 15 listopada w Vevey (Szwajcaria), pochowany w katedrze św. Jana w Warszawie.

W pamięci naszej rodziny zachowały się pewne szczegóły związane z krótkim pobytem H. Sienkiewicza w Międzyrzecu. * Będąc jeszcze małą dziewczynką, najstarszą z trojga mojego rodzeństwa, słyszałam o tym wydarzeniu od moich dziadków Marii z Abramczyków i Benedykta Antoniego Gąssowskich — rodziców mojej matki Heleny Cholewskiej.² Dziadkowie moi do Międzyrzecza przybyli w 1899 r. Dziadek, będąc botanikiem kierował i nadzorował prace w ogrodach i sadach dziedzica Międzyrzeczczyzny Andrzeja hr. Potockiego. Funkcję administratora i jednocześnie plenipotentą włości międzyrzeckich pełnił w tym czasie Stefan Dmochowski, krewny Henryka Sienkiewicza.



Część palacu Potockich z werandą, od strony parku. Tutaj m.in. odpoczywał Henryk Sienkiewicz w czasie swego pobytu w Międzyrzecu.

* Podobne oświadczenie złożył Redakcji Rocznika Międzyrzeckiego — Adam Wysocki, którego babka ze strony matki Maria z Jasińskich Nowakowska (ur. 2 sierpnia 1889 zm. 7 września 1950 r.), córka buchaltera włości międzyrzeckich Kazimierza Jasińskiego (żył lat 80, zm. 12 września 1937 r.) opowiadała o pobycie u plenipotenty Stefana Dmochowskiego w Międzyrzecu — Henryka Sienkiewicza.

² Benedykt Antoni Gąssowski żył lat 68, zm. 23 sierpnia 1933 r., a jego żona Maria żyła lat 84, zm. 27 sierpnia 1952 r. Oboje pochowani w grobie rodzinnym w Międzyrzecu.

Pisarz przebywając w pobliskim Burcu k/Łukowa, majątku rodowym Dmochowskich³ przybył i do Międzyrzeca, by odwiedzić Stefana Dmochowskiego i jego sparaliżowanego brata Leona.⁴ O tym wydarzeniu wspominała niekiedy babcia Maria, pokazując ławeczkę w parku, na której pisarz odpoczywał. Był to rok chyba 1903. Wizyta trwała tydzień. Tu dziadkowie i ich synowie poznali H. Sienkiewicza osobiście. Dwaj młodzi chłopcy Bronisław i Ignacy otrzymali na pamiątkę jedną z jego książek z dedykacją. Niestety babcia, ani tytułu książki, ani słów dedykacji przypomnieć sobie nie potrafiła, a książka, ta cenna rodzinna pamiątka — zaginęła. Zginęli też obaj bracia Bronisław i Ignacy Gąssowscy zamordowani przez Niemców w czasie ich rozbrajania 16 listopada 1918 r. w Międzyrzecu.⁵

Czy wizyty się powtarzały? Nie wiem. Dziadkowie moi zapamiętali i wspominali tę jedną.

³ Burzec — wieś i folwark w b. pow. łukowskim, gmina i parafia Wojcieszków.

⁴ Dylewski Jerzy: Międzyrzec naszych dziadów. (w:) Rocznik Międzyrzecki, t. IV, s. 136 i nast.

⁵ Górski Czesław i Ochnio Zygmunt: Z krwawych dni. Echa wydarzeń listopadowych 1918 roku podczas rozbrajania Niemców w Międzyrzecu, pod redakcją... Międzyrzec Podl. 1930, s. 53 i nast.

LECH JABŁONSKI

WSPOMNIENIE O DR. MED. HENRYKU STANO

1839 — 1907

Historia dość często łączy nazwy miast, miasteczek lub nie znaczących wsi, czy zaścianków z nazwiskami ludzi, którzy wyróżnili się swą postawą, wiedzą, czy działalnością. Międzyrzec szczyty się takimi nazwiskami, jakie posiadał na przestrzeni dziejów i chętnie powtarza i pisze o zasługach dla miasta i okolicy np. Eichlera, Pleszczyńskiego, Kobylińskiego, Dylewskiego, czy Stano.

Właśnie pragnę przypomnieć postać wybitnego obywatela naszego grodu nad Krzną, lekarza z wykształcenia, ogrodnika z zamiłowania — dr med. Henryka Stano. Był on przez blisko pół wieku nie tylko lekarzem, spełniającym swoje obowiązki które wymagały wszechstronności i niespożytej energii — z oddaniem i poświęceniem, ale brał również czynny udział w życiu mieszkańców miasta służąc radą i pomocą w rozwiązywaniu niełatwych często problemów.

Dr. H. Stano nie był rodowitym Podlasianinem, lecz wrósł w ten region i żył się z nim na stałe.

Urodził się w Kielcach 13 stycznia 1839 r. synem Ignacego — poborcy Kasy Głównej guberni krakowskiej i Zuzanny z Morelów (1804—1881). Gimnazjum Realne ukończył w 1857 r. w Kielcach lub w Warszawie i wstąpił do nowoutworzonej Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie. Tu wyróżniały go zdolności, obowiązkowość i wyjątkowa wprost pracowitość. Te cechy charakteru towarzyszyły mu do końca życia. Nadmienię, że profesorami jego między innymi byli: Tytus Chałubiński (1820—1889), Henryk Hoyer (1834—1907), Wiktor Feliks Szokalski (1811—1891) i Ludwig Neugebauer (1821—1890) — nadając kształt jego osobowości.

Młodego studenta porwała gorączka lat 1860—1862 i działalność patriotyczna. W tym środowisku przewodził jej — choć nie zawsze roztropnie — także student Jan Kurzyna (1835—1865), późniejszy działacz

polityczny. Działalność ta o mało nie doprowadziła do usunięcia zaangażowanych studentów z uczelni, a nawet do jej zamknięcia.

W lipcu 1862 roku H. Stano zdał końcowe egzaminy i otrzymał tytuł doktora medycyny. Z 29 absolwentów 10 otrzymało dyplomy z wyróżnieniem — wśród nich Henryk Stano i znany późniejszy warszawski lekarz Jakub Rogowicz. Ta ilość wyróżnień świadczy o wymaganiach i wysokim poziomie tej uczelni.

Niestety, nie udało mi się ustalić miejsca pobytu H. Stano bezpośrednio po uzyskaniu dyplomu, wiadomo mi jednak i na to są dowody, że zaangażowany był w wypadki 1863 roku (powstanie styczniowe).

Do Międzyrzecza przybył w sierpniu 1863 roku i zamieszkał z matką, młodszym bratem Józefem (zmarłym w 1867 r.) studentem Wydziału Farmaceutycznego Szkoły Głównej w Warszawie oraz ciotką — siostrą ojca Oktawią Stano. Od 14 sierpnia tego roku, został lekarzem w Szpitalu Starozakonnych.

Trudno dziś ustalić z jakiego powodu znalazł się w Międzyrzeczu. Może, co jest prawdopodobne, w związku z działalnością w Powstaniu Styczniowym był zmuszony zmienić miejsce pobytu?

Tu poznał przebywającą na wakacjach u rodziny młodą 18 letnią, znaną z urody i licznych zalet Joannę Pancer, córkę Teofila Pancer (1816—1888) dzierżawcy — jak to się wówczas nazywało „propinacji wawerskiej” hr. Potockiego i Anny z d. Czajewicz. Ślub odbył się 26 października 1864 r. w podwarszawskim Żerzeniu — dziś jedna z dzielnic Warszawy — miejscu zamieszkania panny młodej. Po ślubie Stanowie zamieszkali już na stałe w Międzyrzeczu. Tu też przychodzili na świat ich dzieci. Pierwszych troje zmarło w dzieciństwie. Kolejnymi, którzy osiągnęli wiek dojrzały byli: Paulina (1870—1946 była żoną znanego dziennikarza warszawskiego Kazimierza Ehrenberga, Władysław (1871—1906), Tomasz, znany i ceniony w Lublinie lekarz larynlog (1873—1933), Stanisław (1876—1918) i Zofia (1881—1954).

Henryk Stano był typowym w owym czasie lekarzem praktykiem o rozległej wiedzy wymagającej wszechstronności i niespożytej energii. Oprócz praktyki prywatnej pracował również w początkowym okresie w Szpitalu Starozakonnych (żydowskim). Trzeba tu nadmienić, że stosunek doktora do obywateli i pacjentów pochodzenia żydowskiego cechowała wielka życzliwość. Aż do 1877 r. był jedynym lekarzem medycyny w Międzyrzeczu, co może być wykładnikiem ogromu obowiązków zawodowych, a od 1894 r. był lekarzem oddziałowym Kolei Nadwiślańskiej.

Bez względu na porę dnia i nocy, stopień zamożności pacjentów, ich przynależność społeczną, czy narodowość śpieszył z pomocą. To też zaszkarbił sobie wdzięczność i wiele ludzkiej życzliwości. Jak silna i serdeczna być musiała więź doktora z mieszkańcami Międzyrzecza niech świad-

czy fakt, że dziś po przeszło siedemdziesięciu latach, jakie minęły od jego śmierci, autor niniejszych wspomnień usłyszał od sędziwych obywateli, pamiętających go z czasów dzieciństwa słowa: „to był nasz dobry doktor”.

Prawdopodobnie brak czasu i znaczna odległość od ośrodków naukowych spowodowały, że wydał drukiem tylko jedną pracę uwzględnioną w spisie prac naukowych w 1883 roku zatytułowaną „Zimnica z pokrzywką”. Nieobce też były doktorowi sprawy popierania kształcenia młodzieży. W 1879 r. przekazał 3 rbl. na stypendium wieczyste im. Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Niezależnie od działalności w latach 1860—1863, o czym już wspominałem, H. Stano w planowanym na lata dziewięćdziesiąte powstaniu w guberni siedleckiej miał objąć stanowisko naczelnika w Międzyrzeczu i okolicy. Jak wiadomo do akcji tej nie doszło. Udaremniła ten zryw niepodległościowy denuncjacja do władz carskich i chyba tylko chęć nierozgłaszania tych wypadków sprawiła, że doktora nie dotknęły bezpośrednie szkody.

Doktor Stano miał w życiu, poza powołaniem lekarskim, jedną wielką pasję — drzewa owocowe i kwiaty. Znakomite odmiany gruszek wyhodowane w jego sadzie i piękne okazy kwiatów, szczególnie róż, były wielokrotnie eksponowane na wystawach krajowych skąd wracały odznaczone medalami.

Nie małe znaczenie w życiu doktorstwa Stano miały stosunki towarzyskie. Doktor zawsze pogodny, pełen werwy, oboje gościnni, serdeczni, chętnie byli odwiedzani i cieszyli się życzliwością wszystkich. Często gośćmi w ich domu między innymi byli: Eichlerowie, Monikowscy, Dylewscy, Kobyliński, Zieleniewski, czy ks. Pleszczyński. W owych czasach spotkania takie spełniały rolę wymiany myśli i poglądów, toczyły się dyskusje na tematy polityczne, zapadały nieraz ważne decyzje dotyczące miasta, czy regionu.

Dr. Stano w trybie tak pracowitego życia zapominał o sobie, o złym już stanie zdrowia, które pogarszało się w szybkim tempie i wymagało odpoczynku. Śpieszył chorym z pomocą do ostatnich chwil swego życia. Jeszcze dwa dni przed śmiercią ratował umierającą na zapalenie płuc Marię Nossarzewską (prababkę autora wspomnień. Przyp. Red.).

Zmarł nagle 30 listopada 1907 r. W chwili śmierci nie było przy nim nikogo z najbliższej rodziny. Żona z córką wyjechały do Lublina do syna Tomasza.

Spółeczeństwo międzyrzeckie głęboko odczuło śmierć swojego doktora i z żalem żegnało. Zabrakło nagle wśród nich tego szlachetnego i bliskiego wszystkim człowieka. W kondukcje żałobnym szli za trumną mieszkańcy Międzyrzecza i okolicznych wsi, oddając ostatnią posługę. W „Ku-

rierze Warszawskim" i „Kurierze Porannym" ukazały się, prócz licznych nekrologów, notatki i wspomnienia o doktorze H. Stano.

Dom i ogród przy ul. Warszawskiej* opustoszały, pozostały jednak w pamięci ludzkiej wdzięczne wspomnienia o tym dobrym doktorze i społeczniku.

Bibliografia:

1. Akta Stanu Cywilnego parafii rzym.-kat. w Kielcach
2. Akta Stanu Cywilnego parafii rzym.-kat. św. Mikołaja w Międzyrzecu Podl.
3. Akta Stanu Cywilnego parafii rzym.-kat. w Żerzeniu k/Warszawy
4. Dylewski Jerzy: Międzyrzec naszych dziadów. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. IV, s. 124 i nast.
5. Gazeta Lekarska. t. XXVI, 1879 r., s. 136
6. Kalendarz Lekarski na rok: 1870—1907
7. Kowalski Marian i Zychowicz Gabriela: Szkolnictwo w Międzyrzecu na przełomie XIX i XX w. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. IV, s. 100
8. Koźmiński Stanisław: Słownik lekarzów polskich. Warszawa 1883, s. 478
9. Księga pamiątkowa zjazdu b. wychowanków b. Szkoły Głównej w 40 rocznicę założenia.
10. Kurier Poranny z dnia 2 grudnia 1907 r.
11. Kurier Warszawski z dnia 1 grudnia 1907 r.
12. Lewicki Stanisław: Pamiętnik od r. 1897 do 1908 jako przyczynek do odrodzenia Polski. Łuków 1931.
13. Listy żony Henryka Stano Joanny do siostr z różnych lat.
14. Relacje ustne osób krewnych Henryka Stano udzielone autorowi.
15. Szelegowska-Teska Maria: Ludzie tamtych lat. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. X, s. 161.
16. Winter Antoni: Siedlce i siedlczanie w rewolucji lat 1905—1907. (w:) pracy zbiorowej pt. „Rewolucja 1905—1907 na Mazowszu i Podlasiu. Warszawa 1968, s. 175 i nast.

* W okresie międzywojennym posesja ta wraz z domem była własnością Aleksandra Stecińskiego, po wojnie w tym miejscu pobudowana została Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 1. (Przyp. Red.).

ADAM JACEK KOWALSKI

BADANIA WIERTNICZE NA TERENIE MIĘDZYRZECCZYNY PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Przedsiębiorstwo wiertnicze pod nazwą „Inż. Rychłowski, Wehr i S-ka” założone w 1894 r. w Warszawie¹, zajmujące się badaniami geognostycznymi, hydrologicznymi oraz wykonujące głębokie wiercenia ziemi i budowę studzien głębinowych na terenie Królestwa Polskiego i ziem przyległych, w latach 1894—1917 wykonało między innymi wiercenia na terenie Międzyrzeczczyny². Były to cztery głębinowe wiercenia ziemi. Dwa w Międzyrzecu w dobrach Andrzeja hr. Potockiego w rejonie gorzelnii oraz pojedyncze w folwarku Zadworne i we wsi Kąkolewnica, należącej w owym czasie do włości międzyrzeckich.

Informacja ta została ogłoszona drukiem w oddzielnej, obszernej pracy Bolesława Rychłowskiego, kierownika Biura Hydro-Technicznego firmy „Inż. Rychłowski, Wehr i S-ka” w 1917 r. przez III Wydział Nauk

¹ Sroka Antoni, Rościsław: Księga adresowa przemysłu, handlu i finansów 1922, opracował... Warszawa, b.r.w. (1922). Nakład Ministerstwa Przemysłu i Handlu, poz. 22034.

² Podane tutaj daty odnoszą się do roku powstania przedsiębiorstwa (1894) i daty ogłoszenia wyników pracy (1917) III Wydział Nauk Matematycznych i Przyrodniczych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego przez Bolesława Rychłowskiego pt. „Materiały do hydrologii Królestwa Polskiego i ziem przyległych”. Warszawa 1917, wydanej nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w Warszawie. Jeden próbny odwiert w folwarku Zadworne położonym tuż przy administracji dóbr międzyrzeckich dokonano przed przeniesieniem tegoż folwarku w 1908 roku na południe od ówczesnej wsi Stołpno. Należy tutaj nadmienić, że w skorowidzu wierceń wymieniono: Kąkolewnicę, Międzyrzec i Zadworne z dopiskiem „w guberni siedleckiej”, co świadczy o dokonanych wierceniach przed likwidacją guberni siedleckiej w 1913 r. Wszystkie dane dotyczące głębokości odwiertów, podano tutaj za B. Rychłowskim w ówczesnych nazwach, terminologii i jednostkach miary. Praca mgr Mariana Majczyny pt. „Fizjografia okolic Międzyrzecza Podlaskiego” zamieszczona w Roczniku Międzyrzeckim, t. X, s. 103—128 nie podaje tych danych.

Matematycznych i Przyrodniczych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.³

Z uwagi na brak szczegółowej dokumentacji badań i wierceń na interesującym nas terenie, poza wymienieniem punktów, w których były one przeprowadzone, Rychłowski nie podaje stanu badań jaki na tym terenie zastał. Nie wiadomo także, czy inne firmy poza Biurem Hydro-Technicznym „Inż. Rychłowski, Wehr i S-ka” prowadziły tutaj jakiekolwiek poszukiwania geologiczne. Sądzę, że można nieco uściślić okres badań i wierceń. Firma istniała — podaję za „Księgą adresową przemysłu, handlu i finansów 1922” — od 1894 roku. Ze względu na likwidację guberni siedleckiej⁴ oraz wybuch I wojny światowej działalność firmy trwała prawdopodobnie do 1913, najpóźniej do początku 1914 roku. Wnosić zatem należy, że opracowanie B. Rychłowskiego wydrukowane przez Towarzystwo Naukowe Warszawskie jest najstarsze i chyba jedyne z przełomu XIX/XX wieku, a dotyczące Międzyrzeczyny.

Na naszym terenie wykonano jak to już wyżej podałem trzy otwory świdrowe:

— jeden w Międzyrzecu⁵ w celu dostarczenia wody dla gorzelni dóbr międzyrzeckich hr. Potockiego.

W otwór odwiertu założono rury żelazne kute z przełącznikami na gwinty według typu Nr 1, Ø 12 cali⁶ od 0 do 222 stóp.⁷ Odwiertu dokonano na głębokości 240 stóp. Na tej głębokości ustawiono filtr, składający się z rury żelaznej dziurkowanej okrytej siatką miedzianą cynkowaną o Ø 9 cali, długości 16,6 cali z rurą nadfiltrową długości 8 stóp.

Stwierdzono stały poziom wody na głębokości 12 stóp. Próbnego natomiast pompowanie wykazało wydajność studni 2100 wiader wody na godzinę, przy ciśnieniu 23 stóp.

³ Rychłowski Bolesław: Materiały do hydrologii Królestwa Polskiego i ziem przyległych. Warszawa 1917.

⁴ Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 6/19 sierpnia 1913 r. rozwiązano urząd gubernialny w Siedlcach i zorganizowano w Chełmie władze nowej guberni. Przed wybuchem I wojny światowej władze carskie nie zdążyły jednak przeprowadzić reorganizacji powiatów w zmienionych granicach. Taki stan rzeczy przetrwał do września 1915 roku tj. do czasu ustanowienia administracji niemiecko-austriackiej po zajęciu tych terenów przez wojska państw centralnych.

⁵ Rychłowski B.: Materiały, o.c., s. 281.

⁶ Cal — dawna polska miara długości, równa 24 mm.

⁷ Stopa — jednostka miary długości, stosowana w Królestwie Polskim po 1848 r. — stanowiła 0,3038 m.

Przekrój geologiczny odwiertu (w stopach)

głębokość	miąższość	podkład	formacja
0— 10	10	piasek ilasty	
10— 30	20	margiel lodowcowy	starsza epoka czwartorzędowego plejstocenu
30— 98	68	margiel, żwir i głązy	
98—206	108	margiel piaszczysty	
206—240	34	piasek	

— drugi w celu dostarczenia wody dla administracji dóbr międzyrzeckich.⁸

W otwór odwiertu założono rury żelazne kute z połączeniami na gwint Ø 6 cali od 0 do 194 stóp, Ø 5 cali od 0 do 223 stóp. Otworu dokonano na głębokości 235 stóp. Na tej głębokości ustawiono filtr, składający się z rury żelaznej dziurkowanej okrytej siatką miedzianą Ø 4 cali, długości 10,6 cali z rurą nadfiltrową długości 3 stopy.

Przekrój geologiczny odwiertu (w stopach)

głębokość	miąższość	podkład	formacja
0— 10	10	piasek	
10— 89	79	margiel lodowcowy	starsza epoka czwartorzędowego — plejstocenu
89—210	121	margiel lodowcowy z głazami	
210—235	25	piasek gruboziarnisty	

Stwierdzoną stałą poziom wody na głębokości 13 stóp. Natomiast próbne przepompowanie wykazało wydajność studni 550 wiader wody na godzinę przy ciśnieniu 31 stóp.

Analiza wody wykazała następujące właściwości:

- twardość — 10,5° niemieckich
- ciał organicznych, tlenu — 12,2 mg w litrze
- chloru — 7,7 mg w litrze
- kwasów:
 - azotowego — nie zawiera
 - amoniaku — ślady
 - żelaza — dość znaczna ilość

⁸ Rychłowski B.: Materiały, o.c., s. 280.

- trzeci na terenie folwarku Zadworne położonego na Nowym Mieście, tuż przy administracji dóbr. Odwiert ten był próbnym dla dwu wyżej wymienionych i osiągnął głębokość zaledwie 71 stóp.

Przekrój geologiczny odwiertu (w stopach)

głębokość	miąższość	podkład	formacja
0— 7	7	piasek żółty	
7—21	14	glina żółta	starsza epoka czwartorzę-
21—48	27	margiel piaszczysty	du — plejstocen
48—71	23	margiel lodowcowy z głazami	

- Ponadto dokonano otworu świdrowego we wsi Kąkolewnica¹⁰ w celu dostarczenia wody do majątku administrowanego przez Kuszla. Tutaj w otwór założono rury żelazne kute o Ø 4 cali od 0 do 116 stóp. W odwiert na głębokości 131 stóp wstawiono filtr siatkowy o Ø 3 cali, długości 10 stóp z rurą podfiltrową długości 5 stóp i rurą nadfiltrową długości 10 stóp.

Przekrój geologiczny odwiertu (w stopach)

głębokość	miąższość	podkład	formacja
0— 45	45	ił	
45— 49	4	piasek żółty	starsza epoka czwartorzę-
49—108	59	margiel lodowcowy piaszczy	du — plejstocen
108—126	18	piasek średnio-ziarnisty	
126—131	5	ił piaszczysty	

Stwierdzono stały poziom wody na głębokości 44 stóp. Próbne pompowanie wykazało wydajność studni 120 wiader wody na godzinę przy ciśnieniu 18 stóp.

⁹ Tamże, s. 689.

¹⁰ Tamże, s. 188 i 189.

BEATA DOROTA KUBISZYN PUKA

POMNIK POWSTAŃCÓW Z 1831 ROKU W MANIACH

W 1981 r. powstało w kraju kilka pomników, w które wkomponowany jest symbol krzyża, nadający im szczególne znaczenia. Symbolizują wiarę i nadzieję, stawiane na pamiątkę i ku przestrodze.

W tym roku pomnik z krzyżem zyskało także Południowe Podlasie. Pomnik stanął w Maniach, w miejscu gdzie spoczywają polegli uczestnicy powstania listopadowego. Kamienny obelisk, stojący obok pomnika opatrzone napisem:

TU SPOCZYWAJĄ / BOHATEROWIE POWSTANIA / LISTOPADOWEGO / POLEGLI 29 SIERPNIA 1831 R. W BITWIE / POD MIĘDZYRZECEM, MANIAMI / I ROGOŻNICĄ / CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI.

SPOŁECZEŃSTWO / GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI — 1981 R.

Pomnik — symbol pamięci o krwawej bohaterskiej bitwie oręza polskiego, powstał dzięki uporczywym staraniom Stanisława Borysiuka z Mań i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim.¹ Inicjatorom pomysłu upamiętnienia cmentarza wojennego poległych żoł-

¹ W tej sprawie ukazały się wystąpienia Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim, skierowane m.in. do:

— Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Międzyrzecu Podlaskim L.dz. 147/70 z dnia 30 grudnia 1970 r. z prośbą o rozpatrzenie przez MRN wniosku Zarządu upamiętnienia 140 rocznicy zwycięskiej bitwy oręza polskiego, jaka miała miejsce dnia 29 sierpnia 1831 r. pod Międzyrzecem i Rogoźnicą przez:

— ustawienie na jednym z placów w Międzyrzecu obeliska (pomnika) a we wsiach — Żabce, Manie, Rogoźnica i Rogozneczka, położenia kamienia z wyrytym stosownym napisem

— uporządkowanie grobów poległych wojów na polu bitwy

— wybite okolicznościowego medalu upamiętniającego to wydarzenie.

Prezydium MRN została ponadto złożona propozycja zorganizowania z racji tej rocznicy — sesji popularnonaukowej przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. III, s. 324

— Naczelnika Gminy Międzyrzec w/s spowodowania ogrodzenia, uporządkowania i odrestaurowania cmentarza wojennego z 1831 r. w Maniach. L.dz. 75/76 z dnia 26 listopada 1976 r. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. VIII, s. 224.



Pomnik powstańców usytuowany na cmentarzu wojennym w Maniach

nierzy, pomógł Gminny Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Międzyrzecu Podlaskim, oraz Miejsko Gminne Koło ZBoWiD. Staraniem dr Mariana Kowalskiego i Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim wydany został pamiątkowy medal z okazji 150 rocznicy bitwy. Medal wręczano podczas uroczystości odsłonięcia pomnika 30 sierpnia 1981 r. Otrzymały je osoby i instytucje, które przyczyniły się do powstania pomnika, są to m.in.: Naczelnik Gminy, Koło ZBoWiD., Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim. Medal otrzymała także Szkoła Podstawowa w Maniach i Rogoźnicy. Pieczy harcerzy tej szkoły pomnik ten przekazał prezes Koła ZBoWiD. — Józef Szwed, mówiąc przy tej okazji o znaczeniu symboliki i tradycji narodowej. Ten wymowny gest podkreślił ciągłość historii, która nie jest tu jedynie zbiorem faktów i dokumentów, lecz pamięcią pokoleń. Kto wie, czy stanąłby pomnik, gdyby pamięć o bitwie tkwiła tylko w dokumentach historycznych? Gdyby mieszkańcy Mań i okolicy dotąd nie przekazywali sobie opowieści swoich przodków — świadków minionych dni, a Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim w jakiejś mierze opierając się na nich nie opublikowałoby na łamach swego organu szczegółowego i źródłowego opracowania w Roczniku Międzyrzeckim? ²

Medal wybity w 150 rocznicę zwycięskiej bitwy II Korpusu W.P.
pod Międzyrzecem i Rogoźnicą 1831 — 29.VIII — 1981



s.g. W środku herb Rządu Narodowego (pod koroną Orzeł i Pogoń oraz daty 1831 z lewej i 1981 z prawej. W otoku napis: W 150 ROCZNICĘ ZWYC. BITWY II KORPUSU W.P. POD MIĘDZYRZECEM I ROGOŹNICĄ

s.o. W środku plan bitwy. W górze data 29.VIII. 1831 oraz w dole napis: Plan bitwy wg. Encyklopedii Wojskowej z 1936 r. Sygn. M.K.

Medal wykonany wg. projektu dr Mariana Kowalskiego, wyk. Wacław Waldek. Bity w miedzi posrebrzanej o Ø 70 mm, na zlecenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim w W.Z.E.

O historii bitwy, jej politycznych uwarunkowaniach, przebiegu i znaczeniu w całej kampanii powstania listopadowego mówił dr Marian Kowalski.

² Kowalski Marian i Zieliński Kazimierz: Zwycięska bitwa oręza polskiego pod Międzyrzecem i Rogoźnicą (29.VIII.1831 r.), (w:) Rocznik Międzyrzeczki t. II, s. 5—58.



Prezes Koła ZBoWiD w Międzyrzecu Podl. Józef Szwed przekazuje Pomnik Powstańców w opiekę harcerzom

Po uroczystym odsłonięciu pomnika ks. Kazimierz Korszniewicz odprawił uroczystą mszę polową.

Całą uroczystość prowadził przewodniczący Gminnego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Międzyrzecu Podlaskim — naczelnik Gminy Międzyrzec — Jan Chmielewski. Licznie zebrani przed pomnikiem mieszkańcy Mań złożyli kwiaty.

Dzięki pomnikowi zachowa się ten powstańczy wojenny cmentarz. Przez półtora wieku, dzielącego nas od tamtej bitwy cmentarz znacznie się zmniejszył. Z jednej strony wtargnęła nań droga, z drugiej... obora i zabudowania gospodarskie miejscowego rolnika. Nietykalne pozostały tylko rozłożyste drzewa ocieniające co roku liśćmi mogiły kryjące szczątki powstańców — bohaterów tamtych dni.

HENRYK WAWRYNIUK

50 LAT KLUBU SPORTOWEGO „HURAGAN”

Rozwój sportu międzyrzeckiego w środowisku polskim datuje się od 1926 roku. We wrześniu tegoż roku został powołany Szkolny Klub Sportowy „Huragan” przy Koedukacyjnej Miejskiej Szkole Handlowej.

Jego założycielem był nauczyciel Józef Furman. Od początku istnienia SKS „Huragan” oparł swą działalność na sekcjach: piłki nożnej i lekkoatletycznej, zrzeszając młodzież szkolną.

Równocześnie z istnieniem SKS „Huragan” na terenie miasta działalność sportową prowadzą dwa żydowskie kluby: Żydowski Klub Sportowy „HAKOAH” i Żydowski Klub Sportowy „MAKABI”. Oba Kluby posiadały o wiele lepsze warunki, a przede wszystkim miały zapewnione finansowanie działalności sportowej przez Gminę Żydowską. Decydującym argumentem była większa możliwość wyboru młodzieży do sportu, gdyż ludność żydowska stanowiła wówczas prawie 3/4 ogółu mieszkańców miasta.

W pierwszych latach działalności SKS „Huragan” nie odnoszono większych sukcesów, zbyt małą grupkę działaczy sportowych stanowili nauczyciele, absolutny brak bazy i sprzętu były czynnikami decydującymi o poziomie i wynikach sportowych. Mimo to chęci i zapał młodzieży decydowały o tym, że organizowane zawody sportowe cieszyły się ogromną popularnością wśród społeczeństwa miejskiego, jak też okolicznych wsi.

Ważnym wydarzeniem sportowym 1928 r. był mecz piłkarski rozegrany z II ligową drużyną ZKS „Hakoach” Wiedeń, która odbywała turnie po naszym kraju. Wynik 0 : 2 świadczyć może o dobrym poziomie umiejętności graczy SKS „Huragan”. Ówczesny zespół reprezentujący barwy naszego klubu składał się w większości z zawodników polskich. Trzon zespołu stanowili: Borkowski, Hordyjewicz, Jarzab, Modrzewski, Ręka-
wek i Wasilewski.

Ów mecz odbył się przy dużej frekwencji społeczeństwa Międzyrzecza Podl., sąsiednich miast i okolicznych wsi. Wydarzenie to zdecydowanie zaktywizowało sąsiednie kluby sportowe Siedlec, Łukowa, Białej-Pod-

laskiej i Radzyna Podlaskiego. Odbiciem tego były rozgrywane mecze towarzyskie w tych miastach.

Działalność Klubu, mimo wszystko była ograniczona ze względu na bardzo skromne zaplecze finansowe szkoły oraz trudności w uzyskaniu sprzętu i odzieży sportowej. Bazą jaką dysponował Klub było prowizoryczne boisko przy 7-mio Klasowej Publicznej Szkole Powszechnej, a dochody potrzebne na pokrycie wydatków pozyskiwano z organizowanych zabaw publicznych i przedstawień szkolnego zespołu artystycznego.

W roku 1930 odchodzi ze Szkolnego Klubu Sportowego „Huragan” jego założyciel Józef Furman, odchodzą również po ukończeniu szkoły uczniowie — zawodnicy. Przychodzi okres zahamowania działalności. Trwa to jednak krótko. Miejscowi działacze, a szczególnie Bronisław Sączuk dochodzą do porozumienia z władzami organizacji „Strzelec”, działającej na terenie miasta pod patronatem 22 p.p., w sprawie reaktywowania działalności sportowej.

Z inicjatywy ówczesnego dyrektora Miejskiej Szkoły Handlowej Karola Strycharzewskiego z dniem 1 stycznia 1931 r. wznowia się działalność sportową w ramach Klubu Sportowego „Strzelec”. Klub skupia młodzież szkolną, młodzież odbywającą przysposobienie wojskowe oraz młodzież z przedmieść: Nowego Miasta, Piszczanki, Stołpna i Zadwornego. Rozszerzona działalność prowadzona jest w trzech sekcjach: piłki nożnej liczącej 18 zawodników, lekkoatletycznej — 12 zawodników i sekcji strzeleckiej — 45 osobowej. Prezesem Klubu został wybrany nauczyciel gimnastyki — Józef Jachimczuk.

Po zmianie barw nastąpiło ożywienie działalności, Klub otrzymał w pełni potrzebne zabezpieczenie finansowe oraz podstawowy sprzęt sportowy dla wszystkich sekcji. Patronacki 22 p.p. z Siedlec skierowuje do Klubu swoich instruktorów — podoficerów zawodowych: st. sierż. Jana Kuzawę — byłego piłkarza KS „Warta” Poznań i sierż. Antoniego Okrzejskiego — instruktora strzelectwa. Dzięki należytej opiece i stworzonym warunkom KS „Strzelec” stał się prężną organizacją sportową zarówno pod względem organizacyjnym jak i szkoleniowym. Zawodnicy sekcji strzeleckiej i lekkoatletycznej brali udział w zawodach międzywojewódzkich, a nawet ogólnopolskich, osiągając dobre wyniki i lokaty. Do wyróżniających się zawodników należeli lekkoatleci: Stanisław Malinowski i Stanisław Tylek.

Najpopularniejszą jednak dyscypliną była piłka nożna przyciągająca najwięcej młodzieży, kibiców i działaczy. O świetności i sukcesach tej sekcji stanowili: Bogusław Bogucki, Jan Bogucki, Stanisław Kostecki, Stefan Parafiniuk, Gustaw Piórecki, Stanisław Petruczenko, Władysław Staniszewski, Antoni Tomaszewski, Władysław Wróblewski, Władysław Wysokiński, Mikołaj Zaniewicz i Edward Zawierski.



Drużyna piłki nożnej KS STRZELEC od lewej ku prawej: Józef Jachimczuk — trener, Stefan Parafiniuk, Bogusław Bogusławski, Mikołaj Zaniewicz, Władysław Staniszewski, Stanisław Kostecki, Gustaw Piórecki, Edward Zawierski, Jan Bogucki, Stanisław Petruczenko, Antoni Tomaszewski, Władysław Wysokiński.

Wybuch wojny w 1939 r. oraz wieloletnia okupacja hitlerowska zahamowały prawie całkowicie działalność sportową na terenie miasta. Wielu młodych walczyło nie na boisku, lecz z bronią w ręku na froncie lub w szeregach Ruchu Oporu w obronie Ojczyzny.

Okupant realizując barbarzyńską politykę nie szczędził również mieszkańców Międzyrzecza Podlaskiego, a w tym i byłych sportowców. W 1939 r. na froncie zginął Bogucki, w obozie zagłady w Oświęcimiu zginęli: G. Piórecki, A. Tomaszewski i E. Zawierski, w Powstaniu Warszawskim Wł. Staniszewski oraz w nieznanych okolicznościach szkoleniowiec — Okrzejski.

Jednak i to najbardziej odważnym i zagorzałym zapaleńcom nie przeszkodziło w kontynuacji działalności sportowej. Już w 1940 r. potajemnie zorganizowano drużynę piłkarską pod nazwą „Zarówianka”. Wzmoczona aktywność i rozbudowa drużyny przypada na lata 1943—1944. W latach tych zaczęto rozgrywać mecze ze stacjonującymi na terenie miasta wojskami węgierskimi, a później nawet niemieckimi.

Wielu spośród graczy w tym czasie było członkami Ruchu Oporu. Łączenie uprawiania sportu z konspiracyjną walką z okupantem stwarzało większe możliwości i swobodę poruszania się w celu zbierania in-

foracji, tak bardzo potrzebnych dla Ruchu Oporu działającego w okolicznych lasach.

Sport i działalność konspiracyjną pod szyldem „Zarówianka” umieli pogodzić: Jerzy Broniewicz, Piotr Burzec, Henryk Czepiński, Aleksander Filipowicz, Czesław Jasiuk, Józef Kisiel, Adam Kostecki, Marian Kostecki, Mieczysław Łysańczuk, Wojciech Nowosielski.

Z tych też ludzi wywodzą się późniejsi działacze i inicjatorzy odbudowy sportu na terenie miasta. Kiedy to w lipcu 1944 r. Międzyrzec Podl. został wyzwolony przez Armię Radziecką, działacze natychmiast przystępują do kompletowania drużyny, sprzętu oraz do stworzenia podstawowych warunków do uprawiania sportu.

Do miasta w ramach repatriacji z terenów zachodniej Ukrainy i Białorusi przybywa duża liczba ludności, a wśród nich sporo utalentowanych piłkarzy z klubów sportowych Brześcia, Lwowa, Kowla i innych miast.

Wiosną 1945 r. powołano Klub Sportowy „Gryf”, który w pierwszych latach działalność swą oparł na sekcji piłki nożnej.

Trzon drużyny piłkarskiej w tym czasie tworzyli: Ryszard Drabik, Henryk Dziegielewski, Zdzisław Homziuk, Zbigniew Kaniewski, Stanisław Korolczuk, Bogdan Leszczuk, Marian Leszczuk, Bolesław Lipiński, Edward Mielczanowski, Henryk Napieralski, Czesław Nikończuk, Jan Nikończuk, Stanisław Nikończuk, Wojciech Nowosielski, Władysław Panasiuk, Henryk Pawlikowski, Jan Stefaniuk, Józef Tusz.

Towarzyskie spotkania rozgrywane były na zasadach rewanżowych meczy z klubami sportowymi pobliskich miast. Odrodzone piłkarstwo cieszyło się ogromną popularnością ze względu na dość wysoki poziom, który wnieśli do drużyny zawodnicy grający przed wojną w drużynach II ligi.

W 1950 r. KS „Gryf” zmienia barwy, przechodząc z klubu ogólnomińskiego pod patronat Zakładu Państwowego Gospodarstwa Rolnego i Zakładu Technicznej Obsługi Rolnictwa, działając od tej pory w ramach Ludowych Zespołów Sportowych.

Rada powiatowa LZS w Radzynie Podl., a szczególnie jej sekretarz Edward Wołowik udzielają Klubowi wszechstronnej pomocy finansowej i organizacyjnej. Stan ten jest przyczynkiem aktywniejszej działalności, dopływu działaczy, zawodników i sympatyków. Prezesem Klubu LZS został wybrany Eugeniusz Sasadeusz, zaś zarząd tworzyli: Michał Augustynowicz, Edward Wołowik, Mieczysław Łukasiewicz i Feliks Sławiński, pełniący równocześnie funkcję kierownika drużyny. Natomiast w zespole piłkarskim występowali: Stefan Kotas — trener i kapitan zespołu. Marian Cześnik, Bogusław Goławski, Henryk Kaszuba, Rudolf Kot, Jan Lesiuk, Józef Leszczyński, Szymon Litwiniuk, Józef Petruczenko, Tadeusz Petruk, Henryk Siemiński, Henryk Zając, Lech Zinger i Kazimierz

Zelechowski. Działalność sekcji od tej pory rozpoczyna się w zorganizowanym systemie rozgrywek w Klasie B, a w 1955 r. awansuje do Klasy A. Drugą sekcją w ramach LZS-u jest sekcja lekkiej atletyki, która w tym czasie niezanotowała znaczących wyników.

W 1950 r. prywatny zakład Szeinmeila przejęto pod zarząd państwowy pod nazwą Radzyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Międzyrzeczu Podl. Poprzez systematyczne rozszerzanie asortymentu produkcji następował ciągle wzrost liczebny załogi. Wśród pracowników znalazło się wiele osób o zainteresowaniach sportowych, którzy w 1954 r. powołali Terenowe Koło Sportowe „Spójnia”. Organizatorami życia sportowego w zakładzie byli: przedwojenny zawodnik, a w czasie okupacji członek Ruchu Oporu — Bronisław Saczuk, były zawodnik — Marian Kostecki oraz działacz związków zawodowych — Jerzy Kałużny, pełniący funkcję prezesa Koła.

Dominowały dwie sekcje: piłki nożnej i siatkowej. W tym czasie barwy TKS „Spójnia” reprezentowali: Józef Borowik, Adam Chołodziński, Eugeniusz Chwedoruk, Kazimierz Dudziński, Edward Kukułowicz, Ryszard Maksymowicz, Stanisław Nikończuk, Edward Oszmian, Józef Prokopiuk, Jan Radecki, Bogdan Śmigieński, Waldemar Trochimiak, i Witold Zechowski.

Rywalizacja, częste konfrontacje umiejętności i sił, wpływały mobilizująco na podnoszenie umiejętności zarówno zawodników LZS, jak i „Spójni”, która w tym czasie grała w Klasie B.

Jako organizacja sportowa „Spójnia” zyskuje poparcie i sympatię wśród dwuosobowej załogi jak również znacznej części społeczeństwa miasta.

Z dniem 1 stycznia 1956 r. nastąpiła zmiana przynależności związkowej, a tym samym i federacji sportowej. Koło TKS „Spójnia” przeszło do zrzeszenia sportowego „Sparta”. Zarząd wojewódzki w Lublinie zainteresował się kołem przy RZPT w Międzyrzeczu Podl., udzielając wydanej pomocy finansowej oraz dla wzmocnienia organizacyjnego przydzielił bezpłatnie swojego instruktora — Halinę Dudzicz, która dwa razy w tygodniu prowadziła zajęcia szkoleniowe sekcji lekkiej atletyki, szachowej i tenisa stołowego. Stan liczebny czynnych zawodników na koniec 1956 r. wynosił 86 osób.

Myśl stworzenia jednej prężnej organizacji sportowej na terenie miasta spowodowała, że już w końcu 1956 r. władze miasta, dyrekcja Radzyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego i działacze decydują się na połączenie LZS-u ze „Spartą”, a na wniosek Bronisława Saczuka nowo powołany Klub przyjmuje nazwę LUDOWY KLUB SPORTOWY „HURAGAN”. Klub pozostawał przy RZPT pod kierownictwem nowego zarządu: prezesa — Henryka Petruczenko, Jerzego Kałużnego, Michała Au-

gustynowicza, Bronisława Saczuka oraz członków: Ryszarda Maksymowicza, Stanisława Milewskiego i Jana Zdunka.

Obok piłki nożnej coraz bardziej znaczącą rolę odgrywała sekcja lekkiej atletyki, zauważana nawet na szczeblu centralnym.

Do najlepszych lekkoatletów tego okresu należeli: Mieczysław Waszczuk — 100 m — 10,9 sek., Grzegorz Miller — skok w dal 6,30 m i w wyż 178 cm, Eugeniusz Samociuk — skok w dal 6,40 m, Zbigniew Melaniuk — 100 m — 11,0 sek., Aleksander Zalewski — rekordzista okręgu lubelskiego w pchnięciu kulą — 14,04 m oraz Waldemar Szczepański skoczek w wyż — 182 cm, a w 1956 r. vicemistrz Zrzeszenia LZS w skoku w dal 6,56 m, reprezentant Polski LZS w trójmeczu Polska — Czechosłowacja — NRD w Krakowie.

Wyniki takie osiągnięto dzięki doskonałej pracy nauczycieli szkół średnich — Tadeusza Szczepańskiego i Józefa Jachimczuka.

Z inicjatywy kilku entuzjastów i sympatyków powołano nową sekcję bokserską w 1955 r. Do Międzyrzecza Podl. powraca po odbyciu służby wojskowej, Edward Saczuk s. Bronisława, wcześniej występujący w takich klubach jak „Budowlani” Wrocław, WKS Katowice i KS Jaworzno. Jako trener i zawodnik organizuje utalentowaną młodzież i na wypożyczonym ringu z Białej Podl. rozpoczyna się intensywna praca szkoleniowa. Do czołowych zawodników tej sekcji należeli: Mieczysław Łukasiewicz, Piotr Oksiuta, Józef Poniatowski, Eugeniusz Pulik, Edward Saczuk, Bogdan Śmigieński, Antoni Teodorczyk, Ryszard Wojrach, Antoni Zajac i Witold Żechowski.

Brak podstawowych warunków oraz brak sprzętu spowodowały że w 1957 r. zaprzestano uprawiać tę dyscyplinę. Jedyńm sukcesem sekcji było zdobycie vicemistrzostwa okręgu lubelskiego przez Edwarda Saczuka w 1956 r.

Zapał i zaangażowanie zawodników i działaczy nie gwarantowały powodzenia Klubu, potrzebne było boisko, gdzie można by rozwijać talenty, doskonalić umiejętności. Zawody i mecze rozgrywane nieopodal wsi Rzezyca na pastwisku, nie przyciągały młodzieży do Klubu i sportu.

Dlatego też, w lutym 1957 r. powołany został Społeczny Komitet Budowy Stadionu Miejskiego, na którego czele stanął ówczesny przewodniczący Prezydium MRN — Jan Białek.

Cały trud czynności przygotowawczych bierze na siebie Bronisław Saczuk z upoważnienia Zarządu Klubu. Wydatnie w tym pomagają — inż. Czesław Obrębski i inż. Stanisław Żurek. Jesienią 1957 r. do pracy przystępuje Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne i Radzyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego. Duży wkład pracy wniosła również młodzież Szkoły Podstawowej, a w szczególności jej kierownik Kazimierz Kamiński i nauczyciel wf Jan Komińczyk. Budowę stadionu zakończono

w 1961 r. Jego wartość wyniosła 2.136 tys. zł, w tym wartość czynów społecznych mieszkańców 815 tys. zł.

Stworzenie lepszych warunków pozwoliło na opracowanie długofalowego programu rozwoju Klubu. W 1961 r. powołano sekcję piłki siatkowej kobiet i reaktywowano siatkówkę mężczyzn.

Start kobiecej drużyny był bardzo dobry. Dziewczęta na V Ogólnopolskiej Spartakiadzie LZS zajęły III miejsce. Były to: Zofia Bijata, Marianna Głuchowska, Maria Gryta, Maria Jakimiak, Janina Kalenik, Maria Kamińska, Helena Kuręda, Teodozja Petruczenko, Janina Silińczuk, i Maria Wilczyńska.

Zespół męski występujący w Klasie A reprezentowali: Wincenty Koźłowski, Edward Kukułowicz, Eugeniusz Samociuk, Waldemar Trochimiak, Jan Wasiluk, Aleksander Włodarczyk, Andrzej Wojteczuk i Marian Zychowicz oraz trener Józef Pológ.

W latach 1961—1964 sekcja piłkarska liczyła dwa zespoły: seniorów i juniorów. Sekcje szachowa i tenisa stołowego po rocznej edycji w Klasie A, zostały rozwiązane.

22 grudnia 1963 r. Walne Zebranie Klubu wybrało nowego prezesa, którym został dyrektor RZPT Tadeusz Pabian — człowiek bez reszty oddany sprawom sportu. W wyniku zaangażowania się dyrekcji i załogi pod jego kierownictwem, to okres rozwoju i sukcesów Klubu.

W styczniu 1964 r. Klub przechodzi do Federacji Sportowej „Ogniwo”. Rada Główna udzieliła wydatnej pomocy finansowej i organizacyjnej włączając LKS „Huragan” do Ośrodka Szkoleniowego w Mikołajkach. Warunki te wkrótce przyniosły pożądane wyniki. Zarząd jesienią 1963 r. zatrudnił trenera Jerzego Szalę, opierając działalność sekcji piłki nożnej na dwu drużynach — seniorów i juniorów. Wraz z trenerem do LKS „Huragan” przechodzi kilku zawodników „Motoru” Lublin. Od 1964 r. szkoleniem piłkarzy zajmuje się Jan Koba, były zawodnik „Lublinianki”, który wiosną 1965 r. opuszcza Klub. Absolwent AWF mgr Faustyn Petruczenko obejmuje funkcję trenera. Marzenia i ambicje Zarządu, trenera i zawodników zostają spełnione w sezonie rozgrywkowym 1966/67, kiedy to drużyna piłki nożnej zdobywa mistrzostwo Klasy A i awansuje do Ligi Okręgowej Województwa Lubelskiego. Wyczynu tego dokonali: Maciej Augustyniuk, Marian Bartocha, Jerzy Błaszczyk, Tadeusz Buchaj, Zenon Daniel, Józef Dąblewski, Zdzisław Englender, Jan Filipiuk, Marian Jezierski, Robert Kałużny, Edward Lisiuk, Władysław Majewski, Jerzy Michalczuk, Mirosław Nikończuk, Jerzy Petruczenko, Zdzisław Petruczenko, Ryszard Skrzyński, Józef Wojdat, Franciszek Wołek i Tadeusz Zechowski.

Ważnym wydarzeniem tego okresu była wygrana z II ligowym zespołem „Spartaka” Brześć w stosunku 3 : 0, a bohaterem meczu został bram-

karz Mirosław Nikończuk. Ta wspaniała passa trwała do końca sezonu 1968/69, kiedy to drużyna piłkarska nieomal awansowała do II ligi.

Wiosną rolę i właściwą rangę nadano sekcji lekkiej atletyki. W 1965 r. funkcję trenera powierzono wychowankowi Klubu, absolwentowi AWF mgr Waldemarowi Szczepańskiemu. Po dwóch latach sumiennej pracy w trzydziestoosobowej sekcji wyłoniła się grupa, która w 1967 r. zaczęła zdobywać tytuły mistrzów okręgu lubelskiego w kategorii juniorów i młodzików, a niektórzy zaczęli się liczyć wśród najlepszych młodzików i juniorów w kraju.



Sekcja lekkiej atletyki, od lewej ku prawej — stoją: Andrzej Bartoszek, Jerzy Homziuk, Tadeusz Makaruk, Waldemar Czepiński, Jerzy Samociuk, trener mgr Waldemar Szczepański; siedzą: Mirosław Bijata i Jan Koza

Do najlepszych lekkoatletów tego okresu należeli: Andrzej Bartoszek, Waldemar Czempieński, Jan Koza, Tadeusz Makaruk, Renata Sadowska, Elżbieta Samociuk, Jerzy Samociuk i Maria Siłaczuk. Najlepszym bez wątpienia zawodnikiem LKS „Huragan” był Jerzy Homziuk, który w 1968 r. uzyskał w skoku w dal 7,27 m i z tym wynikiem został wyznaczony do reprezentacji narodowej juniorów w trójmeczu lekkoatletycznym Polska — NRD — Rumunia.

Jerzy Homziuk po odejściu na studia AWF w Warszawie czynił dalsze postępy i w 1972 r. zdobył międzynarodowe mistrzostwo Polski w skoku

w dal wynikiem 8,04 m, co pozwoliło na zakwalifikowanie się do reprezentacji narodowej na Igrzyska Olimpijskie w Monachium.

Niezależnie od tych sekcji bardzo skuteczną działalność rozwinęła sekcja piłki siatkowej mężczyzn, która w 1969 r. zdobyła mistrzostwo Klasy A i awansowała do Ligi Okręgowej. Trzon zespołu stanowili: Henryk Bağlajewski, Jerzy Bartoszek, Wiesław Błażkiewicz, Michał Kiryluk, Stanisław Michalak, Eugeniusz Samociuk, Waldemar Trochimiak, Henryk Wawryniuk, Wiesław Wojewoda i Andrzej Wojteczuk. Pobyt w Lidze Okręgowej trwał jednak tylko rok z powodu zaawansowanego wieku zawodników oraz braku w mieście pełnowymiarowej sali, w której można było rozgrywać mecze w porze jesienno-zimowej.

W 1968 r. Tadeusz Pabian opuszcza zakład i miasto, a funkcje prezesa obejmuje jego następca dyrektor RZPT Wiktor Patejuk — mieszkaniec Białej Podl., który mniej zainteresowany był sportem i sprawami miasta. Efekt oczywisty — w roku 1972 piłkarze spadają do Klasy A, prawie zupełnie rozpada się sekcja lekkiej atletyki, odchodzą z Klubu trenerzy, a wkrótce i sam prezes. Pod koniec 1971 r. zarząd funkcję prezesa powierza nowemu dyrektorowi RZPT mgr inż. Tadeuszowi Błażewiczowi, który przyjmuje Klub pod patronat zakładu, pod nazwą Robotniczy Klub Sportowy „Huragan”. Rozpoczyna się budowa sportu miejskiego prawie od nowa.

Rok 1975 przynosi reorganizację administracyjną kraju — nie omija ona również i Klubu. Zmienia się zarząd, na czele którego staje Jerzy Kałużny, zmieniają się związki sportowe i założenia organizacyjne w działalności Klubu. Wiosną 1975 r. „Huragan” przejmuje z LKS „Orleń” Radzyń Podl. sekcję akrobatyki sportowej. Trenerem sekcji został Jerzy Silińczuk były zawodnik „Spółdzielcy” Lublin. Bardzo atrakcyjna i widowiskowa sekcja przyciągnęła dużą grupę młodzieży. Do najbardziej wyróżniających się na przestrzeni dwu lat należeli: Mirosław Dybała, Joanna Elert, Ewa Gaszewska, Małgorzata Leszczyńska, Andrzej Ładniak, Iwona Miękus, Ewa Pulik i Jolanta Saczuk.

Wiosną 1976 r. powołana została sekcja tenisa stołowego dziewcząt i chłopców. Funkcję trenera powierzono b. zawodnikowi — Leszkowi Dulskiemu. Zapewniono odpowiednie warunki i sprzęt. Nadzieje na sukcesy Klub wiąże z takimi zawodnikami jak: Anna Czyż, Adam Goławski, Mirosław Kukułowicz, Ewa Leszczyńska, Wojciech Paluch, Jerzy Pulik, Elżbieta Turyk i Zbigniew Wasąg. W tymże roku powrócił do Klubu Waldemar Szczepański, który prowadzonej przez Jana Kożę sekcji zamierzał przywrócić dawną świetność. Mając dobrych zawodników legitymujących się wartościowymi osiągnięciami, jak rekordzistki województwa w biegu na 400 m — Barbary Leszczuk, członka kadry naro-

dowej juniorów w trójskoku Leszka Puszkarskiego i Mirosława Makaruka, jednego z najlepszych młodzików w Polsce.

Jest to tylko krótki opis działalności Klubu, bo trudno przedstawić tu ten długi, bo 50-letni okres szczegółowo.

Pragnę jeszcze wspomnieć i wymienić tych, którzy swoją postawą i oddaniem wnieśli największe zasługi w rozwój Klubu. Są to: Jerzy Kałużny, Mieczysław Łukasiewicz, Józef Pawłowicz, Bronisław Saczuk i Feliks Sławiński.

*

*

*

Uroczystości 50-lecia Robotniczego Klubu Sportowego „Huragan” w Międzyrzeczu Podl. odbyły się 26 kwietnia 1977 r. Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej mgr Jan Cybul wręczył Zarządowi Klubu z okazji Jubileuszu w dowód uznania za dotychczasową działalność — sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta. Najbardziej zasłużonych działaczy nagrodzono odznaczeniami sportowymi i dyplomami pamiątkowymi i uznania.

ANDRZEJ WERESZKO

STRATY PONIESIONE PRZEZ PARAFIE DEKANATU MIĘDZYRZECKIEGO W LATACH 1939—1944

W niniejszym artykule przedstawione zostaną straty poniesione przez parafie dekanatu międzyrzeckiego w okresie okupacji niemieckiej, w szczególności zaś straty materialne.

Dekanat międzyrzecki w okresie II wojny światowej był jednym z dwudziestu dekanatów diecezji siedleckiej czyli podlaskiej¹. Diecezja siedlecka w interesującym nas okresie znalazła się w całości w granicach Generalnej Guberni. Granice dystryktów rozdzieliły parafie diecezji podlaskiej mniejwięcej na dwie połowy, tzn. część parafii położona była w dystrykcie warszawskim, a pozostała część w dystrykcie lubelskim. Teren dekanatu międzyrzeckiego w czasie okupacji podlegał władzy starosty powiatowego w Radzynie Podlaskim, natomiast powiat radzyński należał do dystryktu lubelskiego. Sieć parafialna dekanatu, w chwili wybuchu wojny i przez cały okres jej trwania, obejmowała 12 parafii i jedną filię duszpasterską. Były to następujące placówki: dwie parafie w Międzyrzeczu Podlaskim, dwie parafie w Szóstce oraz parafie w Doldze, Drelowie, Kąkolewnicy, Kolembrodach, Mostowie, Polskowie, Witorożu i filia duszpasterska w Kozuszkach. We wspomnianych wyżej parafiach, pod koniec 1938 r., działalność duszpasterską prowadziło 15

¹ Diecezja siedlecka w okresie międzywojennym położona była w centralnej Polsce, w granicach ówczesnego województwa lubelskiego. Pierwszym biskupem, wskrzeszonej w 1918 r. diecezji podlaskiej był ks. bp. Henryk Przeździecki, a jego sufraganiem ks. biskup Czesław Sokołowski. Po śmierci bp. H. Przeździeckiego w 1939 r., diecezją siedlecką zarządzał bp. Cz. Sokołowski początkowo jako wikariusz kapitulny, a od 27.VI.1940 r. jako administrator apostolski przez cały okres okupacji niemieckiej. Teren dekanatu międzyrzeckiego omawianego w niniejszym artykule nie pokrywa się z granicami Międzyrzeczczyny tzn. dóbr międzyrzeckich. Granice tych dóbr omówiono w artykule Mariana Kowalskiego i Jana Makaruka: Folwarczni robotnicy rolni w dobrach międzyrzeckich. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 7, s. 48—49.

księży w tym jeden kapłan obrządku bizantyjsko-słowiańskiego². Wg. danych z dn. 1 VI 1941 r. na terenie dekanatu międzyrzeckiego pracowało 21 księży³, natomiast na początku drugiej połowy 1943 r. było ich już tylko 14-u. Liczba wiernych w końcu 1938 r. wynosiła 29619 osób, z czego najliczniejsza parafia dekanatu międzyrzeckiego parafia św. Mikołaja skupiała 9970 wiernych. Dziekanem dekanatu międzyrzeckiego przez cały okres okupacji niemieckiej był ks. Stanisław Nowek proboszcz parafii św. Mikołaja w Międzyrzecu Podl.

Straty jakich doznał Kościół na terenie Polski w czasie ostatniej wojny, spowodowane były działaniami wojennymi prowadzonymi w jesieni 1939 r. i lipcu 1944 r. oraz polityką władz okupacyjnych na ziemiach polskich. Na terenie Generalnej Guberni Kościół katolicki poniósł znaczne straty personalne i materialne. Nie bez znaczenia, choć mniej wymierne były straty w dziedzinie duchowej. Wyżej wymienione szkody nie ominęły parafii ówczesnego dekanatu międzyrzeckiego. Prezentację strat dekanatu rozpoczniemy od siedziby dziekana, czyli od Międzyrzecza Podl. Straty pozostałych placówek zostaną przedstawione parafiami w kolejności alfabetycznej, z zachowaniem chronologii wydarzeń.

Międzyrzec Podlaski — parafia św. Mikołaja, Kościół p.w. św. Mikołaja biskupa, murowany, wybudowany w roku 1477. Władze niemieckie w 1941 r. zarekwirowały 3 dzwony kościelne:

— dzwon wagi 725,25 kg o imieniu „św. Mikołaj”. Na zewnętrznej ścianie dzwonu widniał napis: „R.P. 1937 ufundował ksiądz proboszcz St. Nowek sumptem parafii św. Mikołaja w Międzyrzecu” oraz „Odlął J. Uciechowski w Węgrowie”.

— dzwon wagi 376,8 kg o imieniu „św. Stanisław”. Na zewnętrznej ścianie umieszczono napis: „R.P. 1937 ufundował ksiądz proboszcz St. Nowek sumptem parafii św. Mikołaja w Międzyrzecu” i „Odlął J. Uciechowski w Węgrowie”.

— dzwon wagi 133,3 kg o imieniu „Leon”. Na zewnętrznej ścianie dzwonu był napis następującej treści: „Na pamiątkę proboszcza za którego pasterzowania dzwon ten został sprawiony przy wybitnym udziale ofiary Zofii Józefaciuk z Tuliłowa. R.P. 1926 Pustelnik”.

² Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji siedleckiej czyli podlaskiej na rok 1939, s. 79–82.

³ Archiwum Kurii Diecezjalnej w Siedlcach, Akta Ogólne, Korespondencja z władzami niemieckimi. t. 1 k. 173 (dalej AKDwS, AO), spis duchowieństwa diecezji podlaskiej wg stanu z dn. 1 VI 1941 r.; AK DS, AO. Korespondencja z władzami niemieckimi. t. 2 k. 26, pismo z dn. 25 VII 1943 r.

Budynek plebanii przez kilka miesięcy zajmowali Niemcy. Kościół wraz z dachem oraz budynki gospodarcze i plebania zostały uszkodzone podczas działań wojennych⁴

Znajdujący się na terenie parafii św. Mikołaja kościół filialny pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła — murowany, wybudowany w latach 1722—1774 poniósł także straty. Władze niemieckie w 1941 r. nakazały zdjęcie dzwonu kościelnego z dzwonnicy. Zabrano wówczas dzwon wagi 328,5 kg ozdobiony u góry „wieńcem z róż” a u dołu podobnie odlanym „wieńcem z winogron”. Pomiędzy wymienionymi wieńcami, na około zewnętrznej ściany dzwonu umieszczony był napis: „Św. Piotrze i Pawle módlcie się za nami” oraz „Z dobrowolnych ofiar parafian międzyrzeckich w R.P. 1929” i umieszczono imię dzwonu „Piotr i Paweł”. Dzwon ten został odlany przez firmę ludwisarską Karola Schwabe w Białej k. Bielska. W kościele w czasie wojny wojsko niemieckie urządziło magazyn umundurowania. Podczas działań wojennych 25 VII 1944 r. kościół został zniszczony przez pożar. Spłonęły m.in.: dach i wieżyczka na kościele, drzwi do zakrystii, a okna i sklepienie zostały uszkodzone. Kościół został odbudowany jeszcze w 1944 r. staraniem ks. Piotra Aleksandrowicza⁵.

Drugą parafią na terenie Międzyrzecza Podlaskiego była parafia św. Józefa z kościołem pod wezwaniem św. Józefa Oblubieńca NMP, murowany, wybudowany w latach 1782—1784.

Z rozporządzenia władz niemieckich, 13 IX 1941 r., zdjęto 3 dzwony kościelne z tamtejszej dzwonnicy, które zostały odwiezione na punkt zborny do Radzyna Podl. Zarekwirowano wówczas następujące dzwony:

- dzwon wagi 112 kg o imieniu „Czesław”,
- dzwon wagi 16 kg o imieniu Władysław”,
- dzwon wagi 176 kg o imieniu „Grzegorz” (był ufundowany przez Grzegorza Saczuka z Krzewicy).

Dzwon „Czesław” i „Władysław” były po I wojnie światowej rewin dykowane z terenu ZSRR, a konsekrowane 16 XII 1923 r. przez ks. bpa. Cz. Sokołowskiego. Plebanię przy kościele św. Józefa w okresie okupacji

⁴ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Kultury i Sztuki (dalej AAN MKiSz) sygn. 387/162 Dzwony. Kwestionariusz diecezji siedleckiej. Raport ks. prob. Stanisława Nowka z 2 VI 1947 r.; AKDwS AO, Straty wojenne, bezdatowy raport dziekana międzyrzeckiego ks. Stanisława Nowka k. 83; Franciszek Stopniak: Polskie świątynie katolickie podczas II wojny światowej. (w:) Kościół katolicki na ziemiach Polski w okresie II wojny światowej. t. 12, s. 208—209. Warszawa 1982.

⁵ AAN MKiSz sygn. 387/162 Dzwony. Kwestionariusz..., Raport ks. rektora Zdzisława Rybaka z 12 VI 1947 r.; AKDwS AO, Straty wojenne, raport ks. rektora Zdzisława Rybaka z dn. 12 VI 1947 r. k. 268; Piotr Aleksandrowicz: Stosunki religijne w Międzyrzeczu i okolicy. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 1. s. 123.

hitlerowskiej zajmowało wojsko niemieckie. Podczas działań wojennych w 1944 r. uległ uszkodzeniu budynek i dach kościoła parafialnego⁶.

Parafia Dołha. Kościół p.w. św. Barbary, murowany, wybudowany w 1766 r. Władze niemieckie w 1941 r. zabrały 2 dzwony kościelne: — dzwon wagi 60 kg, średnicy 60 cm, odlany z brązu w 1934 lub 1935 r. Na zewnętrznej ścianie dzwonu był napis — „Św. Barbara” oraz gzyms z liści”.

— dzwon wagi 33 kg, średnicy 28 cm, odlany ze spiżu. Na zewnętrznej ścianie dzwonu widniał napis „Św. Barbara”.

Władze niemieckie w 1940 r. zamknęły kościół św. Barbary, przekazując go następnie ludności ukraińskiej na cerkiew prawosławną. Wraz z kościołem Ukraińcy zagarnęli szaty i sprzęty liturgiczne oraz szereg przedmiotów stanowiących wyposażenie kościoła. Proboszcza usunięto siłą z plebanii. Ukraińcy sprzeciwili się pozostaniu proboszcza na terenie parafii Dołha. Usunięty ksiądz zamieszkał w Międzyrzecu Podl. Kościół i plebania były w posiadaniu prawosławnych⁷ w okresie od 1940 do 1944 r.

Parafia Drelów. Kościół p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP, drewniany, wybudowany w 1835 roku. Na początku 1940 r. starosta radzyński zezwolił ludności prawosławnej na zajęcie miejscowego kościoła katolickiego w Drelowie na cerkiew. Kościół był użytkowany przez prawosławnych do roku 1945. W tym okresie ludność ukraińska zbeszczyła kościół, niszcząc ołtarz główny, organy, paramenta i szaty liturgiczne. Zniszczono wówczas i inne budynki przykościelne, rozbito dzwon kościelny. Całość strat materialnych oszacowano na sumę 500 tys. zł. W marcu 1940 r., zapewne przed zajęciem kościoła przez prawosławnych, aresztowano tamtejszego proboszcza ks. Karola Wajszczuka. Delegowany przez bpa. Cz. Sokołowskiego ksiądz, nie otrzymał zezwolenia na zamieszkanie na terenie parafii Drelów. Posługę duszpasterską dla wiernych parafii Drelów sprawował, za zezwoleniem władz niemieckich, w prowizorycznie zorganizowanej kaplicy w Horodku⁸.

⁶ AKDwS AO, Straty wojenne, raport ks. Władysława Błachnio z 14 VI 1947 r. k. 267 oraz raport dziekana międzyrzeckiego ks. Stanisława Nowka k. 83; F. Stopniak: Polskie świątynie... o.c., s. 209; Zdzisław Młynarski: Pół wieku parafii św. Józefa. (w:). Rocznik Międzyrzecki t. 4 s. 185 i przypis 12. Kolejnymi proboszczami parafii św. Józefa byli: ks. Antoni Pacewski, ks. Edmund Barbasiewicz i ks. Władysław Błachnio (proboszczowie w okresie okupacji).

⁷ AAN MKiSz. sygn. 387/162 Dzwony. Kwestionariusz... raport ks. J. Rębisza z 12 VI 1947 r.; AKDwS AO, t. 4 Stan diecezji siedleckiej czyli podlaskiej od dnia 1 września 1939 r. do dnia 1 listopada 1941 r.; F. Stopniak: Polskie świątynie... o.c., s. 208.

⁸ AKDwS AO, t. 4 Stan diecezji siedleckiej..., o.c., do dnia 1 listopada 1941 r.; AKDwS AO, Straty wojenne k. 216, bezdatowy raport; Wiktor Jacewicz. Jan Woś:

Parafia Kąkolewnicka. Kościół p.w. św. Filipa Nereusza, murowany, wybudowany w 1870 r. Budynek plebanii w okresie okupacji był częściowo zajęty przez władze niemieckie. W 1941 r. Niemcy nakazali zdjęcie dzwonów kościelnych w Kąkolewnicy. Zarekwirowano 3 dzwony odlane z brązu w 1922 r. przez firmę „Babbit” w Warszawie.

— dzwon wagi 268 kg z wyrytym na zewnętrznej ścianie imieniem „Filip”,

— dzwon wagi 173 kg z wyrytym na zewnętrznej ścianie imieniem „Dominik”,

— dzwon wagi 68 kg z wyrytym jak wyżej imieniem „Gabriel”.

Wyżej wymienione dzwony miały grube ścianki i były niskie i nieforemne⁹.

Parafia Kolembrody. Kościół pod wezwaniem Podwyższenia św. Krzyża, drewniany, wybudowany w roku 1935. Wojsko niemieckie stacjonujące w 1941 r. w Kolembrodach, rozebrało i zniszczyło około 300 mb. ogrodzenia drewnianego przy kościele i plebanii. Niemcy zabrali z cmentarza grzebalnego około 500 m³ kamienia, który parafia zakupiła z przeznaczeniem do budowy ogrodzenia wokół tego cmentarza. Budynek plebanii w Kolembrodach w okresie od 1 VI do 20 VI 1941 r. zajmowało wojsko niemieckie. W 1941 r. okupanci zarekwirowali 2 dzwony kościelne i sygnaturkę:

— dzwon wagi 26 kg, średnicy 35 cm odlany z brązu. Na zewnętrznej ścianie dzwonu był napis w języku rosyjskim: „W pamiątkę koronacji cesarza impieratorskowo wieliczeństwa Nikołaja II pożertwowan Kolembrodskomu prichodu 1895 godu”,

— dzwon wagi 3,8 kg odlany z brązu, bez ozdób i napisów,

— sygnaturka „do Mszy świętej”, wagi 1 kg odlana z brązu.

Podczas działań wojennych w 26 VII 1944 r. uszkodzono budynek kościoła, a dach na nim został podziurawiony. Zniszczono 20 m³ szyb okiennych i ramy okienne oraz uszkodzono drzwi wejściowe do kościoła. Plebania i budynki gospodarcze przy plebanii doznały lekkich uszkodzeń. Poniesione w 1944 r. szkody¹⁰ oszacowano na sumę 16 tys. zł.

Parafia Mostów. Kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Anielskiej, murowany, wybudowany w 1937 r. Budynek kościoła i dach na

Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945. Z. 4: Diecezja siedlecka czyli podlaska. s. 362. Warszawa 1978; F. Stopniak: Polskie świątynie... o.c., s. 208.

⁹ AAN MKiSz sygn. 387/162 Dzwony. Kwestionariusz..., raport ks. Czesława Łapińskiego z 4 VI 1947 r.; F. Stopniak: Polskie świątynie... o.c., s. 208.

¹⁰ AKDwS AO, Straty wojenne, raport ks. administratora Leona Bilskiego z 16 VI 1947 r. k. 343 oraz bezdatowy raport dziekana międzyrzeckiego ks. St. Nowka k. 83; AAN MKiSz sygn. 387/162 Dzwony. Kwestionariusz..., raport ks. admi-

kościół zostały nieco uszkodzone podczas działań wojennych w lipcu 1944 r. Innych strat nie odnotowano ¹¹.

Parafia Polskowola. Kościół p.w. św. Jana Apostoła i Ewangelisty, drewniany, wybudowany w roku 1921. Kościół w Polskowoli miał być zamknięty przez kilka miesięcy, z polecenia władz niemieckich, z powodu epidemii tyfusu plamistego. Straty materialne nie zostały odnotowane.

Parafia Szóstka obrządku łacińskiego. Kościół pod wezwaniem Narodzenia NMP, murowany, wybudowany w 1830 roku. Straty tej parafii, powstałe w czasie okupacji, spowodowane były w dużej mierze antypolską działalnością nacjonalistów ukraińskich. Po zajęciu Szóstki 30 IX 1939 r. przez wojska radzieckie powstał tam tzw. komitet witający te wojska, do którego to komitetu weszło wielu Ukraińców. Powstały komitet przyczynił się do usunięcia nauki religii ze szkoły w Szóstce i objęcia funkcji nauczyciela przez popa prawosławnego. W późniejszym okresie okupacji Ukraińcy zwrócili się do władz niemieckich z żądaniem przekazania im na cerkiew kościoła parafialnego w Szóstce. Nacjonaści ukraińscy zagrozili ludności katolickiej, iż kościół będzie przekazany prawosławnym „na tegoroczne święta prawosławne”. Ks. Antoni Norwa administrator tej parafii polecił ukryć potajemnie część sprzętów kościelnych i majątku parafialnego wraz z dzwonem. 24 V 1940 r. prawosławni zażądali od ks. Norwy przekazania im kościoła. Żądanie poparte było pismem wydanym przez starostę radzyńskiego. Ks. A. Norwa oparł się stanowczo temu gwałtowi, co też było przyczyną jego aresztowania. 26 V 1940 r. Następnie władze niemieckie zamknęły kościół i przekazały go ukraińskiej ludności prawosławnej na cerkiew. Miejscową plebanię zajął pop. Kościół i plebania były zajmowane przez Ukraińców od kwietnia 1940 r. do marca 1945 r. W maju 1940 r. prawosławni domagali się zwrotu ukrytego dzwonu kościelnego. Dalszych losów tego dzwonu nie udało się ustalić. W 1941 r. władze niemieckie zarekwirowały 2 dzwony kościelne z parafii Narodzenia NMP w Szóstce:

— dzwon wagi 56 kg, średnicy 47 cm, odlany w roku 1921. Na zewnętrznej ścianie tego dzwonu był napis: „Odlewnia dzwonów P. Lott M. Dziarski i S-ka w Pustelniku k. Warszawy” oraz „Staraniem księdza Stanisława Kaweckiego, a z ofiar parafian. Szóstka 1921 r.”. Dzwon był ozdobiony wizerunkiem Pana Jezusa,

— dzwon wagi 32 kg, średnicy 37 cm. Na dzwonie nie było napisów. W czasie walk frontowych w 1944 r. Niemcy podminowali kościół i ple-

nistratora Leona Bilskiego z 16 VI 1947 r.; F. Stopniak: Polskie świątynie o.c., s. 208.

¹¹ AKDwS AO, Straty wojenne, raport dziekana międzyrzeckiego ks. Stanisława Nowka, k. 83; F. Stopniak: Polskie świątynie, o.c., s. 207.

banie. Uczynione w czasie wojny szkody¹² zostały usunięte staraniem ks. Romana Soszyńskiego po zakończeniu działań wojennych w 1944 r.

Drewniany kościół p.w. św. Jerzego w Szóstce parafii obrządku bizantyjsko-słowiańskiego usytuowany na cmentarzu grzebalnym. Kościół ten został zamknięty przez Niemców na przeciąg pół roku, z powodu epidemii tyfusu plamistego. Jezuita ks. Jan Czornak, który pracował przez pewien okres wśród wiernych tego obrządku, jako birytualista niósł także posługę duszpasterską wiernym obrządku łacińskiego. Drewniany kościół św. Jerzego, wraz z całym wyposażeniem, został „spalony przez złoczyńców”¹³.

Parafia Witoroż. Kościół p.w. św. Michała Archaniola, drewniany, wybudowany w roku 1739. W Witorożu podczas okupacji Ukraińcy zajęli miejscową szkołę. Następnie z inicjatywy popa zażądano przekazania kościoła parafialnego w Witorożu na cerkiew prawosławną. W obronie kościoła wystąpili parafianie i po całodziennej „utarzędze” przy kościele nie pozwolili Ukraińcom zająć kościoła. Prawosławni ślali do władz niemieckich donosy, w których oskarżali proboszcza ks. Wiktora Sopyłę i wielu parafian o antyniemiecką działalność. Doniesiono Niemcom, że ks. Sopyła święcąc w Wielką Sobotę pokarmy w jednej ze wsi, miał powiedzieć do zgromadzonych parafian: „Cieszcie się moi drodzy że macie jeszcze co święcić i jeść, bo Niemcy nie zdołali jeszcze wszystkiego zabrać”. Ta wypowiedź stała się powodem aresztowania ks. W. Sopyły 8 IV 1940 r. Po aresztowaniu proboszcza władze niemieckie zamknęły kościół w Witorożu i przekazały prawosławnym na cerkiew. Prawosławni użytkowali kościół i plebanie w Witorożu do roku 1945. Ukraińcy poważnie uszkodzili i zniszczyli wspomniany kościół i plebanie oraz budynki gospodarcze. Również w czasie walk frontowych prowadzonych w 1944 r. powyższe budynki doznały uszkodzeń¹⁴.

Powyższe opracowanie zostało oparte o źródła archiwalne i drukowane. Wymienione źródła powstały w większości przypadkowo, gdyż są

¹² AAN MKi Sz sygn. 387/162 Dzwony. Kwestionariusz..., raport z 28 VI 1947 r.; AKDwS AO, Korespondencja..., t. 1 k. 28, pismo starosty radzyńskiego z 25 V 1940 r.; AKDwS AO, t. 4, Stan diecezji siedleckiej..., do dnia 1 listopada 1941 r.; F. Stopniak: Polskie świątynie..., o.c., s. 209; Ks. Antoni Norwa: Pamiętnik (w zbiorach autora).

¹³ AKDwS AO, Straty wojenne, raport bez daty, k. 214; AKDwS AO, t. 4, Stan diecezji siedleckiej..., do dnia 1 listopada 1941 r.; Jan Czornak (SJ): Diecezja podlaska w latach 1939—1945. (w:) Kalendarz Caritas, Warszawa 1980, s. 176.

¹⁴ AKDwS AO, t. 4, Stan diecezji siedleckiej..., do dnia 1 listopada 1941 r.; AKDwS AO, Straty wojenne, raport dziekana międzyrzeckiego ks. Stanisława Nowka, k. 83; Ks. Antoni Norwa: Pamiętnik; F. Stopniak: Polskie świątynie..., o.c., s. 209; Wywiad z ks. Wiktorem Sopyłą z 24 III 1981 r.; Wywiad z Józefem Szwedem 26 IX 1982 r.

to zazwyczaj odpowiedzi na rozesłane po wojnie ankiety lub kwestionariusze. Wiele wykorzystanych raportów zawierało opisy ogólnikowe lub sprzeczne ze sobą. Zdarzyło się, że raportu nie nadesłano, np.: tym spowodowany jest brak danych o stratach parafii w Kożuszkach. Raporty dotyczące rekwizycji dzwonów kościelnych nie zawierają informacji o próbach ratowania dzwonów przed wywiezieniem, czy opisu ich zdiecia. Artykuł niniejszy jest więc tylko próbą rekonstrukcji strat doznanych przez parafie dekanatu międzyrzeckiego w oparciu o zastany materiał.

EWA SOBIECH

WSPOMNIENIE O NAUCZYCIELU MGR. JÓZEFIE JACHIMCZUKU
27.XII.1911 — 28.III.1980



Józef Jachimczuk urodził się w Szczawnem pow. Sanok, woj. rzeszowskie. Ojciec był urzędnikiem kolejowym i ze swych skromnych zarobków utrzymywał pięcioosobową rodzinę, kształcąc troje dzieci. Dwie starsze siostry ukończyły Seminarium Nauczycielskie w Tarnopolu. Pracowały z powodu trudności znalezienia pracy na terenie Galicji, w Polsce centralnej.

Lata młodości Józefa związane były z dwoma miastami — Tarnopolem i Międzyrzecem Podlaskim. W Tarnopolu uczęszczał do szkoły powszechnej i tu ukończył Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika o profilu matematyczno-przyrodniczym.

W służbie wojskowej, którą odbywał w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Rawie Ruskiej (obok Lwowa) otrzymał stopień plutonowego podchorążego i został przydzielony na praktykę do 54 p.p. w Tarnopolu.

W 1932 r. został przyjęty do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie. Ukończył Instytut w 1934 r., podejmując w tym samym roku pracę nauczyciela w Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim w Międzyrzeczu Podlaskim, dokąd już uprzednio przenieśli się jego rodzice i zamężna siostra Stanisława Furman.

Miasto to było aż do 1952 r. miejscem Jego pracy i działalności. Do 1939 r. J. Jachimczuk uczył w dwóch szkołach: Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim i Gimnazjum Koedukacyjnym Towarzystwa Szkoły Średniej dla młodzieży wyznania mojżeszowego jako nauczyciel wychowania fizycznego. Do nauczania w szkołach średnich uprawniał go dyplom wydany przez Państwową Komisję Uniwersytetu Lwowskiego z datą 1 czerwca 1938 r.

W okresie okupacji hitlerowskiej J. Jachimczuk przebywał stale w Międzyrzeczu Podlaskim i utrwalił się w pamięci obywateli tego miasta

jako prawy Polak. Początkowo trudnił się — jak wielu ludzi w tym trudnym okresie — handlem, potem przyjął posadę płatnika w Przedsiębiorstwie Wywozu Drewna (1.XI.1942 — 16.VII.1944). W latach 1942-1943 był przez gestapo dwukrotnie aresztowany, lecz szczęśliwym zbiegiem okoliczności zwolniony z aresztu.

Po wyzwoleniu powrócił do pracy w szkolnictwie jako nauczyciel wychowania fizycznego oraz techniki i organizacji handlu i techniki reklamy kupieckiej w Gimnazjum Handlowym. Od 1 listopada 1944 r. pełnił w tym Gimnazjum funkcję p.o. dyrektora.

Tuż po wybuchu II wojny światowej, z sekretarką tej szkoły p. Łucją Kamińską, przechował księgi główne z ocenami uczniów, dzięki czemu po wyzwoleniu absolwenci, którzy w zawierusze wojennej potracili świadectwa, mogli uzyskać wiarogodne kopie. Zabezpieczył też pozostałą część biblioteki i pomoce nauczania.

21 stycznia 1945 r. został powołany do czynnej służby wojskowej i przydzielony do 9 DP II Armii WP na stanowisko adiutanta dowódcy 30 p.p. w stopniu podporucznika. Już 28 stycznia 1945 r. wyruszył z 9 DP na front. Podczas jednej z walk pod Pulsnitz (18 km od Drezna) został ranny w nogę, w ramię i przedramię. W szpitalu wojskowym w Srenbergu przeprowadzono operację i leczono kolejno w szpitalach w Żarach, Legnicy i Częstochowie. Po ukończeniu leczenia 20 lutego 1945 r. został przydzielony do Sztabu Generalnego W.P. we Włochach k/Warszawy.

Na własną prośbę został 12 sierpnia 1945 r. zwolniony ze służby wojskowej, by już we wrześniu podjąć na nowo pracę nauczyciela w Liceum Handlowym, w którym od 1 września 1946 r. pełnił obowiązki dyrektora. Na tym stanowisku pozostawał do 31 sierpnia 1951 r. Cechowała Go pracowitość, sumienność i poczucie odpowiedzialności. Podnosił swoje kwalifikacje zawodowe poprzez liczne kursy zakończone egzaminami. Był wymagający, ale zawsze życzliwy i uczynny. Lubiany przez otoczenie i szanowany przez młodzież. Chętnie wspominają Go i mówią o Nim byli absolwenci.

Z przyczyn od siebie niezależnych J. Jachimczuk od 1 września 1951 r. odszedł ze szkoły. Było to dla niego wielkim przeżyciem; przez wiele lat bowiem związany był z tą pracą i jej oddany bez reszty.

Po krótkim okresie pracy w Spółdzielni Szczecińskiarsko-Szczotkarskiej przeniósł się do Warszawy, gdzie rozpoczął pracę w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego jako zastępca kierownika Studium Wychowania Fizycznego.

Warszawa stała się więc nowym długim etapem życia, pełnego doświadczeń zawodowych, społecznych i osobistych. Wspomnieć należy, że w 1953 r. po obronie pracy magisterskiej J. Jachimczuk otrzymał wydany przez Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie dyplom ma-

gistra wychowania fizycznego. Tego tytułu nie dawało ukończenie przedwojennego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

W 1954 r. mgr J. Jachimczuk zawarł związek małżeński z Regimą Mazurek — nauczycielką języka polskiego, absolwentką K.U.L. w Lublinie. W 1955 r. urodziła się córka Maria Anna, która po ukończeniu wyższych studiów obrała również zawód nauczycielki. J. Jachimczuk był zawsze troskliwym i bardzo dobrym mężem i ojcem.

W S.G.G.W. łączył pracę dydaktyczną z żywą działalnością społeczną w Akademickim Związku Sportowym.

Nie można pominąć faktu dodatkowej długoletniej pracy jako nauczyciela wychowania fizycznego w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Wszelkie niepowodzenia i zmartwienia znosił spokojnie i bardzo cierpliwie. Jednym z poważniejszych zmartwień było długoletnie cierpienie wywołane stanem ropnym w okolicy prawej łopatki spowodowanym nieusuniętym podczas operacji 25 kwietnia 1945 r. odłamkiem szrapnela. Poddał się nowej operacji — niestety nieudanej, dopiero po dokonaniu następnej udało się odłamek ten usunąć.

1 października 1977 r. mgr J. Jachimczuk przeszedł na zasłużoną emeryturę. Swoją wolny czas poświęcał nie tylko rodzinie, ale i pracy społecznej w Komitecie Osiedlowym Spółdzielni Mieszkaniowej „Oświata” oraz w Kole Nr 16 Z.B.oW.iD. w Warszawie. Za swą wieloletnią pracę w szkolnictwie, służbie wojskowej i za działalność społeczną został odznaczony i wyróżniony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1979), Złotym Krzyżem Zasługi (1973), Medalem Za Odrę, Nysę i Bałtyk (1950), Medalem Za Zwycięstwo i Wolność (1975), Medalem 10-lecia Polski Ludowej (1955), Medalem Za udział w walkach o Berlin (1975), Odznaką Grunwaldzką (1980), Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej (1972), Złotą Odznaką A.Z.S. (1956), Medalem 100 lat Sportu Polskiego (1960), Srebrną Odznaką Honorową Za zasługi dla Uczelni (1975) oraz nagrodami zespołowymi za szczególne osiągnięcia w dziedzinie dydaktyczno-wychowawczej przez: Ministra Szkolnictwa Wyższego — stopnia II (1971) i Ministra Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki — stopnia III (1977).

28 marca 1980 r. nieubłagana śmierć zabrała dobrego Polaka, uczciwego, prawego człowieka. Pogrzeb zgromadził wielką rzeszę przyjaciół, znajomych i byłych uczniów, w tej liczbie i z Międzyrzecza Podlaskiego oraz grupę, członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim z prezesem dr Marianem Kowalskim.

Zmarłego żegnali przedstawiciele SGGW-AR, ATK, ZBoWiD. i miasta Międzyrzecza Podlaskiego.

III. B I B L I O G R A F I A

DOKUMENTY ŹRÓDŁOWE DOTYCZĄCE MIĘDZYRZECZYN

DRUKI ZWARTE

1. Alfabetyczny wykaz miast, osiedli i gromad. Stan z dnia 1.I.1939 r. Warszawa 1939. GUS Biuro Spisów.
2. Antoniewicz Włodzimierz: Archeologia Polski. Warszawa 1928.
3. Bazewicz J. M., Bobiński A.: Przewodnik po Królestwie Polskim. Warszawa 1901.
4. Bednarski Waldemar Wojciech: Rola ziem południowo-wschodnich Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym 1830—1831 roku. Puławy 1977. Wyd. Towarzystwo Przyjaciół Puław.
5. II Białkopodlaskie Dni Techniki. „Spis. Spoż. — inicjatorem rozwoju i postępu w przemyśle spożywczym na terenie województwa białkopodlaskiego”. Radzyń Podl. 26.09.1979.
6. Borkiewicz Adam: Dokumentacja Geograficzna. Zeszyt nr 4a. Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815—1918 r. (Mapy). Opracował... Warszawa 1956. Wyd. Instytut Geografii PAN.
7. Cwikiel J. B.: Stan komunikacji autobusowej w Polsce. Warszawa 1929—1930.
8. Do swego Boga. Piotrków 1916. Drukarnia Państwowa.
9. Doroszuk Jerzy, Remesz Czesław, Sielski Ryszard, Sroka Jerzy: Zbrodnie hitlerowskie w regionie białkopodlaskim 1939—1944. Lublin 1977. Wyd. Lubelskie. (praca zbiorowa pod redakcją naukową dr Mariana Kowalskiego, słowo wstępne prof. dr Czesław Pilichowski).
10. Dziewulski Stefan: Statystyka ludności guberni lubelskiej i siedleckiej wobec projektu utworzenia guberni chełmskiej. Warszawa 1909. E. Wende i Sp.
11. Gerber Rafał: Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808—1813. Słownik biograficzny. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1977. Wyd. PAN Ossolineum.
12. Gloger Zygmunt: Geografia historyczna ziem dawnej Polski. Kraków 1900.
13. Góra Stanisław: Partyzantka na Podlasiu 1863—1864. Warszawa 1976. Wyd. MON (Zakład Historii Wojskowej do 1939 r. Wojskowego Instytutu Historycznego).
14. Informator o bieżących czasopismach i wydawnictwach zbiorowych gromadzonych w Centralnej Bibliotece Wojskowej. Warszawa 1977.
15. Informator turystyczny o Lublinie i województwach — lubelskim, białkopodlaskim, chełmskim, zamojskim. Lublin b.r.w. Wyd. Wojewódzki Ośrodek Informacji w Lublinie.

16. Kalendarz Ziemi Lubelskiej i Podlasia na rok 1960. Wyd. Instytut Wydawniczy PAX.
17. Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji siedleckiej czyli podlaskiej. Siedlce 1929—1931.
18. Katalog pomiarów zabytków architektury i budownictwa. Warszawa 1967. PWN (Ośrodek Dokumentacji Zabytków Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Min. Kult. i Szt., pod red. Marii Charytańskiej. Seria A, tom III).
19. Kierek Aleksander: Dzieje Lubelszczyzny, (praca zbiorowa pod redakcją...), Warszawa 1979 PWN (opracowanie Lubelskiego Towarzystwa Naukowego).
20. Kolumna Zygmunt (Aleksander Nowolecki): Pamiątka dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju oraz zmarłych w więzieniach, na tułactwie i na wygnaniu syberyjskim 1861—1866, ze źródeł urzędowych, dzienników polskich, jak niemniej z ustnych podań osób wiarogodnych i towarzyszy broni zebrał i ułożył... Z wstępem napisanym przez B. Bolesławitę (Józefa Ignacego Kraszewskiego, przyp. Red.). Kraków 1868. Tłoczono w drukarni Wł. Jaworskiego. Cz. I 1868, Cz. II 1868 + dodatek Kraków 1868.
21. Kleszczyński Józef: Spis ludności diecezji krakowskiej z 1787 roku. Kraków 1894.
22. Kowalski Marian: Ilustrowany katalog banknotów polskich 1794—1976. Warszawa 1977. Wyd. III rozszerzone i uzupełnione. Wyd. Krajowa Agencja Wydawnicza.
23. Kowalski Marian i Sroka Jerzy: Zbrodnie hitlerowskie w powiecie Biała Podlaska w latach 1939—1944. Międzyrzec Podl. 1971 (Materiały z sesji popularyzatorskiej z dnia 22 maja 1970 r. poświęconej zbrodniom hitlerowskim w powiecie Biała Podlaska w latach 1939—1944 — do druku przygotowali... (Wyd. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podl.
24. Kolberg Oskar: Mazowsze. Obraz etnograficzny, tom I i III. Kraków 1885—1887.
25. Księga rzemiosła polskiego, b.m.w. (Warszawa) 1949. Spółdzielnia Wydawnicza INGOS.
26. Majewski J., Błażyński W.: Skorowidz władz i miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Przemysł 1923.
27. Makowski Aleksander: Wywóz rolny guberni siedleckiej 1898—1900. Warszawa 1904. Druk P. Laskaner i Sp.
28. Majerski Stanisław: Opis ziem dawnej Polski. Lwów — Złoczów. b.r.w. Nakładem i drukiem księgarni Wilhelma Zukerkandla.
29. Maliszewski Edward i Olszewicz Bolesław: Podręczny słownik geograficzny ze szczególnem uwzględnieniem Polski, jej spraw i interesów. Warszawa 1925. Wyd. Trzaska Everst i Michalski tom I.
30. Mosse R.: Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu i rolnictwa. Warszawa 1930.
31. Mossakowska-Mazany Henryka: Regionalne towarzystwa kultury, stan działalność i kierunki rozwojowe. Warszawa 1977. Wyd. Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechnienia Kultury.
32. Pasek Jan Chryzostan: Pamiętniki. (opracował J. Czubek). b.m.i. r.w.
33. Pawiński Adolf: Źródła dziejowe tom XIV Małopolska. Warszawa 1886.
34. Pawluk Janina: Nauczanie w okresie okupacji w powiecie Biała Podlaska. Lublin 1967 (praca magisterska napisana pod kierunkiem doc. dr Stanisława Krzykały w Katedrze Historii Najnowszej UMCS — maszynopis).

35. Porwit Marian: Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku. Warszawa. Cz. I, Cz., II Warszawa 1973, Cz. III Warszawa 1978. Wyd. Czytelnik.
36. Potkański Karol: Pisma pośmiertne, tom I. Kraków 1922.
37. Radecki Franciszek: Obraz geograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego, b.m.w. 1827.
38. Raport o stanie towarzystw naukowych. Warszawa, październik 1977. (Opracowanie Rady Towarzystw Naukowych i Biura Społecznej Działalności Naukowej PAN).
39. Route de Varsovie par Międzyrzec d. Terespol. (Plan trasy drogi bitej z Warszawy do Terespoła 1819 r. Oktober. Atlas. b.r.i m.w.
40. Sawicki Ludomir: Polskie słownictwo geograficzne. Cz. I. Kraków 1922.
41. Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej t. IV, woj. lubelskie. Warszawa 1924. Wyd. Gus.
42. Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych. (Opracował Komitet Redakcyjny pod kierunkiem inż. Tadeusza Bystrzyckiego). Przemyśl — Warszawa b.r.w. (ok. 1933 r.). Wyd. Książnicy Naukowej.
43. Sławczyński Jędrzej: Polska w kształcie dycjononana historyczno-statystyczno-geograficznego. Paryż 1833—1838.
44. Spis urzędów, agencji i pośrednictw pocztowych, telegraficznych i telefonicznych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej oraz stacji kolejowych upoważnionych do wymiany telegraficznej. Warszawa 1929.
45. Sroka Jerzy: Upamiętnione miejsca walki i męczeństwa w województwie białkopodlaskim. Inwentaryzacja wg stanu na dzień 31 października 1978. Inwentaryzację przeprowadził, materiały opracował i zestawili... Biała Podlaska 1978.
46. Staszewski Józef: Słownik geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych. Warszawa 1959. Wyd. II. Wiedza Powszechna; Wyd. III. Warszawa 1968.
47. Stupicki Hipolit: Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi. Zebrał... Lwów 1871. Nakład Autora.
48. Szkoły Powszechne Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1925—1926.
49. Szoldrski Władysław: Martyrologium duchowieństwa polskiego pod okupacją niemiecką w latach 1939—1945. Rzym 1965.
50. Tzebiński W. (Wojciech): Dokumentacja geograficzna. Zeszyt. 9. Niemieckie podziały administracyjne ziem polskich w okresie 1815—1945.. (Zarys historyczny). Opracował... Warszawa 1955. Wyd. Instytut Geografii PAN.
51. Trzebiński Wojciech i Borkiewicz Adam: Domuntacja geograficzna. Zeszyt 4. Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815—1918 r. (Zarys historyczny). Opracowali... Warszawa 1956. Wyd. Instytut Geografii PAN.
52. Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjologicznych. Powiat radzyński, województwo lubelskie. Nr 119. Warszawa 1970. Wyd. Urząd Rady Ministrów. Biuro do Spraw Prezydów Rad Narodowych. Komisja ustalania nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych.
53. Wasutyński Bohdan: Ludność żydowska w Królestwie Polskim. Warszawa 1911.

54. Teodorowicz N. I.: Siedleckaja uczebnaja direkcja. Opisanje uczebnych zawiedencji i gławniejszych miestnostiej siedleckoj guberni. Tom II. Ujezdy: Radinskij, Konstantinowskij i Sokołowskij. Siedlec. Tipografia gubernskago uprawlenija 1906.
55. Województwo lubelskie w 15-tu tomach słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego 1880—1904. Wyciąg haseł dokonany przez Władysława Sakławskiego z inicjatywy Franciszka Uhorcza. Lublin 1974. Wyd. Pol. Tow. Geograficznego. Oddział Lubelski. Zakład Kartografii Instytutu Nauk o Ziemi UMCS.
56. Wykaz miast, osiedli i gromad według województw i powiatów. Stan z dnia 1.I.1965. Wyd. GUS Biuro Spisów. Warszawa maj 1965.
56. Zdanie sprawy z czynności Dyrekcji Jeneralnej Towarzystwa Ogniwego w Królestwie Polskim za rok 1841. b.d.i m.w. (Warszawa). W drukarni SS. K. Rakoczego przy ul. Daniłowskiej 617.
57. Zmiany administracyjne miast i osiedli 1918—1963. Warszawa, styczeń 1964. GUS Dep. Statystyki Ludności i Badań Demograficznych.

ARTYKUŁY Z CZASOPISM I DZIEŁ TRESCI OGÓLNEJ

1. Andreew A.: Poczetnyj grażdananin. (w:) Za kadry neftjannikow. Nr 26 (836). Rok 21, 18 sentabryja 1978 g.
2. Bednarski Waldemar Wojciech: Puławskie w okresie powstania listopadowego 1830—31 r. (w:) Studia Puławskie, tom I (1974 r.).
3. Bednarski Waldemar Wojciech: Organizacja zaopatrzenia dla wojska na terenie województw lubelskiego i podlaskiego w okresie powstania listopadowego 1831 r. (w:) Studia Puławskie, tom II (1978 r.).
4. Brydzyński A.: Samouk (we wsi Wierzchowiny, gmina Siemień, pow. radzyński (w:) Wisła tom 17, s. 759.
5. Czytamy w „Głosie Międzyrzeckim”. (w:) Gazeta Podlaska Nr 10. Siedlce 5 kwietnia 1931.
6. Hendel M.: Pinkasy międzyrzeckie, (w:) Jwobleter tom VIII Miesięcznik Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie, styczeń—grudzień 1935 r.
7. Janicki W(aclaw): Z Międzyrzecza Podlaskiego (w:) Nowa Gazeta Podlaska. R. II, Nr 47. Siedlce 20 listopada 1932 r. z
8. Kałuski J.: Korespondencja z radzyńskiego (w:) Nowa Gazeta Podlaska. R. III; Nr 27 (81). Siedlce 2 lipca 1933 r.
9. Kleczyński J. i Kluczyński F.: Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf roku 1765, wydał... Archiwum Komisji Akademii Umiejętności, tom VIII. Kraków 1896, s. 388—404.
10. Koźniewski Kazimierz: Nie ma powrotu do Drelowa. (w:) Polityka Nr 18 Warszawa 4 maja 1974, s. 1 i 8.
11. Lech Zofia: Spotkanie „Kilińczyków” na Pawiaku w kwietniu 1894 roku. (w:) Stolica. R. 33, Nr 25 (1591). Warszawa 18 czerwca 1978 r.
12. Mazurek J.: Wspomnienie chłopca — peowiaka. (w:) Niepodległość, tom II, zeszyt 2, 1929 r., s. 299.
13. Meżiricz (Międzyrzec). (w:) Ewrejskaja Encyklopedia, tom 10. C. Petersburg. Wydanie Towarzystwa dla nauki żydowskich wydań. Wydawnictwa Brokautz-Efron, szp. 784.

14. Michta Norbert: Z kroniki rozbrojenia wojsk pruskich (listopad—grudzień 1918 r.). (w:) Wojsko Ludowe. Miesięcznik kadry zawodowej W.P. Warszawa. R. 29, Nr 11/342 listopad 1978.
15. Międzyrzec Podlaski. (called Mezhirech or. Mezrich by the Jews). (w:) Encyklopedia Judaica. Wyd. III, tom 11, s. 1523—1524. Wydawnictwo Encyklopedia Judaica Jerusalem Israel 1974.
16. Międzyrzec: (w:) Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, wydany pod redakcją Bronisława Chlebowskiego. Warszawa 1902, tom XV, Cz. II.
17. Mikulski J(óze): W sprawie niewłaściwego stosowania nazwy „Podlasie” do niektórych powiatów województwa lubelskiego. (Przedruk z Czasopisma Geograficznego 1931. Nr 3 (w:) Gazeta Podlaska Nr 3. Siedlce 25 stycznia 1932 r.; c.d. Nr 4. Siedlce 5 lutego 1932 r.
18. Mikulski Józef: W sprawie niewłaściwego stosowania nazwy „Podlasie” dla niektórych powiatów województwa lubelskiego. (w:) Nowa Gazeta Podlaska. R. 3, Nr 21 (75). Siedlce 21 maja 1933 oraz Nr 22 (76) Siedlce 28 maja 1933 r.
19. Mikulski J(óze): W północnej części województwa lubelskiego. (w:) Nowa Gazeta Podlaska. R. 3 Nr 52 (106). Siedlce 24 grudnia 1933 r.
20. Mikulski J(óze): Nieco o rozwoju Siedlec. (Szkic demograficzny. Cz. III). (w:) Życie Podlasia R. I, 1934 r., Nr 14.
21. Pawłowski St.: W sprawie polskiej nomenklatury geograficznej. (w:) Kosmos 1915 r.
22. Pawłowski St.: O nazwach używanych w geografii regionalnej ziem polskich. (w:) Polski Przegląd Kartograficzny, tom I, s. 151.
23. Runo J. T.: Podlasie. (w:) Ziemia, 1912 r. Nr 38 i 39.
24. Rutkowski Jan: Co to były folwarki w dawnej Polsce. (w:) Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, tom III, 1934, s. 130.
25. Sadaj Henryk: Oświata elementarna na Lubelszczyźnie w latach 1809—1831. (w:) Przegląd Historyczno-Oświatowy. R. 18, Nr 3 (69), s. 363—381.
26. Siemińska J.: Listy Bogumiła Eichlera do Mariana Raciborskiego. (w:) Studia i Materiały z dziejów Nauki Polskiej, seria B, z. 27, 1977 r. s. 44—62.
27. Sobiecki W.: Czas nie zatarał śladów. Chłopcy. (w:) Przyjaźń. Nr 41 (1392), 12 października 1975.
28. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim. (w:) Informator Nauki Podlaskiej 1977/78. Warszawa 1978, Ditto na rok 1979. Warszawa 1979; Ditto Słownik polskich towarzystw naukowych. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1978 Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wyd. PAN.
29. Turek a Bakonyban. (w:) Naplo R. 35, august 1979 (w jęz. węgierskim nota o raidzie rowerowym z PTTK w Międzyrzeczu Podl. do Węgier — Haliny Burdon, Antoniego Kameckiego, Szczepana Kalinowskiego, Władysława Kośmidera, Marka Maleszuka, Jana Markowskiego, Marka Wasiluka i Mieczysława Wasiluka. Przyp. Red.).
30. „Uczestnik”: Uroczystości powstania listopadowego Związku Strzeleckiego Koło Młodzieży Wiejskiej SIEW w Turowie. (w:) Nowa Gazeta Podlaska. R. 2, Nr 50. 11 grudnia 1932 r.
31. Wąsowski St.(anisław): Czy województwo podlaskie? (odpowiedź na artykuł w Nr 3 Placówki), (w:) Placówka — Tygodnik Podlaski, R. 4, Nr 7 Siedlce 20 kwietnia 1929 r.
32. Witowt (Witold Pracki): Leki ludowe ze wsi Pludy, pow. radzyńskiego. (w:) Lud. R. 12, s. 264.

33. Witow t (Witold Pracki): Przysłowia ze wsi Białki pow. radzyńskiego. (w:) Wisła, tom 18, s. 122.
34. Witow t (Witold Pracki): Naśladowanie głosów zwierząt (wieś Płudy, pow. radzyński). (w:) Wisła tom 18, s. 393.
35. Witow t (Witold Pracki): Wiersz o przylocie ptactwa wiosennego (wieś Płudy). (w:) Wisła, tom 18, s. 394.
36. Witow t (Witold Pracki): Opis chałupy drobnoszlacheckiej we wsi Olszewnicy (pow. radzyński) z fotografiami. (w:) Wisła, 1902 r. s. 483—485.
37. Wojtczak Stanisław: Karny obóz pracy Treblinka I i Ośrodek Zagłady Treblinka II. (w:) Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, tom XXVI. Warszawa 1975, s. 117—185.
38. Wójcikowski Włodzimierz: O tendencjach w ruchu regionalnym PASJO-NACI (w:) Sztandar Ludu, Nr 244 (10331), 26 października 1977 r.
39. Z Międzyrzecza — smutna rocznica. (w:) Nowa Gazeta Podlaska. R. 3, Nr 48. Siedlce 26 listopada 1933 r.
40. Z Międzyrzecza w gub. siedleckiej „O przesądzie przywiązany do bydła”. (w:) Gazeta Świąteczna 1896 r. Nr 783.
41. Zipiński Wacław (Socha): Szlakiem I Brygady. (w:) Dziennik Żołnierski. Wydanie III. Warszawa 1935. Główna Księgarnia Wojskowa.

I V. K R O N I K A

50-LECIE PRACY ZAWODOWEJ JANA CHMIELARSKIEGO 1930 r. — 1.IX — 1980



1.09.1980 r. odbyła się w Międzyrzecu Podl. niecodzienna uroczystość. Miejszem uroczystości był Oddział Spółdzielni Mleczarskiej; organizatorem Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Radzynie Podlaskim, a bohaterem Jan Chmielarski. Uczestnicy: Prezes Wojewódzkiego Zarządu Spółdzielni Mleczarskich mgr inż. Andrzej Mikołajczak, Prezes Zarządu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej Andrzej Jankowski, I Sekretarz KM PZPR i Przewodniczący MRN mgr Jan Cybul, Naczelnik miasta Wojciech Czerwiński, przedstawiciele związków zawodowych spółdzielczości mleczarskiej, członkowie Towarzystwa

Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podl. z prezesem dr Marianem Kowalskim, przedstawiciele różnych środowisk zawodowych w mieście, przyjaciele oraz przedstawiciele załogi Zakładu, którym kieruje.

*

*

*

Podaliśmy powyższe fakty jakby z obowiązku kronikarskiego, ale 50 lat pracy zawodowej to stanowi coś więcej niż okrągłą datę, jubileusz, czy okazję do kwiatów, dyplomów lub nagród pieniężnych. I właśnie taki charakter miała ta uroczystość, na której honorową osobą był Jan Chmielarski. Spójrzmy na jego sylwetkę jako pracownika. W jego 50-letniej pracy rysują się głównie trzy daty.

Pierwszą jest dzień 1 września 1930 r., kiedy podjął pracę w Zarządzie Gminy Kąkolewnica jako praktykant biurowy. Współcześni tego nie pojmą, że była to półroczna praca bezpłatna. Od tej pory zaczęła się praca Jubilata w administracji państwowej na różnych szczeblach i stanowiskach.

Drugą datą jest dzień 1 czerwca 1947 r., kiedy rozpoczął pracę w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej — Oddział Okręgowy w Lublinie na stanowisku lustratora. Był to ważny okres w Polsce Ludowej w dziedzinie tworzenia i organizacji spółdzielczości, która z istoty swojej miała współuczestniczyć w przebudowie struktury społeczno-gospodarczej naszego kraju. Jan Chmielarski aktywnie uczestniczył w realizacji tego celu.

Trzecią datą jest dzień 1 kwietnia 1951, z którym to dniem związał się do dziś ze spółdzielczością mleczarską. Daje to czas 29 lat i 5 miesięcy.

To były trzy ważne daty w życiu Jubilata. Dawały one możliwości działania, wykazania się, ale nie mogły same w sobie gwarantować wyników i osiągnięć. Do tego potrzebny był człowiek, jego osobiste cechy, wiedza, pracowitość, upór, zasady moralne i zaangażowanie.

Charakter pracy zawodowej Jana Chmielarskiego wymagał takich cech. Urodzony dnia 15 listopada 1913 r. w Kąkolewnicy podejmuje po 17 latach życia pracę w swoim środowisku, które zawsze więcej wymaga, przed którym nie można nic ukryć ani z teraźniejszości, ani z przeszłości. Przed tymi ludźmi trzeba po prostu zdać egzamin. Kompromitacja dotyczyłaby nie tylko siebie, ale ojca, dziada i pradziada. W rodzinnej Kąkolewnicy skończył szkołę podstawową i zaczął uczęszczać do Miejskiej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej w Międzyrzecu Podl. Będzie do niej jeździł rowerem, który po roku sprzeda na opłatę czesnego (zapłata za naukę) i będzie 12 km chodził pieszo, również w dniach egzaminów maturalnych. Dziś na ten temat twierdzi, że najlepszym sposobem zachowania kondycji jest chodzenie do pracy pieszo.

Po ciężkich latach okupacji Polska potrzebowała ludzi do pracy i to do ciężkiej pracy. Należało odbudowywać kraj. Jubilat stanął do tej pracy, podejmując działalność w spółdzielczości rolniczej. Problemy organizacyjne, społeczne i gospodarcze tego okresu były trudne. Wymagały wysiłku, mądrości, doświadczenia, inteligencji i subtelności w działaniu z ludźmi. Zadania te wykonywał z pełnym poświęceniem i efektami w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Dziś jubilat wraca z pracy o godz. 17.00 a spotkać go tam można prawie w każdą niedzielę i dni wolne.

Jan Chmielarski traktuje to normalnie. Taki jest charakter pracy w mleczarstwie — mówi — gdy usłyszysz zdziwienie tym faktem.

Rozwój gospodarczy kraju, a w tym spółdzielczości mleczarskiej, wymaga coraz wyższych kwalifikacji pracowników. Jan Chmielarski i tego nie zaniedbał. W r. 1964 skończył w Krakowie Dwuletnie Zaoczne Studium Ekonomiczno-Spółdzielcze ze specjalizacją w zakresie spółdzielczości mleczarskiej.

*

*

*

Przebogata jest praca społeczna Jubilata. Skąd ten pojedynczy człowiek czerpie tyle siły i chęci — można postawić pytanie.

Podajemy informacyjnie wykaz prac społecznych (funkcji i stanowisk), które pełnił w przeszłości. Oto one:

1. Społeczny kurator sądowy dla warunkowo zwolnionych.
2. Członek Komisji Indywidualnej Profilaktyki przy Urzędzie Miasta Międzyrzecza Podlaskiego.
3. Członek Zarządu Powiatowego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Radzynie Podlaskim.
4. Członek Powiatowej Rady Przyjaciół Harcerzy w Radzynie Podl.
5. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Klubu Sportowego HURAGAN w Międzyrzeczu Podl.
7. Członek Powiatowej Rady Ludowych Zespołów Sportowych.
8. Członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Oddział w Międzyrzeczu Podl.
9. Członek Powiatowego Komitetu Konkursowego w Radzynie Podl. (konkursy łaskarskie, sanitarne, rolne, mleczarskie itp.).
10. Członek Zespołu Paszowego przy Prezydium P.R.N. w Radzynie Podl.

Obecnie pełni następujące ważne funkcje społeczne:

- Od 1956 r. do dziś — przewodniczący Rady Nadzorczej Oddziału WSS „Społem” w Międzyrzeczu Podl.
- Od 1958 r. do dziś — członek Miejskiej Rady Narodowej w Międzyrzeczu Podl., przewodniczący Komisji Gospodarki Miejskiej i Rolnictwa MRN.
— członek Prezydium MRN w Międzyrzeczu Podl.
- Od 1969 r. do dziś — członek Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim — skarbnik.
- Od 1970 r. do dziś — członek Naczelnej Organizacji Technicznej, Oddział w Lublinie.
- Od 1976 r. do dziś — członek Rady Nadzorczej WSS „Społem” w Białej Podl.
— przewodniczący Komisji Gastronomii Rady WSS.
- Od 1980 r. do dziś — członek Rady Nadzorczej Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Białej Podl. z siedzibą w Radzynie Podl.

Działalność społeczna Jana Chmielarskiego zawsze się uzupełniała, wzajemnie przenikała i łączyła z pracą zawodową. Podkreślała służbę dla społeczeństwa i Ojczyzny, a nie osobiste ambicje czy korzyści materialne.

*

*

*

Na szczególne podkreślenie zasługuje jego praca w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podl. Obok prezesa dr Mariana Kowalskiego jest inicjatorem i założycielem Towarzystwa. Formalnie od 4 stycznia 1969 r. pełni społecznie funkcje członka zarządu — skarbnika.

W naszym Towarzystwie oznacza ona różnorakie czynności wchodzące w kompetencje: sekretarki, głównego księgowego, kasjera, planisty, bibliotekarza i reprezentanta na co dzień spraw dotyczących statutowej działalności Towarzystwa. I znowu może ktoś postawić pytanie: czy to jest możliwe? Odpowiedź dało życie, a właściwie człowiek, który te zadania podjął i wykonuje bezbłędnie. Uzupełnia i wzbogaca to sylwetkę naszego Jubilata stawiając go w rzędzie ludzi światłych, pracowitych, oddanych środowisku i Państwu.

Jan Bartos

ALBINA FURMAN

1902 — 1980

Nauczycielka, która 51 lat życia poświęciła szkole Międzyrzeczczyny. Była znanym i cennym pedagogiem, cieszącym się powszechnym uznaniem. O pogodnym usposobieniu, życzliwa ludziom i serdeczna. Wychowała kilka pokoleń młodzieży, utrzymując z nią i po ukończeniu nauki liczne kontakty. Zapewne wiele osób zachowało w pamięci ten gościnny i dla każdego otwarty dom przy ul. Warszawskiej 68.

Albina Furman, córka Marii i Daniela Abrami urodziła się 1 marca 1902 r. w Sokalu, woj. lwowskie. Po ukończeniu czterech klas szkoły ludowej i trzech klas szkoły wydziałowej, zaczęła uczęszczać do Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego w Sokalu. W 1919 r. uzyskała świadectwo III kursu. Dalszą naukę była zmuszona przerwać z powodu ciężkich warunków materialnych. Podjęła pracę nauczycielki 1 sierpnia 1919 r. w jednoklasowej szkole powszechnej najpierw w Maniach, potem w Żabcach, następnie w Sawkach. W 1921 r. na własną prośbę została przeniesiona do 7-mio Klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Międzyrzecu Podlaskim. W tym też roku, w październiku, zdała jako eksternistka maturę i otrzymała świadectwo dojrzałości, wydane przez Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Sokalu.

W sierpniu 1924 r. A. Furman zawarła związek małżeński z nauczycielem 7-mio Klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Międzyrzecu Podlaskim — Włodzimierzem Furmanem.

W okresie pracy nauczycielskiej stale podwyższała kwalifikacje zawodowe na licznych kursach pedagogicznych, między innymi w: 1933 r. na wakacyjnym kursie programowo-ustrojowym w Leśnej Podl. 1936 r. na wakacyjnym kursie pedagogicznym w Krakowie, 1938 r. na kursie przysposobienia wojskowego dla nauczycieli w Gdyni,



- 1948 r. uzyskała dyplom Ministra Oświaty uprawniający do nauczania w średnich szkołach zawodowych i kursach przysposobienia zawodowego,
- 1950 r. złożyła egzamin z zakresu wiadomości objętych obowiązkiem samokształcenia ideologicznego w Lublinie,
- 1966 r. po złożeniu eksternistycznego egzaminu otrzymała dyplom Studium Nauczycielskiego o kierunku filologia polska.

A. Furman pracowała nieprzerwanie do 1 lutego 1940 r., kiedy to zarządzeniem szefa dystryktu lubelskiego i kreishauptmanna powiatu radzyńskiego została formalnie z pracy zwolniona. Praktycznie jednak przez cały czas okupacji hitlerowskiej uczyła potajemnie języka polskiego i historii.

Po wyzwoleniu została 1 września 1944 r. ponownie powołana do pracy na stanowisko nauczycielki Szkoły Powszechnej Nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim.

1 grudnia 1946 r. na własną prośbę została przeniesiona do szkolnictwa zawodowego w Międzyrzecu Podlaskim. Nadmienić trzeba, że pierwszy kontakt ze szkolnictwem zawodowym nawiązała już w 1937 r. nauczając do 1939 r. w godzinach popołudniowych w Publicznej Zawodowej Doszkalającej Szkole w Międzyrzecu Podlaskim. I tak, szkolnictwu zawodowemu poświęciła resztę swej pracy pedagogicznej

1 lutego 1970 r. została na własną prośbę z pracy zwolniona i przesłała na jakże zasłużoną emeryturę.

*

*

*

Niezależnie od pracy zawodowej wiele czasu A. Furman poświęciła pracy społecznej z młodzieżą. W 1947 r. założyła szkolną organizację Związek Młodzieży Polskiej i była jej opiekunką bez przerwy do 1967 r.

W okresie pracy w szkolnictwie zawodowym prowadziła bardzo czynną działalność społeczno-oświatową. Organizowała wszystkie szkolne poranki i akademie, przygotowała sympozjum w związku z 1000-leciem Państwa Polskiego. Uczniowie koła szkolnego przygotowani pod jej kierunkiem brali udział w eliminacjach recytatorskich na terenie szkoły, powiatu i województwa, uzyskując nagrody i dyplomy. Brali udział w olimpiadach o Polsce i świecie współczesnym.

Młodzież szkolna pod jej kierunkiem przygotowywała występy artystyczne na okolicznościowe akademie w instytucjach i zakładach pracy, m.in. na lotnisku w Krzewicy, w Państwowym Przedsiębiorstwie Jajczarsko-Drobiarskim, Spółdzielni Pracy „Odzież”, w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego i w innych.

W tym okresie z członkami ZMS przygotowała przedstawienie J. Słowackiego pt. „Balladyna”. Przedstawienie to odegrane zostało dla młodzieży we wszystkich szkołach na terenie Międzyrzecza Podl.

Była opiekunem społecznym i członkiem Komisji do Spraw Młodzieży w Powiatowej Radzie Narodowej w Radzynie Podl. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim w uznaniu zasług nadało jej członkostwo honorowe na Walnym Zgromadzeniu 15 kwietnia 1977 r.

W dowód uznania za długoletni okres owocnej i pełnej poświęcenia pracy zawodowej i społecznej została odznaczona w 1973 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 1938 r. Brązowym Medalem „Za długoletnią służbę” oraz wyróżniona wieloma dyplomami, podziękowaniami i nagrodami pieniężnymi.

Albina Furman zmarła w Warszawie 6 listopada 1980 r. i tam na Cmentarzu Brudzieńskim została pochowana. W ostatniej drodze, towarzyszyli Jej, obok rodziny, znajomych i przyjaciół, liczni wychowankowie oraz członkowie i przedstawiciele Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim.

Odeszła z naszych szeregów wielka patriotka, niestrudzona nauczycielka i wychowawczyni młodzieży międzyrzeckich szkół.

Żegnamy Ją z głębokim żalem.

Honorata Janina Szymańska

KS. KANONIK MGR PIOTR ALEKSANDROWICZ
1904—1981

„Błogosław, duszo moja, Pana
i nie zapomnij o wszystkich
Jego dobrodziejstwach”

(Ps. 102, 2)



W dniu 2 czerwca 1981 r. po ciężkiej chorobie odszedł od nas Przewielebny ksiądz kanonik mgr Piotr Aleksandrowicz, aktywnie związany z Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim.

Piotr Aleksandrowicz urodził się 18 września 1904 r. we wsi Czeberaki par. Parczew, jako syn Mikołaja i Julianny ze Szwałów. W 1920 r. mając zaledwie szesnaście lat ukończył gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej i wstąpił do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, które ukończył z wyróżnieniem i został wysłany przez ks.bp. Przeździeckiego na wyższe studia uniwersyteckie na K.U.L. do Lublina. W 1927 r. otrzymał święcenia kapłańskie, został wyświęcony w kościele w Kodniu przed cudownym obrazem Matki Boskiej Kodeńskiej, sprowadzonym po czterech wiekach do Polski z Włoch. W 1931 r. uzyskał tytuł magistra filozofii w zakresie filologii polskiej.¹

W 1929 r. mianowany był prefektem Seminarium Mniejszego w Siedlcach, a w roku następnym przeniesiony został do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, gdzie przez rok pełnił obowiązki profesora katechetyki, dydaktyki, pedagogiki i kaznodziejstwa i skąd został zwolniony na własną prośbę. W latach 1931—34 pełnił funkcje wikariusza

¹ Odpis Dyplomu wyd. przez Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin, L.224 z dn. 28 czerwca 1946 r.

parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Łukowie, jednocześnie z obowiązkami prefekta i nauczyciela propedeutyki filozofii w tamtejszych szkołach średnich.

Od 1934 do 1946 r. przebywał w Międzyrzecu Podlaskim jako rektor kościoła p.w. św. Piotra i Pawła na Nowym Mieście, prefekt miejscowych szkół powszechnych i średnich oraz wykładowca propedeutyki filozofii i języka polskiego w wyższych klasach Gimnazjum Rady Miejskiej i Prywatnego Koedukacyjnego Liceum Administracyjnego.² Od chwili powstania należał do szczególnie wyróżniających się wykładowców Uniwersytetu Niedzielnego, zorganizowanego w początkach 1936 roku.³ Przed wojną prowadził Krucjatę Eucharystyczną, jako kapelan drużyn harcerskich opiekował się m.in. biblioteką szkolną, aktywnie udzielał się w pracach Amatorskiego Zespołu Teatralnego. W 1940 r. został zwolniony przez okupanta ze stanowiska prefekta,⁴ po usilnych staraniach uzyskał zezwolenie na bezpłatne nauczanie religii. Posiadał wrodzony dar pedagogiczny, wytrwała i systematyczna praca w oparciu o właściwe metody pozwoliła na osiągnięcie dobrych wyników w nauczaniu, co było szczególnie trudne w sytuacji, gdy brak było podręczników i programów nauczania. Bogata i owocna działalność prowadzona w duchu religijno-patriotycznym miała na celu dobro młodzieży i Ojczyzny. Była dowodem niepowspędniej odwagi i poświęcenia.

Ks. Piotr Aleksandrowicz wykazywał ogromną dbałość o powierzony sobie kościółek, który w chwili objęcia wymagał generalnych remontów. Staraniem Zmarłego został odnowiony zewnątrz i wewnątrz, pokryty blachą pomiedziowaną, wewnątrz wzbogacony o stylowe ławki i także kredens w zakrystii, obrazy olejne — w ołtarzu głównym kościoła, obraz „św. Piotr i Paweł” i mniejszy „Miłosierdzie Boże” w ołtarzu bocznym, wykonane nieodpłatnie przez artystę malarza Józefa Piotra Koźmińskiego.⁵ W lipcu 1944 r. w czasie działań wojennych kościół uległ częściowemu zniszczeniu, ale w tym samym roku dzięki ogromnemu wysiłkowi

² Nominacja z dn. 1 października 1934 r. wyd. przez Inspektorat Szkolny Bialsko-Podlaski w Białej Podlaskiej nr 5468/34 z dn. 26 września 1934; Pismo biskupa Siedleckiego czyli Podlaskiego nr 4840 z dn. 24 września 1934 r.; Zezwolenie wyd. przez Insp. Szkolny Bialsko-Podlaski w Białej Podlaskiej z dn. 2 listopada 1934, nr 6037; Zaświadczenie wyd. przez Prywatne Koedukacyjne Liceum Administracyjne w Międzyrzecu Podl. L.dz. 168/46, Międzyrzec Podlaski, 3 lipiec 1946 r.

³ Uniwersytet Niedzielny w Międzyrzecu, (w:) „Głos Powiatu Radzyńskiego”, R. 11, nr 14 z dn. 1 kwietnia 1936 r. s. 4.

⁴ Zarządzenie Gubernatora Okręgu Lubelskiego z dn. 30 stycznia 1940 r. zwolnienie wyd. przez Insp. Szkolny Radzyński w Radzyniu l.dz. 20/40 z 31 stycznia 1940 r.

⁵ „Głos Powiatu Radzyńskiego”, R. 11, nr 8, z dn. 15 grudnia 1935 r.

został uchroniony od ruiny. Potrzebny fundusz Zmarły zebrał w kweście, chodząc od domu do domu, w czasie wolnym od nauki. Odremontowany został również parafialny dom mieszkalny. Od początku wojny pełnił dodatkowo funkcje wikariusza parafii p.w. św. Mikołaja, zastępując aresztowanych księży.

Już w okresie międzyrzeckim rozpoczął intensywne badania nad dziejami unitów na Podlasiu i Międzyrzeczyźnie. Wyjeżdżał do okolicznych wsi, zbierał informacje o prześladowaniach za wiarę, od żyjących jeszcze wówczas unitów i ich rodzin. Interesował się bardzo dawną historią miasta, jego znaczeniem na przestrzeni wieków na Podlasiu.

Wyteżona praca pedagogiczna przyczyniła się do poważnego schorzenia gardła a w konsekwencji i przejścia do pracy parafialnej jako administrator parafii Gończyce.

W 1949 r. w związku z poprawą zdrowia i na życzenie niedawno zmarłego J.E.Ks. Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego został przeniesiony do Gniezna, gdzie powierzono Mu stanowisko wykładowcy w Arcybiskupim Seminarium Duchownym.

W 1952 roku mianowany został administratorem parafii Sadowne, gdzie wielce się zasłużył i gdzie przebywał do chwili śmierci. W ciągu 29 lat swego pobytu w Sadownem doprowadził parafię i kościół do wielkiej świetności. Odremontował kościół zewnątrz i wewnątrz, sprawił dzwony, witraże, pokrył dach blachą pomiedziowaną, wyposażył kościół w stylowe neogotyckie ławki, konfesjonały, ambonę, ołtarze i chorągwie. Założył elektryczność i głośniki, zadbał o cmentarz grzebalny i najbliższe okolice kościoła, wyrównując teren i zakładając zieleniec na miejscu piaszczystego placu targowego. Wybudował punkt katechetyczny dla nauki religii, obmurował organistówkę, a uwieńczeniem pracowitego żywota była budowa nowej plebanii.

W 1962 r. „w uznaniu długoletniej pracy nad wyrobieniem katolickim młodzieży, ofiarnej pracy na stanowiskach duszpasterskich w różnych parafiach oraz przykładowe życie kapłańskie, przywiązanie do Kościoła Świętego i Stolicy Apostolskiej, mianowany został kanonikiem honorowym kościoła katedralnego siedleckiego”⁶, a w 1966 Kanonikiem Kapituły Janowskiej⁷. W 1977 roku obchodził uroczyste Złoty Jubileusz 50-lecia Kapłaństwa.

Cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatią tych wszystkich z którymi zetknął się w ciągu swojego życia. Cechowała Śp. Piotra Aleksandrowicza dobroć, skromność, niepowszednia wrażliwość na krzywdę.

⁶ Nominacja dr Ignacego Swinarskiego bp. Siedleckiego czyli Podlaskiego, L.dz. 2424/62 z dn. 5 listopada 1962 r.

⁷ Nominacja dr Ignacego Swinarskiego bp. Siedleckiego czyli Podlaskiego, L.dz. 2095 z dn. 6 października 1966 r.

Przez wiele lat prowadził pełne poświęcenia prace nad opracowaniem historii Diecezji Podlaskiej, gromadził i opracowywał materiały związane z męczeństwem unitów podlaskich. Wchodził w skład Komisji Historycznej powołanej przy Kurii Biskupiej Diecezji Podlaskiej zajmującej się sprawą beatyfikacji unickich męczenników podlaskich. Szerzył cześć, a nawet kult męczenników wśród wiernych. Nawet korespondencje firmował stempelkiem z obrazkiem męczeństwa. Ostatnio zaś zajmował się opracowaniem obszernej pracy o Kulcie Matki Boskiej na Podlasiu, poświęconą głównie akcji odmawiania Różańca w rodzinach.

W ostatniej drodze towarzyszyli, żegnając Drogiego Zmarłego pogrążona w głębokim smutku najbliższa rodzina, ks. bp. dr Jan Mazur w asyście ponad 60 kapłanów Diecezji Podlaskiej i bardzo licznie zgromadzeni parafianie. Po nabożeństwie i uroczystościach pogrzebowych, którym przewodniczył Ordynariusz Siedlecki trumnę ze zwłokami złożono do grobowca na miejscowym cmentarzu.

Ks. kanonik mgr Piotr Aleksandrowicz posiadał w swoim dorobku liczne publikacje, oto niektóre z nich:

- Ks. Franciszek Krupiński, jako szermierz pozytywizmu. (maszynopis), praca wykonana w 1931 r.
- Parczew. Historia parafii. (maszynopis), praca wykonana w 1964 r.
- Przyjęcie przez króla i senat uchwał Soboru Trydenckiego w Parczewie w 1564 r. (w:) *Prawo kanoniczne*. 1966, Nr 3—4, s. 363—381.
- Sadowne. Historia parafii. (maszynopis), praca wykonana w 1959 r.
- Parafia Gończyce. Opole 1959.
- Diecezja Siedlecka czyli Podlaska. Siedlce 1971.
- Historia Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej (w:) *Wiadomości Diecezjalne Podlaskie*. Siedlce 1964.
- Miasto Międzyrzec Podlaski w XIX i XX wieku. (w:) *Rocznik Międzyrzecki*, t. I, s. 110—134.
- Miasto Międzyrzec Podlaski w XVII i XVIII wieku. (w:) *Rocznik Międzyrzecki*, t. II, s. 59—89.
- Miasto Międzyrzec Podlaski w XIX i XX wieku. (w:) *Rocznik Międzyrzecki*, t. V, s. 88—99.

Barbara Andrzejewska

WŁADYSŁAW OKSIUTA
1909—1980



Zmarł 18 czerwca 1980 r. nieustrudzony działacz ruchu spółdzielczego, żarliwy propagator postępu społecznego, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim — Władysław Oksiuta.

Urodził się 16 maja 1909 r. w Międzyrzecu Podlaskim w rodzinie chłopskiej. Tu ukończył Miejską Szkołę Handlową, tu też w 1926 r. podjął pracę, obejmując kierownictwo sklepu miejscowej Spółdzielni Spożywców „SPOŁEM”. Pracując nie zaniedbywał nauki i systematycznie uzupełniał wiadomości przez samokształcenie. Odznaczał się zdolnościami organizatorskimi i posiadał umiejętność życzli-

wego współzycia z ludźmi. Powierzano Mu coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. W Spółdzielni Spożywców w Radomiu prowadził księgowość, w Krajowej Spółdzielni Kolejarzy kierował Obwodem, w Pabianicach awansował na kierownika spółdzielczej księgowości.

Przez okres okupacji hitlerowskiej był lustratorem w Związku Rewizyjnym Spółdzielni w Okręgu Lubelskim.

Po wyzwoleniu wschodniej części kraju w 1944 r. Władysław Oksiuta objął kierownictwo Warszawskiego Okręgu Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców, początkowo na Pradze, następnie również w lewobrzeżnej Warszawie. Na terenie wyzwolonego m.st. Warszawy powstały spółdzielnie różnych branż i typów. Władysław Oksiuta wykorzystywał swe zdolności w organizowaniu tychże, a zdecydowaną postawą, odpowiedzialnością za podejmowane decyzje, a nade wszystko doświadczeniem przyczynił się do ich rozwoju, wydajności i opłacalności. Nie liczył godzin pracy, a warunki w tych pierwszych latach odbudowy były nader ciężkie.

Doceniono wysiłki i cechy Jego charakteru — został posłem do Krajowej Rady Narodowej.

Pracując na stanowiskach kierowniczych w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, wniósł osobisty wkład w rozwój i dorobek tej spółdzielni. Był jednym z organizatorów Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada”.

Ostatnie lata działalności zawodowej Władysława Oksiuty to praca w Centralnym Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie. Udzielał się społecznie w Radzie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przez wiele lat.

Działalność w ruchu robotniczym rozpoczął w latach 1928—1929 w organizacjach młodzieżowych: Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Komunistycznym Związku Młodzieży Polski, a następnie Komunistycznej Partii Polski. Od 1946 r. był członkiem Polskiej Partii Robotniczej, a potem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zawsze aktywny we własnej i dzielnicowej organizacji.

Za pracę zawodową i społeczną został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia Polski Ludowej, Odznaką Zasłużonego Działacza Spółdzielczego, Odznaką Spółdzielczą i innymi odznakami honorowymi.

Jego godna naśladowania postać pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Marian Duszyński



SKOROWIDZ NAZW OSOBOWYCH

- | | |
|---|---|
| Abramczyk Maria: 221 | Bartos Jan: 265 |
| Abrami Daniel: 266 | Bartoszewicz K.: 170 |
| Abrami Maria: 266 | Bartoszuk Andrzej: 242 |
| Abramowicz Aleksander: 95 | Bartoszuk Jerzy: 243 |
| Adalberg Samuel: 41, 46 | Barzykowski Stanisław: 69 |
| Albrecht: 92 | Batory Stefan: 187 |
| Aleksandrowicz Julia ze Sz wajów: 269 | Bazewicz J. M.: 256 |
| Aleksandrowicz Mikołaj: 269 | Bednarski Waldemar Wojciech: 66, 82, 83, |
| Aleksandrowicz Piotr: 4, 5, 8, 9, 60, 97, | 89, 90, 100, 106, 114, 256, 259 |
| 129, 247, 269, 270, 271, 272 | Beherda Maciek: 32 |
| Amerling Friedrich: 191 | Berensztejn Moszko: 26 |
| Anczyc Z.: 217 | Berensztejn Szmul: 84 |
| Andreew A.: 259 | Bergerówna J.: 170 |
| Andruszkiewicz Stefan: 177 | Białek Jan: 240 |
| Andrzejewska Barbara: 2, 272 | Białkowski Józef: 33, 34 |
| Anrep: 108 | Biderman Dawid: 26 |
| Ansztet z Kocka: 73, 134 | Biderman Moszko Gdalo: 26 |
| Antoniewicz Włodzimierz: 256 | Biegeleisen H.: 38, 39, 41, 42, 43, 45, 46, |
| Antoniuk J.: 37 | 48, 54, 63, 64 |
| Arkuszewski: 136 | Bielowski I.: 215 |
| Aronowicz Józef: 171 | Biesiadecki Franciszek: 157, 160, 161 |
| Askenazy S.: 170 | Bijata Mirosław: 242 |
| Aszberg Majer: 24, 32 | Bijata Zofia: 241 |
| Aszonstron Herszko: 84 | Bilski Leon: 249, 250 |
| Aśnikowski J.: 214 | Blank A.: 187 |
| Augustyniak Maciej: 241 | Bloch Czesław: 83 |
| Augustynowicz Michał: 238, 240 | Bloch Teresa: 83 |
| d'Austett Aleksandra z Meissnerów: 179 | Błachnio Władysław: 248 |
| Badonin C.: 52 | Błaszczyk Jerzy: 241 |
| Bagłajewski Henryk: 243 | Błażewicz Tadeusz: 243 |
| Bajer Karol: 74 | Błażkiewicz Wiesław: 243 |
| Baptiste Augustin Jean: 191 | Błażyński W.: 257 |
| Barański J.: 216 | Bobiński A.: 256 |
| Barbasiewicz Edmund: 248 | Bogucki Bogusław: 236, 237 |
| Bargoni Władysław: 177 | Bogucki Jan: 236, 237 |
| Barszczewska Alina: 88, 89, 90, 102 | Bojarski Jan: 86 |
| Bartocha Marian: 241 | Bojmarder Jankiel: 31 |

- Boniecki Adam, Józef, Feliks: 120
Borejsza Stefan: 23
Borelowski Marcin ps. Lelewel: 180
Borkiewicz Adam: 256, 258
Borkowska Aniela: 34
Borkowski: 235
Bornsztajn Herszko: 31
Borowik Józef: 239
Borowski: 92
Borowski z Annopola: 73
Borowski z Talczyzna: 73
Borowy Konstanty: 125
Bortnowski Władysław: 66, 112, 113, 123
Boruta: 40
Borysiuk Stanisław: 231
Borzecki Jan: 125
Borzysławski: 115
Brelewski (Brylewski) Ignacy, Edward:
213, 219
Brokowski: 114
Broniewicz Jerzy: 238
Broniewski: 178
Brückner A.: 58, 62
Brydziński A.: 259
Brzeziński Jan: 213, 214, 217, 219
Brzeziński Edward z Ciemięca: 114
Buchaj Tadeusz: 241
Bucholtz A.: 214
Buczkowski Tomasz Józef: 148, 151, 156,
157
Budziszewski: 102
Budziszewski Antoni: 114
Budziszewski z Holli: 136
Bujak Fr.: 37
Bukowski: 110
Burdon Halina: 260
Burzec Piotr: 238
Burzyńska Marianna: 23
Burzyński Józef s. Józefa: 23
Burzyński Józef s. Hiacenta i Marianny:
22, 23, 24, 25, 34
Bystron J. St.: 38, 45, 47, 48, 53, 54, 55, 58
Bystrzycki Tadeusz: 258
Callier E.: 177, 178, 179
Carmantrand A.: 218
Cep: 134
Chaberski Franciszek: 177
Chajer Jakub: 177
Chałubiński Tytus: 223
Chamerska Halina: 70
Chamiec Abraham: 182
Charytańska Maria: 257
Chełchowski T. A.: 213, 215, 216, 217, 218
Chlebowski Bronisław: 259, 260
Chłopicki Józef: 77, 78, 79, 80, 91, 120
Chmielarski Jan: 2, 4, 262, 263, 265
Chmielewski Jan: 234
Cholewska Helena: 221
Cholewska-Kwiatkowska Krystyna: 2, 4,
220
Chołodziński Adam: 239
Chrzanowski: 109
Chrzanowski Wojciech: 177, 178
Chwedoruk Eugeniusz: 239
Chyliński Antoni: 177
Ciałkowski Maciej: 177
Ciąćka S.: 71
Cieszkowski: 100
Cirels Salomon: 124
Ciszewski St.: 38, 43
Cug (Zug): 184
Cybul Jan: 244, 262
Czajewicz Anna: 224
Czajewski K.: 28
Czajewski Wł.: 187, 188, 190
Czajkowski Franciszek: 103
Czarnecki: 24
Czartoryscy: 9, 183, 190, 191
Czartoryska: 135
Czartoryska Aleksandra: 10
Czartoryska Anna Sapieżyna: 76
Czartoryska Antonina: 190
Czartoryska Izabela c. Jerzego Fleminga:
191, 206
Czartoryska Maria Zofia c. Adama Mi-
kołaja: Sieniawskiego: 190, 203
Czartoryski Adam Kazimierz s. Augusta
Aleksandra: 10, 83, 111, 184, 190, 191,
204, 205
Czartoryski August s. Kazimierza: 8, 10,
189
Czartoryski August Aleksander: 190, 202
Czartoryski Konstanty: 5, 10, 65, 66, 70,
80, 96, 97, 123, 183, 184, 191, 207
Czerniawski: 23
Czerski Ferdynand z Bork: 88, 89
Czerwiński Wojciech: 262
Cześniak Marian: 238
Czępiński Henryk: 238
Czępiński Waldemar: 242

- Czop: 134
Czopiński Andrzej: 19
Czornak Jan: 251
Czubek J.: 257
Czuwasz: 131
Czyż Anna: 243
Ćwik Władysław: 6
Ćwikiel J. B.: 256
Daniel Zenon: 241
Danielewicz J.: 178
Danielowicz Błażej: 177
Danielowicz Józef Stanisław: 213, 219
Dawydow Denis: 109, 110
Dąblewski Józef: 241
Dąbrowski: 171, 172
Dąbrowski ze starostwa parczewskiego: 136
Dąbrowski M.: 19
Dąbrowski Piotr: 132
Dąbrowski Wacław: 141
Dąbrowski Wincenty: 177
Dembiński Bonawentura: 84
Denhoff Elżbieta: 188
Denhoff Ernest s. Władysława i Konstan-
cji ze Słuszków: 189, 190, 201
Denhoff Maria Zofia z Sieniawskich: 139
Deryng: 218
Dębiński Henryk: 175
Dębski z Tchórzewa: 73
Dmochowski Leon: 222
Dmochowski Stefan: 221, 222
Dobrowolski T.: 187, 188, 189
Dołżyński S.: 214
Doliński z Poizdowa: 73
Domański Jan: 19
Domański Józef: 181
Domański N.: 30
Don Alonzo di Medina Coli: 192
Doroszuk Jerzy: 256
Drabik Ryszard: 238
Drachalski Wawrzyniec: 86
Drecka W.: 188
Drucko-Lubecki Xawery: 141, 142, 144
Drwęcka Julianna: 20
Duczyński Józef: 76
Budtow Anna Beata: 214, 215
Dudtow August: 214
Dudziec Halina: 239
Dudziński Kazimierz: 239
Dulski Leszek: 243
Dunajewski: 23
Dunin-Borkowski Michał z Motwicy: 73,
76, 81, 88, 89, 120
Duszyński Marian: 274
Dwernicki Józef: 108, 177, 181
Dwernicki s. Józefa: 181
Dybała Mirosław: 243
Dybiec Iwan: 80, 108, 109, 113, 115, 117
Dylewscy: 225
Dylewski Jerzy: 222, 223, 226
Dymaczewski (Dymaszewski): 214, 219
Dziarski M.: 250
Dziekoński Kazimierz: 76
Dzierżanowska Maria: 191
Dziewulski Stefan: 256
Dzięgielewski Henryk: 238
Dzwonkowski W.: 170
Ehrenberg Kazimierz: 224
Eichler: 223, 225
Eichler Bogumił (Bogumir): 260
Eichler Fanna Matylda z Hoeftów: 83
Eichler Karol: 5, 67, 83
Elert Joanna: 243
Ender Johann: 192
Engelhardt: 164
Englander Zdzisław: 241
Epelbaum Izaak: 84
Epelbaum Zelman: 84
Erlich Józef, Zelmanowicz: 84
Everst: 257
Faesi Kacper: 112
Falck Jeremiasz: 188
Felińska: 214, 219
Feliński Antoni: 214, 215, 217, 219
Feza: 115
Fleming Izabela: 190
Filipiuk Jan: 241
Filipowicz Aleksander: 238
Finkelstein Jerzy: 114
Firlej Dorota: 187
Fischer A.: 38, 39, 42, 43, 44, 45, 46, 48,
49, 51, 53, 54, 55, 56, 58, 59, 61, 62
Flejczerski Tomasz: 23
Francuzi: 172
Frankowski Jan z Horodyszcz: 73
Fredro Aleksander: 218
Freyer Jan Karol Jerzysław: 75
Frołowicz Jakub Daniel: 214, 219
Fujarkiewicz: 218
Furman Albina: 4, 266, 267

- Furman Irena: 2
 Furman Józef: 235, 236, 268
 Furman Stanisława: 243
 Furman Włodzimierz: 266
 Garbiński: 82
 Gaszewska Ewa: 243
 Gąssowska Maria: 221, 222
 Gąssowski Benedykt Antoni: 221
 Gąssowski Bronisław: 222
 Gąssowski Ignacy: 222
 Gąszewski Józef: 177
 Ged Hecht: 172, 176
 Geismar Teodor: 108
 Gelber N. M.: 176
 Gerber Rafał: 75, 131, 256
 Gerlicz Jakub: 102
 Gerson Wojciech: 186, 189, 190, 192, 193
 Gerstenzweig Daniel: 108
 Gewürzner Herszek Szmulowicz: 84
 Gewürzner Józef Leybowicz: 84
 Gierlicz: 158
 Giersz Józef s. Daniela i Katarzyny: 18
 Gintzberg Urg Ber: 26
 Glinka J.: 184
 Gliński Hieronim: 177
 Gloger Zygmunt: 38, 58, 59, 256
 Głotów Jan: 28, 30
 Głuchowska Marianna: 241
 Głuszyński: 155, 164
 Godowski Karol z Woli Wereszczyńskiej: 89
 Gogolewski Leopold: 18, 100, 123
 Goldman Dawid: 119
 Goldman Moszek Uszer: 26
 Goldman Uszer: 31, 32
 Goławski Adam: 243
 Goławski Bogusław: 238
 Gołębiowski Franciszek: 177
 Gołębiowski L.: 188
 Gołębiowski Ł.: 187
 Gołębiowski Łukasz: 36, 45, 48
 Gołębiowski Sylwester: 73, 79
 Gołowin Eugenij A.: 112
 Gorączkowski: 215
 Gorzechowski z Górki: 73
 Gosławski: 91
 Gostyńska Anna Beata: 214, 219
 Gostyński Władysław: 214, 215, 216, 218, 219
 Góra Stanisław: 5, 71, 108, 256
 Górczyński Marian, Otto: 176
 Górnicki Leopold: 81, 83, 84, 86
 Górski z Kodeńca: 86
 Górski Antoni: 114
 Górski Czesław: 222
 Górski Janusz: 2
 Górski K. M.: 192, 193
 Grabowski Stefan: 141, 142
 Grodzka: 83
 Gryta Maria: 241
 Grzegorek Leopold: 4, 213
 Grzymała (O'Byrn de Lassy Tytus): 150
 Gumowski Marian: 193
 Gutkowski Jan Marcelli: 87
 Halbersztadt Mejer: 26
 Handelsman Maier: 84
 Haumanowa z Uścimowa: 73
 Hemingway Ernest: 46
 Hendel M.: 259
 Hirner Ferdynand: 33
 Hoditz: 172
 Homziuk Jerzy: 242
 Homziuk Zdzisław: 238
 Hondiusz: 188
 Hordyjewicz: 235
 Horoszewicz Symeon: 86
 Horwath: 172
 Hoyer Henryk: 223
 Hryniewiecki Jerzy: 2
 Hucul: 44
 Ilzycki Józef: 78
 Ircow Konstanty: 34
 Jabłonowska Anna z Sapiechów: 170, 181
 Jabłoński Lech: 4, 223
 Jabłoński Tadeusz: 154, 155
 Jacewicz Wiktor: 248
 Jachimczuk Józef: 4, 236, 237, 240, 253, 254, 255
 Jachimczuk Maria Anna: 255
 Jachimczuk Regina: 2, 255
 Jagiełło Władysław: 182
 Jakimiak Maria: 241
 Jakubowski Franciszek: 5, 10, 97
 Jałbrzykowska z Drwęckich: 82
 Jałbrzykowski Tomasz s. Hilarego i Marianny z Jałbrzykowa w obw. łomżyńskim: 20, 22, 34, 82, 119
 Janczewski: 215, 219
 Janicki Wacław: 259
 Jankowski: 137

- Jankowski Andrzej: 262
Jankowski Antoni: 66, 109, 110, 111, 178
Jankowski Ksawery z Chodowa: 114
Jankowski Seweryn: 78
Janowicz Alojzy: 77
Jarmuł Stanisław: 5, 66, 68, 71, 73, 80, 183
Jarząb: 235
Jasiński Kazimierz: 221
Jasiński Rajmund z Krasnego: 73, 100
Jasiński Tomasz z Rozwadówki: 76, 79, 88, 89, 120
Jasińska Maria: 221
Jasiński Rajmund z Rozwadówki: 73
Jasiński Teodor z Kąkolewnicy: 73, 132
Jasiuk Czesław: 238
Jaworski Wł.: 257
Jelczewski Tadeusz: 26
Jeziński Marian: 241
Joachimowska Urszula: 215, 219
Joel Zawel: 84
Joselewicz Berek s. Josła: 171, 172, 173, 174, 175, 176
Joselewicz Józef: 171
Joselewicz Leja: 171
Joselewicz Ryfka: 171, 176
Józefaciuk Zofia: 246
Jurko: 134
Kaciuciewicz J.: 217
Kaczanowski: 84
Kaczkowski: 133
Kaczkowski Józef: 66
Kahl Jan: 125
Kalenik Janina: 241
Kalinowski Szczepan: 260
Kaliński Grzegorz: 177
Kałuski J.: 259
Kałużny Jerzy: 239, 243, 244
Kałużny Robert: 241
Kamecki Antoni: 260
Kamieński Józef: 76
Kamińska Łucja: 254
Kamińska Maria: 241
Kamiński Kazimierz: 240
Kaniewski Zbigniew: 238
Karpiński Jan: 30
Karpiński Leon: 177
Kasza Henryk: 238
Kawecki Stanisław: 250
Kawka Józef: 18, 19, 20, 29, 34, 118, 119
Kąkolewska-Milobędzka J.: 190
Kermisz J.: 169
Kierek Aleksander: 257
Kierus: 134
Kilian Piotr: 177
Kiryłuk Michał: 243
Kleczyński J.: 259
Kleszczyński Feliks: 77
Kleszczyński Józef: 257
Kluczyński F.: 259
Kłosowska Teresa z Domaszewskich ż. Tomasza: 83
Kłyszyska L.: 216
Kniaziewicz: 171
Koba Jan: 241
Kobyliński: 223, 225
Kochański: 216
Kolberg Oskar: 36, 42, 44, 45, 47, 48, 52, 53, 55, 56, 57, 61, 62, 63, 257
Kolczyński: 92
Kolumna Zygmunt (Aleksander Nowolecki): 257
Komińczyk Jan: 240
Komowski Wojciech: 180
Konarski K.: 170
Konarski Szymon: 179
Konstanty Wielki Książę: 77, 78, 79, 80, 108
Kontek Stanisław: 78, 79
Kopera Feliks: 193
Kopernik Mikołaj: 253
Korobowicz Artur: 69
Korolczuk Stanisław: 238
Korszniewicz Kazimierz: 234
Korytkowski: 77, 78
Korytkowski Kasper: 76
Korytkowski Michał: 77
Koryzm Krzysztof: 76, 78
Kosicki A. A.: 120
Kossak Julian: 174, 176
Kossak Leon: 181
Kossak Zofia: 41
Kosakowska-Szanajca Z.: 191
Kossowsky ze starostwa parczewskiego: 136
Kostczanka Zofia: 188
Kostecki Adam: 237
Kostecki Marian: 237, 239
Kostecki Stanisław: 236, 237
Kościszko Tadeusz: 170, 171
Kosmider Władysław: 260

- Kośmiński: 24
Kot Rudolf: 238
Kotarski Stefan: 5, 125
Kotasz Stefan: 238
Kowalska Teresa Józefa: 2
Kowalski: 92
Kowalski Adam Jacek: 2, 4, 227, 294
Kowalski Grzegorz: 11
Kowalski Marian: 2, 3, 4, 5, 66, 68, 75, 112, 139, 166, 226, 233, 245, 255, 256, 257, 262, 265
Kowalski Kazimierz: 87, 131
Kownacki Hipolit: 184
Koza Jan: 242, 243
Kozacy: 180
Kozierewicz Tomasz: 76
Kozłowski: 103, 114
Kozłowski E.: 179, 181
Kozłowski Jan: 87
Kozłowski Wincenty: 241
Kožuchowski Józef: 177
Kožmian Andrzej E.: 77
Kožmiński Józef Piotr: 270
Kožmiński Stanisław: 226
Kožniewski Kazimierz: 257
Krajewska Antonina: 215, 219
Krajewski Antoni Wincenty: 215
Kraszewski Józef Ignacy (B. Bolesławita): 79, 225, 257, 269
Kraushar Aleksander: 77
Kremski B.: 216
Kreutz Cyprian Gwalbert: 116, 178
Kriukow: 133
Kroff: 131, 132, 136
Królikowski K.: 216
Kruk (Michał Heidenreich-Kruk): 180, 181
Krukowiecki: 67
Krukowiecki Jan: 111, 179
Krupiński Franciszek: 272
Kruszewski Ignacy: 112
Kruszewski Skarbek Ignacy: 123
Krzeczkowski Józef: 100
Krzesiński Stanisław Tertulian: 213, 215, 216, 217, 218, 219
Krzyżacy: 181
Krzykała Stanisław: 257
Krzymowski Florian: 87, 131, 132
Krzyszowski Władysław: 214, 215, 216, 218, 219
Kubiszyn Kazimierz: 2
Kubiszyn-Puka Beata Dorota: 4, 231
Kuczyk: 23
Kuczyńscy z Korczewa i Repek: 67
Kuczyński Aleksander: 72, 85, 91
Kudorowski Franciszek: 77
Kujawski: 84
Kukułowicz Edward: 239, 241
Kukułowicz Mirosław: 243
Kunicki: 76
Kunicki z Hańska: 37
Kunicki z Siedliszcza: 89
Kupa Michaly: 154
Kuperwasser Icek Szepsel: 31
Kuręda Helena: 241
Kurzyzna Jan: 223
Kuszel: 230
Kuszel Antoni: 81
Kuszel Michał: 81, 90, 92, 95
Kuzawa Jan: 236
Lanci: 186
Langman Icek: 30, 31
Laskaner P.: 257
Laskowski Otto: 66
Lasocki: 119, 121, 122, 179
Lasocki Piotr: 116, 118
Lazarowicz Józef: 114
Lech Zofia: 5, 66, 67, 90, 117, 259
Leitgeber W.: 176
Lisiuk Edward: 241
Lisiuk Jan: 238
Leszczuk Barbara: 243
Leszczuk Bogdan: 238
Leszczuk Marian: 238
Leszczyńska Ewa: 243
Leszczyńska Małgorzata: 243
Leszczyński Józef: 238
Lewicki: 79
Lewicki Piotr: 84
Lewicki Stanisław: 226
Lewiński August: 78
Lipiec Marcin: 177
Lipińska Stanisława: 216, 219
Lipiński Bolesław: 238
Lipnicki Antoni: 114
Lisowski Jakub: 177
Litwaki: 37
Litwiniuk Szymon: 238
Lorens Franciszek: 114, 131, 132
Lorens Czesław: 115
Lott P.: 250

- Louis Marteau: 191
Lubiński: 31
Lubomirska Elżbieta (Izabela): 189, 190
Lubomirski: 189
Lubomirski Stanisław Herakliusz s. Jerzego Sebastiana: 188, 198
Lubowidzki Józef: 158, 160, 164
Luszawa: 180
Lutyński Ludwik: 180, 181
Łada: 134
Ładniak Andrzej: 243
Łapiński Czesław: 249
Łepkowski T.: 179
Łopaciński: 184
Łubieński Henryk: 140, 155, 160
Łubieński St.: 155
Łubieński Tomasz Henryk: 156, 179
Łubieński Wenworth: 156
Łukasiewicz Mieczysław: 238, 240, 244
Łuniński E.: 172, 176
Łysańczuk Mieczysław: 238
Machwic: 95
Maćkiewicz: 31
Majczyna Marian: 227
Majerski Stanisław: 257
Majewska-Maszkowska B.: 191
Majewski J.: 257
Majewski Walenty: 177
Majewski Władysław: 241
Makaruk Jan: 2, 68, 245
Makaruk Mirosław: 244
Makaruk Tadeusz: 242
Makowski Aleksander: 257
Maksymowicz Ryszard: 239, 240
Malc Bogumił: 177
Maleszuk Marek: 260
Malinowski Stanisław: 236
Maliszewski Edward: 257
Malski Wiktor: 79, 89
Małachowski Józef: 76, 120
Mampl Rywa: 26
Mańkowski: 184
Marczuk Franciszka: 39, 40, 41, 42, 43, 46, 47, 49, 52, 54, 55, 57, 64
Marczuk Piotr: 39, 42, 49
Markiewicz J.: 86
Markowski Feliks: 85, 88, 89
Markowski Jan: 260
Martyniak Bartłomiej: 33
Maruszczak: 108
Massalski: 171
Massalski Aleksander: 32, 33, 34
Maszkowski: 95
Matejko Jan: 84, 131
Mazur Jan: 272
Mazurek J.: 259
Mazurek Regina: 255
Mazurkiewicz: 218
Mazurzy: 37
Melaniuk Zbigniew: 240
Mencel Tadeusz: 171, 176, 180
Meszelis: 172
Michalak Stanisław: 243
Michalczuk Jerzy: 241
Michalski: 257
Michta Norbert: 260
Mielczanowski Edward: 238
Miękus Iwona: 243
Migalski A.: 181
Mierosławski Ludwik: 107, 108
Mierzejewski Florian: 87, 131
Mierzwiński Henryk: 4, 169
Mierzwiński Jan: 177
Mierzwiński Stanisław: 86
Mikołaj I: 8, 69, 113, 120, 133, 141, 144, 159, 160, 163, 166
Mikołajczak Andrzej: 262
Mikulski Józef: 260
Milewski Stanisław: 240
Miller Grzegorz: 240
Minheymer Jan s. Samuela: 140, 141, 152
Mińska Dorota: 187
Miński Hieronim z Kraszewa: 89
Mioduszevska Salomea c. Leona i Barbary z Ryflów z Ostrówka, ż. Krzysztofa: 83
Mioduszewski K.: 21
Missenbaum Jakub: 84
Miżniew: 131
Młynarski Zdzisław: 248
Moczuński Adam z Przegalin: 79, 89
Modrzewski: 235
Modzelewski Henryk Franciszek Adam: 214, 215, 216, 217, 219
Monikowscy: 225
Morawski: 101
Morawski Franciszek: 78
Morchonowicz z Rogoźnicy: 75
Morel Zuzanna: 223
Mordko: 24

- Morstin Izabela: 189
Mortier: 172
Mossakowska-Mazany Henryka: 257
Mosse R.: 257
Mroziński: 102
Murawiński Wincenty: 26
Nabokow: 133
Nakwaski F.: 89
Napieralski Henryk: 238
Napoleon I: 171, 175, 176
Netczuk: 134
Netczuk Józef s. Wiktora: 23, 24, 30, 32
Netczuk Teodor: 19
Naugebauer Ludwig: 223
Niemcewicz Julian Ursyn: 192
Niemcy: 10, 185, 222, 247, 249, 250, 251
Niepokojczycki Benedykt: 160, 164
Nieprzecka Eufrozyna z Lenda Ruskiego: 135
Nieprzecki Jan z Lenda Ruskiego: 73
Nieprzecki Jan z Blizocina: 135
Niesiecki K.: 187, 188, 189, 190
Niewęglowski Henryk Grach Piotr: 5, 6, 75, 125
Nikończuk Czesław: 238
Nikończuk Jan: 238
Nikończuk Mirosław: 241, 242
Nikończuk Stanisław: 239
Nitsch K.: 37
Neobl: 220
Norblin: 191
Norwa Antoni: 250, 251
Nosarzewski Wiktor: 29
Nossarzewska Maria: 225
Nowakowska Maria: 221
Nowakowski I.: 218
Nowakowski Leon: 76
Nowek Stanisław: 246, 247, 248, 249, 250
Nowiński K.: 215, 216, 217, 218
Nowosielski Tomasz: 19
Nowosielski Wojciech: 238
Nasbaum: 123
Obrębski Czesław: 240
Obukiewicz: 134
Ochnio Zygmunt: 222
Okoński J.: 214, 216, 218
Okrzejski Antoni: 236, 237
Oksiuta Maria: 2
Oksiuta Piotr: 240
Oksiuta Władysław: 4, 273, 274
Oleksiński Stanisław: 19
Olendzki Mikołaj: 87, 114, 131
Olesiejuk Feliks: 4, 36, 37, 38
Olesiejuk Franciszek: 42, 44
Olesiejuk Katarzyna: 39, 40, 41, 45, 51
Oleskiewicz P.: 19
Olszański Józef: 37, 60, 125
Olszewicz Bolesław: 257
Opalińska Izabela: 9
Opalińska Zofia: 188
Opaliński Łukasz s. Piotra: 188, 197
Orłowski Ryszard: 122, 169, 170, 171, 179
Ossoliński Jan: 123
Osolińscy: 158
Ostapowicz: 134
Ostapowicz Jakub: 26
Ostenfeld Elżbieta: 29
Ostrowski Antoni: 175
Ostrzycka Klementyna: 216, 217, 219
Ostrzycki Roman: 217, 219
Oszmian Edward: 239
Ośmiałowski Roman z Żabikowa: 75, 78, 89
Otto Richard: 102
Pabian Tadeusz: 241, 243
Pacewski Antoni: 248
Pachlen Piotr: 177
Paclawski Stefan: 116, 121
Palieskiewicz Jan: 19
Paltz z Tyśmienicy: 73
Paluch Wojciech: 243
Panasiewicz W.: 22
Panaszuk Władysław: 238
Pancer Joanna: 224
Pancer Teofil: 224
Paniutinow: 133
Parafiniuk Stefan: 236, 237
Pasek Jan Chryzostan: 257
Paskiewicz: 131, 132, 133, 136
Paszkiewicz Tadeusz: 26
Paszkowski Jan: 92
Paszkowski Roman: 131
Paszkowski Teodor: 106
Pataszek Wojciech: 177
Patejuk Wiktor: 243
Pawński Adolf: 257
Pawlikowski Henryk: 238
Pawluk Janina: 257

- Pawłowicz Józef: 244
Pawłowski: 90, 91, 95, 102, 105, 120, 123
Pawłowski Bronisław: 77, 78
Pawłowski St.: 260
Peszka Józef: 190
Petruczenko Faustyn: 241
Petruczenko Henryk: 239
Petruczenko Jerzy: 241
Petruczenko Józef: 238
Petruczenko Stanisław: 236, 237
Petruczenko Teodozja: 241
Petruczenko Zdzisław: 244
Petruk Tadeusz: 238
Petrykowski Tomasz: 121
Pęcharzewski Aleksander: 21, 113, 114, 115, 131
Pfeifer J.: 216
Piast: 37, 38
Piechociński Józef: 177
Pikulski Andrzej: 20
Pikulski Antoni: 119
Pilichowski Czesław: 256
Pillati Henryk: 175, 176
Piotrowicz: 134
Piotrowski Jan Niepomucen: 217, 219
Piórecki Gustaw: 236, 237
Piwowarski: 178
Pleszczyński: 119, 121
Pleszczyński Adolf: 5, 10, 20, 36, 37, 40, 41, 47, 48, 49, 52, 53, 54, 56, 58, 60, 63, 66, 68, 75, 125, 182, 183, 184, 189, 190, 191, 223, 225
Płachow: 110
Pochwalski Kazimierz: 192, 193
Podbielski Stanisław: 217, 219
Podgórna Eugenia: 74
Podgórski Aleksy: 177
Pogorzelski: 180
Polacy: 4, 10, 11, 26, 69, 84, 108, 112, 113, 114, 121, 169, 172, 178, 179, 180, 181, 254, 255
Pológ Józef: 241
Poniatowski Józef: 82, 171, 175, 240
Poniński Adam: 170
Porwit Marian: 258
Postawkówna: 83
Potasznik Jankiel: 84
Potkański Karol: 258
Potoccy: 183, 185, 221
Potocka: 28
Potocka Aleksandra c. Stanisława Septyma i Katarzyny z Branickich: 183, 191, 192, 208
Potocka Augusta: 186, 191, 209
Potocka Krystyna z Tyszkiewiczów: 193, 212
Potocka Stanisława: 192
Potocki: 224, 228
Potocki Andrzej s. Andrzeja: 83, 210, 211
Potocki Andrzej s. Adama: 192, 193, 221, 227
Potocki August s. Aleksandra: 27, 192
Potocki Stanisław: 176
Pracki Witold, ps. Witowt: 260, 261
Prądzyński Ignacy: 67, 111, 123, 177
Prokopiuk Józef: 239
Pruski P.: 19
Pruski Witold: 73
Przanowski Wojciech: 77
Przeździecki Henryk: 245, 269
Przyborowski W.: 176
Puka Tadeusz: 2
Pulik Eugeniusz: 240
Pulik Ewa: 243
Pulik Jerzy: 243
Puszczyn: 113
Puszkarski Franciszek: 19
Puszkarski Leszek: 244
Raciborski Marian: 260
Radecki Franciszek: 258
Radomyski Józef z Brzostowa: 79, 89
Radziejowscy z Kobylan k/Maciejowic: 81
Radziejowski Ignacy: 81
Radziwiłł Aniela: 191
Radziwiłł Cecylia Maria: 189
Radziwiłł Elżbieta: 187
Radziwiłł Helena z Przeździeckich ż. Miuchała: 184
Radziwiłłowie: 184
Radzyński Kajetan z Sowina: 100
Rajchel Władysław: 5, 10, 97
Rajnwajn Judka: 104
Rajnwajn Perla: 26
Rakoczy K.: 259
Ramorina Hieronim: 66, 109, 110, 111, 112, 113, 120, 122, 123, 124, 137, 178, 179
Raszewski A.: 217
Raszewski W.: 217
Ratajczyk Leonard: 108
Ratajewicz P.: 216

- Rekuny: 37
 Rembertowski J. N.: 155
 Remesz Czesław: 256
 Reszka: 217
 Rębisz J.: 248
 Rękawek: 235
 Rivoli Julia: 217, 219
 Rodecki Franciszek: 68, 72, 74, 97
 Rogowicz Jakub: 224
 Rojewski Leon: 135, 181
 Rojewski Zdzisław: 181
 Rolla Adam: 33
 Rosen Chaim: 84
 Rosen Grigorii: 111, 112, 113, 123, 124, 137, 178, 179
 Rostworowski M.: 76
 Roszkowski Michał z Stenkowa: 89
 Rozenzweig: 32
 Rozenzweig Gold: 26
 Różniecki Aleksander: 76
 Różycki Samuel: 109, 178
 Rubinsztejn Moszek: 31
 Runo: J. T.: 260
 Rusini (Rosjanie): 10, 11, 48, 55, 66, 69, 79, 80, 112, 113, 117, 119, 122, 136
 Rutkowski Jan: 260
 Ruttié Adam: 77
 Rüdiger Teodor: 109, 110, 111, 113, 137, 178
 Rybacki J.: 216
 Rybak Zdzisław: 247
 Rybiński: 124
 Rycerski Wojciech: 29
 Rychłowski: 227, 228
 Rychłowski Bolesław: 227, 228, 229
 Ryszkiewicz A.: 189
 Saczuk Bronisław: 236, 239, 240, 244
 Saczuk Edward s. Bronisława: 240
 Saczuk Jolanta: 243
 Saczuk Grzegorz: 247
 Sadaj Henryk: 5, 9, 66, 74, 80, 131, 183, 260
 Sadowska Renata: 242
 Sakławski Władysław: 259
 Salomonowicz (Salamonowicz) Joanna: 213, 217, 219
 Samociuk Elżbieta: 242
 Samociuk Eugeniusz: 240, 241, 243
 Samociuk Jerzy: 242
 Sapieha Leon: 117
 Sapieha Lew s. Jana: 187, 194, 195
 Sarnowski: 27
 Sasadeusz Eugeniusz: 238
 Sawczuk Maria (Marianna): 41, 43, 63
 Sawicki Ludomir: 258
 Schiper Ignacy: 124
 Schultz Daniel: 88
 Schuster Kamilia: 183
 Schwabe Karol: 247
 Scypio Jan: 100, 101
 Sewilga Tomasz: 177
 Siedlecka Izabela: 34
 Siemińska J.: 260
 Siemiński Henryk: 238
 Sieniawscy: 183, 189
 Sieniawska Elżbieta (Izabela) c. Stanisława Herakliusza Lubomirskiego: 9, 184, 188, 199
 Sieniawska Maria Zofia: 189, 190
 Sieniawski Adam Mikołaj s. Mikołaja Hieronima: 188, 189, 200
 Sienkiewicz Henryk: 4, 220, 221, 222
 Sierakowska: 83
 Sierakowski Józef: 170
 Sierputowscy z Komarówki: 132
 Sierputowski Karol: 133
 Sierputowski Tadeusz: 133
 Sikorski Laurenty Grzegorz Wawrzyniec: 217, 219
 Silińczuk Janina: 241
 Silińczuk Jerzy: 243
 Siłaczuk Maria: 242
 Siwiec Walenty: 177
 Skalski Jan: 177
 Skarbek Jan: 106
 Skimbrowicz H.: 189, 190, 192, 193
 Skrzynecki Jan: 109, 111, 177
 Skrzyński Ryszard: 241
 Skultecka Józefa z Chrościechowskich: 83
 Skultecki Stanisław: 83
 Sławczyński Jędrzej: 258
 Sławiński Feliks: 238, 244
 Słowianie: 46, 58
 Słupecki: 91
 Smolka Stanisław: 141
 Sobczak Tadeusz: 73
 Sobiech Ewa: 4, 253
 Sobiecki W.: 260
 Sobieski Konstanty: 188
 Sobolewski Ignacy: 141

- Sokołowski Czesław: 245, 247, 248
Soliva C. E.: 214, 217
Solski Tadeusz: 145
Sołtyk Roman: 85, 172, 175
Sopyła Wiktor: 251
Soszyński Roman: 251
Sperczyński: 178
Sroka Antoni Rościsław: 227
Sroka Jerzy: 256, 257
Srokowski: 92
Stabile Aleksander: 177
Stanisław August Poniatowski: 140
Staniszewski Władysław: 236, 247
Stankowicz: 172
Stano Henryk: 4, 223, 224, 225, 226
Stano Ignacy: 223
Stano Joanna: 226
Stano Józef: 224
Stano Oktawia: 224
Stano Paulina: 224
Stano Stanisław: 224
Stano Tomasz: 224, 225
Stano Władysław: 224
Stano Zofia: 224
Starnalski Joachim: 131
Staszewski Józef: 258
Steciński Aleksander: 226
Stefaniuk Jan: 238
Stetner August z Budziska: 33, 89
Stobiński F.: 214, 216
Stopniak Franciszek: 247, 248, 249, 250, 251
Strutyńska Tekla: 18
Strycharzewski Karol: 236
Strzyżewski Piotr z Jabłonia: 73, 90
Stupicki Hipolit: 258
Suchorzewski Tadeusz: 77, 78, 102, 108
Sudzijski Gerwazy: 88
Sulgostawski Stanisław: 115
Sulikowski K.: 216
Sulimierski Filip: 259
Swinarski Ignacy: 271
Szadurski: 115
Szaflik Józef Ryszard: 122, 169, 179
Szahurska Elżbieta: 17
Szala Jerzy: 241
Szałkowski Tomasz: 19
Szaniecki Ludwik: 117
Szczepański: 123
Szczepański Tadeusz: 240
Szczepański Waldemar: 240, 242, 243
Szebeka: 131
Szeinmeil: 239
Szełęgowska-Teska Maria: 226
Szkliński: 178
Szlubowski Antoni z Grabówki: 73
Szlubowski Ignacy z Chorostyki: 73, 76
Szlubowski Jan z Oopla: 73, 89
Szokalski Wiktor Feliks: 223
Szołdrski Władysław: 258
Szper Kazimierz: 88
Szumowski z Dębowej Kłody: 136
Szumowski Ignacy: 100
Szwed Józef: 233, 234, 251
Szwey Jakub: 177
Szydelski K.: 38, 51
Szydłowska Elżbieta: 29
Szydłowska Natalia: 29
Szydłowski Aleksander: 29
Szydłowski Alfons: 29
Szydłowski Józef: 29
Szydłowski Wojciech: 29, 30, 31, 32, 33, 34
Szymańska Honorata Janina: 268
Szymański Grzegorz: 177
Szymkiewicz Feliks: 177
Szyrma Kryszian Lech: 81
Śladowski W.: 178
Śmigieński Bogdan: 239, 240
Świdorski Józef: 33
Świętochowski Józef: 170
Voisé Irena: 2, 4, 182
Tarczyński: 67
Tatarzy: 83
Teodorczyk Antoni: 240
Teodorowicz N. I.: 259
Terlecki Władysław: 145
Tęczyńska Izabela: 188
Tęczyńska Zofia: 187
Tęczyński Gabriel: 183, 187
Tęczyński Jan s. Andrzeja: 183, 187, 188, 196
Tokarz Wacław: 66, 69, 108, 109, 110, 111, 113, 116
Toll Karol Ferdynand: 109, 111
Tomalski Tomasz: 177
Tomaszewski Antoni: 236, 237
Tomaszewski Norbert: 177
Totha Stefan: 172
Trapsza A.: 216
Traugutt Romuald: 180

- Trochimiak Waldemar: 239, 241, 243
Trzaska: 257
Trzebiński Wojciech: 258
Trzetrzewiński Wojciech: 8
Tukałow: 31
Turkielman Nursyn Jugotowicz: 24
Turno Karol: 109, 110, 111
Turno Kazimierz: 172, 178
Turyk Elżbieta: 243
Tusz Józef: 238
Tykalska: 216
Tylek Stanisław: 236
Tyrakowski Józef: 177
Tyszkiewicz Anna: 192
Tyszkiewicz Jerzy: 59
Uciechowski J.: 246
Uhorczak Franciszek: 259
Ukraińcy: 248, 250, 251
Ulatowski Szymon: 177
Umiński Jan Niepomucen: 178
Uruski z Milanowa: 73
Uruski S.: 120
Waga Michał: 177
Wajnberg Antoni Dawid: 26
Wajszczuk Karol: 248
Wakarelski Christo: 58
Waldek Wacław: 233
Walewski Władysław: 279
Walicki: 32
Waryński Józef: 177
Warecka Leokadia: 218, 219
Warecki: 134
Warmiński Jan: 2, 3, 4, 5, 6, 65, 92, 104
Wasąg Zbigniew: 243
Wasilewski: 235
Wasiluk Jan: 241
Wasiluk Marek: 260
Wasiluk Mieczysław: 260
Wasiutyński Bohdan: 107, 258
Waszczuk: 134
Waszczuk Mieczysław: 240
Wawryniuk Henryk: 2, 4, 235, 243
Waysglus Brandla Abramówna: 34
Wąsowski Stanisław: 260
Wehr: 227, 228
Weintrób Nussy Moszkowicz: 84
Weisflog z Rudy: 73
Weisflog Karol Ludwik z Rudy: 73, 101, 135, 177
Weliczko: 134
Wende E.: 256
Wereszko Andrzej: 4, 245
Werpachowski: 112
Weyssenhoff Jan: 76, 77, 78
Wędzki Andrzej: 37
Węgliński Wojciech z Piaskowej Woli: 89
Wężyk Ignacy: 88, 120
Wieniarski: 176
Wierzbicki Stanisław: 30
Wierzejski Adam: 114
Wilczyńska Maria: 214
Winter Antoni: 226
Wissel Adam: 68
Witkowski W.: 23
Witttemberg: 131
Włodarczyk Aleksander: 241
Włodarski A.: 120
Włodarski Grzegorz: 118
Wojdat Józef: 241
Wojewoda Wiesław: 243
Wojrach Ryszard: 240
Wojtczak Stanisław: 261
Wojteczuk Andrzej: 241, 243
Wolicki Konstanty: 77
Wolski Jan: 19
Wolek Franciszek: 241
Wołowicz Benedykt z Krzymosz: 114
Wołowik Edward: 238
Wołowski Stanisław: 181
Woś Jan: 248
Woytycki Leopold: 177
Wójcicki H.: 216
Wójcicki Kazimierz Władysław: 36, 40, 46
Wójcikowski Włodzimierz: 261
Wróblewski Władysław: 236
Wrzosek Jan: 125
Wrzosek M.: 179, 181
Wyczółkowski Leon: 193
Wyrzykowski z Przegalin Dużych: 73
Wysierski: 120, 122
Wysmont Feliks: 177
Wysocki Adam: 221
Wysokiński Władysław: 236, 237
Wyszyński Stefan: 271
Zabłocka Leokadia: 218, 219
Zajac Antoni: 240
Zajac Henryk: 238
Zajączek Józef: 170
Zajączkowski Jan: 177

- Zajewski Władysław: 120
Zakrzewski Tadeusz z Trzebieszowa: 89
Zalewski Aleksander: 240
Załosiecki Franciszek: 87, 115, 132
Zamoyscy: 170
Zamoyski: 123
Zamoyski (ordynat): 83
Zamoyski Stanisław: 70, 80
Zamoyski Władysław: 179
Zaniewicz: 134
Zaniewicz Mikołaj: 236, 237
Zawadzki Antoni Aleksander: 218, 219
Zawadzki Piotr: 88, 177
Zawala Tomasz: 177
Zawierski Edward: 236, 237
Zbarazki: 187
Zdunek Jan: 240
Zieleniewski: 225
Zieliński Kazimierz: 2, 5, 66, 75, 112, 233
Zieliński Piotr: 177
Zieliński S.: 180, 181
Zinger Lech: 238
Zipiński Wasław ps. Socha: 261
Ziółek Jan: 90, 91, 106, 123
Złoty Abraham Naftolowicz: 84
Zółkowski Edward: 76
Zubelewicz Florian Aleksander: 161
Zuchmantowicz Józef s. Antoniego i Agnieszki z Osieckich: 33, 34
Zuchmantowicz Konstanty: 34
Zukerkandel Wilhelm: 257
Zychowicz Gabriela: 226
Zychowicz Marian: 241
Zylbersztejn Szmul: 26
Zyskind Leyb Mintz: 26
Żechowski Tadeusz: 241
Żechowski Witold: 239, 240
Żelechowski Kazimierz: 238
Żurek Stanisław: 240
Żydzi: 6, 7, 9, 10, 11, 18, 21, 25, 26, 27, 30, 31, 32, 33, 69, 76, 79, 83, 104, 105, 117, 123, 124, 135, 136, 137, 175, 176
Żymierski: 121
Żywczyński Mieczysław: 85

SKOROWIDZ NAZW GEOGRAFICZNYCH

- Adamów: 117
 Aleksandrów: 29
 Algier: 214
 Annopol: 110
 Apeniny: 215
 Augustów: 214
 Austerlitz: 172
 Austria: 105, 140, 171
 Babinka: 180
 Bagnosze: 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45
 46, 47, 48, 49, 51, 52, 54, 57, 61, 62, 64
 Bałtyk: 255
 Belgia: 171
 Bereza: 39
 Berlin: 170, 218, 255
 Bezwola: 79
 Biała k/Bielska: 247
 Biała, Biała Podlaska: 4, 6, 7, 28, 32, 33,
 34, 48, 52, 53, 63, 87, 106, 108, 112, 115,
 118, 123, 131, 213, 214, 215, 216, 217, 218,
 219, 235, 240, 243, 257, 258, 264, 269, 270
 — obwód: 26, 48, 66, 81, 84, 89, 90, 106,
 120, 121, 130, 176
 — powiat: 56, 176, 180, 257
 — województwo białkopodlaskie: 65, 256
 Białki: 261
 Białobrzegi: 173
 Białoruś: 238
 Borki: 79
 Borowniki: 109
 Brodnica: 156
 Brześć: 23, 78, 79, 96, 107, 109, 111, 112,
 123, 174, 238, 241
 Brzeziny: 122
 Brzostów: 89
 Budapeszt: 218
 Budziska: 109, 110
 Bug: 72, 77, 79, 107, 170
 Bułgaria: 44, 58
 Burzec k/Lukowa: 222
 Busko: 216
 Bydgoszcz: 213
 Charków: 218
 Charlejew: 110, 180
 — Chełmskie (Chełmszczyzna): 36, 44, 45,
 48, 52, 53, 55, 56, 61, 62, 63, 65
 — gubernia: 228, 256
 — województwo: 256
 Chorostyka: 128
 Ciechocinek: 217
 Czarna: 180
 Czeberaki parafia Parczew: 269
 Czechosłowacja: 240
 Czemierniki: 178
 Czersk: 46
 Częstochowa: 215, 216, 217, 254
 Dąbie: 29
 Dąbrowa Górnicza: 218
 Dębina pow. Lublin: 33
 Dębowa Kłoda: 100, 133
 Dobre: 102
 Dobrzyńka: 113
 Dolha: 39, 60, 245, 248
 Dołhobrody: 79
 Dorpat: 218
 Drażki: 108
 Drelów: 11, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46,
 47, 49, 51, 52, 54, 55, 57, 60, 63, 64, 245,
 248, 259
 Drezno: 254
 Drohiczyn: 52
 Dubienka: 53, 170
 Dziadkowskie (dobra): 23
 Europa: 43, 46, 55

- Francja: 171, 172
Friedland: 172
Galicja: 113, 171, 179, 192, 193, 253
Galicja Zachodnia: 171
Garwolin: 115
— powiat: 119, 176
Gdańsk: 172, 188, 189, 256, 260
Gdańsk Wolne Miasto: 257
Gdynia: 266
Gubernia Generalna: 245, 246
Gniezno: 271
Gołąb: 109
Gończyce: 271, 272
Góra Kalwaria: 46
— obwód: 126
Górki: 127
Grabowiec: 29
Grabówiec: 7
Grabówka: 73, 108, 123
Grzybowa Wola: 122
gubernia augustowska: 83, 129, 134
— gub. grodziska: 33
— gub. podolska: 87
Gulowa Wola: 109
Gulów k/Adamowa: 180
Hamburg: 148
Hańsk: 79, 128
Harbów: 112
Hohenlinden: 171
Holandia: 170
Holeszów: 79
Hołubla: 114
Honoratka: 109
Horodek: 248
Horodyszcze: 84, 107
Horostyta: 79
Hrubieszów: 214, 215
Huszcza: 45, 63
Israel: 260
Jabłoń: 96, 128
Jampol: 214
Janów: 23, 106, 214
Janów Podlaski: 269
Jaworzno: 240
Jelizawietgrad: 218
Jekatierynosław: 218
Jerozolima: 260
Jeziorna k/Warszawy 163
Jurki: 125
Kalisz: 213, 215, 217, 218
— województwo: 81, 88, 134
Kałuszyn: 101
Kamieniec Podolski: 218
Kamionka: 27, 181
Katowice: 240
Kazimierz: 18
Kąkolewnica: 120, 125, 128, 132, 133, 135,
227, 239, 245, 249, 262, 263
— gmina: 62
Kedynda k/Polągi: 171, 175
Kielce: 179, 215, 216, 223, 226
Kijów: 218
Kiszyniów: 218
Klemensów: 170
Kock: 4, 6, 65, 75, 76, 77, 78, 79, 84, 95, 96,
97, 100, 103, 107, 108, 109, 111, 116, 117,
118, 119, 121, 122, 123, 125, 128, 129, 132,
134, 137, 169, 170, 172, 173, 174, 175, 176,
177, 178, 179, 180, 181
Kodeń: 9, 23, 44, 55, 56, 63, 79, 86, 269
Kolembrody: 245, 249
Kołodziej: 70
Komarówka: 107, 132, 133
Konin: 217
Koralówka: 79
Korczew: 67, 72
Kowel: 238
Kozienice: 101, 119
Kozuski: 245, 252
Kraków: 36, 37, 38, 67, 76, 123, 141, 156,
168, 170, 176, 180, 187, 188, 189, 191, 192,
213, 214, 216, 217, 240, 256, 257, 258, 259,
260, 263, 266
— Podgórze: 176
— województwo: 83, 134
Krasne pow. włodawski: 128, 133
Krasnystaw: 107, 214, 215, 217
— powiat: 169, 171
Królestwo Polskie (Królestwo Kongreso-
we): 6, 8, 9, 13, 19, 20, 27, 28, 66, 67, 68,
69, 70, 73, 74, 75, 76, 79, 80, 81, 83,
85, 88, 92, 104, 105, 107, 108, 113, 114,
126, 129, 131, 132, 133, 135, 136, 137, 139,
140, 141, 142, 143, 144, 146, 148, 149, 150,
152, 156, 157, 159, 162, 165, 166, 167, 168,
176, 178, 179, 180, 183, 192, 227, 228, 256,
258, 259, 260
Królewiec: 135
Krynica: 215

- Krynki: 111
 Krzeszowice: 193
 Krzewica: 247, 267
 Krzna: 10, 107, 112, 223
 Krzówka: 110
 136
 Krzywowierzby pow. włodawski: 133, 135,
 136
 Księstwo Warszawskie: 18, 68, 74, 114,
 136, 169, 175, 176, 177, 178, 191
 Kujawy: 59
 Kurlandia: 189
 Kursk: 218
 Kutno: 217
 Kwasówka: 39
 Legnica: 254
 Ledno Ruskie: 128
 Leśna Podlaska: 266
 Lipiny: 122
 Lipsk: 187, 188, 189, 190
 Litwa: 37, 38, 45, 58, 59, 85, 175, 190
 Liw: 102
 Liwiec: 107, 108
 Lubartów: 78, 79, 96, 122, 217, 218
 Lubień: 79
 Lublin: 6, 7, 33, 35, 40, 67, 69, 76, 77, 92,
 95, 96, 107, 114, 122, 138, 169, 171, 172,
 178, 179, 181, 213, 214, 215, 216, 217, 218,
 224, 225, 239, 241, 243, 255, 256, 257, 259,
 263, 264, 267, 269
 — Lubelszczyzna (Lubelskie): 36, 42, 47,
 57, 74, 107, 131, 169, 170, 171, 176, 178,
 180, 181, 257, 260
 — dystrykt: 245
 — województwo: 65, 67, 78, 82, 83, 108,
 116, 119, 122, 126, 134, 169, 171, 180,
 245, 246, 258, 259, 266
 — gubernia: 29, 70, 180, 256
 — okręg: 242, 270, 273
 — powiat: 171
 — Ziemia Lubelska: 257
 Lwów: 38, 117, 145, 170, 171, 176, 214, 215,
 218, 238, 253, 257, 258
 — gubernia: 116
 Łańcut: 191
 Łaskarzew: 7, 8, 33, 34
 Łączna: 107, 217, 218
 Łęczycza: 29, 213
 Łomazy: 112
 Łomża: 213, 214, 215
 Łosice: 48, 52, 53
 — powiat: 78, 176
 Łowicz: 67, 118, 188, 215, 216, 217
 Łódź: 67, 74, 214, 216
 Łózki: 39
 Łuby: 56
 Łuków: 6, 7, 8, 28, 29, 77, 100, 107, 108,
 111, 112, 116, 120, 122, 169, 213, 214, 218,
 226, 235, 270
 — obwód: 66, 71, 79, 89, 111, 119, 121, 130,
 176
 — powiat: 23, 33, 176, 180, 222
 — Ziemia Łukowska: 169, 171, 178
 Łysobyki: 6, 68, 84, 103, 109, 110, 116, 178,
 179
 Maciejowice: 6, 7, 34, 70, 119, 170
 — dobra: 171
 Madagaskar: 218
 Maków: 216
 Maltheser Wiese: 172
 Małopolska: 257
 Manie: 4, 112, 231, 232, 233, 234, 266
 Mazowsze: 36, 43, 44, 46, 47, 56, 59, 62,
 226
 — województwo mazowieckie: 78, 88, 126,
 129
 Miastków: 109
 Mielnik: 52
 Międzybórz: 87
 Międzyrzec Podlaski (Międzyrzecz, Mię-
 dzyrzec, Meżiricz, Mezhirecz): 2, 3, 4, 5,
 6, 7, 8, 9, 10, 11, 17, 18, 21, 22, 23, 24,
 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35,
 37, 41, 47, 53, 60, 65, 66, 67, 74, 75, 77,
 78, 79, 82, 83, 84, 96, 97, 100, 103, 104,
 107, 108, 109, 111, 112, 113, 117, 119, 120,
 123, 124, 125, 129, 130, 131, 132, 134, 137,
 139, 179, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188,
 191, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 220, 221,
 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 231, 233,
 234, 235, 237, 238, 248, 253, 255, 257, 258,
 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 267, 268,
 269, 270, 272, 273
 — Nowe Miasto: 8, 9, 230, 236, 239, 240,
 244, 245, 246, 247, 270
 — Stare Miasto: 9
 — Międzyrzeczczyzna: 3, 4, 5, 11, 36, 37,
 38, 41, 44, 49, 52, 56, 58, 60, 61, 62, 63,
 65, 66, 76, 83, 137, 182, 221, 227, 228,
 245, 256, 266, 271

- Piszczanka: 21, 25, 236
— Stołpno: 112, 227, 236
— Zadworne folwark: 227, 230, 236
— gmina: 231
— dobra międzyrzeckie (włości): 5, 9, 18, 36, 65, 70, 71, 80, 182, 183, 191, 227, 228, 229
— klucz dóbr międzyrzeckich: 80, 83
Mikołajki: 241
Milanów: 79, 128
Mińsk (Mińsk Mazowiecki): 78, 101, 102, 216
Misie: 7
Mitawa: 218
Mohylów: 214, 218
Mokrzyce: 108
Monachium: 243
Mostów: 245, 249
Motwica: 81, 120, 128
Narew: 90, 107
Neple (gmina): 23
Niderlandy: 68
Nieborów: 184
Niemen: 107
Niemiecka Republika Demokratyczna: 240, 242
Nieśmierów: 217
Nowy Sącz: 215
Nur: 78
Nysa: 255
Odessa: 218
Odra: 255
Okonince: 79
Okrzeja (Wola Okrzejska): 110, 122, 220
Okuniew: 101
Olszewnica: 261
Opatów: 214
Opole: 29, 30, 128, 272
Orchówek: 79, 84
Ostrołęka: 177
Ostrów: 22, 65, 74, 79, 84, 103
Ostrówki: 60
Oświęcim: 237
Pabianice: 273
Paprotnia: 119
Parczew: 6, 37, 68, 77, 84, 91, 96, 104, 107, 115, 116, 118, 129, 133, 171, 269, 272
Parysew: 114, 115
Paryż: 21, 258
Paszki: 92
Pereszczówka: 39
Petersburg: 113, 142, 148, 159, 163, 259
Piotrków: 216, 256
Piszczac: 112, 113
Piszczka: 112
Piotrków: 69
Planty: 100
Płock: 215, 217
— województwo: 88, 109, 134
Płońsk: 217
Piłudy: 261
Podlasie: 5, 36, 37, 38, 43, 44, 45, 48, 52, 53, 55, 56, 59, 62, 63, 66, 71, 74, 90, 108, 111, 116, 117, 125, 131, 178, 183, 220, 226, 256, 257, 260, 271, 272
— gubernia: 9, 180
— obwód: 104
— województwo: 5, 6, 7, 8, 20, 21, 23, 65, 67, 68, 69, 70, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 95, 96, 97, 100, 101, 102, 103, 106, 108, 109, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 259, 260
— Podlasie Południowe: 231
Podlódów: 109, 110, 135
Poizdów: 128
Polska (Rzeczpospolita, Rzeczpospolita Polska): 3, 4, 37, 43, 44, 45, 48, 49, 55, 59, 61, 73, 81, 169, 170, 171, 172, 176, 179, 188, 189, 190, 191, 192, 214, 218, 226, 240, 242, 245, 246, 247, 253, 256, 257, 258, 260, 261, 263, 267, 269, 271
Polskowola: 245, 250
Poryck: 180
Poznań: 38, 51, 69, 77, 177, 217, 236
Praga: 218
Prusy: 105, 132, 140
Przechodzik: 39
Przegaliny (Duże): 79, 128
Przełęczów: 29
Przemyśl: 116, 257, 258
Przewłoka: 100
Przychody: 7
Przytoczno: 109, 110, 111
Przytoczyn: 110
Psków: 218
Puchacze: 39
Puchaczów: 18

- Pulsnitz k/Drezna: 254
 Puławy: 66, 190, 191, 259
 Pułtusk: 177, 178, 214, 216
 Pustelnik k/Warszawy: 250
 Pyzdry: 29, 30
 Radom: 67, 119, 179, 213, 215, 216, 217, 273
 Radzyń: 6, 7, 25, 28, 30, 31, 53, 55, 76, 78,
 79, 84, 95, 96, 97, 100, 101, 103, 104, 106,
 108, 109, 116, 118, 120, 125, 132, 135, 136,
 213, 214, 215, 216, 217, 219, 235, 238, 243,
 245, 247, 262, 264, 268, 270
 — obwód: 3, 5, 22, 48, 65, 66, 68, 69, 70,
 71, 72, 73, 74, 75, 76, 78, 79, 80, 81, 82,
 83, 84, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 95, 96, 97,
 100, 101, 102, 103, 105, 106, 107, 108, 109,
 111, 113, 114, 115, 118, 120, 121, 124, 125,
 126, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135,
 136, 137
 — powiat: 6, 25, 27, 28, 30, 32, 33, 37, 38,
 56, 68, 73, 74, 76, 84, 88, 89, 91, 105, 107,
 109, 121, 126, 128, 133, 135, 176, 180, 245,
 258, 259, 260, 261, 267
 Rapperswill: 180
 Rawa: 217
 Rawa Ruska k/Lwowa: 253
 Ren: 171
 Repki: 67
 Rogoźnica: 3, 66, 112, 125, 131, 137, 179,
 231, 233
 Romanów: 79, 89
 Rosja (Ruś, Cesarstwo Rosyjskie): 7, 37,
 40, 59, 85, 105, 140, 157, 176, 187
 Rostów n/Donem: 218
 Rozwadówka: 128
 Różanka: 79
 Ruda: 110, 128, 179
 Rudniki: 39
 Rudno: 108
 Rumunia: 242
 Rycza: 110
 Ryga: 218
 Ryki: 108, 122
 Rytwany: 187
 Rzeczyca k/Międzyrzecza Podl.: 7, 240
 Rzym: 258
 Sadowne: 271, 272
 Sandomierz: 215
 — województwo: 78, 83, 134
 Saratów: 218
 Sarnaki: 37
 Sawino: 53
 Sawki: 266
 Scypionów: 172
 Sekuły k/Siedlec: 75, 114
 Serbia: 44
 Seredynia: 7
 Serock: 111
 Seroczyn: 108
 Serokomla: 6, 84, 110, 171, 172
 Siedlce: 6, 7, 8, 28, 33, 65, 67, 77, 78, 80,
 88, 92, 96, 97, 100, 101, 102, 107, 108, 113,
 114, 115, 117, 118, 119, 120, 123, 124, 129,
 131, 132, 178, 213, 214, 217, 226, 228, 235,
 236, 246, 257, 259, 260, 261, 269, 272
 — cyrkul: 171
 — departament: 116, 176
 — gubernia: 5, 225, 228, 256, 257, 259, 261
 — obwód: 66, 89, 91, 114, 121, 130, 131
 — powiat: 176, 180
 Siedliszcze: 111
 Siemiatycze: 170, 187
 Siemień: 120
 — gmina: 259
 Siennica: 78, 109
 Sitno: 20, 21, 39
 Sławatycze: 73, 77, 79, 84, 86
 Słuck: 33
 Smoleńsk: 218
 Sobibór: 79, 92
 Sobieszyn: 109
 Sochawa: 79
 Sokal: 266
 Sokołów: 115
 Solec: 216
 Sosnowica: 114
 Srenberg: 254
 Stanisławów: 101
 — obwód: 102
 Stawki: 79
 Stężyca: 115
 Stoczek: 7, 103, 136
 Stulna: 79
 Suchowola: 79
 Suszno: 79
 Suwałki: 213
 Szachy: 39
 Szaniawy: 78
 Szczawnio pow. Sanok woj. rzeszowskie:
 253

- Szczebrzeszyn: 29
Szczuczyn: 213
Szóstka: 38, 60, 245, 250, 251
Szwajcaria: 220
Talczyn: 110, 127, 179
Tarnogród: 37
Tarnopol: 253
Tarnów: 215
Tchórzew: 127, 169
Tczew: 172
Terespol: 18, 22, 23, 44, 55, 56, 63, 97, 108,
112, 113, 131, 217, 258
— dobra: 70
— gmina: 23
Tłuściec: 112
Tomaszów Mazowiecki: 217
Toskania: 171
Trebbia k/Nowi: 171
Treblinka: 261
Tuczna: 45, 63
Tuliów: 246
Tuła: 218
Turów: 260
Twer: 218
Tyczyna: 108
Tyrzyn: 108
Tyśmienica: 107, 128, 133, 172
Ukraina: 44, 238
Ursus k/Warszawy: 218
Ustrza: 78
Uścimów: 128
Utrówka: 39
Vevey: 220
Warka: 29
Warszawa: 2, 5, 6, 7, 9, 18, 19, 27, 29, 30,
32, 35, 36, 37, 41, 45, 58, 60, 66, 67, 68,
70, 71, 73, 74, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 85,
86, 88, 92, 96, 97, 101, 102, 103, 105, 106,
107, 108, 109, 111, 112, 113, 116, 117, 118,
119, 123, 124, 129, 131, 136, 137, 140, 141,
143, 144, 145, 148, 154, 155, 156, 157, 161,
162, 163, 165, 166, 168, 170, 171, 172, 175,
177, 178, 179, 181, 182, 183, 187, 188, 189,
190, 191, 192, 193, 214, 215, 216, 217, 218,
220, 223, 224, 226, 227, 228, 242, 247, 249,
251, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260,
261, 268, 273, 274
— dystrykt: 245
— Pawiak: 259
— Praga: 18, 171, 273
— Wierzbno: 78
Wilanów: 2, 183, 187, 188, 189, 190, 191,
192, 193
Watykan: 85
Wereszczyn: 96
Werting: 172
Węgrów: 6, 78, 115, 246
— powiat: 114, 176
Węgry: 172, 260
Wiązowna k/Warszawy: 171
Wiedeń: 148, 170, 176, 214, 218, 235
Wieluń: 217
Wieprz: 90, 102, 107, 109, 111, 113, 171, 178,
179, 180, 181
Wierzchowiny: 259
Wierzchowalny: 214
Wilno: 52, 214, 217, 259
Winnica: 218
Wiski: 45, 63
Wisła: 90, 100, 107, 108, 109, 259, 261
Wisznice: 84, 96, 103
Witoroż: 21, 60, 245, 251
Włochy: 171, 172, 269
Włochy k/Warszawy: 254
Włocławek: 162
Włodawa: 6, 7, 18, 29, 53, 64, 65, 70, 76,
77, 79, 84, 86, 90, 91, 96, 103, 107, 108,
116, 117, 118, 119, 132, 176, 214, 215
— powiat: 68, 73, 74, 76, 84, 88, 89, 91,
105, 108, 113, 120, 128, 132
Włodzimierz: 107
Wodynie: 91
Wohyń: 6, 30, 84, 91, 96, 103, 105, 109, 136
Wojcieszków: 222
Wojśławice: 116
Wola Głuchowska: 122
Wola Skromowska: 172
Wołyń: 170
Wrocław: 37, 38, 58, 67, 76, 158, 189, 240,
256, 260
Woroneż: 44, 123
Worsy: 38
Wólka Łóżecka: 39
Wychrzanki: 56
Wygnanka: 7
Wyryki: 79
Zahajki: 39, 112
Zakroczym: 29

Zalesie: 96

Zamość: 76, 109, 177, 214, 215, 217, 218

— powiat: 29, 115

— województwo: 256

Zawady: 218

Zgierz: 29

Złoczów: 257

Zna (Cna): 107, 112

ZSRR: 247

Żabce: 266

Żabików: 78

Zary: 254

Żelechów: 111, 114, 132

— powiat: 119, 176

Zelizna: 120

Zerocin: 39

Żerzeń k/Warszawy: 224, 226

Życzyn: 119

Skorowidz nazw osobowych i geograficznych
opracował Adam Jacek Kowalski

СОДЕРЖАНИЕ

Предисловие	3
-----------------------	---

I. СТАТЬИ И ДИССЕРТАЦИИ

Ян Варминьски: Городские головы Мендзыжецы в годах 1816—1866 . .	5
Феликс Олесеюк: Обычай, обряд, верения похоронные населения Мендзыжецны	36
Ян Варминьски: Радзинская область с особенном замечанием Мендзыжецны в ноябрьском восстанию 1830—1831 г.	65
Марьян Ковальски: Банковые билеты Польского Банка эмиссии с I мая 1830 и с 1831 г.	139
Генрик Межвиньски: Союз Коцка с боями Поляков о независимость в XVII и XVIII в.	169

II. МАТЕРИАЛЫ

Ирена Воисе: «Галерея» портретов владельцев Мендзыжеца Подляского . .	182
Леопольд Грзегорек: Девятновечные актеры объезжающих ансамблей в Белой и Мендзыжеце	210
Кристина Холевска-Квятковска: Короткий визит Генрика Сенкевича в Мендзыжеце	217
Лех Яблоньски: Воспоминания о враче Генрике Стано 1839—1907 . . .	220
Адам Яцек Ковальски: Геологические исследования на территорр Мендзыжецны до I мировой войны	224
Беата Дорота Кубишин-Пук: Памятник восстанцом с 1831 года в Манях . .	228
Генрик Вавринюк: 50 лет Спортивного Клуба ГУРАГАН	232
Андрей Верешко: Потерпение убытков через церковный приход деканата мендзыжецкого в годах 1939—1944	242
Ева Собех: Воспоминанияо учителе мгр. Юзефе Зхимчуке 27.XII.1911—28.III.1980	250

III. БИБЛИОГРАФИЯ

Первонсточники относящиеся к Мендзыжецны	253
--	-----

IV. ХРОНИКА

50-летие работы Яна Хмелярского (1930—1980)	259
Некрологи: Альбина Фурман 1902—1980	263
Кс. каноник мгр. Петр Александрович 1904—1981	266
Владислав Оксюта 1909—1980	270
Указатель имен	272
Указатель географических названий	288

TABLE DE MATIÈRES

Préface	3
-------------------	---

I. ARTICLES ET DISSERTATIONS

Jan Warmiński: Les maires de Międzyrzec entre 1816—1866	5
Feliks Olesiejuk: Croyances, coutumes et rites des habitants de la région de Międzyrzec	36
Jan Warmiński: District de Radzyń durant l'Insurrection de Novembre 1830—1831 en considération toute particulière des environs de Międzyrzec	65
Marian Kowalski: Émission de billets de la Banque Polonaise aux années 1830 et 1831	139
Henryk Mierzwiński: Relations de Kock avec les Polonais luttants pour l'indépendance de la Pologne aux XVII et XVIII ss.	169

II. MATIÈRES

Irena Voisé: „Galerie” de portraits des Propriétaires de Międzyrzec Podlaski	182
Leopold Grzegorek: Acteurs de troupes ambulantes à Biała et Międzyrzec au XIX ^e siècle	210
Krystyna Cholewska-Kwiatkowska: Un court séjour de Henryk Sienkiewicz à Międzyrzec	217
Lech Jabłoński: Souvenir à la mémoire du dr. en médecine Henryk Stano 1839—1907	220
Adam Jacek Kowalski: Recherches géologiques dans la région de Międzyrzec avant la Première Guerre Mondiale	224
Beata Dorota Kubiszyn-Puka: Monument des Insurgés de 1831 à Manie	228
Henryk Wawryniuk: 50 ans du club sportif „HURAGAN”	232
Andrzej Wereszko: Pertes subies par les paroisses décanales de Międzyrzec entre 1939—1944	242
Ewa Sobiech: Souvenir à la mémoire de l'instituteur mgr Józef Jachimczuk 27.XII.1911—28.III.1980	250

III. BIBLIOGRAPHIE

Documents de source concernant la région de Międzyrzec	253
--	-----

IV. CHRONIQUE

50 de travail professionnel de Jan Chmielarski 1930—1980	259
Décès: Albina Furman 1902—1980	263
Le Chanoine mgr Piotr Aleksandrowicz 1904—1981	266
Władysław Oksiuta 1909—1980	270
Index des noms de Personnes	272
Index des noms géographiques	288

INHALTSVERZEICHNIS

Vorwort	3
-------------------	---

I. ARTIKEL UND ABHANDLUNGEN

Jan Warمیński: Die Bürgermeister in Międzyrzec während der Jahren 1816—1866	5
Feliks Olesiejuk: Sitten, Ritus und Begäbnis — Glauben der Międzyrzec'er Bevölkerung	36
Jan Warمیński: Der Umkreis bei Radzyn mit der grossen Berücksichtigung des Międzyrzec'er Novemberraufstandes 1830—1831	65
Marian Kowalski: Die Banknoten des Polnischen Banks der Emission vom 1 Mai 1830 und 1831	139
Henryk Mierzwinski: Die Polenverbände in Kock mit den Kämpfen der Polen für ihre Freiheit im XVII und XVIII Jahrhundert	169

II. MATERIALIEN

Irena Voisé: „Die Galerie“ von Portreten der Eigentümer des Międzyrzec Podlaski	182
Leopold Grzegorek: Die reisenden Schauspieler von neuzehnhundert in Biala und in Międzyrzec	210
Krystyna Cholewska-Kwiatkowska: Kurzer Besuch des Henryk Sienkiewicz in Międzyrzec	217
Lech Jabłoński: Erinnerung an den Doktor der Medezin Henryk Stano 1839—1907	220
Adam Jacek Kowalski: Die Forschungen im Bohren auf dem Gebiet Międzyrzec vor dem ersten Weltkrieg	224
Beata Dorota Kubiszyn-Puka: Denkmal der Aufständler während der Jahren 1831 in Manie	228
Henryk Wawryniuk: 50 Fahre des Sportklubs „HURAGAN“	232
Andrzej Wereszko: Die verursachten Verluste durch die Parafien dem Międzyrzec'er Denkmal in der Teit 1939—1944	242
Ewa Sobiech: Erinnerung an den Lehrer mgr Josef Jachimczuk 27.XII. 1911—28.III.1980	250

III. BIBLIOGRAPHIE

Dokumentenquellen das Gebiet Międzyrzec betreffend	253
--	-----

IV. CHRONIK

50 Jährige Berufs — Arbeitzeit des Jan Chmielarski 1930—1.IX.—1980	259
Nekrologen: Albina Furman 1902—1980	263
Prister Kanoniker mgr Piotr Aleksandrowicz 1904—1981	266
Władysław Oksiuta 1909—1980	270
Personalregister	272
Ortsregister	288

SPIS TRESCI

Przedmowa	3
---------------------	---

I. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Jan Warmiński: Burmistrzowie Międzyrzecza w latach 1816—1866 . . .	5
Feliks Olesiejuk: Zwyczaje, obrzędy i wierzenia pogrzebowe ludu Międzyrzeczczyzny	36
Jan Warmiński: Obwód radzyński ze szczególnym uwzględnieniem Międzyrzeczczyzny w powstaniu listopadowym 1830—1831 r.	65
Marian Kowalski: Bilety Bankowe Banku Polskiego emisji z dnia 1 maja 1830 i z roku 1831	139
Henryk Mierzwiński: Związki Kocka z walkami Polaków o niepodległość w XVII i XVIII w.	169

II. MATERIAŁY

Irena Voisé: „Galeria” portretów właścicieli Międzyrzecza Podlaskiego . .	182
Leopold Grzegorek: Dziewiętnastowieczni aktorzy zespołów objazdowych w Białej i w Międzyrzeczu	210
Krystyna Cholewska-Kwiatkowska: Krótka wizyta Henryka Sienkiewicza w Międzyrzeczu	217
Lech Jabłoński: Wspomnienie o dr med. Henryku Stano 1839—1907 . .	220
Adam Jacek Kowalski: Badania wiertnicze na terenie Międzyrzeczczyzny przed I wojną światową	224
Beata Dorota Kubiszyn-Puka: Pomnik powstańców z 1831 roku w Maniach	228
Henryk Wawryniuk: 50 lat Klubu Sportowego HURAGAN	232
Andrzej Wereszko: Straty poniesione przez parafie dekanatu międzyrzecckiego w latach 1939—1944	242
Ewa Sobiech: Wspomnienie o nauczycielu mgr Józefie Jachimczuku 27. XIII.1911—28.III.1980	250

III. BIBLIOGRAFIA

Dokumenty źródłowe dotyczące Międzyrzeczczyzny	253
--	-----

IV. KRONIKA

50-lecie pracy zawodowej Jana Chmielarskiego (1930—1.IX.—1980)	259
Nekrologi: Albina Furman 1902—1980	263
ks. kanonik mgr Piotr Aleksandrowicz 1904—1981	266
Władysław Oksiuta 1909—1980	270
Skorowidz nazw osobowych	272
Skorowidz nazw geograficznych	288

W Y D A W N I C T W A
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

1. Rocznik Międzyrzecki (organ Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim) tom I (1969), tom II (1970), tom III (1971), tom IV (1972), tom V (1973), tom VI (1974), tom VII (1975), tom VIII (1976), tom IX (1977), tom X (1978), tom XI (1979)
2. Kowalski Marian: Bibliografia powiatu radzyńskiego i jego regionu. Międzyrzec Podlaski 1969
3. Statut Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim. Międzyrzec Podlaski 1970 wyd. I; 1980 wyd. II
4. IV Zjazd wychowanków bialskich liceów ogólnokształcących 14—15 września 1968 roku. Międzyrzec 1969.
5. Zbrodnie hitlerowskie w powiecie Biała Podlaska w latach 1939—1944. Międzyrzec Podlaski 1971
6. Kowalski Marian i Sroka Jerzy: Wystawa malarstwa i grafiki białczan. Międzyrzec Podlaski 1972
7. Kowalski Marian i Sroka Jerzy: Ludwik Maciąg. Wystawa malarstwa i grafiki. Międzyrzec Podlaski 1972
8. Od akademii bialskiej do AWF, [praca zbiorowa] Międzyrzec Podlaski 1973
9. Kornacki Ryszard: Wyjście z ciszy. Międzyrzec Podlaski 1973
10. Kowalski Marian: Pieniądz papierowy Rzeczypospolitej 1794—1866. Międzyrzec Podlaski 1974
11. 50-lecie Stowarzyszenia KOŁA BIALCZAN 1922 — 21.IX.1972. Międzyrzec Podlaski 1974
12. Katalog wystawy zbiorów dra Mariana Kowalskiego Ordery — Odznaczenia i znaki pieniężne ZSRR 1917—1977. Międzyrzec Podlaski 1977
13. Informator wystawy poświęconej XXXVIII rocznicy LWP 1943—12.X — 1981. Ordery, odznaczenia, odznaki, orły i medale Ludowego Wojska Polskiego. Międzyrzec Podlaski 1981

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmian tytułów, dodawania podtytułów, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych.

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim
Międzyrzec Podlaski 1980—1981

Nakład 1000+120 egz. Obj. ark. druk. 19, wyd. 28,5. Papier ilustr. kl. III, 80 g. 70×100. Oddano do składania w maju 1983 r. Podpisano do druku i druk ukończono w sierpniu 1983 r. Cena zł 300,—

Druk WZKart. Zam. I-5135. T-70.

ISSN 0137-3307

Cena zł 250,—

ISSN 0137—3307

